



391825

Mag. St. Dr.



2439/1 | m. v. d.



938

Tom. I

8959 III.

26
v1-2

PROTOKOL

ALBO

OPIŚNIENIE ZASZŁYCH CZYNNOSCI NA DELEGACYI OD STANÓW RZECZY-POSPOLITEY NASEYMIE EXTRAORDYNARYNYM WARSZAWSKIM DO ZAWARCIA TRAKTATÓW Z DWORAMI

WIEDENSKIM, PETERZBURSKIM I BERLINSKIM,
DNIA 19. MAJA ROKU 1773. WYZNACZONEY, A DNIA 19. MARCA ROKU
1775. ZAKOŃCZONEY.

Z UMIESZCZENIEM

WSZYSTKICH W ROZMAITYCH MATERYACH MIANYCH MÓW.
PODANYCH OD JJ. WW. MINISTRÓW CUDZOZIEMSKICH JAKO, TEŻ
WZAJEMNIE OD DELEGACYI NOT-

ORAZ

COKOLWIEK MÓWIONO, LUB CZYTANO BYŁO W WŁASCIWYCH KAŻDEGO
Z JJ. OO. JJ. WW. DELEGATÓW WYRAZACH

WIERNIE SPISANY,

POD PREZYDENCYĄ

J. W. IMCI XIĘDZA ANTONIEGO OSTROWSKIEGO

BISKUPA KULAWSKIEGO I POMORSIEGO
PORZĄDKIEM WSZYSTKICH SESSYI REKĄ JEGO PODPISANYCH

UŁOŻONY.

A Z OBOWIĄZKU PRAWA DO UWIADOMIENIA NARODU,
OD TRZYMAJĄCEGO PIÓRO JAKOWYM SPOSOBEM RZECZ
CAŁĄ TRAKTOWANA BYŁA,
PRZYŁĄCZENIEM POTRZEBNYCH CZYTAJĄCEMU NIEKTORYCH WIA-
DOMOSCI USTANOWIENIA I UMOWIENIA DELEGACYI TYCZĄCYCH SIĘ
DO DRUKU PODANY.

ZAGAIENIE CZWARTE



W WARSZAWIE.
W Drukarni MITZLEROWSKIEY.

M. DCC. LXXVI.

WYSTAWA

WYSTAWA

WYSTAWA

WYSTAWA

WYSTAWA

WYSTAWA

WYSTAWA

WYSTAWA

WYSTAWA

WYSTAWA

WYSTAWA

WYSTAWA

WYSTAWA

WYSTAWA

WYSTAWA

WYSTAWA

WYSTAWA

WYSTAWA

WYSTAWA

WYSTAWA

WYSTAWA

WYSTAWA

WYSTAWA

WYSTAWA

WYSTAWA

WYSTAWA

WYSTAWA

WYSTAWA

WYSTAWA

WYSTAWA

WYSTAWA

WYSTAWA

WYSTAWA

WYSTAWA

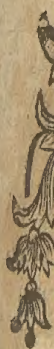
WYSTAWA

WYSTAWA

WYSTAWA

WYSTAWA

WYSTAWA

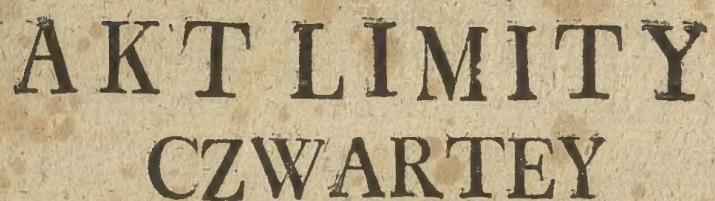



A

podprawio
ruch, z wo
wskiego



nie być
Wielbego
le general
fu Litew
cepolitey
my na dzi



 Dy dla różnych okoliczności nie przyszło jeszcze Delegacyi naszej do dopełnienia i uskutecznienia żleceń, i przepisów Rzeczypospolitey, a te podług obmowy naypierwszey limity ułożone, i dokon-
czone być mają; przeto przychylając się do reprezentacyi Wielebnego Prezesa teyże Delegacyi i urodzonych Marszał-
ków generalney konfederacyi Koronney, oraz wielkiego Xię-
stwa Litewskiego i seymowych, Nam Królowi i stanom Rze-
czypospolitey uczynionych, seym terażnieyszy z ostatney li-
mity na dzień szósty terażnieyszego miesiąca przypadający, do

dnia pierwszego Października w roku teraz idącym przyiść mającego limitujemy, chcąc mieć, ażeby Delegacya nasza w przytomności urodzonych Marszałków generalney konfederacyi i seymowych w tym przeciagu czasu z Wielmożnemi Ministrami trzech dworów sąsiedzkich wszelkie okoliczności teyże Delegacyi zlecone zakończyć starała się. *Adam Łódzia Poniński Marszałek generalney konfederacyi Koronney i seymowey manu propria. Michał Hieronim Xz Radziwiłł Miecznik, Marszałek konfederacyi generalney wielkiego Xięstwa Litewskiego i seymowey manu propria.*





O P I S A N I E

WSZELKICH CZYNNOSCI DELEGACYI NYCH
na kilkokrotne zagaienia z wyrażeniem liczby zasia-
danych sessyi, i czasu, którego się każde zagaienie
poczynało i kończyło.

P O D Z I E L O N E.

*Mocą zaszłego od zkonfederowanych Rzeczypospolitey stanów
rozporządzenia, w czwartey limicie seymu wzwyż położoney opisanego,
rozpoczęli znowu swe dzieło JJ. OO. JJ. WW. Ichmć Panowie Dele-
gaci dnia 16 Maia roku 1774.*

ZAGAIENIE CZWARTE

OD 16 MAIA DO 30 WRZEŚNIA R. 1774 LICZY SESSYI. 65.

SESSYA PIERWSZA

DNIA 16 MAIA.



Gdy zeszli się Ichmć Panowie Delegaci, Xiążę Marza-
lek konfederacyi Koronney dopraszał się zaraz o zaga-
ienie sessyi. J. W. Biskup Poznański zaczął więc o-
nęż temi słowy: „ Mam honor witać prześwietną
„ Delegacyą, do swoich czynności z woli stanów
„ Rzeczypospolitey wróconą, dałby to Bóg, żebyśmy przedłu-
„ żonego nam do tychże czynności czasu, lepiej iak przeszłego

A 2

„ za-

„zażyć mogli na pożytek publiczny; że zaś od tego wiele zale-
 „ży, żebyśmy wielomostwu a ieszcze *contra materiam* mieysca
 „nie dawali; niech to prześwieatna Delegacya uzna za powin-
 „ność do prezydującego przywiązana, żebym wszystkich i ka-
 „żdego z osobna JJ. OO. JJ. WW. Mmć. Panów o iak nayporzą-
 „dniejszy traktowanie interesów, bez wpadania ieden drugiemu
 „w głosy, a dopieroż bez dania go sobie, upraszał. Ieżeli zaś
 „Xiąże Imć Marszałek konfederacyi nie ma co pilniejszyego,
 „życzyłbym, aby prześwieatna Delegacya chciała się zastanowić
 „nad tym: iż gdy prześwieatna Prowincya. W. Xięstwa Litew-
 „skiego, ułatwiwszy trudność, ustanowiła już trybunały, nie
 „mniey iest rzeczą arcy potrzebną, żeby podobnie zatrzymane
 „w Koronie, były znówu zaczęte; do czego mając wygotowany
 „projekt, oddać go do łaski. „

Xiąże Marszałek konfed: Kor: rzekł „Nie sprawiedliw-
 „szego, iak żeby naywyższa jurydykcyja była reasumowana,
 „która uwolni od tylu i tak wielkich prac i faryg z uż-
 „czerbkiem zdrowia podjętych JJ. WW. Kollegów. Niżeli
 „iednak ten projekt wniesiony będzie, pozwoli prześwieatna De-
 „legacya, ażebym przymuszony okolicznością, wspomniał tu
 „naypierwsze zkonfederowanych stanów hasło, które z ścisłego o-
 „bowiązku pierwszeństwa mego winien iestem ostrzegać. Kto się
 „protestuje przeciwko całej robocie, nie inna myśl iego, tylko
 „że się z nami znaydować niechce. Zadano mi iest, że mimo
 „nayıasniejszyego Pana i dwóch stanów woli uwłaszczono pre-
 „rogatywie postuiącego; żebym prześwieatną Delegacyą prze-
 „świadczył nie tylko o istocie tej rzeczy, ale i o mniey przy-
 „zwoitym sposobie dobrze myślącego, okazuję to manifestem,
 „który J. W. Wizki podał *parata copia* Imć Panu Pifarzowi grodz-
 „kiemu „Treść tego manifestu była o arbitralne podanie pro-
 „jektu, w którym protestował się Imć Pan Wizki przeciwko
 „wszystkim projektom i czynnościom Delegacyi przeszłym i
 „i przyszłym &c, który przeczytawszy Xiąże Marszałek konfe-
 „deracyi rzekł daley „Iuż tedy iasna myśl J. W. Wizkiego,
 „gdy tak śmiało kładzie plamę na prześwieatną Delegacyą, na-
 „ganiając iey sprawy. Wyście z protestacyą w obecności maie-
 „statu, iest postępek przeciwko winnemu iego uszanowaniu, iest
 „przeciwko naturze seymu pod konfederacyą, która nie depen-
 „duje nigdy od zdania i woli iednego. Z dwóch tedy rzeczy
 „za lepszą radą zostaie ieszcze J. W. Wizkiemu do uwagi, a-
 „żeby reklamował dalekie od prawdy wyrazy, i krzywdzące prze-
 „świeatney Delegacyi czynności, albo dopełnił woli Rzeczypo-
 „spolitey w podpisanu traktatów. „

Chciano zabierać głosy, lecz J. W. Prezes czytał bilet od J.
 W. Pośa rossyjskiego do niego pisany w te słowa: (1)

Mo-

(1) Chociaż żądania trzech dworów *relativé* do zbraniających się podpisać

Mówił dalej tenże I. W. Prezes: „Równie tedy jak wniesienie Xcia Imci Marszałka konfederacyi tak i ten bilet I. W. Posa rolyńskiego potrzebuje swojej rezolucyi, ani tego milczeniem pokryć można.

Na to Imć Pan Wizki „Pozwoli I. W. Imć Pan Marszałek konfederacyi Koronney wyrazić myśli moje Prześwietney Delegacyi, że wniesienie tego, nie jest, ani *de jure*, ani *de loco*, a do tego że *nemo sua causa judex*. Aże to wniesienie ściąga się do osoby moiej, w zamilczeniu zostawić nie mogę odpowiedzieć. Jeżeli dostatecznie się nie wyexplikował w manifestcie moim do ksiąg Grodu Warszawskiego przezemnie podanym, to przyobiecuję I. W. Imć Panu Marszałkowi, że w późniejszych wyrażę to, co należeć będzie na obronę powagi, mocy, wolnego głosu Posła i seymie, do utrzymania praw oyczytych y dobra całego narodu, bom sobie tę zostawił prekusodycyą z których to manifestów na swoim miejscu i w przyzwoitym czasie, stanom Rzeczypospolitey iuslyfikować się nie omieszkać. Nie protestowałem się *contra pluralitatem*, bo znam prawo, ale, że propozycya moja na seymie nie była przyjęta, zażalenie moje przed aktami uczynilem, a te gdy do ksiąg nie było przyjęte, nikomu szkodzić nie może, i nikt sobie to za krzywdę brać nie powinien.

Odpowiedział Xiążę Marszałek konfederacyi „że nie na dysputach czas trawić się powinien, lubo w prawdzie byłoby co na to odpowiedzieć, ale jako sądzę wniesienie moje, na fundamencie sprawiedliwego żądania, tak oddaę to woli, i decyzyi prześwietney Delegacyi

Imć Pan Ierzmanowski, to jest Łęczycki odezwał się: takowym wyrazem: „Rozumiem że prześwietna Delegacya pamięta dobrze, jakie były w tej mierze *fancita* iey, stanęło, że ta rzecz odesłana została do rezolucyi trzech stanów, zaczął powtarzam oświadczenie moje, że traktatów nie podpiszę i samey tylko Rzeczypospolitey dam z siebie rachunek.

Imć Pan Wizki *interlocutoriè* „że nie bilettem, ale przez notę niech zdanie swoje J. W. W. Ministrowie, cudzoziemscy prześwietney Delegacyi oświadczą.

Wziął potym głos Imć Pan Biesiekierski Poseł Inowrocławski

traktatów odesłane były do seymu; widząc jednak trzej Ministrowie z podziwieniem nieuwzględnienie, w której ten interes został zamilczany; a jako ich nieukontentowanie przyczynione jest, przez akt protestacyi J. W. Wilczewskiego, rzeczeni Ministrowie spodziewają się, że prześwietna Delegacya zechce naostatku albo przymusić J. W. W. trzech Delegatów, do podpisania traktatów, lub ich ekskludować od wszelkich czynności, ażeby nie dać okazji sąsiadzkim poręczom tak sprawiedliwego nieukontentowania; i to jest o co J. W. Prezesa proszę, aby oświadczyć, raczy prześwietney Delegacyi od trzech Ministrów; był oraz wyperśwadowany, że jest z zwykłym uznanowaniem. dnia 16 Mai 1774.

w Warszawie 16 Maia 1774.

Baron De STACKELBERG.

6 OPISA NIE CZYNNOSCI DELEGACYNYCH.

wski w te słowa „ Rozumiem, że Prześwietna Delegacya po tylu-
 „ krotnym tłumaczeniu się z sposobu myślenia mego zupełnie jest
 „ uwiadomiona, iakowe przyczyny wstrzymały rękę moją od pod-
 „ pisu traktatów. Nie wspominam innych, tę tylko powtorzyć
 „ sędzę moją powinnością, że Woiewództwo Inowrocławskie kto-
 „ re mi poselstwa powierzyło charakter, przez pomykające się kor-
 „ dony ze wszystkim zagarnione zostało. Zaczyn byłbym w
 „ nieustannej współobywatelom moim odpowiedzi, gdybym w
 „ tej wątpliwości, tak okropne dla współziomków swoich podpi-
 „ sał traktaty. Jeżeli zaś tych krytycznych czasów życzyć do-
 „ brze swojej oyczyźnie, pełnić obowiązki possa i obywatela ma-
 „ być występkiem, odsądzenia *ab activitate* godnym w tym obwi-
 „ nieniu znając powagę umieszczającej nas tu władzy, iakom się
 „ dawniej odwoływał, tak i teraz odwołuję do Stanów Rzeczy-
 „ pospolitej, w tych władzy będzie swoje nademną wykonywać
 „ wyroki. Gdy zaś stany Rzeczypospolitej weyrzenie w czyn-
 „ ności Delegacyi dalszemu zostawiły czasowi, pryekonany być
 „ nie mogę jakimby prawem? i iakiej władzy? mógł kto wysła-
 „ nego od braci w domach pozostałych i instrukcyą ucharaktery-
 „ zowanego Posła i umocowanego od Stanów Rzeczypospolitej
 „ Plenipotentą sądzić, lub *activitatem* temuż tamować. Krzywdą
 „ by się działa twojej powadze Mci Xiążę stanu naszego rzadco,
 „ a Marszałku konfederacyi Koronnej, żeby z pod rządu łaski two-
 „ iey z równego udziału prawa na nas zplynionego od społec-
 „ zeństwa używania wolnego w tej izbie głosu współkoledzy
 „ oddzieleni byli. Pokrzywdzeni byłiby i Woiewództw naszych
 „ obywatele gdyby instrukcyi nam zlecone przepisy w głosach
 „ naszych zatamowane były, iakąż więc moglibym rezolucyą u-
 „ czynić w domach pozostałym braci chyba tę, że przemoc użyć
 „ wolnego głosu zabroniła. Dopraszam się JJ. WW. Kollegów,
 „ których wytężone na iednych ukarania zarówno dotyczyć po-
 „ winny, waszego mówię dopraszam się wsparcia, waszey wzy-
 „ wam gorliwości w roztrząśnieniu myśli moich, nie duchem na-
 „ ganney upórcożywości, ale obywatelstwa tchnących, w tym prze-
 „ świadczeniu wewnętrznego światła, od całej Prześwietnej De-
 „ legacyi łaskawszych spodziewać mi się należy względów. „
 „ J. W. Prezes, gdy zamieszala się izba rzekł: „ Słyszę trzy
 „ głosy, miarkuję okoliczność, na ktorej dla słabego zdrowia me-
 „ go nie znaydowałem się, życzę więc sobie być informowanym,
 „ jeżeli ta materya od Stanów Rzeczypospolitej odesłana została
 „ do Delegacyi. „

Imię Pan Ierzmanowski i Biesiekierski wzywali świadectwa
 Xięcia Woiewody Gnieźnieńskiego, i trzymających akta Delegacyi.

Xiążę Marszałek konfederacyi Koronnej znowu na to „
 „ Zdami się, że tę rzecz w dwóch kategoriach dystryguować na-
 „ leży: czynność J. W. Wizkiego oznacza partykularność oppo-
 „ nującą.

ZAGAIENIE IV SESSYA I.

„nuiącego się aktowi seymu, i woli Rzeczypospolitey; gdy więc w tym hasle konfederacya, *qui non est nobiscum, est contra nos*, czyliż ta osoba, która chce naganiać czynności Rzeczypospolitey może się mieścić z nami lub nie, dopraszam się powtórnie prześwietney Delegacyi o rezolucyą? „

A Imię Pan Wizki: „Chcę i ja wiedzieć jeżeli Delegacya ma moc sądenia, i jeżeli w akcie limity te sobie mamy przepisanę czynności? „ Chciał daley tenże Imię Pan Wizki explikować się z słów aktu limity, i plenipotencyi, lecz powtórnie zamieszala się izba, i mówić mu nie dano. „

Imię Pan Iezierski Poieł Nurcki odezwał się: „ Nic słusznieyszego tylko aby wniesienie Xcia Imci Marszałka konfederacyi miało swoje rezolucyą: zaczynam prosiemy *expresse*, a dopiero prześwietna Delegacya różezna, jeżeli Imię Pan Wizki użył przyzwoitych środków. „

Xiąże Antoni Czerwertyński wyraził: „ iż wniesienie J. W. Nurckiego, równie nas zadziwia, jak i trwoży; przecież damy uwadze miejsce, że nas tu stany Rzeczypospolitey nie na żadne sądy, ale na legistacyą wyznaczyle; zaczynam *par, super parem*, bez krzywdzącey przemocy nie ma nigdy władzy. „

Xiąże Marszałek konfederacyi gdy wielu mówić chciało, odpowiedział: „ Ta zdami się była myśl J. W. Nurckiego rozważyć interes J. W. Wizkiego, który wprawianą przemocą sam ią nawięcey okazuię, gdy władzy prześwietney Delegacyi uwłącza i czynności iey nagania. Winien iestem powtorzyć, co umysły nasze do iednomyslności pociągają; kto przeciwko nam, zasiadać z nami nie może, i na ten koniec wygotowany już iest projekt wstrzymniący *adivitatem* J. W. Wiskiemu. „ Ale że niektórzy do stanów Rzeczypospolitey te materyą odłożyć życzyli J. W. Prezesrzekł: „ Lubo kilkokrotna wniesienie Xiecia Imci Marszałka konfederacyi siciaga się w szczegulności do J. W. Wizkiego, przecież i drugich *renitentium* od podpisania traktatu nie może exkuzować winy, bo to wcale było ich powinnością uzalić się w stanach, zechce J. W. Wizki nie ubliżać powadze prześwietney Delegacyi, w której sam się znayduie; było i to pamiętam ostrzeżenie: aby którzy nie podpisali traktatów, przy J. W. Posłach cudzoziemskich nie pretendowali głosów, których opozycyą całą Delegacyą zmartwia. „

Imię Pan Inowrocławski explikował się: że na seymie chcieli się domówić, ale za przełożoną Xiecia Marszałka konfederacyi Koronney uwagą wstrzymali się.

Xiąże Marszałek konfederacyi Koronney „ Iest to wcale inna okoliczność, mogą być środki do ułatwienia iey; co się zaś siciaga do wniesienia mego, oddaję to do zupełney decyzyi prześwietney Delegacyi. „

Gdy zaczął czytać Xiąże Marszałek wspomniony projekt,

8 OPISANIE CZYNNOSCI DEMEGACYJNYCH.

natychmiast Imć Pan Ierzmanowski Poseł Łęczycki. „ Gdy wypada
na jednego Posła tak srogi już wyrok, grozi i drugim; wiado-
mo przeświecney Delegacyi, że przy ratyfikacyi traktatu i iam
wyszeli z senatu, więc proszę Xięcia Imci Marszałka konfe-
deracyi i mnie w tym umieścić projekcie. „

Gdy mieszła się izba z różności zdań, J. W. Kafztelan
Zarnowski miał głos w te słowa. „ Dwie materye przychodzą do
rezolucyi: pierwsza; że ieszcze nie podpisane traktaty, druga: iż
J. W. Wizki wyszeli z protektacyą na seymie, czyniąc iako-
wą pilność uzalenia swego. Na pierwsze Ichmć Panowie Mi-
nistrowie za uczynioną im reprezentacyą której miałem ho-
nor być przytomnym, uspokoił się, i tak rzecz ta do decyzyi
stanów została. Niech mi zaś J. W. Łęczycki z łaski swojej
wybaczy, że się napierać nie ma czego. Zażalenie J. W. Wiz-
kiego jest *charta rasa*, należy nam Xięcia Marszałka konfede-
racyi Koronney upraszać, żeby zaniechał wniesionej materyi;
gdyby zaś ten projekt miał *subsistere*, byłby ślad tych myśli J.
W. Wizkiego, który rozumiem *duktus meliori ratione*, odstąpić
onychże zechce, dla własney swojej konfyderacyi. „

Na to Xiąże Marszał: konfe: „ że nie masz *vestigium* do tych
czas zprzecznych umysłów, winienem to moiej ostrożności;
bom zalecił baczność kancelaryom, ażeby to co *tangit publicum*,
było mi wprzód *in parata copia* komunikowane. Uczynił J.
W. Wizki drugi manifest przeciwko Imć Panu Pisarzowi przez
plenipotentą że *acta nemini deneganda*, obiecuiąc z nim osobną
wczasie akcyą; otóż pokazują się myśli J. W. Wizkiego, że nie
tylko nieuspokoiony, ale też oświadcza zdania swego iakowes
pogrozenia. „

Gdy Imć Pan Wizki zostawał przy swoim przedsięwzięciu,
J. W. Prezes chcąc uspokoić trudności rzekł: „ Ze *secunda cogita-
tiones* są zawsze *meliores prioribus*, gdy chce J. W. Wizki refle-
ktować się, należy mu pozwolić nieco czasu, w tym tylko trze-
ba aby sobie wyperswadował, iż *in praesentia* JJ: WW. Posłów
cudzoziemskich mówić nie może, bo to jest od nich ostrze-
żono. „

Imć Pan Szamocki Poseł Warszawski życzył aby *ad deliberan-
dum* ten projekt był wzięty- któremu Xiąże Marszał: konfe: ko-
ronney odpowiedział: „ Radzę się samego J. W. Warszawskiego,
żeby kto tknął iego honoru, czyliby go deliberacya uspokoiła?
pamiętam dobrze, że na seymie 1764. kiedy J. W. Biskup Ka-
mieniecki, explikował się w przykrych dla niego wyrazach, iż się
deliberacyą nie kontentował. „

Na to J. W. Warszawski: „ Owszem w sześć niedziel dopie-
rom się wypłacił J. W. Biskupowi. „

Dopraszano się, aby Imć Pan Wizki chciał *deferre* mniema-
niu swemu; a Xiąże Marszał: konfe: dopominał się rezolucyi na
pro-

projekt, okazując próżną myśl J. W. Wizkiego groźby: która ani *de loco* ani *de tempore* zatamowała czas nie mały izbę.

Imć Pan Wizki rzekł: „Ponieważ tu idzie o protestacyą moję, powiadam żem się nie protestował *contra pluralitatem*, ale że propozycya moja nie była przyjęta, zażalenie przed aktami uczynić chciałem; wszelako gdy nie było do ksiąg przyjęte, rozumiem nikomu szkodzić nie może, i nikt tego za krzywdę sobie brać nie powinien.”

Domagano się na tymże Imć Panu Wizkim, ażeby uczynił przyzwoitsze myśli swoich do władzy Rzeczypospolitey stołowanie, i pierwszeństwu Xięcia Marszałka konfe: oświadczył rekonicyą.

I. W. Marszał nadw: Lit. do zaspokoienia izby miał głos w te słowa: „Po wniesionych w zgromadzonych stanach J. W. Wizkiego oświadczeniach, kiedy się zdań wielością inne podobąło Rzeczypospolitey ogłosić wyroki, patriotycznym natychmiast zapalonemu duchem tak daleko uniosły tegoż Pana zapędy, że uczucie zażalenia swego potomnym czasom podać pragnący, chciał je w grodzkich mieć przyjęte księgach; w tym areoli myśli swoich wykładzie, że nie miał celu osobitości kogożkolwiek naruszać, oświadcza się; teraz zaś że tłumaczenie wyrazów jego w prześwieatney Delegacyi przeciwne Xięcia Imci Marszałka konfederacyi Koronney czynnościom wydać się, sam się temu J. W. Wizki zadziwia, i jeżeli słów jego obojętność mogłaby się urażliwą wydawać, darujesz wasza Xięcia Mość łaskawie, i projekt przeczytany wstrzymać raczysz.”

Xiążę Marszał: konfe: wyraziwszy J. W. Marszał: nadw: Lit. winne względy rzekł: „Niech prześwieatna Delegacya będzie o tym przeświadczona, że gdyby to był J. W. Wizki uczynił, co mu prawdziwie uczynić należało, nie mając nic w partykularności, mam honor okazać łaskę, byłem to słyszał z właściwey J. W. Wizkiego woli, niech to powtórzy nie względem mnie, ale względem szacunku i poważenia prześw. Delegacyi czynności: „Nakoniec przeprosił J. W. Wizki Xięcia Imci Marszałka konfed: oświadczywszy: że cokolwiek czynił przeciwności nie ściąga się do nikogo osobiście, przydając ostrzeżenie, ażeby Xięstwo Mazowieckie, iak *spargitur rumor*, nie miało Generała.

Na to Xiążę Marszał: konfederacyi Kor: „Prekultodycie robić, tamując publiczne czynności, nie jest sposób terażniejszych obrad, które albo *unanimitas* albo *pluralitas* decyduje; wolno będzie projekt *suo loco* przyjąć lub nie, i każdy ma prawo oświadczyć zdanie swoje.”

A Imć Pan Wizki rzekł *interlocutoriè*: „Byle tylko nie *impositivè* był nam podany projekt —. Na co Xiążę Marszałek konfederacyi Koronney: „Jest ten jedynie sposób wyrazów myśli J. W. Wizkie-

„Wiżkiego; bo Delegacya nie zna, ani przyjmuje żadney im-
 „pocyi.”

Imć P. Rychłowski Poseł Czerski upraszał J. W. Wiżkiego
 ażeby do swego tylko mówił powiatu.

J. W. Prezes: „Mamy sobie czego powinnować; że po tak
 „długiej tergiwersacyi wraca się jedność umysłów do publicz-
 „nych obrad, których żadne partykularności nie mają mocy tam-
 „wania.”

Xiąże Marszałek dopominał się, ażeby Imć PP. Delegaci nie
 „zabierając głosu, zdania swoje albo *in scripto* podawali,
 „albo przez którego z JJ. WW. kolegów one oświadczali.

Imć P. Wiżki znowu ostrzegał sobie: aby w interesie proie-
 ktu Generala Mazowieckiego, który *non tangit* dworów, mógł się
 domówić.

Xiąże Marszałek konfe: kor: podał projekt do czytania
 reasummowania trybunałów Koronnych, który gdy był przeczy-
 tany, prosili Ichmć Panowie Delegaci, aby był wydrukowany i im
 podany. W tym J. W. Prezes solwował sessyą na dzień jutrzey-
 szy 17go Maia.

SESSYA DRUGA

DNIA 17 MAIA.

Przyszedłszy J. W. Kanclerz W. K. wraz z J. WW. Ministrami
 cudzoje: natychmiast zaprosił na usłupnienależących do Delega-
 cyi, i zaczął mówić temi słowy: „Spóźniony czas w zagaieniu
 „dzisiejszey sessyi, w przybyciu J. WW. Ministrów cudz: zabra-
 „nia wielości słów, zostacie mi tylko upraszać J. WW. współko-
 „legów, abyśmy iak naysporządniejszym sposobem sprawowali
 „czynności nasze, bez przerywania ieden drugiemu głosów; te-
 „raz zaś Xiąże Imć Marszał. konfe. uwiadomi nas, jeżeli pro-
 „iekt dnia wczorayszego przeczytany, już jest wydrukowany;
 „lub poda prześw: Delegacyi co innego do rezolucyi.”

Xiąże Marszał. konfe: kor: czynił relacyą: że takowy dopie-
 ro we czwartek być może wygotowany, życzył oraz tenże aby
 się zapytać J. WW. Ministrów cudz: jeżeli nie mają iakiego
 projektu.”

Imć Pan Piński odezwał się: „Co do podania projektu Xię-
 stwa Litew. upraszamy aby się zatrzymać do przyścia Xięcia
 Imci Marszałka konfe: teyże prowincyi.”

Zabrał głos Imć Pan Wołodkowiez Miński temi słowy: „
 „Wspaniała oyczyzny naszej postać, zasłona praw i ustaw po-
 „dług stanu swojego. zdolności mocą, i twierdzą, kilkudziesię-
 „cioletnią nasyciającą się pokoiu słodyczą, gdy od lat kilku przy-
 krym

ZAGAIENIE IV. SESSYA II.

krym nieprzewidzianego wyroku zamiarem, burzą różnych na-
 wałości zewsząd skolataną zoltaie, i tak głęboko pocisków
 wałami jest zapurzona, iż prawdziwie portu miłych onych o-
 kras i ozdób narodu, z gruntu w całościach swoich zcmio-
 nych i zruynowanych oglądać i zayrzeć nie możemy. Zrzodeł
 tey fatalności, roztworu i początku znalazłbym próżną materyą wy-
 rażenia, bo każdy z obywatelstwa całego narodu wie, i do-
 skonale poznać wyraźny potok, z którego dotąd gorzkie pra-
 wdzowie zamiast ochłody w znojach ucisków czerpamy napoie.
 Widzimy z całości swoiey obnażoną, widzimy z mocy wyzuta
 oyczyznę naszą, a znamy ją jeszcze w najmilszym zaścziecie
 wolną i niedependującą. I gdy tak jest, grunt oney i stałość
 figury z wspaniałością utrzymać jest powinnością konieczną, i
 być powinno dbaniem i staraniem w tym tu acz przykrym dla
 nas czasie. Doświadczam ja czule zaradnych z gorliwością
 staranności przez wielkie te delegacyą składające JJ. OO. J.
 WW. Panów osoby, mile przenikam iż te (prawdę mówiąc)
 niemal pozostające się części oyczyzny naszej ehcecie i usilu-
 iecie w dawnych jeszcze zoltawie i utwierdzić dośtoynościach,
 prerogatywach, i mocach. Wdzięczne to są dla ulgi tey stra-
 pioney oyczyzny naszej pomocy i baczenia; a gdy poznaię, iż
 wierna i synowika jest oto dla matki oyczyzny swoiey z was
 JJ. OO. JJ. WW. Meiwi Panowie dbałość, zarada, i troskli-
 wość, o grunt, fundament i twierdzę przymówić się z miejsca
 mego, ile czuć mogę instyktów i przeżyźnienia, muszę. Uni-
 wersalnym cyrkulem *ab anno* 1768. do koła oyczyzny naszej
 krążąca fatalność, każdego doświadczeniu podpada, iak okro-
 pne poczyniła ruiny, w częściach narodu puste zoltawiła kraj-
 ny, w częściach z łez nieoschle wysypała z obywatelów mogli-
 ły, a w całości onego wszystkie niemal mocy i obrony pozry-
 wała sprężyny. I tu żywym przykładem stawię okropnie, i żało-
 śnie wspomnianą na woysko W. X. Lit. gwałtowność, które
 przemocy siłnością iak rozbite i rozproszone zostało, każdego
 wiem nie bez przerazu serca dotąd zajmuje pamięć; a gdy
 rozpierzchnione i w całościach swoich rozerwane żadnego mie-
 składało autoramentu, ezula o dobro oyczyzny z nawykno-
 nych przymiotów i przywiązania przykładem antecessorów
 swoich, J. O. Xiążęcia Imć Sapiehy Woiewody Połockiego, Het-
 mana polnego W. X. Lit. dbałość i staranie, zaprzatnęła go
 w usilność i baczenie, iż niemałym własnego skarbu nakładem,
 i z znacznym onego szafunkiem, a z pracy swoiey nateżeniem
 lud zbłąkany do swoich gromadził przez czas tak długi chorą-
 gwi, i regimentów; i do tey usilow i doprowadzić regularności,
 iż formalne teraz widzimy w uniwersalności z ozdobą narodu
 woysk W. X. Lit. w zupełnym regulamencie kompleta. Ta po-
 stuga J. O. Xięcia Imci Woiewody Połockiego Hetmana polne-

go W. X. Lit. z gorliwych miłości ku oyczyźnie swojej pobudek udziałana każdego, konwinkować powinna, wiele na to wymierzył czasu, wiele dołożył trudów, wiele podniósł z skarbu swego wydatków, i iak wiele zostało wartym od tej oyczyzny wdzięczności; coż teraz? oto z mego zdania naypryncypalnieszą jest okolicznością zabezpieczyć żywczność władzą gruntowną, co jest istotą i duszą, któraby rządami, regularnością i karnością toż zawiadywała woysko, w zupełney mocy i prerogatywie. Tak zaś dokładna J. O. Xięcia Imci Woiewody Połockiego Hetmana polnego W. X. Lit. przykładność, tak gorliwa czułość o dobro oyczyzny, tak nie skąpa w szafunku skarbu swego dla zkapłecowania tych woysk rozsypanych hoynność jest u mnie obiektem i celem prawdziwym zalecenia J. OO. J. WW. Panom i Dobrodzieiom tę składającym Delegacyą, iżby oto zupełnego bezpieczeństwa, dla formalney regularności i wierności ludu, miał sobie powierzona pryncypalną nad tymże całym woyskiem moc i władzę; i w tej materii projekt do konstytucyi położony do łaski oddaję, i o przeczytanie onego dopraszam się.

Skoro tylko wspomniony projekt oddał do łaski, natychmiast wielu domagało się o głosy, lecz J. W. Posel rosyjski żądał wprzód wiedzieć zdanie J. W. Mińskiego, które gdy mu Xiążę Imc Woiewoda Gnieźnień: przetłumaczył, rzekł: „Mając sobie za powinność dopełnić rozkazów Nayaś: Imperatorowy leymci donoszę co mi jest zlecono; żebym oświadczył prześw: Delegacyi, interessowanie się tej Monarchini i zprzymierzonych z nią dworów za Xięciem Imcią Sapiehą Woiewodą Połockim, który z wszelkich miar tych wart zawsze względów; czyniąc zatym zadosyć obowiązкови, aby mąż tak wielkimi w Rzeczypospolitey zaszczycony zasługami doznał wierności swojej szacunku, i winney dystrynkcyi, upraszam ażeby podany projekt był czytany.”

J. W. Benoit Posel Pruski powtórzył toż samo, że ma od dworu swego równe zalecenie ten popierać interes, ażeby Xiążę Imc Woiewoda Połocki, którego starannością utrzymywane było woysko Xięstwa Lit., i pilną bacznąścią ostrzeżona kraiu spokojność, temi prześwietney Delegacyi zaszczycony został względami.

Imc P. Kurzeniecki Posel Piński miał głos takowy: „Utaić tego nie mogę, że cała prowincya Lit: dla znakomitego domu Xiążąt Ichmciów Sapiehów w powszechności, i w osobitości dla Xięcia Imci Woiewody Połockiego Hetmana Pol: Lit: czuie, ma i zna, szacunki; otwierającemu atoli usta do wniesionego nad wszelkie spodziewanie dopiero projektu spodziewam się, iż za złe mieć nie może przytomny tu Xiążę Imc, iż z uwag praw i konwikcyi moiej, sprzeciwić się muszę; nie ubliżam mu przez to należących o demnie addykcyi, gdy mówić będę za prawem, mówić

„ mówić będę za flusznością. Prawa nasze, prawa od wieków, pra-
 „ wa narodowe doskonale rozporządziły wojskiem, poddały pod
 „ komendę Hetmana w przytomności wielkiego; a w niebytności,
 „ polnego. Iezeli więc zebrał Xiąże Imć Hetman polny rozeszle
 „ wojsko, uczynił to iak cudzy wódz, uczynił to iak należało w
 „ niebytności kolegi Hetmana wielkiego, nie neguje mu nikt te-
 „ raz komendy i nie może, dopóki Hetman wielki nie powróci,
 „ przez oddalenie się zaś onego z okoliczności, żądać przeniesie-
 „ nia prerogatywy przywiązanej tylko do buławy wielkiej, iest
 „ żądać obalenia z gruntu urzędu Hermanstwa wielkiego, żądać
 „ zatym skasowania tak uraczyłych, tak ubezpieczających He-
 „ tmanów wielkich praw, żądać w oślatku ubliżenia majestatowi,
 „ który z urzędem tym dożywotnie oraz nadał też prerogatywy.
 „ Te są permowencye, te explikacye tyczące się ogółu; żądać zaś
 „ uwłóczenia albo wcale odjęcia domowi i osobie dystryngowa-
 „ ney Imć Panu Ogińskiemu Hetmanowi wielkiej władzy, iest
 „ go pokrzywdzić, uczynić winnym, żądać wykroczenie, i nie
 „ przekonawszy w niczym, ferować *supplicium ante iudicium*. Z
 „ tych więc krótkich przyczyn, które wynurzyć niespodziewana
 „ wpadła materya, i która serce, umysł i rozum omdliła, gdy nie
 „ dopuszcza, kończę więc na tym głos mój, iż nie tylko na skutek
 „ tegoż projektu nie zezwalam, ale ani też na czytanie, ani na
 „ deliberacyę; bo krzywdzi kardynalne prawa prowincyi moiej,
 „ krzywdzi majęstar, krzywdzi godnego i szacownego obywatel-
 „ la, i wielkiego w Rzeczypospolitey męża. Zastanowić się was
 „ wszystkich tu zgromadzonych umysły powinny, a moje tchnące
 „ obywatelstwem wniesienie sprawie konfyderacyę o którą u prze-
 „ świetney Delegacyi dopraszam się. Gdy zaś mówię prawdę,
 „ mówię przy prawach, mówię przy konwikcyi, urażać nie powi-
 „ nienem ani dwory, ani przytomnych tu JJ. WW. Ministrów cu-
 „ dzoziemskich popierających ten projekt. „

Po tym głosie skończonym J. W. Prezes, gdy inni chcieli
 zabierać głosy, rzekł: „ Pozwoli sobie Imć Pan Piński uczynić re-
 „ flexyę że przywiedzione przyczyny nie są *ad casum*, bo czyta-
 „ nie projektu nie autoryzuie podpisania iego, a przecie winni-
 „ śmy to uczynić na względ interesujących się JJ. WW. Ministrów
 cudzoziemskich. „ Imć Pan Piński wniosł, aby o projekcie tey wa-
 gi uwiadomić pierwiey nayiaśn: Pana.

Na co J. W. Prezes: „ Wybaczy mi Imć Pan Piński, że
 „ Kól Imć tego nie żądał, ani żąda, żeby był pierwey informo-
 „ wany o projektach do Delegacyi podanych. „

J. W. Podkanclerzy Lit. odezwał się: „ Gdy Xiecia Imci
 „ konfe: Lit: nie masz, którego przytomność *de lege* być powin-
 „ na, nie poymuję iakim sposobem czytany być może projekt,
 „ ile że przyjęcie od łaski zależy wszystkich projektów. „

Xiąże Marszałek W. koronny: „ Do wielkiego zdania J. W.

D „ Pod

„ Podkanclerzego nie mogą być nigdy mocniejsze uwagi, iako
 „ wyraźny i jeszcze z pod prasy nieoschły przepis prawa, żeśmy
 „ powinni czynności nasze w obecności Marszałków konfederacyi
 „ sprawować, a kiedy Xięcia Imci Marszałka konfed. Lit. tu nie
 „ masz, iakże więc *à positive lege* chcemy się uwolnić? „

J. W. Woiewoda Braclawski: „ Zgodziłbym się wcale na to,
 „ żeby już projekt przychodził do decyzji; ale że tylko czytania
 „ JJ. WW. Ministrów tak usilnie żądają, niewiem iak im ta
 „ względność być może odmówiona, czego dotąd z nas żaden
 „ nie doznał; więc proszę o czytanie tegoż projektu. „

J. W. Woiewoda Nowogródzki przymówił się; dawszy też
 same racje że prawo ustanowione wyraźnie oznacza potrzebę
 przytomności Iaski; przywiódł wzięty zwyczaj, że projekta
 wszelkie Marszałek konfeder. odbiera, którego kiedy nie masz,
 projekt być nie może czytany.

Xiążę Marszał. konfed. Kor. widząc mieszaący się porządek
 izby, odezwał się! „ Czyli jest fundament konieczney przytomno-
 ści Marszałków, oddając to decyzji prześ. Delegacyi, której ie-
 śli się zda, rozumiałbym postać do Xięcia Imci Marszałka konf.
 Litew: prosząc go, ażeby dopełnić raczył włożonych na siebie pra-
 wem obowiązków i przybyć chciał. „

J. W. Prezes: „ Gdyby rzecz przychodziła, iako już prze-
 „ łożono zostało od J. W. Wdy Braclawskiego, do decyzji pro-
 „ iektu, zapewne przytomność Xięcia Imci Marszałka konfede.
 „ Lit. zgodziłbym nieomylnie potrzebną; ale że ten projekt ma
 „ iść *ad liberandum*, którego JJ. WW. Ministrówie cudz. iako *pars*
 „ *trans* żądają czytania; albowiem wyniknąć mogłaby konsekwen-
 „ cya ztamtowania czynności Delegacyi, bo gdyby Xiążę Imć
 „ Marszałek konfed. zachorował, lub niechciał być, mógłaby w
 „ traktowaniu prześtać Delegacya? co już mamy z doświadcze-
 „ nia, że w niebytności Xięcia Marszał. konfed. dla słabego zdro-
 „ wia, przecież bywały sessye, i projekta proponowane; a zatym
 „ nie widziałbym żadney przyczyny tamowania tegoż projektu
 „ czytania. „

J. W. Podkanclerzy Lit. przelożył uwagi: „ Ze należy pier-
 „ wey prawo rezolwować o przytomności Marszałków, a potem do-
 „ piero, gdy będzie moc czytania, przystąpić do niego. „ Poparł
 znowu toż samo zdanie Xiążę Imć Marszałek W. Kor. i dopraszał
 się, aby czytane było w tey okoliczności świeżo w akcie limity
 ustanowione prawo.

Odpowiedział J. W. Prezes. „ To prawo, które zaleciło przy-
 „ tomność Marszałków, nie ściaga się do osoby, tylko do pier-
 „ wzeństwa powagi ich, wszakże na seymie gdy Marszałka nie-
 „ masz, przy pierwszym z teyż prowincyi Pośle jest wszystka
 „ czynność; powtarzam: że już w niebytności Xcia Imci Marszał-
 „ ka konfe. kor. a przecież bywały sessye. „

Iedni

Iedni dopraszali się o czytanie prawa, drudzy o projekt, i mocno zakłóciły się zdania. Xiążę Marszał: konfed. kor: „Po-
 „ zwoli prześw. Delegacya, aby czyli dziś czyli jutro ten pro-
 „ iekt był czytany, i lubo należy ten wzgląd dystryngwowanym
 „ w oyczyźnie zasługom Xcia Imci Hetmana pol: Lit., i interes-
 „ sowaniu JJ. WW. Posłów cudz:; że przecież rzecz między wiel-
 „ kiemi ludzmi, i pierwszey wagi, więc dla żądania tylu JJ. WW.
 „ trzeba czasu do negocyacyi, w którymby okoliczności umiar-
 „ kować można, i znaleźć przyzwoite dla tak wielkich domow
 „ szrodki.”

Imć Pan Zakrzewski Posel Kościanki przywiódłszy uwagi ustanowionego prawa rzekł: „Na deliberacyą dla wynalezienia
 „ sposobów niemożna oddać projektu; albowiem przez to podał-
 „ by się interes J. W. Hetmana W. Lit. w iakowąś wątpliwość,
 „ który na fundamencie prawa podlegać nie może, i w zadufaney
 „ zawsze nayiaśn. Pana iako stanu pierwszego i sprawiedliwości,
 „ nie możemy zezwolić na czytanie pomienionego projektu.”

Znowu powstało zamieszanie. J. W. Posel rosyjski rzekł:
 „Jeżeli to jest opozycya, iako iesteśmy *pars trađants*, tak się nay-
 „ solennię proteſtujemy.” A J. W. Benoît przydał: „Ta okoli-
 „ czność przytomności JJ. OO. Marszałków konfed: mogłaby po-
 „ ciągnąć konſekwencye zostawienia nas w beczczynności; przepis
 „ zaś prawa *sine notitia partis trađantis* stanąć nie mógł; spodzie-
 „ waią się zaś trzy Ministrowie, iż wniesienie ich i interessowanie
 „ się zprzymierzonych dworów być powinna względne.”

Odpowiedział Xiążę Marszałek konfed. kor: „Widzę że
 „ przez politykę musi czasem być zapomniano to, co było podano
 „ do projektu o sposobie prorogacyi prześw. Delegacyi; w tych imu-
 „ tnych nader okolicznościach wspólnego traktowania z JJ. WW.
 „ Ministrami cudz:, iako stronie traktującej z nami, był kom-
 „ munikowany rzeczony aktu limity projekt, tak dalece, że
 „ miał podany przepis Delegacyi 1768. wszakże tam jest
 „ wyraźnie przytomność nasza, i ta nie już z samego tylko prze-
 „ zwiska ale z iasných wyroków prawa być zawsze musi. Wszak-
 „ że przez podpis Marszałków dopiero *ad acta* podany projekt bie-
 „ rze *vim legis*. Wniesioną trudność, że przytomność nasza jest
 „ tylko potrzebna do ogłoszenia prawa, uspokoią wyraźny aktu
 „ limity przepis. Przychodzi mi iednak żalić się prześw. De-
 „ legacyi, i oraz upraszać, aby zaleciła Xciu Imci Marszałkowi
 „ konfed. Lit.; aby chciał zawsze *adesse* czynnościom naszym.
 „ Zebym ja pracujący do wyniszczenia sił i zdrowia nie był przy-
 „ czyną podobnego prześw. Delegacyi zatrudnienia.”

J. W. Prezes oświadczył: „Iż JJ. WW. Ministrowie dopo-
 „ minają się i zanofzają ſwoie zdania, aby projekt był koniecznie
 „ czytany, powtarzając: że tu nie idzie już o decyzyą jego, a Xże
 „ Imć Marszałek konfed. Lit. będzie miał czas widzenia go; więc

„prześwietna Delegacya zważy, że nie może im to być *sine sen-*
 „*sibilitate*, którą ciż JJ. WW. czują Ministrowie cudzi denego.
 „wana.

Imć Pan Dobrzyński przełożył: „ że ponieważ to jest pro-
 „jekt prowincyi Lit. powinna prowincya Xięstwa Lit. obstawiać
 „przy prerogatywach swojego Marszałka.

W zakłóconych zdaniach Xiąże Woiewoda Gnieźnieński
 rzekł: „ Dogadzając z iedney strony winney JJ. WW. Posłów cu-
 „dzoziem: konfideracyi i wniesieniu ich, z drugiej uważając moc
 „świezo stanowionego prawa, potrzebney przytomności JJ. OO.
 „Marszałków konfed., śmiem proponować prześw. Delegacyi ten
 „sposób, ażeby w tak ważney okoliczności, która do umiarko-
 „wania i zaspokoienia wielkich imion wyciąga przydłuższey de-
 „liberacyi, zwłaszcza gdy na dniu dzisiejszym nie idzie o decy-
 „zyą, ażeby ten projekt odłożony był do dalszego czasu.

Proszono jednak, aby przystąpić do czytania przez konsy-
 deracyą JJ. WW. Ministrów cudzoziemskich.

Xiąże Imć Biskup Wileński miał głos w te słowa: „ Niespo-
 „dziewaną zastawszy tu w kole prześw. Delegacyi propozycyą,
 „która prawdziwie, że każdego troskać powinna, muszę wyznać,
 „co jest prawdą; iż z dziecinnych lat zaszczyca mnie wielce sza-
 „cowna przyjaźń Xcia Imci Hetmana poln. Lit. ale musiałbym
 „się własney krwi zaprzecć, żebym nie widząc tu ciotecznego bra-
 „ta, na obronę jego głosu mego nie podniósł; był ten czas czło-
 „wiekowi, o którym w naszym narodzie są którzy źle, są którzy
 „dobrze sądzili; zostawmy to konieczności koniunkturum skrzyw-
 „dzonym; i bez żadnego względu na rangę Hetmana gwał-
 „tom; czyż nie byłoby rzeczą wstydliwą nie dać niewinnemu o-
 „brony? mogę to śmieie przypomnieć, że od początku czynności
 „naszych wystrzegaliśmy się, aby żadnym sposobem familii nie
 „rozdrażniać. Czyliż trzeba zostawiać nasienie niezgody, i
 „kąkolę wczasie dla oyczyzny najszybciej, w tym mó-
 „wie czacie, gdzie do ratunku iey iedność serc i umysłów naysku-
 „teczniejszą być może pomocą? iestem tey myśli, iż iakoby się
 „prędko sprzymierzone dwory przeciwnie determinowały, już nie
 „bylby Hetmanem; czyliż Rzeczpospolita nie ma ryle sposobu,
 „gdy uznawa wielkie Xięcia Imci Hetmana Pol. Lit. zasługi, o-
 „neż nadgrodzić, bez ukrzywdzenia równie sprawiedliwych dla
 „drugiego względów, i niemniej oyczyźnie swojej zasłużonego
 „meża? Mówię z mieysca mego to, co powinien mówić przyja-
 „ciel za nieprzytomnym; zechcę więc, rozumiem, Xiąże Imć
 „sam zważyć, i prosić JJ. WW. Ministrów, aby odstąpić raczyli
 „tego projektu; a zaż znajdą się ieszcze środki w zgodzie i po-
 „żadaney dla oyczyzny iedności, które uskutecznią cnocie spra-
 „wiedliwość, a zasługom promocyą bez ukrzywdzenia równey dy-
 „stynkcyi osoby.

Xiąże

Xiąże Lubomirski Poseł Sandomirski odezwał się: „Z wiel-
kich uwag Xięcia Imci Biskupa Wileńskiego, przyznać potrzeba,
że okoliczność ta wyciąga czasu: że zaś nie idzie tylko o czy-
tanie projektu, więc dopraszam się wziętym od prześw: Dele-
gacyi tylokrotnych projektów zwyczajem: wszakże *in delibera-
tione* zostając nie umnieyszy się chęci wynalezienia sposobów
do ułatwienia zachodzących trudności.”

Imć Pan Toleczko dosyć podniesionym głosem powtórzył:
Iż bez przytomności Xięstwa Litewskiego Marszałka projektu
Litewskie czytane być nie powinny. Xiąże Marszał. konf: Kor:
gdy co raz większe szczyty się zamieszanie, mówił chcąc uspo-
koić izbę: „Przełożywszy Stanowionego prawa wyrazy nie mniej
iako i potrzebę wynalezienia między dwoma domami z okoli-
czności pojednania, życzył bym projektu tego czytanie odło-
żyć do dnia jutrzejszego, prosząc samego Xięcia Imci Hetma-
na polnego Lit: aby te przełożyć raczył interesującym się J.
W. Posłom cudzoziemskim.”

J. W. Poseł Pruski nie pozwał na to, dawszy racją: iż
jeden przykład takowy, pociągnąłby wiele innych za sobą.

Xiąże Marszałek konfederacyi Kor: explikował tymże JJ.
WW. Posłom cudzoziemskim, że to żadney nie przyciągnie kon-
sekweney.

J. W. Marszałek nadw: Lit: że nie ustawała trudność, prze-
łożył zdanie J. W. Prezesa: iż interpretacya przytomności Mar-
szalków jest do pierwszeństwa ich, które *in statu* choroby, lub
nieprzytomności z pierwszych województw Posłowie zastępo-
wać zwykli, życzył jednak odłożyć ten interes.

Xiąże Marszałek konfed: odpowiedział: „Interpretacya do
całej należy Delegacyi, nie jednemu podlega zdaniu.”

Umawiano się *pro et contra* różnemi racjami, wielu się z
miejsc swoich ruszyło, widząc nieustającą trudność.

J. W. Poseł rosyjski rzekł: „Poważając instancją Xięcia Imci,
Skłaniamy się do życzenia iego, zostawiając dalszemu czasowi
czytanie tegoż projektu osoby zaś które pokazują się wynajdować
sposób sporu, przyznać muszą że własnego wcale nie znają in-
teresu. W tym dopiero zaspokojone zostały umysły.”

Xiąże Marszałek konfed: Kor: rzekł: „Mam tu oddany pro-
jekt względem Xięstwa Kurlandzkiego, który że zamyka w so-
bie 18. i dosyć przy długich punktów, zdaloby mi się, aby prze-
świetna Delegacya subdelegowała osoby do roztrząśnienia iego;
zawsze jednak *tum referentia* do zdania decyzyi prześwieatney
Delegacyi.” Czytał więc go Imć Pan Sekretarz seymowy
łacińskim językiem.”

J. W. Poseł Rosyjski mówił w te słowa: „W tym czasie, gdy
trzy dwory sprzymierzone biorą na porękę interesa Rzeczypo-
litey, w tym mówię właśnie momencie, gdy trzy Ministrowie

tychże dworów czynią naysilniejszy starunki do uszczęśliwie-
 nia iey, i ustanowienia dobrych rządów przez utrzymanie publi-
 czney spokoyności, zwłaszcza gdy mam zlecenie dworu mego in-
 teresowania się do projektu Xięstwa Kurlandzkiego; aliści Imć P.
 Manteufel Delegat Kurlandzki, mimo winnego charakterowi memu
 poważenia, (a to przyznać muszę, iż wypływa z źródła małego
 rozsądku i szczupłej uwagi, co wybaczyć trzeba,) podał do kan-
 celaryi 18 punktów, którym lubo miałbym racyą być sprze-
 czynym, że podane odemnie punkta odmówił nie uważnie przy-
 iąć, atoli że te są życzenia nayaśniejszey Monarchini moicy,
 mieć wzgląd na interes Kurlandyi, dopraszam się aby wyzna-
 czone osoby z prześw: Delegacyi roztrząsały te punkta, które
 nie rozumiem, aby w czym były przeciwne *juri feudali*.

Xiążę Marszałek konfed: Kor: odpowiedział: „Okazuje się
 prawdziwie prześ: Delegacyi wspaniałość myśli J. W. Posła ros-
 syjskiego, że lubo miał sprawiedliwe racye być tkniętym na nie
 przyzwoitą Imć Pana Manteufela niewzględność, jednak zapotni-
 na urazy swoiey, czyniąc starunki publicznego dobra; należy
 jednak równe okazać temuż J. W. Posłowi uszanowanie i atten-
 tya, ażeby J. W. Prezes imieniem prześw: Delegacyi naganął
 ten projekt Imć Panu Manteufelowi, i zalecił uczynić to, co wy-
 fokiemu Posła charakterowi jest nayprzyzwoitszego.

Xiążę Ant: Czetwertyński odezwał się: „Jeżeli Imć Pan Man-
 teufel co uczynił, to z obywatelstwa, nie zasługuje na naganę.

Gdy przetłomaczył Xiążę Woiewoda Gnieźnieński wyrazy
 Xięcia Marszałka konfeder: Kor:, podziękował J. W. Posła rossijs-
 ki i żądał wyznaczenia osób do tychże punktów. Proszono aby
 te punkta były wydrukowane i wszystkim Ichm Panom Delega-
 tom rozdane do uwagi, co Xiążę Marszałek konfed: Kor: deklaro-
 wał zalecić kancelaryi swoiey.

J. W. Prezes rzekł: „Ze zawsze do interesów Kurlandyi
 należą Kanclerze; więc po umieszczeniu tego upraszam za kolle-
 gów JJ. WW. Podkanclerzego Lit: Xiążąt Ichmciów Woiewodę
 Połockiego, i Gnieźnieńskiego. J. W. Marszałka nadwor: Litew:
 J. W. Kasztelana Żarnowskiego.

Ex equis tri ordine Xiążę Marszałek konfed: Kor: wyznaczył
 także JJ. WW. Xięcia Sułkowskiego. Łomżyńskiego, Raczyńskiego
 Pisarza wielkiego Koron: Poznańskiego, Korytowskiego Kaliskie-
 go, Iezierskiego Nurkiego, Łasockiego Sochaczewskiego Posłów,
 i siebie samego. Z wielkiego Xięstwa Lit: nominował także Xią-
 że Marszał konfed: Litew: JJ. WW. Tołoczka i Bułharyna.

Sessya zalimitowana na dzień intrzeyszy, to jest: 18ty Maia,
 godzinę iedyńastą.

SESSYA TRZECIA

DNIA 18. MAIA.

Zaczęta sessya od J. W. Prezesa temi słowy: „Ze czas nad
 „wszystko droższy, jego więc użycie być zawsze powinno do
 „narodowego uszczęśliwienia. Straciliśmy dzień wczorayszy
 „na próżney słów samych ośnowie, moim więc obowiązkiem,
 „dopraszać się przesławney Delegacyi, żebyśmy to w dzisiej-
 „szych czynnościach nadgrodzili; a Xiąże Marszałek konfедера-
 „cyi jako nam przodkuie, tak raczy *dare operam* dzisiejszey
 „sessyi.”

Dopraszano się natychmiast o głosy, osobliwie zaś J. W. Kasztelan Przemętki. Xiąże Marszał konfeder: rzekł: „Wstrzy-
 „mujemy rozmowę o projekcie wczorayszym do przyjęcia Xią-
 „żęcia Imci Hetmana półnego Lit: i lubo przyrzeczono było
 „dnia wczorayszego, iż od tej materji zaczniemy, iednak nie
 „masz przyczyny bez strony wzniecać rozmowę. Przyśtąpmy
 „teraz do projektów *bonum publicum* interessujących.”

Dany głos Imci Panu Zabłockiemu Posłowi Gostyńskiemu, który przymówił się i podał projekt do wypełnienia zatrzymaney pensyi w skarbie Kor: s. p. Wojewodzie Rawskiemu. Na co Xiąże Marszał konfeder: odpowiedział: „Trzymaymy się przyrzeczono-
 „nego czynnościom naszym ułożenia, że do godziny pierwszej
 „publiczne materje traktowane być powinny.”

Imć Pan Bulharyn Posel Wołkowyski, czynił ostrzeże-
 nie, aby zatamowanie czytania dnia wczorayszego projektu nie
 czyniło żadnego *in post prajudicium*.

Imć Pan Korytowski Posel Kaliski podał projekt ugodzo-
 ny do rozgtaniczenia.

Xiąże Marszałek konfeder: Kor: przelożył: iż kiedy wiele wy-
 chodzi projektów, które skarb Koronny interessują, więc nale-
 ży iak naysprędzey przyprowadzić do skutku sposoby pomno-
 żenia dochodów jego, i podał projekt stemplowanego papieru,
 który Ichmć Panom Delegatom rozdano w tym momencie
 gdy nadszedł Xiąże Hetman półny Litew: rzekł tenże Xiąże Mar-
 szałek konfeder: „Jest zawsze moim obowiązkiem, być pilnym
 „każdego przesw: Delegacyi ostrzeżenia. Więc rezblucyi czy-
 „tania wczorayszego projektu Xiącia Imci Hetmana, jeżeli ża-
 „da, słuchamy.”

Xiąże Imć Hetman zabrał głos, gdzie podziękowawszy
 przesw: Delegacyi, i Xciu Marszałkowi konfeder: Kor: za te wzglę-
 dy, wyraził: „Ze gdy rzecz w tej okoliczności potrzebuie iesz-
 „cze cokolwiek czasu, upraszam zatym, aby ta materja do pią-
 „tku odłożona została.”

Xiąże Lubomirski Posel Sandomirski dopraszał się zakon-

notowania tego wniesienia w protokół. Na co Xiaże Imć Marzałek konf: „Niewiem czy sobie mogę tyle podchlebiać w kredy-
cie prowincyi W. X. Lit; Lecz gdy sam Xiaże Imć Woiewoda
Polocki uznał że taki projekt potrzebuje cokolwiek czasu, i że
będąc tej konsekwencyi, muszą w nim się ułatwić trudności;
zaczynam nie przyspieszać czasu, ale przykładem Xiazęcia Imci
Woiewody wziąć go z okoliczności.”

Imć Pan Sumiński *interlocutorie* odezwał się: „Zapewne ta
materya może być taktowana na seymie.” Stało się jednak, że
na pierwszey sesyi po teraźniejszey limicie czytany będzie.

Przystąpiono do czytania projektu ściepłowanego papieru,
do którego punktów, gdy różnie się przymawiano, i długo nie
było zgody, Imć Pan Sumiński Posel Dobrzyński przymówił się
temi słowy: „Podobno się będę zdał mówić, uprzedzając wielu
innych JJ. WW. myśli, że w tak licznych rodzajach, i trudno-
ściach wybierania tego podatku ledwoby setna część do skarbu
wchodziła; więc unikając tych wszystkich, a wolnemu narodowi
mniey zwyczajnych i nieprzyzwoitych wcale sposobów, zda-
niem moim, aby postanowione było *monopolium* papieru; tak
więc snadna exekucya i pewniejszy skarb dochód.”

Xiaże Imć Woiewoda Poznański doskonałemi uwagami, już
to że *monopolia* w wolnym kraju być nie powinny, czynił dystryn-
kcyę, już że *monopolium* jest to szrodek, który iednego bogaci, a
kraj cały niszczy. Wielom się iednak wniesienie Imci Posla Do-
brzyńskiego podobało. Niektórzy dopraszali się o *turnum*.

Xiaże Imć Biskup Wileński miał głos w te wyrazy: „Natu-
ra monopolii jest ta: że ieden zgodzi się z skarbem za umówio-
ną sumę, i czyni po kraju rozrządzenia *ad libitum*, co rzeczą
byłoby pod słońcem nayniesprawiedliwszą, i w całym nie pra-
ktykowaną świecie. Papier jest *prima necessitatis*, i że tak po-
wiem: duszą nie tylko społeczeństwa, ale i każdego w szczegul-
ności człeka; ten myśli nasze odbiera, ten korespondencye u-
trzymuje, słowem: pierwszym nas wszystkich żywiołem. Papier
jest to sposób akcyi cywilnych; czyliżby edukacya narodowa
takowym podatku rodzajem kwitnąć kiedy mogła? żeby zamiast
zachęcenia młodzi tę czyniła iey niesposobność. Zaczynam nie
mogłoby być nic nieszczęśliwszego, iak w swoich właśnie po-
czatkach, i samey ieszcze nadziei wstrzymywać chęć tej ap-
plikacyi, z ktorey się oyczyzna spodziewa szczęśliwości.”

Gdy iednak w wielu punktach nie ustawała trudność, I.
W. Marzałek nadworny Lit. podał krótki projekt, aby od wszy-
stkich tranzakcyi w generalności iedna była ustanowiona cena.

Wielu przychyliło zdanie swoje do tegoż projektu, a Xia-
że Marzałek konfed: koron: czynił uwagę: Ze się nie zgadza z istotą
sprawiedliwości, aby J. W. Marzałek nadworny Litew. tyle pla-
cił, co nayuboższy człowiek; więc generalna taxa być nie może.
Xiaże

Xiąże Marzałek W. Kor: rzekł: „Takowym podziałem
wpadlibyśmy w niepolicone subdywizye „ i życzył aby ten
projekt symplifikować. „ Odpowiedział J. W. Marszał: konfe:
Symplifikacya projektu, przyznać, jest śliczne nader słowo, ale
stopień sprawiedliwości zachować, jest to zapewne nad wszyst-
kie symplifikacye. „

Tandem po rozmnożonych trudnościach odłożono projekt
na iutrzeyszą sessyą.

Xiąże Marzałek konfeder: Kor: wniósł projekt J. W. Mar-
szałka nadw: kor: ściągający się do Margrabstwa Pinczowskiego,
który czytany był i poszedł *ad deliberandum*.

Xiąże Imć Woiewoda Gnieźnieński upraszał Xiążęcia Mar-
szałka konf: Kor: aby był wygotowany projekt, względem proporcji
kłęski, kraiowej, tak dla dziedziców, jako i dzierzawców.

Chciano czytać więcej projektów; lecz że już nie było kom-
pletu, solwowana została sessya na dzień iutrzeyszy.

SESSYA CZWARTA

DNIA 19 MAJA.

Zaczął sessyą J. W. Prezes tym wyrazem: „Kto niema szczy-
„ ścia znaydować się *in gremio nostri* a zważa nieustanne pra-
„ ce nasze, wzbudza się do kompassji, że tak niezfatygowanie
„ poświęciliśmy się dla publicznego dobra; jeżeli jednak ścisley-
„ szym rachunkiem weyżrzemy w czynności, z żalem mówić, ia-
„ kośmy mało jeszcze dla oyczyzny zrobili, upraszam więc że-
„ by dzisieysza sessya od wczorayszey mogła być *publico* użytę-
„ cznieysza. Xiąże Marzał: konfed: da nam, rozumiem, popra-
„ wny projekt, który w tylu ułatwionym został trudno-
„ ściach. „

Xiąże Marzałek konfederacyi Kor: odpowiedział: „Na dniu
„ wczorayszym zaśła deklaracya, aby projekt śiępłowanego pa-
„ pieru w tylu punkrach według woli prześw: Delegacyi został
„ poprawny; takowy więc gdy jest wygotowany, należy przystą-
„ pić do zakończenia jego. „

Xiąże Imć Biskup Wileński rzekł: „Z zadumieniem zapa-
„ trzyć się powinno *publicum* na chęć, którą prześw: Delegacya
„ w przyspieszeniu sprawiedliwości okazuje narodowi, i w tey
„ samey nadziei mam honor podać projekt mój, aby interes
„ ściągający się do substancyi Xiążat Ichmciów Radziwillów mógł
„ swój odebrać skutek. „

Xiąże Marzał: konfeder: Kor: „Z okoliczności Xięcia Imci
„ Biskupa Wileńskiego: pozwoli prześw: Deleg: wnieść moje uwa-
„ gi za domem Xiążat ichmciów Radziwillów tyle zasługami w
„ oyczyźnie zaszczyconym. Doprasza się bowiem też familia o
„ wyzna-

„ wyznaczenie osób na wypracowanie generalnego projektu do
 „ substancyi ich; wypadła konstytucya 1768 do uspokojenia tegoż
 „ domu, subdelegacya zapatrzywszy się na tyle okoliczności u-
 „ przątnie trudności i one umiarkuje. Co zaś do projektu Xię-
 „ cia Imci Biskupa Wileńskiego, ponieważ to szczególnie *tangit*
 „ dom Xiążąt Ichmciów Radziwiłłów, Xiąże Imć Marzał: konfe-
 „ Lit. przeczyta go sobie, i zważy *contenta* jego. „

Xiąże Imć Marzał: konfed: Lit. rzekł: „ Nie przeczę wcale
 „ projektowi Xięcia Imci Biskupa Wileńskiego, ale proszę, aby
 „ więcej takowych nie było, boby generalna kommissya nie mia-
 „ ła co robić. „

Xiąże Imć Marzał: konf: Kor: *retulit*: „ Iż pod Kommissyą
 „ Xięcia Imci Biskupa Wileńskiego nie należy podciągać in-
 „ teressów całej substancyi Xiążąt Radziwiłłów. „

Na co Xiąże Imć Marzał konfed: Lit: znowu odpowiedział:
 że to być nie może, gdyżby kredytorowie nie wiedzieli gdzie
 się pilnować mają.

Xiąże Imć Biskup Wileński wyexplikowawszy naturę proie-
 ktu swego i całego niemal interessu, oddał go do czytania.

Potym czytano projekta Ichw Panów Nowosielskiego i Sie-
 rakowskiego.

Xiąże Imć Radziwiłł Marzał: konfeder: Lit. odezwał się:
 „ Projekt Xcia Imci Biskupa Wileńskiego, i J. W. Wdy Kaliskie-
 „ go do familii moiej znam za sprawiedliwy, bo życzę każde-
 „ mu uspokojenia; żeby zaś kredytorom mogła być przedza sa-
 „ tysfakcyja, trzeba aby Rzeczpospolita zaspokoila dług familii
 „ moiej, już do 7,000,000. redukowany; wszakże nie proszę o
 „ żadną nowość, tylko o exekucyą prawa. „

Na to J. W. Prezes: „ Kiedy W. X. Mość pamiętasz o ie-
 „ dnym, niechciey zapominać o drugim: wszakże to Rzeczpospo-
 „ lita naznaczyła wypłacenia exekucyą familii W. X. Mci, z
 „ tych skarbu dochodów, których jeszcze nie odbierała, to jest:
 „ z czopowego generalnego, y w szczęśliwych czasach; naosta-
 „ tek kiedy Xiąże Imć Radziwiłł był z Rzeczpospolitą. „

Imć P. Podkomorzy Gnieźnień: *interlocutorie*: „ Już ra Rzecz-
 „ pospolita nie jest tak wielką Panią; jeżeli ten dług zapisała, a
 „ dobra, iey odebrano, toć i kredytorowie teyże Rzeczypospoli-
 „ tey do proporcyi tracić powinni. „

Xiąże Imć Marzał: konf: Kor: przelożył; iż nie tylko sama
 familia Xiążąt Ichmw Radziwiłłów ma dług u Rzeczypospoli-
 tey, ale i inne domy, życzył więc, aby tę materyą odłożyć do
 sposobniejszego czasu, i szczęśliwszey pory, a nominować o-
 soby któreby ułożyły projekt, do Kommissyi Xiążąt Ichw Ra-
 dziwiłłów.

Czytano dwa Litewskie projekta: jeden reintegracyi honoru
 Imci P. Iwazkiewicza, drugi do substancyi Ichmw PP, Brzołtow-
 skich, które poszły *ad deliberandum*. J. W.

J. W. Prezes: „Uważałem wszystkich nas zgromadzonych, że na wniesienie tak potrzebnego kommissyi projektu, dla kre-
dytorów Xiążąt Ichmów Radziwiłłów zaszła zgoda, do którego przychylając się *ex senatu* nominuję osoby: Xięcia Imci Biskupa Wileńskiego, JJ. WW. Poznańskiego, Kaliskiego, Nowogrodzkiego, i Xięcia Imci Gnieźnieńskiego Woiewodów, także J. W. Podkanclerzego Lit. który życzył aby dwa projekta były, jeden do dóbr Litewskich, drugi do koronnych.

Na co odpowiedział Xiąże Marzalek konfed. Kor.: „Ponieważ są nominowani z Litwy i Korony, wyznaczam więc *ex equestri ordine*, Xiążąt Ichmów Czetwertyńskich Bracławskich, Ichmów Panów Iezierskiego, Szamockiego, Lasockiego, z Xięstwa Lit. wyznaczono pięciu. „Potym wniósł projekt Xiąże Marzalek konfeder. kor.: zapisaney summy na starostwie Lubelskim, do którego rozeznania interesu że był wyznaczony J. W. Biskup Chełmski rzeki: „Miałem honor z kolegami memi być umieszczony do poznania tego interesu, należycie wyexaminować, i rozstrząsać wszelką wątpliwość, i gdybym się był spodziewał, byłbym przyniósł na dzisiejszą sessyą ułożenie tegoż; przynajmniej wiam się zaś do wniesionego głosu, ażeby albo partykularne projekta ustąpiły, lub publicznym przynajmniej interesom, któremi kraj zaspokoiony być może, ustąpiły.

Imć Pan Sumiński Posel Dobrzyński, przymówiwszy się do projektu J. W. Hetmana W. Kor. oddał go do czytania, i który był względem oddania dóbr dziedzicznych, które *sub titulo* Królewsczyzny zostają pod dożywociem.

Po którego przeczytaniu zabrał głos Xiąże Imć Marzalek Wielki Koronny w takowe wyrazy: „Dotąd prześwieta Delegacya czyniła sprawiedliwość w wyznaczeniu licznych kommissyi na uspokojenie obywatelów, i wielorakim sposobem okazywała im względność i łaski swoje, niemasz śladu żeby ta Delegacya tą surowością postępować chciała, aby dożywocie odbierać zniewagą publicznego kraju interesu, i uchYLENIEM warowaney każdemu najuroczystszym prawem własności. Wszystkie dożywocia zostały approbowane seymem 64ti i jeżeli konstytucya 68vi mieć chciała te dobra za dziedziczne, wiemy że na nich ostrzegła zaraz i dożywocie, czyż można publicznemu bezpieczeństwu ten czynić gwałt? znamy ja dobrze znani komite J. W. Hetmana W. Kor. w oyczyźnie zasługi, ale nie mniej przeświadczony jestem o jego wspaniałym umyśle i sprawiedliwości; i żeby J. W. Hetman sam tu był, nigdyby tego nie pretendował z tak oczywistą i do kompassyi pobudzającą krzywdą: dopraszam się więc, aby wniesiony projekt wstrzymany został do szczęśliwego tegoż J. W. Hetmana powrotu.

Xiąże Woiewoda Poznański: „Wnosić projekta do względów prezes: Delegacyi, nie jest nikomu zabroniono, cóż dopiero

mówić o proźbie, która okazuje interes samej sprawiedliwości? tey istoty jest żądanie J. W. Hetmana, aby własność tego oddana mu była; wszakże nikomu nie dzieje się krzywda, gdy się kto własności swojej dopomina.,,

Wielu dopraszało się o podpisanie tego projektu. Xiążę Marzalek konfed: Kor: rzekł: „Ieszcze pod ten interes podpada explikacya, którą (gdy prześw: Delegacya pozwoli:) krótko nadmienię. Ma racyą naprzód J. W. Hetman W. Kor: że gdy Rzeczpospolita tę mu uczyniła sprawiedliwość w przyznaniu własności tego, aby odebrał te dobra, które odkupił; bo tak ie J. W. Woiewodzina Wołyńska przez wycięcie lasów pustoszy, iż iey zadany jest *abusys* dożywocia, i w tym punkcie będę miał honor pokazać prześw: Delegacyi manifesta.,,

J. W. Prezes: „Wszystka przyczyna projektu podanego, że na seymie 68u będąc wyznaczona kommisya, te dobra uznała za dziedziczne, ale ostrzegła oraz i dożywocie; niżej zaś przyjdzie *ex deliberatione* projekt, należy aby były wyznaczone osoby do uczynienia relacyi, iesli J. W. Woiewodziny zadano *abusum* dożywocia, trzeba ią pozwać do przyzwoitego sądu, a tam *reddet. rationem*.

Xiążę Marzalek konfed: Koron: odpowiedział: „Wyznaczenie osób do roztrząśnienia interesu mniey potrzebne, bo zasiadający tu w prześw: Delegacyi ią i J. W. Kasztelan Kijowski, i wielu innych mogą dać zupełną iego informacyą.,,

Jmć Pan Zakrzewski przymówił się do rzeczónego projektu, przełożywszy rzecz: „Ze nie może Rzeczpospolita nigdy tey czynić krzywdy J. W. Hetmanowi, aby własności swojej w tym właśnie czasie uznawał odzyskania trudność, w którym przeświadcza oyczyznę, iak wielkim starunkiem życzy ią widzieć w szczęśliwey porze.,,

Xiążę Marzalek W. Koronny domawiał się: aby J. W. Woiewodzina o tym wiedziała projekcie, gdy trwała trudność. J. W. Gurowki Marzał: nadw: Lit: miał głos takowy: „Na obszernie przywiedzione wywody dobr Lubomla; niech się prześwierna zapatrzy Delegacya, iż kiedy J. W. Hetman nabywał też dobra, kupił ie przy iasnych dokumentach dobr dziedzicznych. Podobalo się Rzeczpospolitey *gratias* tylko przyznać dożywocie na nich; zapyta się J. W. Hetman własney oyczyzny, w której cnotą, wiernością dla Maiestatu, i wielkimi wstawiony zasługami, com złego zrobił, że własności moiey odzyskać nie mogę; i one w cudzych ręku do szczeru niszczone widzę? Ieżeli Rzeczpospolita z samey tylko szcudroblivosti przyznała dożywocie, wszakże względ sprawiedliwości, iako matka każdemu okazać powinna; może Rzeczpospolita czynić zawsze łaskę, ale krzywdy nie zwykła. Dofyć nieszczęścia, że przez tak długi czas *abusum* wychodzące *privilegia* koniecznie też dobra za królewskie

” znę mieć chciały, które gdy *proprio are* J. W. Hetman z samey
 ” litości okupił, nie widzę żadney racyi, aby własności iego mógł
 ” mu kto bez naywiększey chcieć bronić krzywdy; a snadniey re-
 ” mu ustąpić co ie tak dawno z łaski trzyma, nizeli temu czekać,
 ” który tak drogo dobra te kupił. „

JJ. WW. Kasztelan Kiiowski i Sandomirski przychylili się do
 zdania J. W. Marszałka nadw: Lit., reprezentując prześw: Delega-
 cyi iak znacznie też dobra niszczone zostają i co raz w większey
 ruinie.

Xiąże Marszałek konfed: Kor: wniósł dwa projekta, pierwszy
 indygenatu, drugi sposobu nobilitacyi: obydwu z wielkim kraiu a-
 wantażem, za otrzymaniem sobie iedney tylko osoby, którą wzglę-
 dem prześw: Delegacyi *sub locò* poleci. Te iednak projekta iako
 i projekt stęplowanego papieru odłożone zostały do iutra.

Czytano projekt Imię Pana Bogatka, i J. W. Raczyńskiego
 Pisarza Kor: w którym urodzonych Adama i Jana Klewańskich,
ex re abus szlachectwa, do czci swoiey przywrócono i preroga-
 tywy: Franciszka zaś Melbechowskiego, Walentego Neymana, A-
 mona Karońskiego Subdelegata grodzkiego Krakowskiego *praci-*
so scartebellatu nobilitowano. Które iako już ugodzone podpisał J.
 W. Prezes i solwował sessyą na dzień iutrzeyszy, to jest 20^{ty} te-
 go miesiąca na godzinę iedyną.

SESSYA PIĄTA

DNIA 20 MAIA.

NA tey sessyi przydywał Xiąże Imię Biskup Wileński, który kil-
 N kakrarotnie prosiwszy na ustęp Ichmciów Arbitrów rzekł: „ Mu-
 ” szę zacząć mówić słowy wielkiego męża na dniu wczorayszym
 ” w zagaieniu sessyi ogłoszonemi, że trzeba aby kiedyżkolwiek
 ” publicznego dobra sprawy nad prywatne interesa więcej u nas
 ” miały szacunku. Niech się okaże powinna gorliwość w przyspie-
 ” szeniu tych czynności, których *publicum* tęskliwie od nas oczę-
 ” kiwa, dzień tylko dzisieyszy do rezolucyi wygotowanych chwa-
 ” lebnym starunkiem Xięcia Marszałka konfed: Kor. projektów,
 ” więc od czego zacząć mamy, samey to woli JJ. OO. JJ. WW.
 ” pilney ich oddaie uwadze. „

J. W. Kanclerz W. Kor: rzekł: „ Ieszcze w Septembrze po
 ” podpisanych z dworami śasiedzkimi traktatach zostali wyzna-
 ” czeni do rozgraniczenia JJ. WW. Kommissarze, że zbliżył się
 ” tandem czas czynności-ich, J. W. Kasztelan Gostyński naznaczo-
 ” ny do dworu Berlińskiego, mając dobra wszystkie prawie zakor-
 ” donowane, a unikając okazyi mniej skuteczney oyczyźnie u-
 ” sługi, życzy sobie aby do innego dworu był, to jest: Wiedeń-
 ” skiego naznaczony. J. W. zaś Kasztelan Zmudzki na iego miey-
 ” sce,

„ fce, co rozumiem prześw: Delegacya dozwoić raczy, ile że to
 „ żadnego nie przynosi *prajudicium*. „

Imé Pan Frankowski Poseł Zakroczyński dopraszał się, aby
 weyrzeć *in acta*, którzy i gdzie wyznaczeni zostali, bo zapewne i
 inni w podobnych znajdą się okolicznościach. Xiąże Marszałek
 konfed. kor. rzekł: „ Na fundamencie wniesionego na dniu wczor-
 „ rajszy projekt, ubezpieczenia summy na starostwie Lubel-
 „ skim, mam honor podać projekt „ po którego przeczytaniu J. W.
 Kasztelan Zarnowski żądał, żeby wyrazić *ad casum*, iż to staro-
 stwo będąc grodowe, *stante advitalitate* jego, żeby gród nie wa-
 kował.

Xiąże Marszałek konfed. Kor. dał uwagę: „ Ze chętnie każdy
 „ te ułatwi trudność komu starostwo dane będzie. „

J. W. Kanclerz W. Kor. mówił: „ Przychodzi mi upraszać w
 „ nieszczęściu moim o łaskawę prześw: Delegacyi ucho; ponieważ
 „ jest stanu duchownego powinnością mieć staranie o interesie
 „ Woiewodów, więc mam honor wniesć projekt J. W. Kasztella-
 „ nowy Krakowskiej; która doprasza się prześw: Delegacyi o Kom-
 „ missyą, a to na uspokojenie wynikających z testamentu trudno-
 „ ści z sukcesorami s. p. męża iey; że jest w czystych myślach,
 „ więc, upraszam Xięcia Imci Marszałka o przeczytanie jego, „ po
 przeczytaniu takowego, proszę o podpisanie.

Xiąże Imé Sulkowski chciał, aby trzy strony które należą
 do sukcesyi tenże ułożyły projekt, w którym dolożono: „ *Non in-*
 „ *volvendo* innych osób w testament niewchodzących. „

J. W. Kasztellan Przemęski wniósł projekt Imé Pana Mo-
 dlińskiego, z której okoliczności Xiąże Marszałek W. Koronny ży-
 czył, aby *hinc exnunc* ułożony był projekt do pomiarkowania pre-
 tensyi między dziedzicami, a dzierżawcami ułatwiający trudność
 poniesionej szkody, w czasie rewolucyi; to jest: czyli dzierżawca
 ma co tracić *ex re* nieszczęśliwości kraju.

Xiąże Marszał: konfed. Kor. explikował projekt Kommissyi
 do rozgraniczenia Imé Pana Kurzenieckiego: iż kiedy się ani Kom-
 missya sądowa, ani rozdawnicza w tey okoliczności decydo-
 wać nie może, aby prześw: Delegacya trudność tę ułatwiła. Sta-
 nęło aby ułta tylko była rezolucya.

Na co Xiąże Imé Biskup Wileński rzekł: „ Gdy *verba volant*,
 „ *scripta manent*, rozumiałbym aby to *in scripto* dane było. „

Imé Pan Wolmer Poseł Grodzieński przełożył, „ iż trzeba
 „ wiedzieć istotę rzeczy, bo ta wiołka największą z tych dóbr za-
 „ wiera intratę, mając młyny dostatne, siożenie, i stawy. „

Xiąże Imé Biskup Wileński wyświadczał: „ Ze rzeczona wio-
 „ lka, znajdując się właśnie *in meditullio*, wieleby innemu posses-
 „ sorowi uczyniła zatrudnienia, a jeżeli sądzi dziedzic, że mu po-
 „ trzebna, tym lepiej zapłacona będzie, i umorzą się tak dawne
 „ zakłócenia; i nie była w swoim miejscu delikatność Kommiss-
 „ syi

„syi rozdawniczey, bo tym sposobem rozporządzona wioska, o-
czywiście jest *in melius* funduszu.”

Xiąże Imć Radziwił Marszałek konfed. Lite: „Kommissya
rozdawnicza ma się we wżyskim referować do nayiaśniejszego
Pana, iakżeśmy tedy *sine referentia* do niego to uczynić mogli?”

Imć Pan Bułharyn Poseł Wołkowycki odezwał się: „*Non est
de tempore*, bośmy jeszcze nie przystąpili do rozdawania dóbr.”

Imć Pan Podkomorzy Gnieźnieński rzekł: „Zachodzącą tru-
dności rozporządzenia rzeczoney wioski, nikt dokładnie, ani
mocniej zaspokoić nie może, iako wyraźny przepis prawa, któ-
re właśnie *ad casum* tego pierwszym do nabycia dóbr mieć chce,
co ma do nich sprawiedliwe pretensye, lub odstąpić zakłóce-
nia granic.”

Ze co raz większe powstało zamieszanie, Imć Pan Sumiń-
ski Poseł Dobrzyński dopraszał się o porządek izby i rzekł: „Iż w
tym zamieszaniu wiedzieć nie można co się dzieie.”

Na to Xiąże Imć Prezes: „Wie każdy i snadnie widzi wży-
tko, bo się nic nie dzieie po kryjomu, że nie uspokajała się tru-
dność.” Xiąże Marszałek konfed. Kor. wniośł: Aby do rozsa-
dzenia zachodzących podobnych okoliczności byli *ab utrinque*
Kommissarze wyznaczeni. Do którego zdania J. W. Kanclerz
przychylił się mając za arcyprawiedliwe to wniesienie, bo są ta-
kie okoliczności, które koniecznie tego wyciągaia.

Po kilku *pro & contra* racyach; projekt poszedł *ad deliberan-
dum*. Xiąże Sułkowski dopraszał się Xięcia Imci Prezesa, ażeby
przed podpisaniem każdego projektu zapytać się tenże Xiąże Pre-
zes raczył, czy jest zgoda nań. Czytano projekt względem dzie-
dziców i dzierżawców, który wzięty był *ad deliberandum*.

Imć Pan Rościszewski Poseł Ciechanowski przymówił się w
te słowa: „Mając honor być umieszczonym *in gremio* JJ. OO. JJ.
W. Panów podchlebiam sobie, iż dopraszać się sprawiedliwie
mogę o to, co już wielu od tey Rzeczypospolitey pozyskało, a-
by Kommissya w sprawie moiey o części do *Kargoszy* nale-
żące wyznaczyć prześw. Delegacya raczyła, ponieważ ta spra-
wa już to lat przechodzi kilkanaście, lubo dosyć partykularna,
dla prawnych iednak a zawsze u nas obfitych wybiegów wziąć
końca nie może, w czym podany jest do łaski projekt, o którego
przeczytanie z naygłębszym prześw. Delegacyi dopraszam się re-
spektem.”

Po przeczytaniu projektu o trybunał Koronay, gdy Ichmć
PP. Delegaci stawać poczęli, aby w Poznaniu miejsce temu wy-
znaczone było. Xiąże Marszałek konfed. Kor.: „Ponieważ nayia-
śniejszy Pan raczył mi zalecić miasto Piotrków, więc miejsce
zostawić, a do dalszych tegoż projektu przystąpić punktów.”

Xiąże Imć Prezes wniośł: „Ze wzmianka o trybunale Xię-

"stwa Lit. mniej jest potrzebna:,, w zachodzących trudnościach, niedokończono czytania rzeczzonego projektu.

Xiąże Imć Biskup Wileński Prezes dopraszał się JJ. W W. a- by bez zabierania głosów mówić niechcieli.

Imć Pan Szamocki Posel Warszawski na to ,, także nie mó-
" wić, gdy głosu dać niechcą,, Xiąże Marszałek Kor: upraszał, aże-
" by był zachowany porządek. J. W. Biskup Łucki przymówił się:
" Ze po tylu partykularnych projektach z których wiele zamiast
" uspokojenia przyczynia trudności obywatelom: jeżeli zaś pro-
" iekt do zaczęcia trybunału, na przywrocenie tak oczekiwaney
" krainie sprawiedliwości wzięty niebędzie, na inne żadne pozwo-
" lić za rzecz nie podobną osądzi każdy, kto publicznego dobra
" zna szacunek,, czynił tenże J. W. Biskup uwagę, że się zbliża czas
do wydania na seymiki uniwersałow, a każdy przecie obywatel
potrzebuje wcześniej rozwagi, czy się podjąć ma funkcyi i do niej
przysposobić.

Na co Xiąże Marszałek konfed: Kor: *pro hac sola vice* może
prześw: Delegacya dyspensować od sześciuniedzielnego terminu.

Imć Pan Raczyński Pisarz Kor: upraszał, aby projekt ten try-
bunału do pierwsey sesyi odłożony został. Na co wszyscy JJ. W W.
zaraz zgodzili się.

Xiąże Marszałek konfed: Kor: rzekł: ,, Dogadzaiąc troskliwo-
" ści J. W. Biskupa Łuckiego, że w administracyi sprawiedliwości
" kray potrzebuje, przymuszony jestem wniesć projekt żądania
" województwa Bracławskiego,, i takowy czytał sam, który wzię-
ty *ad deliberandum*.

Xiąże Marszałek W. Kor mówił: ,, Mnie się tak zda, że; pro-
" iekt interesujący całe województwo powinien być proponowa-
" ny od posłów tegoż województwa, iako doskonale wiadomszych
" interesów swoich.,,

Retulit Xiąże Marszałek konfed: Kor: ,, Dwojakim sposobem
" uskutecznione bywają żądania województw, albo przez wnie-
" szenie Posłów, albo przez obywatelów tegoż województwa.

Xiąże Czetwertyński deklarował na pierwszey sesyi pokazać
manifest *de abusu* jednak projekt szedł *ad deliberandum*.

Imć Pan Wołodkowicz Posel Miński gdy wniósł pro-
jekt zapłacenia pensyi Imci Panu Sekretarzowi seymowemu *anni*
1768. Xiąże Woiewoda Gnieźnieński uczynił reflexyą. ,, Ze jeżeli
" przystąpimy do likwidacyi largicyi 1768, trzeba pierwey przy-
" gotować wiele milionów do skarbu Kor: i umiarkować tak szczo-
" dre largicye *cum aequo & iusto*. ,,

Imć P. Sumiński Posel Dobrzyński wniósł dwa projekta Imć
Pana Kościańskiego Zakrzewskiego, ugodzone do rozgraniczenia.
J. W. Kasztellan Zarnowski projekt J. W. Kasztellana Kowalskiego.
I te trzy projekta po zapisie o zgodę podpisane.

Xiąże

Xiąże Marszałek konfed: Kor: „ Po tylu projektach par-
tykularney satysfakcyi, daymy sobie czas, abyśmy też przystąpili
do zaskutecznienia publicznych interesów. „ Czytano projekt
stępowanego papieru.

Imć Pan Szamocki Poseł Warszawski zabrał głos, w którym
mówił obszernymi przełożywszy uwagami: że podatków stanowie-
nie jest materya *status* gwarantowana traktatem 68vi. Dawał oraz
tenże wiele racyi przeciwko projektowi stępowanego papieru.

J. W. Kanclerz W. Kor: rzekł: „ Wcale ja poważam zdanie
Imć Pana Warszawskiego, bo zawsze pełne patryotycznego du-
cha, szcując doskonale uwagi jego, alem się nigdy nie spodzie-
wał, aby tak był przywiązany do traktatu 68vi, który same
potencye pozwalają nam uchylać. Wiadomo i to, że JJ. WW.
Ministrowie cudzoziemscy pozwolili nam ułożenia podatków.

Ze zaś Imć P. Warszawski dawał racye, iż podatkovania ma-
terya na seymie wolnym być tylko powinna traktowana, Xiąże
Sulkowski Woiewoda Gnieźnieński chciał uspokoić trudność temi
słowami: „ Na wniesioną przez Imci Pana Warszawskiego pro-
pozycyą względem ułożenia podatków przypomnieć powinni-
śmy sobie, iż już kilka miesięcy iako prześw: Delegacya raczy-
ła deputować do JJ. WW. Ministrów cudzoziemskich, gcziesmy
się dopominali, aby materya podatkovania mogła być trakto-
wana w Delegacyi: alisci ciż JJ. WW. Ministrowie nie tylko na-
to pozwolili, ale owszem do 32,000,000. roczney intraty po-
tencye śasiedzkie mieć nam zezwalają i gdyby w terażniejszy
okolicznościach z przyczyny zniszczonego kraju to do skutku
przyść nie mogło, oświadczyli ciż JJ. WW. Ministrowie imie-
niem dworów ich, że na przyszłym seymie do teyże summy
skarbu Rzepltey powiększone mieć może dochody. Otoż uspaka-
ia się wszelka troskliwość Imci Pana Warszawskiego, zwłaszcza
gdy zechce uważać, że woysko bez zapłaty być niemoże. „ Zno-
wu odpowiedział Imć Pan Warszawski: „ Jeżeli mamy tę wolność,
więc w przytomności JJ. WW. Ministrów cudzoziemskich czy-
nić wszystko i traktować z nimi powinniśmy; ten albowiem
jest przepis aktu limity. „ Który *quo ad punctum* czytał.

Xiąże Marszałek konfederacyi Kor: „ Ja mam honor upe-
wnić Imci Pana Warszawskiego, że JJ. WW. Ministrowie w tym
punkcie dyspensują nas od tego obowiązku. „ J. W. Woiewoda
Kaliski: „ Bylibyśmy daleko szczęśliwsi, gdybyśmy sami
między sobą nie tylko materyą podatkovania, ale wszystko u-
łożyli. „ Xiąże Woiewoda Gnieźnieński odezwał się: „ Może że
będą, ale nam ich przytomność nie powinna być miła. „

Xiąże Woiewoda Poznański rzekł *interlocutoric*: „ Ja po-
znaię troskliwość Imci Pana Warszawskiego nie tylko o użytek
podatków, ale też z jakiego być mają kraju: przypominam, na
ostatek, że było przyrzeczenie JJ. WW. Ministrów okazania

„nam pewności granic; pytam się czy dotąd wiemy co jest naszego.”

A że co raz większa powstawała trudność i przez nie ma-
ły czas zatamowała się czynność, Jasnie Wielmożny Kan-
clerz Wielki Koronny: „Szkoda tak drogiego czasu, któ-
ry nie sporom lecz publicznemu dobru poświęcać winni-
śmy. Projekt ten wzięty *ex deliberatione*; w którym że zachodzą
trudności, więc niech ułatwione zostaną *per turnum*.”

Imię Pan Warszawski na to: „Jeżeli ma być *turnus*, to pro-
szę przydać do propozycji czy ma być *monopolium*.”

Xiąże Lubomirski Marszałek W. Kor., „Gdy projekt ślepio-
wanego papieru przychodzi już do finalnej determinacji, z
miejsca mego dopraszam się prześw. Delegacji, aby projekt ta-
kowego układu odeśłać raczyła do komisji skarbowej, aby
nas też informować chciała, cokolwiek w rzeczonym projekcie
rozezna w exekucyi niepodobnego; i jako codziennie mająca
doświadczenia swoje dała nam w wszelkich trudnościach i za-
wadach uwagi; który projekt koniecznielić simplifikować należy;
ponieważ pod tytułem papieru ślepiowanego zawiera w sobie
trzy rodzaje podatowania, to jest: od papieru, od urzędu, i od
summ; jeżeli jest myśl prześw. Delegacji, niech będzie inny pro-
jekt od województw, a cokolwiek idzie za przywilejem, niech
płaci otrzymujący go w kancelaryi Koronnej; od summ zaś
niech będzie inne ułożenie, na który projekt znajdzie się spo-
sób; upraszam zatem z miejsca mego aby tenże projekt mógł
być odeśłany do rozważenia Komisji skarbowej.”

Xiąże Marszałek konfeder. Kor. „Tak mi jest miło zasła-
dać w gronie tą funkcją zaszczyconych, że i sam z osoby, i z
samego W. X. Mości przezornego doświadczenia uwag wiele
korzystał w tej materii mogę; jednak to nad moc pojęcia me-
go, ażeby 16 osób więcej mogły zważyć potrzebnych w tej
mierze okoliczności, niżeli 80. więc ubliżyłaby prześw. Dele-
gacya swojej wiadomości rzeczy. Postawmy się w równej przy-
najmniej postaci, ale nigdy nie w mniejszej. Explikacya płace-
nia od summ, nie jest tylko od samego papieru, na którym by-
wają zapisane; bo w dalszym czasie będę miał honor do tej
materii podać osobny projekt; co się zaś tyczy supponowanej
trudności w exekucyi ślepiowanego papieru, gdy się prześw. De-
legacya przychyli do przyjęcia jego, zachowując sobie podać
sposób exekucyi; nadmieniam tylko, że ten podatek nie jest, aby
przez officialistów był administrowany.”

Xiąże Imię Prezes widząc nieustającą trudność pytał się: iaka
ma być konkluzya?

Xiąże Woiewoda Gnieźnieński że nie uspokajały się zdania,
rzekł: „Lubo arcyprezorną myślą konstytycya 66ti zleciła prześw.
Komisji skarbowej, aby względem podatowania swoje Rze-
czypospolitey podawała projekta; nie przeto jednak zagrodzi-

la drogę, aby każdy z obywatelów nie mógł oyczyźnie swojej odkryć tych myśli, które przeświadczaia go, że są krajowi użyteczne; że iednak w wypracowanym tak doskonale projekcie co raz więcey zachodzi trudności, więc te nie mogą być uspokojone, tylko *per turnum*, o który się dopraszam. „

Imć Pan Tymowski Poseł z Woiewodztwa Sieradzkiego stał przeciwko projektowi, że *turnus* być nie może, kiedy żaden punkt rzeczzonego projektu nie jest jeszcze uтары.

Większa iednak część JJ. WW. dopraszała się: aby koniecznie dany był *turnus*. J. W. Podkanclerzy Lit. dopominał się, aby prowincya W. X. Lit. do tego nie należała projektu.

Na co Xiążę Marszałek konf. Kor. „Chcemy to okazać całej Rzeczypospolitey, iż równie widzieć pomysłność W. X. Lit. interesuje nas i sprawiedliwość ięgo, ile że aktu żący obywatel szczególnie przez przemoc odsądzony został od funkcyi swojej. „

Xiążę Imć Prezes rzekł: „Znam sposób myślenia J. W. Podkanclerzego W. Xięstwa Lit., że tego Xięstwa prowincya nie odmawia przychylenia się do potrzeby ustanowienia podatków, ale się jeszcze nie załanowiła nad rodzajem podatkowania. „

Gdy co raz większa a większa powstawała trudność. J. W. Woiewoda Nowogródzki dawał racye, że prowincyi W. X. Lit. ięgo od unii zawsze był inny sposób układania podatków.

Imć P. Szamocki Poseł Warszawski: „Niech się prześw: prowincya W. X. Lgo. nie tak bardzo turbuie, bo ten rodzaj podatkowania nie jest zapewne ołtatai. „Gdy zamieszane nie uspokajały się umyły, przeto projekt rzeczony odłożony do pierwszej sessyi.

J. W. Kanclerz W. Kor. wziął głos takowy: „Należy do zaszczytów każdego chwalebne go paowania, w ustawach zmierzających do uszczęśliwienia powierzonego od Króla Królów rządowi swojemu ludu, mieć na pierwszej pieczy wszelkiego gatunku ubóstwo; to iest nie tylko tych, co na imie Boskie o jałmużnę proszą, i są bez sposobu życia; ale też i tych, którzy chorobą, lub kalectwem złożeni, bez publicznego zarządzenia o sobie, i funduszu żyć, a dopiero z oplakanego stanu wynieść nie mogą. Widziemy szacunku tych to zaszczytów dowody, we wszystkich dobrze rozrządzonych krajach, gdzie w miastach słolecznych są dostatniemi funduszami opatrzone wspaniałe, i wygodne szpitale, tam są insze miejsca na samych żebraków z niedostatku, albo próżniactwa wymuszających nad sobą miłosierdzie; a te zarobić sobie nie mogących; tych więc potrzeby publicznymi są utrzymywane kosztami, który po większey części skarbowi nadgradzany bywa, przez umiejętne zażywanie tych to żebraków do robót, iuż na warsztatach, iuż to na fabrykach, iuż na innych użytecznych pracach. Insze dla złożonych niemocą niezarażliwą, insze na cierpiących zarażliwe choroby, zgoła nie masz tam gatunku niedoli z ubóstwem i niedostatkiem złączoney, która-

by przez najwyższą krajową władzę namiestniczą Bostwa, każdego człowieka widzącego i pieczę o nim mającego nie miała o sobie zaradzenia. Zawsze było zamierzeniem najjaśniejszej Rzeczypospolitej starać się o to, żeby w tym co rządne i roztropne zaleca królestwa, najrządniejszym i zachwalonym w Europie panowaniom nie ustępować. Jest aktualnie teyże najjaśniejszej Rzeczypospolitej przez was wybranych mężów do zrobienia rządu wewnętrznego w państwach tey wola, żebyście co tylko może być dobrego dla Ojczyzny waszey zrobili. Jeżeli jest co dotąd w uchwałach waszych, co wam załugę przed Bogiem i przed światem sprawić może, niech będzie myśl o szpitalach po całym kraju. Pokażcie przez nie, że macie miłość bliźnich waszych, że cierpieć niechcecie, aby się ciż bliźni wasi chorzy po ulicach, zakątkach, drogach walali, zdrowi ale głodni, naprzykrzaniem się przed kościołami o miłosierdzie w niecierpliwość, a przez to w tracenie załugi za ialmużnę daną wprowadzali; jest z nas każdy w szczególności potrzebny także że nad sobą Boskiego miłosierdzia; ale w powszechności, jeżeli kiedy, dziś najjaśniejsza Rzeczpospolita bez niego, z nieszczęśliwego położenia podzwignąć się nie potrafi; otóż, jeżeli mamy religią, i wierzymy że wszystko przeminie, obietnice zaś i słowa Boskie nie przeminą, teraz właśnie czas wzbudzić w sobie chęć do ratunku ubóstwa, żeby zjednać błogosławieństwo Boskie dla całej ojczyzny u Psalmisty przepowiedziane: *Beatus qui intelligit super egenum et pauperem*. Iako zaś wątpię nie mogę, żeby tey prawdy którą miałem honor przełożyć z nas nie znał każdy, tak oddaję projekt do łaski, upraszając *in sequelam* o przeczytanie jego.

Po przeczytaniu którego wraz z trzema innemi projektami ugodzonemi wzięty jest *ad deliberandum*.

Chciano inne podawać projekta, lecz gdy wyszedł J. W. Biskup Lucki, Xże Marszał: W. Kor: ostrzegł, iż kompletu nie masz.

Xiaże Imć Prezes oświadczył prześw: Delegacyi, iż za umową o czas z JJ. WW. Ministrami cudzoziemskimi, solwuje się sessya ta na piątek po świątkach na 27my tego miesiąca.

SESSYA SZOSTA

DNIA 27 MAIA.

NA wstępie sessyi J. W. Prezes witany był od Ichmciów Panów Delegatów, który ją zaczął w te słowa: „Z ukontentowaniem witam i ja zdrowych J. OO. Ichmw Panów czyniąc oruchę, że po ośmiodniowym odpoczynku będziemy żywi do czynności publicznych, ile że to jest po zesłaniu Ducha S., który wpaść będzie spodziewam się jedność serc y umysłów do tego szcze-
„ gulnie

gólnie nasze kierować myśli, co jest Ojczyzny uszczęśliwie-
niem; niżeli zaś tę siatkę w sobie uskuteczniemy; mam honor
donieść prześw: Delegacyi interesowanie się JJ. WW. Połtów
cudzi: za projektem Imię Pana Saturgusa, a to z racyi rozpisane-
go Kommissyi skarbowey W. X. Lit: dekretu. „

Gdy zaczęto czytać tenże projekt, dopraszali się zaraz
Ichnię PP. Delegaci z prowincyi X. Lit: o głosy, a J. W. Marszałek
Nadw: Lit: rzekł: „Niżeli przyjdzie do decyzyi i rozwagi sa-
mey istoty interesu, slyząc głos, że tu rzecz o rezolucyę de-
kretów oczywistych; więc iako ta materya powinna być z wszel-
ką pilnością traktowana, tak dopraszam się, aby projekt rzeczo-
ny wzięty został *ad deliberationem*: a tak Kommissya skarbowa
W. X. Litewskiego będzie miała czas we wszystkich okoliczno-
ściach informować prześw: Delegacyą. „

Xiąże Marszałek konfed: Lit: odezwał się: „Nie tak iak za
imiennikiem, ale iak za obywatelem znam ścisly obowiązek
do wymówienia się; ponieważ tu idzie o poznanie interesu,
więc dopraszam się aby były wyznaczone osoby do rozezna-
nia, czy może być wzięty tenże projekt *ad deliberandum*. „

Na to Xiąże Marszałek konfed: Kor: „Gdy idzie projekt
ad deliberandum, każdy uczynić może potrzebną do niego uwa-
gę; żeby zaś iakażkolwiek iurydykcyą lub *subsellium* mogło u-
właszczać sobie tak wielką powagę, aby Rzeczpospolita nie
miała mocy na decyzyą jego swoich ferować wyroków; jest to
rzecz nad pojęcie każdego obywatela. „

J. W. Prezes wspominał świeży przykład decyzyi prześw:
Delegacyi w interesie projektu miasta Brześcia Litewskiego, do-
dając, iż gdzie idzie o zachowanie sprawiedliwości, tam żaden
wzgląd nie ma miejsca.

J. W. Wda Nowogrodzki, nie chcąc zabierać głosu, rzekł:
Rzeczpospolita ustanowiwszy *subsellium* Kommissyi skarbowey,
mieć chciała, ażeby wyznaczeni Kommissarze do słuchania Kom-
missyi rachunków weyrzeli we wszystkie iey czynności; tak e-
konomiczne iako też i *judicata*; do tych więc należeć będzie,
gdy zobaczą dekret rozpisowy, donieść to w swojej relacyi
złączonym stanom. „

Xiąże Marszałek konf: Kor: odpowiedział: „Nie przypomi-
nam sobie słów konstytucyi; iednak ten w niey pamiętam prze-
pis, że, gdyby się sędziła strona być *aggravata in iudicato*, aby się
uskarżyła stanom Rzeczypospolitey, jest iey pozwolono; mieli
tę ostrożność Ichnię Panowie Kommissarze, gdy zdanie swoje
pódali *ad acta*. „

Xiąże Wda Gnieźn: „Będąc umieszczonym do słuchania ra-
chunków Kommissyi skarbowey W. X. Litewskiego, wiadomo
prześw: Delegacyi, że dla okazania doskonałszych rachunków,
odłożone czynności do przyszley kadencyi; zaczynam i jeżeli nie

” przyszło ieszcze w tym interesie mieć objaśnienia, zalecić się
 ” może tym osobom, aby też sama Kommissya zupełną o całej
 ” rzeczy istocie prześw: Delegacyi dała wiadomość. „

Znowu Xiąże Marszałek Konf: Kor: „ Nie należy się refero-
 ” wać do Kommissyi skarbowey Lit: ; bo iey nie masz; a żądają-
 ” cemu sprawiedliwości każda zwłoka czyni krzywdę. „

Xiąże Marszał: W. Kor: „ Nie widzimy fundamentu roz-
 ” pisu; ale że są już wyznaczone osoby do weyrzenia w czynno-
 ” ści Kommissyi X: Litewskiego, które *in statibus* uczynią relacyą
 ” o wśzystkim, na ten czas więc poznana będzie przyczyna roz-
 ” pisu sentencyi tychże Ichm: Panów Kommissarzów. „

Na to Xiąże Marszałek konf: Kor: „ Otóż jest właśnie po-
 ” trzeba poznać to, y rozśadzić; bo gdyby się był seym skończył,
 ” iakaż dla ukrzywdzonego sprawiedliwość? gdy więc jest o tym
 ” kwestya, trzeba aby osoby wyznaczone przygotowały się do
 ” uczynienia relacyi tej sprawy na sessyi poniedziałkowej, a te-
 ” raz przystąpić należy do projektu ustanowienia trybunału „
 który czytał Imć Pan Sekretarz seymowy.

Gdy przyszło do punktu wyznaczenia miejsca, J. W. Mar-
 szalek Nadw: Lit: wyraził: iż należy wziąć proporcją pozosta-
 łych województw, i powiatów, a na dogodzenie obywatelom ży-
 czył tenże, aby trybunał iednego roku był w Poznaniu, drugie-
 go w Piotrkowie.

Ichmć Panowie Delegaci z Xięstwa Mazowieckiego stanęli
cum oppositioe, dając wiele przyczyn, i trudności: z przeniesienia
 trybunałów do Poznania.

Xiąże Marszałek konf: Kor: chcąc zaspokoić zdania, rzekł:
 ” Lubom jest Województwa Mazowieckiego Possem, ale będąc
 ” obywatelem Województw Wielkopolskich, pisałbym się na Po-
 ” znań, z wielu przyczyn; pamiętając osobliwie: że zawsze nay-
 ” więcey obywatele Wielkopolscy expensowali w trybunałach. „

J. W. Raczyński Pisarz Kor: w powstałym zamieszaniu
 przełożył: „ Gdy przychodzi o determinacyą miejsca trybunało-
 ” wi, przełożył doskonale przyczyny J. W. Marszał: Nadw: Lit: z
 ” których sprawiedliwie dopraszać się mogą Województwa Wiel-
 ” kopskie tych dla siebie względów; że zaś wszelka trudność
 ” *pluralitate* zaspokoiona bywa, więc dopraszam się z miejsca me-
 ” go w tej okoliczności o *turnum*. „ Wielu Ichm: wsparło też J.
 W. Pisarza Kor: wniesienie.

Xiąże Marszałek konf: Kor: oświadczył: iż ta kwestya o
 miejsce trybunału zakonnotowana, i przy innych punktach, w któ-
 rych podobnaż zaydzie trudność, *per turnum* ułatwiona zostanie.

J. W. Biskup Łucki życzył, ażeby iak prędko zachodzi tru-
 dność; tak natychmiast oneż zaspokoić starano się.

J. W. Kasztellan Poznań: „ Zgodziłbym się zawsze z wiel-
 ” kim zdaniem J. W. Pisarza W. Kor: że każdą trudność nayła-
 ” twiej umiarkować może większość zdania, gdy iednak w zacho-
 ” dzą-
 „ dza-

„dzącey okoliczności znaleźć się mogą do ugodzenia śródki,
„dopraszam się więc prześw: Delegacyi, ażeby tę materią do dnia
„intrzymszego odłożyć raczyła. „

Nie było jednak zgody, i chciano aby *non recedendo*, był dany *turnus*; I gdy J. W. Prezes oświadczyć już chciał propozycją, Xiaże Marszałek konf: Kor: przełożył uwagi: „Naybardziej wystrzegać się trzeba, aby się nic *impositive* nie działo; ztąd albo wiem wynika taka konsekwencya, że gdy iedno Woiewództwo drugiego żądaniu odmówi, rozdwoione w zdaniach umyśli, krzywdzić zwykły *publicum*; gdy iednak z tey okoliczności dany będzie czas umiarkowania, spodziewam się, że JJ. WW. z Woiewództw Wielkopolskich odstąpić raczą żądania swego. „

J. W. Prezes: „Wnieślenie Xcia Imci Marszałka tak jest sprawiedliwe, iż powinno znaleźć swoię konfyderacyą, bo kto daie czas, ten ułatwia wszelkie trudności, i one zaspakaia. „

Imc Pan Sumiński Posel Dobrzyński odezwał się: „Upraszamy J. W. Prezesa, aby WW. Posłowie Wielkopolscy zaraz też samo oświadczyć racyli. „ Ze iednak nie przedstawiali Ichmć Panowie Posłowie z Xięstwa Mazowieckiego dopraszać się o *turnum*, Xiaże Marszałek konf: Kor: w trwającym sporze odezwał się: „Supplikuję prześw: Delegacyi, aby się nad tym zastanowić raczyła, że lepiej zawsze znaleźć śródek ugodzenia, niżeli podać okazyą różnością zdań zakwalzenia umysłów. „

Na to Imc Pan Sumiński Posel Dobrzyński: „Należy się spodziewać *ex aequanimitate* Ichmćw Panów kolegów, że przez wzgląd interesowania się Xięcia Marszałka konf: Kor: odstąpią swoiey propozycyi; zważyć oraz raczą, że obywatele niechęć iechać kraiem Króla Imci pruskiego, daleko większą mieliby drogę i pod różnym pretextem opłacaćby się musieli. „

Xiaże Marszałek konf: Kor: wniósł: „Zażyję i tych samych permowencyi zdania Imci Pana Dobrzyńskiego, i z tey przyczyny tę materią proszę do pierwszej odłożyć sessyi. „

J. W. Biskup Łucki rzekł: „Przyznaię godnym Wdztwom zawsze winne względy, tę iednak dawni obywatele mieli równości miłość; że w zachodzących trudnościach uważać chcieli naymnieysze okoliczności; zaczym gdy *dies diei eruffat verbum, et nox nocti indicat scientiam*; nie masz potrzeby odkładać uspokojenie tey trudności, tylko przystąpić do umiarkowania zdania prześw: Delegacyi. „

Na to Xiaże Marszałek konf: Kor: „Natychmiast przychyliłbym się do wnieślenia J. W. Biskupa Łuckiego; ale kiedy Woiewództwa Wielkopolskie nie doświadczaia tych względów, aby do umiarkowania dany był czas; iest konstytucya 1768. oznaczająca miejsce trybunałom; więc że ta nowa materya iść powinna *ad deliberandum*, i domyślam się przyczyny żądania J.

W. Biskupa Łuckiego, aby przystąpić do decyzji, bo podobno będzie równa trudność i o Pisarza. „

Czytano dalej rzeczony projekt do punktu liczby Ichm w Panów Deputatów. Xiąże Wda Gnieźniński: wniósł, aby równie z województwa Gnieźnińskiego był naznaczony Deputat.

Ad punktum micyca seymikowania, Xiąże Marszał: konf: Kor: Życzyl: aby przez wzgląd Wdztwa Mazowiec, niezawsze seymiki bywały w Warszawie; ale w tey mierze zachowana została między powiatami alternata.

Gdy wszczęła się trudność o liczbie JJ. W. Deputatów, bo każde Wdztwo podwuch mieć chciało, Xże Marszał: konf: Kor: „ Nie chodzi wcale o to, aby iaka jednemu Wdztwu od drugiego czyniła się preferencya, ale trzeba to pamiętać, iż przedtym każdy Deputat swoim kosztem odprawiał funkcją, więc co jest lepszego czy żeby był z każdego Wdztwa jeden Deputat, a płatny, niżeli dwóch, a ci swój własny tracić musieli majątek. „

Po kilku jeszcze racyach stało na tym, aby nie więcej jak po jednym Deputacie każde Województwo obierało.

J. W. Biskup Łucki przelożywszy uwagi, że interesa narodowe przez konneryą krwi tak wiążą obywateli, iako i onych rozwiązuja, życzyl aby *in aquali numero* obierani byli Deputaci z każdego Województwa.

J. W. Kasztelan Zarnowski odezwał się: „ Mając honor być Senatorenem tey prowincyi, tego się przecież zaprzec nie mogę, żem Mazur; jednak przelożyć prześw: Delegacyi winienem, że tyle ziem Xięstwa Mazowieckiego, dopraszają się, aby mieć mogły dwóch swoich Deputatów. „

Xiąże Marszałek W. Kor: chciał wynieść, lecz gdy prośzony był, aby kompletu nie zrywał, wrócił się.

Wszczęła się potym trudność wyznaczonego miejsca seymikom i liczby Deputatów.

Gdy Imć Pan Szamocki Poseł Warszawski stał przy prerogatywach Xięstwa Mazowieckiego, Xiąże Wojewoda Poznański odezwał się: „ *Non eadem est ratio Masovitarum quā Polonorum.* „ Na koniec odłożona ta materya została do pierwszej sessyi.

Quo ad punktum obierania Marszałków trybunału, *per vota secreta*, dał Xiąże Marszałek konf: Kor: uwagi: „ Zeby nie było *per secreta vota* z tey przyczyny, iż do tey funkcyi nie tylko należy obierać ludzi zacnych ale i majątnych.

Ad punktum pensyi dla Deputatów, wniesiono aby prezentya była wyznaczona zwyczajem Kommissyi skarbowey.

Imć Pan Szamocki Poseł Warszawski chciał, ażeby każde Województwo płaciło swemu Deputatowi.

O Pisarzach. *conclusum*; aby na regestr każdego Województwa Pisarz trzymał akta.

Imć P. Sumiński, Poseł Dobrzyński domowił się w tey materyi

„ Aby

„ Aby Piotrkowski i Lubelski Pisarz był utrzymany dawnym
 „ zwyczajem przy piórze, dając racya; że Pisarze wojewodscy
 „ po zakończonym rejestrze, porzucali akta. „ Były potym pod-
 „ pisane cztery projekta partykularne.

Xiążę Woiewoda Gnieźniński zabrał głos, w którym wy-
 raził: „ Iż będąc deputowanym do departamentu wojkowego,
 „ ma wszelką gotowość z JJ. WW. kolegami w tym interesie,
 „ prześw: Delegacyi dania relacyi. „

Xiążę Antoni Czetwertyński Poseł Bracławski dopraszał się
 aby ta relacya była drukowana. Imć Pan Lipski oświadczył, iż
 relacya będzie dana *in scripto*. A w tym J. W. Prezes Kanclerz
 Kor: solwował sessyą, na dzień iutrzeyszy 28 Maia.

SESSYA SIODMA

DNIA 28. MAIA.

J. W. Kanclerz prezydujący, zaprosiłszy na miejsca swoje Ichmć
 J. Panów Delegatów rzekł: „ Sessya wczorajsza solwowana była
 „ nad rozważaniem projektu trybunału Koronnego; dziś tenże
 „ projekt przychodzi do decyzji: prześw: Delegacyi, przyięcie
 „ którego szczegulnie było odłożone, w uczynionej nadziei, że
 „ JJ. OO. JJ. WW. Ichmć Senatorowie wielkopolscy, y godni Po-
 „ stowie *condescendere* raczą do życzenia JJ. WW. współkolegów;
 „ iakoż skuteczne było interesowanie się Xięcia Imci Marszałka
 „ konf: Kor: bo mam honor donieść prześw: Delegacyi, że też
 „ Woiewództwa przekładając zawsze *publicum bonum*, odstępują
 „ lubo sprawiedliwych przyczyn żądania swego; należy zatym
 „ podziękować Xięciu Imci Marszałkowi konf: Kor: że chwale-
 „ bnym zwyczajem swoim, bierze zawsze te środki, które ula-
 „ twiają trudność, bez poróżnienia obywatelskich umysłów. „

Xiążę Marszałek konf: kor: podziękowawszy woiewództwom
 wielkopolskim za te dla niego względy, oświadczył, że wyzna-
 czenie miejsca trybunałom już jest zaspokoione; dodając oraz:
 iż w aryndze tegoż projektu umieszczone zostaną wyrazy, które
 J. K. MCI iako pierwszemu stanowi, ile że pod jego imieniem ta
 najwyższa iurydykcyja, naysprawiedliwiej należa. Czytano ten-
 że projekt: seymikom Deputackim w wdztwach wielkopolskich
 oznaczono miejsce w Poznaniu, Kaliszu i Gnieźnie.

Ad punctum ziemi Dobrzyńskiej zapytał się Imć Pan Sumiń-
 ski. „ Czyli zawsze w ziemi Dobrzyńskiej mają być obierani
 „ Deputaci, czyli alternata będzie zachowana? „

Imć Pan Szamocki Poseł Warszawski stawał: „ Aby wszy-
 „ stkie ziemie Xięstwa Mazowieckiego miały seymiki, a nie
 „ dwie tylko ziemie tą zaszczycone były prerogatywą. „ Zatamo-
 wała się w tey okoliczności izba.

K

Xiążę

Xiąże Marszałek konf: Kor: rzekł zatym: „Gdy zdaliśmy
 „ tę trudność na układ zasiadających osób, czyli przez alterna-
 „ tę, między powiatami mają być seymiki, ale że w różności
 „ zdań nie może być rzecz umiarkowana, więc przystąpimy *ad*
 „ *turnum*. „

J. W. Biskup Łucki upraszał, aby w tym zamieszaniu jasno
 była wyluszczona trudność, o co idzie.

Xiąże Marszałek konf: Kor: explikował okoliczność, że o to
 idzie: „Nayprzód czyli na ienerale ma być obierany Deputat,
 „ powtóre czy alternatą przez powiat owe seymiki, czyli też
 „ według dawnego zwyczaju. „

J. W. Kasztelan Zarnowski rzekł: „Wspierając tak dosko-
 „ nałą informacją Xięcia Imci Marszałka konf: Kor: mam honor
 „ moje tylko przelożyć uwagi; to jest: że w Warszawie byli o-
 „ bierani Deputaci, ale obywatele z inney ziemi nie stawiali, tyl-
 „ ko z tey samey; co że się zdało przykro ziemianom, zanieśli
 „ prośbę do Rzeczypospolitey, aby zachowana była przez po-
 „ wiaty alternata; i to jest życzenie Ichm w kolegów Xięstwa
 „ Mazowieckiego. „

Xiąże Sułkowski Posel Łomżyński odezwał się: „Nie zabie-
 „ ram głosu: ale wiem, że być powinniśmy *fili obedientia*; gdy
 „ stanęło prawo alternaty, więc albo mu zadosyć uczynić, albo
 „ odmienić należy. „

Xiąże Marszałek konf: Kor: odpowiedział: „jest wielka ró-
 „ żność w alternacie obierania osób, od miejsca, zwłaszcza gdy
 „ *posteriora ligant*. „

Imc P. Warszawski Posel objaśniał interes, iż zdziśiaciu ziem
 składając się Xięstwo Mazowieckie, miewało zwyczaj zieżdzać się
 do Warszawy na ienerał; alternatą te ziemie obierały po iednym
 Deputacie; teraz 1766. konstytucya pozwoiliła alternaty po zie-
 miach; zachodzi więc kwestya, jeżeli według dawnego zwyczaju,
 lub nie, odprawiać się mają seymiki, czyli przez powiaty.

Odpowiedział Xiąże Imc Marszałek konf: Kor: „Kto zna
 „ sytuacyą Liwy niech powie, że wcale nie masz w niey sposo-
 „ bnego miejsca obywatelom. „ Różne JJ. WW. podawali miejsca,
 z ktorey przyczyny zatamowała się izba.

J. W. Prezes rzekł: „Pozwolą JJ. WW. Posłowie Woiewo-
 „ dztwa Mazowieckiego, przelożyć sobie iedną uwagę. Gdy mi
 „ się daie słyszeć, że ciężko znaleźć obradom wygodne dla oby-
 „ watelów miejsce, a racye polityki mieć chcą, aby dla utrzy-
 „ mania dobrej między obywatelami harmonii, była sposobność
 „ częstego się z sobą widywania; jest więc rzeczą nayprzyswoit-
 „ szą, aby takowe ziazdy były w Warszawie. „

Imc Pan Wiski domówił się, że stantye dla ziemian droższe:
 à J. W. Kasztelan Zarnowski cytował konstytucyą 1768.

Xiąże Sułkowski Posel Łomżyński rzekł: „Właśnie z cyto-
 „ waney „

„waney przyczyny polityki, doświadczyliśmy nieszczęśliwych
„skutków influencyi do interesów ziemskich.”

Imć Pan Czerłki oświadczał się: iż ma zalecony instrukcyą
punkt powszechnego na ienerał zjazdu.

J. W. Kasztelan Mazowiecki dopraszał się przewłoki czasu
do ułatwienia tego interesu; aże nie ustawała trudność; i ow-
szem to raz większe powstało zakłócenie; Xiążę Marszałek konf:
Kor: chcąc one uspokoić, dopraszał się o *turnum*. Inni Ichmć
Panowie Posłowie Xięstwa Mazowieckiego żądali, aby ta materya
poszła *ad deliberandum*.

Xiążę Marszałek konf: Kor: wniósł: „Rozumiem, iż dosko-
„nale pamiętamy, że projekt ustanowienia trybunału Koronne-
„go od dawnego czasu zostawał *in deliberatione*, wolno do ka-
„żdego punktu przydać, lub odjąć: ale po iedney deliberacyi,
„każdy punkt projektu chcieć brać *ad deliberandum* jest iedno, to
„okazać wolą nie chcieć nigdy skończyć.”

Xiążę Marszałek W. Kor: życzył, ażeby prawo 1764. *ad ca-
sum* czytane było. Odpowiedział na to Xiążę Marszałek konf: Kor:
„Tak dufam pamięci Waszey Xięci Mci, że gdyś go sam stano-
„wił, najlepiej go pamiętasz; jeżeli zaś okazuje się trudność, tę
„zaspokoi *turnus*.”

Imć Pan Szamocki oświadczył się, że ta materya jest tak
ważna, iż powinna mieć zwłokę czasu.

J. W. Kasztelan Mazowiecki przydał: „*Similia similibus judi-
„cantur*. Zaszła na dniu wczorajszym kwestya, o wyznaczenie
„mieysca trybunałom, i ten wzgląd miały województwa wiel-
„kopolskie, iż czas umiarkował ich trudność; dzisieyszego dnia
„województwo Mazowieckie o toż samo uprasza prześwietney
„Delegacyi.”

Xiążę Marszałek konf: Kor: z powodu myśli J. W. Kasztela-
na. „Iestem, rzecz, obowiązany, przystąpić właśnie *ad similia*. Ie-
„żeli J. W. Kasztelan Mazowiecki oświadczy tę łatwość wyper-
„swadowania JJ. WW. Mazowieckim, którą ja w skutku zyska-
„łem, szacownych dla mnie ferc województwa wielkopolskiego
„obywatelów, chętnie przychylić się zechce prześw: Delegacya
„do wniesienia iego.”

J. W. Kasztelan Zarnowski odpowiedział: „Co innego *of-
„ferre officia*, a co innego upewnić o skutku.”

Ze dopraszali się iednak Ichmć Panowie Mazowieccy, aby
ta materya nie tamowała dalszych punktów projektu; stanęło, że
J. W. Kasztelan Mazowiecki wziął tę rzecz na siebie, za znieście-
niem się z Ichmć Panami Mazowieckimi ułatwienia tej trudności.

Xiążę Marszałek konf: Kor: czynił ostrzeżenie; aby to *in po-
sterum* nie czyniło żadnego *præjudicium*, że materya *ex deliberatio-
ne* bierze znowu *induciat*.

J. W. Biskup Łucki wniósł: aby zachowany był dawny zwy-
czaj,

czay, *non prajudicando* urzędnikom do zagaenia seymików.

J. W. Kasztelan Mazowiecki mówił: „Mamy sobie za szczęście, że Xięstwo Mazowieckie z kolei ziemie Liwskiej obrawszy godnego Posła, widzi go na czole stanu rycerskiego, i trzymającego styr interesów Rzeczypospolitey; spodziewamy się że Xiążę Imć zechce się przychylić *ad vota* ziemianów, i zadufani względów jego, upraszamy go za superarbitra.”

Imć Pan Łempicki Poseł Rożański przydał: „Racz się przychylić W. X. Mość do Konstytucyi 1764; a natychmiast ułatwisz trudność.” Zatem kontynuowano dalsze czytanie projektu.

Imć Pan Łuszczewski Poseł Sochaczewski dopraszał się aby alternata była zachowana w województwie Rawskim seymikowania z ziemią Sochaczewską.

Imć Pan Iezierski Poseł Nurcki mówił także o alternatę Lublina z Łukowem. Co się tyczy wyznaczenia pensyi Deputatom; Imć Pan Warszawski domówił się: aby ta nie od skarbu Koronnego placona była, ale każde województwo swemu ją wyznaczyło Deputatowi.

J. W. Biskup Łucki wniósł, aby Prezydent należał do grzywien. Odpowiedziano, że to w dalszym opisanu, przez które sposób nadgrody Deputatom oznaczy się, umieszczono być może.

Xiążę Woiewoda Gnieźniński: czynił uwagę nad potrzebą archiwisty trybunału. Xiążę zaś Marszałek konf. Kor: oświadczył: iż względem pisarza trybunału będzie podany osobny projekt.

J. W. Raczyński Pisarz Kor: z powodów myśli Imć Pana Zakrzewskiego Posła Kościańskiego przełożył uwagi i potrzebę, z których życzył, aby każde województwo obierając Deputatata, zaraz wyznaczyło do kadencji swego województwa i Pisarza.

J. W. Woiewoda Kaliski przychylił się do zdania I. W. Pisarza Kor: dawszy racyą; że kiedy jest ziemski Pisarz, a często przeciwko jego sentencji idzie strona; już tedy tym sposobem przez interes i punkt honoru bronić *judicatum* swego musiałby.

Xiążę Woiewoda Poznański do tegoż zdania przydał: iż sama wyciąga sprawiedliwość, aby opisać rygor dla trzymających akta; ponieważ miał to z doświadczenia, iż za łaski jego tak były porzucone, że je *proprio sumptu* aktykować i do grodów odsyłać kazał.

Co do punktu przysięgi; Xiążę Łomżyński zabrał głos w te słowa: „Winię oyczyźnie moiej, że przy chwalebney JJ. OO. JJ. WW. Panów troskliwości do naysmyślniejszego obrad naszych dochodzi skutku i szczęśliwey doczekała pory, gdzie przez reasumpcyą trybunałów Koronnych całości majątków obywatelskich, poiednania od dawności zakłóconych familiy, i zaspokojenie prywatnych nienawiści, truiących istotę nayszabawniejszych zamysłów, pewną mieć może nadzieję. Pelen szczerrey radości w zaufaniu powszechnego dobra, przystępuję do

do projektu. Gdyśmy już na reasumpcyą trybunału w przyię-
ciu projektu jego zezwolili, abyśmy iednak i tą chwalebną
przez się czynnością, nie określeniem doznanych już bezpraw,
nie dokładnym zagrodeniem ich wkradaniu się, na nową nie
zarabiali cenzurę; zatamuemy ie w złodach swoich, i umorzymy
pierwsze, żkąd pochodzić mogły, początki. Prawda, że czas te-
rażniejszy, przy gwałtowności potrzeby, udzielania łaknącym
sprawiedliwości, na dokładną trybunału poprawę nie wystar-
cza. W tej myśli należy nam przynajmniej, wszelkim niespra-
wiedliwościom, na które nieustannie, a słusznie narzekamy, i
ich ledwie nie wszyscy nieszczęśliwym czuiemy doświadcze-
niem, to jest: *denegata iustitia, corruptionis iudicium, violata legis,*
manifesta ac pernicioza correlatio z dworem, z osobami na
wyższych urzędach zollającemi, i familiami, drogę zagrozić;
ta bowiem ostatnia ponęta, karmiąc nadzieją prywatney korzy-
ści, lub zadosyć uczynienia przez wywyższenie ambicyi, ulu-
dza najłateczniejszy przy sprawiedliwości umysł, i ku zła-
maniu iey wiedzie. Upraszam zatem z miejsca mego, aby JJ.
WW. przyszłego wysokiego *subsellium* Marszałkom, i sędziom,
(którym obywatele całości sławy i fortun swoich tak zaufale
powierzaia) przełożyć się mająca rota przyięgi, tychże obywa-
telów, od poniesienia gwałtowney niesprawiedliwości z wspo-
mnionych źródeł pochodzących, a osobliwie korespondencyi
z dworem i familiami skutkiem będących ubespieczala. Niech
obmierżłość niekończonych nigdy ułtanie spraw; wyroki *indi-*
stionis, perpetui silentii niech *vim legis* mają, ale niech też każde-
mu w spomnionych materiyach ukrzywdzonemu, wolno będzie
sędziów swoich przed zgromadzonemi Rzeczypospolitey oskar-
żyć stanami, i tam sprawiedliwości doznawać; lecz nie mniej
zuchwałości *temeraria vexa*, wyznaczeniem furbowey na nią ka-
ry, zagrozić należy: to jest szczerze zdanie moje, które, mam
nadzieję, że JJ. OO. JJ. WW. Panów do łączenia się ze mną po-
budzi, i bez którego wykonania na uskutecznienie projektu
do reasumpcyi trybunału, z miejsca mego pozwolić nie mogę,
bo się Pana Boga boję.

Xiąże Marszałek konf. Kor: upraszał Xięcia Sułkowskiego,
aby myśli swoje do rotę przyięgi podać raczył.

Imć Pan Sumiński Posel Dobrzyński wniósł: że po ułożonym
już projekcie reasumpcyi trybunałów, należałoby przepisać usta-
wę, przy trwającej i szcze iurydykcyi, gdzie i w jakich sprawach
odpowiadać komu należy.

Xiąże-Marszałek konf. Kor: odpowiedział, „Bardzo wiele
traciłaby w myśli J. W. Dobrzyńskiego konfederacya general-
na w ustawach swoich; miał najjaśniejszy Pan ten wzgląd dla
konfederacyi, że życząc reasumpcyi trybunałów, wyraził łaskawie
zdanie swoje teyże konfederacyi, którą stanem swoim zafczy-

„ cię raczył. Przepis więc konfederacyi czynności, iako nigdy nie
 „ był, tak się spodziewam, że i pod moją łaską mieć go nie będzie. „

Imć Pan Dobrzyński explikował wniesienie swoje, że nie
 chciał ubliżyć winney konfederacyi generalney względności, lecz
 żądał tylko ostrożności, i uwiadomienia obywatelów, aby od ie-
 dnego do drugiego nie byli potiągnięni *subsellum*.

Podany był projekt do rozgraniczenia starostwa Odolan-
 skiego. Xiążę Woiewoda Gnieźnieński dopraszał się o czytanie ie-
 go, iednak na żądanie Imć Pana Sochaczewskiego wzięty *ad delibe-*
randum.

Były podpisane dwa projekta z W. X. Litewskiego, przyspie-
 szenia sprawiedliwości, aby *extra cadentiam* sprawy w sporze bę-
 dące rozstrzygnięte zostały.

Xiążę Marszałek W. Kor. przy zpoźnionej godzinie dopra-
 szał się o solwowanie sessyi; którą J. W. Prezes do poniedziałku
 odłożył, na dzień 30 Maia.

SESSYA OSM A

DNIA 30 MAIA.

Xiążę Biskup Wileński tego dnia z alternaty przydujący, za-
 częł temi słowy sessyą: „ Uplywa drogi czas, poświęcony u-
 „ sługom publicznym, zbliża się moment limity; powinniśmy się
 „ miarkować z czynnościami, któreśmy sprawowali. Trzeba na
 „ reszcie uczynić koniec trudnościom i rozterkom, albowiem do
 „ obszernych dysertacyi każdego punktu nie masz czasu; gotowe
 „ są inne projekta powszechność interesujące; ale daymy koniec
 „ partykularnym interesom, a służmy tey oyczyźnie, w której
 „ chcemy żyć szczęśliwemi: o to upraszam Xięcia Imci Marszałka
 „ konf: Kor. aby nam dał dokończyć projekt trybunału Koronne-
 „ go; sprawiedliwością bowiem wszystkie kwitną królestwa. „

J. W. Kasztelan Poznań: oświadczył: iż oddana mu była no-
 ta: ta, że interesuje całą prześw. Delegacyą, bo w niej uwłoczono
 iey powadze przez zanieiony przeciwko władzy oney manifest,
 oddaie go zatym do łaski, i doprasza się o przeczytanie iego.

Xiążę Marszałek konf: Kor. objaśnił interes temi słowy:
 „ Ażeby była prześw. Delegacya informowana, mam honor wylu-
 „ szyć cały interes. Wypadła była kommissya do rozstrzygnięcia
 „ sprawy Imć Pana Bylszewskiego z Imć Panem Butlerem; z któ-
 „ rego sądu wypadł dekret na stronę Imć Pana Bylszewskiego; o-
 „ tóż Imć Pan Butler znieważając *supremum iudicatum* tego wszy-
 „ stkiego, uczynił solenny manifest w grodzie swoim, nie tylko
 „ przeciwko dekretowi, ale mocy i powadze prześw. Delegacyi. „
 Zaczynam publicznie przeczytać ten manifest Imć Pan Sekretarz sey-
 mowy.

Przy-

Przymówił się powtórnie J. W. Kasztelan Poznań, reprezentując, że jeżeli ustawy prześw. Delegacyi, którym Rzeczpospolita *vi legis* dała, nie będą stałe, cóż mówić o wszystkich innych subfelliach? i jakie bezpieczeństwo wyroków prześw. Delegacyi, gdy tą śmiałością uwłaczać chcą powadze iey? naostatek dopraszał się o rezolucyą tej okoliczności.

Xiąże Sułkowski Poseł Łomżyński odezwał się: „Gdy mowa „zachodzi o manifestach, upraszam aby w podobney okoliczności był czytany manifest Xięcia Imci Prymasa. „

Gdy dopraszano się o czytanie tegoż manifestu; J. W. Prezes rzekł: „*Spargitur rumor*, ale gdzie jest? „

Imć Pan Podkomorzy Gnieźn: wniósł *interlocutorie*: „Wnie- „siony manifest przez J. W. Kasztelana Poznań: że widzimy u- „włacza tak dyfingwowanym mężom, którym prześw. Delega- „cyą zaufała sprawiedliwego tej sprawy rozstrzygnięcia, należy tę „śmiałość uczynić naganną o zażaleniu zaś Xcia Imci Prymasa, „iż tylko jest z powieści wiadomość; nie widzę przyczyny tru- „dzenia prześw. Delegacyi, i *referre narrata* nie jest wcale *de „loco*. „

Stawano jednak, aby koniecznie czytano rzeczony mani- fest, ośobliwie Imć wyznaczeni do kommissyi Xięcia Prymasa.

Xiąże Marszałek konf. Kor: chcąc uspokoić trudność, rzekł: „Trzeba tę materią objaśnić; najprzód do manifestu uczynione, „przez Imć Pana Butlera pokazuje się aktor Imć Pan Bylszewski; „więc jeżeli jest Xcia Imci Prymasa, trzeba poznać istotę iego, i „mieć równie aktora. „

Xiąże Czetwertyński Poseł Braclawski gdy odezwał się; iż do rozstrzygnięcia bywają wyznaczone osoby, które zdają się krzywdzić stronę: wielu powstało przeciwko temu wniesieniu.

Imć Pan Lipski poseł Gnieźnień: odezwał się: „Explicuy W. „Xięcia Mość lepiej swoje mniemanie, i chciey wierzyć, że tym „tylko Rzeczpospolita zaufa czynności, których widzi sumiennych „i zdatnych do wykonania wyroków swoich. „

Xiąże Prezes uspokoił wszczynający się spór przełożeniem uwagi, że Delegacya jest miejscem rady, nie zwady.

J. W. Wojewoda Kaliski domówił się o rezolucyą, na wniesienie J. W. Kasztelana Poznań, reprezentując konsekwencyą śmiałości obywatela nad moc prawa.

Xiąże Marszałek konf. Kor: gdy w tej okoliczności żądano projektu, był tej myśli, aby Instygator Kor: *ageret*.

Na co Imć Pan Szamocki Poseł Warszawski: „Ale Instygatorowie Koronni na seym tylko *in materia status* przypozyczać „powinni, a Delegacya nie ma *figuram iudicii*. „

Xiąże Prezes przełożył: aby Imć Pan Butler w konfederacyi odpowiadał.

Imć Pan Zakrzewski Poseł Kościański wniósł: że to nie jest

iurydykcyi konfederacyi, ale na uwłaszczenie powagi Rzeczypospolitey i mocy prawa, i Delegacyi wyroków, trzeba koniecznie, aby *publicum. actum* przykładowy rygor prawa ukarał.

Xiążę Imć Prezes chcąc zakończyć trudność, wyraził: „Któż z nas, nie dosyć przeświadczonym jest, iak wiele potrzeba czasu, ażeby się wszystkie spory wynikające z okoliczności zaspokoiały; jeżeli zgrzeszył manifestem, jest najwyższy sąd konfed: generalney, tam niech odpowie: ale czy można aby prześwieta Delegacya dla partykularnego obywatelów zażalenia, spóźniała te czynności, które interesują uszczęśliwienie oyczyzny. „

Xiążę Sułkowski Posel Łomżyński oświadczyłszy, iż jest oczywisty świadek uczynionego przez Xięcia Prymasa w Gdańsku manifestu, upraszał Xięcia Marszałka konfederacyi aby rekwirował od Imci Pana Pisarza Warszawskiego, jeżeli się tu przez oblatę podany nie znajduie.

Xiążę Marszałek konf: Kor: odpowiedział: „Włożyć chcąc, na mnie obowiązek rekwirowania manifestu Xięcia Prymasa, trzeba wprzód powiedzieć, gdzie jest; bo nikt nie jest obowiązany donieść to, czego nie wie. „

Imć Pan Zabłocki Posel Gołtyński: „Jeżeli jest uczyniony manifest, więc niechay upewni nas o nim Imć Pan Ieziński poseł Nurki, iako strona; a prześw: Delegacya dopiero rozezna treść istoty jego. „

Ze ta trudność tamowała czynności dalsze, Xiążę Marszał: konf: Kor: odezwał się: „Iam go sam czytał, *appello fidem*, że nie masz w nim nic przeciwko prześw: Delegacyi, szczerulnie tylko do interesu z Imć Panem Nurkim, cała kwestya że *favorabiliter* dla strony napisany projekt. „

J. W. Kasztelan Żarnowski przymówił się, że Xiążę Prymas szczerulnie się tylko dopraszał, (które beneficium każdemu prześw: Delegacya ołtrzegła:) aby *ex parte sui* miał wyznaczonych kommissarzów: „

Na to Xiążę Marszałek konf: Kor: „Doświadczył Xiążę Imć Prymas tych dla siebie względów, gdy po przyśłaniu 12. kommissarzów ręką jego własną podpisanych, dla każdej strony po 6 naznaczono. „

Imć Pan Zakrzewski Posel Kościański przytym stawał, aby koniecznie napisać na ukaranie projekt tych, którzy idą *contra efata Reipublicæ*: albowiem, *vertitur de securitate judicatorum*; i iaka szczęśliwość kraju, w którym obywatel nie tylko ośmiela się, *publico actu* zażarzać czynności Delegacyi, ale też nie znać prawa, i nie być iemu posłusznym?

Xiążę Marszał: konf: Kor: dał swoje obfitym wyrazem uwagi, że Delegacya stanowi prawa, a konfederacya ma zupełną moc przymuszenia do słuchania jego. Natychmiast zaspokoila się trudność, przydał tylko Imć Pan Warszawski, że strona powinna *agere* z manifestantem.

Xiążę

Xiąże Marszałek Konf. Kor: gdy zatamowane były dwa punkta trybunału Kor: projektu, więc na pierwszy wyznaczenia miejsca i sposobu seymikowania, dopraszał się Xięstwą Mazowieckiego o rezolucyę.

J. W. Kasztelan Mazowiecki uczynił relacyę: obywateli Xięstwa Mazowieckiego zgadzają się na miejsce seymikowania w Warszawie, i zieżdżania się na general; to jest przepisem Konstytucyi 1726ti.

Imć Panowie Warszawscy domówili się o uchylene w tey mierze Konstytucyi 1764ti.

Wniósł potym Xiąże Marszałek Konf. Kor: drugą karegoryę, to jest: z podanego projektu J. W. Poznańskiego Pisarza Kor: czyli pisarze do dekretow w trybunale mają być razem od obywatelow po wojewodztwach z deputatami obierani?

Imć Pan Sumiński za danym sobie głosem wyraził: „ Jest rzeczą arcyśprawiedliwą zważać konsekwencyę, kto ma dekreta „ pisać: albowiem przełożone na dniu wczorayszym wielkiego „ sta J. W. Pisarza Kor: przyczyny, każdego z nas przeświadczaia, „ o potrzebie piora w trybunale; ktoreby nie tak ciężkimi oby- „ watelow kreśliło wyrazami; z drugiej strony jest i ta konse- „ kwencya, elekcyja może poyść *in favorem* osob mało do tey fun- „ kcyi zdatnych; więc albo dawnym zwyczajem miejscowych pi- „ sarzow mieć życzylbym, albo aby takowi na trzy lata obierani „ bywali, lecz na to nie było zgody przy uwagach, że w Rzeczy- „ pospolitey nie masz nic szkodliwzego, iak *perpetua dictatura* w „ urzędach sędziowskich, które zawsze szlachcie są uciskiem. „

J. W. Kasztelan Zarnowski domowił się: aby pisarz zaraz podał do akt dekreta trybunałskie.

Xiąże Sapięha Wojewoda Połocki Hetm. poln. Lit. zabrał głos w tych wyrazach. „ Jest moją powinnością służyć oyczyźnie „ naywiernieyszym umysłem; winien jestem donieść prześw: De- „ legacyi nader nieszczęśliwą sytuacyą woyska W. X. Lit., które „ szefowie i oficyerowie szczegulnie swoim utrzymują kosztem „ jest żądanie tegoż woyska do Kommissyi skarbowey Lit: o sa- „ tysfakcyę należącego mu żołdu, i w tey okoliczności, będę „ miał honor podać notę, Xięciu Imci Marszałk. Konf. Litew. „

Imć Pan Kurzeniecki zabrał głos takowy: „ Troskliwość, „ czulość, i staranność J. O. Hetmana pol. Litgo o woysko ko- „ mendy swojej sprawiedliwe wyciąga konfyderacyę, żeby wnie- „ sienie jego swoy odebrało skutek; o co i ja z miejsca mego do- „ praszam się: albowiem kto chce dokładney usługi, ubliżać nad- „ grody, i umykać płacy nie powinien. Muszę przyznać, iż dzi- „ siejszy żołnierz tylko wsparciem Xiążęcia Imci Hetmana, i „ dyssymulacyą samą utrzymuje się; zaczym uwolnić już Xięcia „ Imci od tego ciężaru, i uczynić woysku satysfakcyę należy. „

Xiąże Marszałek Konf. Kor: „ Lubo nie jestem obywatel „ prowincyi Xięstwa Litgo, dopraszam się iednak teyże prześw.

M... „ pro-

„provincyi, aby iak nąprędzey ułożyła podatek do zapłacenia
„woytku.”

„Xiąże Prezes odpowiedział temi słowy: „Zna się prowincya
„Xtwa Litgo być siostrą rodzoną tamtych dwóch prowincyi; ale
„że młodszą, zapatrywać się będzie, na wzięte sposoby pomnoże-
„nia dochodu skarbu, i uczynienia satysfakcyi; na tak sprawie-
„dliwe wniesienie Xcia Imci Woiewody Połockiego, któremu się
„oyczyzna, jeżeli nie w istocie, to przynajmniej okazaniem
„wdzięczności usprawiedliwić zechce, za tak wielkie prace i pod-
„jęte koszta jego.”

„Xiąże Sułkowski Posel Łomżyński rzekł: „Znając za powin-
„ność wypłacenia się z długu prześw: Delegacyi, przyrzeczoną
„rotę przysięgi do umieszczenia w projekcie reassumpcyi trybuna-
„łu, mam honor oddać teraz do łaski.”

„J. W. Biskup Łucki odezwał się: „Nie jestem tey myśli,
„abym się sprzeciwił projektowi Xięcia Imci Wdy Połockiego;
„ale zważać należy, iż projekt trybunału Kor: przywracający o-
„czekiwaną kraini sprawiedliwość, jako pierwey na uwagę wzięty,
„tak być powinien pierwey we wszystkich okolicznościach za-
„spokoiony.”

„Xiąże Woiewoda Gnieźnieński wniósł: żeby pisarze ziemscy
do elekcyi na pióro do trybunału, nie byli *eligibiles*; dawaiąc tę
przyczynę, że na utrzymanie ferowanych *ad velle sui* dekretów,
zawszeby się starali być na tey funkcyi, a nayczęściey od ich sądów
idą sprawy do trybunału, któreby tamże popierali. Powstało na-
tychmiało zamieszanie izby.

„J. W. Biskup Łucki w zabranym głosie czynił wiele bardzo
uwag: „Ze Ichmć Pisarze ziemscy nie mają influencyi do dekre-
„tów, pisząc tylko sentencyą, która wypada; z wybierania zaś o-
„sob do teyże funkcyi wypadałaby konsekwencya, nad czym się
„zaśtanować należy, że częstokroć utrzymanoby przez szczególny
„kredyt spodziewających się mieć sprawy w trybunale takowe o-
„soby, które przez niezdadność, wielceby krzywdziły sprawie-
„dliwość; życzyłbym więc, aby przy dawnym zostać w tey mie-
„rze zwyczaju.”

„Aże nie ustawała trudność: Xiąże Marszałek konfeder: Kor:
chciał one zaspokoić życzeniem, aby dolożyć w tym prawie: *salvis*
modernis possessoribus.

„Xiąże Wda Poznań: przychylił się do zdania J. W. Biskupa
Łuckiego, że iako zupełną ma wiadomość, tak wie, że Pisarze nie
mają influencyi do sentencyi; nie zdadne zaś subiekta wielceby o-
bywatelów, krzywdząc ich, zakłócały, zamiast zaspokojenia.

„Imć Pan Korytowski Podśędek Gnieźniń: widząc nie małą
trudność, owszem wiele słysząc głosów, na uwłóczenie prerogatyw
Ichmć Panów ziemskich Pisarzów, dopraszał się, aby do wniesionej
okoliczności, był osobny projekt, a ten szedł *ad deliberandum*.

Imć

Imć Pan Rościszewski Poseł Ciechanowski zapytał się: „Kto będzie podczas rejestru *remissarum* trzymał pióro? „ Stać się aby mieyscowym pisarzom było oddane.

Imć Pan Zabłocki przymówił się, aby ta ziemia, która obierać będzie Deputata, obrała sobie zaraz i pisarza, inaczej pewna między obywatelami emulacya.

J. W. Kanclerz Kor: rzekł: „Pozwoli sobie uczynić Imć Pan Gołtyński reflexyą, że gdy na seymiku całe województwo obierać będzie Deputata, a iakże nie ma i Pisarza? „

J. W. Biskup Łucki znowu powtórzył uwagi, przywiedzionych racyi, upewniając oraz, że wszelki spór i emulacya ustanie, byle tylko napisać, aby darmo wydawano dekreta.

J. W. Raczyński Pisarz Kor: „Wniezione na dniu wczorajszym żądanie moje, aby Ichmć Pisarze do trybunału po województwach razem z Deputatami obierani zostali, że tylu wielkich zdań, słyżę wsparte uwagami; przychodzi mi tylko moje przelożyć ieszcze myśli. Naywięcej przeświera: Delegacy o spraw idzie z appellacyi od ziemstwa; nie jest to dosyć, że Pisarz sentencyi nie daje, bo wiemy, że Deputat wychodzi z izby, a jednak swoją utrzymuje sentencyą; za co by obywatelom czynić tę krzywdę; mają ziemscy Pisarze inne swoje obowiązki i powinności, którym zadostyć czyniąc nie małą w narodzie zyskują sławę „

Imć Pan Zakrzewski Poseł Kościański rzekł: „Do wielkich reflexyi Xięcia Imci Wdy Gnieźnińskiego i tak doskonałych uwag J. W. Pisarza Kor: gdyby Pisarze ziemscy byli *eligibiles*, mając iurydykcyą w ręku, które obywatele ulegać przywyżkli, czyliż by nie zyskali zawsze *pluralitatem* „

Xiążę Marszał: konfe: Kor: „Zapewne nie będzie zbywało na wielu permowencyach, które oddalać mogą Ichmć PP. Pisarzy; żeby jednak znalazły swoją dystrykcyą osoby, nie tylko zdadne, ale zasługami zaszczycone, pozwoli prześw: Delegacya, aby Imć Pan Pisarz Warszawski, Sandomirski, i Rożański, iako posłowie znajdujący się z nami na funkcyi, zostali excypowani i mogli być *eligibiles* „

J. W. Biskup Łucki dopraszał się; żeby albo wszyscy Ichmć Pisarze ziemscy mogli być obierani, albo żaden; gdy zamieszala się izba, i prosiło o *turnum*; Xiążę Marszałek konfed: Kor: rzekł: „Na to ludzie służą Rzeczypospolitey, aby od niej byli dystrygowani; gdy zachodzi ta okoliczność, że Imć Pan Pisarz Warszawski, nie z urzędu, ale z osoby swojej ten sobie zasłużył wzgląd, niech to zaspokoi *turnus*, o który upraszam.

Imć Pan Szamocki Poseł Warszawski podziękowawszy Xciu Marszałkowi konf: za tę dla zasłużonych pamięć, przekładając a toli iżby ta dystrykcyą jednego mogła być innym przyczyną *invidia*.

Xiążę Marszałek konf: Kor: odpowiedział: „Nie proszę za Pisarzem Warszawskim, ale iako za Pisarzem Rzeczypospolitey „

Przez długi czas gdy nie zaspokoiały się zdania, dany na żądanie niemal wszystkich *turnus*, i już Xiążę Prezes napisał był dwie takowe propozycye: Pierwsza: *Pisarze ziemscy czy mają być eligibiles za Pisarza do trybunału, lub nie?* Druga: *czy może być Imć Pan Pisarz Warszawski z tey liczby wyjęty?*

Xiążę Marszałek W. Kor. żądał, aby dolożyć w drugiey propozycyi, *Pisarz terażniejszy*, i czynił reflexyą: że te dwie propozycye nie mogą utrzymać się razem; bo pierwsza, tamnie mieysce drugiej.

Xiążę Marszałek kont. Kor. przełożył rzecz, żeby druga propozycja odłożona była do intrzeyfzey sessyi; czynił ostrzeżenie, a żeby pierwsza kwestya, z tego powodu: *qui omnia dicit, nihil ex-ripit*, nie czyniła *præjudicium* Imci Panu Pisarzowi Warszawskiemu.

Wnieśli go znowu, aby ziemstwa cale z równeyże przyczyny utrzymywania dekretów swoich, nie mogły być obierane do trzymania w trybunałach Kor. piora; ta okoliczność większego jeszcze przyczyniła zamieszania.

Xiążę Woiewoda Gnieźniń: rzekł: „Gdy słyszę tylu godnych zdania, że też sama racya influencyi do tamowania sprawy wiedliwości, mogłaby znaydować się w osobach sązących; wi-
dzą jednak wielką różnicę od pisania dekretów, a dawania sentencyi: zaczym jeżeli Ichmć Panowie Sędziowie mogą być obierani Deputatami, a za cóż ich oddalać; przeciwnym zaś sposobem piszący dekreta, mając snadną *pluralitatem* utrzymania się przy piórze; każdy swój wyrok chciałby mieć niewzruszonym, i tak byliby zapewne *perpetui dictatores*. „

Powstało zatym pomieszanie, i dopraszano się, aby Xże Prezes odmienić raczył takową propozycyą.

Xiążę Woiewoda Poznań: widząc niezmierne umysłów zakłócenie przymówił się w te słowa: „Odlaczyć Ichm w Panów Pisarzów ziemskich od elekcyi, iest to tknąć naydroższego klejnotu równości: co to iest być obranym? iest to zapewne zachować równości, i nią przez affekta obywatelskie być zaszczyconym. Dziś zaś uczynić tę bez winy Ichmć Panom krzywdę, iest gwałcić prawo, które solennie *inter jura cardinalia* umieszczone iest, iż wszystkie iurydykcye ziemskie zachowane będą. Chciemy więc nad tym się zastanowić, i oddalić przyczyny, które wzruszają publiczną spokojność, zakwaszają obywatelskie serca i umysły; których jeżeli kiedy, to w tey nieszczęśliwey sytuacji trzeba iedności.

Wielka liczba JJ. WW. stawała przy zdaniu Xięcia Wdy Poznańskiego; Xże zaś Woiewoda Gnieźniń: odpowiedział: „Gorliwie zawsze myśli Xięcia Imci Wdy Poznań: zachęcać nas zwykły do iedności; równość zaś każdemu nayszacowniejsza w zachowaniu względów sprawiedliwości, nie zostanie najmniejszym skrzywdzona sposobem. Przypomnieć sobie podobno możemy

„żemy, że przepisało prawo, aby dwa *ministeria* w jednym domu
 „być nie mogły. Obieraniu deputatów toż prawo czas wyznaczy-
 „ło, bez uwłoczenia kleynotu wolności; zaczym w tey okoliczno-
 „ści, ani osobom, ani imieniowi żadnaby się nie działa krzywda.
 „Jeżeli iednak zdanie będzie prześw: Delegacyi, to przynaymniey
 „wyznaczyć czas, aby przez 6 lat nie mogli być Ichmć Panowie
 „Pisarze obierani Deputatami. „

Nie przestano tu prosić o *turnum*, i gdy już miał być dany,
 Xiążę Marszałek konf: Kor: rzekł: „W tenczas dopiero przychy-
 „lamy się *ad turnum*, kiedy się zgodzić już nie możemy; podany
 „sposób od Xięcia Woiewody Gnieźnień: przepisania *interstitii*
 „czasu, zda się być ułatwiający trudność. „

Tu nakoniec po długim bardzo sporze zkonkludowano, aby
 tylko przez cztery lata raz mogli być obierani ciż Ichmć Pisarze
 do pióra w trybunale.

Wniośł Xiążę Marszałek konf: Kor: projekt Imc Pana Czar-
 neckiego względem uwolnienia dóbr iego z sekwestru skarbu Ko-
 ronnego.

J. W. Wda Kaliłki życzył przeczytać *resultatum* w tym pun-
 kcie *Senatus consilii*: stanęło, że też dobra oddane będą Imci Panu
 Radomskiemu, iako sukcesorowi.

Czytano potym przyśięgę, podaną od Xięcia Sułkowskiego
 Posła Łomżyńskiego.

Co do punktu korespondencyi z dworem, Imci Pan Sumiń-
 ski Posel Dobrzyński przymówił się: że takowe ostrzeżenie ani być
 może, ani powinno; przez wzgląd, że nikt bardziey czuwać nie
 ma nad sposobem rozśadzenia sprawiedliwości, iak ten stan, pod
 którego imieniem została administrowana. Rzeczona rota przyśię-
 gi wzięta *ad deliberandum*.

Czytano dwa projekta Litewskie do rozśadzenia, które też
 podpisane zostały: i gdy ruszyli się z mieysc swoich, Ichmć Pan-
 wie Delegaci; Xiążę Prezes solwował sessyą na dzień iutrzeyszy
 godzinę *praeise* dzieśiątą.

SESSYA DZIEWIĄTA

D N I A 31. MAIA.

Tey sessyi zagaienie było w przytomności J. WW. Ministrów
 cudzoziemskich przez J. W. Kanclerza W. Kor: takowemi
 słowy: „Lubo ieszcze zupełnego nie widzimy kompletu, iednak
 „gdy J. W. Posłów cudz: przytomnych witamy, należy nam przy-
 „naymniey *interlocutoriè* o czym traktować, i upraszać Xięcia Imci
 „Marszałka konf: Kor: aby nam otworzył pole dalszych czynno-
 „ści. „

Xiążę Marszał: konf: Kor: upraszał J. W. Prezesa, aby to, co
 N mówił

mówił, przełożyć raczył po francuzku J. WW. Ministrom cudzo: co też i uczynił J. W. Prezes.

J. W. Poseł dworu Wiedeńskiego miał mowę, radząc; aby od tak dawnego czasu zostający projekt *confilii permanentis in deliberatione*, już bez dalszej czasu zwłoki był ułatwiony; żeby zaś prędszy do tego był sposób, oświadczył imieniem kolegów swoich, iż ktokolwiek z J. WW. Delegatów, ma jakie myśli, te od każdego na piśmie podane, będą do rozwagi przyjęte od tychże J. WW. Ministrów, do których ile możliwości stosować zechcą zdania swoje.

Powstali natychmiast Ichmć Delegaci. Ichmć Panowie Dobrzyński i Kościanki przymówili się; iż ten sposób być może wzięty podania myśli Twoich J. WW. Ministrom cudz: na piśmie; byle jednak każdemu dana była wolność przymowienia się do punktów projektu *confilii permanentis*.

Imć Pan Korytowski wnosil; że nie może być pilniejszy projekt, jako rozgraniczenie kraju; żeby zarym aby raz przynajmniej mieć można pewność, iaka zostaje Rzeczpospolita, która do sytuacji istoty swojej, uformować powinna radę, i wewnętrzne rządy.

Imć Pan Szamocki Poseł Warszawski wsparł też samo zdanie, przydawszy; że te wszystkie projekta dependują od wielości kraju, i wiadomości granic jego.

J. W. Prezes rzekł: „Gdyby była mowa o podpisanie już projektu, łączyłbym zdanie moje z Imć Panem Warszawskim, ale że J. WW. Ministrowie cudz: dali nam do rezolucyi, aby każdy z nas oświadczył na piśmie zdanie swoje *ad confilium permanens*, więc na to należy im odpowiedzieć, zwłaszcza gdy była ta myśl prześw: Delegacyi, że ani projekt *confilii permanentis*, ani ułożenie podatków nie będzie podpisane, aż wszystko razem. Pozwolicie przeto, J. W. Mci Panowie, abyśmy prosto swoje w tej okoliczności wyrazili myśli „

J. W. Kasztelan Zarnowski przymówił się; „Nie masz tego, któryby nie wiedział potrzeby ustanowienia dobrego w kraju rządu, ale równie wiedzieć należy, iaki nam kraj zostaje: ani podatków nie możemy obmyślić, nie wiedząc co jest naszego; bo iakośmy nie chętnie podpisali rozdział kraju, tak chcemy być upewnieni, że nad konwencyą Peterzburką więćcy nam zabrano nie będzie „

Xiążę Marzalek konf: Kor: odpowiedział: „Pozwoli J. W. Kasztelan Zarnowski, z partykularnego gospodarza, uczynić w powszechności porównanie; jeżeli kupiwszy kto dobra nieograniczone, nie może się w nich rozrządzić. Kiedy nam tę łatwość oświadczaia J. WW. Posłowie cudz: za co przyspieszać im sposób włożenia nam impozycyi przyjęcia z przemocy ich projektu „

J. W.

J. W. Kasztelan Poznań: wniosł: „Gdy dochodzą nas wiadomości, że Król Imć Pruski co raz więcej, a więcej zabiera krai, należy nam wstrzymać wszystkie czynności do powzięcia pewności, czyli przyrzeczona dwóch dworów medyacya uskuteczniona zostanie. „

Wielu odezwało się, aby do niczego nie przystępować, poki to nieszczęśliwe raz nie nastąpi rozgraniczenie krai; bo najsmutniejsza sytuacya żyć w niepewności.

Xiąże Marszałek konf: Kor: „Wnieście tey nieszczęśliwości okazule trudność, ale powinniśmy dać czas, który do traktowania mieć należy. Na podaną zaś do rezolucyi prześw: Delegacyi, od J. WW. Ministrów cudz: propozycyą, którzy na piśmie do pretszego ułatwienia trudności, *quo ad consilium permanentis*, odbierać chcą od każdego zdania, trzeba odpowiedzieć „

Imć Pan Szamocki Poseł Warszawski rzekł: „Ta idzie konsekwencya, że gdy stanie limita, każdy *domesticis curis intentus*, *publica deferet*. „

Imć Pan Korytowski dodał: „A ten, który został zabrany, albo więcej nie powróci, lub to będzie mówił, co mu każą. „

J. W. Woiewoda Kaliski dał uwagę, iż J. WW. Posłowie cudzoziemscy nie dopominają się, aby dziś podpisany był projekt *confilii*; ale chcą wiedzieć jeżeli ten sposób traktowania, będzie zdaniem prześw: Delegacyi. A porządek do negocyacyi trzeba zachować, i dać na to J. W. Posłom rezolucyą, którey się dopominają.

Imć Pan Warszawski: „My rozumiemy, że nie może być lepszy w czynnościach zachowany porządek; iak wiedzieć, iaki jest kray, gdzie, i iak radzić. „

Odpowiedział J. W. Prezes: „Ist nam to wszystkim wiadomo, żeśmy w tey nieszczęśliwey okoliczności, nayprzód wysłali J. WW. Posłów, J. WW. zaś Ministrowie powtórnych do dworów swoich kuryerów; tym czasem Król Imć Pruski odwołuje się do rozgraniczenia. „

Xiąże Marszałek konf: Kor: „Chciejcie to, J. WW. M. Panowie, zostawić woiewództwom wielkopolskim; bo nas ta okoliczność naybardziej interesuje; a teraz przystąpić należy do odpowiedzi J. WW. Ministrom na ich żądanie, względem sposobu traktowania *de consilio permanenti*. „

Odpowiedział Imć Pan Warszawski: „Podalem i iak dawno w tey mierze projekt, czekam więc na rezolucyi. „

Imć Panowie Sandomirscy dopraszali się o wyznaczenie sessyi prowincjonalnych. Po długich umowach proszono, aby J. W. Prezes oświadczył J. WW. Posłom zdanie prześw: Delegacyi; który rzekł: „Delegacya ma honor wyrazić J. WW. Ministrom trzech dworów, że się przychyła do żądania ich, i że każde woiewództwo poda swoje zdanie na piśmie; ostrzega iednak sobie każdy, aby jeżeli przyidzie do podpisania projektu, miał wolność przy-

” mówienia się, do poparcia myśli swoich. Całe zaś nieukontentowanie Ichmć Delegatów i tkliwość okazuje się z tej przyczyny; że Król Imć Pruski co raz więcej, już po podpisanych traktatach zabiera kraju Rzeczypospolitey, i *arbitrariè* tylko do woli swojej dukt prowadzi. „

J. W. de Benoit Posel Pruski odpowiedział: „ Nie wspomniono tu Króla Imci Pruskiego; do rozgraniczenia zaś kommisarzy wyznaczeni, są zawsze gotowi wyiechać. „

Xiąże Marszałek konf: Kor: do tegoż J. W. de Benoit francuzkim ięzykiem w te słowa mówił: „ Mam ja honor oświadczyć, iż szanujemy moc Króla Imci Pruskiego, krzywd jednak które ponosi kraj od Imci Pana Brenkenhoffa, już dłużej cierpieć nie możemy; ten bowiem samym tylko tchnący przemysłem, daie nieustanne wynalazki, i sposoby co raz większego kraju uciemiężenia, przez wszystkie gatunki zdzierstwa; na ostatek gdzie tylko widzi bory, pułtoszy je wycinając; czym całą Wielkąpolskę do ostatniey w rozpachy przywiedzie rezolucyi. „

Odpowiedział J. W. Benoit: „ Jeżeli Imć Pan Brenkenhoff czyni iakowe naprzykrzenia; nad rozkaz Króla Imci Pruskiego, kto jest w czym ukrzywdzony, niechay poda na piśmie zażalenia swoje przeciwko niemu. „

Znowu powtórzył Xiąże Marszałek konf: Kor: „ Tak wiele jest skarg przeciwko Imci Panu Brenkenhoffowi na krzywdy, i zdzierstwa, które ustawicznie czyni woiewództwom wielkopolskim; że nie będąc nigdy w stanie ich nadgrodzienia, Rzeczpospolita przymuszona zostanie, wziąć śródki do zatamowania ustawicznych jego wymysłów, którym podlegać dłużej nie można. „

J. W. Posel Wiedeński wniósł żądanie swoje; aby w interesie Ichmć Panów kawalerów Maltańskich, który tak dawno oddany jest, za rekomendacją trzech dworów, do rezolucyi; informować się prześw: Delegacya raczyła, o skutkach odprawionej kommisyi; wyznaczyć oraz chciała osoby z Delegacyi; żeby poznawszy z gruntu cały interes, skłoniły się strony do zgody, którey Ichmć Kawalerowie Maltańscy nie unikają.

J. W. Kasztelan Zarnowski przymówił się w te słowa: „ Gdy słyżę w prowadzoną materję interesu orderu Maltańskiego, użnać, iako umieszczony w liczbie wyznaczonych osób do teyże Kommisyi, iż jest moją powinnością odezwać się przy tym proiekcie: że inna subdelegacya nie może być w tym samym interesie, dopoki my prześw: Delegacyi z naszych czynności nie uczynimy relacyi. Przykładaliśmy pilnego ucha do zrozumienia explikacyi od obojga stron, nam uczynionych, o naturze dóbr Ostrogskich; J. W. Biskup Łucki w społecznictwie naszym przedydujący, równie pracowicie ma ułożoną dla prześw: Delegacyi relacyą, którą gdy poda, pierwey do czytania iey przystąpić na-

„ leży

leży, a potem z tey informowana zostawszy prześw: Delegacya
iaka iey się zdawać może, weźmie rezolucyą: i dla tego powta-
rzam, iż subdelegacya być nie może, boby to było z oczywistą
krzywdą naszą.

Xiąże Marszałek konf: Kor: wniośł: „Była kommissya wyzna-
czona do poznania interesu, ale teraz jest żądanie J. W. Posła
Wiedeńskiego o wyznaczenie osób, *cum potestate* zgody; na co
nie pozwolono i prośzono o relacyą *peractorum* komissyi.

J. W. Posel Rosyjski zabrał głos w te słowa: „Rozumiem,
że zalecenie prześw: Delegacyi tak usilnym wdaniem się trzech
sprzymierzonych dworów co do interesów Malty, znaydzie win-
ne i sprawiedliwe u J. W. Panów względy; i o to tylko dopra-
szam się, aby ten interes mógł być zakończony. Oświadczam o-
raz powolność J. W: Sagramoza, że się do zgody przychylić ze-
chce. Obrocił potem tenże J. W. Posel dyskurs swój do Xięcia
Marszałka W. Kor:; aby chciał akceptować *media pacis*, od któ-
rych równie interesowane osoby nie unikać. Zakończył wyra-
zami wdzięczności, w uznanych co do ułatwienia tego intere-
su skutkach.

Xiąże Marszałek W. Kor. miał głos w tych wyrazach: „Do
wniesionego interesu przez J. WW. Posłów cudzoziemskich tu
zasiadających, przymówić mi się należy; a nayprzód: z powin-
ności urzędu mego, będąc Delegatem, explicuję myśli moje.
Istotnie żądano, aby nowa była subdelegacya, do zakończenia i u-
godzenia interesu; iak to być może? nie pojmuję wcale. Po-
dobalo się prześw: Delegacyi do rozeznania i examinowania i-
stoty interesu, na usilne proźby, wyznaczyć kommissyą; po-
winna więc być informowana pierwey o czynnościach iey, przez
wyznaczone osoby; z relacyi ich, poznać treść sprawy, a dopie-
ro brać środki. Co zaś do mnie rzeczono, byłbym, zapewne
pierwszy uczynić satysfakcyą przez wzgląd samey sprawiedli-
wości; gdybym widział, że te dobra z czyiakolwiek dzierżę
krzywdą. Odmiana zaś w tey mierze zapadłych Rzeczypospo-
litey wyroków nie spodziewam się aby być mogła, gdy jest za-
gwarancyą nayjaśniejszey Imperatorowy Ieymci Rosyjskiej; o-
wżem wzywam pomocy samego J. W. Posła Rosyjskiego, aby
chciał wyperśwadować stronie. Na ostatek nie jestem sam; jest
więcey nad 300 familii, których nie słyszę, żeby iakie czynili
propozycye do zgody: te by jednak ważne z krzywdą Rzeczy-
pospolitey być nigdy nie mogły, na którą w zaufaniu ustawom
Rzeczypospolitey nie determinowałbym się nigdy pozwolić.

Domawiano się o głosy; lecz go zabrał Xże Marszałek konf:
Kor: rzekłszy: „Istotnie zawsze moją powinnością, abym to, co było
pod figurą przez J. WW. Ministrów cudz: nadmieniono, odkrył;
czyli sekretne, czyli partykularne iakie miewał konferencye,
abym nigdy się za nie nie mógł zawstydzic *in publico*; smutny

nader przykład sytuacji naszej uczy mię, jak wczesnemi zabiegami w okolicznościach przemocy oddalać należy nieszczęśliwe dla kraju losy; jest mi wiadomo, że o tęż ordynacyą są osoby, które czynią staranie; ażeby przy wsparciu protekcyą tych trzech dworów, dobra te były im oddane, biorąc na siebie obowiązek zagodzenia Malty: więc jest usiłowaniem naszym zabezpieczyć takowym zamiśłom; gdym się o tym dowiedział, starałem się natychmiast ostrzedz moje kawalki. Co się tycze interesowania J. W. W. Ministrów cudz: że pomagając wdaniem się dworów swoich, chcą i usiłują zgodzić; nie jest to podobno nic nowego: bo donataryusze tych dóbr ugodzili się na utrzymywanie 300 ludzi regimentu; jeżeli na ten czas godziło się, za cóż teraz nie może? mówię daley: że 300 familiy ciężkoby wyrachować; bo w Kolbuszowskim podziale kilka tylko tych umieszczono, a równie należących chciało zapomnieć. Mówiłby kto, że ta wiadomość, którą oświadczyłem, jest tylko samym projektem; jużby to nie rychło było, gdyby cudzoziemiec wsparty mocą, tak wielom obywatelom, którzy własnym majątkiem swoim rzeczono okupili dobra, czynił krzywdę. Te więc powody wziąwszy na uwagę, woli się przychylić, prześw: Delegacyo, do środków zgody, niżeli podać w hazard tak znaczną część, ile już uszczuplonego kraju. Odprawionej kommissyi, jest to wniesienie J. W. Posła rosyjskiego, czyli tu ma być czyniona relacya, czyli *in succindito* wyznaczone osoby poznawszy cały interes, o nim prześw: Delegacyą informować mają; rezolucyi trzeba. „

J. W. Biskup Łucki rzekł: „ Jest w gotowości odprawionej kommissyi relacya: zamilczam z jaką pracą współ z J. W. W. kolegami poznać nam przyszło interes, abym się nie zdał, iż własne chwałemy dzieło; jest wydrukowana ta cała informacya, którą prześw: Delegacya dnia iutrzejszego odebrałszy, pozna, spodziewam się, iasnymi dowodami wyluszczoną sprawiedliwość, i swoje do niey przychyli wyroki. „

Xiąże Wda Gnieźnień: wniósł; aby te same osoby, które wyznaczone były do kommissyi, znajdowały się w prześw: Delegacyi przy czynieniu relacyi.

J. W. Posel Rosyjski oświadczył: iż mając sobie do indygenatu od dworów swoich rekommendowane osoby służące w wojskach, a mające za sobą damy Polskie, spodziewa się, iż prześw: Delegacya nie odmówi tych dla nich względów, w przyięciu projektu, który Xięciu Imci Marszałkowi Konf: Kor: oddać. Pierwszy tedy był projekt przyznania indygenatu Imci Panu Wittynghoffowi Kurlandczykowi; w drugim projekcie było kilka innych osób.

Na przyięcie tego projektu nie było zgody; wielu dawało tę racyą, że przy uszczuplonym kraju nie mają się cudzoziemcy czego napierać: drudzy wyrażali; aby się o takowe indygenaty w zabranym kraju starali.

Xiąże

Xiąże Marszałek konfed: Kor: w powstającym zamieszaniu wziął głos, w którym przełożył: „Wszystkie kraje na tym wytyczają myśl swoją, aby przyczynić ludzi i tę politykę tak daleko utrzymują, że bez żadnej dystrykcyi osób i kondycyi, każdemu dają zupełną wolność kupienia dóbr. w Holandyi tak są wykupione dobra, że i za pieniądze onych trudno dostać. Jeżeli te przodków naszych były uławy; pochodziły z początków małej rzeczy wiadomości; teraz powinniśmy się o to starać, aby ludzi osobiście mających zachęcać, do przeprowadzenia się w kraj nasz, w którym tyle jeszcze znajduje się pustek; a do tego czyż nie jest obywatela każdego interesem, aby dobra swoje mógł w wyższej sprzedać cenie? „

Xiąże Wda Poznań: przymówił się: „Przypuszczenie do indygenatu w drugim projekcie umieszczonych osób, należeć będzie do woli prześw: Delegacyi; ale obywatele Kurlandyi, i Infant, komuż nie wiadomo, iż są przypuszczeni do wszystkich honorów i urzędów? „

J. W. Posel Rosyjski wyraził: iż z tych właśnie przyczyn oddaje osobny projekt, który równie czytano, iako i drugi; po których przeczytania nie było postaremu zgody. I wielu dopraszało się, aby takowe projekta wzięte były *ad deliberandum*.

Co zrozumiałwszy Posel Rosyjski rzekł: „Spodziewałem się zawsze, że prześw: Delegacya przyznać mi winna, iż w każdej okazyi nie ubliżyłem z satysfakcją umysłu mego wszelkich dla narodu Polskiego względów; starałem się, ile pozwoliła możność, wykonać skutkiem to, co z przywiązania i szacunku dystrygowanych osób, miałem na sercu napisać, nie biorąc nigdy do deliberacyi życzenia ich. „

J. W. Kasztellan Sandomirski przymówił się do zdania Xcia Woiewody Poznań: względem pierwszego projektu, do drugiego zaś, przyznanie dla innych osób indygenatu trudnił.

J. W. Prezes przełożywszy grutownemi uwagami za rzecz sprawiedliwą; aby dla Imci Pana Wittynghoffa projekt, ile zaszczyconego już orderem białego orła, był przyjęty bez deliberacyi; wniósł oraz, że przez wszelką politykę w teraźniejszych Rzeczypospolitey okolicznościach, należy mieć względy, na rekomendacye J. W. W. Posłów cudzoziemskich, co zaś do nobilitacyi, upraszał aby w tej mierze stosować się do podanego projektu. Xiącia Marszałka konf: Kor: „

Xiąże Antoni Czetwertyński Posel Braclawski, stawał z o-pieraniem się, żądając koniecznie aby te projekta wzięte były *ad deliberandum*.

Xiąże Biskup Wileński miał głos w te wyrazy: „Jeżeli kiedykolwiek naród nasz J. W. W. Ministrom cudz: tę okazać powinien względność; to zapewne w teraźniejszych okolicznościach: oddalać zaś od siebie mających obywateli, nie jest

„żadną polityką. Uznanie indygenatu co jest? jeżeli nie szczegul-
 „nieyszy sposób zachęcenia ludzi; i pomnożenia mieszkańców kra-
 „iowi. Byłżeby to dobry gospodarz, żeby garnących się do maie-
 „tności mile nie przyjmował? żadney nie masz różnicy, tylko
 „miedzy wielkim a małym: za cóż ich nie przyjąć? jeżeli z tey
 „przyczyny; że nam się nie podoba, trzeba swoje mniemanie do-
 „bru publicznemu oddać.”

„Xiąże Lubomirski Posel Sandomirski miał głos w te słowa:
 „Gdy w materji tak drogiego kleynotu, iaki jest szlachectwa lub
 „indygenatu, mówić mi przychodzi, pozwolicie zacni z wszech
 „miar mężowie, abym zdanie moje według Boga, sumnienia i
 „wewnętrznego przeświadczenia wam wyluszczył i opowiedział.
 „Droga i zaiste krwawemi zasługami zarobiona od przodków na-
 „naszych ta dostojność; którey istoty wyluszczenie, byłoby pracą
 „i stratą tak drogiego czasu; bo dość być Polakiem, aby to uczuć,
 „i być o tym uwiadomionym. Któż lepiej iak wy, zacni mężo-
 „wie, o iey prawdzie przeświadczeni być możecie; i dla tego nad
 „okazaniem szacunku tego kleynotu nie rozszerzam się, dość mi
 „namienić; że tak z nim ostrożnie sobie postępować trzeba, iak
 „z żrzenicą z w oku; bo cóż zacneyšzego w ludzkim ciele nad dar
 „widzenia, a żrzenica raz nadpsuta całego człowieka psuje postać;
 „tak niknie zacność tego kleynotu, gdy dawany jest osobom ie-
 „dney figury podchlebitwa i podłości zaszczyt mającym, lub na
 „dokumentach kupieckich; bankierów, i innych partykularnych
 „dowodach. Nie z temi talentami stawiają przed wami z prozbą
 „swą dopiero mianowani, osobliwie zaś Imć Pan Graff de Manuzzy;
 „złoży ten, kiedy rozkażecie, J. OO. J. WW kolledzy, przez rę-
 „ce moje dowody, od panujących mocarstw zacności i szlachectwa
 „familii swoiey! w roku albowiem 1500. wspomniał w przywileciu
 „Loredam Doza nayiaśn: Rzeczypospolitey Weneckiey zacność
 „familii iego i nayiaśn: Rzeczypospolita Wenecka potwierdziła
 „mu dyploma szlachectwa w prowincyach do iey rządów należą-
 „cych. Położy, gdy taka wasza wola będzie, autentyczny
 „roku 1763. od Jana Szofietty Sekretarza stanu Rzeczypospolitey
 „Weneckiey, zacność iego szlachectwa, dowodzący dokument:
 „złoży równie też stwierdzające pisma w roku 1773. także przez
 „sekretarzów Rzeczypospolitey Weneckiey Jana Zukolli, i Hie-
 „ronima Foppa. Pomijam innych dowodów wyliczanie, dość iż
 „ten zacny kawaler, stawa z temi dowodami, których wyliczenie
 „zamilczałbym, gdybym onych oryginały nie miał u siebie; stawa
 „on z prozbą, która nas obrażać nie powinna, bo przychodzi z
 „wolney Rzeczypospolitey obywatel, a obywatel taki, który po-
 „klada zacność familii swoiey od lat kilkuset, a zasadza się na do-
 „kumentaah nie kupieckich, nie partykularnych osób, lecz wła-
 „dających stanami rządzców. Wspominieć raczy sobie każdy z
 „nas mowię partykularnie do naszey familii, wszak przodkowie
 „nafi

„ nasi przyszli z innych krajów, a w przyjęcie do indygenatu, za-
„ cność onych u przodków naszych służyła im za poparcie. Bądź-
„ my drodzy z tym szafunkiem, ochraniajmy tego kleynotu, sam
„ się u was J. OO. J. WW. kolledzy i dobrodzieje, dopraszam:
„ aby w niedawno zbiegłych latach dane indygenaty, nobilitacye,
„ to owczarzom, to iedney figury zaszczyt mającym, to na dowo-
„ dach kupców zasfundowanym osobom były *ad trutinam* wzięte,
„ i iak przetak przesłane; niech ci, co tego warci są, dają równy do-
„ wód szlachestwa, iak Imć Pan Graff de Manuzzy, a zaiste bez
„ boiaźni i nagany u potomności ten szafunek uczynić możemy.
„ Nie na tym zawisła troskliwość o znakomitość szlachestwa, da-
„ ruiecie mi, iż także powiem, aby nie dopuszczać do indygenatu
„ lub nobilitacyi; lecz wymiar sprawiedliwy uczynić, kto tego
„ wart, nie byłoby tyle znacznych na usługach oyczyzny familii,
„ nie znaydowałoby się i w tym gronie tyle wielkich mężów, gdy-
„ by przodkowie nasi tak zaćmieni byli, aby bądź stanu podley-
„ szego, bądź z cudzych krajów znakomitych do szlachestwa nie
„ przypuszczali osób. Nie iedenby tu podobno z nas w tym opła-
„ kanym zostawał nierówności stanie; gdyby upór przodków na-
„ szych tak był niewzruszony. Z tych tedy powodów upraszam
„ J. OO. J. WW. kollegów i dobrodzieiów o zezwolenie na pod-
„ pisanie tego projektu; dufam pewnie łaskom waszym, iż mnie
„ prosiącemu za spr. iedliwym Imci Pana Graffa de Manuzzy za-
„ daniem, tyle względności okażecie, iż onegoż na fundamentach
„ zwyż wyrażonych do indygenatu przypuścicie; dufam, mówię,
„ iż okażecie tyle dla was samych i szlachestwa szacunku, iż prze-
„ pełniwszy wzmiankowane indygenaty i nobilitacye, raczycie do
„ chwały i znakomitości przypuścić tegoż kleynotu tych iedynie,
„ którzy godnemi się onego być pokażą. „

Ze iednak nie ustawało zakłócenie, i owszem co raz większa
„ trudność włączynała się; Imć Pan Bułharyn Posel Wołkowyiski,
„ gdy domagał się Xiąże Czetwertynski, aby koniecznje projekt ten
„ szedł *ad deliberandum*; rzekł: „ Bez racyi W. X. Mość chcesz delibe-
„ racyi, czyż bowiem ma być ta materya wzięta *ad deliberationem*?
„ zaczął względem tey kwestyi dopraszam się o *turnum*, i od te-
„ go nie odstąpię. „

Wielu stało przy Imci Panu Wołkowyiskim; drudzy po-
„ zwolić niechcieli, tylko na pierwszy projekt: co mając sobie prze-
„ łożone J. W. Posel Roslyiski, rzekł: „ Jeżeli nie mogę pozyskać tych
„ względów, którychem się spodziewałem; więc oświadczam, żeby
„ albo obydwa przyjęte zostały projekta, albo żaden. „

Xiąże Czetwertynski Posel Braclawski nie przestawał czynić
„ opozycyi, oświadczając się protestować, jeżeli projekt według
„ przepisu prawa przy tylu kontradykcyach nie będzie wzięty *ad*
„ *deliberandum*. „

W tym Xiąże Wojewoda Gnieźnień wyraził: „ Winien ie-
„ stem

”stem odpowiedzieć, na żądanie Xięcia Imci Braclawskiego; gdy-
 ”by to był pierwszy przykład, że projekt *sine deliberatione* jest
 ”podpisany: ale kiedy o tym codziennie przeświadczamy się, że
 ”to być może, zasiadamy albowiem na miejscu prawodawstwa,
 ”wolno było napisać tę konstytucyą, wolno jest i przyjąć pro-
 ”jekt: „Iednak nie ustawała kontradykcyą.

Xiąże Marszałek konfed: Kor: rzekł: „Prawo o deliberacyi
 ”jest stanowione na Polaków, ale nie na Ministrów cudz: które-
 ”remu że oni nie podpadaia, więc projekt ten albo przyjęty, al-
 ”bo *per turnum* decydowany być może.”

J. W. Marszałek nad: Lit: gdy wniesiono było, aby uczynić
 do tronu referencyą, odezwał się temi słowy: „W zachodzący
 ”trudności przyznania indygenatu osobom, od trzech J. W W.
 ”Ministrów cudzoziemskich dworów zarekommendowanym, że jest
 ”najprzyzwoitszą powinnością, aby J. K. Mość, iako stan pier-
 ”wszy, był o tym informowany; nie mogę tego tać, gdyż będące-
 ”mu mnie dnia dzisiejszego wraz z J. W. Kasztellanem Kliow-
 ”skim, otworzyć raczył dobrotliwie wolą swoją Nayiaśn: Pan, y
 ”oświadczył: że z okoliczności interesowania się J. W W. Posłów
 ”cudz: za zaśluzonemi w woysku, i iuz z familiami Polskiem
 ”zpokrewnionemi osobami, na indygenaty onych zezwolić nam
 ”należy.”

J. W. Biskup Łucki: „Tak ufam wspinałym J. W W. Po-
 ”słów cudzoziemskich umysłom, że osoby, które rekomenduią,
 ”będąc nam nieznaiome, niżeli przypuszczzone zostaną do indyge-
 ”natu, powinny wprzód zechcą uczynić edukt.”

J. W. Prezes odpowiedział: „Wniesienie J. W. Biskupa Łuc-
 ”kiego byłoby arcysprawiedliwe, żeby do indygenatu nie byli
 ”przypuszczeni, tylko ktorzy dokumentami okazażą szlachetne u-
 ”rodzenie swoje; ale jest to iuz prawo, że zyskuiący indygenat od
 ”Rzeczypospolitey, powinien przyjść do Nayiaśn: Króla Imci,
 ”przyśięgę wykonać i w metryce Koronney pokazać edukt. Co się
 ”zaś tycze uwiadomienia Nayiaśn: Pana, slyżeliśmy z ust J. W.
 ”Marszałka nadw: Lit:; że J. K. Mość, iako dla dystryngwowanych
 ”osób, skłonił dobrotliwie myśl swoją.”

Nie przestawał Xiąże Czetwertyński Posel Braclawski sprzeci-
 wiać się rzeczonym projektom; a tak wrozdwoionych mocno zda-
 niach Xiąże Sulkowski Posel Łomżyński i wielu Ichmć Panów do-
 praszało się o *turnum*. Było wielu, co temu przyczyl, osobliwie
 Ichmć Panowie z Xięstwa Mazowieckiego.

Imć Pan Bulharyn rzekł: „Wiem ia dobrze, że projekta isć
 ”powinno *ad deliberandum*, ale wniesienie moje iako było pierwsze,
 ”czy ta materya indygenatu, powinna być większością głosów w
 ”tey trudności zaspokoiona? tak i teraz nie odstępnie wraz z JJ.
 ”W W. współkollegami dopraszam się prześw: Delegacyi, aby był
 ”dany turnus.”

O co większa już część domagała się Ichmć Panów Delegatów, oprócz Xięcia Braclawskiego; który statecznie przeczył, że *turnus* żądany być nie powinien.

J. W. Prezes dawszy uwagi: że ten spór w tych Rzeczypospolitey okolicznościach być nie powinien, oświadczył na zaspokojenie umysłów propozycyą *ad turnum* w tych słowach: *czyli mają być obydwa projekta podpisane, lub nie?* I gdy już wotować z Senatu zaczęto; nakoniec Xiąże Braclawski widząc oczywistą większość zdań, odstąpił swojej kontradykcyi: a zatym rzeczony projekt podpisane zostały.

Xiąże Marszałek konf. Kor. oświadczył prześw. Delegacyi, że Imć Pan Sandomirski, ponieważ ma obowiązek sumnienia, że nie sam należy do tej sukcesyi; więc aby równaż łaska, którą prześw. Delegacya w uwolnieniu z sekwestru dóbr nieszczęśliwemu okazać zechce, była i dla Imci Pana Czarnockiego. Czytano takowy projekt i podpisany.

J. W. Prezes odezwał się: „Są sprawiedliwe przyczyny żeby ten wzgląd uczynić J. W. Sandomirskiemu. „Odpowiedział Xiąże Marszałek konf. Kor.: „Kiedy sami sukcesorowie kontenci, „nawspaniałsza łaska okaże się, uczynić między familiami pokóy. „

Xiąże Biskup Wileński wniósł projekt J. W. Brzołtowskiego Podskarbiego Litewskiego, do którego wyexaminowania wyznaczone zostały osoby.

J. W. Ministrowie ruszyli się z miejsc swoich; a zatym J. W. Prezes solwował sessyą na dzień iutrzeczy, to jest na dzień iwszy Czerwca.

SESSYA DZIESIĄTA

DNIA I CZERWCA.

Po zbiehaniu się na wyznaczoną godzinę Ichmć Panów Delegatów, zagaiona została sessya temi słowy: „Czas wycięczony, i „żądana wkrótce limita nie pozwala obszerniejszych wyrazów; „mam honor tylko zacząć dzisiejszą sessyą, na czym dnia wczorajszego solwowana została, to jest: że J. W. Biskup Łucki deklarował nam uczynić relacyą, odprawioney kommissyi interesu Maltańskiego, „

Rozdano natychmiast Ichmć Panom Delegatom w kilku arkuszach dzieło tejże kommissyi drukowane.

Imć Pan Lipski zamawiał sobie głos, i ostrzegł aby po przeczytaniu relacyi kommissyi, był mu dany najpierwiec.

Imć Pan Wiski podał projekt objaśniający indygenat, który czytano, a ten zawierał w sobie: aby chcący otrzymać indygenat, oddał do skarbu Rzeczypospolitey dwa kroć sto tysięcy.

J. W. Biskup Łucki miał głos w takowych wyrazach: „Do-
 „ pełniając żądania prześw: Delegacyi względem uczynienia rela-
 „ cyi kommissyi odprawionej, żeby nie trudnił długim dyskur-
 „ sem, jest rozdana każdemu z J. WW. do rozwagi na piśmie
 „ czynności naszych informacya; niżej zaś przyidzie do czytania
 „ tegoż dzieła kommissyi, z wielu obowiązków winniem do-
 „ nieść prześw Delegacyi, że Imć X. Biskup Chełmski Ryłło-*ritus*
 „ *Graci* znajdujący się w areście wojska Rosyjskiego, doprasza się
 „ prześw: Delegacyi o wniesienie za nim swoiey interpozycyi do
 „ J. W. Pości dworu Rosyjskiego. „

J. W. Prezes rzekł: „Dziękujemy wszyscy J. W. Biskupowi
 „ Łuckiemu za tego tę okazaną dla współkollegi naszego pamięć,
 „ bo jest samą sprawiedliwością; tylko podobno nie zgadza się z
 „ prawdą, gdyż J. W. Pości Rosyjski, zaraz z powziętey o tym
 „ wiadomości pisał do kommendy; ale odebrał tę relacyą, że Imć
 „ Xiądz Biskup Chełmski będąc doniesiony, o iakowś dysunitów
 „ przymuszania i prześladowania przeciwko artykułom i umo-
 „ wie, przydał mu tylko kilku ludzi do obserwacyi czynności je-
 „ go, upewniając, że nie był i nie jest w żadnym areście. „

J. W. Biskup Łucki czynił relacyą, że miał list od samego
 Imci Xiędza z Berdyczowa. Odpowiedział na to J. W. Prezes, a-
 by dał to na piśmie i sam się podpisać raczył.

J. W. Biskup Chełmski przemówił się: Nie tylko od samego
 „ Imci Xiędza Biskupa Ryłła są listy, ale i Senatorowie też wy-
 „ świadczaia, zaczym nayprzyzwoitszy frzodek upraszać J. W.
 „ Kanclerza W. Kor: iako Prezesa, aby imieniem prześw: Delega-
 „ cyi podana była w tej okoliczności J. W. Pości Rosyjskie.
 „ mu nota. „

Na to gdy zaszła wszystkich zgoda; Xiąże Marszałek konfe-
 „ deracyi Kor: rzekł: „Na to są wojska Rzeczypospolitey, ażeby in-
 „ formowały w kraiu o wszystkich gwałtach. Pierwszy krok, aby
 „ Imć Xiądz Biskup *ritus Graci* udał się do wojska partyi Ukrainskiej;
 „ tu zaś zażalenia powinny być fundamentalne, a tam gdyby by-
 „ ła moc użyta, mogłaby znależć odpor. „

J. W. Biskup Chełmski odpowiedział: żeby żadna kommen-
 „ da asystować nie chciała bez referencyi, ile że nasze partye nie są
 „ *in statu* dania odporu: a J. W. Biskup Łucki przydał: „Aresztowani
 „ ludzie wiemy iaką mają wolność. „

Xiąże Marszałek konf: Kor: odpowiedział: „Kiedy miał
 „ wolność Imć X. Biskup tu pisania do Warszawy, mógł pisać i do
 „ kommendy partyi Ukrainskiej. „

J. W. Kasztelan Kiiowski odezwał się: „Odwołuję do wia-
 „ domości obywatelów tamecznych, że na Ukrainie każdy ma
 „ wolność przeiechania; i gdyby była uczyniona referentya od
 „ Imci X. Biskupa do kommendy partyi Ukrainskiej, byliby mu
 „ przydani ludzie do wszelkiego bezpieczeństwa. „ Stało na
 tym:

tym: aby J. W. Kanclerz w tym interesie oddał notę J. W. Ministrowi Roslyjskiemu.

Xiąże Marzałek konf: Kor: wniósł: że ponieważ *ritus non auctorum* dependuje od Imci Xiędza Biskupa Pereasławskiego, ażeby J. W. Prezes był autoryzowany, upomnieć się imieniem Delegacyi, aby nayiaśnieyszy Pan kreował także biskupa dyzunitom.

J. W. Biskup Łucki nie był tego zdania, przekładając wiele okoliczności, któreby w tym punkcie powinny być uważane.

Na co odpowiedział Xiąże Marzałek konf: Kor: „To jest le-
„ piey mieć *dissolutas scopas*, i lud w kraju naszym będący zostan-
„ wić absolutney władzy, i iurydykcyi Biskupa Pereasławskiego,
„ którego iuż doświadczamy moty skutków.”

J. W. Prezes reprezentował: iż to nie powinno być żadną nowością, bo jest wszystkim wiadomo: że dyzunitów Biskup, który się tu prezentował w Warszawie, z kraju naszego, miał zasiadać *in iudicio mixto*.

Xiąże Woiewoda Gnieźnień: do przełożonych ratcyi Xięcia Marzałka rzekł: „Przyłączam tylko świeży przykład, że nayiaśn:
„ Imperatorowa Roslyjska, w zabranych krajach ustanowiła iuż
„ Biskupa religii Katolickiey.”

Xiąże Biskup Wileński miał głos w tych wyrazach: „Nikt o
„ tym wątpić nie może, iak jest rzeczą nader potrzebną, ażeby w
„ kraju znajdujący się lud, pod żadnym pretextem do inšzey nie
„ był pociągany iurydykcyi, i nie czynił błakającą się trzodą: ale
„ jest to tak delikatna materya, że potrzebuie deliberacyi, iaka
„ ma bydź ta iurydykcyja? i który stopień iey władzy ma być
„ przepisany? w tey okoliczności znieść się należy z J. W. Nuncy-
„ uszem, iako z reprezentującym głowę religii naszej. Buduię się
„ niezmiernie z tego, że prześw: Delegacya wdawa się o krzywdę
„ namiestnika boskiego; przypomnieć oraz pozwolicie sobie J.
„ W. W. że iuż kilka tysięcy osób wolnemi uczyniono; nie przeto
„ jednak nieszczęśliwemi być przestali, bo żyć nie mają o czym,
„ na samey granicy przytrzymani, wzywają miłosierdzia naszego,
„ daleko nieszczęśliwsi, niż kiedy byli w niewoli. Chciey przeto,
„ prześw: Delegacyo, ten ubogi lud w ostatnim nędzy stopniu za-
„ lecić skarbowi Koronnemu, i Litewskiemu, względem opatrze-
„ nia ialmużną: są to współobywatele a bracia nasi, którym to
„ oyczyna, iako matka winna iest okazać miłosierdzie.”

Zaczął czytać Imć Pan Sekretarz seymowy relacyą kommissyi: w tym Xiąże Woiewoda Gnieźnieński domówił się, aby oryginal podpisany teyże kommissyi był pokazany.

Iedni żądali aby tę relacyą każdy wziął sobie do domu, dla lepszey rozwagi, drudzy o czytanie iey prosili.

J. W. Biskup Łucki rzekł. „Gdy było żądanie prześw: De-
„ legacyi względem relacyi odprawioney kommissyi, oddałem ią:
„ nie przyniosłem oryginałów, bom się konfrontacyi nie spodzie-

„wał; lecz gdy słyszę to wniesienie, przyniosę na pierwszą sesyę
 „tenże oryginał, z którym niech każdy, jeżeli chce, tę konfron-
 „tuje relacyą. A teraz dopraszam się, aby była czytana.”

Xiąże Marszałek konf. Kor. wniosł: że ponieważ to nie jest
 małe opus; nie podobna, aby się tylko w nim *peremptorię* przeyrzeć,
 gdy zaś każdy wezmie go do domu; przeczyta, i swoje do niego
 otworzy zdanie.

Imć Pan Lipki Pośel Gnieźnień: zabrał głos w te słowa:
 „Minął już tydzień, prześw. Delegacyo, iako wniesiony projekt
 „od Imć Pana Dobrzyńskiego *ad deliberandum* podany, dziś po-
 „wtórnym odemnie przypomnieniem do zupełney decyzyi na-
 „pomkniony jest: przeświadczołym być każdy z przełożonych
 „racyi powinien, że J. W. Hetman W. Koronny nie żąda dla sie-
 „bie żadney łaski, ani chce widzieć pokrzywdzoną J. W. Woie-
 „wodzinę; ale dochodzi tylko swojej własności, i onę od dość
 „widzialnych zażądać chce puścić. Poznał wyrok prawa 1768,
 „że dobra Luboml mają właściwą naturę dóbr dziedzicznych i
 „czyliż to, co zprawa i za oczywistemi dowodami J. W. Hetmano-
 „wi posiadać należy, ma tylko tytuł a nie istotę dzierżyć? Same są
 „nieprzestanne odezwy J. W. Woiewodziny, aby w terażniey-
 „szych i dawniejszych krajach niespokojnościach czynił swoje za-
 „biegi, gdyż staroletne tey pań w dobrach rozrządzenie nie do-
 „zwala regularney w ekonomicach pilności: o powtórne więc
 „przeczytanie projektu dopraszam się i jego podpisanie; a jeżeli-
 „by J. W. Hetman tu nieprzytomny, ale całemu krajowi życiem
 „i fortuną służący, nie odebrał iednomysłney zgody, dopraszam
 „się o *turnum*.”

Czytał zatym ten projekt Imć Pan Sekretarz pod tytułem:
 wymierzenie sprawiedliwości względem dóbr Luboml: po które-
 go przeczytaniu Xiąże Woiewoda Gnieźnieński zabrał głos temi
 słowy: „Tak wiele szanuję godność cnoty, i wysokie talenta J. W.
 „Hetmana W. Kor: iak poważam osobistą jego dla mnie przy-
 „iażń: tę i w tey okoliczności, nie tylko w obecności jego, ale i
 „nieprzytomnemu oświadczyć gotowem. Prezentuję się dzisiej-
 „szego dnia, tegoż J. W. Hetmana W. Kor: *ex deliberatione* pro-
 „iekt, któremu co do istności jego tym mniej się sprzeciwić mo-
 „żna, że jest na fundamencie sprawiedliwości wsparty wyraźnym
 „prawem przepisem; widzę jednak w tymże projekcie okoliczność
 „naybardziej *publicum* interesującą; bo skarb Rzeczypospolitey:
 „widzę, że nie tylko dożywocie J. W. Woiewodziny ma być skaslo-
 „wane, ale nawet że, skarbowi Koronnemu nakazują płacić pensyę.
 „Rozumiem, żeby każdy z nas być powinien czułym na nieszczę-
 „ście drugiego; ale króć nie poznawa niedostatku, y nie czuje, że
 „ten naród do tey przyszedł pory, iż na naypotrzebniejsze ex-
 „pensa kraj cały interesujące, wydestarczyc nie może? w tey o-
 „koliczności, na samego J. W. Hetmana W. Kor: spuściłbym się,
 „zda-

» zdanie, lecz zachodzi naywiększa trudność, że gdybyśmy nie mogli się zgodzić tylko *per pluralitatem ex turno*, muszę z obowiązku na mnie włożonego oświadczyć, że J. W. Posel Rosyjski żąda, aby ten projekt utrzymany był do przytomności ich, a to iż w tej materii, chcą prześw. Delegacyi dać swoje zdanie. dla tego z miejsca mego dopraszam się, aby ta okoliczność wstrzymana była do bytności J. W. Ministrów cudzoziemskich. »

Powstali na to Ichmć Delegaci, że projekt partykularny interesować nie powinien J. W. Ministrów cudzoziemskich. Na to Xiążę Marszałek konf. Kor. » To jest pewna, co Xiążę Imć Wda Gnieźnień: w swoim wyraził głosie, że J. W. Posel Rosyjski oświadczył żądanie swoje, być przytomnym decyzyi tegoż projektu; ia mając równe przyiaźni obowiązki, i one J. W. Hetma. » nówi zawsze okazać pragnący, rozumiem, że przestanie na tym, » gdy się stanie zadość w podpisanu projektu tego; ale żądanie J. W. Ministrów jest; aby razem z projektem Xięstwa Kurlandzkiego był przyjęty. »

J. W. Kasztelan Kiiowski, gdy poczęto dopraszać się o *turnum*, odezwał się: » Poważam ia zawsze wniesienie Xięcia Imci Marszałka Konf. Kor.; szanując żądania J. W. Ministrów cudzoziemskich; ale nie widzę żadney konnexyi dóbr Lubomla, do interesu Kurlandzkiego; będzie to należało do prześw. Delegacyi wiedzieć, czy nam wolno to czynić o czym nas sama przeświadcza sprawiedliwość. »

J. W. Gurowski Marszał: nadw. Lit. miał głos takowy: » Nikt nie wątpi, że interes J. W. Hetmana W. Kor. ile przy samej sprawiedliwości dowodach, które zostały stwierdzone mocą prawa, mieć powinien w prześw. Delegacyi, pierwszą względność. Nie wchodzę ia z wyliczeniem zasług wielkiego w oyczyźnie męża, ale że na tym tylko trudność, iż dopominają się J. W. W. Ministrowie cudzoziemscy, że co nie jest w traktacie artykułem *zaim* uchylono, trwale być powinno; nie może tedy prześw. Delegacya tego projektu dać rezolucyi, tylko w obecności tych, którzy też konstytucyą trzymają. »

Xiążę Marszałek Konf. Kor. mówił: » Mamy codzienne doświadczenie, iak co z dóbr dziedzicznych robią się królewsczymi, co jest naysprawiedliwszą uwagą: iż gdziekolwiek oznaczają się podobne dowody, aby dobra oddalone od stanu szlacheckiego. nazad się mu przywróciły: i z tych to powodów Xiążę Imć Lubomirski poseł Sandomirski doprasza się prześwietny Delegacyi, aby równą kommissyą do dóbr Barskich mógł pozyskać: oddaie w tej mierze projekt. »

Proszono, żeby był czytany: lecz Imć Pan Dobrzyński przemówił się w takowych myślach: » Każdy naród w tym się najbardziej szczyci, kiedy w nim, obywatele doznawają sprawiedliwości: z dowodów okazanych kommissyi 1768. poznała Rzeczpospolita nie tylko w generalności krzywdę stanu szlacheckiego,

„przez oddalenie od niego dóbr, ale w szczególności chciała też
 „dawno żądającym uczynić sprawiedliwość. Podobale się na ten
 „czas przymuszającym nas do czynności, naznaczyć na tychże do-
 „brach dożywocie, ale zawsze sprawiedliwa w rozrządzeniach swo-
 „ich Rzeczpospolita, teraz rozeznawszy, uchylić go może; jeżeli
 „zaś zachodzi kwestya od chcących satysfakcyi teyże konstytucyi;
 „dziś trzeba ułatwić tę trudność; przeto na przeczytany projekt
 „dopraszam się o *turnum*. „

Imię Pan Korytowski oświadczył: że ta okoliczność uczynie-
 nia sprawiedliwości, nie tylko stanowi szlacheckiemu, ale J. W.
 Hetmanowi W.K., który oczywiście swojej tyle okazuje zasług, cale
 J. WW. Ministrów cudzoziemskich nie ma przyczyny zatrudniać.

Wielu stawalo aby tenże projekt był koniecznie podpisany:
 na co J. W. Marzalek nadworny Lit. rzekł: „Odmawiać komu
 „sprawiedliwości, i niechcieć oddawać cudzey własności, jest ka-
 „żdego kraju nayoobrzydliwszy nieszczęścia stopień; nie jest
 „myśl moja być sprzecznym podanemu projektowi, i owszem
 „pojąłbym nigdy nie mógł, jakim sposobem J. W. Hetman W.
 „Kor. miałby zostać dłużey od dóbr swoich oddalonym; ale nie
 „wiele mu się ubliży, gdy w jednym lub drugim dniu zadana
 „okaże się sprawiedliwość. „

J. W. Biskup Chełmski: Z wielu powodów łączę zdanie
 „moje; z nayoobrzydliwszymi dobrze życzącym J. W. Hetmanowi W.
 „Kor. wyrazami; nie wchodzę w przełożone przyczyny żądane-
 „go w tey okoliczności *turnum*, rozumiem jednak, że ten projekt
 „najlepiej ułatwiony być może, za powrotem samego J. W. Het-
 „mana. „

J. M. Pan Zakrzewski Posel Poznań: miał głos takowy: „Nie-
 „rozumiem, aby prawodawstw stanowionych, lub stanowić mia-
 „nych, inszych kto dochodził myśli, nad ogólną chęć dla każdego
 „jasney okazania sprawiedliwości, lub rządzenia się przepisów,
 „albo też ku zabezpieczeniu wszelkim wyniknąć mogącym bezpra-
 „wom. Taka istota w widocznym spraw wszelkich stanowic-
 „niu, w pewności tłumaczeniu, a bardziey w niezawodnym ka-
 „żdego obywatela upewnieniu, bez pokrzywdzenia trzeciego y
 „znaydować się powinna, y bydź koniecznie ustanowiona opi-
 „sem. Rzeczpospolita ma moc stanowienia praw, nikt nie prze-
 „czy; ale ma razem obowiązek stanowienia sprawiedliwych y
 „niekrzywdzącego trzeciego prawa natury; ma moc szafunku, ale
 „bez odebrania widoczney czyiey własności. I gdyby się, jakie
 „przez subtelność okazało publiczne podeyscie, czyieyż mocy?
 „i czyiegoż rozeznania? takowe zaś poznawszy, uchylić i skaslo-
 „wać jest to Rzepltey dziełem, iako absolutney wszystkich praw sta-
 „nowicielki. W takowym pokrzywdzeniu jest interes J. W. J. P. Bra-
 „nickiego Hetm: W.K. w punkcie konstytucyi 1768. o dobra Lu-
 „boml za dziedziczne w roku 1659 Wyhowskiemu nadane, a z
 „mocy

» mocy teyże konstytucyi 1768. przez kommissyą expedyowaną;
 » iako dystryngowany teyże kommissyi prezes J. W. Jmć X. Bi-
 » skup Chelmski prześw. Delegacyi uczynił relacyą, że dziedzic-
 » two Wyhowskiemu nadane, nie zniezione, a przez J. W. Jmć P.
 » Hetmana od sukcesora krwi Wyhowskiego nabyte, żadney nie
 » podpada wątpliwości. Wynika teraz kwestya do rezolucyi, czy-
 » li Rzeczpospolita nie zniósłszy konstytucyi 1659. Wyhowskiemu
 » służący, dobra Luboml nadając, z uchyleciem wszelkich dla pos-
 » fessorow na ow czas służących przywileiow, dziedzicznymi
 » wiecznemi uznawszy, dziś może odmieniać, takowe wpościć krole-
 » wskich, ubespieczeniem *juris communicativi* J. W. Woiewódziny
 » Wołyńskiej. Jeżeli wspomniane dobra Luboml od konstitu-
 » cyi 1659. stały się y są aktualnie dziedzicznymi; żadnym wyró-
 » kiem Rzeczpospolitey nie zostały przeistoczone w krolewskie;
 » a iakieyż ważności wychodzące były przywileje? tym bardziey
 » ostatni *juris communicativi* nie może go autoryzować przydątek
 » słow: *salvo iure aduitalitio* possessora, gdy na dziedziczne roz-
 » ciągnięty. Pierwiałtkowe Wyhowskiemu nadanie uczyniło
 » Luboml dobrami ziemskimi; iuż wiadomo jest prześw. Delega-
 » cyi, iako dobre jest kupienie od prawdziwego krwi potomka
 » przez J. W. Jmć P. Hetmana W. Kor. od J. W. Jmć PP kom-
 » missarzow tę sprawę sądzących wyexplikowane; a iakże na tych
 » dobrach dożywocie z przywileiów; a potym z konstytucyi tenże
 » przywilej approbujący, rozciągać można? raczy uznać prześw.
 » Delegacya y przychylić się do uchylecia punktu konstytucyi 1768
 » *intuitu abusiue* pretendowanego na dobrach ziemskich *juris commu-*
 » *nicatiui*, dobr polsydowania, a oraz zezwoli na podpisanie poda-
 » nego projektu. «

J. W. Pisarz Kor. dopraszał się, aby na żądanie całej, nie-
 mal Delegacyi dany był *turnus*.

Xże Sulkowski poseł Łomżyński domawiał się: że interes
 ten *publicum tangit*, bo uchylcie konstytucyą 1768. tylko w przy-
 tomnosci Ministrów cudzi możemy; ile gdy dożywocia prawem
 się ostrzeżone.

Xże Marsz. konf. Kor.: „Miałem honor ryli obywatelom przy-
 » służyć się, na żądanie ich; oddaę teraz projekt moy wzglę-
 » dney J. O. J. W. W. współ-kollegow łasce. « ten czytano: któ-
 » rego treść była o kommissyą do dobr Torczyńskich.

Jmć P. Podkomorzy Gnieźnieński czynił ostrzeżenie, aby pro-
 jekt dobr Lubomla na pierwszej sessyi był podpisany.

Czytano projekt pod tytułem: *warunek względem dzierżawcy
 y dziedzica*; gdy nie było nań zgody, osobliwie Xże Czetwertyń-
 ski stawał opierając się; dany był *turnus*: lecz widząc Xże Cze-
 twertyński znaczną większość głosow, odstąpił; i rzeczony projekt
 za zapytaniem się J. W. Prezesa podpisany jest.

Jmć P. Ciechanowski podał także projekt swoj do kommissyi. Projekt zaś do kommissyi dobr Barskich wzięty *ad deliberandum*. Ostatni projekt był przyspieszenia sprawdliwości obywatelom W. X. Litewskiego.

Już o trzeciej godzinie solwowana jest sessya na piątek na dzień trzeci teraźniejszego miesiąca.

SESSYA IEDENASTA

D N I A 3. CZERWCA.

Xiaże Biskup Wileński zaczął sessyą takowym wyrazem: „Nie-
„może mi być nic miłszego, jako prezydować w tym dniu,
„którego zagaśnienie czynności Delegacyi, jest od projektu Xięstwa
„Litewskiego. Co do wyznaczenia kommissyi, i na to zaśzło
„zupełne ugodzenie; co zaś do osob, że jest różność w zdaniu,
„tę zechce prześw. Delegacya Twoim ułatwić wyrokiem.“

J. W. Kasztelan Sandomirski excypował z tego projektu J. Pana Bierzyńskiego: inni zaraz różnych obywatelów podobnież czynić, chcieli wyłączenia.

Xże Marszałek konf. Kor. rzekł: „W ten czas, gdy był ten
„projekt podany, zaśzła obligacya od J. W. de Benoit, aby wraz
„z drugim, który rekomendować raczył, był przyjęty.“

J. W. de Benoit oświadczył: „iż się nie sprzeciwia temuż
„projektowi J. W. Brzołtowskiego podskarbiego W. X. Litewskie-
„go; ale uprasza, żeby i projekt J. P. Saturgusa był podpisany.“
Jedni żądali czytania tych projektów; drudzy aby oddać ten in-
teres decyzji prowincyi X. Litewskiego. J. W. W. teyże provin-
cyi stawiali *cum contradictione* drugiemu projektowi J. Pana Satur-
gusa, explikując iż uwłacza ważności oczewistych dekretów, które
tak solennie są Xięstwu Litewskiemu warowane.

Xże Marszał. konf. Kor. odpowiedział: „że ta racya *non mi-
„litat*, bo kommissya skarbową nie może, tylko podlegać; wyro-
„kom Rzeczypospolitey; gdy wolno był wyznaczyć kommissyą na
„sądy assessorskie, a za coż nie na kommissą skarbową? „Odpowie-
dziano: że P. Saturgus kupiec z Krolewca, tyle wygrał spraw; a gdy
jedną przegrał, o nią takowe czyni zażalenia. Na co znowu rzekł
Xże Marszał. konf.: „Jeżeli Pan Saturgus wygrał niesprawiedliwie
„którą sprawę, można toż samo zyskać i drugiey stronie.“

J. W. de Benoit Posel Pruski żądał: aby wytłomaczone by-
ło od niego, że ma zupełną wiadomość oczewistych dekretów W.
X. Litewskiego, a to takich które *unanimitate* zapadają; te zaś w
których się sędziowie rozpisali, od kogoż mogą być rozeznane,
jeżeli nie od Rzeczypospolitey?

Jmć P. Wołodkowicz posel Miński miał głos, broniąc wielu
racyami oczywistych dekretów.

Po

Po tym głosie J. W. Kanclerz W. Kor. mówił temi wyrazy:
 „O interesie, o którym rzecz, nie dało mi się słyszeć, tylko tu w
 „prześw: Delegacyi; nie jestem więc uprzedzony żadną prewen-
 „cyą, ale jestem zupełnie przeświadczony, iż żądana kommissya
 „nie powinna mieć trudności. Gdybyć koniecznie prześw: pro-
 „wincya W.X. Litewskiego sławała była przy prawach oczewistych
 „dekretow, i *ultima instantia* sądow assessorikich; ale gdym sły-
 „szał, że była tego zdania, iż dekreta teyże iurydyktyi mogą
 „być uchylone, za coż i dekret kommissyi skarkowey, ile w rozpi-
 „saney sentencyi, nie ma znać teyże samey Rzeczypospolitey za
 „panią, i iey podlegać wyrokom?”

Xże Marszał: konf: Kor: chcąc zaraz w początkach swoich u-
 łatwić trudność, wniosł: ażeby ciż sami kommissarze, którzy są na-
 znaczeni do wysłuchania rachunkow kommissyi, wyexaminowa-
 wszy toż *judicatum*, o nim uwiadomili prześw: Delegacyą. Tego
 zaś nie podobna pozwolić, żeby która kommissya mogła niepodle-
 gać naywyższej iurydykcyi Rzeczypospolitey.

Xże Radziwiłł Marszał. konf: Litt: pozwalał na tę kommis-
 syą, byle osoby wyznaczone mogły umollifikować rzeczony pro-
 iekt J. Pana Saturgusa: czego i J. W. Benoit nie unikał.

Jchmć. PP. Wolkowyski, i Grodzienński stawali *cum contradic-
 tio-* nie dając przyczynę, że w dekrecie assessorikim złamane były kar-
 dynalne prawa, bo jeszcze przed unią: w kommissyi zaś skarbo-
 wey jest interes partykularny, którey gdyby był dekret uchylony,
 żadneby *judicatum* nie było pewne; a do tego ieden interes nie
 ma konnexyi z pierwszym.

J. W. Kanclerz odpowiedział: „Wielka owszem konnexya,
 „bo i assessorik jest *ultima instantia*, na któryście J. WWM. Pa-
 „nowie tak walczyli.”

Xże Marszał: konf: Kor: rzekł: „Kommissya Xięstwa Litt.
 „jest ustanowiona *ad normam* kommissyi Kor. w rozpisanej senten-
 „cyi między sędziami, iakaz może być rezolucya, tylko za induk-
 „stion? mamy wiadomość, że kommissarze rospisali się w tey spra-
 „wie, kto więc informować może Rzeczypospolitą, i iak bez wia-
 „domości poznania te sprawę sądzić.” Przecież J. WW. z Xię-
 stwa Litt: *zelosissimè* stawali przy mocy niewzruszonych dekretow,
 i domawiali się o *turnum*.

Jmć P. Dobrzyński dopraszał się o explikowanie istoty in-
 teressu: który gdy X. Marszał: konf: obszernie wyluszczył; czytał
 tenże projekt J. P. Saturgusa, J. Pan Malczewski Sekretarz konfed:
 Litewskiej.

Pytał się Xże Prezes: czy zgoda? ale braż i na drugi pro-
 iekt J. W. Brzołtowskiego.

J. Pan Wolmar poseł Grodzienński przelożył: „Lubo spra-
 „wa pana Saturgusa jest partykularną, pociąga jednak wielkie za-
 „sobą konsekwencye *ad publicum*; albowiem obawiać się należy,

„aby ten projekt nieporuszył wszystkich dekretów; trzeba uczynić warunek, i ostrzedz *in suo robore* nie wzruszone, dekreta, co jest kardynalnym prawem W. X. Litt:”

Odpowiedział X. Marszał: konf: Kor.: „Nie pokażą mi zapewne J. W W. posłowie Xięstwa Litewskiego, żadney takiej konstytucyi, aby Rzeczypospolitey nie wolno było swoich o-mieniać ustaw; i prawo o nie wzruszonych dekretach referuje się do trybunałów, ale nie do Rzeczypospolitey, której wszystko wolno.”

Odpowiedział z nowu Imć Pan Wolmar: „To prawda, że może, ale czy powinna? o tym kwestya.”

J. P. Szamocki poseł Warsz. zapytał się: „Co jest ważniejszego, czy dekreta assessorckie, czyli kommissyi skarbowey? zwłaszcza, gdy kommissarzom skarbowym przepisala Rzeczypospolita zdawać rachunek na seymach?”

Xże Biskup Wileński dał projekt do czytania J. W. Brzostowskiego Podskarbiego W. Litt., przypomniałszy, że Delegacya oddała układ tego prowincyi Xięstwa Litt.

J. P. Lempicki poseł Różański rzekł: „To prawda, ale prowincya nasza pamięta i to: że *cum referentia* do prze: Delegacyi czytano tenże projekt.”

Gdy znowu wszczęła się trudność, chociaż już był ten projekt poprawny, a wiele zachodziło kontradykcji; Xże Marszałek konf: Kor: widząc, że ta materya tamuje dalsze czynności rzekł: „Gdy obydwaj projekta przychodzą do rezolucyi *ex deliberatione*, więc na uspokojenie trudności, proszę o turnum, bo ten zaspokoi nas wszystkich.”

Imć P. Lipiński odezwał się: „Gdym na dniu wczorajszym na wniesiony J. W. Hetmana W. Kor: projekt, lubo niemal przy uniwersalney zgodzie, nie pozyskał dla nieprzytomności J. W W. Ministrów cudzozi: rezolucyi; więc gdy tych dzisiaj mam honor widzieć, pozwoli prze: Delegacya, abym jako na pierwey wniesioną materyą *per unanimitatem*, dopraszał się o podpisanie projektu, lub o turnum.”

Xże Wda Gnieźn: przetłomaczywszy to wniesienie Imć P. Gnieźnieńskiego, J. W W. Ministrów cudzoziemskim komunikował.

J. W. Poseł Roslyjski rzekł: „Dziękuję prze: Delegacyi wraz z kolegami memi za oświadczoną attencyą, iż materyą należącą do nas, a bardziey do dworu Roslyjskiego, który jest gwarantem konstytucyi 1768; i projekt proponowany do decyzyi, nie był bez naszej przyięty wiadomości. Jako zaś przypominam sobie, że w traktacie jest warowano, iż cokolwiek artykułem *3cim* nie jest uchylono, to stałe być powinno; tak dopraszam się, aby projekt ten do dalszey był wstrzymany rezolucyi.”

Xże

Xże Wda Gnieźnień: przelożywszy takowe J. W. Pości Rosyjskiego wyrazy, rzekł: „Mocnym dla mnie jest ukontentowaniem, że na usilne proźby i reprezentacye moje prze: Delegacya raczyła odłożyć do dzisiejszey sesyi pretendowane dnia wczorayszego *turnum*; sprawiło to nayprzód oświadczoną wdzięczność u J. W. W. Ministrow Cudz: że w nieprzytomności ich ta nie była traktowana materya; do którego przyięcia deklaruję swoją łatwość. Już tedy pierwsza oddalona trudność zbliża nasze serca, aby wielkiemu mężowi, który za dobro publiczne tylu wstawiony jest zasługami, mogła być jakażkolwiek okazana wdzięczność; z nayprzywiązaniem tych iestem myśli y zdania, że wielka cześć projektu tego, iest nadwspinały umysł J. W. Hetmana i iego żądanie. Albowiem tak oczewista J. W. Wojewodzinie y skarbu Koronnego w nayniešťczęśliwzey sytuacyi pokazuje się krzywdą; iż zostaje przeświadczony, żeby J. W. Hetman sam przytomny, nigdy y pomyslić nie mógł, *ut non sit melius patriæ*: zatym o to iedno dopraszam się, ażeby te 50^m *publicæ fide* na tychże dobrach J. W. Wojewodzinie Wołyńskiey ostrzeżone, od J. W. Hetmana W. Koronnego płacone były, a J. W. Hetman też sumę odbierał od skarbu koron: do siebie.

Imć P. Dobrzyński rzekł *interlocutorie*: „J. W. Hetman nie ma żadnego interesu z J. W. Wojewodziną, ale Rzplta, ktorey iezeli się podobało być tak szczodłą, któż przeczyć może? ale cudzą własnością dysponować nie zwykła...”

Xże Prezes reprezentował: że kiedy *mente legis* ostrzeżone dożywocie iest na tych dobrach, sprawiedliwie J. W. Wojewodzinie należy dotrzymać.

Imć Pan Kurzeniecki poseł Piński i inni chcieli *turnum*: zatym rzekł daley tenże Xże Biskup Wileński: „Oddać się to woli prze: Delegacyi, wiele dać, y czy dać należy? ale tę reflexyą mieć potrzeba, że iezeli to Rzplta naznaczy do proporcyi dobr dożywocia, iż J. W. Wojewodzina wieloletnia, nie ma sposobu wybierać; więc żeby skarb koron: płacił J. W. Hetmanowi, i dołożyć krému trzeba, aby ten pod utratą oddawał J. W. Wojewodzinie.

Xże Ant: Sułkowski poseł Łomżyński miał głos, w którym przelożył wiele uwag, względem bezpieczeństwa dożywocia.

Imć Pan Lipski Poseł Gnieźn: odezwał się „Odpowiadać ustawicznie na głosy, byłoby iedno, co chcieć oczewiście naydroższy obradom zabierać czas; gdy od tylu Imć PP. współkollegow słyszę żądanie zaspokoienia kwestyi; więc nieodstępnie na tenże projekt dopraszam się o *turnum*.”

Co gdy wielu podparło zdaniami swemi, osobliwie Imć PP. wojewdz: Wielkopolskich, Xże Prezes oświadczył: że ustanowio-

ne będą trzy propozycje na projekt pana Saturgusa, J. W. Podskarbiego y o dobra Lubomlą.

Wielkie na tych miało być zamieszanie, z tej przyczyny, iż projekt J. W. Hetmana W. Koron: ponieważ pierwszy jest wniesiony, przód swoją odebrać powinien rezolucją.

Gdy zatamowała się izba; Xże Marszałek W. Koron: miał głos w te słowa: „Gdy Rzplta czyni udział nadgrody, nie ubliża „dla każdego sprawiedliwości; tym samym sposobem co wymierza zasługi, wymierza y karę. Podpisaniem projektu o dobra Lubomlą Rzplta nie może J. W. Hetmanowi W. Kor: chyba tylko „w najmniejszej części, tej oświadczyć nadgrody, która wielkim „jego w oyczyźnie należy zasługom. Znam ja wspaniałość „duszy J. W. Hetmana, że od Rzeczpospolitey takowej nie żąda „wdzięczności, która byłaby z krzywdą prawa, y skarbu Koron: „widzę wymiar kary, ale nie widzę wyłteku tego imienia, które z tylu osobami J. OO. J. WW. Panow znam spowinowaczone; „ta mowię kara, czy większa być może, iak gdy reszta „fortuny tejże J. W. Wojewodziny została odebrana. Miałem honor prze: Delegacyi przelożyć, że ta zacna obywatelka „zafundowana na wierze publiczney całą substancją swoją roz- „dysponowała; coż gdy z dobr poydzie, gdzie się uda? jeżeli „wyznaczeniem summy ze skarbu ma się kontentować. Zna „doskonale prze: Delegacya niedostatek jego, dla którego wie- „lom już prawem naznaczonych summ wypłacić nie może; z „tych powodow przeświadczony, o wspaniałości myśli y serca J. „W. Hetmana, dopraszam się aby wstrzymany był interes, do „powrotu jego; na ten czas decydować będzie prze: Delega- „cyi, na ten czas znaleźć się mogą przyzwoite do zaspokoienia „środku: było ogłoszenie przez usta Xcia Imci Marszałka Konfe- „Koron: że do czterech niedziel zatrzymany będzie ten projekt; „tak godna obywatelka powinna nas równie oświecić, jeżeli „nie pozachodziły iakie w tej mierze okoliczności, ściągające „się do ubespieczenia iey prawa. „

Profil tenże Xże Marszałek o czytanie dekretu Kommissyi, przecież gdy nieprzestawano dopraszać się koniecznie, aby był dany *turnus*; J. W. Kanclerz Koron: miał głos takowy: „Wszystka „trudność dobr Lubomlą wynika ztąd, że pod czas Delega- „cyi 1768, niepotrzebnie przywiedziona była ta sprawa na kom- „missyę; bo należało pozwać do sądu królewskiego; gdy zaś „tak się już stało, że Delegacya przyznała te dobra za dziedzic- „czne, dziś w tym interesie zawiśła powaga Rzeczpospolitey, „aby iey wyroki utrzymane były. Gdyby był sąd królewski „rozeznawał, może żeby był inaczej decydował: dziś J. W. „Hetman W. Koron: wsparty konstytucją, ma prawo dopraszać „się aby mu te dobra były oddane, iako własność jego, skarb „koronny powinien być J. W. Wojewodzinie *in evizione*; lecz

trzeba

„trzeba koniecznie ten interes wstrzymać: należy przyjąć pro-
 „jekt, ale samą sprawiedliwość mieć chce, aby wynaleść sposób
 „ugody: niech J. W. Hetman to ubeścięcza prawo, które mu
 „przyznało dziedzictwo. „

J. W. Woiewoda Kaliński rzekł: „Mam okazyą podzięko-
 „wania Xciu Imci Marszał: W. Koronnemu, że wniósł aby dekret
 „w tey mierze był czytany: mam mowę obligacyą, że się okaże,
 „iż kommissarze wyznaczeni mieli przed oczyma wzgląd spra-
 „wiedliwości, y prawo; w tey kommissyi, że y ja byłem umie-
 „szczony, więc dopraszam się, aby dekret wspomniany był
 „przez: Delegacyi czytany. „

Xiąże zaś Prezes przychylił się do zdania J. W. Kanclerza
 W. Koron: y życzył aby ten interes zatrzymany był do szczęśli-
 wego powrotu J. W. Hetmana W. Koron.

Xże Wda Pozn: iął mowić w te słowa: „Nayżałośniejszą
 „byłoby mi rzeczą, żebym przez: Delegacyi niemiał przelożyć
 „tych obowiązków, któremi umyśl być mój przekonany sądzę.
 „Projekt J. W. Hetmana jest prozbą do stanów Rzeczypospolitey,
 „że przyznała konstytucyą 1768. ewentualnie tylko na tych do-
 „brach dożywocie J. W. Wojewodziny, któż jest w obowiązkach
 „niesprawiedliwienia wyroków Rzeczypospolitey, jeżeli nie skarb
 „koronny? J. W. Hetman reprezentuje prawo nieszczęśliwych y
 „niesprawiedliwie prześladowanych Wyhowłkich, których Rzecz-
 „pospolita poznała choć nie rychło niewinność; wstydziłby się J.
 „W. Hetman cudzą zaszczać krzywdą, y prawem; ale równie
 „zna też obowiązki bronić własności swojej. Naostatek: że
 „to dożywocie było ostrzeżone dla possesora, nie dla possesorki,
 „więc samey sprawiedliwości przez: Delegacyi porucza się ten
 „interes, y dufać należy winnym względem wielkiego męża. „

Xże Marszał Konfe: Kor: wniósł: „Przyśluchawszy się tak
 „wielkim uwagom, przyznać należy, że jeżeli konstytucyą 1768.
 „chciała uczynić łaskę jednemu, iakże bez naywiększey niespra-
 „wiedliwości tę J. W. Hetmanowi Koronnemu czynić krzywdę,
 „aby mu własności jego nie oddać, i bronić należytości, którą
 „na fundamencie prawa okupił? czyli zaś być powinna bonifi-
 „kacya J. W. Wojewodzinie, należy to od woli Rzeczypospo-
 „litey. „

Gdy już miał być dany *turnus*, zaszła zgoda na te dwa pro-
 jekta: do projektu atoli Imć Pana Saturgusa dołożono: *sine pra-*
judicio orzewistych dekretow; w projekcie zaś J. W. Brzostowskie-
 go, za wniesieniem Imć P. Frankowskiego i jego się usilnym doma-
 ganiem, przydano: *sine involutione* wekslow; z ostrzeżeniem oraz
 summ w Koronie będących, kupienie dobr W. Imci Panu Bie-
 rzyńskiemu warowano, lecz żeby *pravia* tylko *assignatione* kom-
 missyi *in exsolutionem* kredytorom summy płacił; nawet i że starostw
 prowenta razem z ruchomą substancją mają podlegać odpowiedzi.

Imć PP. Zakrzewski y Lipiński stawiali: z jakiej przyczyny nie ma być dany *turnus*? Zamieszala się mocno izba; a w tym gdy Xże Biskup Wileński solwował sessyą; Imć Pan Lipiński poseł Gnieźnieński oświadczał być się ukrzywdzonym: iż *sine assensu* Delegacyi została solwowana sessya, czyniąc ostrzeżenie, aby następująca była zaczęta *à turno*.

Ruszyli się z mieysc swoich J. WW. i powtornie Xże Prezes oświadczył solwowaną sessyą na dzień jutrzeyszy.

SESSYA DWUNASTA

DNIA 4 CZERWCA.

J. W. Kanclerz Koronny co tylko przyszedł, natychmiast zaczął sessyą temi słowy: „Dzień wczorayszy (co z żalem przychodzi wspomnieć) straciliśmy na projektach partykularnych; to zaś, co się tycze publicznego dobra, nie ma u nas żadnego względu i pamięci, iako to: projekt trybunału Koronnego ściepłowanego papieru, kommissyi generalney do szpitalney fundacyi; i tyle innych, których *publicum* oczekiwają, nie mają swojej rezolucyi. Chciemy przynajmniej na dniu dzisiejszym oddać wszelkie okoliczności, które tamują czynność naszą.”

J. W. Kasztelan Poznański odezwał się: „Dnia wczorayszego, niech mi się godzi przypomnieć, iż jest na tym solwowana sessya, że projekt J. W. Hetmana W. Koron. miał wziąć swoją rezolucyę; gdy więc to jest żądanie Jch:PP. Kollegów, dopraszam się; aby przed innemi materyami tenże projekt był podpisany.”

Xiąże Czetwertyński Poseł Bracławski miał głos, w którym utyskiwał na przemoc; na co odsadzać niewinną J. W. Woiewodzinę od dożywocia? życzył czekać J. W. Hetmana Koronnego przybycia: rekomendował projekt Xięcia Lubomirskiego do kommissyi dóbr Barskich; na ostatek dopraszał się o czytanie dekretu kommissyi dóbr Lubomla.

J. W. Kasztelan Kijowski rzekł: „Na żądanie tak godnego Posła jest ten dekret, który oddaie Xięciu Imci Marszałkowi konf: Kor: prosząc o czytanie jego.”

Imć Pan Szamocki Poseł Warszawski wniósł: „Trzebaby widzieć dekret 1666. seymowy.” J. W. Woiewoda Kaliski *retulit*; iż znaydzie się w tymże samym dekrete inferowany.

Czytano tenże dekret kommissyi; Xiąże Marszałek konf: Koronn: życzył, że tylko potrzebna wiadomość *ad punctum* dożywocia J. W. Woiewodziny.

Gdy skończył czytanie takowego dekretu Imć Pan sekretarz seymowy; Xiąże Woiewoda Gnieźnieński zabrał głos temi słowy: „Już tylu poprzedzającemi na wczorayszej sessyi głosami godnych Senatorów, i Ministrów, i z rycerskiego stanu J. WW.

współ-

„współkollegów ta materya jest doskonale przełożona; przeto
 „nie należy mi się obszerniey explikować: to tylko widzę istot-
 „nie, że pierwsza strona dopraszająca się podpisania projektu, wi-
 „dzi J. W. Hetmana dobra dziedziczne, widzi oraz iż J. W. He-
 „tman teyże mocą konstytucyi powinien odebrać własność swo-
 „ię. Druga zaś strona na tym samym dekrete funduje się u-
 „trzymać przy dożywociu. Pozwolicie więc, J. W. W. Mci Pano-
 „wie, powtórzyć przeświadczenie moje, że gdyby tu był sam
 „przytomny J. W. Hetman, dufałbym charakterowi wielkiego
 „męża, żeby łatwo tę zaspokoił trudność; ale kiedy w nieprzy-
 „tomności jego J. W. W. kolledzy ten promowują interes, niech
 „dołożono będzie w projekcie, iż J. W. Woiewodzinie za doży-
 „wocie wypłacana od niego będzie summa, ale żeby za to J. W.
 „Hetmanowi czyli repetycyja, czyli iakowym innym sposobem
 „była od Rzeczypospolitey upewniona nadgroda.”

Nie było zaraz zgody: drudzy iednak domawiali się, aby
 J. W. Woiewodzinie summa za dożywocie płaconą była.

J. W. Prezes wniósł: „Ponieważ ten projekt jest przes-
 „kodą innym interesom, czyliby się nie zdało aby go podpisać,
 „a wstrzymać iednak oddanie *ad acta* do powrotu tegoż J. W.
 „P. Hetmana?”

Ale że i na to niechciano zezwolić; Xiążę Marszałek konfi-
 Kor: rzekł, „Nie wiem czy ta myśl Xcia Imci Woiewody Gnieźn;
 „ale supponuję, aby położono było, że oznacza się summa do bo-
 „nifikowania 50 tysięcy J. W. Wdziny: przecież może się znaleźć
 „inśzy sposób aby J. W. Hetman na siebie chciał przyjąć ciężar
 „wypłacenia.”

Podany był więc sposób, aby J. W. Hetman dożywotnie
 płacił 50 tysięcy, a zaś repetycyja, bonifikacyja, i nadgroda była mu
 upewniona.

Gdy i to nie zaspokoilo ieszcze izby; Xiążę Marszałek konfi-
 Kor: przełożył, że 70 lat mając J. W. Woiewodzina Wołyńska,
 idąc *ordinario cursu natura*, nie będzie podobno tak długo naprzy-
 krzona skarbowi Kor: do satysfakcyi tey summy wypłacenia; dru-
 gą uczynił reflexyą: iż nie wielka J. W. Hetmanowi uczyni się
 łaska, bo teraznieysze poselstwo, którego się do dworu Rossyjskie-
 go podiał, i z honorem narodu o własnym swoim koszcie odpra-
 wia, większych zapewne od Rzeczypospolitey wyciąga względów.

Imć Pan Sumiński miał głos takowy: „Wszystkie głosy te-
 „raz mówione dają poznawać, iż do iednego ściągają rozumie-
 „nia, i są bardzo pozorne w obmyśleniu sposobu uskutecznienia
 „wniesionego projektu, jeżeli prześw: Delegacyi do tych wnie-
 „sień moja zdawać się będzie konkluzya, takbym życzył: kiedy
 „skarż koronny jest w dochodach swoich uszczuplony, a przez
 „to trudnym uiszczenia się dla J. W. Woiewodziny; więc już
 „przychylam się, żeby J. W. Hetman z kassy swojej 50 tysięcy pła-
 „cił

„cił J. W. Woiewodzinie *salva repetitione* u skarbu koron. Smiem
 „zaś zaręczyć, a jeżeli mało na tym, wzywam do równyżę rę-
 „kocymi Xięcia Imci Marszałka konfi. Kor: który zna dobrze my-
 „ślenia sposób J. W. Hetmana, że niechce być, ile że dla zubo-
 „żonego skarbu, przykrym; więc gdy Rzeczpospolita iaką inszą
 „in *bonificationem* płaconych prowentów wzwyż wyrażoney J. W.
 „Woiewodzinie, obmyśli dla J. W. Hetmana nadgrode, odstąpi
 „swoiey ze skarbu należytosci, iaka mu się teraz waruie.”

J. W. Marszałek nadw. Lit: do zaspokojenia mówił w te
 „fłowa: „Trwająca tak długim przeciągiem w prześw: Delegacyi
 „trudność pochodzi, widzę, szczegulnie z uczynienia różnicy
 „miedzy sprawiedliwością, a łaską: gdy Rzeczpospolita chce ko-
 „mu winne okazać względy, jest zawsze panią swoiey woli, ale
 „nie poymię, iak na tym publiczną zakładać wiarę, co jest fun-
 „damentem cudzego grzechu: wzięła J. W. Woiewodzina Wo-
 „łyńska, przez bład kancelaryi Koronney *gratis* te dobra, i to
 „że, cudze błędy J. W. Hetman swoim ma opłacać dobrem? wol-
 „no jest Rzeczpospolitey zassużonym nadgrodzić, ale innym
 „sposobem czynić to zwykła, nie z krzywdą obywatelów, któ-
 „rych majątki od podobnych przywilejów tytu uroczytlemi o-
 „strzegła prawami. Więc naywiększa okazałaby się niespra-
 „wiedliwość, aby J. W. Hetman W. Kor: to jeszcze okupował,
 „co jest iego własnością.”

Xiążę Antoni Sułkowski Posel Łomżyński przymówił się re-
 „prezentując: że jeżeli raz uchyli się, co jest komu prawem waro-
 „wano, nie będzie na potym nikt pewien własności swoiey.

Xiążę Marszałek konfi. Kor: rzekł: „Mogę zaręczyć za J. W.
 „Hetmana W. Kor: że gdy mu będzie *aquivalens* ostrzeżone, na
 „ten czas przyimie kondycją płacenia I. W. Woiewodzinie 50
 „tyśięcy.”

Xiążę Marszałek W. Kor: zabrał głos temi słowy: „W tym
 „tu mieyscu, gdzie staie się wymiar sprawiedliwości, tey dozna-
 „ię i ia, gdy na żądanie moie tak potrzebny dekret był nam czy-
 „tany, za co prześw: Delegacyi winney wdzięczności oświad-
 „czam wyrazy. Teyże jeszcze sprawiedliwości doznaćbym się
 „spodziewał, ażeby ten interes mógł być utrzymany, do powrotu
 „J. W. Hetmana. Domawiam się tych względów przez dokładną
 „znaiomość delikatności wspaniałego J. W. Hetmana umysłu; w
 „tylu głosach wyraziłem to, że ten zacny i wielki mąż, chce i
 „umie zawsze szanować wyroki Rzeczpospolitey: umie szanować
 „gdy sam na teyże Delegacyi będąc, która mu przyznała dobr
 „tych dziedzictwo, nie był sprzeczny ostrzeżonego na nich doży-
 „wocia I. W. Woiewodziny; chcę, mówię, szanować, gdy kwartę
 „dla siebie odbiera. W tym przeświadczeniu, które J. W. Hetman
 „okazuje Rzeczpospolitey w poważaniu iey woli, nieplonne
 „czynię myśli, żeby się tu przytomny chętnie skłonił do szrod-
 „ków

„ ków ułatwienia interesu. Zachodzi trudność, że J. W. He-
 „ tmana nie masz, więc utrzymać należy projekt, ażeby J. W.
 „ Woiewodzina równie swoich przysłała plenipotentów; a na ten
 „ czas znaydą się nayprzychylniejsze do ugodzenia sposoby. Zasta-
 „ nowmy się, prześ: Delegacyo, nad tym, co za bezpieczeństwo pu-
 „ bliczney wzruszamy spokojności, gdy te między obywatelami
 „ i familiami czynimy rozterki. „ Naostatek reprezentował tenże
 „ Xiążę iaką byłoby krzywdą I. W. Woiewodziny, gdyby za 80 ty-
 „ siący czystej z dóbr tych intraty, miała się tylko 50 tysięcy kon-
 „ tentować.

Xiążę Marszałek konf. Kor: odpowiedział: „ Słyszac z głosu
 „ Xiążęcia Imci Marszał: W. Kor: wielkie a zawsze winne pochwa-
 „ ly J. W. Hetmana, tym bardziey przychylać się mamy do wzglę-
 „ dów tak zaufzonego w oyczyźnie męża, który ieżeli by szcze-
 „ gulnie przez sam sposób delikatności, wziął na siebie ciężar
 „ płacenia iakieyżkolwiek summy I. W. Woiewodziny, spodzie-
 „ wamy się, że przez sprawiedliwość tegoby uczynić nie mógł,
 „ tylko *cum conditione, sine qua non*. „

Nie uspokajała się iednak trudność; Xiążę zaś Lubomirski
 posel Sandomirski w tey wątpliwości dopraszał się o *turnum*

Xiążę Antoni Sułkowski posel Łomżyński oświadczał się: że
 gdy zaydzie tak oczywisty gwałt prawu, protestować się będzie
 musiał.

Imc Pan Lipski posel Gnieźnień: stawał: iż gdy od dni kil-
 ku interes ten tamie wszystkie inne; więc na żadne głosy nie-
 masz zgody, dopuki dany *turnus* nie zaspokoї różności zdań.

W tym J. W. Kasztelan Sandomirski rzekł: „ Do tego cza-
 „ su stylzę spory, stylzę i zdumieniem, że Xiążę Imc Łomżyński
 „ chce się przeciwko czynnościom naszym manifestować, żeby
 „ nie ubliżyły powadze prześw: Delegacyi, i czyniły zadosyć wy-
 „ rókóm prawa, które w każdey okoliczności zachodzącą różność
 „ zdania *pluralitate* decydować każe; proszę więc o *turnum*. „

Xiążę Lubomirski Marszałek W. Kor: dopraszał się o czyta-
 nie projektu; za czym był czytany od Imc Pana Sekretarza.

J. W. Kasztelan Zarnowski wyraził: „ Dwie są troskliwości,
 „ które tyle czynią nieuspokojenia umysłów: pierwsza jest w tym,
 „ aby J. W. Woiewodzina na fundamencie prawa nie była odda-
 „ loną od dożywocia; druga, żeby przez upewnienie pensyi nie
 „ szkodowała, i taż sama intrata, którą miała, była iey ozna-
 „ czońa. „

Xiążę Marszałek W. Kor: rzekł: „ Zdać mi się żem dosyć
 „ obszernym głosem wyexplikował, z których przyczyn do po-
 „ wrotu J. W. Hetmana W. Kor: życzyłem wstrzymać interes.
 „ Nie idę ja *in contrarium* całej Delegacyi; niech mi się iednak
 „ tey godzi dopraszać względności, aby rzeczony projekt był
 „ przynajmniej w tym punkcie poprawny, żeby termin *deoctu-*

„*pationis bonorum*, był aż do przyszłego roku; mówię to na fundamencie konstytucyi, które w trzech stanach ratyfikowane, a dopiero od nayaśniejszego Pana być mają podpisane. „

Po długich ieszcze umowach stało na tym; aby do przyszłych kontraktów I. W. Woiewodzina zostawała przy dzierżawie tychże dóbr Lubomli.

J. W. Marszałek nadw. Lit: zabrał takowy głos: „Gdy projekt oddania dóbr Lubomli dziedzicowi przez samę sprawiedliwość swoją już ma odbierać decyzją niech przyjmie prześw: Delegacya uczynione Xięcia Imci Marszałka W. Kor: reflexy; łaskawych zawsze Rzeczypospolitey dla wielkich imion względów summa 30. tysięcy, która ma być ze skarbu koronnego dla I. W. Wdżiny, bonifikowana I. W. Hetmanowi, nie jest proporcjonalną; ażeby I. W. Woiewodzina licznieysze posiadająca intraty, nie sądziła się być ukrzywdzoną; więc dopraszam się, aby to ostrzeżenie płacenia iey było na sumnę 70 tysięcy. „

Odezwało się natychmiast wielu z kontradykcyą, która gdy nie mały czas trwała; chcąc I. W. Prezes ułatwić trudność, oświadczył: „Słyszałem z nie małym ukontentowaniem na podpisanie projektu zupełną zgodę. Ze zaś ta ieszcze okoliczność różni zdania nasze, czyli I. W. Woiewodzinie Wołyńskię 50 tysięcy, lub za wniesieniem I. W. Marszałka nadw. Lit: 70 tysięcy płacono być ma? nie mogąc zatym pomiarkować woli I. W. W. M. Panów, daię *turnum* szczególnie do tey materyi. „

Szedł więc takowy *turnus*; a gdy była większość głosów na wypłacenie summy I. W. Woiewodzinie 70 tysięcy: rzeczony projekt podpisany został.

Xiąże Marszałek konf: Kor: oświadczył; że dla spóźnionego czasu, nie podaje się projekt do wyznaczenia kommisji o dobra Barskie: lecz oddał dwa projekta inne, Imci Pana Micielskiego Starosty Lubiatowskiego o dobra pod dożywociem będące, i Imci Pana Dłuskiego Podkomorzego Lubelskiego o uwolnienie zaległych kwart z Starostwa Zwolenńskiego: do pierwszego projektu dołożono; *sine prajudicio* dóbr Xcia Imci Radziwiłła Marszałka konf: Lit; nakoniec obydwie też projekta podpisane.

Potym podane dwa projekta obywatelów W. Xięstwa Lit. czytany był również projekt, ażeby w pałacu tylko Xięcia Woiewody Gnieźnień: odprawiały się na potym opery i komedye. Na który chociaż zaszła zgoda, przecież Xiąże Wda Gnieźnień: podziękowawszy prześw: Delegacyi, wyraził; że tak poważa każdej iurydykcyi oznaczoną Rzeczypospolitey władzę, że lubo prześw: Delegacya przyjmuje już ten projekt, iednakże wstrzymać podpis jego raczy do przytomności Xięcia Lubomirskiego Marszałka W. Koronnego.

J. W. Raczyński Pisarz W. Kor: przymówił się za projektem

Ichmć Panów Chlewańskich, który oddał do łaski; ten zaś był względem przywrócenia im kleynotu szlacheckiego.

Xiąże Marszałek konf. Lit. domówił się, aby w projekcie Xięcia Wdy Gnieźni: dołożono było: *salvo praesenti contractu* na pałac Xiążąt Ichmćów Radziwiłdów. Nakoniec Xiąże Woiewoda Gnieźniński podał projekt Imci Pana Ustrzyckiego.

Gdy wyszli J. WW. czyniący komplet; Imć Pan Szamocki Posel Warszawski i wielu innych ostrzegli: że więcej projektów przyiętych już być nie może. W tym J. W. Prezes solwował sessyą na poniedziałek dzień 6ty terażniejszego miesiąca.

SESSYA TRZYNASTA

DNIA 6. CZERWCA.

Przyszedłszy Xże Marszał: konfe: Koron: prosił zaraz Xcia Biskupa Wileńskiego Prezesa; aby dla opóźnionego czasu zagać raczył sessyą; który natychmiast rzekł: „Zastępując fatygę J. W. „Kancelerza W. Koron: mam honor przy zagaieniu sessyi pono-
„wić winne J. OO. J. WW. Panom uszanowanie, i wspomnieć
„im, że na ręście jest potrzeba, abyśmy nasze odwiedzili domy,
„i mieli się z czym przed bracią naszą zaszczyścić, żeśmy nie
„byli *otiosi pro bono publico*; upraszamy przeto Xcia Imci Mar-
„szałka konfed: Koron: aby nam podał to do czynności, w czym-
„byśmy mogli *prodesse publicae utilitati*. „

Xże Marsz: Konfe: Kor: rzekł: „Na ostatniej sessyi że wnie-
„siony był projekt do pałacu Xcia Imci Wdy Gnieźn: który od-
„łożony został do przytomności Xcia Imci Marszałka W. Koron:
„tego że ielszcze nie widzimy, więc do przybycia iego zostaie
„się rzeczony projekt. „

Imć Pan Rościszewski widząc, że wielu J. WW. na mieyscach swoich nie siedzieli, dopraszał się usilnie Xcia Marszałka Konfederacyi Koron: o uczynienie przyzwoitego radom porządku, wczym był od wielu wsparty Imć PP. kolegów.

Xże Prezes przypomniał Xciu Marszał: Konfe: Kor: że od tak dawnego czasu projekt względem nobilitacyi i Indygenatu, trzebaby zakończyć.

Imć Pan Zabłocki domówił się o rezolucyą projektu J. W. Woiewodziny Rawlskiej: iedni dopraszali się podpisania iego, inni dozwolić niechcieli, z przyczyny, z ubożonego skarbu Rzeczypospolitey.

Xże Marsz: Konf: Kor: dał racyą, że z tą największą nieporządkiem; iż wniesione dawnieysze materye nie swoim ciągiem rezolwują się: do projektu zaś J. W. Woiewodziny Rawlskiej explikował; iż ś. p. J. W. Wda będąc winien *extincta societati* 40. m. a Rzeczpospolita J. W. Woiewodzie za zaległe pensye; otoż

U

należy

należy pokombinować, aby Kommissya o dawniejszą też sumnę przekazawszy, ostrzegła onę kommissyi edukacyney.

J. W. Kanclerz W. Koron: zabrał głos: „Mając na sobie
„ obowiązek opieki, nad sierotą s.p. Xcia Imci Lubieńskiego Pry-
„ mafa, którego pamięć trwa w sercach naszych, jako zasłużone-
„ go w kościele bożym pastera, i pierwszego w oyczyźnie Se-
„ natora, powinienem donieść prze: Delegacyi, iż jestem uciśnio-
„ ny w myślach moich, kto z nas, czyli Xiążę Imć Prymas, czyli
„ ja jest pierwszym exekutorem? ten albowiem gdy odebrał w dy-
„ spozycyą znaczną część majątku; broni Boże śmierci na Xcia
„ Imci, lub też na mnie, nie wiem jakbym się przed maieństwem
„ boskim pokazał, gdybym interessu zdanego sumnienjowi memu
„ zaniedbał: kiedy się podobało prze: Delegacyi, w mniejszey
„ daleko okoliczności z Imć Panem Nurkim wyznaczyć przecieź
„ kommissyą; dopraszam się o nią równie prze: Delegacyi, od-
„ dając Xciu Imci Marszałkowi Koron: projekt do przeczytania. „
Gdy ten projekt przeczytano, J. W. Kasztelan Ciechanowski żądał,
aby szedł na deliberacyą.

J. W. Kanclerz Koron: odpowiedział: „Umiem szacować
„ powagę y przyiaźń: Xcia Imci Prymafa, oddam projekt do la-
„ ski, a gdy Xżę Imć odpisze, że akceptować będzie szrodki do
„ pomiarkowania interessu, zdam się na samego J. W. Kasztelana
„ Ciechanowskiego, y największych domu jego przyiacioli. „
Nakoniec po zapytaniu się o zgodę, podpisał Prezes rzeczoney ko-
missyi projekt.

Xże Marszał: Konfe: Koron: przybyciem Xcia Marszałka W.
Koron: rzekł: „Obracam mowę moję do Xcia Imci Marszałka W.
„ Koronnego przez sprawiedliwe jego względy; lubo czytany
„ był projekt Xcia Imci Wdy Gnieźnień: przecieź do bytności W.
„ Xciey Mci wstrzymany został. „

Xże Wda Gnieźnień: wziął głos, w którym nayprzód wy-
raził, iż być powinno upoważnienie każdej jurydykcyi: po-
dziękowawszy potym prze: Delegacyi za te dla niego w przyięciu
względy, naostatek oświadczył: że lubo pełen wdzięczności, w
tym przecieź się nie zapomniał, że ten projekt ściągą się do wła-
dzy Xcia Marszałka W. Koron: dopraszał się o czytanie jego, i ża-
dał samego Xcia Imci Marszałka Koron: w tym punkcie myśli. Za-
czym czytano tenże projekt.

Xiążę Marszałek W. Koronny przymowił się temi słowy:
„Należyte z miejsca mego wyrażam dzięki, tak Xciu Imci Wdzie-
„ Gnieźnień: iako i Xciu Imci Marszał: Konfe: Koron: za okazaną
„ względność; że projekt ten, który ściągą się do jurydykcyi urzę-
„ du mego, został wstrzymany; dziękuję powtórnie za pamięć co
„ do osobistości, ale co do urzędu, dufam że z pełnych doskona-
„ ley wiadomości Xcia Imci Wdy Gnieźnień: i Xcia Imci Mar-
„ szalka konfe: Kor: myśli, przyznać raczą, że w takiej okoliczno-
ści

„ści zapytać się należy tego, co z urzędu winien uważać, y mo-
 „wić *de commodo ac utilitate publica*; a zatym dopraszam się, abym
 „ten projekt miał do rozwagi, na który może na piśmie moje
 „prześ: Delegacyi oddam *reflexye*. „

Xże Marszał: Konfe: Kor: *retulit*: „, tylko żeby po delibera-
 „cyi, y odpisaniu, nie szedł znowu *ad deliberandum*; boby daleka
 „była rezolucya, a Delegacyą spodziewamy się załimitować, byle
 „tylko interes Kurlandyi ułatwiony został. „

Xże Radziwiłł Marszał: Konfe: Litt: wniosł dwa projekta Imć
 PP. Szaumana y Lenkiewicza.

Imć Pan Wilczewski poseł Wiski rzekł: A że nie zawsze
 „jest mi z ręczno mówić w publiczney materyi, pozwoli prześ:
 „Delegacya, abym moie do interessu Kurlandyi (ktory dla oy-
 „czyzny tak wielkiey jest wagi) ściągające się przelożył myśli. „
 „Miał więc głos takowy. Nayiaś: władza, y honor Rzpltey, powa-
 „ga y prawo tronu; te wszystkie gdy obrażone zostaią przez
 „punkta podane przeświet: Delegacyi, *in favorem* osoby Xiążę-
 „cia Imci Birona *rum praeiudicio* szlachty Kurlandzkiey, wycią-
 „gaią na tym miejscu sprawiedliwego głosu moiego do ich obro-
 „ny. Pozwoli przeświet: Delegacya, iako posłowi tę ieę z miey-
 „sca moiego uczynić reprezentacyą. Nayiaśnieysza Rzeczpospo-
 „lita nie może, bez naruszenia sprawiedliwości, honoru y wła-
 „dzy swoiey, przyznać aktualną posłesyą Księstwa kurlandzkiego,
 „za prawną y dobrą Xięciu Bironowi; gdy z pilnością y uwagą
 „przeyrzy; iakim prawem tenże Imć Biron Xięstwo Kurlandz-
 „kie posiadać usiłuje. Uchyła do tego jeszcze powinność Wasalla
 „do wzięcia inwestytury, ktora z prawa Rzeczypospolitey jest ko-
 „niecznie powinna. Na szczegulney tylko prywatney cessayi od-
 „woyca sobie uczynionej, wprowadza się do tego Xięstwa, bez
 „zezwoleń y wiadomości Rzeczypospolitey, właśnie iakby do
 „dobr dziedzicznych, ktorychby był panem. I jeszcze do tego
 „z pogardą praw Rzeczypospolitey należących, z nachyleniem
 „roztropności prześwietney Delegacyi, śmie domagać się appro-
 „bacyi stanów Rzeczypospolitey, za krzywdy uczynione Koronie
 „y ieę prawom. Prześwietna Delegacya wziąć sobie powinna
 „za sławę, y za moc swoiey powagi, nie tylko nie approbo-
 „wać tak odważney pretenzyi w punktach podanych; ale, o-
 „bligować tegoż Xiążęcia Imci do zadosyć uczynienia prawom
 „Inwestytury, i rozprawienia się o nią w stanach Rzeczypospo-
 „litey. Niech prześwietna Delegacya wziąć przed siebie raczy *pa-*
 „*cta incorporationis & subiectionis* Xięstwa Kurlandzkiego, niech przy-
 „pomni y weźmie w uwagę konstytucye 1607. 1683. i inne, a z nich
 „rospatrzy się w inwestyturze Xięcia Ernesta Birona, przez pleni-
 „potenta w Wschowie otrzymaną. Przeświadczona zostanie, iak
 U 2

„jest prawnie wzięta, kiedy przez stany Rzeczypospolitey za nie-
 „ważną była deklarowana, y zkasowana. Po takiej to inwesty-
 „turze, Ernest Xiążę poddawszy pod moc i władzę sąsiedzkiej po-
 „tencyi dobra *feudi*, z wielkim umiarkowaniem w prawach dla Rze-
 „czypospolitey, a krzywdą szlachcie Kurlandzkiej przez kilkana-
 „ście lat, w dalekim bardzo kraju tym Xięstwem zaszczycał się.
 „Roku 1758. s. p. najjaśniejsza Imperatorowa Elżbieta, nie chcąc
 „daley cierpieć niesprawiedliwości dla Rzeczypospolitey, a uzna-
 „jąc nieprawą inwestyturę Ernesta Birona, oświadczyła s. p. naj-
 „jaśniejszemu Królowi Augustowi III. y szlachcie Kurlandzkiej:
 „iż gotowa znieść sekwestr z dobr Kurlandzkich, byleby tylko
 „Król Imć przystąpił do nominacyi Xiążęcia Kurlandzkiego od
 „tyłu lat w tej prowincyi wakującego. Przyjął August III. tę
 „propozycyę, i gdy wydać rozkazał listy cyrkularne do senato-
 „row, na walną radę; Posel Najjaśn. Imperatorowy Imci Baron
 „de Gross, y Symolin Minister do regencyi Kurlandzkiej, z wy-
 „rażnego rozkazu teyże Imperatorowej Imci, podali na piśmie
 „Królowi Imci rekomendacyę na wspomniane Xięstwo Kurlandz-
 „kie Królewica Imci Karola. Po takiej to dystryngwowaney re-
 „kommendacyi, i po tylu walnych radach, *Senatus Consilii*, które,
 „nieważność uznawszy inwestytury Ernesta Birona, zgodzili się,
 „ażeby Król Imć zarekomendowanemu Królewiczowi Imci Karolo-
 „wi Xięstwo Kurlandzkie konferować raczył. Za takim to powo-
 „dem, y rekomendacyami August III. akkordował i nominował
 „Xiążęciem Kurlandyi Królewicza Imci Karola; który zaraz roku
 „1759. *cum omnibus solennitatibus*, według tenoru konstytucyi 1736.
 „wziął inwestyturę, i przy protekcyi najjaśn. Imperatorowej El-
 „żbiety, w posessyę Xięstwa Kurlandzkiego był wprowadzony, i
 „osadzony; którego zaraz wszystkie potencye za aktualnego Xią-
 „żęcia Kurlandzkiego uznały. Supplikuję teraz prześw. Delega-
 „cyi tu się zastanowić i zważyć, kto tu był prawnym Xiążęciem
 „Kurlandzkim; czyli Xiążę Biron Ernest którego inwestyturę stany
 „Rzeczypospolitey konstytucyą 1764. skasowały: czyli królewicz
 „Imć Karol, który *cum omnibus solennitatibus*, iakom namienił, o-
 „debrał inwestyturę, y osiadł z ukontentowaniem wszystkiey szlach-
 „ty Xięstwo Kurlandzkie? Coż na to powiedzieć y jaką tu dać ra-
 „cyę, ażeby oddalić można tego królewicza Imci Karola, od pra-
 „wney posessyi Xięstwa Kurlandzkiego. Zgrzeszyłże on to prze-
 „ciwko prawom Rzeczypospolitey? nie dotrzymałże iey, iako feu-
 „dataryusz wierności? Byłże on kiedy odsądzony? stanął na
 „nim iaka konstytucyę, któraby go od praw iego oddalała? a
 „możnaż było kiedy albo teraz zapomnieć, o tym prawnym Xią-
 „żęciu Kurlandzkim, a synie tak wielkiego Monarchy s. p. Króla
 „Polskiego, który nie tylko przez 30. lat panowania swojego,
 „stodkim pokojem uszczęśliwiał oyczyznę naszą; ale nieśmier-
 „telnym panowaniem swoim temuż Królestwu zostawił sławę?

Niech

„Niech naród powie; jeżeli chce znać, innego Xiążęcia Kur-
 „landzkiego, iako krolewicza Polskiego Xięcia Karola. Tenże
 „pojąć tego nie może, jakim sposobem konfederacya 1764. kon-
 „fitytucyą swoją kasowawszy inwestyturę Xiążęcia Birona, za-
 „pomina o Xiążęciu Karolu krolewiczu Polskim, iakby go na
 „świecie nie było. Kiedy, pozwala przeciwko prawu tegoż kro-
 „lewicza Polskiego iako Xiążęcia Kurlandzkiego, Ernestowi Bi-
 „ronowi przez syna *simultaneam* do tegoż Xięstwa wziąć *investitu-*
 „*ram*? przeświet: Delegacya, przezorna w rozrządzeniach swo-
 „ich dla utrzymania praw y powagi Rzeczypospolitey, dla oka-
 „zania sprawiedliwości, y należytego respektu wszystkim poten-
 „cyóm, utrzymującym prawa Xiążęcia Imci Karola, rozumiał-
 „bym, że nayprzezorniey uczyni, kiedy wspólnie w tę materyi
 „traktować będzie, z trzema Ministrami zprzymierzonych dwor-
 „row, według tenoru limity y plenipotencyi naszej, y żeby J.
 „W. Minister Austriacki, od tego oddalić się nie raczył, prosić
 „go nam należy; ponieważ o nas tu chodzi, iakiego dwor Wie-
 „denński w tę materyi będzie zdania, i iaki do tego Ministrowi
 „swojemu dał rozkaz, żebyśmy się według tego miarkować mo-
 „gli, dogodzić intencyom wszystkich trzech zprzymierzonych
 „dworow. Y ztąd to bez tego Ministra, ani punktow rezelwo-
 „wać, ani traktować z dwoma tylko, widzi mi się, nie jest nam
 „bezpieczno. Rozumiem, że przeświet: Delegacya rozważy
 „moje przełożenia i reflexye, które nas na zawsze ochraniać be-
 „dą mogły, żeśmy z trzema Ministrami zprzymierzonych dwor-
 „row o to traktowali, y że za ich wolą to uczynili co nastąpić
 „ma. Jeżeliby zaś J. W. Minister Austriacki, nie miał rozkazu
 „od dworu swojego, y niechciał z nami o to traktować, y te pun-
 „kta podane wraz układać: to nietylko nie życzę przeświet: De-
 „legacyi pozwalać na nie; ale owszem, jeżeliby bez przytomno-
 „ści J. W. Ministra Austriackiego, iakim sposobem przemocą
 „forfowane były, to dla szczerulnego dobra Rzeczypospolitey
 „zawczasu oświadczam się, że nie tylko na tym mieyscu solen-
 „nie protestować się będę, ale y kontradykcyą moję w potrze-
 „bnym czasie, dla naszej *publico* przyssługi komunikować nie o-
 „mieszka. A tym czasem bez decyzji *in solidum* JJ. W W. trzech Mi-
 „nistrow zprzymierzonych dworow na podane punkta nie po-
 „zwalam. „

Xże Marszał: Konfed: Koron: rzekł: „Czyniąc zadowolę wnie-
 „szeniu Xcia Imci Prezesa, przy zagaieniu dzisiejszey sessyi, a-
 „byśmy tym się zabawili, co *publicum* interesuje; więc w tym
 „punkcie oddaję projekt, który był czytany pod tytułem: waru-
 „nek dziedzicom względem ich poddanych. „

Xże Prezes miał głos takowy: „Pobudzony reflexyami, i
 „zaleceniem Xcia Imci Marszał: Konfed: Kor: byłbym winien Bo-
 „gu, oyczyźnie, y samemu sobie, żebym zdania mego nie otwo-
 „rzył

„ rzył; iż ten projekt byłby wcale publicznie krzywdzący dobro:
 „ trzeba Polski, ale w niej trzeba y narodu, którego nie mamy.
 „ Mówię za wolnością ludzi najniezwyklejszej kondycji; ro-
 „ wnie od tych zawisła pomyślność oyczyzny; czynić wieczni-
 „ kiem poddanego, odbierać mu wolność, być zawsze panem wła-
 „ sności jego, iść tłumić w nim umysł, y chęć do rolnictwa;
 „ kray bogacącego; któż nie wie, że u nas kilka mil krayu zale-
 „ dwa tyśiąc czyni złotych? w cudzych krajach miliony. Pier-
 „ wszy nierząd y sposób wiecznego ubóstwa, że nie masz ludzi
 „ wolnych; to gdy zyskają, zatamują się bunt, do których z lo-
 „ su niewolnictwa wydzwignąć się chcą większego iak w Turczeh;
 „ bo i wyżywienia nie ma: przymuszonego częstokroć widzimy
 „ porywczosć ludu. W tak ważnej materii szczęście krayu in-
 „ teressującej, albo nie czynić, albo złożyć trzeba radę z wy-
 „ znaczonych od prześ. Delegacyi, y te wszystkie dla ludu ucie-
 „ mienzonego ułatwić okoliczności; bo od tego zawisło szczęście
 „ lub nieszczęście całego narodu. „

Xże Marszał: konfe: Kor: odpowiedział: „Przeczytany do-
 „ piero projekt slyszeliśmy, iż nie ściaga się wcale do majątku
 „ poddanych; gdyż ta okoliczność będzie ostrzeżona osobnym
 „ projektem; ale *refertur*, że któżkolwiek zażywa dziedzictwa ty-
 „ tulu, nie w samym czcym tylko słowie mieć go powinien. Aż
 „ nie doświadczamy, iak częstokroć przez samę tylko złość, spu-
 „ stofzywszy chłop grunt, idzie do innej majątności? druga per-
 „ mówienca, że chłopci dla tej iakiejs, swobody uciekają od nas
 „ na Wołyń y ukraię. Piszę się w tej mierze z W. X. Mością, że
 „ trzeba wynaleść sposób iakby ubezpieczyć tę kondycyę przy ich
 „ własności, y zatamować wiele razy niewinnych uciskow podda-
 „ nych; ale pierwej upewnić tak każdego dziedzica należy, aże-
 „ by jego wieś dla samej swywoli nie była pustą: coż za sposób?
 „ nie masz innego, tylko ten, żeby każdy idącego bez świadectwa
 „ człowieka chwytali: ale ta największa okoliczność, że nie do-
 „ być napisać prawo; bo bez rygoru niespodziewamy się, aby któ-
 „ reżkolwiek miało exekucyę. „

Xże Wda Poznański rzekł: „Nie wchodzę w obszerną re-
 „ plikę ostrzeżenia poddanych, bo każdy wie, że własność ich jest
 „ dziedzicow, i tylu konstytucyami opisana; ale moja wątpliwość,
 „ że z takowych ludzi trzydzieści mil Ukraina jest osadzona; al-
 „ bowiem gdyby było takie prawo odebrania poddanego, zostal-
 „ by trzy Wdztwa puste, zwłaszcza teraz przy odebraniu kra-
 „ ju, wszyscyby poddani poszli za kordon, a myby swoich nigdy
 „ nieodebrali. „

Odpowiedział Xże Marszał: konfe: Kor: „Samego W. X.
 „ Mość biorę za świadka, który tak znaczne w tych krajach posia-
 „ dasz włości, że dziś miałeś wieś, jutro byłeś bez niej; także to
 „ ma być wolność, która jest przyczyną buntu, ale gdy i na Ukra-
 „ inie

„inie będą *adstrikti gleba*, na ten czas każdy większą mieć musi o
 „rolnictwie staranność, wiedząc; że go nikt przyjąć nie może.”

J. W. Podkanclerzy Lit: mówił za wolnością poddanych,
 „y że ta niewola ich, jest przyczyną niezaludnionego kraiu nasze-
 „gò. Naostatek czynił uwagi: iż prawa stosują się do ogulności,
 „i że chłopi przenosząc się z iednego mieysca, nie tak są przyczyną
 „zubożenia kraiu, iak to iarzmo poddaństwa, w którym zostają.

J. W. Gurowski Marz: nadw: Lit: miał głos takowy: „Prawo
 „statutowe *de cmetonibus*, lauda wojewodztw wielkopol: i innych,
 „tytu konstytucjami ubezpieczone, dostatecznie każdemu ostrzega-
 „ią poddanych własność; majątek tych lubo dotąd nie jest dokła-
 „dnie opisany prawami, ale bez rygoru iakaż kiedy może nastą-
 „pić exekucya? przyczyna ich ucieczki, przyznaję, że naywię-
 „cey bywa z ucisku, i częstokroć aż do tyrannii obchodzenia się
 „z niemi; ale wnidźmy w naturę dobr, iakowe są? wszakże te
 „trojakię mamy gatunku, to jest: królewskie, stanu szlache-
 „ckiego, i duchowne. W dobrach duchownych i królewskich, że
 „tylko *pro pane bene merentium censentur*, mają mniej robocizny,
 „a więcej gruntu; pozwolic tedy wyjścia poddanym, jest to
 „chcieć uczynić szlacheckie dobra dziką pustynią. Któryż człek
 „nie woli mniej robić, a więcej obsiadać gruntu? więc porowna-
 „nie we wszystkich dobrach równego zaciągu, odeymię zapewne
 „chłopu chęć przechodzenia się z mieysca na mieysce, i uczyni
 „go daleko lepszym gospodarzem. Przez podany więc projekt
 „Xięcia Imci Marzałka konf: Kor: gdy będą *adstrikti gleba* pod-
 „dani, ustaną przyczyny tytu obywatelów zakłocenia, i ustawi-
 „czney oraz chłopa chęci, że w inszym mieyscu będzie mu le-
 „piej, a przy naznaczonym rygorze któż będzie chciał dać wię-
 „cey za chłopa niżeli wart? przyznaję, iż zostawić lud całego pod-
 „daństwa, żeby tylko od samey panów dependował woli, która,
 „po ludzku myśląc, podlega wszelkim namietnościom, jest ie-
 „dno złości nie położyć tamy, co i pobłażać chciwości. Kiedy
 „więc, będzie każdemu człowiekowi wymiar sprawiedliwości,
 „i na panów przepis prawa, a upewniony człek o swojej wła-
 „sności; upewniam, iż starać się będzie utrzymać ją w iak nayne-
 „pszym gospodarstwie.”

J. W. Woiewoda Kaliński wyraził w głosie swoim: „W chło-
 „pach naszych inna edukacya: tam każdy zna wymiar czynności
 „swoich, chłop nasz słysząc o wolności, tak daleko zuchwale iey
 „używa, że cokolwiek im popuścić cugli, byłoby dać nieomył-
 „nie przyczynę do ustawicznych buntów. W tym zaś stanie, gdy
 „nastąpi klasyfikacya do ułożenia podatku, iak może być, żeby
 „pan który opłacał to, czego nie ma? gdy zaś zostanie *adstriktus*
 „*gleba*, iuż pewniejszy Rzeczypospolitey podatek.”

Gdy wszyscy stawali przy tym zdaniu J. W. Marzałka na-
 „dworn: Litewskiego; Xiążę Marzałek konf: rzekł: „Zadłużyłem

„ się w odpowiedzi J. W. Podkanclerzemu Litewskiemu: nie mo-
 „ zna mówić, żeby nie tylko u nas, ale i w cudzych krajach, nie
 „ byli poddani *adstrikti gleba*; ale i w tym jest różność, bo oku-
 „ pny człowiek, lubo ma swój własny grunt, musi na swoje miey-
 „ sce osadzić innego; i na tobyśmy się zapewne zgodzili. „

J. W. Biskup Łucki wyraził: „Lubo teraz widzimy, iak
 „ wiele razy przez samę złość spustoszyszy chłop grunt przeno-
 „ sił się z siedliska; przecież trzeba położyć granicę chciwości pa-
 „ nów i surowości ich, która częstokroć do naywiększey u nas
 „ równa się tyrannii; niech będzie poddany *adstriktus gleba*, ale
 „ niech ma oraz własność gruntu ostrzeżoną, aby go pan nadzwy-
 „ czaynemi nie mógł obciążać zaciągami; a tak i skarb Rzeczy-
 „ pospolitey mieć będzie pewność podatków, i kray ludzi. „

Wnoszono, aby tenże projekt Xięcia Marszałka konf. Kor.
 o poddanych był meliorowany; a większa część dopraszała się o
 jego natychmiast podpisanie.

Xiążę w tym Woiewoda Gniźnień zabrał głos temi słowy:
 „ Prawdziwie naywiększey wagi materya swoje do pomyślności
 „ kraju naszego mieć powinna uwagi: pierwsza, ubezpieczenie
 „ majątku szlachty; druga, uszczęśliwienie ludu pospolitego; tak
 „ dokładne w tey okoliczności *ex lege naturae et divina* iłyszeliśmy
 „ myśli Xięcia Imci Biskupa Wileńskiego, i J. W. Podkanclerze-
 „ go Litgo, mówiącego za nieszczęśliwemi mieszkańcami, ale lu-
 „ dźmi nam podobnemi; że w projekcie dzisiejszym Xięcia Imci
 „ Marszałka dwie ułatwić należy trudności, pierwszą; wolność,
 „ bez której nie zda się żyć człowiekowi; drugą, ściągającą się
 „ *ad proprietatem*; wolność osobista, nieograniczona, z naywięk-
 „ szych przyczyn w kraju naszym ani była, ani być powinna; bo
 „ do użycia iey, aby był zdalny poddany, powinien być inaczey
 „ wychowanym, do którego stopnia trzeba czasu wieków; jeżeli
 „ zaś poddani nasi mają być *adstrikti gleba*, należy i w tym uczy-
 „ nić różnicę między krajem a krajem, rozeznac prowincye, róż-
 „ nych praw; projekt więc tak wielkiej wagi, iść powinien lub
 „ *ad deliberandum*, lub w nim dołożyć te słowa: *odtąd*; tak ustana
 „ spory, i sposób tytuł kłótni. Oświadczywszy teraz zdanie mo-
 „ ie, względem szlachty, niech mi się godzi wspomnieć kondycya
 „ ludzi naynieszczęśliwszych; z których jednak oyczyzna ma nay-
 „ naywiększe dochody; upraszamy więc Xięcia Imci Marszałka
 „ Konf. Kor., aby w tey okoliczności wygotowany był projekt, u-
 „ bezpieczenia ich własności, a na zabezpieczenie wolności, skalecze-
 „ nia, i tyrannii dotąd *ad libitum* każdego, aby wyznaczone było
 „ im *forum* to jest grody *proprii distriktus*. „

Xiążę Marszałek konf. Kor. rzekł: iż nad tym słowem, *ab-
 hinc*: należy się zastanowić.

J. W. Kanclerz W. Kor. rzekł: „Projekt, który zabrał całą
 „ sessyą iako *publicum* interesujący, należy wydrukować; podaney

„ zaś

„zaś myśli *de adfrictione gleba*, jeżeliby się nie podobał sposób, „żydów przymusić do rolnictwa zamiast chrześcianów.”

Xiąże Marszałek konf. Kor. odpowiedział: „Łączyć wiele „materii w jednym niepodobna projekcie; jest i drugi projekt „względem żydów, trzeba będzie ułożyć *quantitatem*, który żyd „ma być oddany rolnictwu.” Czynił relacją tenże Xiąże Marszałek konf. Kor. że dla tych exceptów, widzimy wśie tak liche w ziemi Warszawskiej.

Imć Pan Dobrzyński przemówił się; aby żydzi po wsiach tylko mieli wolność trzymania gruntów.

Imć Pan Stypańkowski wnosil projekt miasta Wilna; z którego powodu Xiąże Marszałek konf. Kor. upewniał: że będzie projekt od miasta *in generali*, to na ten czas i miasto Wilno interes swój umieści.

J. W. Marszałek nadw. Lit. przelożywszy smutney los sytuacji Imć Pani Bogdanowiczowej; dopraszał się prześw. Delegacyi o przyjęcie iey projektu.

Xiąże Marszałek konf. Kor. explikując dokładniey zachodzącego interesu trudności, oświadczył: że należy dać czas do kombinowania stron.

Wniezione były dwa projekta, Imci Pana Dobrowolskiego, i drugi podany od Xięcia Wojewody Gnieźnień. Do którego Xiąże Marszałek konf. Kor. wspomniawszy przyrzeczenie prześw. Delegacyi, dołożył iednę jeszcze osobę.

Podano kilka projektów obywatelów W. Xięstwa Lit. które że były między stronami ugodzone, podpisane zostały.

Nakoniec J. W. Prezes solwował sessyą na dzień 7my teraźniejszyego miesiąca godzinę zwyczajną.

SESSYA CZTERNASTA

D N I A 7. CZERWCA.

Zaczęta była czynność przez zagaienie J. W. Kanclerza takimi słowy: „Jest podobno powszechne żądanie J. WW., abyśmy sobie już to dla odetchnięcia, już to dla własnych interesów za porozumieniem się z J. WW. Ministrami cudzoziemskimi dali spoczynek; więc trzeba załatwić te projekta „iako to: trybunału Koronnego, aby na czysto przepisany, za u- „mówioną rotą przysięgi został już podpisany.”

Xiąże Marszałek konf. Kor. oświadczył: iż limita nie będzie, dopoki projekt interesu Kurlandyi zakończony nie zostanie.

Xiąże Wojewoda Gnieźnień: podał projekt do czytania pod tytułem: warunek dla poddanych; który gdy zaczęto czytać, wcale nań nie było zgody; nawet ani go dosłuchać niechciano.

Xiąże

Xiąże Marszałek konf: Kor: chcąc pierwszą w tey mierze uspokoić trudność, rzekl: „Nie masz w tym żadney kwelty, że „jest arcy potrzebne ustanowienie, iż gdy poddany będzie *adstri-* „*bus gleba*, trzeba mu ostrzedz bezpieczeństwa wo osoby, y własność „majątku jego; względem czego powinna być kommissya w ka- „żdym wojewodztwie *boni ordinis*, do dania baczości, aby nie „poddani pozywali, ale kommissyinięch będzie obowiązkiem mieć „na to oko; dać zaś chłopu takowe pozwolenie, jest iedno; co „chcieć go mieć nieposłusznym, i przez ustawiczne zakłocenia „zawsze ubogim.”

Xiąże Woiewoda Gnieźnień: chcąc wesp-zeć w tey okoli- czności podany od siebie projekt, przymówił się tym wyrazem: „Z nader sprawiedliwych dnia wczorayszego uwag tak Xięcia „Imci Biskupa Wileńskiego, iako i Xięcia Imci Marszałka konfe: „Kor: miałem honor w tey okoliczności oddać projekt, bo nale- „ży się równie ubespieczyc sytuacją ludzi, których znamy za „nayniezczęśliwszych, trzeba mówię ich uwolnić od tyranii pa- „nów, takową bowiem tyle razy do zgorzienia widzimy w dzie- „dzicach; i ubespieczyc majątek ich od chciwości, aby więcej „nad powinność przepisaną, nie mogli żadną daniną ani roboci- „zną być uciśnieni, i z gruntów swoich rugowani.”

Gdy nie było zgody na ten projekt: Xiąże Marszałek konf: Kor: uczynił uwagę: że *proprietas fundi* jest dziedzica, i w ten czas by tylko stała się krzywda, gdyby tego, który ma swój własny grunt, z niego od pana rugowanym został.

Xiąże Biskup Wileński rzekl: „Z pociechą słyszałem dnia „wczorayszego sentymenta ludzkości w zdaniu Xięcia Imci Mar- „szałka konf: Kor:, ażeby każdy chłop miał sobie ostrzeżoną pra- „wem własność, której dorobił się krwawym czoła potem; co „jest we wszystkich krajach, aby części kraju naywiększey społe- „czności nie czynić niewolnikiem, owszem łagodnym zawsze „sposobem zachęcać ich do rolnictwa, bez którego żaden kray „być nie może ani bogaty, ani osiadły.”

Czytano projekt Imci Pana Zakroczymskiego, w tey samey materyi, i proszono aby był wydrukowany. Co się tycze projektu ubespieczenia długów na ten zupełnie zaszła zgoda, i podpisany.

Do projektu względem ustanowienia prowizyi I. P. Ieziński Nurecki utylkuiąc przymówił się nader mocnemi wyrazy, nad zmniejszoną prowizyą.

Wszczęła się potym trudność względem dawnych projektów, w której okoliczności zamieszła się nie mało izba: osobliwie Imć Pan Warszawski odzywał się: że to naywiększa kraju niezczęśli- wość, gdyby tranzakcyce uczynione nie zostały *in suo robore*.

J. W. Kasztelan Zarnowski wnosił: że jeżeli szlachta pięć tylko od sta prowizyi brać maia, półstrzecią kontentować się du- chowni powinni; dawszy przyczynę, że szlachcic mając familią, większego potrzebuie żywienia.

Xiąże

Xiąże Woiewoda Poznański przelożył, że od roku 1768. mając na znacznych dobrach summy zapisane, ułtapil z nich, i nie ma prowizyi; iakoż tedy wielu takowych, którzy *publica fide* poczyniwszy tranzakcyę, odnieśli by krzywdę?

Imć Pan Nurki, i Warszawski, dali nie małe przyczyny, że tym sposobem kray straci wszystkie kredyt. Gdy zakłocily się zdania, wielu dopraszało się aby dla przedszego ułatwienia dany był *turnus*.

Xiąże Marszałek konf. Kor. podał propozycyę, która od wszystkich przyjęta, prócz I. W. Kasztelana Zarnowskiego, bo ten *zelosissimo animo* stawał, dopraszając się explikacyi słów w tymże projekcie, że tranzakcyę dystygnować należy.

Imć Pan Warszawski niemniej podniósł głos swój wspierał racjami dosyć pozorowymi: „Kto może być szczęśliwy, jeżeli *fides publica* nie będzie dotrzymana?”

Imć Pan Iezierski poseł Nurki zapalczywie, drugi raz żalofną okazując postać przewidziawszy oczywistą *pluralitatem*, protestował się, że *turnus* być nie może.

Xiąże Marszałek konf. Kor. odpowiedział w tych słowach: „Na trzy przed ułatwieniem trudności wniesienia, mam honor odpowiedzieć na pierwsze J. W. Kasztellana Zarnowskiego, *qui omnia dicit, nihil excipit*. Imć Pan Warszawski wspierający *fidem publicam* wie doskonale, że też samo *publicum*, które ostrzegło prowidzają, nie powinno podlegać sposobowi żadnego podeyscia. Imć Pan Nurki czyniący tak wielkie oppozycyę, uspokoić się zapewne raczy, wspomniawszy sobie: że każda trudność *pluralitate votorum* ułatwiona być ma.”

Gdy poczęli się przymawiać z nie małym zamieszaniem; I. W. Prezes oświadczywszy na uspokojenie zdań propozycyą (czy w projekcie słowa: *w tranzakcyach wszelkiego gatunku* w dwóch miejscach położone mają zostać lub nie?) dał *turnum*.

Po zakończeniu którego, tak z senatorskiego iako i z rycerskiego stanu, w którym się wielu krótko przymawiali; J. W. Kasztellan Zarnowski dopraszał się koniecznie o głos; lecz mu ten był broniony z przyczyny, iż wszyscy dopraszali się J. W. Prezesa, aby promulgował zdania, który oświadczył: iż trzydzieści kreszek było, żeby w istocie swojej został projekt; ośmnaście *contra*, a trzy wcale inszego zdania.

J. W. W. Szydłowski Kasztelan Zarnowski, Iezierski poseł Nurki, Szamocki poseł Warszawski, Hadziewicz poseł Sandomirski i kilku innych dopraszali się o drugie kreski.

Imć Pan Podkomorzy Gnieźnień o czytanie aktu limity domówił się; a gdy w tym J. W. W. ruszyli się z miejsc swoich niemal wszyscy z ukontentowaniem; J. W. Prezes solwował sessyę na intrzeczny dzień.

J. W. Kasztelan Zarnowski jednak *vehementissimo spiritu* oświadczył się protestować.

SESSJA PIĘTNASTA

DNIA 8 CZERWCA.

Pprzed zagaieniem jeszcze sesji I. P. Biesiekierki posel Inowrocławski, dopraszał się przyrzeczenia, aby mógł mieć najpierwszy głos. Xiążę zaś Marzalek konf. Kor. mówił o zagaieniu sesji.

Gdy więc dany ustęp; J. W. Prezes rzekł: „leżeli zbliża się
„ czas pożądaney limity, spodziewam się że czynności nasze nie
„ będą *de verbis* ale *de opere*, i że zapomnieć chcemy na moment
„ o partykularnych projektach, a przyłapiemy do tego, na czy-
„ meśmy dnia wczorajszego stanęli, to jest na projekcie prowi-
„ zy, który trzeba rezolwować.

Zabrał w tym głos Imć Pan Biesiekierki takowy: „Rzecz o-
„ kropnego i żalobnego podziwienia godna, że czynności tera-
„ źniejszy, gdy celem jedynie zaspokoienia niefortunności kra-
„ iowych, i przyspieszenia spokojności publicznych przedsięwzię-
„ te były, i te mieliśmy nadzieję; alie przeciwnym losem, co raz
„ okropniejszych skutków doznawać przychodzi, tak dalece, od-
„ głosy ustawicznego kraju zabierania, w ostatnią obywatelów
„ wprawiają rozpacz. Takowe na dniu wczorajszym odebrałem
„ wiadomości, które donieść prześw: Delegacyi z obowiązku po-
„ sta i obywatela znam moją powinnością. Dnia pierwszego Czer-
„ wca stupy z orłami z niedawna postawionych miejsc wyjęte co
„ raz daley bez zamiaru pomykają się i już znaczna część powiatu
„ Radzieiowskiego i Brzeskiego na nowo teraz zagarniona, gdzie
„ i zostająca własność moję zabrano, bez sposobu służenia *publico*
„ mnie zostawili; obywatela do podania klasyfikacyi zaraz
„ przymuszeni, i zami swoje zalewają zrenice. Do was J. OO.
„ J. WW. kolledzy, przez usta moje niosą pełne litosci prozby;
„ ratujcie współbraci waszych, gdyż ta niepewność iednych, ka-
„ żdego o własne bezpieczeństwo zatrwóżyć powinna, zastanow-
„ my się nad przepaścią zguby naszej: stojący dziś stanowimy
„ prawa, przepisujemy formę rządu, chcemy nakładać podatki, bez
„ pewności komu przepisujemy, lub rozkazujemy; żadnego ube-
„ piezczenia nie mając granic, zdawałoby się nayprzyzwoitszą rze-
„ czą, wszystkie te w swym biegu zastanowić czynności, do po-
„ kąd niefortunliwemu narodowi pewnych zostawionego kraju
„ nie oznaczają granice: więc aby szkodki, które w tey mierze zda-
„ wać się będą nayprzyzwoitsze, przedsięwzięte były, i noty od
„ prześw: Delegacyi z nami traktującym Ministrom, w tych oko-
„ licznosciach podane były, z dopominaniem się kategorycznej
„ rezolucyi, z miejsca mego iak nayusilniey dopraszam się. le-
„ żeli

„ żeli zaś pomyślny ubezpieczenia nas nie odbierzemy odpo-
 „ wiedz, protestuję się przed Bogiem i całym światem, że do ni-
 „ czego nie przystąpię, czynności te za gwałtowne mając: wszak i
 „ stany Rzeczypospolitey w plenipotencyi nam przepisały, abyśmy
 „ granice kraju Rzeczypospolitey najprzód ubezpieczyli; te peł-
 „ nić obowiązki nayistotniejszą znajduję powinnością, i od te-
 „ go nie odstąpię, waszey J. OO J WW. WW. kolledzy, wzywa-
 „ iąc pomocy.”

Po skończeniu tego głosu proszono o rezolucyą: i oświad-
 czyło się z tym wielu, że do niczego przystąpić nie trzeba, poki
 Rzeczpospolita nie będzie upewniona o swoich granicach.

J. W. Prezes rzekł: „ Pozwoli mi Imć Pan poseł Inowro-
 „ cławski odpowiedzieć, że lubo rzecz nowa zabranie powia-
 „ tu Radzieiowskiemu i Brzeskiemu, ale względem generalności co
 „ raz większego rozszerzenia Króla Imci Pruskiego granic, taż sa-
 „ ma byłaby nam od tegoż dana rezolucyą, którą już razy kilka
 „ mieliśmy; że kommissarze do rozgraniczenia gotowi, którzy
 „ wszystkie zaspokoją trudności, i cokolwiek zabrano będzie nad
 „ konwencyą Peterzburską, to delaruią przywrócić. Oznaymił to
 „ J. W. Kwilecki Starosta Wschowski poseł do dworu Berlińskiego.
 „ go, że gdy pokazał Królowi Imci pruskiemu mapę, naypier-
 „ wey wyraził tenże Król Imć pruski, że nie jest dokładna, jednak
 „ powtórzył i to, że przy rozgraniczeniu zachodząca ułatwi się tru-
 „ dność.”

Xiąże Marszałek konf. Kor: wniósł: „ Z mego miejsca nale-
 „ ży mi się dopomnieć, iż gdy J. WW. Posłowie są do dworów wy-
 „ stani cudzoziemskich od Rzeczypospolitey, a od nich niemaż za-
 „ dney wiadomości; więc dopraszamy się J. W. Kanclerza wiel-
 „ kiego Kor: iako pierwszego Ministra, o uczynienie nam relacyi,
 „ ich czynności; abyśmy tandem wiedzieli *quid aguntur*.”

Imć Pan Szamocki poseł Warszawski przymówił się: „ Było
 „ to powinnością J. WW. Posłów, a jest obowiązkiem Xięcia Imci
 „ Marszałka konf. Kor: bo *videmus, cui credidimus*; i dlategośmy
 „ się nie domawiali o relacyą negocyacyi u dworów, żeśmy byli
 „ pewni, iż ta pierwszey stanu rycerskiego osobie nie powinna
 „ być nigdy taiona.”

Xiąże Marszałek konf. Kor: czynił relacyą: że od J. W. He-
 tmana miał list równie i od J. W. Starosty Wschowskiego; o J. W.
 posle do Wiednia tylko słyszał, że podobno tam ma być; na
 wniesienie Imć Pan Inowrocławskiego, życzył Xiąże Marszałek
 konfed. Koron: aby były wyznaczone osoby do traktowania z
 J. WW. Ministrami cudzoziemskimi: bo na notę nie będzie rezo-
 lucyi, albo w tey obojętności, w której przyszło mieć ich już
 tyle.

Xiąże Antoni Sułkowski poseł Łomżyński domówił się: iż

korrespondencye J. W. W. Posłów, których trzy stany wysłały, powinny być koniecznie zgromadzonym wiadome stanom.

J. W. Prezes oświadczył się: że doniesie prześw: Delegacyi to, co ma z Wiednia. Xże Marzał: konf: Kor: rzekł: „Nasza jest powinność udać się do pieczętarzów w tych wszystkich okolicznościach o wiadomość, które ściągają się *ad publicum*: ale nie nasza rzecz, pytać się; z ką ona jest? a to z tey myśli: że ktokolwiek jest do czego użyty, wie swoje obowiązki.”

Gdy dopraszano się J. W. Kancelerza W. Kor: aby uwiadomił prześw: Delegacyą o skutkach teyże negocyacyi; J. W. Kancelarz Kor: przyrzekł powtórnie uczynić to, dodawszy że te listy są pisane cyfami; i potrzebią czasu na przepisanie.

Naznaczeni zostali do traktowania z W. W. Ministrami cudzoziemskimi J. W. Woiewoda Inowrocławski, Xiąże Woiewoda Gnieźnieński, J. W. Marzałek nadw: Lit.; z rycerskiego zaś stanu, Xiąże Marcin Lubomirski poseł Sandomirski, Xiąże Antoni Sułkowski poseł Łomżyński, J. W. W. Xiążęta posłowie Bracławscy.

J. W. Kasztelan Zarnowski domówił się: aby powtórnie artykuł projektu wczorajszego był czytany; dając przyczynę, że *in ambiguitate* była, propozycja *ad turnum*.

Xiąże Marzałek konf: Kor: odpowiedział: „Iesteśmy *in utro* *teriori tractu* tego projektu, więc byle była cierpliwość; może każdy swoje podać zdanie.”

Imię Pan Iezierski poseł Narski powstał, wyraziwszy; ten projekt powinien *exesse*; lecz daleko bardziey powstał J. W. W. na niego, że *lex immutabilis*.

Imię Pan Wiski i Warszawski domawiali się: iż jeżeli *forma iudiciorum pluralitas* decyduje, powinny być drugi raz kryłki; iż Rzeczpospolita przepisała to, że w materyach komisji trzy razy być może *turnus*: zatym proszono go od Xięcia Marzał: konf: Kor: aby drugich kresków szukał w akcie limity.

Imię P. Sumiński poseł Dobrzyński rzekł: „Nie powinniśmy tey od braci naszych ściagać inwidy, ani *publico* dawać przyczyny: żeby cel czynności naszych mógł być krzywdą tylu obywatelów: projekt ieszcze nie wszystek ułożony, a już *publicum* są: ka; prawa zwykły stanowią się na przyszłość ale nie na przeszłość: iak być może aby kontrakty zastawne, na czym polega bezpieczeństwo obywatelów majątku, które Rzepita dla spokojności mieć chciała bez żadney interpretacyi, teraz zostały wzruszone. Zważy prześw: Delegacya, że jeżeli ta była wola iey, nigdy jednak ukrzywdzić niechce tych, którzy na fundamencie publiczney wiary, mają kontrakty zastawne.”

Xiąże Marzałek konf: Kor: rzekł: „Trudność, która wynika, pochodzi z samey niecierpliwości; bo co innego projekt podpisany, a co innego punkt tylko projektu. Iabym się pisał z prześw: Delegacyą, nie żeby prawo odmienić, bo to być nie może

„może; ale kontrakty w possessjach excypować: idealne zaś tran-
 „zakcy, które wzięte tylko za wynaleziony sposób ubezpieczenia
 „prowizyi, utrzymać się nie mogą. Na zapisie większej prowizyi
 „nie rozumiem nic nowego, bo *præjudicata* były, że choć ią kto
 „komu zapisał, przecież *stante calamitate*, po pięć tylko od sta pla-
 „cieć kazano.

Imć Pan Iezierski poseł Nurcki domówił się; ażeby Ichmć
 Xiężom przez połowę tylko płacone były prowizye.

J. W. Prezes odpowiedział. „Co ja nie mam tego za obywa-
 „tela, którego prywatą rządzi.

Ze Imć Pan Szamocki poseł Warszawski wnosł, aby cały
 projekt odmienić; Xiąże Sułkowski Woiewoda Gnieźnieński zabrał
 głos takowy: „Ieżeli czym w tej prześw. Delegacyi pragnę się dy-
 „stygnować, to iedynie abym zawsze iey wyroków pełnił wolą;
 „taż sama była myśl moja na dniu wczorayszym, i dzisiejszym
 „sejzy, że dla dobra publicznego *pluralitate* ułożona konstitu-
 „cya, niewzruszona być powinna; ale gdy przez usta Xięcia Imci
 „Marzałka konf. Kor. tę, którą teraz uczynił, słyszę propozycyą;
 „dogodzi się życzeniu J. W. W. postów, ażeby zastawnicy pod to
 „prawo nie podlegli ci osobliwie, którzy są przez takowe tranza-
 „kcy w aktualnych possessjach; myśl moją do Xięcia Imci Mar-
 „załka konf. Kor. w tym punkcie stosuję zdania. Czynię więcej,
 „i nie wstydzę się wyznać tego, że z wielu innemi dłużny, a to
 „z okazji zniszczenia dóbr, z przyczyny trwającej w kraju rewo-
 „lucyi; iednakowoż ofiaruję się, ażeby wszystkie prowizye od cza-
 „su nieszczęśliwego zamieszania nie przez połowę opisu, ale po
 „pięć płacone były.

Xiąże Marzałek konf. Kor. rzekł: „Przyznać należy, że Xią-
 „że Imć Woiewoda Gnieźnieński okazuje się, iż nie partylarnego
 „interesu, ale w powszechości dla publicznego dobra, swoje wy-
 „raża zdanie; niech będzie i po pięć od sta, gdy zaydzie wola prze-
 „świetney Delegacyi, przychylam się do niey: lecz tylko tam
 „gdzie takowe realnie uczynione transakcy, nie wspomnionym
 „już odemnie sposobem; ale że *nulla regula sine exceptione*: iest tu
 „pewna okoliczność, iż J. W. Kasztelan Żarnowski dał sumę na
 „dobra Imci Panu Staroście Sniatynskiemu, ale nie *in defraudatio-*
 „nem legis; który gdy posłał odebrać też dobra, zastał w nich już
 „inszego possessora, i do tego czasu nie ma ani summy ani pro-
 „wizyi.

J. W. Kasztelan Żarnowski rzekł: „Dziękuję Xiążęciu Imci
 „Marzałkowi konf. Kor. za wyświadczenie, że nie podstępnie
 „dał sumę; ale dziś mówię za obywatelami, i gdy tę materią
 „wprowadzono, pozwoli prześw. Delegacya coś więcej powiedzieć;
 „czy może się nazwać prawem, gdy propozycya była nie iasna, i
 „niezrozumiana? „Za tym proszono o czytanie tegoż projektu.

J. W. Kanclerz Kor. widząc zamieszanie tylko interesują-
 cych,

cych, rzekł: „Przepraszam J. W. Kasztelana Zarnowickiego iż gdy „mówi o propozycji, że nie jest iasna, w tym punkcie sobie i ca- „Jey Delegacyi czyni krzywdę.”

Czytał więc J. W. Kanclerz W. Kor: propozycję takową: *czyli nie płacącemu na termin summy mają być dobra odebrane za jedną: kondemnata, czyli za dwiema?*

Po długich w zakłóceniu umowach zgodzono się *unanimiter*, aby pod dwóch kondemnatach i *executionis* dekrete odbierane dopiero być mogły dobra.

Wszczęła się druga trudność równie w rozdwojonych zdaniach, a to z przyczyny o zaległe prowizye; gdy nie mogli się Ichmość Delegaci przez długi czas ugodzić, było wielkie zamieszanie izby.

Imć Pan Rościszewski poseł Ciechanowski widząc Ichmość Panów kolegów nie na swoich miejscach, odezwał się: „Porządku „nie będzie, poki Xiąże Imć Marszałek konfi: Kor: iako sternik „stanu rycerskiego nie zaprosi J. W. W. na miejsca swoje; i dopra- „szam się, aby *turnus* był wstrzymany.”

J. W. Kasztelan Zarnowski oświadczył: iż wszędzie nieszczęśliwa kondycja kredytora, i życzył ażeby *panalitas* ścigała się nie tylko na tego, kto by nad przepis prawa brał prowizyą, lecz aby i dający oneż, był równie karany.

Gdy nie mogły być umiarkowane zdania, na dopraszanie się o *turnum* J. W. W. Delegatów oświadczył J. W. Prezes takową propozycją: *Zaległe prowizye czyli mają być płacone po pięć od sta czyli przez połowę regulując się ad inscriptionem?*

Po wyrażeniu zdań J. W. W. tak z senatorskiego stanu iako i z rycerskiego, stanęło *conclusum* przez znaczną większość głosów, aby po pięć też płacone były prowizye.

De panalitate znowu była kwestya nie mało przynosząca sporu, i gdy Imć Pan Iezierski poseł Nurcki i Imć Pan Szamocki poseł Warszawski stawali *cum oppositione*, reprezentując krzywdę kredytatorów; Xiąże Poniński Marszałek konfi: Kor: rzekł „Słyszę „tak wiele i co raz nowych do ułożenia projektu trudności; ale „osądźmy się sami, co za krzywda, gdy w całej Delegacyi kilku „tylko mamy pieniędzy; a przecież wstrzymują wszystkie nasze „czynności, *cum sermo de pecunia?*”

Imć Pan Gurowski Podkomorzy Gnieźnieński odezwał się *interlocutoriè*: „Utrzymującego pod pretextem publicznego dobra „własny interes nie mam za obywatela, tylko za mieszkańca.”

Gdy co raz większe powstawało rozróżnienie; J. W. Kanclerz Kor: do pojednania dał znowu *turnum* oświadczywszy takową do niego propozycją: *Czyli panalitas ma się rozciągać na kredytora i debitora; czyli tylko na samego dającego?*

Po skończonych zdaniach obojga stanów; J. W. Prezes porachowawszy wota, ogłosił *pro utriusque panalitate* 22. na dającego zaś 33 kresiek. Ostatnia

Ostatnia trudność do ułatwienia wynikła *de rigore* na nieplacących summy, i prowizyi; a gdy znowu różne były w tej okoliczności zdania (bo jedni chcieli aby za karę po dziesięć od sta wypłacano) na zakończenie utrudzonych *longissime sermoné* umyśłow, dany *turnus* w tej propozycji: *Iaka panalitas ma być na nieplacącego summy na terminie z prowizją?*

Ogłosił J. W. Prezes po skończonym turnie 19 głosów, aby po dziesięć w niepunktualności wypłacania prowizyi, *in subsequens* rozciągała się *panalitas*; 26. było zdania, żeby tylko po siedm.

W nader spóźnionym czasie ruszyli się wszyscy z miejsc swoich nie czekając prawie solowania sessyi, którą jednak J. W. Prezes odłożył na dzień jutrzejszy.

SESSYA SZESNASTA

DNIA 9. CZERWCA.

Na tę sessyę J. WW, Ministrowie cudzi wraz z J. W. Prezesem przybyli, którzy gdy zasiedli miejsca swoje; J. W. Kanclerz W. Kor: zagaił ją takowemi słowy: „Przybycie J. WW. Ministrów cudzi: Delegacyą naszą składających rozumiem że nam zaobierze dzisiejszą sessyą, kiedy nam przytomność swoją darowali, w tym czasie, gdy się zbliża termin sejmików deputackich, należy projekt trybunału Kor: już we wszystkim ułatwiony podpisać.”

Xle Marszałek konf: Kor: rzekł: „Co się tyczy wczorajszej sessyi projektu, jest i ten na czysto przepisany, tylko go podpisać należy.”

Imć Pan Rościszewski poseł Ciechanowski zabrał głos w te słowa: „Stygłaby ochota do usług publicznych, stępałby umysł żadney za prace nie znając nadgrody; a monstra tylko rozdzićby się musiały, gdyby publiczna szwankować miała wiara; zgasiłaby prawda, i samą hypokryzyą rządziłiby się na świecie ludzie. Pamiętno każdemu z nas, jak uroczyście przyrzekaliśmy sobie w przesz: Delegacyi w pałacu Radziwiłłowskim: iż nikt pierwszym nie będzie do wzięcia dobit po zniesionym instytucie OO. Jezuitów nad pracujących i tracących fortuny delegatów: ta nadzieja sfiodziła prace nasze, w tak długim czynności przeciagu; alisci dziś przeciwne zachodzą nas wieści, że le dwie nie wszystkich bez żadnych wyrzucią względów; nie tracę w prawdzie nadziei, w godnym stytniku stanu rycerskiego, pokładając ufność, J. O. Xciu Imci Marszałku konf: Kor: nie mniej zaufanie w godnych kolegach naszych, na których wleliśmy prawo z tym ostrzeżeniem; że wierzyć ich przyrzeczeniu będziemy mogli. Prosimy i przypominamy J. WW. kolegom rozdawniczej kommissyi nas wszystkich, aby stali byli w

Z

przy-

„przysiężeniach swoich, gdyby zaś losem fatalnym oddalonymi zostali, przymuszeni byśmy byli zakładać publiczne przysiężenia i assekuracje. „

J. W. Posel piński oświadczył: iż na dniu dzisiejszym, jeżeli J. WW. życzą sobie limity, powinna do rozeznania interresu Maltańskiego nastąpić subdelegacja, a ta żeby miała moc uwolnienia stron od zachodzących trudności.

J. W. Kasztelan Zarnowski rzekł: „ Są doskonale informowani J. WW. Ministrowie cudz: „ jak ten poszedł interres; że „ gdy nas przes: Delegacja wyznaczyła, *legem adimplevimus*. Wy- „ stuchaliśmy stron obydwóch kontrowersye, roztrząsaliśmy w szy- „ skie okoliczności, spisaliśmy dokładną całego dzieła przes: De- „ legacji informacją; gdyby więc miała być subdelegacja, bez „ rozeznania spraw naszych, byłaby wielka krzywda tych prac, i „ trudów, któreśmy *publico* poświęcili. „

Xże Wda Gnieźn. odpowiedział: „ Pozwoli rozumiem, J. „ W. Kasztelan Zarnowski, aby ta jego relacja była komunikowa- „ na J. WW. Ministrom cudz: „ wszakże to z niemi traktuje się „ ten interres. „

Na to odpowiedział wzwyż rzeczony J. W. Kasztelan Zar- „ nowski: „ Chciej W. X. Mość od tego zacząć, iż mu przypomi- „ nam, że ci, którzy byli wyznaczeni wraz z nami do tej kom- „ misyi, dla uczynienia relacji przes: Delegacji, nie znajdują się „ tu, chociaż była deklaracja przytomności ich. „

Gdy Xże Wda Gnieźn. to J. W. Kasztellana Zarnowskiego „ J. WW. Posłom cudz: „ wniesienie przetłumaczył; J. W. Posel „ dworu Wiedeńskiego mówił w te słowa: „ Nie maż nic sprawie- „ dliwszego, jak żeby przes: Delegacja informowaną została o „ czynnościach komisyi; lecz jeżeli w dziele tej obszerney rela- „ cyi widzieć każdy może, że rzeczona komisya przestąpiła o- „ bręby danej sobie mocy, i już nie zda się tylko informować „ przes: Delegacją, wszak w kilku miejscach znajdują się dekre- „ ta; a zatym nie tylko dla dokładniejszego interresu Malty po- „ znania, i roztrząśnienia, ale też przez środki ugody, i zupeł- „ nego na zawsze stron zaspokoienia, spodziewają się trzech sprzy- „ mierzonych dworów Ministrowie, iż przes: Delegacja wyzna- „ czyć raczy *à medio sui* subdelegacją. „

Xże Lubomirski Marszałek W. Kor. zabrał głos w te słowa: „ „ Jeżeli nie z obowiązku sprawujących komisją czynności, z „ dwóch jednak powodów przymówić mi się należy, nie tyl- „ ko jako delegatowi, ale jako jednemu z pomiędzy podzielo- „ nych z związku krwi sukcesorowi. Te były przes: Delegacji „ wyroki, ażeby w zachodzących interresu Maltańskiego okolicz- „ nościach, wyznaczyła komisją. Gdy stało się prawu zadość, „ należy przes: Delegacji mieć dokładną czynności tejże komis- „ syi, relacją. Niech ta będzie czytana z rozeznanego interresu, z „

„ wszystkich

„wszystkich stron położonych dokumentów, aby żaden krok nie
 „był opuszczony, z wszelkich miar do rozeznania samej sprawie-
 „dliwości najprzyzwoitszy. Dopraszam się J. WW. Ministrów
 „cud: aby czytania bronić nie raczyli, z przyczyny: że prześ:
 „Delegacya uczynić to już przyrzekła na fundamencie, iż się J. WW.
 „współkółedzy tych dopominają względów, ażeby do czego od-
 „Rzeczpospolitey użyci byli, w tym się usprawiedliwili. Dopra-
 „szam się na fundamencie, że interes ten przychodzi więcej iak
 „*ex deliberatione*; na fundamencie mówię; bo jeżeli jest mniema-
 „nie, iż J. OO. J. WW. kommissarze, mnięj dokładnie informują
 „prześ: Delegacyą, decydować będzie taż, czyli ich kroki, y czyn-
 „ności, *exekucyą* odebrały. Na ostatek na fundamencie istoty
 „sprawiedliwości; bo iak może kto co decydować y rozsądzać,
 „jeżeli się informować niechce? przywiedzione przyczyny gdy
 „poznają J. WW. Ministrowie cud: nie wątpię, że woli prześw:
 „Delegacyi dla względów ich dworów uczynionęj bronić nie
 „będą.”

Ten dyskurs dgy sam Xże Marzał: Koronny J. WW. Postom
 cudzoziemskim przetłomaczył; J. W. Posel Rosyjski odpowie-
 dział: „Mamy przyczynę spodziewać się, że w tych wszystkich
 „okolicznościach, w których obiedwie strony trudnią, gdy bę-
 „dzie subdelegacya, znajdą wyznaczone osoby śrzodki do zago-
 „dzenia, których Rzeczpospolita przez względy interesowania się
 „trzech dworów odmówić nie powinna.”

Jedni z J. WW. Delegatów profilu aby informacya czytana
 była, drudzy o subdelegacyą przymawiali się.

Xże Marzał; konfe: Kor: rzekł: „Nie pewnieyszego, iakże-
 „by wyznaczona była subdelegacya do roztrząśnienia i poznania
 „dzieła kommissyi; w czytaniu bowiem tylko sama *formalitas*,
 „ktora zapewne nie zkonkluduje interessu, lecz da przyczynę
 „większego umysłów rozroznienia.”

Xże Lubomirski posel Sendomirski przymowił się, w tych
 samych myślach o subdelegacyą; o co wielu dopraszało się, aby ją
 wyznaczył J. W. Prezes.

Xże Marzał: konfe: Kor: podawał sposób, aby subdelegacya
 mogła być w tych obrębach, żeby *in succincto* zebrane były *ab*
utrinque racye: druga iż się mogą wynaleść takowe śrzodki, za-
 spokojenia już na zawsze interessu, który pociąga za sobą tak wa-
 żne konsekwencye.

Xże posel Sendomirski powtórzył pierwsze swoje wniesie-
 nie przydawszy: że gdy projekt był wszystkim rozdany, miał ka-
 żdy dostateczny czas informowania się z dzieła odprawionęj kom-
 missyi; zaś wyznaczone osoby do subdelegacyi nie tylko przy-
 wiedzione dowody roztrząsać; ale strony zaspokoić mogą.

Nie było jednak zgody, i żadną miarą pozwolić nie chcie-
 li J. WW. kommissarze na subdelegacyą, tylko dopraszano się
 czytania kommissyi.

Xże Sułkowski Wda Gnieźn: odezwał się: „W tey różności zdań, nie masz innego sposobu, jak przytąpić *ad turnum*. „

J. W. Kasztelan Kijowski odpowiedział: „Turnus być nie może, kiedy jest przyrzeczenie izby, że kommissya odprawiona pokazać powinna dzieło swoich czynności. „

Zamieszala się w tym izba, bo większa część żądała subdelegacyi; zaczym J. W. Prezes widząc nieuspokojonych Ichmciow Delegatow rzekł: „Zadanie Xcia Imci Marszałka W. Kor: żeby była czytana relacya kommissyi odprawionej, na tym załadza się fundamencie, żeby prze: Delegacya informowaną dostatecznie została o czynnościach iey, ale nie to jest żądanie J. W. W. poflow; tylko dopraszaia się o subdelegacya, ażeby oznaczone osoby wraz z niemi roztrząsnawszy cały interes, użyli środków do zagodzenia, do czego upraszaia W. X. Mci, abyś się sam przychylić raczył. „

J. W. Kasztelan Zarnowski odezwał się: „Nad to slyszeliśmy uszczerbek sławy naszej, i tą rozwąga odprawionych czynności niech się pokaże, z przeczytanego dzieła, w czym nie zachowana sprawiedliwość; trzeba tey satysfakcyi J. W. W. współkollegom, ażeby prze: Delegacya poznała, żeśmy to wszystko skutecznie, co nam iey wyrokami polecono było. „

Gdy trwała trudność; J. W. Marszałek nad: Lit: przymowił się temi słowy: „Wnieiony do prze: Delegacyi projekt tak dalece każdemu wiadomy, iż rozumiem, nie masz między nami takiego, ktoby z jasnych nader przełożeń, nie wiedział już z jedney, y z drugiey strony, przywiedzionych racyi. Czytanie więc tak wielkiego, i zapewne bez żadney omyłki bo od wielkich w Oyczyźnie mężow pochodzącego dzieła, nie byłoby tylko samym wycięczeniem naydroższego, bo obradom publicznym poświęconego czasu. Subdelegacya zaś z wyrażonych osob roztrząsnawszy wszystkie uwagi, w zachowaniu miary sprawiedliwości używie środków, ktoremi nie tylko załatwi interes, ale oraz i strony ugodzić może. „

Xże Marszałek konfe: Kor: czynił relacya: że J. W. W. Ministrowie czynią zażalenie, iż są niektóre punkta w teyże relacyi, ktore właśnie okazują wyrazy dekretu.

Xże Marszałek W. Koronny rzekł: „Potrzeba więc aby ta relacya była czytana, a dopiero swoje prze: Delegacya da w tey mierze zdanie. „

Na to Xże Marszał: konfe: Kor: rzekł: „*Directè* kwestya, że była decyzya; więc od prze: Delegacyi dependuje rozeznac, czy tak jest, lub nie. „

Imć Pan Podkomorzy Gnieźn: wniosł: iż mogą też same osoby bydż użyte do negocyacyi, ktore do kommissyi; bo iako wiadome tego interessu, łatwiey ugodzą strony, znając coby in-
teress.

J. W.

J. W. Biskup Łucki przełożył rzecz, zaświadczeniem się J. WW. współkollegów zasiadających w tej komisji; że nie tylko w wyśłuchaniu dwóch stron były wywody roztrząszone, y wykonnotowane, ale też najmniejszym sposobem, taki nie został użyty wyraz, któryby miał w sobie decyzję; gdy zaś teraz jest takowy zarzut, że w niektórych punktach już jest sama decyzja, i dekret: z tej więc daney przyczyny, aby prze: Delegacya poznać mogła, dopraszał się o przeczytanie tejże relacji.

Inni jednak J. WW. Delegaci nie przestali żądać subdelegacyi, lub *turnum* w tej mierze.

J. W. Poseł Rosyjski porozumiewszy zdanie J. WW. współkollegów swoich, zabrał głos w te słowa: „Pozwoli prze: Delegacya, ażebym oświadczył; iż wyraźne ordynanse, które mamy od dworów naszych, ściśle nas obowiązują; abyśmy przełożyli prze: Delegacyi, żeby interes Orderu Maltańskiego mógł być sprawiedliwie zakończony: gdy jednak widzimy iż komisja w czynnościach swoich, przestąpiła przepis Delegacyi, y owszem otwarte decyzje swoje dała; więc z tych samych powodów dopraszamy się prze: Delegacyi, ażeby przez wzgląd skutecznego interesowania się dworów naszych, przystąpić raczyła do wyznaczenia subdelegacyi; a nie tylko żeby miała moc do roztrząśnienia wszelkich uwag, ale też najlepszymi sposobami ugodzenia stron: gdyby zaś tak sprawiedliwemu wniesieniu naszemu zachodziła jeszcze trudność, niechaj ją decyduje *pluralitas*. „

Imć Pan Sumiński poseł Dobrzyński rzekł: „Gdy byłem i ja użyty z wyroków prze: Delegacyi do tejże komisji, jest obowiązkiem i powodem moim, nie tylko usprawiedliwiać czynności na fundamencie prawa, któreśmy w roztrząśnieniu stron obydwóch dokumentów zawsze umiarkowaną rozrządzali sprawiedliwością; ale wyznać winienem, że w każdym niemal słowie staraliśmy się nie dać przyczyny, aby obojętnemu od kogożkolwiek podpaść mogło tłumaczenie: spodziewaliśmy się zapewne, że prace nasze swoją u prze: Delegacyi odbiorą względność; żalisci (co z żalem wyznać) ta bez informowania się w sprawie tak obszernych dokumentów, chce dzieło nasze wyznaczonym poddać do cenzury osobom. Zważy zatem prze: Delegacya, jeżeli ten kiedykolwiek sprawiedliwie decydować może, kto wistoty rzeczy nie poznawa. „

Xiążę Sułkowski poseł Łomżyński zabrał głos takowy: „Chcąc wszystkie rosterki, które materya pretenzji Maltańskich w tym tu prze: zgromadzeniu wznieciła, jako najskuteczniej uspokoić, pozwoli prze: Delegacya niektóre sobie uczynić refleksye, które (świadczyć się Bogiem) że nic innego w sobie nie zawierają, jako szczerą chęć do satysfakcyi, widzieć oyczyznę tak w tym jako y we wszystkich innych interesach, najpomysłniej zaspokoioną. Daremnieby się każdy filif oddaleniem zarzu-

„tow, na ktore podobno przed całym światem założyli sobie Po-
 „lacy: że nasze domowe niezgody, nie czułość w rozważaniu
 „materji w iednych, lub częstokroć sakryfikowania nie co osobi-
 „stych prerogatyw prywatą; w drugich błędny upor, wszelkie
 „niezszczęśliwości, ktorych teraz nieustannie i tak dotkliwie do-
 „znajemy, sami sobie Polacy przyciągnęli. Zeby więc, co day Bo-
 „że, i w tey okoliczności nie przyszło, się żalić, ale nad to poźno,
 „wolę z mieysca mego szczerym tchnięty duchem to prze: Delega-
 „cyi przelożyć, czego zamilczyć daley byłoby grzechem. Jest
 „nie omylna (i już nie sekret) że może mamy szuszną przyczy-
 „nę obawiania się, aby *tertius interveniens*, to jest Xże iaki cudzo-
 „ziemski z awantazem swoim, a tym większą y niepowetowaną
 „szkodę naszą, zagarnieniem tego, o co tu rzecz jest, sprzecz-
 „kom naszym niepomysłny nie uczynił koniec; nie lepiej że
 „więc zabiedz temu złemu, osobliwie kiedy nam same stawiają na
 „to sposoby, to jest: że J. W. Imć Pan Sakramozo Minister Mal-
 „tański, łatwym się pokazuje do wchodzenia w kombinacyę, na-
 „rodowi całemu i possesorom dobr Ostrogskich pomyslnę. Po-
 „daie ten Kawaler szrodki, przez które i królowi calość tych
 „dobr ubezpieczona zostanie, i possesorom *quodvis titulo* spokoj-
 „nę dzierżenia, umorzenie wszelkich nadal pretenzyi, i przeszłych
 „zgodne uspokojenie upewni się. Zaszczyty dla różnych fami-
 „lii w gronie tegoż wstawionego Orderu pomieszczonemi, być ma-
 „jących, nie są że te same przez się oczewistą korzyścią łatwości na-
 „szey do ugody? więc, prześw: Delegacyo, spodziewać się należy,
 „że gdy już dały się słyszeć wielkich mężow głosy, nawet i tych,
 „ktorzy do tey materji własnym interessem są implikowani; usi-
 „lujące zgody i pokoju; któż wątpić może, że Xże Imć Marzał:
 „W. Kor: przy tak wielu doskonałością i przez experyencyą swo-
 „nią jasną mający iey przyszłość *perspectivę* i chęć szczerą do od-
 „dalenia niewidzianych w niey niepomysłności, zechce się nakłonić
 „do obrania tych szrodkow, które są nayłatwieysze y naybešpie-
 „cznieysze? Pozwol więc W. Xcia Mość, żeby do niego głos
 „moy obrócił tym, którym się wzajemnie dawniey patryotyczni
 „Rzymianie wylali, hasłem: *Exuamus privatorum corda, dum patrum*
 „*patria curas agimus*; a raczysz się W. X. M. przychylić do zda-
 „nia przeczytania relatyi do druku podaney za niepotrzebną o-
 „wszem szkodliwą sądzących: bo zaiste odnowienie rany, niedo-
 „skonale uleczoney jest większym bolem, niż sama rana. Konclu-
 „zya więc moja: przyłąpić do subdelegacyi, któraby wybrana z
 „osob w tey materji interesowanych z przydaniem innych z te-
 „go tu zgromadzenia; w przytomności i przy medyacyi J. WW.
 „Ministrow cudz: do ugodzenia na zawżse, i zupełnego z J. W.
 „Sakramozem zakończenia pretenzyi dworu jego, i umorzenia
 „wszelkich nastąpić mogących, upoważnioną być mogła. Tego
 „prawdziwie z szczerości ducha mego oyczyźnie, i wszystkim in-
 „teref.

„teressowanym osobom, w tej okoliczności z miejsca mego ży-
 „czę. „

Ze nieprzesławiano prosić o czytanie tejże racy; Xże Po-
 niniski Marszałek konf: Kor: odezwał się w te słowa: „Była w
 „prze: Delegacyi, pamiętam, wzmianka o ułożeniu planty z kawale-
 „rami Maltańskimi, która że szczególnie do mnie się ściągała,
 „miałem honor oświadczyć prze: Delegacyi partykularne ułożenie,
 „które pod approbacyą y zdanie J. WW. współkollegów oddaie;
 „gdy dziś przychodzi znowu ta do rozwagi okoliczność, przelo-
 „żę ją. Pretenzje Ichmć kawalerów Maltańskich ściągaia się do ca-
 „ley ordynacyi dobr Ostrogskich pewnie 30 osób, potym może
 „być, iż przez rozrządzenie tychże dóbr, do 300 familii onęz posia-
 „dających, dnia dzisiejszego oświadczam się, że przedsięwzięcie
 „moje jest; iż, ponieważ posiadam tychże dóbr (przeszło 300000)
 „ofiaruję kawalerom Maltańskim te udzielić, żeby jeden z domu
 „mego zawsze nierozdzielnie takoweż dobra dziedziczył; a tak
 „czyni się tu *beneficium* domowi bez krzywdy i szkody Rzeczy-
 „pospolitey: uspokaiam się w tej pretenzji na wieczne czasy; wi-
 „dziemy, albowiem z doświadczenia, że gdy przemoc ucisnie,
 „stofować się do okoliczności należy, ażeby uniknąć niebezpieczeń-
 „stwa. Drugi punkt wynika z regimentu, aby ten regiment był
 „pod kawalerem krzyż noszącym. Trzeci, żeby każdemu pos-
 „sessorowi było wolno to uczynić *in favorem* swojej familii.
 „Czwarty, jako donataryuszom wolno było oświadczyć 300000 na
 „utrzymanie ludzi, ażeby naznaczyć równie sumkę na 6 kawale-
 „rów, co chętnie każdy ofiarować do proporcji może: wszakże
 „synowie szlacheccy niemi będą. Ostatni punkt najcięższy, żeby
 „na coś złożyć się dla Malty; o toż takowym sposobem może się
 „zakoińczyć cały interes, i uniknąć przemocy. Całą robotę moję
 „doniosłszy prześw: Delegacyi, pytałbym się co lepiej czyli 1000
 „wsi poddać w cudze ręce, czy żeby widzieć synów naszych opa-
 „trzonych. Co było pod figurą, to dziś z obowiązku mego wi-
 „nien jestem donieść J. O. J. WW. Panom, i to com partykular-
 „nie robił, nigdy się *in publico* nie zawstydzę. Lepiej jest, rozu-
 „miem, szukać sposobów z awantażem dla Rzeczypospolitey, ni-
 „żeli aby kilka set familii własny straciło majątek. „

Xiążę Lubomirski poseł Sandomirski odezwał się. „Podobno
 „każdemu z nas należących do tego interesu, idzie o bezpieczeń-
 „stwo własności, do której ugody mam honor wyznać, że i ja na-
 „leżyć zechcę. „

Imć Pan Szamocki poseł Warszawski przelożył, że to jest in-
 teres ściągaiający się do całej Rzeczypospolitey.

Gdy z przelożonych uwag Xięcia Marszałka konf: Kor: wię-
 ksza liczba J. WW. domagała się subdelegacyi; Xiążę Marszałek W.
 Kor: miał głos w te słowa: „Kiedy z wyroku prześw: Delegacyi
 „wyznaczona została za wdaniem się J. WW. Ministrów cudzo-

„ziemskich kommissya, wiem doskonale że Ichmwie Ministrowie
 „cudzoziemscy niechcieli tylko sprawiedliwości; stało się zadobyć
 „woli ich: i gdy prześw: Delegacya odbiera teraz, którą
 „mieć powinna od J. OO. J. WW. kommissarzów informacyą;
 „jest to honor samych tych J. WW. Posłów, aby o co prosili zo-
 „stało uskutecznione: jest, mówię, nayiasniejszy interes in-
 „teres, aby poznały, że rozporządzenie Rzeczypospolitey stało
 „na fundamencie sprawiedliwości. Jak sądzić o dziele bez wiado-
 „mości, tego nie poymuję, nie rozumiem iak poczytywać wyrazy
 „za dekret nie wysłuchawszy onych. Winszuję Xięciu Imci Mar-
 „szałkowi konfed: generalney, że w układach swoich znajduje a-
 „wantażę; nie wchodzę w myśli jego, bo wiem przyzna, iż co in-
 „nemu dobre, drugiemu być może arcyśzkodliwe; żeby w domu
 „niego był maiorat, jest lepiej niż komenderya: ale iako obywatel-
 „telowi należy dopilnować, aby podobna zgoda, nie była drugim
 „Rzeczypospolitey *in prajudicium*. Inne punkta: żeby szef regim-
 „mentu nosił krzyżyk; czynić nowe fundacye komenderyi; któż
 „nie widzi, że jest właściwy Rzeczypospolitey interes? utrzyma-
 „nie 300. ludzi okazało w donataryuszach wdzięczność, ale nie
 „podatek; snadno czynić fundusze, ale czy Rzeczypospolita może
 „być tak niesprawiedliwa, przyjąć te kroki, które uzna być krzy-
 „wdą obywatelów? o czym mówić będę obszerniey w swoim cza-
 „sie i miejscu, a teraz powtarzam proźby moje do prześwi Delega-
 „cyi o czytanie tak potrzebney do poznania interesu relacyi. „

Ten głos przetłomaczył sam Xiążę Marszałek W. Koronny
 J. WW. posłom cudzoziemskim ięzykiem Francuzkim: lecz że nie
 ustawała trudność; Xiążę Woiewoda Gnieźnieński mówił temi sło-
 wy: „Dostatecznie przeświadczony jestem, że w tak znakomitym
 „wyborze wielkich mężów, żaden z zasiadających nie pokrzy-
 „wdziłby zdania swego, z powodów przyjaźni, proźby, lub inte-
 „rsu własnego, w tey materyi, która ściaga za sobą konsekwencye
 „publicznego dobra, oddalenie niebezpiecznych okoliczności, i
 „dania w azard tyle obywatelskich majątków. Ale J. OO. J. WW.
 „Panowie a nasi współkolledzy, jest przecie na nieszczęście jeden
 „nayniebezpieczniejszy sposób przytłumienia winnych sprawiedli-
 „wości względów, któremi częstokroć bądź i naycnotliwsze dusze
 „uwiedzione być mogą; są węzły krwi, obowiązki wdzięczności,
 „ponęty szczęścia, na przeszkodzie uwadze. Nader przezornie w
 „tey mierze postąpiła sobie Delegacya, kiedy za interesowaniem się
 „J. WW. Posłów cudzoziem: wyznaczyć raczyła kommissyą do po-
 „znania pretenświ Iché PP. kawalerów Maltańskich, swoim przepi-
 „sawszy wyrokiem, żeby ciż kommissarze mimo nayściślejszey
 „przwiązni i oświadczeń wdzięczności, żadnych nie dawali sen-
 „tencyi ani decyzji, tylko iak naydoskonalszą prześw: Delegacyi
 „całego z przywiedzionych stron obydwóch dowodów interesu, u-
 „czynili relacyą. Zachowaliśmy w tey mierze czynności nasze,
 „zafszczy-

„zaświeczeni chwalebnym pierwieństwem J. W. Jmć X. Biskupa
 „Luckiego, który uważnym roztrząśnieniem, wszystkich doku-
 „mentów, tak doskonałe do relacyi prze: Delegacyi uformował
 „dzieło. Przypomnieć powinienem J. W. Jmć X. Biskupowi Lu-
 „ckiemu i J. WW. współkollegom tej sprawy, iak był pilny sta-
 „runek y uwaga nasza, żebyśmy w każdym wyrazie utrzymywa-
 „li w obrębach swoich polecone nam szczególnie tylko do infor-
 „macyi prze: Delegacyi czynności. Biorę i to za obowiązek moy
 „przełożyć: iż w każdej sprawie, gdy strony oświadczają skłonie-
 „nie się do ugody, jest niemal powinnością sądu, wstrzymać swo-
 „nie wyroki. Co gdy tak się dzieje; iż J. WW. Ministrowie cu-
 „dzoziemscy podają nam tak łatwe do ugodzenia interessu szrod-
 „ki, więc sprawiedliwie domagają się o subdelegacya, o którą z
 „miejsca mego dopraszam się i ja, *per unanimitatem*, lub bądź *per
 „turnum*. „

Jmć Pan Szamocki poseł Warszawski przymowił się: „Ugo-
 „da w interessie Kawalerów Maltańskich, jest materya tycząca się
 „całej Rzeczypospolitey, bo possessorowie są docześni, nie mogą
 „się godzić *sine assensu* całej Rzeczypospolitey, która ma *supremum*
 „dominium; i gdy była ta myśl prze: Delegacyi wyznaczyć
 „kommissyą, iak może niechcieć poznania czynności iey? bez
 „plenipotencyi zaś od Rzeczypospolitey nie wiem kto może wcho-
 „dzić w zgodę. „

Odpowiedział Xże Poniński Marszałek konfe: Kor: „Snadno
 „Jmć Panu Warszawskiemu niechcieć ugody, gdy nie jest w lic-
 „zbie possessorow. Do wniesionej zaś kwestyi o ugode bierze for-
 „mę dzisieysza Delegacya od osob składających seym 1766. wszak-
 „że y na ten czas bez żadney plenipotencyi od possessorow, zado-
 „syć się stało wyrokom utrzymania 300. ludzi. Nie cytuję tu
 „dalszych obowiązkow na donataryuszow włożonych, bo te do-
 „skonale wszystkim wiadome; appelluję szczególnie do wiado-
 „mych okoliczności. „

J. W. Kasztelan Zarnowski odezwał się: „Gdy ta materya
 „wspomniona; nie zapomnę imienia mego interessow oddać spra-
 „wiedliwości prze: Delegacyi. „

Gdy nie ustawało zamieszanie izby; J. W. Poseł Rosyjski
 „okazując nieukontentowanie swoje, wyraził: „Przychodzą do re-
 „zolucyi prze: Delegacyi dwie propozycye: pierwsza wniesiona r-
 „mieniem dworów naszych, które oświadczają nayłatwieysze do-
 „zagodzenia interessu Maltańskiego szrodki; druga czytanie tej
 „relacyi, której wyrazy uznaiemy za parcyalne; spodziewać się
 „więc możemy, że prze: Delegacya poznawszy, co jest lepszym
 „dla kraju, przychyliwszy się do winnych nayiasnieyszym trze-
 „ma potencyom względow, wyznaczyć raczy subdelegacya. „

Xże Marszałek W. Kor: dał powtórnie racye J. WW. Po-
 „tom; z tej samey przyczyny, aby Delegacya poznała, że dzieło

odprawionej kommisji jest dalekie od wszelkiej parcjalności, potrzeba aby taż relacja była czytana.

Znowu Xże Marszałek konfe: Kor: rzekł: „Pisałbym się na to, gdyby interes ten już przychodził tu do rozśądzenia; lecz gdy wyznaczone osoby *in succinto* prze: Delegacya informować o wszystkim tu będą; za co oddać oświadczony sposób medycacyi, i poddać tylu obywatelom majątki niebezpieczeństwu „przemocy?”

Na tychmiał wielu J. OO. J. WW. dopraszało się, aby J.W. Prezes oświadczył propozycyą do turnum.

J. W. Rewitzki posel dworu Wiedeńskiego oświadczył się: „Ta relacja kommisji nie może być poczytana nigdy za dostateczną, bo kilka wyrazów iey nie relacyą, ale sentencyą oznaczają. Subdelegacya zaś, lub ugoda tym tylko podobać się nie może; którzy myśli swoje kierują do interesu, a nie dla dobra „oyczyzny.”

Xże Wda Gnieź: czynił relacyą, że kilka sesji było odprawionych szczególnie na tym, ażeby żadne słowo nie tylko nie miało w sobie obojętności, ale też i sens nie był wzięty za decyzyą interesu.

J. W. Biskup Lucki wzajemnie explikował, że w rozważaniu *pro & contra* racyi y dowodów, cokolwiek się z J. WW. kolegów nie upodobało, to wszystko podkreślone; kogoż winować o obojętności? niech prze: Delegacya (rzekł tenże), przystąpi do czytania, i zkonfrontuie dzieło czynności z oryginałem; a natenczas uzna, czyli ten jest sens; wszakże nikogom nie przymusił do podpisu.

J. W. Posel Wiedeński czytał punkt z teyże kommisji relacji, i tłumaczył go być już zupełną decyzyą.

J. W. Wda Kaliński przymowił się w te słowa: „Nic mi nie jest miłego, jako pełnić rozkazy i każde wyroki prze: Delegacyi. Znałem obowiązek mój, że mi decydować nic nie należało; staraliśmy się o to, żeśmy w żadnym wyrazie niechcieli być „obojętnymi: przychodzi teraz czynność ta, do rezolucyi prze: „Delegacyi, czyśmy dobrze, lub źle zrobili? jeżeli jednak jest „wina iaka, przecież jestem przeświadczony, że nie zgrzeszyłem.”

Jmć Pan Dobrzyński jeden z wyznaczonych kommissarzów wzywał świadectwa Xcia Woiewody Gieznien: iak wiele razy wykreślał słowa, i iak każdy z obowiązku winnego obywatelstwa chciał dobrze robić.

Te wszystkie racye gdy nieuspokajały izbę; J. W. Posel Pruski oświadczył równie podniesionym głosem: „Bądź co bądź; subdelegacya jest potrzebna; bo ugode interesu każdy przyjąć powinien.”

Xże Marszałek konfe: Kor: rzekł: „Miałem honor prze: „Delegacyi moje przelożyć myśli, i sam dopraszam się, o subdelegacyę

„legacya do moiej czynności; wolę dobrym sposobem ubespie-
czyć własny majątek, niżeli go podać w żąrd przemieniającym o-
kolicznościom.”

Xże Marszałek W. Kor. wsparty wielu głosami J. W. W. Dele-
gatów; nie przeżtał dopraszać się czytania teyże czynności.

J. W. Biskup Łucki czynił uwagę, że interes zakonui Mai-
tańskiego należy do całej Rzeczypospolitey, y czy wolno iest oby-
watelowi partykularnemu z obcą potencją czynić ugodę?

Znowu rozdwoione były J. W. W. zdania; jedni o *turnum*
domagali się, drudzy stawali, że ten być nie może w rozpoczętej
materii.

J. W. Prezes słysząc, że J. W. Benoit żądał koniecznie *tur-*
num; podał do zaspokoienia umysłów środek, aby przyrzeczono
tylko było: że wyznaczona będzie subdelegacya, a na ten czas J.
W. W. Posłowie składają się do czytania teyże relacyi.

W tym J. W. W. Ministrów cudzoziemscy, i wszyscy ra-
zem, gdy się ruszyli z mieysc swoich; solwowana była sessya na
dzień 10ty terażniejszego miesiąca.

SESSYA SIEDMNASTA

DNIA 10 CZERWCA.

W przytomności J. W. W. Ministrów cudzo: zagaill sessya Xże
Biskup Wileński w te słowa: „Ten duch moderacyi, który
„zaszczyca prze: Delegacya, rozumiem, że wniesiony na dniu
„wczorajszym interes ułatwi, i znajdzie takowe środki, ażeby
„obiedwie strony oddaliwszy wszystkie zatrudnienia przyczyny,
„zupełnie zaspokoione ku publicznemu dobru okazały umysły;
„przeto czyli zacząć czytanie podanej na piśmie od J. W. Prezesa
„relacyi, czyli też J. OO. J. W. W. Panow w tey okoliczności
„miarkować zdania? czekam ich myśli.”

Xże Poniński Marszałek konfede: Kor. rzekł: „Czekam i
„ia w tey mierze prze: Delegacyi woli.”

J. W. Posel Rosyjski mówił: „Rozumiałbym, że nie wcho-
„dząc w dalsze dysertacye, odłożyć może Delegacya rzeczzone
„czytanie do innego czasu, a teraz przystąpić raczy do wyzna-
„czenia osób, któreby zachodzące ugodziły okoliczności.”

J. W. Kasztelan Zarnowski przymowił się: „Byłaby wiel-
„ka krzywda wyznaczonych osób, gdyby mogli nie słyszeć tych
„czynności, które mniemają być parcyalnym.”

J. W. Posel Rosyjski powtórzył znowu; że małą informa-
cyą może mieć prze: Delegacya z tey relacyi, która przez pre-
wencyą tylko tak iest parcyalna.

Wielu iednak stawalo, aby tę relacyą koniecznie czytać.

na co J. WW. Ministrowie pozwolili, ostrzegłszy sobie, aby po przeczytaniu oneyże wyznaczone były osoby do ugodzenia interessu.

Xże Ant. Sułkowski poseł Łomżyński wniośł: „Jeżeli będzie wolno przymawiać się w przeciągu czytania, aby na ten czas mógł każdy swoje podać uwagi.”

Po ułatwioney trudności czytał w pośrodku izby Jmć Pan Sekretarz rzeczona odprawioney kommissyi relacyą, po której przeczytaniu Xże Marszałek konfe. Kor. oświadczył: „Trzebaby wyrozumieć, jeżeli wyznaczone osoby mają mieć moc ugodzenia, i zupełnego stron zaspokojenia, lub też z referencyą do izby.”

J. W. Rewitzki Poseł Wiedeński zamawiał sobie głos; lecz że był dany Jmć Panu Dłuskiemu Podkomor. Lubelskiemu, wstąpił go; onego zaś takowe wyrazy: „W tey świątnicy najwyższą kraiu czynnością upoważnionej, widząc jednych przez dostojenstwa urzędów, drugich od mądrego wyboru ufadzonych osób, i rodowości najszlachetniejszą okrasą, to jest cnotami y doskonałością zaszczyconych; a do miary zupełnego ich uwielbienia, słowem dobrać nieumiejąc, gdy z powodu tego niedostatku, w skromności ukrywam ich pochwały, tym samym przyzwoitą chwałę, ni powinny dla każdego z J. OO. J. WW. Mciow Panow dobrodzieiow wyrażam respekt. Umieszczony na kommissyi wyznaczonej do interessu Malty, im mniey presumować mogłem mieć plac na tym miejscu do usprawiedliwienia czynności moiej, tym wiecey (ile ze mnie być mogło) starałem się, aby ta sama czynność, mówiła i za mnie, i dała iawne świadectwo w prześ. Delegacyi, iak ściśle, iak świątobliwie, iak dokładnie, bez parcynalności, y affektacyi wyroki iej przez kommissyą zachowane. Prześ. Delegacya tak z strony zakonu Maltańskiego, iak z strony dziedzicow dobr Ostrogskich mając sobie podane na piśmie całego tego interessu zobopolne wywody, dokumenta i racye, nie potrzebowała mieć te pisma na drugą rękę; i dla tego nie użyła kopistów: lecz żądała mieć pomoc w decyzji interessu, i dla tego użyła noszących własney powagi udział, wybranych z pośrodku siebie mężow. Tey mocy potrzebę wielkim rozsądkiem załadziła na tym, aby dokumenta, ile różnie przez strony tłumaczone, rozstrząśnione były, y wyraźnym wyrokiem swoim rozstrząsnąć je każdała. Rozstrząśnienie dokumentow żadnym innym sposobem być nie mogło czynione, iak tylko przez rozum y uwagę. Akcya rozumu i uwagi wydać się inaczey nie może, iak tylko przez wyrażenie zdania, o każdym dokumencie. Konstytucya roku 1766. rozwiązująca recess seymowy, wzięła za fundament czterech motywow do skasowania pretendowaney Xcia Ostrogskiego ordynacyi. Zakon Maltański z swojej obrony podział stosował do tych czterech motywow, przeciwko każdemu z osobna kładąc swoje wywody y racye. Ten podział obrony Maltańskiej był modelem

modelem dla kommissyi, aby pod każdym z osobna motywym po wysłuchanych stron obydwóch sporach roztrząsała dokumenta, iakie na zbicie lub wsparcie tegoż *motivum* kładzione były. I tak do pierwszego *motivum* użyte sposoby dowodów, że niebyły przez strony w wątpliwości podawane, wyraziła kommissya, iż nie miała coby roztrząsała. Do drugiego *motivum*, gdzie obie dwie strony konstytucyą roku 1609. za swój dokument kładąc, równie ją tłomaczyły; miała powinność kommissya rozważyć ten dokument, i sens jego prawdziwy wyrazić; i wyraziła, że słowa konstytucyi: *quocunque gradu succedentium z dalszych osób* tylko krewnych znaczą, a nie zakon Maltański, bo *gradus consanguinitatis* tylko w pokrewieństwach się liczy. Winna była wyrazić, że słowa: *prout ordinaverit* z wyraźnego słowa poprzedzającego sensu, dawały moc Xięciu Ostrogskiemu wszystkie, albo nie wszystkie dobra zapisać na ordynacyą; ale nie dawały mocy, kogo wybrać procz krewnych ordynatem stanowić. Wszakże gdyby te słowa: *prout ordinaverit*, mogły znaczyć zakon Maltański, to pierwszy punkt *quocunque gradu succedentium* wymazaćby trzeba, z konstytucyi; bo w takim znaczeniu te dwa punkta zgodzićby się z sobą nie mogły, skoro matka *in ullo gradu consanguinitatis* Xięciu Ostrogskiemu spokrewniona nie była. Do trzeciego *motivum*, że nie kładziono żadnego dokumentu, wyraziła kommissya, iż nie miała co roztrząsać. Pod czwartym motywym kładzionych dokumentów, że dwoiste nie zachodziło przez strony tłomaczenie, przyznała kommissya, iż tak od stron używane były, iak brzmią w sobie. Niech prześw. Delegacya wymaże przydane komissyi o dokumentach zdania, coż się zostanie, jeżeli nie sama pism poddanych przez strony nie skrocona kopia? I jeżeli strony zakonu Maltańskiego dopełnienie rozkazu prześw. Delegacyi naganiać w nas wolno; iakżebyż stronom dziedziców tym bardzoż żalić się na nas nie wolno było, gdybyśmy nie zachowali powinności? iakżebyśmy z dwóch miar rumienić się winni byli w prześw. Delegacyi? raz gdybyśmy próżnych powtarzaczów pism drukowanych czynili urząd, drugi raz gdybyśmy wykonania rozkazów iey uchybili. Decyzya każdego interesu nic innego nie jest, tylko w przyzwoitey formie ułożony wyraźny wyrok, przyznający wyraźnie co komu, albo odsądzający kogo od czego; takowy wyrok iako nie był nam pozwolony, tak go dzieło nasze w sobie nie zamyka; i nikt się nie doczyta, aby ledney lub drugiej strony approbowaną lub skassowaną była pretensya. Powody do wyroku, to jest dokumenta, rozeznac nam kazano; tośmy uczynili. Te dokumenta jeżeli którey z stron spór mających nie sprzyjała, nie nasza w tym wina. Samo przeto kommissyi dzieło usprawiedliwia swoich autorów, które gdy prześw. Delegacya examinaować raczy, i zkonfrontuje z rozkazem, zaczawszy od przodkującego pracą i doskonałością Prezesa naszego J. W. Imię X. Biskupa

„na Łuckiego, J. OO. J. WW. kollegom swoim *imponet coronam iustitia*, czyli sami sobie koronę będą; a mnie da honor, gdy uznać raczy, że byłem wiernym i pilnym w wypełnieniu iey rozkazów, a z żadnego iaki tylko myśl obić może powodu, nie parcyalnym sfugą.”

J. W. Posel Wiedeński przymowił się takowym wyrazem: „Gdy teraz prześw. Delegacyi żądaniu już się stało zadosyć, ażeby chociaż mniey potrzebna relacya była czytana; tym bardzieyspodziewać się mamy, że wniesienie nasze, które ponawiamy, w wyznaczeniu subdelegacyi skuteczniejsze zostanie; wszakże to nie jest kraiu całego interes, aby cokolwiek ułatwić się i ugodzić może, obywatelów nie trudniło; i te są życzenia sprzymierzonych dworów, aby interes Maltański iako naytrwalszą zakończony został ugodą.”

J. W. *de Benoit* przydał: „Winiszować sobie będziemy, jeżeli za pośrednictwem naszym obiedwie strony przychylić się raczą do sprawiedliwych szkodków.”

Xiąże Marszałek konf. Kor. wniósł: „Nie potrzeba wyznaczać innych osób do subdelegacyi, gdyż te które były na kommissyi, iako doskonale wiadome interesu, zupełne stronom uczynić mogą reprezentacye, i one pogodzić.”

J. W. Posel Rosyjski powtórzył; iż mają to zlecenie od dworów swoich, aby *bona officia offerant* Rzeczypospolitey do ugodzenia interesu ordynacyi Ostrogskiej.

Xiąże Marszałek W. Koron. zabrał głos temi słowy: „Znam obowiązkiem być moim wyrazić ztąd ukontentowanie, że prześw. Delegacya *scrupulosę* obserwując prawo, przystąpić raczyła do czytania relacyi; nie mniey J. WW. Posłom z miejsca mego dziękuję, że zasiadając z nami zważyć chcieli, iż zaczęty projekt czytany być powinien; też samę pokładam ufność, że za celem prawa i sprawiedliwości poydzie, prześw. Delegacya i przyzna, żeby to było postąpić przeciwko wyrokowi Rzeczypospolitey, gdyby interes kawalerów Maltańskich *ex crudo* przychodzący, już konstytucyą zakończony, teraz do iakoweys przywieść chciała ugody; zważycie i to, J. OO. J. WW. kolledzy, iż w zabranym kraiu wiele tychże dóbr znajduje się possessorów; iakże więc można o nich bez nich decydować, gdy już od Rzeczypospolitey oddaleni? a interes ten jest między Maltą i Polakami: zlecić więc wyznaczonym ugodę osobom, jest podać się w niebezpieczeństwo; bo ta szczególnie od Rzeczypospolitey być może, ale rzeczona subdelegacya powinna tylko mieć moc reprezentacyi J. W. Sakramozie, aby ustaw Rzeczypospolitey za gwarancyą dworu rosyjskiego uczynionych nie wzruszał.”

J. W. Posel Rosyjski prosił o przetłumaczenie zdania Xięcia Marszałka W. Kor., i odpowiedział: „Mnieysza o słowo, byle tylko przychylić się do istoty rzeczy, a ta jest nie inna, tylko przyjacielskim sposobem ugoda.”

Była

Była umowa, iakiego w tey okoliczności zażyć wyrazu? i gdy się Ichmć Delegaci ugodzili. Xiążę Prezes oświadczył J. WW. Ministrom, że stało na tym, aby wyznaczyć osoby do zakończenia, i ułatwienia interesu Maltańskiego.

Imć Pan Szamocki poseł Warszawski odezwał się: » Byle tylko *cum referentia* do prześw. Delegacyi. »

J. W. Poseł Rosłyński podziękował imieniem współkollegów swoich prześw. Delegacyi za względy, które okazała, w przyjęciu podanego od dworów ich do ugody sposobu; oświadczył oraz, że ten interes mógłby nie pomyślnie przynieść krajowi skutki.

J. W. Kasztellan Zarnowski wniósł znowu pretenzje domu swego o dobra zabrane przez konstytucyą 1768., zaświadcziąc się wiadomością takowey krzywdy.

Xiążę Woiewoda Gnieźnieński odpowiedział: » Nie zabieram głosu dla spóźnionego czasu, i dalszym potrzebnego materyom, ale sprawiedliwego nader żądania J. WW. Wmć PP. przypominam sobie, że J. W. Ciechanowski wniósł do prześw. Delegacyi; żałoby przyrzeczona utoczyście w tey świątnicy J. OO. J. WW. Delegat preferencya w kommissyi rozdawniczey, miała pierwszy nad innych wzgląd do tychże dóbr, z mieysca mego dopraszam się: aby to przyrzeczenie, którzy zasłużyli sobie J. WW. współkolledzy, powtorzone na dzisieyszey zostało sessyi, i zapisane było w protokule czynności naszych. »

Odpowiedział Xiążę Marszałek konf. Kor.: » Dziękuję z mieysca mego Xięciu Imci Woiewodzie Gnieźnieńskiemu, że mi daie pokazywał zaświadczenia się, że tych obowiązków, i woli prześw. Delegacyi był dobrze pamiętnym. Miło mi było w podanych oświadczeniach ukladzie wszystkich J. WW. Delegatów kommissyi rozdawniczey oddać względem, sądząc za rzecz naysprawiedliwszą, aby służyący oyczyźnie iakąkolwiek prac swoich mogli pozyskać nadgodę. »

J. W. Kanclerz W. Kor. odezwał się: » Kommissya rozdawnicza Kor. nie jest tak w dobra opatrzona, aby wszystkich J. WW. Delegatów mogła ukutecznie życzenia. Zechce więc kommissya rozdawnicza Lit. udzielić tey reszty okrucich, aby się stało zadosyć przyrzeczeniu naszemu, ile iż J. WW. Delegaci nad innych mieć powinni preferencyą. »

Odezwało się wielu Ichmć Panów Delegatów z Xięstwa Litewskiego: iż się do koronnych dóbr nie kładli za kandydatów.

Xiążę Marszałek konf. Kor. przychylił się do wniesienia J. W. Kanclerza W. Kor.; w te słowa: » Prześw. prowincya W. X. Litewskiego zważyć raczy większą daleko liczbę J. WW. Delegatów z Korony, którym tey sprawiedliwości, widząc ich współkollegami swemi, odmówić nie może. »

Wniósł pótym tenże Xiążę, czyli raczey przypomniał projekt *ex deliberatione* w interesie dóbr należących do collegium Słuckiego

ckiego, ażeby z obojga narodów złożyć kommissyą do rozstrzygnięcia zachodzących interweniencyi. I na to Imię Delegacji W. X. Litewskiego gdy zezwolić niechcieli; Xiążę Marszałek konf. Kor. rzekł: „Na to się wnosz; materye, aby były rezolwowane *per unanimitatem*, lub też *per turnum*.”

Xiążę Radziwiłł Marszałek konf. Lit. odezwał się: „Co do pierwszej kwestyi oddania dóbr w Xięstwie Lit. po zniesionym „XX. Jezuitów towarzystwie, lubo z wielkim ukontentowaniem „chcielibyśmy przychylić się do żądania J. W. W. kolegów; mam „jednak honor domieść przesw. Delegacyi, że więcej jest daleko „konkurentów, niżeli dóbr. Co do drugiego interesu wyznaczenia kommissyi, wszakże tę mamy już wyznaczoną, która i to zapewne rozstrzygnąć potrafi.”

Odpowiedział znowu Xiążę Marszałek konf. Kor. „Darujeś mi, Wasza Xięcia mość, że jest prawo; iż tam się sprawa zakończyć powinna, gdzie jest zaczęta.”

J. W. W. Kasztellan Kiiowski zaświadczał, że te dobra są tego gatunku, iż koniecznie zaspokoienia potrzebują.

Dopominano się o rezolucyą na umieszczenie Delegatów do dóbr w Xięstwie Litewskim. W tym Xiążę Lubomirski poseł Sandomirski rzekł: „Gdy nie masz tyle Delegatów z prowincyi „W. Xięstwa Litewskiego; więc Korona ma prawo dopominania „się o uskutecznienie wyroków swoich.”

Xiążę Pomirski Marszałek konf. Kor. oświadczył: że jest w tej okoliczności wygotowany już projekt.

J. W. Podkanclerzy Lit. przymówił się reprezentując, że uciskać obywateli nie można. Na to więc zamieszła się izba nie pomalu.

Xiążę Marszałek konf. Kor. rzekł: „Jest to materya, która „się nie może obeysć bez *turnum*.”

Imię Pan Bułharyn przymówił się do projektu, który podał. Xiążę w tym Prezes wniosł; najprzód utylkuiąc, że między nie- „szczęściami życia swego liczyć może sprawę, którą ma z J. W. „Woiewodą Nowogrodzkim szwagrem swoim; powtore, przełożył i to, że w konfederacyi miał zamknięte drzwi do sprawiedliwości; „naostatek upraszał prześwietney Delegacyi, że gdy tak długo nie „są jeszcze naznaczeni kommissarze, a J. W. Woiewoda trudność „czyni w podaniu swoich, aby ta iak najprędzey tych wyznaczyć „raczyła.

Xiążę Marszałek konf. Kor. rzekł: „Zaświadczy mnie liczą „ba J. W. W. konfiliarzów współkolegów moich, że najsłodszy „szym obowiązkiem zachowanie konfederacya generalna, żeby bez „żadnych względów tak ubogiemu, iak najbogatszemu czyniła „sprawiedliwość; i z własnego mniemania nie ta podobno myśl „Xięcia. Imci Prezesa, żeby się żądaniu jego nie stało zadość: bio- „rę za świadka J. W. Imci Xiędza Kanclerza W. Kor. Nie można
tedy

„tedy konfederacyi generalney przypisywać, aby oddalała się od winnych każdemu względów: pokazalbym prześ: Delegacyi tyle napisanych biletów od itron obydwoch proszących o *inducias*; a pamiętam. wniesienie Xięcia Imci Woiewody Gnieźnieńskiego, że jest powinnością każdego sądu, skłaniającym się do zgody stronom nie przyspieszać dekretu. Co do wniesienia Xięcia Imci Prezesa o wyznaczenie kommissarzów, iak jest arcyprawiedliwe, tak się prześw: Delegacya do niego przychylić zechce.”

J. W. Woiewoda Nowogrodzki przymówił się takowemi słowy: „Ubespiecha mnie prawo, iż tak prześw: Delegacya wyznaczywszy kommissyę, pozwoli stronom podać każdey swoich kommissarzów: i gdy to stało z ust J. O. Xięcia Imci Marszałka konf: Kor: przyrzeczeniem, bać się nigdy nie mogę, aby Xiąże Imć Prezes sam ich sobie naznaczył.”

Odpowiedział Xiąże Prezes: „Pozwalam J. W. Woiewodzie wyznaczyć, kogo iedno zechce; proszę tylko o tę łaskę, aby o mnie z siebie nie sądził.”

Stało na tym: ażeby byli wyznaczeni ciż kommissarze pod prezydencyą J. W. Kanclerza Koronnego.

Xiąże Marszałek konf: Kor: upraszał Xięcia Prezesa, aby nominował do ułożenia projektu kommissyi rozśadzenia sprawy o dobra niegdyś do kollegium Słuckiego należące, w Koronie i Litwie leżące, do których formułą pretensyą; tudzież i do sprawy Krasinśkich, którą zalecił J. W. Benoit o dobra Podhacie.

Nominowanemi zatym zostali J. W. W. Kanclerz W. Kor., Podkanclerzy Lit., Woiewoda Nowogrodzki, Woiewoda Kaliski.

Xiąże Marszałek konf: Kor: upraszał Xięcia Marszałka W. Koronnego, ażeby do podanego przez Xięcia Woiewodę Gnieźnieńskiego projektu przyrzeczone podać raczył uwagi, które deklarował przynieść na pierwszą sessyę. Solwowano na koniec sessyę na dzień iutrzyszcy.

SESSYA OSMNASTA

DNIA 18 CZERWCA.

NA tej sessyi z J. WW. Posłow cudz: znajdował się tylko J. W. Szrackelberg Posel Rosyjski; zagaiona zaś od J. W. Kanclerza W. Kor: takowemi była wyrazy: „Czas się spożnia, a co raz większe z przynaglających każdego interessow zachodzą li-mity życzenia: Upraszam więc prze: Delegacyi, ażebyśmy o tym tylko radzić chcieli, cokolwiek ściąga się do publicznego dobra; a nie wpadając ieden drugiemu w głosy, każdą materyą pierwszej zaspokajali, nizeli druga wniesiona będzie: co zaś ma być celem dalszych na dniu dzisiejszym czynności naszych; Xiąże Imć Marszałek konfed. Kor: powiedziec nam raczy.”

Dd

Jmć

110 OPISANIE CZYNNOSCI DELEGACYJNYCH

Jmć Pan poseł Ciechanowski przemówił się, ażeby na wniesienie Xcia Wdy Gnieźnień: dana była rezolucya.

Xże Marszałek konfe: Kor: wspomniał; że są dwa projekta, pierwszy Xcia Wdy Gnieźnień: a drugi podany przez J. W. Kasztelana Poznańskiego.

J. W. Wda. Jnowrocławski domawiał się; ażeby Xże Marszałek W. Koronny przyrzeczone swoje podać raczył na piśmie do pierwszego projektu reflexye.

J. W. Kasztelan Poznań: do podanego od siebie projektu przemówił się w te słowa: „Szczęśliwy naród, który sprawiedliwym wymiarem karze występki, szacuje cnotę, nadgradza zasługi. Z tych powodów śmieje prze: Delegacyi względem przychodzi oddać tych ludzi, którzy wiernością swoją w nieszczęśliwym przypadku najjaśniejszego Pana, i życiem go swoim zasłaniać usiłowali. Ten to jest, prze: Delegacyo, zapewne zaszczyt, którym przodkowie nasi zasługiwali sobie na klejnot szlachectwa; a możeż być większa cnota, iako na ucalenie dni Króla, dać życie swoje? i lubo jest to każdego z nas powinnością, nie przeto jednak umniejsza się cnota, że się też zdarza okazyja. Nie zostawmy żadnego potomności śladu tak szkaradnego, i dotąd krajowi nie znanomego przestępstwa; ale okażmy całej Europie, że co tylko mamy najszacowniejszego, chętnie damy w nadgodę winney Królowi swojemu wierności.”

Czytano zatym takowy projekt, względem którego wszyscy J. W W. Delegacyi dopraszali się, aby natychmiast był podpisany.

Xże Marszałek konfe: Kor: uczynił uwagę: iż nie maż nic sprawiedliwszego; iak tę cnotę y wierności czynić nadgodę; życzył iednak napisać projekt w innych wyrazach, a to z przyczyny, aby w prawie narodowym nie była umieszczona pamięć występku tej niegodziwości; dekret bowiem nie każdy czyta, a prawda narodowe całemu wiadome światu. Jednak dopraszano się, aby ten projekt natychmiast był podpisany.

J. W. Prezes rzekł: „Dwa są sposoby konserwacyi naypotrzebniejszego zdrowia J. K. Mci, ieden *marce*, drugi *arte*. Śniem iia prze: Delegacyi zalecić łasce do indygenatu Jmć Pana Morellego i Imć Pana Rycza, którzy równie okazują staranność około utrzymywania nieoszacowanego nam nigdy zdrowia nayjaśniejszego Pana.”

Xże poseł Braclawski, i Jmć P. poseł Wiłki stawali *cum oppositione*; iednak na reprezentacyą Xcia Marszałka konfe: Koron: J. W W. Prezesa, i Marszałka nadw: Litt: gdy zwyż wyrażeni swey odstąpili kontradykcyi, projekt jednomyślnie jest podpisany.

Jmć Pan Gurowski Podkom: Gnieźnień: rzekł *interlocutoriè*: „Przeświadczyli nas J. W W. kolledzy, łącząc zdanie swoje z tak chwalebnym prze: Delegacyi życzeniem, iż *Rege incolumi ment*

omni-

omnibus una. » W tym Imć Pan Wołodkowicz wniósł projekt swoy względem kommissyi.

Xcie Marszałek W. Koron: zabrał głos w niniejszych słowach: „Widzieć projekt szczerze do wesołości, jest to wracać już szczęśliwszą dla narodu porę, że jednak nayokazalsze dobro, może zawierać pomysłność iednego, a nieszczęście wielu, jest powinnością urzędu mego, uczynić prze: Delegacyi re-prezentacye; atoli nie myślą przeciwności, ani podłego zysku ponętą: lubo w prawdzie takie zyski pozwolono, ale te idą na ochodość ulic, reperacyą brukow, i porządkow do ognia. »Zebym zaś tych uwag doskonaley zdanie moje wyluszczył; przystępuję więc do czytania tychże remonstracyi, które miałem honor już oddać J. OO. J. WW. Panom., (2)

Dd 2

Po

(2) *Reflexye nad projektem względem teatru publicznego i pałacu redutowego.*

Zadanie zyskania przywileju od prześwieatney Delegacyi na rzecz w projekcie „tym umieszczoną, sprzeciwia się *juribus majestaticis*. Wydawać bowiem przywileje na cokolwiek, jest to właściwym tylko *juris majestatici*. Nie maż ślaci, by Rzeczpospolita, mimo panującego Króla, przywileje wydawać, chyba dane od królów na wieczność approbować zwykła. Ustanowić teatrum szczerze w iednym miejscu, jest to wiązać prawo y wolę nawet królów, którzy, iak jest świeżey pamięci za Augusta II. y III., własne komedyalnie mieli. Dzwalać tylko domowi iednemu *tum exclusione* innych, *aby się w nim tylko, a nie gdzie indziej* opery, komedye, *spectacula*, y zabawy publiczne iakiegokolwiek gatunku, iako też reduty y bale za pieniądze dawane, iudziez wszelkie loterye y licytacye odprawiane były; jest to iedno, iak na to wszystko ustanowić monopolium z prawa zabronione. Ustawa iakiegokolwiek *monopolii*, jest to zupełnym oddaleniem wszystkich od zysków y zarobków *ex inde* pochodzących, a tylko zlanien onych na iedną osobę lub kompanię; przez co iedną tylko osobę lub kompanię ubogacać z kosztu publicznego. Każde *monopolium* jest zawsze obywatelom uciążliwe, a jeżeli z iakich przyczyn y okoliczności w gwałtownych kraju potrzebach przywłaszczone bywa, to chyba *in lucrum & commodum publicum, non in privatorum*. Z tego zaś projektu iedynie *lucrum* dla domu tego y kompanii; zabogacony dom *per hanc donationem*, że tam, a nie indziej wżwyż wyrażone odprawować się maia igrzyska, y widowiska; oddala obywatelów y mieszkańców Warszawy, od uczciwych zysków *sine lucro pro publico*. Mimo powszechnie całego królestwa potrzeby utrzymanie y obmyślenie bezpieczeństwa przemieszkających w mieście rezydencyonalnym J. K. Mci w Warszawie, są pierwzemi i bardziey naglącemi potrzebami nad struktury teatrum publicznego i pałacu redutowego; nie masz tu funduszu na ustawę porządku ogniowego, na pomnożenie y utrzymanie studzien publicznych; nie masz funduszu na oświecenie ulic w ciemne noce, dla bezpieczeństwa przechodzących; nie masz funduszu na utrzymanie okopów; nie masz funduszu na wyżywienie więźniów dekretoowanych, którzy tylko Boską żywią się opatrnością; a przecież y na to Rzeczpospolita nie obmyśla *monopolium*, bo podobna ustawa pokrzywdza obywatelów, odeymnie im zyski z prawa i badań wolności dozwolone. Ustanawia ten projekt kompanię, w której podział poydą znaczne i widoczne zyski z tej ustawy, a iakież osoby tę kompanię składać będą? wybór onych arbitralny, a ztym i cudzoziemcy przypuszczani będą: a czy iest:ie interesem kraju, aby *extranei* wyносили zyski krajowe za granicę? Przywiązując tym projektem do domu tylko iednego te *beneficia*, oddala się na zawsze innych obywatelów od zarobków, które mieli dotąd z nymu domów swoich; wszak widzieliśmy, iż do podobnych zabaw nie ieden ten pałac tylko, ale różne innych panów pałace były używane, podług upodobania i ugody nymuiecego; a za coż dziś *privare* tak wielu obywatelów od podobnego zysku? Wolność dotąd

Po przeczytaniu tych reflexyi; tak zakończył mowę: „Z
tych to powodów oddaję rozprawę prze. Delegacyi zdanie mo-
je, i obracam mowę do Xcia Inci Wdy Gaięznien: iako dosko-
nale

dotąd praktykowana, najmowania domów na podobne igrzyska, była pochopem o-
bywatelów do wystawowania pięknych struktur, a z tąd odcoby y zaludnienia miast,
co tym sposobem upaśćby musiały. Łatwość wynalezienia podobnych domów
do najęcia, ubiegających się z tannością i preferencyą jeden nad drugiego, spra-
wiało te *pro publico commoditate*, iż podobne igrzyska z tannością *publico* okazy-
wane być mogły: łatwo na ten czas urzędowa zwierzchność umiarkowanie czynić
mogła, między depaktacyą a sprawiedliwym zyskiem; z tego wynikały wszelkie ra-
xy urzędowe i dozór onych, kto i co, wiele i za co, miał na podobnych miejscach
opłacać; jest bowiem powinnością urzędową tego doglądać, ażeby w niczym *pu-
blicum* nigdzie nie było *gravatum*. Przepisanie zaś wieczną powinnością, aby w
tym a nie innym domu podobne igrzyska odprawowały się, arbitralną do woli dale
moc i ustawę, walor najęcia domu iwoiego, a z tąd powiększa cenę wszystkiego,
która uciąża *publicum*; bo iedni obywatele, od zysków podobnych z domów swo-
ich oddaleni, inni drogością zabawy swoje opłacać by musieli. Odprawowanie re-
duty w tym a nie innym domu skazuje, iż tylko iedne w tym mieście być po-
winny, a przeciw tyloletnia okazuje praktyka, iż dla utrzymania zwykłej de-
cencyi dystrygowanych osób tam uczęszczających, bywały y bydz mułzą różne-
go gatunku reduty dla różnego gatunku ludzi. Bala za pieniądze *by tam a nie
indziej dawane były*, nie można do tego *publicum* zniewalać: między obywatelami,
pospółstwem y służącymi; z różnych części miast za przedmiem, formują się liczne
kompanie do zabaw przez układki umówione, z których każda w oiočnosti zaba-
wiać się pragnie; dziś podobne zabawy odprawują się w ich domach własnych,
lub też w domach uczciwych szynki, traktyernie trzymających: czyż można wy-
ciągać, by podobne kompanie w liczbie wielozakiey, na iednym domu formujące się,
były zniewolone do tak oddalonego miejsca, na iedną kupę zgromadzać się i opła-
cać. Czyliż to w exekucyi być może? czyliż to nie odbierze zysku ubogiemu
ludowi y obywatelom, którzy trzymaniem szynkow, kafeinhauzow, traktyerni,
swo wyżywienie y zarobki mają. Zabawy publiczne iakiegokolwiek gatunku, aby w
tym domu odprawione były: okazują powłzechność zabaw publicznych nieograni-
czonych; gry hazardowne są iedne, które pod tę nomenklaturę podchodzić mogą,
a przeciw są kraiovi y obywatelom szkodliwe, i przez prawo zakazane. Są inne
zabawy publiczne, które w zagranicznych krajach *esiam policies tolerat*, a które
artykułami marszałkowskimi zupełnie są w Polszcze zakazane. Wszelkie loterye,
aby tamże odprawione były: otwiera zupełnie dozwoleń *cujuscunque generis* for-
mowania loteryi, które są szkodliwe obywatelom w kraju handlującym, dla od-
towarów opłacającym, a użytek kraiovi przynoszącym; y iako widocznie bezpra-
wownym prężniaków zyskiem znaczne summy w gotowiznie przez zagranicznych tym
sposobem wynoszą się, tak *policies* onych z mocy prawa zabrania i niedozwala.
Jeżeli do loteryi publiczney, z mocy konstytucyi 1768. dozwoloney: ta ma swoje
przepisy i warunki, gdzie ma być odprawiana, a iako jest publiczną i czyniącą
użytek skarbowi koronnemu, tak do domu prywatnego przywiązana być nie może.
Licytacye publiczne, czyli przedate, by się tam a nie gdzie indziej odprawowały,
byłoby zarówno pokrzywdzeniem wielu obywatelów, którzy korzystają z najęcia
domów swych do podobnych czynności. Biorąc zaś to słowo *licitacye* właściwie, mo-
żnaby podciągnąć targi i wszelkie umowy do tego miejsca; tamby się mieścić mu-
sieli przekupniowie, składy różne: czyliżby to nie było widocznym uciążeniem
obywatelów? Wyrażona jest kara, aby gdzie indziej nie wolno było wszystkie
igrzyska czynić, tylko w tym domu. Jak można zabezpieczyć, że ten dom będzie
wiecznie trwałym, ani ogniovi, ani przypadkowi nie podległym, i już w takim razie
nie wolno nigdzie indziej; i za to ma być kara? Słowem mówiąc, podobny
projekt zatrudnia obywatelów, gdy ich iedynie do tego, a nie do innych domów
przywiązanie, a z tąd w zabawach ich nawet staie się im przymusem: odbiera oby-
watelom y mieszkańcom wolność y uczciwe zyski, które dotąd mieli; a zliwa one
iedynie na ieden dom, czyli na iedną kompanię, tych tylko ubogaca, a innych zu-
boża, ubogaca zaś z groźba publicznego, a bez żadnego ztąd *pro publico* pożytku
i korzyści.

„należące, że interes partykularny zawsze publicznemu ustąpić powinien; i spodziewam się, że tego projektu popierać nie będzie: wzywam oraz pomocy twojej do perłwazyi, J. W. Kanclerzu Koronny Prezesie, abys z urzędu swojego mający pierwszą opiekę miast królewskich, nie ubliżał stołeczney królów Polskich rezydencyi sposobu coraz większey przy wolności każdego mieszkańca ozdoby.” Też same uwagi podał Xże Marzałek W. Kor.: językiem francuzkim J. W. Posłowi Roslyńskiemu.

Xże August Sulikowski Wda Gnależnień: odpowiedział w te wyrazy: „Nie żałuję nigdy tych kroków, które z powinności względów władzy i osoby Xcia Imci Marzałka W. Koron: uczynilem, na ten czas kiedy szczególnieyszą łaską za wniesieniem Xcia Imci Marzałka konfed. Koron: przylety został ten projekt, i tylko był wytrzymany *ad assensum* do referencyi Xcia Imci Marzałka W. Koron:; bo jestem i będę u siebie przekonany, że uszczęśliwienie krajowe jest w utrzymaniu każdej władzy w swoich obrębach: lecz kiedy na dniu dzisiejszym w pozornych wyprawdzie, ale od przyjaźni dalekich Xcia Imci Marzałka W. Koron: wyrażach, doświadczam; iż dośw. uszczęśliwiezbić pragnie rzeczony projekt przez dane reflexye, niechcąc odpowiedzieć na wiele tak obszernych punktów, które zwyczajem tylu rządnych krajów mógłbym odbić. Bo chociaż są w nich miejsca, do zabawy publiczney uprzywileiowane, nie tracą jednak ani miasta ozdoby, ani dróg wybornego opatrzenia, ani bezpieczeństwa od ognia swoich dochodów: dwie tylko, prze: Delegacyo, w wielkim zadziwieniu i mnie przychodzą uwagi: że Xże Imc Marzałek W. Koron: tak doskonale broni całości powagi swojej; druga, jeżeli ta uprzywileiowana kompania ma być za *monopolium* wzięta, to przynajmniej więcej będzie kontentować społeczność, niżeli *monopolium* na życia ludzkie, w którym urząd marzałkowski tak obszernie władzę swoją rozszerzać umyślił. Teraz zaś w zadufaniu J. OO. J. WW. Panów przyrzeczenia, dopraszam się, abyście projekt *ex deliberatione* przychodzący łaskawym raczyli skutecznici wyrokiem.,,

Xże poseł Łomżyński, gdy proszono o podpisanie rzeczowego projektu, podziękowałwszy J. WW. kollegom za ich dla brata swego względy, zaświadczał się wiadomością nie parcyjalnego zdania, że w cudzych krajach ten jest zwyczaj; a przecież miała się budzić, i wszystko w lepszym zostać porządku.

J. W. Kasztelan Żarnowski podziękował także Xciu Imci Marzałkowi Koronnemu za jego doskonałe reflexye; domówił się o równe dla stanu szlacheckiego uwagi, żeby szlachta nie była tak depaktowana w placeniu od stancyi, ponieważ nad wszelką proporcją miejsca płacić sobie każą mieszczanie.

Xże Marzałek konfed. Kor: przyrzekł: że do tej okoliczności

czności będzie ułożony projekt, aby J. WW. posłowie nie mając z urzędu stancyi, proporcjonalnie tylko płacili.

Jmc Pan Jezierski poseł Nurski zabrał głos takowy :
 „Z wielkim uszanowaniem J. WW. Ministrów cudzoziem-
 „skich, to jest Cesarzkiego, Rosyjskiego, i Pruskiego mówiąc, o-
 „świadczyć wam muszę moję protestacyą, którą prz. d stanami za-
 „nosiłem nie skutecznie, iako i wielu kollegow moich w tey mie-
 „rze toż czyniło. Agituie się projekt łamiący dawne prawa, a po-
 „krzywdzający y niszczący stan szlachecki na instancyą partykular-
 „nych, mających w tym własne interesa i pożytki. Może mi tu
 „kto powiedzieć, że w partykularne krajowe interesa nayiaśniey-
 „sze potencye mieszać się, ani im przeszkadzać nie zecheą. Ja zaś
 „odpowiadam : że to jest interessem trzech sąsiedzkich potencyi,
 „widzieć naród w spokoyności, aby nie były przymuszone, nie-
 „ukontentowany y zburzony naród Polski gromić lub z naszego po-
 „żaru sami się między sobą ogniem wojennym zapalić : iako się
 „już praktykowało, że Barskiey konfederacyi pożar zapaliwszy woj-
 „nę między potencyą Turecką i Rosyjską dotąd jeszcze nieuga-
 „szony, przyspieszył rozdział kraju polskiego. Wypada tu pro-
 „jekt z gruntu niszczący fortuny szlacheckie, *verendum* aby nie zbu-
 „rzył spokoynego narodu. Projekt, mówię, niszczący dziedzictwa,
 „kontrakty zastawne, arędowne i wszelkie obligi. Temusz proe-
 „ktowi chociaż J. OO. nasi obojga narodów Marszałkowie są prze-
 „ciwni, iednak *pluralitas* interessowanych, ich intencye przemaga.
 „Dla tego zabiegając całości wszystkich obywatelów, i ich fortun,
 „na tenże projekt nie pozwalam, i przed wami trzech dworów Mi-
 „nistrowie protestuję się, i proszę aby takowe wypadły prawa, któ-
 „reby naród polski światobliwie zachować był w stanie i miał o-
 „chotę. Przyznanie rozumiem, J. WW. cudzoziemscy posłowie,
 „że wali choć absolutni monarchowie nie stanowią takich praw
 „swoim poddanym, którymby zadosyć uczynić nie mogli i obserwo-
 „wać onych nie mieli. Nie jest polityka waszych Monarchów, ani na-
 „wet Polskiego być powinna, ażeby duchy panowaniem tchnące
 „zmacniać, a słabszych ieszcze poniżać. Wiadomo wam przeza-
 „cni trzey dworów Ministrowie, kto Barstką otworzył konfedera-
 „cyą, kto wszystkie krajowe wzniecał niegdyś zamieszkania y woj-
 „ny : pewnie nie szlachta, ale możne duchy y pełne ambicyi.
 „Zważcie, J. WW. Ministrowie, tę niesprawiedliwość, w większey
 „liczbie dłużnicy z kredytorami mają tu sprawę, y sami oneż są-
 „dzą : gdzież na całym świecie można być sędzią y stroną ? ale
 „na sprawiedliwość trzeci nie interessowany sędzićby powinien.
 „Tu cieśnię mowę moję, a proszę : *Considerate nobis media pacis, non*
afflictionis. „

J. W. Prezes przymówił się w tych słowach : „Jako na dniu
 „wonegdayszym prze. Delegacya oświadczyła, że projekt podany
 „pod Xcia Imci Wdy Gnieźn: mający za cel ozdobę miasta, przy-
 „jęty

niety zostanie; tak spodziewam się, iż równa wdzięczność należy
 „Xięciu Imci Marszałkowi W. Kor: że to, co widzi potrzebnego, już
 „to do publicznego pożytku, już to, do miasta ozdoby, w swoich
 „przełożył nam uwagach. Znam ja myśl Xcia Imci Woiewody
 „Gnieźnień: że tym projektem nie tylko niechce ubliżyć powagi
 „urzędu marszałkowskiego, owszem w czym należy, referować się
 „będzie, iako też i *publicum in concernenti* krzywdzić nie myśli.”

Xże Wda Gnieźnień: odpowiedział: „W propozycji J. W.
 „Prezesa tak sprawiedliwej, zdaię się na samego Xcia Imci Mar-
 „szałka W. Kor: wiele do skarbu łaski urzędu uczyni takowe po-
 „zwolenie? ja nie tylko tyle, ale i połową więcej ofiaruję.”

Xże Marszałek W. Kor: odpowiedział: „W publicznym
 „interessie nie umiem mówić iak prywatny; a zatym na partyku-
 „larne wniesienie odpowiadam to tylko: *dum recte vivo*, zarzutów
 „się nie boję, ani tacy kłaść na to nie umiem, co prawo zabrania.”

Imc Pan Sumiński poseł Dobrzyński miał głos, przychy-
 „lając się do wielkich uwag Xcia Marszałka W. Kor: dawszy ra-
 „cyę, że każde monopolia jednego tylko bogacą, a *publicum* ubożą;
 „życzył; aby podane reflexy Xcia Marszałka W. Kor: wzięte były
 „*pro deliberatione*, z którychby dopiero projekt być mógł ułożony
 „bez szkody miasta i skarbu publicznego.”

Xże Marszałek konfe: Koron: rzekł: „Nie trzeba zachęcać
 „Xcia Imci Wdy Gnieźnień: do tego, co widzi *congruum publica u-*
 „*tilitati*; i tego daie dowód, gdy wedwójnasob tyle, ile dotąd by-
 „ło importaty, płacić przyrzeka.” Umowa tedy była, że będzie
 „płacono do skarbu z tego domu cztery tysiące co rocznie.”

Oświadczył takż Xże Marszałek konfe: Kor: iż z okazji
 „publiczney wygody ma projekt wystawienia mostu na Wiśle, któ-
 „ry na przyszłej sessyi poda.”

J. W. Poseł Rosyjski miał głos w tych słowach: „Chociaż
 „projekt Xcia Imci Wdy Gnieźnień: nie jest dosyć pokazujący mu-
 „z strony mojej tego poważenia, które miałem honor oświadczyć
 „niemu od pierwszego z nim poznania; spodziewam się jednak, iż
 „prze: Delegacya względnie przyimie zalecenie moje: iestem oraz
 „tey myśli, że każdy cnotliwy obywatel, tym się chętnie zabawia,
 „co widzi poprawą namiętności y obyczajów; chętnie bardzo śla-
 „czę się z liczbą śmiejących się, i rozumiem, że tych daleko miley
 „widzieć każdemu, niż takowych, którzy przez hypokryzyą byli
 „przyczyną nieszczęścia Polski.”

Gdy czytano projekt ten; J. W. Wda Jnowrocławski przy-
 „mówił się, aby wzięty był do lepszego ułożenia *ad deliberandum*,
 „wraz z reflexyami Xcia Imci Marszałka.”

Na co Xże Marszałek konfe: Kor: rzekł: „Prawo mieć chce,
 „że projektu tylko *ad triduum in deliberatione* być powinny; ale
 „nie czytam aby reflexy ten miały przywilej.”

W której okoliczności gdy była różność zdania, i zamie-
 „

szala się mocno izba; J. W. Prezes na żądanie wielu oświadczył takową propozycją: *Czyli projekt Xcia Imci Wdy Gnieźnień: ma być przyjęty, lub nie?* Było za projektem zdań 36. *negative* 19.

Po tym J. W. Prezesa oświadczeniu, Xże Wda Gnieźnień: przymówił się temi słowy: „Wyrażam prześ. Delegacyi winne „podziękowanie; ale znać się będę i do tey powinności, dopraszać się u nayjaśniejszego Pana łaskawego przywileju, i nieubliżę tego, ażebym Xciu Imci Marszał. W. Koron: nie czynił przyzwolitych kroków urzędowi jego. „

Xże Marszałek W. Koron: rzekł: „Miałbym ja w tey okoliczności co jeszcze mówić; lecz w tak spóźnionym czasie dopraszam się tylko o solwowanie sessyi. „

Gdy wstali z miejsc swoich J. WW. solwowana została sessya na dzień poniedziałkowy to jest 13. teraźniejszego miesiąca.

SESSYA DZIEWIĘTNASTA

DNIA 13. CZERWCA.

SKoro przyszedł J. W. Kandlerz W. Koronny, zaraz proszonym był, aby zagać raczył sessyą; zatym ją począł od tych słów: „Mamy nadzieję, że składający z nami J. WW. Ministrowie cudzi: „Delegacyi, przychylić się raczą do żądania J. OO. J. WW.; ażeby limita w zbliżającym się czasie tranzakcyi każdemu z nas „potrzebna, w tę szrödę nastąpić mogła. Węc poki nie przyjdą „ciż J. WW. Ministrowie cudzi, w porządnym traktowaniu rzeczy „moglibyśmy cokolwiek ułatwić projektów. „

Xże Marszałek konfed: Koron: przełożywszy, iak rzecz arcy jest potrzebna, aby swym porządkiem traktowane były rzeczy; wspomniał; iż na przeszłej sessyi ostrzeżone było wyznaczenie kommissarzów do kommissyi Xcia Imci Biskupa Wileńskiego.

J. W. Wda Nowogrodzki explikował się: iż lubo dany był projekt, przecież strony nie podpisały jeszcze kommissarzów.

J. W. Prezes życzył, aby jeszcze do pierwszej sessyi odłożyć tę nominacyą, a to: żeby porozumieć mogły się strony w żądaniach swoich. Ostrzegał jednak sobie J. W. Wda Nowogrodzki, żeby każdy do tey kommissyi swoich mógł przydać przyjaciół.

Po uspokojoney tey materyi; J. W. Prezes rzekł: „Jest „powinnością moją włożone na mnie nayjaśniejszego Pana obowiązki naywinniejszym zawsze uskuteczniać szacunkiem; oświadczam „więc życzenia J. K. Mci do prześ. Delegacyi, względem przyjęcia „do indygenatu Imć Pana Bakałowicza, dystrygowanego talen- „tami w artyleryi officyera; do czego oddaje Xciu Imci Marszałko- „wi konfed: Kor: projekt. „

Czytano go zaraz: w tym Xże Anto: Czertwertynski poseł Braclawski żądał, aby projekt ten szedł *ad deliberandum*.

Imć

Imć Pan Sumiński poseł Dobrzyński rzekł: „Podobno się
„Xże Imć Bracławski nad tym zastanowić raczy, że tyle projektów
„podpisano bez deliberacyi; a do tego *nec decet, nec licet*, aby o-
„kazywać trudność życzeniu Króla, które oświadcza, chcąc dyf-
„gnować znacznych i w woysku zasłużonych ludzi. „

Gdy jednak stawał Xże Ant: Sulkowski wraz z Xciem Anto:
Czetwertyńskim, żeby te projekta szły *ad deliberandum*; Xże Mar-
szałek konfe: Koron: w krotce tę uspokoił trudność, przełożywszy,
że nie masz innego sposobu na opozycyą przy prawie stawiają-
cych Delegatów, iak tylko prosić, aby tey kontradykcyi odstąpili;
którzy gdy się natychmiast pokazali do tego łatwemi, projekt za
powszechną podpisany jest zgodą.

Imć Pan Wilczewski poseł Wiski domawiał się, przypo-
minając projekt swój, ściągający się do indygenatu.

Na co Xże Marszałek konfe: Koron: odpowiedział: „Wła-
„śnie do dyskursu J. W. Wizkiego uważam się oddać dyf-
„ngwanego człowieka, względem prześ: Delegacyi Imć Pana Gram-
„licha. „

Imć Pan Rościszewski poseł Ciechanowski oddał projekt
graniczny Imć Pana Koławińskiego, który był oddany do prze-
rzenia się drugiej stronie.

Xże Marszałek konfe: Kor: dopraszał się, aby przynajmniej
półgodziny czasu pozwolono było do publicznych projektów; i
z tey okazji według przyrzeczenia oddał projekt wystawienia
moitu na Wiśle, który na tychmiast czytano.

Gdy proszono, aby ten projekt był podpisany; Xże Mar-
szałek konfe: Koron: oświadczył sam, żeby *ad mentem* prawa szedł
na rozwałę.

W tym gdy przyszedł J. W. Poseł dworu Rosyjskiego i
J. W. de Benoit poseł dworu Berlińskiego; J. W. Prezes rzekł:
„Przybycie J. WW. rosyjskiego i pruskiego Posłów, daie okazją
„do uczynienia relacyi w interesie Kurlandyi. Wypełniłmy
„prześw: Delegacyi rozkazy, i projekt pilnie examinowany, roz-
„trząsiony, i modyfikowany tak jest, żeby się żądaniu Xięcia Kur-
„landzkiego, wspartego wielkim interesowaniem się stało zadosyć,
„żeby w niczym Rzeczpospolita pokrzywdzoną nie została; oddaie
„więc do czytania taki projekt. „

Imć Pan Wiski stawał *cum oppositione* w te słowa: „Rzeczpo-
„spolita dawszy nam plenipotencyą, kazała traktować z trzema mi-
„nistrami. „ Gdy zaczęto czytać rzeczony projekt; Xiążę Czetwer-
tyński, i tenże Imć Pan Wilczewski poseł Wiski nie pozwalali kon-
tynuacyi czytania iego.

Co widząc J. W. Poseł Rosyjski rzekł. „Iest to obowiązek
„nasz upewnić prześw: Delegacyą, że wszystkie interesa w tera-
„źniejszych okolicznościach trzy sprzymierzone traktują dwory. „

J. W. de Benoit Poseł pruski upewniał; iż J. W. Baron de
Ff. Rewitzki

Rewitzki wcale temu interesowi nie ma przyczyny być sprzecznym.

Ze iednak Ichné Delegaci opornie przekładali; iż w tak ważney materyi powinienby się i trzeci znaydować posel; J. W. Posel Rossyjski chciał, aby mu pokazano było, w którym to artykule wyrażono, że koniecznie trzech ministrów potrzebna przytomność?

Podali ciż J. WW. Delegaci akt limity, z którego przywieśli takowe słowa: *wspólnie z J. WW. Posłami traktować będą*. Na co Xiaże Marszałek konf: Kor: takową dał uwagę: że co innego jest wspólnie traktować, a co innego w komplecie. Znowu zaczął czytać Imé Pan Sekretarz seymowy, ale toż czytanie wzywają i hałasem przerwane było.

J. W. Posel Rossyjski wyraziwszy nieukontentowanie swoje, dopraszał się, aby prześw: Delegacya przez wzgląd charakterów, które prezentują dway posłowie, na fundamencie prawa zaspościć raczyła trudność; inaczej, rzekł tenże, wynidzie z kolegą swoim z izby, i cała negocyacya przerwana zostanie.

Xiaże Marszałek konf: Kor: chcąc ułatwić trudność, reprezentował winne zawsze dla J. WW. Posłów względy; mówiąc: „leżeli dla każdego z nas kolegów tę okazywać zwykliśmy łaskawość, że projekt jaki on jest, czytany być powinien; czy możemy zabraniać J. WW. Posłom, którzy będą *pars traftans*, mają prawo domagać się tego, cośmy sobie sami ostrzegli?”

J. WW. de Benoit mówił: „Choćby tylko był ieden z J. WW. Posłów, jest przecież komplet, ten albowiem nie traktuje żadney materyi, nie porozumiewszy się pierwey z swemi kolegami.”

J. W. Posel Rossyjski rzekł: „Pamiętam doskonale, że gdy cała delegacya ubespieczyla sobie medyacyą dwóch dworów względem trzeciego, na ten czas nie byli tylko z nas dway Posłowie: nieżeli zaś prześw: Delegacya teraz wnosi, że przytomność trzech jest istotnie potrzebna, to i ta medyacya wdania się dwóch dworów do trzeciego nie jest prawnie uczyniona.”

Imé Pan Rościszewski posel Ciechanowski wniósł projekt do rozgraniczenia; i dopraszał się J. W. Marszałka konf: Kor: o rezolucyą na niego.

Nareszcie gdy uspokoiła się trudność, czytano projekt względem Kurlandyi interesu po Łacinie. Imé Pan Sumiński posel Dobrzyński zapytał się, czyli w przeciągu czytania, czyli potym swoje wyrazić może zdanie.

Gdy w wielu mieyscach nie zgadzał się z pierwszym, który był podany, projektem; Xiaże Marszałek konf: Kor: odpowiedział: „Zdami się, iż lepiej jest, że takowy projekt został poprawny; nieżeli żeby Rzeczpospolita ponieść miała praw swoich uszczerbek.”

J. W. Gurowski Marszałek nadw: Litewski zabrał głos w te słowa

flowa: „Po przeczytany już projekcie, któryśmy dla dopełnienia
 „prześw: Delegacyi wyroków ułożyli; żeby każdy był z J. WW.
 „kollegów uwiadomiony, iakim sposobem po wielu do zaspokoie-
 „nia trudnościach, umawiane i molifikowane były punkta: wi-
 „dzieć można, iak jest znacznie ulepszony od tego, który był pier-
 „wszy raz nam oddany na deliberacyą. Było to starunkiem J. WW.
 „współkollegów, abyśmy, ile tylko możność kazała, ostrzegali *Ju-
 „ra majestatica* nayiaśnieyszemu Panu, i stan rycerski przy swoich
 „zachowali prerogatywach; co się z drugiego i trzydziestego oka-
 „zuie punktu. „Powtórzył czytanie onychże.

Imć Pan Iezierski poseł Nurski żądał: aby rzeczony projekt
 został przełożony na Polski ięzyk.

J. W. Kasztellan Poznański z obowiązku instrukcyi woie-
 wództw Wielkopolskich przymówił się: aby punkt testamentu s. p.
 Xiążęcia Ernesta, krzywdzący prawo natury Xiącia Karola młod-
 szego brata, iako już obywatela Woiewództw Wielkopolskich
 mógł zostać uchylony, i swoię tenże Xiąże Karol za należące mu
 dobra odebrał satysfakcyą.

J. W. Poseł Rosyjski odpowiedział: „Zyczenie prześw: De-
 „legacyi przez pokazanie prześw: woiewództw wielkopol-
 „skim zwykłego poważenia, a w szczególności dystrykcyi J. W. Ka-
 „sztellana Poznańskiego chciałbym chętnie bardzo we wszystkich
 „skutecznościach; względem atoli testamentu s. p.
 „Ernesta mam honor prześw: Delegacyi oświadczyć, że ten będąc
 „podpisany od trzech dworów, to jest od nayiaśniejszey Impera-
 „torowy Ieymci, Krola Imci Polskiego i Pruskiego odmienny
 „być nie może; iednak za wdaniem się teraz przyaciół Xiąciu Imci
 „Karolowi podwyższona będzie pensya do 2000 czerw: złotych;
 „a 6 tysięcy czerw: złotych naznaczone będą do wypłacenia dłu-
 „gów iego. „Gdy prześw: Delegacya zważyć zechce, iż rzeczony
 „projekt roztrząsiony po długiey deliberacyi, był ułożony we
 „wszystkich punktach, przez delegowanych i doskonałych w oy-
 „czyźnie mężów z ramienia J.K. Mci; i że w niczym nie zmniejsza
 „praw i prerogatyw Rzeczypospolitey, lecz czyni tylko porządek
 „w zachowaniu sprawiedliwości; trudnić nie będzie przyięcia ie-
 „go.”

Imć Pan Szamocki Poseł Warszawski i kilku J. WW. Dele-
 gatów przymawiali się, aby ten testament był okazany, ieżeli nie
 jest *cum prejudicio* praw Rzeczypospolitey.

J. W. Prezes odpowiedział: „Na wszczętą trudność, zważyć
 „raczy Imć Pan Szamocki poseł Warszawski, że te dwory, które
 „go podpisały, mają moc utrzymania go.”

Xiąże Marszałek konf. kor. przydał: „Trzeba rozumieć, że
 „nie jest *in prejudicio* Rzeczypospolitey, kiedy go nayiaśnieyszy
 „Pan podpisać raczył.”

Gdy żądano, aby wzmiankowany projekt Xcia Kurlandzkie-

go był na rozwałę podany; J. W. Posel Rosyjski zrozumiałwszy; o co rzecz, oświadczył: iż przychyła się chętnie do żądania przes: Delegacyi, z tey szczegulnie przyczyny, aby każdy mógł się doskonale rozpatrzeć, że we wszystkich punktach rozważnie została zachowana sprawiedliwość.

Po zaspokoienu tey okoliczności, były wniesione projekta partykularne: iako to względem generalney kommissyi do fundacyi szpitalów.

J. W. Biskup Chelmski miał głos, w którym życzył, aby pierwey poznać fundacye za powziętą a *locorum ordinariis* informacyą, wiele w każdej dyecezyi takowych znayduie się fundacyi?

Odpowiedział J. W. Prezes: iż właśnie ten projekt, wpada w myśl J. W. Biskupa, ponieważ ta generalna kommissya, ten ma przepis. Zaczynam takowy projekt za powszechną zgodą został podpisywany.

Wniesiony był drugi projekt *boni ordinis* po województwach, ten wzięty został do rozważenia zupełniejszego.

J. W. Kanclerz przymówił się do projektu przydania placu szpitalowi S. Rocha; a ten więc na tychmiasł jest podpisywany.

Wniesiono jeszcze kilka projektów partykularnych, iako to: Ichmć Panow Roppa i Krasiniskich, do rozgraniczenia; za wniesieniem Imć Pana de Benoit, przydano: *ktory interes naznaczone do kommissyi osoby rozsądzić mają.*

Xiąże Radziwil Marszałek konf: Litew: wniósł projekt miasta Slucka, w którym na 600 domów zgorzało.

Xiąże Imć Sulkowski posel Łomżyński z tey samey okoliczności, przymówił się, że lubo 1768. miał pozyskane od Rzeczypospolitey względy uwolnienia miasta iego Leszna na 6 lat od podatków wszelkich, przecież pod czas rewolucyi wszystkie ciężary też miasto ponosić musiało. Więc zyskał deklaracyą, że to miasto na 6 lat uwolnione będzie od wszystkich podatków.

Projekt Xięcia Biskupa Wileńskiego o Lachowice, i projekt Imć Pana Wyganowskiego do rozsądzenia podpisywane takż były.

Imć Pan Szamocki posel Warszawski przymówił się, aby dawno od niego podany projekt, pod tytułem: *o nie oddalenie dóbr stanu świeckiego* przed limitą jeszcze był rezolwowany. Które wniesienie gdy od wielu wsparte było, Xiąże Massalski Biskup Wileński dał przyczynę, iż podobno z tey okoliczności rzecz poszła w te zwłokę, że J. W. Biskup Kuławski wyznaczył osoby do traktowania tego interesu.

Imć Pan Szamocki posel Warszawski obstawiał znowu, że ten interes cierpieć nie powinien zwłoki, bo nie jest partykularny, lecz interesujący cały stan rycerski.

Gdy zamieszła się w tym izba; J. W. Prezes rzekł: „Był Imć Pan Warszawski w duchu obywatelskim chciał o tym mówić, nie wątpię, insze miałby wyrazy; *appello fidem* wiadomości iego,

„ale

„ale to podobno wszystka kwestya, że się wiołka w sąsiedztwie podobasław.”

Imię Pan Warszawski odpowiedział: „To, co jest prawem, powinno się każdemu obywatelowi podobać; i że tak jest, proszę o *turnum*.”

Xże Marszałek konfe: Kor: chcąc uspokoić J. WW. Delegatów, życzył, aby w tej okoliczności naznaczyć inne osoby:

Imię Pan Jezierki poseł Nurki dopraszał się, aby czytano ten projekt, w którym był rygor, ażeby dziedzic tracił prawo, nie czyniący o dobra, któreby były w ręku duchownych; przy tym jednak zdaniu nie wielu staowało z J. WW. Delegatów.

Imię Pan Warszawski znowu nie przestał dopraszać się o *turnum*; lecz tę okoliczność do innych odłożono sessyi.

Czytano potym pięć projektów partykularnych, które strony ugodzone podpisały, jako to J. PP. Potockiego, Zwierzehlewskiego, Krasńskiego, Zabłockiego i Mieczynskiego: ale nie było zgody na podpisanie onych, dopoki każdy z osobna przeczytany od Imię Pana Sekretarza nie był; po przeczytaniu zaś J. W. Prezes podpisał wszystkie.

Solwowana nakoniec była sessya na dzień wtorkowy, to jest 14. dzień teraźniejszego miesiąca.

SESSYA DWUDZIESTA

DNIA 14 CZERWCA.

Zaczął Xże Biskup Wileński sessyą od tych słów: „Radbym, żeby moment stawał się godzina, i żebyśmy w tym krótkim czasie, przyspieszyć mogli te wszystkie interesa, które nie tylko nam podaje obywatelski umysł, ale też co winniśmy Bogu, oyczyźnie, samym sobie, i tej potomności, która sądzić będzie o pracach naszych. Słucham zatem Xcia Imci Marszałka, od czego zacząta będzie dzisiejsza sessya.”

Imię Pan Bulharyn wspomniał przyrzeczone projekta W. X. Littewskiego: a za nim Imię Panowie Delegaci dopominali się równie, ażeby na utrzymanie porządku, najpierwey przystąpić do dania rezolucyi na projekta, które od tak dawnego czasu zostają w deliberacyi.

Ze wielu wnieść chcieli partykularne żądania swoje; Xże Marszałek konfe: Kor: oświadczył zadziwienie; że w pierwszym momencie zaczętej sessyi, zaraz partykularne tylko wnieść chcą projekta.

Podany był do czytania projekt powiatu Mozyrskiego, o dwie kadencye sądów. W tym Xże Radziwiłł Marszałek konfe: Litt: przelożył, iż rozpatrzeć się należy w tej okoliczności, i jeżeli to zdanie nieuchyla prawa obywatelow.

Gdy Xże Prezes podpisywał te projekta, a kilkanaście ież-

Gg

cze

cze Imciow z teyże prowincyi przysli do Xcia Prezesa z projekta-
mi swemi; Xze Marszalek konfed: Kor: rzekl: „Lubo prowincya
Koron: daie z siebie przyklad prowincyi Xięstwa Litewskiego,
nie tamując ich projektów, a jednak widzi się otoczona łaską J.
„W W. &c.”

Na projekt Imć Pana Morykoniego Xze Radziwiłł Marsza-
lek konfe: Litt: życzył, aby odłożony był do pierwszej sesyi dla
niektórych trudności.

J. W. Wojewoda Kaliski przymówił się: „Kaźda czynność
„prze: Delegacyi tym więcej nas w potomności zaszczyci, im bar-
„dziey wszystkie iej myśli poydą *pro bono ac commodo publico*.
„Wnieiony jest projekt o moście; ten roztrząsnąwszy przyznać
„kaźdy winien, iż wiele ma dobrego; a osobliwie że ubezpiecza
„życia tylu ubogich ludzi, których co rok Wisła za podatek brala.
„Jeżeli widziemy ochotę Xcia Imci Marszałka konfe: Kor: do pu-
„bliczney usługi z proweniencyą do skarbu Rzeczypospolitey, rō-
„wnie należy obmyśleć bezpieczeństwo Xciu Imci, i pewną
„tak wielkiego wydatku nadgodę.” Tu przełożył okoliczność
większey wody, w której trzeba most zbierać, tak dalece, że statki
i ludzi do przewożenia trzymać musi. *Conclusum* więc, ażeby in-
struktarz był poprawny, w którym dolożono: *grafze miedziane*.

Imć P. Sochaczewski wnosil, iż kiedy prowizya jest zmniejs-
szona; trzeba kurs złota podwyższyć.

Xze Marszalek konfe: Kor: odpowiedział na to: „Nie do-
„styc jest zacząć iakową kwestyą; ale należy przeyrzeć, roztrząsnąć,
„i ułatwić oney trudności. Rzeczpospolita ustanowiła *hunc pe-*
„*ndem monetarium*, trzebaby więc y monetę odmienić.”

Domawiano się o projekt Imć Pani Bogdanowiczowej: Xze
zatym Marszalek konfe: Kor: powtorzył explikacyą całego interes-
su, że dla tego wstrzymany został, aby mógł się ułożyć projekt
sine praedicio trzeciego. Wnoszono projekt ziemi Nurkicy o sey-
miki, y miasta Leszna, na które gdy zaszła zgoda, podpisane są.

Xze Prezes rzekl: „Nie jest nic mił zego dla kaźdego w oy-
„czyźnie, iako widzieć odnoszących nadgodę; i z tego powodu
„mam honor oświadczyć Xciu Imci Sułkowskiemu postowi Łom-
„żyńskiemu moje ukontentowanie: ale z powinności urzędu za-
„osiadać w kommissyi edukacyney, ostrzedz powinieniem, że si-
„ten tytuł nie ściaga do summ, które Xze Imć Łomżyński bierze
„w rozdawniczey kommissyi.” Xze zatym Sułkowski Łomżyń-
ski prosił, aby to w projekcie dolożone było.

Imć Pan Chomentowski przymówił się do dwóch projektów
Imć Pana Reia, y Imć Pana Jastrzębskiego. Czytano projekt u-
stanowienia prowizyi, w którym co do punktu suspensy wieszczła
się trudność.

Imć Pan Jezierski poseł Nurcki, dając racya: że tak się sey-
my zagęścily, iż ledwoby się znalazł sposob odebrać swoje; bo-
by

by się każdy o funkcję starał, nie z powodów obywatelstwa, ale dla tego, że winien.

J. W. Kasztelan Zarnowski: „Stanowimy prawa, więc te „powinny być tak jasne, aby żadney nie podpadały obojętności, „bo z tey okoliczności naywiększe zakłocenia; a kto *bene distin-* „*guat, bene docet.*”

J. W. Kasztelan Sandomirski przełożył, iż województwo Krakowskie jest obciążone duchownemi summami; więc gdy prowizya już ustanowiona jest stanowi świeckiemu; trzeba też równe okazać względy prześ: stanowi duchownemu.

Jmć Pan poseł Warszawski przymówił się: że nie tylko należy ustanowić prowizyę dla duchownych, ale y uchylić wszystkich suspens o długi.

W tey okoliczności były różne zdania; J. W. Marzał: Nadw. Litt: podał uwagę w te słowa: „Gdy się formują prawa, zawsze „Rzeczpospolita zwykła uważać *totum*, nie *partem*. Węć już projekt o prowizyach świeckich jest zakończony, i odiy sposób czynienia *in elusionem* prawa tranzakcyi, należy do innych przy- „stąpić okoliczności.”

Jmć Pan Warszawski nieuspokoiony z kilku Imć Panami kolegami, dopraszał się koniecznie o *turnum*, dając przyczynę: że od tyłu J. W. W. żądany był drugi *turnus*.

Xże Marzałek konfe: Kor: wyraził zadziwienie żądania Imć Pana Warszawskiego, rzekłszy: „Przypomnieć sobie należy, „że w różności zdań właśnie na to dany był *turnus*, aby zaspo- „koił kwestyę; na wniesienie zaś drugich kresiek, i odpowiedzieć „nie trzeba.”

Zamieszala się w tych izba; bo Jmć Panowie posłowie Nur- ski, Warszawski, i inni trudnili dalsze czynności.

Xże Marzałek konfe: Kor: chcąc wniesieniem inney mate- ryi zaspokoić umysły, przełożył rzecz; że Xcia Wdy Poznańskie- go, które już raz explikował, uczynione tranzakcyje, nie są *in elusionem* prawa. Drugą wyraził okoliczność, iż Xże Wda Pozn: sam oddawszy dobra, po ośm od sta. płacił prowizyę: więc byłaby oczywista krzywda, żeby nie były te tranzakcyje excypowane.

Jmć Pan Korytowski poseł Kaliski przymówił się do oko- liczności, przełożywszy za rzecz naysprawiedliwszą, wniesienie Xcia Marzałka konfe: Kor:; i że dane przyczyny Xcia Wdy Po- znańskiego mieć powinny uwagę.

Jmć Pan Podkomorzy Gniezn: explikował wzięty w pro- wincyi wielkopolskiej sposób, że pod pozornym tytułem zasta- wnych kontraktów czynią tranzakcyje: to jest kredytorowie, o- strzegają sobie prowizye według ugody. Czynił tenże relacyą, iż z natury takowey tranzakcyje z kapitulą Gnieźnieńską przez lat kilkanaście z familią tego był proces toczony.

J. W. Kasztelan Zarnowski rzekł: „Ja trzymam wyroki.

»prze: Delegacyi w ustanowieniu prowizyi, spodziewaiąc się tey
»sprawiedliwości w uczynionej tranzakcyi, którą Xże Imć Mar-
»szałek konfe: Kor: tak dokładnie z łaski swojej przełożyć raczył.»

Jmć Pan Karłki poseł Núrski, domawiał się o ustanowienie
prowizyi summ duchownych, i rzekł: »Widziemy, prawdzi się
»to przysłowie: *parva cura loquuntur, ingentes stupent*; i że ten
»ktokolwiek obowiązany się prawem, ściśle do dopełniać powinien;
»a że projekt krzywdzący wszystkich, przeto iść powinien *ad proji-*
»ciendum.»

Odpowiedział Xże Marszałek konfe: Kor: »Wybaczy rozu-
»miem Jmć Pan Núrski, że już to projektem być przestawa, co
»większością głosów bierze istotę prawa; i nie masz o czym mó-
»wić, tylko dobremu obywatelowi należy być posłusznym wyro-
»kom Rzeczypospolitey.»

Jmć Pan Szamocki poseł Warszawski stawał dając racye,
które wyżej nadmieniliśmy: że prawem się nie staie, tylko rzecz pra-
wnie uczyniona; i że w tey okoliczności nie był zachowany *mo-*
odus judicarius, który Rzeczpospolita przepisała.

Xże Poninński Marszał: konfe: Kor: odpowiedział: »Ja pro-
»szę, aby Jmć Pan Warszawski czytał akt limity, w którym rozu-
»miem nie znajdzie, aby trzy razy dawany miał być *turnus*; ten
»sposób jeżeli Rzeczpospolita przepisała, to szczególnie w materyi
»skarbowych interesów.»

Jmć Pan poseł Warszawski mówił: iż *authoritate* nie jest
zwyczaj w Rzeczypospolitey ustanawiać prawa. Xże na to Mar-
szałek konfe: Kor: rzekł: »*Authoritate* nikt go nie stanowi, tylko
»sama Rzeczpospolita, ale ta ma zawsze moc uczynić posłusznym
»obywatela wyrokowi swojemu.» Powstali Jmć Panowie Delegaci,
i załadowała się izba.

J. W. Kasztelan Sandomirski przymówił się *ad media patris*,
dopraszając się Xcia Marszałka konfe: Kor: ażeby zwyczajem swo-
im zaspokoić raczył okoliczność, tamującą dalsze czynności.

Xże Marszałek konfe: Kor: po krótkim czasie podał do czy-
tania projekt o summach duchownych. *De quanto* prowizyi po-
wstali zaraz Ichmość Delegaci, aby tylko przez połowę, to jest
pół trzecia od sta naznaczona była prowizya; drudzy po cztery, a
bardzo mała była liczba, którzyby po pięć stanowić onę chcieli;
a prawie wszyscy się domawiali, aby tylko przez połowę nazna-
czona była prowizya.

J. W. Kanclerz Koron: mówił temi słowy: »Bardzo mnie to
»żadziwia, iż prze: Delegacya tę wszczyna trudność, w której obo-
»wiązek sumnienia mocniej daleko każdego z nas przeświadczać
»może, niżeli najwymowniejszych ust wyrazy. Chciemy się za-
»stanowić nad tym, że trzeba myśleć po katolicku, trzeba oddać
»ściśle Bogu rachunek za czynności nasze. Nie krzywdźmy po-
»bożney przodków myśli, którzy z majątku własnego to Bogu do
»wyplacę»

»wypłacania się za grzechy oddali na ofiarę. Była już prowizya
»zmniejszona od siedm. do pulezwarta, iakże teraz z uszczerb-
»kiem wyżywienia duchownych, też znowu zmniejszyć się mo-
»że? pamiętać trzeba, prze: Delegacyo, że kara Boska tak znacznie
»dotykająca to królestwo pochodzi z irreligii, pochodzi z tak
»małego poważania stanu naszego. Prawdzi się nie co myśl przod-
»ków naszych, że Rzeczpospolita *tam diu libera, quam diu orthodoxa*;
»gdy już tracimy wszystko, ocalmy sumnienia nasze, nie czynmy
»zawodu, tym, którzy z gorliwości ku wierze świętej, chcieli
»mieć i na tamtym świecie dusz swoich ratunek.»

To jednak że nieuspokoilo J. W.W. Delegatów; Xże Mar-
szałek konfe: Kor: równie tkliwemi wyrazami przełożył obowią-
zek sumnienia; iaki byłby fundacyom zawód, gdyby mnieysze iak
po pięć od sta prowizye być miały: rzekł naostatek, że ten, któ-
ry Boga krzywdzi, naywięcej siebie samego krzywdzi.

Xże Massalski Biskup Wileński wziął głos takowym wyra-
zem: »Bardzo chwalebne poprzedzających uwag J. W. Kancle-
rza, i Xcia Imci Marszałka konfe: Kor: słyżeliśmy myśli; i te
»powinny nam czynić nader żywą reflexyą nad tym, cośmy win-
»ni Bogu, i co jest nayściśleyszym sumnienia naszego obowiąz-
»kiem. Pozwolicie, J. O. J. W.W. Mei Panowie! odwoływam się
»do chrześciańskich serc, odwoływam się do politycznych maxym,
»że w rządym kraju żadna być nie powinna różnica, czy to żyd,
»czyli ksiądz, lub obywatel, iak tylko jest Rzeczypospolitey pod-
»dany, należą się mu równe sprawiedliwości względy. Czy prze-
»to, że ksiądz, nie ma już mieć osobie y stanowi swojemu przy-
»zwolonych potrzeb? wieleż to familij ten stan duchowny wsparł,
»wyniósł, a nie zubożył żadney, kiedy podobalo się J.O.O. J. W.W.
»Panom dla okoliczności zamieszkania zmniejszyć prowizyą, azaż
»stan duchowny nie doznał większego daleko w czasach rewolucyi
»ucisku? Przebóg! nie ściągamy większey na to nieszczęśliwe
»królestwo kary. Nie widzę tedy żadney przyczyny zmniejsze-
»nia duchownym procentu, chyba że chcemy w zapomnieniu wie-
»czności okazać niesprawiedliwość, i uczynić ciężar sumnieniu
»naszemu.»

Imć Pan Warszawski dawał reflexyę: z iakiey przyczyny
mogą być duchownym zmniejszone prowizye, kiedy stanowi
świeckiemu ta stała się krzywda; i że w ten czas, kiedy stan du-
chowny brał po 7. od sta, świeckie summy po 10. miały procent.

Imć Pan Jezierski posel Nutski czynił dystrykcyą, summ
gratis danych od tych, których *in sudore vultus* stan szlachecki do-
rabia się.

Xże Poninński Marszałek konfe: Kor: słyżąc nieuspokoione
umysły, rzekł: »Wyznać muszę, prze: Delegacyo, że chciałbym
»w tej okoliczności już nie gładkich słów ośnową, ale samym su-
»mnienia instynktem natchnąć każdego serce, przeświadczyć u-

Hh

myśl

„myśl, i do tey skłonić uwagi, iż interes życia doczesnego bądź „naydłuższego, nie ma żadnego porównania z obowiązkiem dusz, „i z interesem wieczności.”

Była dalsza umowa, aby *per annos calamitatis* po pulczwar-
ta naznaczyć; ale y'w tym nie było zgody.

J. W. Marszałek Nad. Litt. przymowil się takowemi słowy: „Do przerażających dobrze wierzącego myśli, nie mam już co „przydać; bo, prześ: Delegacyo! każdy zna, co bliźniemu wi-
„nien, i z „omnić nigdy nie może zawodu, któryby uczynił tylu
„fundacyom, kto e przodkowie nasi z własnego Bogu na ofiarę
„oddali majątku. Któż z nas nie zaświadczy, że dobra duchow-
„wne więcey nad inne w każdej cierpią rewolucyi? naost-
„tek J. OO. J. WW. zważyć zechcą, iż przez zmniejszony pro-
„cent duchownym, komuż uczyniemy krzywdę? tylko sobie sa-
„mym, bo J. WW. Biskupi tym sposobem widząc uszczuplone do-
„chody ubogich plebanów, *jura stola* zapewne podnieść muszą.”

Jchmość Panowie Warszawski, Nurski i kilku z Xstwa Ma-
zowieckiego stawali *tum oppositione*; z którey okolicznosci gdy za-
tamtowała się izba, i różne były zdania: prosiłono o *turnum*, do któ-
rego J. W. Prezes prosiwszy, aby każdy zasiadł swoje miejsce, u-
łożył propozycyą, ale na tę nie było zgody, *tandem* poprawiwszy
„czę, oświadczył ią temi słowy; *po czemu ma być płacona prowizya*
od summ duchownych? Było zdań tak z senatu, iako też rycer-
skiego stanu, żeby po pięć płacone były prowizye 23. na pul-
czwartą 27.

Ogłosił *pluralitatem* J. W. Prezes: a Xże Marszałek konfe-
Kor: upraszał Delegatów, aby dla wielości interesów, ośobliwie za-
kończenia z J. WW. Posłami cudz: względem projektu Kurlan-
dyi zjechać się raczyli na godzinę pierwszą, i każdy chciał tak
przyść, aby sobie chociaż w spóźnionym czasie nie przykrzył
czynności.

J. W. Prezes solwował sessyą na dzień jutrzeyszy. W tym
J. W. Kasztelan Zarnowski już po solwowaney sessyi chciał się
przymawiać, i czynić ieszcze reflexye; lecz odpowiedzieli Imć Pa-
nowie Delegaci ruszywszy się z miejsc swoich, iż *circa legem unius*
opposito wiąże usta, i jedno słowo prawa mocniysze nad Cyce-
rona wymowę.

SESSYA DWUDZIESTA PIERWSZA

DNIA 15. CZERWCA.

NA tę sessyą przyśli J. WW. Posłowie cudz: gdy ieszcze nie
było tylko kilku Imć Panow Delegatów, lecz zaraz zjechać
się poczęli. J. W. Kanclerz W. Kor: gdy proszonym był od J. WW.
Ministrów cudz: aby zagać raczył; temi słowy rzekł: „Nizeli
będę

„będę miał honor zagaic dzisiejszą sessyę, należy mi upraszać J. WW. ażeby utrzymywać raczyli ten porządek, który zachowywać ich oddano pierwszeństwu.” Upraszał więc J. OO. Marszałkowie konfe. Kor: ażeby każdy z Imciow Panow Delegatów ośiadał miejsca swoje.

J. W. Prezes mówił dalej w te słowa: „Dzisiejsza sessyę jest tą, na której traktowana być ma materya, pierwszej potrzeby; rozwagi: to jest przychodzi do umowy z J. WW. Pośłami cndz: projekt interessu Kurlandy, w której okoliczności słuchać, będzie obowiązkiem moim każdego z J. WW. zdania.”

Xże Marszałek konfe. Kor: rzekł: „W rozdany projektcie już pewnie każdy nań dostatecznie swoje ma pogotowiu reflexy; więc tylko decydować należy przyjęcie jego *per unanimi-
tatem*, lub *per turnum*.”

Gdy jednak proszono o czytanie jego; J. W. Pośel Rosyjski zabrał takowy głos: „Ponawiam Prezes. Delegacyi wyrazy tey prawdy, która od charakteru mego nie jest nigdy rozdzielona, iż rzeczony projekt interessu Kurlandy był roztrząsiony i examinowany przez kilka niedziel; mam otóż honor upewnić Prezes. Delegacyę, że ułożone w nim punkta, dążą szczególnie do przywrócenia w wielu okolicznościach dobrego obywatelom Xiństwa tego rządu: oświadczam więc, że nayjaśnieysza Imperatorowa Jejmość zalecić mi raczyła, umieszczenie tych punktów, które utrzymywać będą z klubow swoich Xiństwa tego wypadły porządek. Z tych więc powodow danego mi od dworu mego rozkazu, dopraszam się Prezes. Delegacyi wspólnie z kolegami memi o przyjęcie rzeczzonego projektu; taki iaki jest *per unanimi-
tatem*, lub bądź *per turnum*.”

Xże Czwerteyński pośel Bracławski miał głos; w którym wyraził nayprzod, że to materya *status*: *quidquid nocivi viderint*, powinni *avertere* J. WW. senatorowie, żeby *pacis conventa* były nie naruszone. Nakoniec upraszał J. W. Prezesa, aby reprezentować raczył J. W. Pośłowi, żeby y drugiey strony, to jest: szlachty Kurlandzkiey, wysłuchać raczyła Prezes. Delegacya.

Gdy wnoszono, aby dodano było w tym projekcie *superioritatus*; Xże Marszałek konfe. Kor: rzekł: „Mieliśmy zapewne tę pamięć mając trzech naszych Ministrów w konferencyach z J. WW. Pośłami, y tycheśmy słow używali, aby *non derogaretur* w naymnieyszey okoliczności władzy y prerogatywie nayjaśnieyszego Pana.”

Gdy różni dawali swoje zdania do drugiego, trzeciego, czwartego i siódmego punktu; J. W. Gurowski Marszałek nadw. Litt: odezwał się temi słowy: „Z powodu włożonych na mnie Prezes. Delegacyi obowiązkow, należy mi donieść, że równo z kolegami memi staraliśmy się, o polepszenie wielu podanych nam punktów; mając nayprzod na celu, co się nayjaśn: należy

Hh 2

Panu

„Panu, wiedząc że oddalenie obojętnych wyrazów, jest objaśnienie władzy Króla, a w niej upoważnienie Rzeczypospolitey. Na fundamencie praw y prerogatyw stanu rycerskiego, wyraziliśmy w trzecim punkcie, iak nas całość tego interesować mogła, kiedyśmy w tych przepisach: *immunitates, libertates, on niaque jura, et privilegia*, terażniejszemi warowali, i utwierdzili prawami. Nie ma się na co stan rycerki uskarżać, bo w tym ostrzeżeniu prerogatyw wszystkie się tego zamykały wolności. Ułożenie czwartego punktu jest podobno dowodem, iż jeżeli przemocą rządu krajowego, Xięstwa Kurlandzkiego obywateli ponieśli krzywdę, kommisya od nayiasniey: Pana, i Rzeczypospolitey wyznaczona *abusus, si qui irrepsere, abolere* może, i z kluby swoiey wypadnie temuż Xiłwu przywrócić prawa. W siódnym artykule ostrzeżliśmy tą karą *appellacye*, bo to jest *per pacta subjectionis feudi* warowano; które w naymniejszym punkcie mieć trzeba za nie wzruszone; owszem że nie *arbitraria pana*, tylko stosująca się *ad formam regiminis* Xięstwa Kurlandzkiego; oznacza to *de appellatione* paragraf siedemnasty i dwudziesty drugi. Rozumiem więc, że, wsparty wielkimi zawsze myślami J. W W. współkollegów, nieubliżyliśmy naymniejszym sposobem tey bacności którą zmacniał w nas obowiązek nieposłakowanej nigdy wiary nayiasniejszemu Panu i oyczyźnie. »

Xże Wda Gnieźnień: miał równie głos w takich wyrazach: „Kiedy już tyle punktów nader doskonałemi uwagami wyexplikował J. W. Marszałek nadw: Litt; zachodzi tu drugi okoliczność od Xcia Imci Bracławskiego, do zmniejszenia kary, którą się w 600. czerw: złotych oznacza; ale ten punkt jest umieszczony na fundamencie praw *formae regiminis* tegoż Xiłwa: owszem otobym się z miejsca mego dopraszał, aby żadnym sposobem nie poddawać odmianie formy rządów, bo ta jest *in feudo* ostrzeżona, *juri majestatico* i prerogatywom Rzeczypospolitey.

J. W. Kasztelan Żarnowski rzekł: „Pierw'zy raz w tey okoliczności zdarza mi się mówić, będąc deputowanym do wykonania prześ: Delegacyi wyroków, wraz z Xciem Imé Woiewodą Gnieźnień: J. W W. Kanclerzem W. Koronnym, i Marszałkiem Nadw: Litt: których pracowitość, iako wielkich w oyczyźnie mężów, zaświadczy potomność; staraliśmy się, ile tylko możliwości, podany projekt mollifikować, moderować *pro satisfactione* praw, i prerogatyw Rzeczypospolitey; do czego prześ: Delegacya deputowała nas, *salva referentia* do iej zdania: przynieśliśmy robotę do approbacyi iej; umawialiśmy z J. W. Ministrem Rosyjskim wszystkie punkta interesu Kurlandzkiego; dziś tedy już nieiako subdelegatowi, ale iako senatorowi przychodzi mi moje przełożyć zdanie, i do tych przymówić się punktów. »

Tu na różne uwagi, i już explikowane, wyluszczył także tenże J. W. Kasztelan myśli swoje, i że punkt *salvi conductus* u-

wlacza

włącza *juri majestatico*, wspominając oraz pretensye do miasta Gdańska, żeby z tego źródła dom Saski nie szedł do Rzeczypospolitey *pro evizione*.

Xże Marszałek konfe. Kor. życzył: aby nie przepisywać kary na appellujących, tylko odesłać *ad formam regiminis*; Rzeczpospolita zaś mogła darować, co było iey, ale dysponować nie powinna, co się ściaga do Kurlandyi.

Imć Pan Szamocki Posel Warszawski zabrał głos takowy: „W tak ważney materyi *directum & supremum dominium* Rzeczypospolitey *ex jure feudali* nad księstwem Kurlandzkim: już przeszło lat 200. służące dotykającej, pod zastonką żadaney reasumpcyi *patrum subjectionis* księstwa tego, kiedy *jus patronatus* przez Zygmunta Augusta przyjęte, a przez Xiążęcia Gotarda *in clientelam* na ów czas podającego się dobrowolnie ofiarowane y pozwolone, odmieniać się nieco y przeistaczać zdaie, przyznam się prześwietney Delegacyi, iż passując się z myślami moimi, *subius* iestem *& anceps*, iak się mam determinować: interelowania J. WW. Ministrów siedzących potęneyi znajduią u mnie „powinne względy, przez respekt onychże wiele czynię iako ziemianin, lecz iako delegat od pani naszej autoryzowany, a tak „do utrzymania iey praw i całości państw, nadanego charakteru obywatelską wiernością obowiązany, sambym się sądził niewartym tego tu miejsca, gdybym utarł, co rozumiem, i nie otworzył, co *præjudicio*si upatruię. Wspomniony Gotard Xiążę Kurlandzki od nieprzyjaciół swoich ucisniony, i odporu dać im nie „mogący, oddał się w protekcyą Rzeczypospolitey *& in clientelam* „niey siebie z całym księstwem poruczył; zaśliży *patra subjectionis* „i inne *actus et solennitates* do tego ściągające się; uczynił przez nie „*Republicam patronam* Kurlandyi, a siebie i księstwo swoje *clientelalem*; iakaby zaś była kondycya *clientum*, wiadomości należy „zasięgnąć od Rzymian starożytnych, świata całemu niemal tym „spůsobem naywięcey niegdyś panujących, u których przyjęte *in clientelam* „prowintrye w tey pieczy i pamięci bywały, w iakiey by „wać zwykły własne dzieci u rodziców swoich; z tym ostrzeżeniem, iż *principes clienterales* *ipso facto* stawali się *inferiores*, gdyż „*superioris principis majestatem venerari* powinni byli; to przedwieczne *jus Romanorum* po zburzeniu ich państwa, przeniosło się z „czasem do następujących królestw i monarchów, i światobliwie „zawsze zachowane bywa. W podanym zaś pierwszym proiekcie, „ta *superioritas* naszej Rzeczypospolitey służąca, na wielu mieyscach szwankować, i ubliżona być widzi mi się, gdy ią *tum principem clientelari*, a przeto *inferiori* porównać usiłuią; co się iawnie „pokazuje w artykule drugim wspólną kommissyą, do zaspokoienia iakowych dyfferencyi, gdyby kiedy przytrafić się miały wyznaczać determinującym, a przytym wyznaczonych tych to „kommissarzów *à juramento fidelitatis* w ów czas dyspensować, i do no-

„wey przyścięgi *super iussu judicando* obowiązując żądającym; któ-
 „ra to ceremonia tylko *inter principes sibi aequales*, od siebie *inde-*
 „pendentes, zwyczajem narodów zachowywać się zwykła; co się do-
 „wodzi różnymi paktami i naszego królestwa z sąsiedzkimi poten-
 „cyami dawniey zawartemi; są na to i zdania polityków, wagę i
 „powagę swoją mających; że *commissarii à superiore principe ad in-*
 „feriorem, a zaś *ab inferiore ad superiorem* przez deferencyą *deputa-*
 „ti posyłani bywają; oraz że *jura majestatica* służą tylko *principi*
 „*superiorem non agnoscanti*, iako to są książęta absolutni, ale nie *feu-*
 „darii, albo *vasalli*. A zatym gdy się Xiążę Biron równać chce
 „*multifimo*, to jest J. K. Mci i Rzeczypospolitey, gdy się podobno i
 „*ex feudo* jeszcze *disputato* wybić stara, gdy testament oycy swego
 „*cum codicillis*, i *cessionis* instrument iakiś w Delegacyi naszej au-
 „toryzować, gdy manifesta i pisma iakiś *et quavis actus* sobie *ad-*
 „versos kaflować tentuje; a tego wszystkiego nam delegatom nie
 „pokazał i nie komunikował, ani przy terażniejszym projekcie
 „nie produkuje: przeto ja w tej mierze decydować iako ślepy *de*
 „*coloribus* nie umiem; lecz trzymając się przepisu *limity* i plenipo-
 „tencyi naszej *pro norma et regula agendorum* służącego, w tej ma-
 „teryi, iako interes wewnętrzny kraju naszego zawierający, że
 „wszystkiemi trzema J. W W. Ministrami sąsiedzkich potencyi tra-
 „ktować konkluduję; dla tego do pierwszej głowy naszej J. K. Mci
 „z tym to projektem referować się radzę; od którego, tudzież *et*
 „*à ministerio* Rzeczypospolitey powziąwszy wiadomość i oświece-
 „nie, upraszać życzę J. W W. Ministrów dworów sąsiedzkich z
 „nimi zaśladających, aby pretenzyą Xięcia Jmci Karola królewica
 „Polskiego do księstwa Kurlandzkiego mianą, a przez drukowa-
 „ne pisma swoje, dla informowania Europejskich dworów rozrzu-
 „cone oświadczoną, *mediatione sua*, czyli *aliqua adinventione* za-
 „spokoić, a przez to Rzeczpospolitą o niespokojność przyszłą w
 „swoim kraju sprawiedliwie troskliwą *pacatiorem*, czyli *in post tran-*
 „*quilliore* uczynić i ubespieczyc raczyli: który to projekt Xięcia
 „Jmci Karola królewica naszego *in publico* rozrzucony, oraz i za-
 „danie moje w aktach Delegacyi naszej umieścić i zanotować
 „dopraszam się.”

Po którym głosie skończonym pokazywał Jmć Pan Warsza-
 wski skrypt *anno* ymć pisany względem Xiśwa Kurlandzkiego na stro-
 nę Xcia Karola.

Jmć Pan Wilczewski poseł Wiski dał także do piora zakon-
 notować nakształt projektu do konstytucyi w te słowa: Zache-
 dzące zaś kwestye między J. O. Xciem Jmcią Karolem królew-
 iczem Polskim, a J. O. Xciem Jmcią Bironem o Xiśwo Kurlandzkie
 „ktoby z nich miał być *legitimus Princeps* Kurlandy, i posiadać
 „to Xiśwo za zgodą trzech stanów do generalnego pokoju, albo
 „kongressu odkładamy.”

Jmć Pan poseł Warszawski czytał prawo *de feudo* Xiśwa Kur-
 landz-

landzkiego. W tym Xże Marszałek konfe. Kor: przełożył: że za słowo *Consiliarios*, trzeba napisać: *Commissarios à nobis, tam ex senatu, quam & ex equestri ordine deputabimus.* »

Jmć Pan Zakrzewski poseł Kościański wnosił, iż rozstrzygnięcie się z nayiasn: Panem tey uwłacza powagi, którą ma Król Jmć nad feudataryuszem Rzeczypospolitey.

J. W. Prezes odpowiedział: » Nie masz żadnego uwłoczenia *juri majestatico*, ani prerogatywom Rzeczypospolitey, bo Król Jmć, sam wyznacza w takowej okoliczności kommissarzów. »

Xże Wojewoda Gnieźnieński: czynił uwagę, że ten zwyczaj jest; iż kiedy *principes imperii* z Cesarzem się sądzą, uwalniani kommissarze bywają *à juramento fidelitatis*.

Jmć Pan Szamocki poseł Warszawski domawiał się: iż testament powinien być ś. p. Xcia Jmci Ernesta czytany.

Jmć Pan Zakrzewski przymówił się, że punktem instrukcyi wojewodztw wielkopolskich jest, zalecić stanom Rzeczypospolitey ukrzywdzenie Xcia Jmci Karola przez rzeczony testament.

Xże Marszałek konfe. Koron: explikował cały interes, iż Xże Kurlandzki miał to *beneficium*, że ociec oddał tym testamentem od dobr dziedzicznych Xcia Karola brata jego, naznaczywszy mu tylko pensję.

Jmć Pan Warszawski rzekł: » Z tey samey przyczyny należy widzieć ten testament, przeciwko któremu uchylają się manifesty, jeżeli nie *cum laesione juris naturae*, lub z krzywdą Rzpltey. »

W kilku tedy punktach gdy był rzeczony projekt poprawny; Xże Marszałek konfe. Kor: czytał te dodania, które były ułatwione.

Gdy się umawiali J. WW. Posłowie nad dozwoleńiem kommissyi *in casu articuli secundi*, powiadając że *hic casus, non potest dari*; a zatym zarządzenie o nim jest nie potrzebne: J. W. Kanclerz W. Kor: uspokajając, rzekł: » Trokliwość Xcia Jmci Kurlandzkiego, wsparta interesowaniem dworu Peterzburckiego, może sobie figurować *talem casum*, że Król Jmć y Rzeczpospolita chciałaby kiedyś Xcia Kurlandzkiego *privare feud*, z przyczyn upatrzonych sobie do niego, albo odjąć mu jakie *regale*: o toż gdyby taki *casus contingeret*, Król y Rzeczpospolita nie mogliby być *fami judices*. Nie można więc dopuścić, żeby Xże Jmć szukał na now czas *deos alienos*; a teraz wynaydował rezolucyi nominowania sam z swojej strony kommissarzów. Nie Król *in prerogativa* i Rzeczpospolita nie strąca, że *ad tales casus* dozwole kommissyi z uwolnieniem kommissarzów od przysięgi; bo inaczej ci kommissarze będąc *membra Reipublicae*, nie zostawszy *absoluti à juramento fidelitatis*, Królowi i Rzeczypospolitey i nie będąc na now *nobligati ad hunc casum, ad justè judicandum*, iakby mogli kontrowersyą rozstrzygnąć, i sprawiedliwość sprawować. »

Xże Sułkowski poseł Łomżyński wziął głos, w którym prze-

kladał interes Xcia Jmci Kurlandzkiego. Po skończonym tym głosie J. W. W. Delegaci z prowincyi wielkopolskiej do wniesienia Jmć Pana Zakrzewskiego domówili się, za bratem Xcia Jmci Kurlandzkiego, jako już obywatelem tychże wojewodztw.

J. W. Posel Rosyjski powtórzył: iż dla szczególnych względów prowincyi wielkopolskiej, przyrzeka interesować się skutecznie za rzeczonym Xciem Jmcią Karolem, i spodziewa się, że za sześć niedziel 2000. czerw. złotych pensyi dla niego, y 6000. czerw. złotych na wypłacenie długów podpisać raczy Xiąże Jmć Kurlandzki.

Gdy na rzeczony projekt, za poprawą zgodzili się J. W. W. Delegaci; zapytawszy się J. W. Prezes po trzy razy, podpisał go.

Xże Radziwiłł Marśza: konf: Lit: wniósł projekt o prowizye w Xstwie Litt: na który gdy nie było zgody, i zamieszala się izba; Xże Sułkowski posel Łomżyński rzekł: „*Vis unita fortior*”; przeto „zechce prowincya W. Xstwa Litewskiego przychylić się w tej okoliczności do projektu prowincyi Koronney;” znowu powstało zamieszanie.

J. W. Podkanclerzy Litt: odezwał się: „Głos W. Xstwa „Litt: daie mi okazyą wspomnieć sobie, iż gdym słyszał projekt „Koronny na przeszłość i przyszłość stanowiący, wstrzymałem „zdanie moje; więc żeby nie trudniła ta okoliczność równym „spůsobem Xstwa Litt: dopraszam się prze: Delegacyi, aby projekt ten szedł *ad deliberandum*.”

J. W. Biskup Łucki przymówił się w te słowa: „Gdy w czasie limity Delegacyi nie osiągnie pamięć, które teraz projektu „wzięte będą *ad deliberandum*; zdanie zatym moje, aby takowe projektu były zakonnotowane, a od J. W. Prezesa, i J. W. W. Marszałków konfed: podpisane, lub *suo ordine* wpisane wprotokół.”

J. Pan posel Nurcki wniósł: projekt Jmć Pana Warszawskiego, o dobra stanu rycerskiego, które duchowni *in elusionem* tylu praw, trzymają w possefii.

Jmć Pan posel Ciechanowski dał przyczynę, że tak wielkiej wagi projekt nie może być *peremptorie* traktowany.

Xże Biskup Wileński oświadczył prośbę uczynioną do kommissyi edukacyjney od Ichmość XX Piarów prowincyi W. Xstwa Litt: a to ażeby tymże pozwolono było przykupić dóbr do każdej fundacyi, po 60000: z tej przyczyny, że nie będąc oni fundowani tylko na prowizyach, naprzód mają częstokroć zawód; powtore, żeby dokładniejszy około młodzi edukacyi mogli dać starunki, zanieśli oraz żądania swoje do kommissyi edukacyjney, ażeby taż oddała im jeden klasztor *post extinctam societatem*, do wygodniejszey młodzi edukacyi.

Xże Marszałek konfe: Kor: rzekł: „Upraszamy tę dołożyć „kondycyą, aby Ichmość XX. Piarowie mieli obowiązek, zdać ra- „chunek dochodów kommissyi edukacyjney narodowey.”

Jmć

Imię Pan Hadziewicz życzył; aby w tej okoliczności determinować czas: a J. W. Woiewoda Kaliski dawał uwagi, że Rzeczpospolita na tym nie straci, bo te dobra zawsze będą w lepszym stanie, zwłaszcza gdy będzie z nich zapisany rachunek komisyi edukacyjnej. Dołożono tedy, iż w czasie dziesięciu lat te dobra kupić powinni będą; który projekt podpisany.

Wnieśliśmy drugi projekt względem approbacyi fundacyi Ichmciów XX. Piarów w mieście Rydzynie prowincyi wielkopolskiej, na który również zaszła zgoda.

Xże Marszałek konfed: Kor: rzekł: „Dopełniając życzenia województw Kijowskiego, Wołyńskiego i Bracławskiego, mam honor imieniem ich zalecić prze: Delegacyi do indygenatu J. W. Generała Romanzoffa, którego rekomendują też województwa, na okazanie mu wdzięczności za te względy, które we wszystkich okolicznościach, każdemu zwykł oświadczać obywatelowi. Na co zaszła zgoda, y projekt podpisany. Imię Pan Szamocki poseł Warszawski rzekł: „*Honora medicum propter necessitatem.*”

Xże Marszałek konfe: Kor: wniósł projekt J. Pani Bogdanowiczowej, na który zaszła zgoda; oprócz że J. W. Kasztelan Kijowski dopraszał się, przelożywszy ważne przyczyny, odmienienia tytułu temuż projektowi.

Xże Radziwiłł Marszałek przymówił się do ugodzonego projektu Imię Pana Morykoniego, z Ichmci XX. Karmelitami. Podpisano go, zatym, czytano potem projekt Imię Pana Wołodkowicza, na który również zaszła zgoda.

Podany projekt J. W. Potockiego Chor: Kor: ściągający się do dobr dziedzicznych Humaniszczyny; lecz nie było nań zgody. Xże Czetwertyński poseł Bracławski stawał *cum oppositione*.

Xże Biskup Wileński przelożył: że ten projekt jest ubezpieczający szlacheckie fortuny; bo takowym sposobem, ktoż może być majątku swego pewien, i kto od zakłocenia wolnym.

J. W. Prezes oświadczył się: że do tych właśnie okoliczności, ma gotowy generalny projekt.

A że wszczynano się zakłocenie; J. W. Biskup Łucki rzekł: „Nie przekładam prze: Delegacyi permowencyi, z których mnie mam rzeczony projekt za najsprawiedliwszy. Ostrzegaj albo wiem pewność każdemu dóbr, które posiada; więc jeżeli wypady *ad malam, informationem privilegia*, już są oddane, i podobno już w kancelaryi złożone.”

Xże Marszałek konfe: Kor: dał racye: „Jż nie można pierwej propozycyi z drugą pomieścić materyą; bo tu nie ściągamy się *ad casum*: już albowiem takowe projekta wyszły; więc na te się wyznacza komisyja, żeby albo oddała, jeżeli co do Humaniszczyny przywłaszczono gruntu; lub też ocaliła dziedzica przy jego własności, i wolnym go na zawsze od podobnych uczyniła przypadków.”

J. W. Prezes czytał w tej materii do generalney kommisji projekt, a ten po przeczytaniu wzięty został *ad deliberandum*.

Gdy się nad tym załatwiała izba; reprezentował Xże poseł Braclawski, żeby ta kommisja do Humanśczyzny mogła być *cum prajudicio* innym.

J. W. Kasztelan Kiiowski: „Ja się pierwszy oświadczam, że *in spatiis imaginariis* nie chciałem mieć nadgrody zasług moich, ni dla tego złożyłem przywilej.”

Xże Marszałek konfe: Koron: chcąc uspokoić kontradykujących, czynił relacyą: że ieden J. W. Stolnik koronny nie chce odstąpić; więc dołożyć można w tejże kommisji, *salvo jure privilegii ad disjudicandum*.

Lecz i na to niechcieli J. W. niektórzy Delegaci zezwolić, stawiając szczerze przy prawie; że projekt ten, iako pierwszy raz wniesiony, iść powinien *ad deliberandum*.

Znowu z tej okoliczności, gdy ieden żądał deliberacyi; drudzy dając przyczynę, iż nie pierwszy takowy projekt bez deliberacyi jest przyjęty, dopraszali się o podpisanie jego: przez niemały czas była w zamieszaniu umowa.

Xże Marszałek konfe: Koron: widząc samę przeciwność, wyraził: „Ponieważ mają iść projekta na deliberacyą, w czym że się dopełnia prawo, bynajmniej nie przeczę, y owszem dopraszam się, aby zakończona mogła być sessya, na czytaniu projektu.”

Jmć Panowie posłowie Nurcki, Warszawscy, domawiali się z iakiey przyczyny ieden partykularny projekt, ma wstrzymać tylu obywatelów żądania.

Xże Sulkowski poseł Łomżyński odezwał się: „Miałem honor obstać zawsze; że równy każdemu sprawiedliwości wymiar, jest sposobem iedności obywatelskich umysłów; jestem pewny, iż Xże Jmć Marszałek konfe: Kor: iak kocha *aquanimitem*, tak dla iedney osoby nie okaże krzywdzącey wszystkich predykcji.”

Xże Marszałek konfe: kor: odpowiedział: „Z tych właśnie powodów, i patryotycznych zawsze myśli Xcia Jmci possa Łomżyńskiego, że jest moim obowiązkiem utrzymywać *aquanimitem*, nie powinienem w żądaniach obywatelów, tylko do samey sprawiedliwości, kierować życzenia prze: Delegacyi. Jeżeli projekt ieden ma iść do deliberacyi, iakże inne w tym samym wymiarze czasu mogłyby zostać przyjęte? dziwną mi iednak rzecz, że w takowej okoliczności widzę opozycyą, któremu nie szczęściu uprzykrzonego każdemu zatrudnienia podlegać może każdego majątek; nie jest to żaden fawor, ani partykularny interes: odwoływam się do głosu J. W. kolegów, i iako wiadomych zaświadczać się zdaniem, iak wiele takowym sposobem dobr ziemiańskich obrocono na dobra krolewskie.”

Lecz

Lecz gdy na te uwagi nie odstąpili J. WW. Delegaci swo-
iey kontradykcyi, a przez długi czas trwało to zamięszanie, wie-
lu było którzy profilowali o solwowanie sessyi do piątku.

J. W. Poseł Rosyjski odezwał się: „Trzej Ministrowie
nie mają wcale zwyczaju w partykularne wdawać się projektu,
zostawiając je zawsze woli prześ. Delegacyi; zważyć jednak nie
mogą tey zwłoki, którą w każdej okoliczności z zakwaszeniem
umysłów traktowane widzą interesa. Y lubo dogadzając ka-
żdego życzeniu, zezwoliliśmy na limitę; oświadczamy jednak;
że mamy sobie zalecono od dworów naszych, aby wszystkie ma-
teryje, kray interesujące, iako to: rząd wewnętrzny, ustanie-
nie podatków, regulament woyska, przed terminem seymu zakoń-
czone były. Gdy jest mowa o limicie, ta albo niech będzie dzi-
sia, albo wcale nie.”

Profilowali wszyscy J. WW. Delegaci, aby J. W. Poseł Rosyjski
z wrodzoney swoiey dla każdego ludzkości, chciał *interponere of-
ficia* do J. WW. kolegów swoich o limitę Delegacyi na sześć
przynajmniej niedziel, a to z przyczyny spóźnionych interesów.

Po długiey w tey mierze umowie Jmć Pan, poseł Dobrzyń-
ski miał głos, w którym przelożył najprzód, że w tak długim cza-
sie są każdemu do uprzykrzenia czynności nieszczęśliwych losów;
upraszał J. W. Posła Rosyjskiego, ażeby przez szczerulnieysze dla
obywatelów Rzeczypospolitey względy, widząc tak wielkie ich
przez półtora lat własnych interesów spóźnienie, pozwolić raczył
na limitę przynajmniej do 15. Sierpnia.

Wielu razem upraszało J. W. Posła o dłuższy czas, który
rozmawiały się z J. WW. Wiedeńskiego y Berlińskiego dworów
Podami, mówił w te słowa: „Od zaczętey Delegacyi, niczgom
bardziej nie żądał, iako przeświadczyć tak zacny naród o tym
poważeniu, które mu w każdej okoliczności zwykłem okazy-
wać. Zechcecie iednak, J. O. J. WW. Panowie, w tym punkcie
bydź wyperśwadowani, że mamy od dworów naszych wyraźne
rozkazy, aby do pierwszego Października wszystkie materyje,
którem już przelożył, zaspokoione były. Z tych tedy przyczyn
na tak długą limitę, ani ja, ani kolledzy moi determinować się
nie możemy.”

Xże Biskup Wileński, J. WW. Kasztellanowie Poznański y
Kiiowski powtorzyli żądania imieniem wojewodztw swoich, do
J. WW. Posłów cudz: aby uważając tak dawny czas, na dłuższą
pozwolili limitę.

Po umawianiu się z J. WW. Senatorami J. W. Benoit ży-
czył; aby Delegacya wyznaczyła osoby, do ułatwienia pod czas
limity interesów; lecz na to nie było zgody.

Xże Poniński Marszałek konfe. Kór: rzekł: „Miedzy dwie-
ma zdaniami życzyłbym, ieśli będzie wola prześ. Delegacyi, i

„konsens J. W. W. Ministrów cudzoziemskich, determinować limitę na dzień 15. Sierpnia.”

Słyszac J. W. Pofel Rosyjski powszechne życzenie dalszego czasu zalimitowania oświadczył: „Ministrowie trzech dworów gdy widzą żądanie prześw. Delegacyi, skłaniają myśli swoje aż do pierwszego Sierpnia zezwalając na limitę; lecz to jednak za trzema kondycjami: *1a*, żeby każdy składający prze. Delegacyą przez czas limity przydał reflexyę swoje *ad consilium permanentis* na piśmie. *2ga*, żeby po limicie pierwszy interes, był ustanowić rzeczoną radę. *3cia* iż Ministrowie sprzymierzonych dworów nie puszczą żadnego projektu, dopoki ten nieustanney rady nie przejdzie.”

Wspomniono zaraz przyrzeczenie J. W. W. Posłów, że *art. i. culi separati*, i traktat *commerciorum* miał być razem podpisany.

Xże Czetwertyński domówił się: aby J. W. Stepkowski Kafzt: Kijowski, jako Prezes kommissyi Woyskowej, uczynił rapport od J. W. Regimentarza, partyi wielkopolskiej; a to z tey przyczyny, że niektórzy J. W. W. Delegaci oświadczały się: iż nie trzeba wcale w dalszych postępować czynnościach, gdy mamy tę wiadomość, że Król Jmć pruski więcej coraz zabiera krai.

Odpowiedział J. W. Kafztelan Kijowski: „Znam obowiązek urzędu mego, i wiem komu tylko powinienem dawać raporty.”

Xże Poniński Marszałek konfe: Kor: oświadczył, iż mu go już oddał J. W. Kafzt: Kijow: lecz tylko że go nie ma przy sobie.

Doprawiał się jednak Xże pofel Braclawski o rezolucyą, co zrozumiawszy J. W. de Benoit, rzekł: „Xże Jmć Braclawski ma przyczynę wniesienia tey materyi, która ponieważ jest jedną z nayważniejszych, nie trzeba zatym limitować Delegacyi.”

Xże Marszałek konfe: Kor: rzekł: „Zważyć proszę, czy jest zdrowa polityka czynić raporty, w przytomności J. W. W. Ministrów cudzoziemskich.”

Jmć Pan Szamocki pofel Warszawski wniosł: „Dla tey, jak widzimy, polityki kray zginął. Na co Xiaże Marszałek odpowiedział: „ale nie przez moję to myśl upewniam.”

Xże Sułkowski pofel Łomżyński przymowił się o relacyą od wyśtanych do dworów cudz: Posłów.

Były różne w tey mierze zdania; i żwawie umawiali się J. W. W. Delegaci aby kontynuowano projekta; drudzy stawali przy Xciu Marszałku konfe: Kor: inni sprzykrzając sobie czas na sprzeczkach strawiony, na nic pozwolić, niechcieli.

J. W. Pofel Rosyjski, mówił temi słowy: „Nie bez naszego zadziwienia, słyszeć mi przychodzi tak wielkie, a mówić można, że w niczym, prze. Delegacyi zatrudnienie, która gdy pokazała się tak troskliwą o limitę, a tak długi czas na samych trawi sporach, na których podsyćcie co raz nowe wynajdują się trudności; więc lepiej solwować sessyą.” Xże

Xiąże Posel Łomżyński przekładał, iż było tyle projektów, które poszły *ad deliberandum*; a przecież nie tamowały sposobu czynności naszych.

Odpowiedział Xiąże Marszałek konf. Kor. „Iest wielka dystrynkcyja przyjąć projekt, który przychodzi *ex deliberatione*; ale gdy wszystkie dziś dopiero przychodzą do prześw. Delegacyi, więc nie zachowalaby się ta *aquanimitas*, którą W. Xcia Mość raczył tu wspomnieć.”

Gdy inni prosili o *turnum*, i nieustanny trwał spór; Xiąże Marszałek konf. Kor. chcąc uspokoić, rzekł „Iuż tedy czyni się żądaniu Xięcia Imci Łomżyńskiego zadosyć, gdy wszystkie projekta idą *ad deliberandum*.”

Przystąpiono do projektu względem wyznaczenia komisyi tak z prowincyi koronnych, iako i z księstwa Litewskiego; a to do rozśadzenia pretensyi ściągających się do dóbr, *post extinctionem societatem*.

Odezwał się zaraz Xiąże Massalski Biskup Wileński, iż jest kommissya wyznaczona od Rzeczypospolitey.

Imć Panowie Wolmar, Bulharyn, i Kurzeniecki stawiali *cum oppositione*; że takowey kommissyi przyjąć prowincya księstwa Litewskiego nie może.

Xiąże Marszałek konf. Kor. wyexplikował cały interes, iż jest sprawa wcale *mixti fori*, i owszem że iuż zaczęta w Koronie. Równie J. WW. z prowincyi W. Xięstwa Litewskiego dawali racye, że proceder w tey okoliczności, iuż w ich prowincyi iest rozpoczęty.

Zakłóciły się zdania J. WW. Delegatów: Xiąże Biskup Wileński dawał projekt; aby w teyże kommissyi był prezesem z prowincyi księstwa Litewskiego.

Po długim umawianiu się dany *turnus*; a to w propozycyi takowey: *czyli projekt do kommissyi ma być przyjęty, lub nie?*

Gdy szły wota z senatu, *ministerium* Litewskie referowało się do Xięcia Marszałka konf. Litewskiego: iak przyszło do wotowania z stanu rycerskiego prowincyi Xięstwa Litewskiego; cała *unanimiter* prowincya, oddała *votum* do tegoż Xięcia Radziwiłła Marszałka prowincyi swojej; który rzekł: „Gdy cała prześw. prowincya Xięstwa Litewskiego tym mnie zaszczyca zaufaniem, że zdanie swoje stosować iaskawie raczy do myśli moich; więc przez równy wzgląd do iey woli składam *votum* moje.”

Odezwali się J. WW. Delegaci, iż taką odpowiedź sam tylko Xiąże Radziwiłł Marszałek konf. Litewski wytłomaczyć może.

J. W. Prezes wyraził zadziwienie swoje, rzekłszy: „Zaśta nowi się W. X. Mość nad tym sposobem, i sam przyznać raczysz, że *non convenit eludere publicum*.”

Gdy iednak żadną miarą inaczey prowincya Litewska determinować się nie chciała; Xiąże Marszałek konf. Kor. po długiey umowie

umowie wyraził: „Prowincya Litewska da sobie wyperśwadować, iż chociażby się chciała rozłączyć, Rzeczpospolita jednak być musi Rzeczpospolitą.”

Gdy dopraszał się Xiążę Imć Marszałek konf: Kor: o rezolucyę; Ichmć Wolmar, Kurzeniecki, Bulharyn mocno stawali *cum oppositione*, iż inšzey prowincya Litewska nie da rezolucyi.

Imć Pan Kurzeniecki pośeł Piński odezwał się: „Wasza Xięcia Mość żadney nie maśz mocy do prepotencyi.”

Xiążę Poniński Marszałek konf: Kor: odpowiedział: „Do tego czasu słuchołem zawsze zdania J. W. Pińskiego; lecz teraz na głos jego winien iestem odpowiedzieć, że władza moja przy prawach Rzeczypospolitey nie iest słaba.”

Powstali J. W. Delegaci Koronney prowincyi, dopominając się u Xięcia Imci Marszałka konf: Lit: aby niechciał być sprzecznym prawu. Więcey godziny zatamowała się izba na samych umowach *pari animositate*.

Xiążę Poniński Marszałek konf: Kor: dopraszał się Xięcia Imci Marszałka konf: Lit:, ażeby deklarował wota; lecz ten toż samo powtórzył, iż się zgadzał z prowincyą W. X. Litewskiego.

J. W. Prezes chcąc zaspokoić to iżby zakłócenie, oświadczył wota wszystkie, które były z senatorskiego stanu.

Xiążę Marszałek konf: Kor: rzekł: „Poki słyścić nie będę zdania prześw: prowincyi Lit:, do poty nie ogłoszę *turnum*.”

Xiążę Marszałek konf: Lit: po długim ieszcze umawianiu się podał kondycyą do poprawy niektórych punktów tegoż projektu, które gdy umówiono; zaspokoila się trudność. W tym J. W. Prezes zapytawszy się: czy iest zgoda? podpisał tenże projekt do kommissyi.

Xiążę Woiewoda Gnieźnień: wniósł projekt *de abusu* klejnotu szlacheckiego względem Imć Pana Ustrzyckiego; na co zaśla zgoda.

Xże Biskup Wileń: Imć P. Szylbacha Pułkownika od gwardyi pieśzey Lit: zasłużonego w woysku zalecił prześw: Delegacyi do indygenatu; i na to pozwolono.

Xiążę Marszałek konf: Kor: przymówił się do interesu Imć Pana Pauszy z prześw: kapitułą Wileńską w te słowa: „Supponując, iż znajdzie się taki środek, aby w tak wielkiej sprawie bez pokrzywdzenia strony obiedwie zaspokoićne zostały. „Co się tycze Imci Pana Pauszy; prześw: kapituła Wileńska przez „wzgląd iego straty kwitować go *de calculo* raczy, byle tylko z „rozdawniczey kommissyi mogła pozyskać wioskę po Jezuitach, „a z tey *concernens* płacić będzie; Mozarowskich zaś, którzy przeszło 70, wiadomo wszystkim, iak ucierpieli naywięcey i stracili „w tey okoliczności; tych przynajmniej przypuścić do klejnotu „szlacheństwa raczy. „Na co była zgoda.”

Sessya ta trwała z przyczyny opponowania się prowincyi Xięstwa

Xięstwa Litewskiego aż do godziny 8; zarym solwował ją J.W. Prezes na dzień iutrzeyfzy 16. Czerwca.

SESSYA DWUDZIESTA DRUGA

DNIA 16. CZERWCA 1774.

Gdy się ziechali na wyznaczoną godzinę J. WW. Delegaci, na ustęp wyszli Ichmć arbitrowie; i zagaiłona była sessya od J.W. Prezesa w te słowa: „Tak pożądana limita pobudzi nas podobno, abysmy resztę czasu oddali powszechnemu dobru; na utrzymanie zaś zwykłego obradom do upoważnienia porządku, dopraszam się J. WW. Delegatów, ażeby każdy na swoim chciał usiesć miejscu.”

Imć Pan poseł Piński pierwszy chciał oddać projekt ściągający się do Xięstwa Litt., którego J. W. Prezes upraszał, aby wziętym zwyczajem oddał go Xięciu Marszałkowi konfederacyi Xięstwa Litewskiego.

Xiąże Antoni Czetwertyński poseł Braclawski odezwał się: „Nie żadną myślą przeciwnością wszczynam tę materję, abysmy mieli tu wiadomość przyrzeczonych nam rapportów; gdyż teraz J. WW. Ministrów cudzoziemskich niemasz.”

Xiąże Marszałek konf. Kor. odpowiedział. „Upraszam prześwietney Delegacyi, że gdy przez nie mały czas dopełniam, ile sił we mnie, danych mi obowiązków, abym wspominał, że ten jest zwyczaj traktowania czynności naszych, iż podobno do urzędu mego należy, podawać prześw. Delegacyi materję, to mi tylko żaloso, że Xże Imć Braclaw. uprzedza w porządku myśli moje, które nie są nigdy inne, tylko stosować je zawsze do decyzji wyroków iey. Przy obszernym opisie rapportu, jest tyle innych „*cyrkumstancyi minoris consequentiae*”, które nie należą *ad publicum*; wale co się tycze treści, jest rapport, że zbliżały się trzy komendy Króla Imci Pruskiego; iedna Bośniaków, druga Kawaleryi, a trzecia Uzarów: gdy więc one nadeszły, Imć Pan Regimentarz partyi wielkopolskich posłał iednego z towarzyszków na do tarcie; pokazało się, że mający komendę towarzyszy miał umowę z „prusakami, i zbuntowawszy pocztów, chciał się bronić wyższej zwierzchności: kazał go zatym Imć Pan Regimentarz okuć, i do tych czas trzyma w areście. Po podpisanym pierwszym raporcie jest drugi niniejszy; iż napadłszy Bośniacy kilku pocztów, dwóch ułuli, i wzięli środek przekupowania żołnierzy. Gdy nie ma mocy Imć Pan Regimentarz karania życiem; obawia się, żeby tym sposobem otoczony, i nie mający sposobu utrzymania ludzi, nie stracił ich: racye polityczne nie pozwalają, aby zmniejszać komendę Imć Pana Regimentarza, unikając pretextu zaoczeptenia.”

J. W. Prezes rzekł: „Pozwoli prześw: Delegacya podziękować Xięciu Imci Marszałkowi konf: Kor: za tak dokładną relacyę i przełożenie uwagi jego, że zdrowa nie dozwala polityka mocniejszych zaczepiać i tylko jednym się sposobem bronić powinniśmy, to jest: notami; i wdawaniem się dwóch J. WW. Pośłów do medycyi.”

Na to Xiąże Marszałek konf: Kor: rzekł: „Trzeba wiedzieć prześw: Delegacyi, iż jest podana mappa nowa od dworu Wiedeńskiego; toż samo J. W. de Benoit przyrzeka uczynić; zdaniem więc moim trzeba, by J. WW. kommissarze do granic Moskiewskich wyznaczeni, iak najprędzey wyiachali. Tu zaś można by z temi dwiema dworami traktować, a jeżeli nie odstąpią zabranego nad konwencyą Peterzburską krai, w ten czas żądać od dworu Peterzburskiego należy przyrzeczoney medycyi.”

Imć Pan Besiekierski poseł Kujawski czynił relacyę: iż przesłało 40 wsi, które w województwie Brzeskim-Kujawskim zabrano.

Xiąże Czetwertyński poseł Bracławski odezwał się: „Gdy widzimy, że wszystko się dzieje przemocą; więc i ta expensa, którą uczynią J. WW. kommissarze, jest daremną.”

Odpowiedział Xiąże Marszałek konf: Kor: „Nie jest to strata, gdzie idzie o kraj Rzeczypospolitey.” J. W. Prezes przełożył rzecz, iż nie wysłać do rozgraniczenia kommissarzów, jest podać okazją co raz większego krai zabierania.

Xiąże Woiewoda Gnieźnieński miał głos takowy: „Na uczyniony rapport przez Xięcia Imci Marszałka konf: Kor: sędzę za rzecz najsprawiedliwszą, żeby była nota do J. WW. Ministrów cudzoziemskich i do J. WW. wysłanych posłów. A gdy daje się słyszeć, iż od J. WW. Ministrów cudzoziemskich są podane mapy do granic, w której rozpatrzywszy się widzieć można, iż ~~redde~~ jest przeciwna traktatom, zda się przeto wyślanie kommissarzów *quid superfluum*; bo gdy okażą trudność na miejscu, cóż J. WW. Kommissarze czynić będą? wszakże tylko podobno muszą nam donieść, co tu widzimy. Należy zatem przystąpić do medycyi dwóch dworów z trzecim. Więc z miejsca mego upraszam J. W. Kanclerza W. Koronnego, jeżeli te mapy są podane *ministerialiter*? ażeby prześw: Delegacya wyznaczyła osobę do traktowania względem przyrzeczoney nam medycyi.”

Xiąże Jabłonowski Woiewoda Poznański mówił w te słowa: „Do dokładnego przełożenia Xięcia Imci Woiewody Gnieźnieńskiego nie należy mi nic przydać nad to, iż od momentu wyznaczenia mnie, woła prześw: Delegacyi do tej nieszczęśliwej czynności, starałem się iak najlepiej poznać konwencyą Peterzburską. Z tych zaś mapp, że widocznie okazuje się, iż konwencya niezachowana; na ostatek że Okłoga rzeka miała być granicą między województwem Wołyńskim a Ruskim, a teraz wi-

dziemy

Imć Pan Sumiński pośeł Dobrzyń: miał głos w takowych
wyrazach: „W tey okoliczności postępując sobie przyzwoitemi
Mm „szrod-

„środkami, trzeba czynić konfrontacyą podaną przez J. W. Rewitzkiego mappy, czyli ta jest ułożona według nieszczęśliwej dla nas konwencyi Petersburskiej; y chociaż byłaby iak naydokładniejsza, zawsze jednak być powinna weryfikowana na ziemi. W takich zaś trudnościach, przy demarkacyi dopełnią J. W. W. kommissarze, bez wątpienia włożonych na siebie od prześ. Delegacyi obowiązków, y uwiadomiwszy o tym nayiasniejszego Pana, i jego ministerium; dadzą J. W. W. Ministrom cudz. sposób wdania się dworów ich do medyacyi, iako szczególney nadziei wsparcia słabych sił naszych.”

Xże Woiewoda Poznań. rzekł: „Już to, prześ. Delegacyo, przeświadczeni jesteśmy; iż nam według tej konwencyi Petersburskiej zabrany kray. Jakież bezpieczeństwo Rzeczypospolitey decyzyi? ci bowiem Ministrowie są w źródle pomocy, i innych sposobów pozyskania większości głosów; czy nie jestże ten środek lepszy, abyśmy tu pierwej zważyli dukt, według podanej nam mappy, jeżeli jest nad konwencyą Peterzburską?”

J. W. Marszałek Nadw. Lit. odpowiedział: „Jako słyszę, iż każdy z nas nie na samym tłumaczeniu słów, ale na prawie swoje funduje uwagi; tak przyznaję, że Xżat Ichmciów Pozn. i Gnieźn. Woiewodów, zwykłą mieć powinny względność. Jeżeli traktat jest taki, y ten sposób czynności przepisał, czy można pomyśleć, aby dać okazyą wzruszenia go? przyznaję trudność z mocniejszymi, w wykonaniu woli prześ. Delegacyi, ale widzę że mnie nie papier podany od J. W. W. Ministrów cudzoż.; lecz miejsce samo okazać powinno tę konwencyą, na której zawarty został traktat.”

Xże Marszałek konfe. Koron. w różności zdań, tak przełożył rzecz: „Nie należy nic wspominać o podanych mappach, tylko profitować z limity, i iako nayprędzey wysłać J. W. W. kommissarzów do Moskwy; którzy gdy co do słowa dopełnią rozgraniczenie podług konwencyi Petersburskiej, nie omylnie ta potencya iako nayprzychylniejsza Rzeczypospolitey, uczyniwszy swoje rozgraniczenie, wda się skuteczną dla nas medyacyą.”

Wnoszono potym było, iż kommissarze razem wyiechać powinni. J. W. Prezes rzekł: „Gdy sobie można podchlebiać, że dwór Peterzburski nie zapomni tego, dobrzeby było czekać; lecz lepiej zacząć traktować, mając przyrzeczoną medyacyą.”

Xże Marszałek konfe. Kor. wniosł: „Jest *periculum in mora*, ile że J. W. Poseł Moskiewski oświadczył się z tym; iż się chce tu z J. W. Posłem Pruskim ucierać, aby zachowana była konwencya Peterzburska.”

Xże Antoni Czetwertyński poseł Braclawski *interlocutoriè* odezwał się: „Słaby nie wesprze słabego.”

Xże Woiewoda Gnieźnieński rzekł: „Mówimy dosyć obszernie o materyach, które nie dependują od naszej decyzyi; jeżeli

„Zeli podali J. WW. Ministrowie mappy, to sami nie wiemy, na jaki koniec: czyli tu całą negocyacyą zacząć chcą, czyli też okazać J. WW. kommissarzom dukt; którym graniczyć pretendują.”

Xże Poniński Marszałek konfed: Kor: życzył: „Nie masz lepszego sposobu, iak wysłać do granic między Moskwą; a tu wyznaczyć osoby z J. WW. Ministrami: lecz żeby ciż sami kommissarze zasiadali na reyrobocie, i było im przydane *ministerium*.”

Imć Pan Sumiński poseł Dobrzyński, dawał racye w te słowa: „Te mappy nic innego nie znaczą, tylko żądanie jedney strony. J. WW. zaś kommissarze powinni wyiechać, y z miysca przyśłać tu sporządzony dukt, do traktowania z J. WW. Ministrami na rzeczywiste przekonanie, ieżeli w czym uchyla się konwencyi Peterzburckiey.”

Odpowiedział na to Xże Marszałek konfe: Kor: „Trzeba się postawić w sytuacji J. WW. kommissarzów, osobliwie że mapę wedlug konwencyi Peterzburckiey można zrobić i w Warszawie; czy zgodziłoby się to z sprawiedliwością? Naprzód; że ci, którzy daremno tey podieli się dla Rzepltey usługi w większym przeciągu czasu, znaczniejszy mieliby koszt: powtore wyznaczona tak mała kwota, czy wystarczyłaby do kontynuowania czynności; wszakże tego, kto *publico* służy, nie można obowiązywać, aby iwoie tracił.”

Na to Xże Woiewoda Poznań: odpowiedział: „Dzisiejszego dnia, gdy jest instrukcyja, żebyśmy sobie nad konwencyą Peterzburcką nie postępowali; wysłać przeto kommissarzów bez finalney decyzyi, jest iedno co w każdym mieyscu kontrowersyi przytrzymywać ich. Takowa więc expedycyja, i dla skarbu Koron: kosztowną, y dla Rzeczypospolitey mogłaby być nader niebezpieczną.”

Xiąże Massalski Biskup Wileński miał głos w takowych myślach: „Z przełożonych uwag Xięcia Imci Marszałka konf: Koron: trzeba zawsze do tych przychyłać się czynności, które bezpieczniejszym dla Rzeczypospolitey okazują się dziełem; każdy przyzna, że lubo w naygodniejszym gronie wyznaczonych do tey czynności ludzi, więcej atoli jest zawsze światła w większej liczbie. Wniósł Xiąże Imć Marszałek konf: Kor: polityczne reflexye, aby tu wprzód traktować z J. WW. Ministrami; i z tey przyczyny nieodwłocznie wyznaczeni do granic Moskiewskich ieść powinni; aby tam granice widoczne były iuż sposobem iednemu dworowi, wdania się na fundamencie konwencyi Peterzburckiey do medyacyi z drugimi.”

Po kilku ieszcze *interlocutoriè* uwagach stało na tym, aby J. WW. kommissarze wyznaczeni do Moskiewskich granic, iako nayprędzey wyiachali. Na okoliczność obmyślenia pensyi na tę drogę, podał Xiąże Marszałek konf: Kor: sposób, aby kommissyja rozdawnicza W. Xięstwa Lit: pożyczyla 10000 czerwono-

nych złot: któreby z pierwszych dochodów oddane iey były.

Xiąże Biskup Wileński życzył; aby w tey okoliczności zasiadający z skarbu Xięstwa Lit: kommissarze informowali prześwie-tną Delegacyą.

Xiąże Marszałek konf: Kor: odpowiedział: „Jeżeli teraz nie jest sposobna kommissya skarbową Xięstwa Lit: do wypłacenia, to w tak pilney Rzeczypospolitey potrzebie, powinna znaleźć kredyt.”

Xiąże Woiewoda Gnieźnieński wniósł, żeby J. W. W. kommissarzom tu były uformowane mappy, któreby im być mogły stopniem dalszych czynności.

Ichmć Panowie Braclawski, Nurki i Wiski posłowie dopraszali się; aby ta instrukcyja, o której nikt nie wie, była w prześw: Delegacyi czytana.

J. W. Prezes odpowiedział: „Jest już dawno ta expedyccya „w kancelaryi, którą wszyscy J. W. W. Delegaci, ieżli chcą, każdego czasu czytać mogą.”

J. W. Kasztellan Zarnowski rzekł: „Tak w traktatach, iako „w rozgraniczeniu, samą tylko uludzeni zostaniemy nadzieją: pier- „wszego dnia gdy ziechaliśmy się do traktatu, deklarowano nam „konwencya Peterzburgską przy demarkacyi pokazać; teraz wi- „dziemy, że Król Imć Pruski gwałtownym sposobem co raz wię- „cey zabiera krai; niech nam dadzą upewnienie na piśmie, że „przy rozgraniczeniu odstąpią. Tu trzeba traktować, żeby J. W. „Poseł dworu Peterzburgskiego, na fundamencie traktatu, przy- „rzeczona skutecznili nam medyacyą.”

Znowu wszczęła się trudność o sposobie wyiachania J. W. W. kommissarzów. J. W. Woiewoda Nowogrodzki wniósł, aby pisać do kommissyi skarbu Xięstwa Litgo: na to Xiąże Marszałek konf: Kor: odpowiedział: „Pisanie nie da pieniędzy; ale za co „prześw: kommissya Lit: w tey okoliczności nie ma wziąć tego „samego sposobu, który użyty jest od kommissyi koronney?”

Xiąże Sułkowski Woiewoda Gnieźnieński wniósł: iż jest pra-wo, aby do Koronney expensy trzecią część skarb Litewski przy-kladał.

Po ułatwionej tey trudności, czytano projekt stemplowa- nego papieru. Gdy przyszło do punktu stemplowanych przywi- leiów; wniósł Xiąże Woiewoda Gnieźnieński, aby 10000 czerw: zło: od indygenatu, a 500 czerw: zlot: od nobilitacyi placono; niektó- rzy przychyłili się do tego zdania, osobliwie Xiążęta Ichmć Cze- twertyńscy posłowie Braclawscy i Nurscy.

Xiąże Marszałek konf: Kor: widząc początek zamieszania o- dziewał się: „Było to, pomnę, zdanie Xięcia Imci Woiewody Gnie- „źnień: że bogactwo kraiu naybardziej zawisło na sposobie zachę- „cenia wielu obywatelów; trzeba więc rozdzielić ten podatek, „albowiem tu rzecz o papierze, nie o łasce indygenatu.”

Jmc

Imć Pan poseł Warszawski, domówiwszy się, że w tym niedostatku Rzeczypospolitey powinniśmy wszystkie brać szrodki do zmocnienia skarbu, atoli bez uciemnienia obywatelów; prosił zaraz względem tey materiy o *turnum*.

Xiąże Massalski Biskup Wileński miał głos takowy: „Ja tego wcale niepoymuję, żeby te szrodki w rządym kraju mogły być kiedykolwiek użyte, które oddalają mieszkańców: wchodzę ja w myśl Xięcia Imci Włodziewicza Gnieźnieńskiego zawsze powszechnemu przychylną dobru; ale to nie byłoby wcale ozdobą przyzwoitości dla Rzeczypospolitey, żeby tak drogi kleynot uczyniła przedażny.”

J. W. Kafztellan Zarnowski te dał uwagi, iż gdy cudzoziemcy ten nam czynią nacisk; więc powinna być tama, i sownie każdy z nich zapłacić ma, kto chce pozyskać indygenat, lub zostać szlachcicem: przychylił się tenże równie do wzwyż wzmiankowanego *quantum* na przywileje.

Xiąże Marszałek Kor. konf. odpowiedział: „Wielkasz to przecie dystrykcyę, nabycia indygenatu od nobilitacyi: przez nobilitacyę okazuje się łaska; biorący zaś indygenat, jeżeli majątny, krajowi z majątności swojej czyni korzysć.”

Zamieszła się nad tym izba; Xiąże Sułkowski poseł Łomżyński upewniał: iż w całej Europie płacą się dyplomata.

Xiąże Biskup Wileński odezwał się: „We Francyi dla zachęcenia mieszkańców sześć tylko franków kosztuje przywilej.

Imć Pan Jezierski poseł Nurcki rzekł *interlocutori*: „Nie trzeba się turbować, będą obywatele i w kraju naszym; byle była sprawiedliwość, aby kto pieniędzy pożyczycy, mógł je odebrać.”

Xiąże Sułkowski poseł Łomżyński, gdy już zatamowała się izba; rzekł: „Istotna materya naysposobniejsza mieć skarb.”

J. W. Kafztellan Zarnowski do wniesionej okoliczności przymówił się: przypominając się, iż Imć Pan Ryokur dał 100000 złot: Pol. za otrzymany indygenat.

W tym iedni domawiali się koniecznie o *turnum*, z drugiey strony stawali, ażeby projekt ten szedł *ad deliberandum*; inni zaś o czytanie dalszych projektów dopraszali się, a co raz bardziey mieszała się izba.

Xiąże Marszałek konf. Kor. chcąc strony zaspokoić, żądającym już od nie małego czasu, iednym deliberacyi, drugim turnu, rzekł: „Zważyć trzeba, iż obydwie strony mają fundament; ta materya, która dziś przychodzi, jest nowa; to jest okupowanie indygenatów, i nobilitacyi: jest tyle w tey okoliczności innych projektów, z których prześw. Delegacya przyimie ten, który będzie iey wolą. Zaczynamy gdy jest okoliczność potrzebująca z tylu uwag deliberacyi, mają fundament J. WW. Delegaci, żądając iey; a ile gdy mówi druga strona, iż w projekcie rzeczonym tego nie

Na ... masz

„masz, i wniesiona propozycja nie ściąga się do papieru: delegacya więc, którą mieć chce prawo, być powinna.”

Powstało zakłócenie Ichmciów Panów posłów Mazowieckich; między którymi Xiąże Sułkowski poseł Łomżyński naywięcej utrzymywał, i koniecznie domagał się *turnum*.

J. W. Kasztelan Zarnowski odezwał się: „Jeżeli my narodowi senatorowie płacić od przywileju mamy po 12 czerw: zło: a za cóż cudzoziemiec, który przybywa do kraju, 1000 czerw: zło: dać nie powinien?”

Xiąże Czetwertyński utyskiwał nad przemocą: któremu Imć Pan Gurowski Podkomorzy Gnieźniński rzekł *interlocutorię*: „Wybaczy Xiąże Imć Bracławski, że myśl prześwi: Delegacyi nie jest na tym, aby na jednym piekcie tyle zabierać czasu, i obywatelów w ich życzeniach krzywdzić; jeżeli dopominamy się deliberacyi, wszakże ta jest na fundamencie prawa; nikomu zatym nas odmówiona być nie może.”

Imć P. Jezietki poseł Niski, i Xiążęta Czetwertyńscy posłowie Bracławscy równie nie przedstawiali dopraszać się o *turnum*. I gdy powstało nie małe zamieszanie, z uporczywego stron obydwóch zdania; Xiąże Poniński Marszałek konf: Kor: chciał mówić: lecz gdy mu J. W. W. wzwyż wyrażeni kontradycenci, samym tylko zamieszaniem głosu bronili; tu już w zapale obydwie strony, żadney przyjać niechciały uwagi, a każdy przy swoim zdaniu miał ukontentowanie okazywać gorliwość.

Co gdy przez nie mały czas trwało; nakoniec J. W. Prezes wyraziwszy zadziwienie swoje, iż w takim nieporządku zostało izba; dał głos Xiąciu Marszałkowi konf: Kor: aby zwyczajem swoim tak mocno rozróżnione zaspokoili zdania.

J. W. W. Delegaci czynili ostrzeżenie z iedney i drugiej strony względem poparcia swoich żądań; osobliwie prowincya wielkopolska przy powadze, i prerogatywie swego stawała Marszałka.

Xiąże Marszałek konfederacyi Koronney miał głos w te słowa: „Nie iako za Ponińskim, ale iako za tym, który reprezentując stan rycerski, zwykł stawać przy prerogatywach jego, z zadziwieniem myśli, a bardziey z serca ten podnoszę głos, którego wolność wraz z życiem, dla powszechnego dobra ostrzedz i bronić, naymilszym dla mnie jest obowiązkiem. „Czynią sobie sami krzywdę, którzy powadze Marszałka, zwyczajowi umiarkowania z zachodzących między stronami trudności swoją tu okazali przeciwność; boli mnie to, że niezastużony doznaję kary! a od kogo? od tego stanu, przy którego stawiając prawach, zastaniając go od przemocy krajowej, z przeobrażeniem umysłu mego nie raz zamartwiczone nayjaśnieyszego Pana widziałem czoło. Niech się sądzą, czyli zaspoczyłem na tę nie wdzięczność? było tyle różniących umysły okoliczności, bóg mi wszczęścił, żem bez impozycyi mówiąc, strony uspokajał, i ula-

stwierdzał

istwiał trudności; iakże się różność zdań umiarkować może, gdy mam tylko spor zamknięte usta mieć każe. Znam obowiązek, i złożone pierwszeństwo twojej powagi, prześw: stanie rycerski, pozwol wyrazu, jeżeli szacuję, ale i nie mniej chcę poważać; tę jednak przyczynę lubo sprawiedliwego żalu wolę zostawić w niepamięci, oddając każdego z J. W.W. przeświadczeniu: a za nie widzieli inkonwencyi? więc powiem: czy jest zachowana sprawiedliwość, aby komużkolwiek broniono zdania? biorę za świadka J. W.W. Delegatów dopraszających się na fundamencie prawa o deliberacyą: zawsze się zadowolę staniem, i drugiej stronie żadaia: wsey turnu, gdy ta okoliczność przyidzie do traktowania; wszak mego zdania nie powiedziałem, i podaję to pod decyzję prześw: świetney Delegacyi; czy p-zystoi na Rzeczpospolitą, ten klejnot czynię przedaźnym, który w ilłocie swojej jest nieoszacowanym? ni to że to ma być moim przestępstwem, żem w zamieszaniu chciał uspokoić umyły? ciągnie to konsekwencyą, odiać sposób ugody: nia materyi. Głos mój jest głosem połów;; ten oświadczyć znam powinność: mam sprawiedliwy żal, ale z uwagi powszechnego dobra; pułzczam go w niepamięć i rzucam w bezdenności. Pewny jestem tego, że szanując powagę pierwszeństwa moiego J. W.W. kolledzy, w niej samych siebie upoważniacie.

Xiążę Antoni Sułkowski poseł Łomżyński zamowiwszy sobie głos, miał go w tych słowach: „Nie iako Sułkowski, nie iak nieprzyjaciel, ale iako poseł, delegat, i prawdziwie kochający syn oyczyznę, podnoszę głos mój. Ożyła była nadzieia każdego obywatela oyczyznę swoją kochającego, zapatrując się na początek czynności terażniejszy: zdawało się bowiem, iż do nayzbawieniejszego zmierzają końca, mając szczegulnie na celu wkrzeszenie nayilłotniejszyey swobody przez utrzymanie w wolnym narodzie równości. Widziałem z satysfakcyą pomyslnych skutków usiłności naszej początki, widziałem starte rogi ambicyi szkodliwych oyczyźnie osób, i wraz z innemi przy równości radowałem się wewnątrznie, z pomyslny z tego dla nas perspektywy; aliści poniziona tylko, ale niezniesiona ambicya, nowe wystawia gmachy, które opieszali przez zaniedbanie cierpią; czołgające się zaś umyły dla szczęścia i szczupłości odwagi, przez obmierzłe podchlebstwo nawet podpierają usiłują. Trudno mi zostawać daley w tym błędzie, trudno nie widzieć próżności nayzbawienniejszych zamysłów, a za tym trudno nie opierać się wkrzeszoney ambicyi. Wiem, że od niey mego pogrążenia obawiać się nie mam przychyny: bo chyba z życiem razem, od ulubionej odstąpiłbył bym równości; a za tym usiłowanie moje, od podeyżrzenia prywaty zupełnie jest wolne: ale was tu wszystkich J. OO. J. W.W. współkollegów do podobnego zarzwać nie leży zdania; abyście wdziebrające się usilnie przemocy pierali się: inaczej (*sim falsus putes*) stworzycie sobie bałwany nowe, uczynicie ich bożkami, a naosta-

„tek zginiecie od tych piorunów, któreście sami w ich ręce włożyli. „

Imć Pan Jezierski poseł Nurski odezwał się: „Bylbym zapewne pierwszy, gdybym sływał stawiających przeciwko pierśstwu Marszałka, ale wzajemnie niechęć być ostatnim. Poważenie Waszey Xci Mci jest na istocie prawa, przy którym stawaliśmy dopraszając się o *turnum*. „

J. W. Marszałek nadw: Lit: podziękował Xięciu Marszałkowi konf: Kor: że dla dobra publicznego uczynił ofiarę gorliwych wyrazów, i podał w niepamięć cokolwiekby dalsze trudnić mogło obrady.

Xiążę Sułkowski Woiewoda Gnieźnieński mówił w te słowa: „Różność umysłów, jest to prawie potrzeba Rzeczypospolitey, aby tym jaśniej wypadła prawda. Jeżeli był autorem wniosonego zdania, wszakże nie myślą żadnego sporu, który w obradach nie ma nigdy miejsca; i tu on podobno kazualnie jest wszczęty: „gdy było tyle innych materyi, które po różnych uwagach zaapkoila iednomyślność; czemu by okoliczność indygenatów nie mogła być zakończona *in pace, ac unione animorum*. „

Gdy Xiążę Czetwertyński dopraszał się wraz z Imć Panem Nurskim o ułożenie propozycyi *ad turnum*. Imć Pan Podkomorzy Gnieźnieński rzekł: „Na to się wszyscy zgodzimy, co nam ostrzega prawo, że *turnus* odmówiony być nie może: ale toż samo prawo upewnia nas, że w każdej materyi nowej nastąpić powinna *deliberacya*. „

Ze nie ustała kłotnia, owszem równie Ichmć Panowie Posłowie swoje popierali żądania; Imć Pan Zakrzewski poseł Kościański odezwał się takowym wyrazem: „Słyszac nieustanny gorzącego impetu spór, nie z innych odzywam się przyczyn, iako z samej sprawiedliwości względu, iż podany od Xięcia Imci Marszałka konf: Kor: szczegulnie co do papieru stemplowanego projekt, być może w każdym punkcie *unanimitate*, lub *per turnum* zaapkoiony; płacenie zaś indygenatu, i nobilitacyi jest to o koliczność nowa, i mieścić się w tym projekcie nie powinna, i dopiero gdy poydzie *ad deliberandum*, swoje w tym punkcie prześw: Delegacya poda wyroki. „

J. W. Prezes gdy dopraszali się usilną koniecznością, iedni o *deliberacya*, drudzy ostrzegali sobie, aby ta materya indygenatu i nobilitacyi była naypierwicy ułatwiona, a większa liczba J. WW. Delegatów chciała mieć na uspokojenie umysłów, solwowaną sessyą; zapytawszy się, czy jest zgoda na umówiony od stron projekt Imci Pana Starosty Moszyńskiego? podpisał go, i solwować czyli sessyą na dzień jutrzejszy.

SESSYA DWUDZIESTA TRZECIA

DNIA 17. CZERWCA.

Przed zagaieniem sessyi, Jmć Pan Rosciszewski posel Ciechan: dopraszał się J. W. Prezesa, ażeby dla przynaglaiających okoliczności, chciał zacząć czynności: z tym wszystkim czekano na przybycie do kompletu J. WW. Biskupów.

Xże Poniński Marszałek konfe. Kor: rzekł: „Niżeli będzie komplet, jest pewna okoliczność do trybunału, o ktorey można by się rozmówić.”

Jmć Pan Zakrzewski posel Kościan: był tego samego zdania, iż chociaż *in passivitate*, lepiej zważyć rzecz; a w zupełnym dopiero komplecie onę decydować. Kiedy zaś, rzekł dalej, widzieliśmy, w jakim nieporządku wczorajsza była sessya; więc J. W. Prezes upraszać raczy J. WW. w spółkollegow na mieysca swoje.

J. W. Prezes: „Mam honor zacząć sessyą; ale widząc, iż kompletu nie masz, pozwoli prześ. Delegacya w tym nie co oświadczyć życzenia moje, w czym mnie uprzedził Jmć Pan Kościanński. Upraszam o porządek, wszakże winniśmy ten zachować, przez upoważnienie mieysca obradom; winniśmy dać oyczyźnie naszej ścisły rachunek, z czynności ku powszechnemu dobru, ale nie z gorszącego nas wszystkich sporu.”

W tym nadzedeł J. W. Posel Rosłyński. Ze jednak nie chcieli iść na swoje mieysca J. WW. Delegaci; Jmć Pan Korytowski Podśedeł Gnień: odezwał się: „Albo zaczniemy zaraz *stante pede* od zamieszania, albo zasiadamy mieysca swoje, y decydujemy; czy zdobi Delegata takowe czynić zakłocenia, ktore rożniąc umysły do nayszabawienniejszych są przeszkodą obrad.”

Jmć Pan Podkomorzy Gnień: przełożył: „Ten być powinien w czynnościach naszych zachowany porządek, który pełnomocnikom Rzeczypospolitey przyzwoity jest; bo lepiej jest nie czynić, niżeli zapatrywać się do pogorszenia na nieskończone chaos. Ubolewa zapewne J. K. Mci serce, iako kochaiącego naród swoy oycy, iż zamiast iedności umysłów, do wspólnych oyczyzny ratunków, coraz nowym wynalazkiem, tamujemy to zaspokoienie kraiu, którego w nayszczęśliwszey sytuacji czekają pozostali w domach bracia nasi.”

Xże Marszałek konfe. Kor: żądał rezolucyi od prześ. Delegacyi, na wniesienie J. W. Kasztellana Kowalskiego, a to z przyczyny nadchodzących seymikow deputackich, ponieważ to mieysce gdzie przedtym bywały, ma być zakordonowane. Naznaczono zatym inne tymże obradom mieysce.

Xże Woiewoda Poznański życzył; aby dany był ordynans Jmć Panu Regimentarzowi partyi wielkopolskiej, żeby tam postawił kommendę. Oo J. W.

J. W. Kasztelan Kiiowski tego był zdania: ażeby *Jancitum* konfederacyi można było wydać, przez które oznaczyć *in hoc casu* mieysce nadchodzącym seymikom deputackim. Wspomniono tu, iż gdy powietrze było w Winnicy, obywatele ziechali się na inne mieysce, i obrali deputatów.

Jmć Pan Sumiński poseł Dobrzyń: odezwał się: „Oznaczyć mieysce obradom, jest to *muneris Reipublicae*, nie partykularnych osob władza.” Czynił oraz tenże relacyą; iż ieszcze *non constat*, aby Radzieiów był zabrany.

J. W. Marzalek nadw: Litt: przychylił się do zdania Xcia Woiewody Poznań: aby wzwyż wyrażony Jmć Pan regimentarz, postawił na tym mieyscu garnizon; który gdyby miał być wypędzony, na ten czas okaże się już widoczny gwałt.

Jmć Pan Frankowski poseł Zakroczyński rzekł *interlocutori*: „By tak o co było łatwo, iak o deputata; których jest tyle, że się *in casu* i bez tych obeyść może.”

Xże Marzalek konfe: Kor: wniósł: „Zamowiono było na wczorayszey sessyi, żeby był *turnus in ordine* do stemplowanego papieru; ten iednak że być nie ma bez kompletu, którego ieszcze nie masz; z przyczyny zatrudnionych dzisieyszą ceremonią J. W. W. Ichmć XX. Biskupów: przystąpić więc należy do niektórych projektów; a z tych przychodzi ieden Xżat Ichmciow Radziwillów.”

Xże Marzalek W. Kor: wniósł, iż ten projekt drugi raz w komplecie czytany być musi. Odpowiedział Xże Marzalek konfe: Kor: „Porozumieć się przynajmniej możemy, w interessie J. Pana Pauszy z prze: kapitułą Wileńską, która przestaje na tym sposobie, iż nie żąda kalkulacyi, y nadgrody szkod, ale tylko przyłączenia wsi, deklarując trzymać dwóch kanoników doktorałnych: w czym Xże Jmć Prezes kommissyi rozdawniczey W. X. Litt: nie czyni żadney trudności.”

Reposuit Jmć Pan Wolmar; że Xże Jmć Prezes daleki jest zawsze od tey myśli, któraby była z krzywdą prawa.

Xże Marzalek konfe: Kor: rzekł: „Zostawuję propzycyą tę do kommissyi rozdawniczey, i nie wiem coby mogło być na przeszkodzie, bo czyli Piotr, czyli Paweł, iedno jest; byle kommissya nie traciła: mógłby się znaleźć y ten sposob, aby kapitule Wileńskiej dać sumnę, i pozwolenie do przykupienia dobr.”

Xże Marzalek W. Koron. uczynił uwagę, że Rzeczpospolita determinowała już sposob rozporządzenia dóbr, i ten być zachowany powinien.

Xże Biskup Wileński rzekł: „Dekret ferowany nie zostaje już z strony kapituły, tylko swoje odebrać; ale przyzwoitość, umysł obywatelski, względ miłosierdzia, każe mieć nad nie-szczęśliwemi litość.”

Xże Marzalek konfe: Kor: „Rzeczpospolita zgromadzona, może

„może zawsze wynaleść środki zaspokoienia obywatelów; byle
 „na funduszu kommisyi edukacyney nie szkodziła. Wiadomo
 „każdemu, że przez nieszczęśliwy podział kraju, utraciła też ka-
 „pitula połowę dobr, czy nie jestże rzecz sprawiedliwa, abyśmy
 „mieli wzgląd nad tak smutną iey sytuacją?”

Jmć Pan Wolmar poseł Grodzin: odpowiedział: „Jeżeli
 „prześ: kapituła traci, wszakże to wspólnym całej oyczyzny nie-
 „szczęściem; jeżeli zaś samą sprawiedliwością ma zkonwinko-
 „wać, *repetat, ubi de jure* krzywdy swojej.”

Gdy w tym nadeszli J. W. W. Bilkupi; Jmć Pan poseł So-
 chaczewski doproszał się J. W. Prezesa, aby przy komplecie dał *ad-
 vitem* izbie.

J. W. Prezes: „Mam honor za przybyciem dwóch J. W. W.
 „Biskupów zagaic sessyą, ponawiając nayusilnieyszą prośbę; aby-
 „śmy w dniu ostatnim zachować chcieli ten porządek w naszych
 „czynnościach, który nayprzyzwoitszy jest miejscu prawodaw-
 „czey powagi. Jeżeli zaś ta będzie myśl prześ: Delegacyi, aby-
 „śmy do ostrzeżonego przy solwowaniu wczorayszey sessyi przy-
 „stąpili turnu; dam propozycyą, ale słucham wprzód w tey mie-
 „rze J. O. J. W. W. współkollegow woli.”

J. W. Stachelberg Poseł Rossyjski, mając sobie przełożone
 wniesienie J. W. Prezesa, przymowił się w te słowa: „Zamil-
 „czeń nie mogę oświadczenia prześ: Delegacyi wdzięczności; że
 „zachodzącą na dniu wczorayszym umysłow różność w dniu dzisiey-
 „szym zaspokoiła; a zatym iako nie jest nigdy myśl moja, w ni-
 „czym się sprzeciwiać, cokolwiek w ustawie krajowego rządu jest
 „wołą prześ: Delegacyi, tak i w tym, co do materyi indygenatu,
 „słucham zdania iey; ale nie mogę się nigdy spodziewać, żeby
 „to prawo ściagało się do względów tych osób, które sobie wdzię-
 „cznie przypominam.”

Gdy Xże Czterwertynski poseł Braclawski i Jmć P. Jezierski
 poseł Nurki i kilku innych nie byli na miejscach swoich; Jmć
 Pan Korytowski doproszał się J. W. Prezesa, aby wstrzymać raczył
 propozycyą *ad turnum* dopoki Ichmć PP. kolledzy nie osiedą miejsc
 znaczonych.

Jmć Pan Sumiński poseł Dobrzyński miał głos takowy:
 „Niechcę przypominać prześ: Delegacyi opisu prawa, iak to uczy
 „nas, i iak w tey dyspensować może okoliczności; bo każdy tu
 „osiadający zna i wie, pod iakim żyje prawidłem. Dwa są spo-
 „soby, któremi żądających domieścić można do indygenatu, lub
 „nobilitacyi: ieden przez okazanie znakomitych w oyczyźnie
 „zasług, wielkie do tych prerogatyw mając z swych talentów za-
 „lety; drugi, gdy kto majątnieyszy, z hojności swojej potrzebie
 „skarbu Koronnego dogadzając, pieniędzmi niedostarczające za-
 „stępne zasługi. I te środki, któremi ludzie podług swole w u-
 „poważnioną i dystyngwowaną przemieniają kondycyą. Więc ci,

Oo 2. kto-

„którzy kleynot ten wyflużyli, bez żadney opłaty, zyskać go powinni, takowi zaś, którzy w podobney okoliczności nie byli rekwirowani o suplement dla skarbu Koron: winzować sobie mają, iż już w tey mierze zostali szczęśliwemi. Pisać na to prawa, co minęło, żadnym nie można sposobem. Odbiera te, które znaleźć u nas powinien, J. W. Minister Petersburgski względy, kiedy od niego za rekomendowane osoby, przypuszczone do indygenatu bez żadney zostały opłaty. Ja mówię za wszystkiemi, tak pryncypalnie za temi, których J. K. Mość zalecił, iako i za temi, którzy od kommissyi woyskowej imieniem Hetmana zostali zaleceni; naostatek mówię i za temi, którzy szczęśliwym losem tę prześ: Delegacyi już zyskali względność.”

Jmć Pan Jezierski poseł Narski przymowił się do przeszłych głosów; że już Rzeczpospolita tego używała sposobu, iż Jmć Pan Asiadyni otrzymawszy indygenat, dał armaty: co zaś, na wniesienie przeszłości, rzekł tenże: „Przypomnieć sobie trzeba, że projekt prowizyi był też na przeszłość.”

Wnieiono było potym, aby tylko osoby rekomendowane od J. W. Posła Rosyjskiego, uwolnione były od płacenia za indygenat.

J. W. Kasztelan Kiiowski odezwał się: „Będzie to prześ: Delegacyi wola, rozstrząść iak chce; ale zastanowić się nad tym podobno należy, czy jest honor Rzeczypospolitey, ażeby kleynot ten szlachestwa podać właśnie na targ? mówię z obowiązku mego za zastrużonym żołnierzem, który gdy się tego dostuguie, iaka niesprawiedliwość, dać mu kondycyą do wykonania niepodobną.” Na co względem uwolnienia żołnierzy zasła zgoda.

Xże Czetwertyński poseł Braclawski upewniał, iż u nas więcej jest oficyerow niż woyska, i żeby wiedzieć przynajmniej można było te ich zasługi.

Xże poseł Łomżyński rzekł: „Nie jest to myśl życzliwych oyczyźnie, aby szlachecki kleynot uczynić towarem, lecz żeby w skarbie był *nervus belli*.” Prosił tenże Jmć Pana Posła Rosyjskiego, aby podał register osób od niego rekomendowanych.

Gdy domagano się, aby J. W. Prezes w propozycyi *ad turnum constitueret quantum*; Jmć P. poseł Ciechanowski wniósł: „Niżeli przyidzie do turnum, dopraszam się, abyśmy wiedzieli, jeżeli ta propozycya względem opłacenia indygenatu, sciągać się ma do wszystkich osób.”

Wnieiono potym, aby prowincya W. Xstwa Litewskiego determinować się chciała, czyli w tey okoliczności ma inne zdanie.

J. W. Prezes: „Wniesienie Jmć Pana Ciechanowskiego jest zapewne wielkiey wagi, ale nie *de loco*; bo tu szczegulnie do papieru stemplowanego dana być powinna rezolucya.”

Xże Wda Poznański wniósł: „Kiedy ma być dany *turnus*, lepiej o wszystko razem.” Xże

Xże Marszałek W. Koron: dał uwagi; że lubo jest rzecz o projekcie stemplowanego papieru, wiele jednak w nim punktów wyciąga przes: Delegacyi decyzji.

J. W. Prezes podał najprzód takową propozycją: *Wiele*

placić mają od arkusza ci, którzy zyskują indygenat lub nobilitacyą? Lecz w tym punkcie nie było zgody, i gdy zamieszala się izba; J. W. Woiewoda Kaliski rzekł: „Słyszałem z godnych ust J. W. „Kancelerza, a Prezesa naszego; iż tu było wspomnienie osób, którym d. b. szczęście okazują być najbliższymi usługi najwyższemu Panu w nieszczęśliwym przypadku, i mieć staranek o zdrowiu jego; wszakże na nim polega całość Rzeczypospolitey. „Więc summa wymaga sprawiedliwość, aby okazać wdzięczność Imię „Panu Boederowi, że był do tego zażywany; czyliż nie byłoby „krzywdą, żeby to, co ma być nadgodną cnotą i pilnością, miał „teraz okupywać?”

J. W. Marszałek nadw: Litt: zaświadczał się Xciem Marszałkiem W. Koronnym, jaką pokazał doskonałość Imię Pan Boeder w swoich najwyższemu Panu usługach.

Gdy do rażano się o *turnum*; J. W. Pofel Rosyjski zalecił Imię Pana Krutera z rekomendacyi dworu swojego.

J. W. Kasztellan Zarnowski explikował zdanie swoje w te słowa: „Zwyczaj ten placenia indygenatu, i kłopotu szlacheckiego, nie będzie u nas nowy, gdyż podobnym sposobem, iako „graftwa w Niemczech, tak w Wenecyi kłopotu szlacheństwa „dokupywać się trzeba; i gdy dziś skarb Rzeczypospolitey nie jest „w stanie, dobrze że i tym sposobem zmoćniony będzie. Osoba „zaś Imię Pana Generała Romanzowa, i inne rekomendowane przez „J. W. Hetmana, fwoje mieć powinny względy.”

Nieprzeftaną prosić o *turnum*, i była deklarowana taż sama od J. W. Prezesa propozycya: *Wiele placić mają od arkusza ci, którym indygenat lub nobilitacya będzie pozwolona?* Powtornie prożony J. W. Stachelberg o regestr od niego rekomendowanych osób do wzwyż wyrażonych prerogatyw.

J. W. Woiewoda Nowogrodzki rzekł: „W tey propozycyi zawiera się obojętność; tu jest zapytanie wiele od arkusza, „a druga wynika z niey, wiele od indygenatu?”

Xże Marszałek W. Koron: powiedział: „Trzeba wiedzieć, „czy razem obydwie propozycye idą *ad turnum*, czyli szczegółnie co do papieru?”

J. W. Pofel Rosyjski miał głos takowy: „Z iednych tylko „pochopów życzenia mego dla Rzeczypospolitey, oświadczam „przes: Delegacyi, żebym w każdej okazyi rad pomnażał środków, nie tylko zaspokajających ten naród, ale też któreby mogły być z najlepszym jego awantażem; jeżeli moja reflexya da „miejsce uwadze, przyznać każdy winien, iż dostatek kraju czyni „wielość obywatelów, którzy najwięcej dobrym rządem zachęca-

ni bywają: w tej więc okoliczności zdałoby mi się przyjąć zwyczaj innych krajów, w których tylko 200. czerw: złot: za podobne przywileje, do skarbu płaci się. Nie mogłaby być przy końcu limity większa dla mnie satysfakcja, jako żeby prześw: Delegacya tę uczyniła ustką, która by powszechnemu dobru znaczne przyniosła użytki."

Imć P. Szamocki poseł Warszawski wspomniał Imć Pana Ricaucoura i neofitów, którzy okazali się wdzięcznymi Rzeczypospolitey, mówiąc: *cui plus datum, plus repetitur ab eo.*

Xże Woiewoda Poznań: przelożywszy, któremi sposobami Rzeczpospolita przyjmować zwykła do indygenatu, jako też dawać kleynot szlacheństwa; był tego zdania, iż postanowić tak wyśoką cenę, byłoby zapewne krzywdzić zasłużonych w woysku: i życzył, aby zosła więc tej okoliczności, z którejby skarb według osoby majątney mógł profitować.

J. W. Poseł Rosyjski rekomendował Imć Pana Cugiera i Imć Pana Barona de Bock, oświadczając, że Imć Pana Barona Bocka jest familia dawna.

Xże Marszałek konfe: Kor: rzekł: "Słyszac ia od J. W. Pośła wiele zarekommendowanych, żeby się nie mogła stać iakowa w konlitytucyi omyłka, będę dopraszać się o podanie tych na piśmie."

Xiż Antoni Czerwentyński poseł Bracławski odezwał się: "Prośba moja jest, aby nie do pokoiu te osoby podane tylko były, lecz tu w prześ: Delegacyi."

Xże Marszałek konfe: Kor: odpowiedział: "Nie rozumiem, co by to znaczyło do pokoiu, bo nie mam zwyczaju odbierać projektów, tylko za wolą prześ: Delegacyi, które już podpisane są od J. W. Prezesa."

Gdy nie przestano upraszać J. W. Pośła Rosyjskiego, aby koniecznie podał registr tych osob, które za iego rekomendacye są przyiętą do indygenatu, lub nobilitacyi, dla zakonnotowania u piora; Xże Marszałek konfed: Kor: odpowiedział: "Wiem o obowiązku podawać prawa do akt, ale nie do piora."

Wszczęło się zakłocenie o projekt Imć Pana Kamellego; i gdy J. WW. Delegaci poczęli się czas nie mały miedzy sobą umawiać: J. W. Poseł Rosyjski rzekł: "Nader ubolewam, gdy mi widzieć przychodzi, że na samych sprzeczkach tyle traci się czasu, który dla dobra publicznego powinien być użytecznię obrocowy; zechcieycie J. OO. J. WW. Panowie, oddaliwszy na stronę wszelką partykularność, przystąpić raz do dobrej miedzy sobą harmonii, a upewniam, że przeświadczeni zostaniecie, iż wszystkie trudności po braterku zaspokoione być mogą."

Oświadczona już była propozycya *ad turnum* takowa: wiele się ma płacić od przywileju na indygenat y nobilitacyi? wnosili iedni, aby po 200. czerw: złot: od przywileju; lecz na to drudzy pozwolili niechcieli, z racyi, że już nie przez zasługi, ani rekom-

kommen
rogatyw
X
układem
użycia m
Io
mendow
zaszczyc
na przy
J.
była exp
cyą, ośw
kta, wno
plenis or
N
"zadziwi
"punktu
"nych o
"nie są
J.
"Zarnow
"ba; co z
"nie jest
N
"tey pon
"powtar
J
"wne ni
"uszcześ
Po
by co do
trzeci ra
spolity k
X
"tanie te
"należy.
Sz
cerskiego
co przyn
mę 200
X
missione sz
kowe dob
podnieś
X
Littewski
praw do

kommendacye, ale Rzeczpospolita przedayne uczynilaby te prerogatywy.

Xże Marszałek konfe: Kor: przekladał uwagi, iż takowym układem nie tylko zagroziłaby sobie Rzplta, względem użycia majątniejszych, ale i nadgrody nadzieie.

Imé Pan Sumiński poseł Dobrzyń: przymówił się: iż rekomendowane osoby od J. K. Mci, już względem i prześ: Delegacyi zaszczycone powinny być od tej ustawy uwolnione, która tylko na przyszłość stanowić się zwykła.

J. W. Kasztelan Zarnowski ostrzegał to, żeby wstrzymana była ekspedycja tym, którzy pozyskali indygenat, lub nobilitacyą, oświadczał się oraz, iż w ten czas, kiedy były takowe projekta, wnosil: żeby ta materya względem pokazania eduktów, *in plenis ordinibus* zaspokoiona była.

Na co Xże Marszałek konfe: Kor: rzekł: „Bynajmniej nie zadziwia, ani turbuie to wniesienie; bo zaświadczy mnie w tym punkcie cała prześ: Delegacya, że te względy rekomendowanych osób od J. W. Fosta Rosyjskiego imieniem dworu jego chętnie są przyjęte.”

J. W. Prezes rzekł: „Rzecz pewna, iż J. W. Kasztelan Zarnowski dał poznać na dniu dzisiejszym, co mu się nie podoba; co zaś do podania eduktów przypomnieć sobie należy: iż nie jest zwyczaj, aby *in plenis ordinibus* onego było podawanie.”

Na te znowu J. W. Kasztelan Zarnowski: „Niechciałbym tej ponieść krzywdy, abym nie znał, co prawo przepisało; ale powtarzam tylko, że specyfikacya osób być powinna.”

Imé P. Szamocki poseł Warszawski odpowiedział: „Zapewne nie cofa się prześ: Delegacya: ale którzyż to są, których uszczęśliwiłaś wiedzieć chce.”

Po tych umowach gdy znowu profil J. W. W. Delegaci, aby co do indygenatu dany był *turnus*; J. W. Prezes oświadczył trzeci raz też samą propozycyą: *Wiele ma dać do skarbu Rzeczypospolitej kto indygenat, lub nobilitacyą zyskuje?*

Xże Marszałek W. Koron: rzekł: „Zachowuję sobie czytanie tegoż projektu, gdyż wiele w nim okoliczności poprawić należy.”

Szedł tedy *turnus* tak z senatorskiego stanu, iako i z rycerskiego, przez który *conclusum* przez większość głosów, aby ten co przymie indygenat, kupił w kraju dobra, lub lokował sumę 200000; nobilitowany zaś za 50. tysięcy.

Xże Marszałek W. Koron: prosił, aby dolożyć: *idque sub amissione* szlachestwa. Który projekt czytając, przydano; aby takowe dobra w lat dopiero 20. być przedane mogły, lub summa podniesiona.

Xże Radziwiłł Marszałek konfed: Litt: za żądaniem Xięstwa Litewskiego prowincyi, podał projekt ściągający się do odesłania spraw do trybunału Litewskiego.

Imię Pan poseł Piński podziękował Xciu Imci za staranność, którą w tej mierze okazywać raczył; iż zechce przychylić się zawsze do życzenia obywateli tejże prowincyi.

Xże Marszałek konfed: Kor: odezwał się: „Zawisł w tym „projekcie, prześ. Delegacyo, cały honor konfederacyi generalney; „bo gdy ta była myśl Rzeczypospolitey zostać zkonfederowaną, „ustanowiła sądy; *venitur* więc w tym nie tylko już prześ. kon- „federacyi, powaga, ale też całego związku. Niesprzeciwiam się „najmniey, aby na umniejszenie, uprzykrzonych, z uszczerbkiem „zdrowia interesów, i przeszkadzających publicznemu dobru „czynności, oddawszy zaspokoienie krajowi, starunkiem tejże „konfederacyi generalney odeśłać trybunałom sprawy cywilne; „ale jako ta postanowiła sądy, tak co do tego punktu trwająca w „związku, żadney w narodzie tylko swojej podpada decyzji.”

J. W. Podkanclerzy Litt: wniósł: „Czy jest wyższa wła- „dza nad konfederacyą? należałoby uczynić uwagę; ale równie „na to mieć trzeba, względy, co jest powszechnym krajem dobrem; „i jeżeli ten słyszemy głos całej prowincyi Xięstwa Litewskiego, „żeby sprawy cywilne, były odeślane do trybunałów, nie sądził- „bym żadney potrzeby wstrzymania projektu, który przy reas- „nowanych już trybunałach, przedstawi każdemu obywatelowi i bez „wyciężenia majątku swego uczyni sprawiedliwość.”

Odpowiedział Xże Marszałek konfe: Kor: „Appelluję do „zdania samey prowincyi W. X. Litewskiego, czy ta jest natura „generalney konfederacyi, ażeby jednym będąc spoioną węzłem, „swoje rozłączała czynności? appelluję do powagi najjaśniejszey „Imperatorowy; której protekcyą raz konfederacya wspartą zosta- „ła: chcieć tedy tej przepisywać władzę, która jej ostrzeżo- „ną została od sprzymierzonych dworów? appelluję na ostatek, „do zdania J. W. Posła Rosyjskiego, jeżeli tego dozwolić może.”

Powstało w tej mierze zamieszanie przez J. WW. Delega- „tów z W. X. Litewskiego, którzy przy podanym projekcie od swe- „go Marszałka gorliwie obławiali.

Imię Pan Kurzeniecki poseł Piński rzekł *interlocutori*: „My „tu składamy Delegacya, a nie sądy konfederackie.”

I gdy poczęli się przymawiać Imię Delegaci z Xięstwa Lit: aby „ten projekt koniecznie był przyjęty; przeciwnie z prowincyi „Koron: na to pozwolić nie chcieli, dając racye, iż to szegulnie „do konsyliarskiej sessyi, a nie do delegacyi należało: zakłócili „się nieźmiernie obie razem prowincye.

Xże Marszałek konfe: Kor: rzekł: „Trzeba tu odkryć istotę „rzeczy, że to podobno partykularny interes jest J. W. Podskarbie- „go na dworn: Litewskiego, co tę prześw: prowincyi Lit: sprawuje „troskliwość; chcąc uniknąć w sprawie swojej rozśądzenia, za- „świadczam się w tym punkcie J. WW. zasiadającemi kolegami, „iż konfederacya nie podpadała tej krytyce, aby koniecznie in- „terefs

»terefs ten swoją zakończyć chciała władzą; i owszem wszystkich
»używała środków, które kolwiek bydy mogły do ugodzenia
»stron. »

Xże Marszałek konfe: Litt. *retulit*: » Trzeba wierzyć, że bym
»nigdy nie podał takowego projektu, który się tycze całej prowincji
»W. X. Litewskiego; gdybym nie porozumiał wprzód do-
»brze życzenia teyże prowincji obywatelów. Co zaś do interes-
»su partykularnego J. W. Podskarbiego nadwornego Litewskiego,
»daię zaręczenie, że ten lubo chce rozsądzenia, ale tam, gdzie
»Rzeczpospolita naznaczy. »

Gdy takowe przez nie mały czas trwało zamieszanie, i do-
mawiano się, aby głos Xcia Imci Marszałka konfe: Kor: był J. W.
Posłowi Rosyjskiemu przetłomaczony; przetłomaczył go sam Xże
Marszałek konfe: Koronney.

J. W. Posel Rosyjski powiedział w te słowa: » Jest wido-
»czną rzeczą, prześ: Delegacyo, iż konfederacya generalna będąc
»zaczęta *sub auspiciis* trzech sprzymierzonych dworów, inaczey
»trwać nie może, tylko w iak nayscisleyszym związku tych umy-
»śłów, których powszechne dobro szczegulnym jest interessem.
»Powinna być Rzeczpospolita uwiadomiona, że wszystkie oko-
»liczności, którekolwiek dążą do zaspokojenia kraju, będą zawsze
»wsparte i skutecznie zatrzymane od tychże dworów; i jeżeli
»znaydują się cyrkumstancye, w których slyszemy różność umy-
»śłów, powinien być sposob ułatwienia takowych. Do tego więc
»jednym spoione ogniwem, obojga narodów konfederacye gene-
»ralne, w dobrej harmonii ułożą projekt; którym przepisano bę-
»dzie, iakie sprawy wrócą się do juryzdykcji trybunałów. Wyr-
»żnić oraz muszę zadziwienie moje, nad przemagającym kredy-
»tem J. W. Tyzenhauza Podskarbiego nadwor: Litew: że do tych
»czas nie bierze skutku taż kommissya, o którą się sam dopraszał;
»ale rozumiem, że i w tey mierze interessującym się trzema dwo-
»rom, do okazania sprawiedliwości, nie uchyli prześ: Delegacya
»winnych im względów. »

Gdy jednak stawano przy tym, aby koniecznie przez rzeczo-
ny projekt odesłane były do trybunału wszystkie sprawy; Xiążę
Marszałek konfe: Koron: rzekł: » *Appello* do samego Xięcia Imci
»Marszałka konfed: Litew: i do J. W. Posła Rosyjskiego, że gdy
»zdawało się być z lepszym kraju ustanowienie trybunału, na tych
»miał decydowano było o sposobie, względem przywrocenia
»zwyczajey krajowi pod imieniem nayiasnieyszego Pana juryzdyk-
»cyi; dość ma sławy konfederacya generalna, że kraj zkołatany
»wszystkiemi bezprawiami, oddaie już w obrębach sprawiedliwo-
»ści. Chętnie bardzo oddała taż konfederacya od siebie ciężar
»sądów, które tylu interesów publicznych zdały się krzywdzić o-
»bowiązki sumnienia; ale przepisu żadnego przyjąć konfederacya
»nie

„nie może, bo jest najwyższą władzą, y tylko trzema stanom Rzeczypospolitey swoje czynności usprawiedliwiać będzie.”

Xże Sułkowski poseł Łomżyński przymowił się: iż rzecz sprawiedliwa jest, aby odesłane były sprawy do trybunału: wnosil jednak, aby *appellatio contra judices gravaminosos, convulsos legum*, i kilka innych okoliczności zosławione były do konfederacyi.

Xże Marszałek Konfe. Kor. przyłączył do tego zdania myśl swoją, oświadczywszy, że ta była chęć J. W.W. konfiliarzów oddalić od siebie te interessa, którym od kilku miesięcy za ich prace zatrzymana jest pensya; wszakże ten układ rejestrow należało zawrzeć *ad conclave* konfederacyi, która mając wiadomość zaległych wpisów, ułoży *annum normalem*, i do sądzenia, które sprawy generalna kommissya zaspokoić ma, naznaczyć.

J. W. Poseł Rosyjski podawał sposób, aby wszystkie sprawy cywilne odesłane były do trybunałów.

Przecież, że nieuspokajała się jeszcze trudność; Imć Pan Sumiński poseł Dobrzyński miał głos takowy: „Dziękować z miejsca mego winienem J. W. Posłowi Rosyjskiemu, że wchodzi w rące żądań krajowych, pragnących mieć koniecznie wroconą sobie w trybunałach czynić się zwykłą sprawiedliwość, y że w tey Xżat Ichmciorw Marszałków obojga narodów żdań różnicy, bierze na siebie obowiązki sposobami przyiazni, tak tę umedyować sprzeczkę, iż i prześ. Delegacya żądająca i cały naród pragnący mieć będzie skutek spodziewanej nadziei wszelkich spraw odesłania do przyzwoitey im jurysdykcyi; to jest trybunałów Koronnych. Dopraszam się zaś już nie tylko moim, ale wielu tu zasiadających imieniem, żeby tenże J. W. Minister, i to wymógł na Xiążętach Ichmc Marszałkach, ażeby oni, nie tylko wszelkie sprawy *per sancitum sui* u siebie sądzone, odesłali do trybunałów, lecz żeby zabronili czynienia ztamtąd appellacyi do siebie, nigdy niepraktykowanej, ani praktykować się mogącey; tudzież, żeby żadna sprawa z trybunału wywołana, albo temu sądzić zabronioną nie była; zgola o to jest moja prośba, żeby trybunały w tey mocy, powadze, i czynności zostały, iak przedtym były.”

Odpowiedział Xże Marszałek konfe. Kor. „Tego pewnie Imć Pan Dobrzyński nie zapomni, że żadna konfederacya nie odbiera przepisów, ale je daje: 1764. widzieliśmy sądzącą; osądziła Xcia Imci Radziwiłła, i szlachtę Kurlandzką. Nie maż więcej prawa na konfederacyą, bo ie sama sobie stanowi.”

Xże Marszałek W. Kor. odezwał się: „Nie okazuje, upewniam; konstytucya 1764. żadnych tak gorzących do wspomnienia śladów.”

Odpowiedział na to Xiążę Marszałek konfe. Kor. „Uchóway mnie Boże! żebym tym śladem iść miał; musiałbym Heimanow z kraju wypędzać, obywatelów wyganiać, i ich rozrzadzać majątkiem.” Poczę.

Poczęli się J. WW. znowu przymawiać. Zaczyn widząc trwający tylko spor J. W. Posel Rosyjski, miał takowy głos: „Potwarzam to, co jest moim obowiązkiem, i co mam sobie zlecone od dworu mego, oraz z kolegami memi, żeby konfederacją, która za ich interesowaniem się z trzech złożona stanów, utrzymywać wszystkiemi sposobami, przy powadze, prerogatywie i mocy, która im należy. Biorę zaś na mój charakter, że zachodząca trudność z przyczyny trybunałów, z zupełną satysfakcją prześ: Delegacyi, między J. OO. Marszałkami ułatwiona będzie, i wszystkie sprawy cywilne za porozumieniem się ich, trybunałów władzy oddane będą: zostanie tylko moc utrzymania spokoyności kraju, gwałtu sprawiedliwości; a mianowicie zagroździ się sposób wszelkiej przemocy.”

Po uspokoieniu tej trudności Imć Pan Jezierski posel Nurki podawał projekt w inszej materji; lecz że go sam czytał, nie był wcale słuchany.

J. W. Prezes pytał się: czy jest zgoda? ale już sprzykrzywszy sobie J. WW. Delegaci długie zamieszanie, pozwolili nań nie chcieli.

J. W. Prezes przełożywszy rzecz, że ponieważ cała sessya szczególnie na samych tylko zeszłych umowach, upraszał na koniec za projektem Imć Pana Piechowskiego.

Xże Marszałek konfe. Kor. podał dwa projekta ugodzone: a gdy znowu wielki nacisk być począł do takowych projektów; J. W. Prezes powtórzywszy swoje wyrazy, że tak mało *publicum* z tak wielkich prac zyskało; na dzień wprzód umowiony solwował Delegacyą, to jest do pierwszego dnia miesiąca Sierpnia.

SESSYA DWUDZIESTA CZWARTA

DNIA I. SIERPNIA.

CO tylko zeszli się Ichmć PP. Delegaci komplet czyniący, J. W. Prezes tak zagał sessyą: „Gdy do tego momentu nie mamy innej w kraju poeiechy; przynajmniej tę jedną sporządza nam reasumpcyą Delegacyi; że na dniu dzisiejszym łączemy się w zdrowiu dobrym, i wspólnie witamy. Tej satysfakcyi *et mea statione* ja sobie winszuję, że mam honor wenerować J. OO. J. WW. Panów, i upewnić oraz o stałej chęci być im usługującym; słuchać wyroków, i nie czynić bez ich woli; o której chcąc być wiadomym, proszę mi *indigitare, à quo incipiemus*. Ze zaś J. W. Kanclerz W. Koron: uprzedził mnie swoim zdaniem, iż ma komunikować prześ: Delegacyi pewne względem granic okoliczności; więc z powinnym tego wielkiego Ministra uszanowaniem głos mu daję.”

Qq 2

J. W.

J. W. Kanclerz W. Koron: mowil więc w te słowa: „Za-
czynam głos mój od powitania każdego z J. OO. J. WW. Pa-
now, i J. W. Prezesa, dziękując mu, iż do kompletu przybyć
raczył. Rozumiem, że będzie. prześ: Delegacyi pamiętno, iż
przed zalimitowaniem Delegacyi, było oświadczenie J. W. Re-
witzkiego, że iey chciał podać mapę oznaczającą pretendowane
dworu Wiedeńskiego granice, co i *subsecutum*: tym czasem podał
i J. W. Benoit takową; należy zatem, aby te przeczytane by-
ły, do uczynienia w tej mierze potrzebnych uwag: mniemam o-
raz, że prześ: Delegacya uzna, iż potrzeba wyznaczyć osoby,
do traktowania z temiż J. WW. Ministrami cudzo: i ułożenia
przyzwoitych dworów ich odpowiedzi. Oddaę więc też rze-
czone noty z respo:nsami, upraszając, aby Imć Pan Sekretarz tak-
o we czytać raczył.»

Czytano potym obserwacye nad mapą J. W. Posła Wier-
deńskiego i Króla Imci Pruskiego. A w tym gdy nadeszli J. WW.
Posłowie cudzo:; J. W. Kanclerz W. Koron: czynił im relacyą,
co było czytano: i przymówił się potym, ażeby osoby do ułoże-
nia wzajemney z strony naszej karty zostały wyznaczone.

J. W. Prezes rzekł: „Ja inaczej w tej okoliczności myśleć
nie mogę, tylko łączyć myśl moją do zdania J. W. Kan-
clerza W. Koronnego, ażeby te osoby z grona naszego wyzna-
czone były; i czekam w tym punkcie woli prześ: Delegacyi,
czy mam takowe nominować osoby.»

Imć Pan Kurzeniecki poseł Piński domówił się o limitę kil-
ku dni, dla więkzey liczby J. WW. Delegatów.

Xże Lubomirski poseł Sandomirski rzekł: „Ja nie widzę
żadney przyczyny, za coby krzywdzić do tej czynności wyzna-
czone już osoby?»

J. W. Kasztelan Żarnowski dopraszał się, aby podług tak
dośćateczney odpowiedzi J. W. Kanclerza wiel: Koron: ułożona
była mapa.

Ze domawiało się wielu Ichmciów Delegatów, aby J. W.
Prezes przytąpił do nominacyi: wyznaczył więc J. W. Kanclerza
W. Koron:, Xcia Wojewodę Poznań:, Xcia Wojewodę Gnieźnień:
i Xcia Marszałka wielkiego Koronnego: Xże zaś Marszałek kon-
federacyi Koron: z stanu rycerskiego nominował Xcia Sułkowskie-
go Łomżyńskiego, Xcia Lubomirskiego Sandomirskiego, Xcia Cze-
wertynskiego Braclawskiego, Imć Pana Gurowskiego Kaliskiego
posłow, i siebie: z prowincyi Xstwa Litt: naznaczeni zostal Ichmć
Panowie Piński, Rzeczycki i Mozyrski posłowie.

J. W. Rewitzki Minister Wiedeński czytał ięzykiem fran-
cuzkim dyskurs, wspólnie od J. WW. Ministrów sprzymierzonych
dworów ułożony, który Xże Wojewoda Gnieźnieński nproszony
od J. WW. Ministrów cudzoziemskich, przełożył ięzykiem naro-
dowym.

J. W.

J. W. de Stackelberg Posel Rosyjski rzekł: » Na poprze-
dzające dwa głosy mam honor odpowiedzieć, najprzód na głos
» J. W. Kaszallana Zarnowkiego, że się uspokoiła żądanie iego
» przeź oddanie już oryginalney noty, regulującey się *ad consilium*
» *permanens*. Wyrażona zaś *sensibilitas* Xcia Czetyrtyńskiego, gdy
» słyszał pochwały niektórych tylko osób, z któremi mieliśmy ho-
» nor według życzenia dworów naszych o sposobie rządów Rzeczy-
» pospolitey traktować, ustać powinna; bo te nie krzywdzą by-
» najmniej znanej iego za dobro publiczne gorliwości. Nayżyw-
» szym żalem przychodzi mi powtórzyć życzenia sprzymierzonych
» dworów, które ostatni raz przez dane nam rozkazy oświadczą-
» nią, że chcąc mieć Rzeczpospolitą rządzą, odstąpić nie mogą od
» ułożoney plany; tak dalece, że pierweyby się rezelwowali wi-
» dzieć zgubę całej Polki, niżeli ją cierpieć dłużej w tym nierzą-
» dzie; który kiedykolwiek mógłby zakłócić interesa sprzymie-
» rzonych dworów: i że zakończenia tegoż projektu czekać wię-
» cej nie możemy, za wyraźną dworów naszych wolą, nad 8. dni,
» z ostrzeżeniem: aby w tym czasie żadna inna nad tę materya
» traktowana nie była; ani żadna odmiana w esencjonalnych pun-
» ktach tegoż projektu uczyniona być nie może. Naostatek że
» gdyby wołka sprzymierzonych dworów z tey przyczyny do
» Polki sprowadzone były, ustanie już na ten czas sposob przy-
» rzeczoney medyacyi. Zaklinam więc J. OO. J. WW. Panów,
» nażebyście przez wzgląd przychylnych zawsze najjaśnieyszey
Rr Imper

„Imperatorowy leymci do pomysłności Rzeczypospolitey myśli;
„oddalili grożące wyroki ostatnim kraiu całego nieszczęściem.”

J. W. Posel pruski łączył zdanie swoje do głosu J. W. Posła Rosyjskiego, i wyraził: iż ani dnia jednego nie pozwoli dwor
iego nad założony dni ośmiu do rezolucyi termin; gruntuja bo-
wiew trzy mocarstwa na tym szczegulniey dobrej harmonii bezpie-
czeństwo swoje, aby Polska była ulepszona *in forma regiminis*.

Gdy powtornie żądał J. W. Kasztelan Żarnowski, aby od-
dana była J. W. Kanclerzowi W. Koron: taż J. WW. Ministrów
cudzoż: nota: odpowiedzieli J. WW. Ministrowie; że to nie jest
nota, tylko dyskurs oświadczający wspólną myśl sprzymierzo-
nych dworów.

Xiąże Czetwertyński posel Braclawski odezwał się: „Tak
„jestem przeświadczony o fundamencie kardynalnych praw Rze-
„czypospolitey, że cokolwiek stanowi się z naruszeniem ich, za-
„dziwia myśl moję. Dopraszam się więc J. WW. Ministrów cudz:
„aby komunikować nam raczyli tę, którą oświadczają, nayia-
„śniejszego Pana z dworami konwencyą; i odfylam każdego *ad*
„*pacta conventa*, że naród wolny powinien wiedzieć to, coby o nim
„miało być *decisum*.”

J. W. de Benoit odpowiedział: „Ta konwencya znajduje
„się słowo w słowo w projekcie *confilii permanentis*, w artykule
„prerogatyw J. K. Mei.”

J. W. Posel Rosyjski czynił powtórne reflexye, że Król Imć
iako stan pierwszy, odkrył tylko myśli swoje dobrego narodowi
życzenia, i wie doskonałe; że tenże naród, bez konsensu iego, nie
mogłby nigdy żadney *juris majestatici* odmienić prerogatywy. W
tym zaś, do czego skłonił już zdanie swoje, spodziewa się nieomył-
nie trwałego i oyczynny uszczęśliwienia.

J. W. Kasztelan Żarnowski rzekł: „Nie miałem myśli głos
„zabierać, ani moim ułożeniem w tey materyi mówić, tylko *pe-*
„*remptorię*. Słyszając jednak że w podanym od J. WW. Ministrów
„cudzoż: piśmie wspomniona jest iakowaś Króla Imci konwen-
„cya; na to struchlałem: ale głos J. WW. Ministrów nie może do-
„syć przeświadczyć narodu, nie widząc podpisu królewskiego. Co
„do punktów oddanych na piśmie J. WW. Ministrów cudzoż:
„trzeba nam zachować w czynnościach naszych gradacyą, i na to
„*incumbit* dać rezolucyą, co nam w przod podali.”

Xiąże Marszałek konfe: Koron: zabrał głos takowy: „Nie
„obszernemi wyrazami, ale z winnym każdego w szczegulności
„z J. OO. J. WW. współkollegow przychodzi mi *incolumes* witać
„uszanowaniem. Zaczynam głos moy od podziękowania J. WW.
„Ministrom cudzoż: że w swoim dyskursie oświadczyć raczyli stałe
„dworów ich przedsięwzięcie względem przywrocenia stanowi
„rycerskiemu winnych i równych w Rzeczypospolitey prerogatyw;
„to pewna że ten stan blisko z miliona ludzi złożony tylko co
„dwa

„dwa lata miał swoją do stanowienia praw influencyą; ale tych, „będąc zawsze bezczynnym, nie mógł nigdy do żadnego przywieść „skutku. Dopraszanie się Xiążęcia Imci Czerwertynskiego posła „Bracławskiego o komunikowanie uczynionej już Króla Imci „J. W. W. Ministrami cudzoż: konwencyi, bardzo potrzebne; „bo ta głowa tak zaradna, że nigdy uczynić nie może członkom „żadney krzywdy: zdaniem więc moim, żeby wyznaczona była „deputacya do nayiasnieyszego Pana o tey, którą bierzemy, wie- „ści; i porozumienia w takowey okoliczności, przynaglaiać nas „rezolucyi zdania jego.”

Gdy Xiąże Woiewoda Gnieźnień tłumaczył głos Xiążęcia Imci Marszałka konfe: Kor: Imc Pan Piński odezwał się: „Chciey, „W. Xcia Mość, i to powiedzieć; że to jest zdanie Xcia Imci Mar- „szałka konfe: ale nie całej Delegacyi.”

Xiąże Woiewoda Poznański, przymówił się w tych myślach: „Przewidywać ułożenia sprzymierzonych dworów, wcale nie jest „rzecz naszey sily; mnie się tylko dopomnieć należy, jeżeli w tym „sainym czasie wyznaczonego nam od J. W. W. Ministrów cudzoż: „terminu, będziemy mieli pewność granic Rzeczypospolitey? Do- „pełniliśmy pierwszych czynności, lubo nayniepomysłniejszy „dla oyczyzny losem, w podpisanych traktatach; te nam ostrze- „gać miały uszczuplone granice królestwa naszego: ale dotąd do- „świadczamy, że tylko idealne było nam przyrzeczenie, gdy co „dzien *arbitraliter* tylko fama przemoc rozszerza władzę swoją. „Ustanowienie wewnętrznego kraju rządu w ten czas dopiero być „powinno, kiedy już będziemy pewni, co jest Rzeczypospolitey.

J. W. Posel Rosyjski miał głos w tych wyrazach: „Przy- „zwolitą rozumiem wdzięczność winien stan rycerski oświadczyć „Xiążęciu Imci Marszałkowi konfe: Koron: za gorliwe zawsze zda- „nie jego o utrzymanie prerogatyw stanu rycerskiego. Obra- „cam głos moy do J. W. Kasztelana Zarnowlkiego, slysząc żeby „sobie życzył dłuższego ielzcze czasu do zakończenia rzeczono- „go *confilii permanentis* projektu. Powtarzam oświadczenie na- „sze, nayżywtzemi wyrazami, protestuiąc się solennie, przeciwko „wszystkim innym materyom, któreby przed zakończeniem inte- „ressu tego zayść mogły: albowiem sprzykrzyły sobie dwory sprzy- „mierzone negocyacyą w przeciągu tak długiego czasu. Na „wniesienie Xiążęcia Imci Woiewody Poznańskiego; przypominam „Xiążęciu Imci, że termin ten wyznaczony ściąga się do trzech „potencyi, żeby wszystkie interesa Rzeczypospolitey przed 1. „dniem Pazdziernika zakończone były. Zachodząca trudność „względem oznaczenia granic, i wdania się dworow w medyacyą „potrzebuie dłuższego czasu, i to jest traktatem ostrzeżono, że „nayiasnieysza Imperatorowa leymość uczyni w tym punkcie kro- „ki; lecz gdyby na nieszczęście dobra Rzeczypospolitey, widzieć „miała dłużey uporczywe i oddalające spokoynność kraju umysły,

„na ten czas już, co winien jestem oświadczyć, nayzbawiennieysze
 „w tey mierze intencye swoje, byłaby zapewne przymuszona od-
 „mienić.”

Xże Woiewoda Poznański wspierał powtórniemi racjami
 pierwsze zdanie swoje, że Rzeczpospolita do sytuacji kraju stano-
 wić powinna wewnętrzny rząd; i pokąd nie ma pewności bezpie-
 czeństwa swego, nie może do żadney ważnieyszey nad tę przystą-
 „pić materyi.

J. W. Posel pruski rzekł: „Słyszac powtorzone żądanie
 „Xiążęcia Imci Woiewody Poznańskiego, który się doprasza, że-
 „by w tym czasie rozgraniczenie nastąpić mogło; o toż oświad-
 „czam, że ponieważ już naznaczona jest subdelegacya do traktowa-
 „nia interesu tego, ta gdy zakończy negocyacye swoje, na tych-
 „miał i rozgraniczenie nastąpi.”

J. W. Kanclerz W. Koron: odpowiedział: „Ten jest spo-
 „sob wspólnego traktowania, iż gdy podali swoje J. WW. Posła-
 „wie cudzoż: mapę i notę, aby i Rzeczpospolita wzajemnie od-
 „dała kartę stosującą się do zawartych traktatów; oświadczam się
 „prześ: Delegacyi, że inney nie wziąłem z wyroków tey obligacyi,
 „iżak wspólnie z J. WW. kolegami ułożyć mapę, i oddać nasze
 „do decyzji przės: Delegacyi zdanie. Król Imć zas Prutki codzień
 „więcący zabiera kraju.”

W tey okoliczności, gdy wielu dopraszało się o głosy; i
 iedni w nieukontentowaniu wyznaczonego terminu, inni do ma-
 teryi *Confilii permanentis* przymawiać się uznali; za powinłą ko-
 nieczność drudzy uczynić deputacyą do nayiasn: Pana.

J. W. Posel Rosyjski podniósłszy cokolwiek głosu, rzekł:
 „Naostatek gdybyśmy mieli nieszczęście nie uczynić skutecznych,
 „bądź naylepszych do uszczęśliwienia Rzeczypospolitey dworów
 „naszych intencji; pewni przynaymniey jesteśmy, że Król Imć
 „Polski, nie może odmienić tak wspaniałych, które okazał dla do-
 „bra Rzeczypospolitey myśli, mając za bezpieczeństwo tronu swe-
 „go, iżak naytrwalszą kraju, którego Królem jest, spokoyność.”

Ze mieszac się już zaczął izby porządek; J. W. Prezes za-
 raz solwował sessyą na dzień iutrzeylzy godzinę zwyczajną.

SESSYA DWUDZIESTA PIĄTA

D N I A 2. S I E R P N I A.

J. W. Prezes zagaił sessyą już w przytomności J. WW. Ministrów
 cudzoż: takowemi słowy: „W otwarciu dzisieyszey sessyi, pier-
 „wsze czynię wyrazy, na uszanowanie głębokim respektem J. OO.
 „J. WW. Panów; co bym zaś miał do czynności dalszych propo-
 „zycji, nie wiem. Lecz gdy na dniu wczorayszym z tym się J.
 „WW.

„WW. Ministrowie traktujący z nami oświadczyli, że o żadney inney materji mówić nie możemy, tylko *de consilio permanenti*; zwyczajem więc moim słuchać zdania preśw: Delegacyi, iakie nam wziąć środki w tey należy okoliczności.”

Wziął naprzód głos Imć Pan Kurzeniecki poseł Piński w te wyrazy: „Do woli i zagaienia J. W. Prezesa rad zawsze jestem stołować się, i teraz nawet dla przyspiechu czynności, choć *stylum Laconicum* nie mam, iak nam J. W. Prezes wrażał; w krotkości atoli słów wynurzam żądanie moje do preśw: Delegacyi, żeby materyą *consilii permanentis* iako nie pożyteczną i nie miłą na stronę odłożyć, a przystąpić do rozważania mapp tyczących się granic, na dawniejszych sessjach nadmienionych; tudzież, aby zupełnie ułatwić artykuły separowane *& commerciorum*. Przez pierwsze, żeby nie co ośłodzić stan i sytuacją pozostałym za granicą braciom naszym, a tęskliwie wyglądającym po winnego od nas wsparcia: przez drugie ubeśpieczyć własne nasze zdrobnione majątki, a położyć już na ręście onym pewny ciąg, pewny y przyzwoity los. Do wsparcia tych proźb moich wszystkim wszystkim, i o skłonność proszę u wszystkich.”

J. W. Poseł Rosyjski za danym sobie głosem mówił: „Trzey Ministrowie sprzymierzonych dworów, powtarzają swoje pre: Delegacyi wniesienia, że po uczynionych na dniu wczorayszym uwagach, potrzeby przyięcia projektu *consilii permanentis*; tey są myśli, iż każdy z J. OO. J. WW. Panów dostatecznie przeświadczony jest o nie odmiennej rezolucyi trzech mocarstw; że podanego projektu żadney nie przyjmą odmiany, cokolwiek byłoby z pierwszych, i essencyonalnych artykułow rady: spodziewamy się po umysłach patriotycznych, że nie tylko J. WW. M. Panowie, ułatwić chciecie w tey mierze proźne już trudności; ale przyjąć raczycie te wszystkie środki, ktore za fundament utrzymania wolności ich, sprzyjającego interesowania się te trzy ułożyły potencye. Mam oraz honor uwiadomić preśw: Delegacyą o odebraney na dniu wczorayszym wiadomości, zawartej go szczęśliwie, y z tak wielkim awantazem z Portą pokoju, który 21. Czerwca został podpisany. Oświadczam z tey okoliczności, że gdy nayiaśn: Imperatorowa inney już dystrakcyi mieć nie będzie; tym większe okaże staranie, do ułożenia dobrego Rzeczypospolitey rządu.”

J. W. Prezes imieniem preśw: Delegacyi, winshawał J. W. Posłowi Rosyjskiemu, zawartego z Portą pokoju; życzył oraz, ażeby wszystkie awantaze, tak wielkiej sławy nayiaśniejzey Imperatorowy obrocil Bóg na pomyślność Rzeczypospolitey.

J. W. Poseł Rosyjski odpowiedział: „Wyrazy J. W. Prezesa mówiącego imieniem preświat: Delegacyi, i tym przyiemniejsza dla nayiaśniej: Imperatorowy będzie nowina, gdy dla dobra narodu skuteczni intencye swoje.” J. W. Prezes prze-

zes przełożył: „Gdy rok już minął, iako opuściwszy każdy dom, „i własne interesa, poświęcił się *publico*, należy mieć uwagę, że- „by tyle jeszcze potrzebnych Rzeczypospolitey do ułożenia in- „teressów drugim rokiem przytrzymani nie byliśmy. „ Upraszał „zatem aby z miłości dobra publicznego przystąpić J. WW. ra- „czyli, do tych czynności, które najlepiej i najtrwalej zaspo- „koić mogą naród; i to jest, czego pozostali w domach obywate- „le z prac prześ. Delegacyi troskliwie oczekują.

J. W. Kasztelan Zarnowski zabrał głos takowy: „To, co „czuję w sercu y w charakterze moim, tym bardziey miejsce po- „siadając rady, z urzędu mego przysięgą obowiązany, mówić znam „moją powinnością. Ustanowić radę, która y z dawnych praw, przy „boku królewskim być zawsze powinna, czyli iak ją teraz chcieć „nazwać *Consilium permanens*, nikt się temu sprzeciwić nie może; „bo każdy rozumny człowiek czuje to i zna, że dom żaden bez „zaradzenia o nim, trwale stać nie może, ani żadne zgromadze- „nie ludzkie w swoim utrzymać się związku, dopieroż Rzeczpo- „spolita poważniejsze, i ogromniejsze ciało. Każdy tego żąda o- „bywatel, aby w spokoyności został, sprawiedliwością i obroną „zaszczyczony; bo to oboje rząd dobry sprawuje: dopieroż my „do tego otworzenia dzieła delegowani, iako to jest szczegó- „lniejszą naszą powinnością, tak też powinniejszą pilnością, aby- „śmy taki rząd ustanowili, któryby i znośny, i przyjemny był „narodowi, a dawnych i naturalnych jego niewzruszający funda- „mentów, niezmnieszcający oraz dośtoyności Króla swojego; bo „powaga panującego daie sławę, i szacunek ludowi jego. Ufam, „nia wam, i cnotcie waszey J.OO.J.WW.wybrani, tu w prześwietney „Delegacyi zasiadający mężowie, że-gdyby w nas którym, ile to „jest częstym ludzkiej naturze trafunkiem, znaleźć się miało, iakiey „prywaty *obiecium*, uchyliwszy go na stronę, iako rodowici tey oy- „czyzny synowie, weźmiecie to iedynie przedsięwzięcie w tera- „żniejszey tak wielkiej czynności, która: albo spokoynosc dłu- „go trwałą ugruntuie, albo nowego wzburzenia zasieie nasienie) „to myśleć o tym iedynie będziecie, i to ustanowicie, *ut sit bene pa- „triae* i potomkom naszym. Niech mi się godzi podchlebić na- „dzieją, że i wy J. WW. Ministrowie trzech sprzymierzonych po- „tencyi z nami tu zasiadający, ile iak się oświadcacie; iż z przy- „macielstwa, nam do tego pomagać będziecie dzieła, że nam nic „takiego proponować nie zechcecie, ani gwałtownie wymuszać na „nas, coby nam nie zdawało się być przyzwoitego, y potrzebnego „i na cobyśmy się sami *pluralitate votorum* nie zgodzili. Wszakże „to was samych były wyrzeczone upewnienia: pozwolicie więc „nawpierwey z tego projektu wyłączyć artykuł odbierający prero- „gatywy Królowi. Wiadomo bowiem J. WW. Mościwym Pa- „nom iako zacnych przymiotów i wielkich sentymentów Mini- „strom; że tu tylko dwa stany zasiadamy, o sobie mówić, o sobie „stano-

„stanowić śmieley możemy, i nieiako *competentius* lubo *stricte* tak
 „iaki się należy bierący, niepowinnibyśmy o inszych traktować
 „materyach, tylko o tych, o których wojewodztwa, ziemie i po-
 „wiąty, przez uniwersały królewskie informowane były, i w tych
 „godnym posłom swoim udzieliły mocy, *non item*, o których nie
 „wiedziały, ile tak wielkiey konsekwencyi. Ale gdy nalegacie na
 „nas, i wniesieniem znowu woyska, które i tak uzniewczyły ten
 „refztuiący kray, odgrazanie i deklarowanie, przychylić się nieiako
 „będziemy musieli; ale dla stanu naypierwszego królewskiego
 „formować i stanowić prawo, znacie to godni Ministrowie, czuie-
 „cie, i przekonani jesteście, że Rzeczpospolita Polska, czyli naród
 „niey dla Królów swoich pisać praw, nie ma innego przyzwoitego
 „czasu i godziwego, tylko *vacante throno*; w ten czas może pro-
 „jektować sobie, układać *ad proponendum* przyszłemu Panu, i gdy
 „one akceptować zechce i przyimie, wpisują się *in pacta conventa*,
 „czyli w kontrakty z Rzeczpospolitą. To się już stało przy wstę-
 „powaniu na tron nayiaśnieyszego Króla Imci łaska wle nam pa-
 „nującego. Dotrzymuie nam ich, i my wzajemnie obowiązani
 „jesteśmy dotrzymać mu to wszystko; co posiadał z nayiaśnieyszich
 „poprzedników swoich, i przez nas iemu wzajemną assekurowane
 „przyśięgą. Gdyby zaś Król Imć (do czego, z wielkim respe-
 „ktem mówiąc dla maiestatu iego, nie ma władzy) chciał dobro-
 „wolnie ustępować swych prerogatyw, i składać w rządy podda-
 „nych swoich, toby było z własną ich krzywdą sławy; bo iakem
 „powiedział, że powaga panującego i sława iego im więcej oka-
 „załsza, tym większy dla ludu iego sprawuie szacunek, sam z sie-
 „bie go tak poważnego mieć nie może, ani konfyderacyi. To nie
 „na tym mieyscu, ani od nas być może umnieyszenie preroga-
 „tyw królewskich, ale na seymie przy zgromadzeniu stanów, gdy
 „one stan naypierwszy królewski zasiadłszy na tronie przytomno-
 „ścią swoją zaszczycać będzie, w ten czas *in plena Republica* słuchać
 „będziemy głosu Króla naszego w iakowych w tey materyi bydź
 „zechce sentymentach, do czego nawet od nayiaśnieyszey głowy
 „Papieża moim zdaniem mieć powinien poprzedzającą z przyśięgi
 „dyśpensę i uwolnienie, bo jeżeli każdemu, tym więcej *Deo ser-
 „vanda fides*. Jeżeli wszystkich głów ukoronowanych, jest iako
 „szczegulnieyszey królów powagi interessem, bronić prerogatyw
 „Króla; tym więcej waszą tu przytomni J. W. W. dworu Peterz-
 „burkiego y Pruskiego Ministrowie, sładzę być szczegulnieyszą na
 „tę okoliczność bacnością. Waszych to dworow w tym *vertetur*
 „sława y powaga: wszakże na rekomendacyą waszych nayia-
 „śnieyszich monarchyi z pomiędzy narodu Polskiego nayiaśniey:
 „Król Imć nam panujący wyniesiony na tron; i lubo w wła-
 „snym swoim narodzie znalazł miłość, wszelako, za waszych nay-
 „iaśniey: potencyi, to naywyższe królewskie dostoięństwo otrzymał
 „interessowaniem. Ufać mi się godzi, że sameż te nayiaśnieysze

„monarchie nie dopuszczają mu najmniejszej uczynić krzywdy.
 „Ja prosząc z miejsca mego aby ten artykuł był wyjęty, i zostawiony do seymu do rezolucyi samego Króla Imci *coram plena Republica*. Kończę głos mój w tym zdaniu, żeśmy Króla obrali, mamy panującego Króla; chcę go mieć królem, ale nie dożą.”

Po którym skończonym głosie był proszony Xiążę Imć Woiewoda Gnieźnieński, aby kontenta jego przetłumaczył J. W. W. Ministrom; lecz ten ekuzował się, że dyskurs ten ponieważ był przygotowany, potrzebuje dokładniejszego J. W. W. Ministrom cudzo: przełożenia; i rzekł: że będąc *directe* przeciwny rzeczomemu projektowi, J. W. Kasztellan oddać go raczy przetłumaczony; sam zaś zamowił sobie głos na sessyą jutrzejszą.

J. W. Benoit rozumiejąc doskonale głos J. W. Kasztellana, powtórzył, że wszystkie zwłoki są niepotrzebne, i wniesienie J. W. Kasztellana, ażeby artykuł prerogatyw krolewskich zostawić dołączonych stanów, nie ma miejsca; bo się nie zgadza z wyznaczonym już do zakończenia tego projektu dni ośmiu terminem.

J. W. Kasztellan Zarnowski gdy explikował zdanie swoje; Xiążę Lubomirski poseł Sandomirski odezwał się: „Zapomniał styszę J. W. Kasztellan podobno tego, że akt plenipotencyi, i limity dał nam zupełną moc czynności.”

Gdy zaczęło się kilku J. W. W. Delegatów domawiać; J. W. Prezes upraszał, aby *interlocutorie* ciż J. W. W. mówić nie raczyli, tylko za danym głosem swoje wyrazili zdania.

Xiążę Czetwertyński poseł Braclawski miał głos w tych wyrazach: „Wielbić zawsze należy stałość umysłów, którą J. W. W. Ministrowie okazują w utrzymaniu podanego projektu *Confilii permanentis*; lecz gdy w poprzedzających sessyach dali narodowi wolność, ażeby punkta rzeczzonego projektu poprawne zostały, trzeba mu dotrzymać słowa; jeżeli zaś tak ma *in toto* zostać, iak już jest w kilka osób w gabinecie ułożony, to oświadczam się, że nań z miejsca mego nie pozwolę.”

Po przełożeniu tegoż zdania Xiążęcia Czetwertyńskiego J. W. Poseł Rosyjski rzekł: „Byłoby to wielkie szczęście, żeby Xiążę Czetwertyński poseł Braclawski dający pochwałę stałości umysłów, sam ją dla dobra oyczyzny utrzymywał; wiele cierpi serce moje, powtarzać prześ: Delegacyi mniey obligujące wyrazy, ale obowiązkiem naszym wykonywać sprzymierzonych dworów intencye; chciejcie J. O. O. J. W. W. Mciwi Panowie wierzyć, że prędeyby się też rezolwowały potencye, żeby wcale Polska zginęła, niżeli żeby *Consilium permanentis* być nie miało; i te dwory nie pozwolą nigdy, aby Rzeczpospolita była dłużey w tym zamieszaniu, które bez wątpienia przyśpieszyłoby ostatnią zgubę iey: ponieważ kray ten bez rządu być nie może; przymają iednak rzeczzone dwory reflexye niektórych punktów, byle

nie

„nie prerogatyw rozdawnictwa królów, bo to zgodzić się *cum per-*
„*manenti consilio* nie może, które jest sposobem przemocy arysto-
„kratycznej. W innych zaś materyach, pamiętam, żeśmy oświad-
„czyli przyjąć wszelkie uwagi; ośobliwie będziemy czuwali, a-
„żeby ta rada nie wdawała się *in judicaturam*. Gdy zaś słyszę nie-
„które glosy z przywiązaniem do majestatu i prerogatyw jego, ap-
„probuję okazane dla Króla swego wierności dowody, lub o w-
„prawdzie dalekie od republikańskich myśli; i chętnie zezwala-
„my, ażeby tak piękne ich wyrazy podane były *ad acta* Delegacyi,
„lub nam oddane; co jednak upewniam uczynić nie może żadney
„w przedsięwzięciu dworów odmiany. Spodziewam się naostatek,
„że po tylu uwagach przyjaznego oświadczenia, ułatwić, J. O.

„J. W. M. Panowie, raczycie tę materyą.”

J. W. Prezes odezwał się: „Mówiąc *de consilio permanenti*
„niech mi się godzi wyrazić moje zdanie prześ: Delegacyi, słysząc
„od J. WW. Ministrów cudz: tylekrotnie powtorzone rezolucye,
„czyżby się nie zdało J. OO. J. WW. M. Panom, ażeby *punctatim*
„projekt ten dla lepszej każdego reflexyi był czytany.”

J. W. Posel Rosyjski oświadczył: „Chcąc okazać J. WW.
„postowie sprzymierzonych dworów *aquanimitem*, upraszali Xią-
„żęcia Imci Marszałka W. Koron: iako pierwszego Ministra i wiel-
„kiego w oyczyźnie męża, ażeby do tegoż projektu swoje podał
„uwagi.”

Na co Xiąże Imci Marszałek W. Koron: „Nie tylko z obo-
„wiązkow moich, ale z miejsca, które zasiadam, będę miał honor
„na dniu jutrzejszym moje prześ: Delegacyi oddać zdanie.”

Xiąże Marszałek konfe: Koron: przymówił się do zdania J.
W. Prezesa, aby rzeczony projekt rady nieustannej, był *punctatim*
czytany, a każdy z J. WW. na piśmie podał swoje uwagi.

J. W. Prezes podziękował Xiążęciu Marszałkowi konfe:
Kor: że jego przyjął myśl, i rzekł: „Być może, że się myślę, ale
„być też może, że ci panu Bogu zdać mają rachunek, którzy wi-
„dząc, uczynioną z nas ofiarę zdrowia, spożniać tylko usilują za-
„kończenie tak wielkich Rzeczypospolitey interesów; życzyłbym
„zatem, ażeby na przyspieszenie czynności, z rana o godzinie 9.
„zaczynane były sessye.

Xże Marszałek konfe: Koron: podał Imci Panu sekretarzowi,
do czytania assumpt tegoż projektu; który gdy zaczął, czytać o-
dezwali się J. WW. aby nie mając *ad manus* projektu *consilii per-*
manentis, sessya solwowana była do dnia jutrzejszego.

Imci Pan Szamocki posel Warszawski upraszał Xcia Marszał-
ka W. Koron: ażeby swoje w tej mierze, iako użyteczne zawsze
Oyczyźnie, dał zdanie.

J. W. Posel Rosyjski wyraził, że bardzo wiele punktów
znayduie się w projekcie *consilii permanentis*, które łatwo ugodzo-
ne być mogą; i żeby zostawiona była wolność seymom dania in-

strukcyi, według której swojeby sprawowała czynności rzeczona rada.

A w tym J. W. Prezes, na powtorzone żądanie J. WW. Delegatów solwował sessyą na dzień jutrzejszy godzinę *precisè* dziewiątą.

SESSYA DWUDZIESTA SZOSTA

DNIA 3. SIERPNIA.

Gdy przyszedł J. W. Poseł Rossyjski, J. W. X. Prezes zaczął sessyą temi słowy: „Przyrzeczone obowiązki moje względem wyroków prześ: Delegacyi *menti & cordi* mając ugruntowane, solwowałem wczorayszą sessyą na dziewiątą dziś z rana. Na tę godzinę zjechałem do słuchania rozkazow J. OO. J. WW. M. Panów; przecież kompletu doczekać się nie mogłem: ztąd sobie wnoszę, że nie wszystkim podoba się przyspieszenie czynności; choć wespółnionej porze powetować może opuszczenie, jeżeli zgodnym umysłem weźmiemy rezolucyą *agere agenda*. O to prześ: Delegacyi upraszając, zamowiony od J. O. Xcia Imci Woiewody Gnieźn: z powinśzowaniem publicznym iego anniwersarza urodzin, głos mu daię.”

Xże Sułkowski Woiewoda Gnieźnieński rzekł: „Niżeli zabiorę głos moy, dziękować mi przychodzi J. W. Prezesowi, że pamiętać raczył chęć moję mówienia w tak ważney okoliczności; wyrażam oraz winne obowiązki za oświadczoną łaskę iego, którą w wdzięcznym zawsze składam sercu.”

Miał tedy głos Xiaże Woiewoda Gnieźnieński takowy: „Od tego dnia gdzie (lubo bez dostarczających do tak wielkiego dzieła przymiotów) byłem powołany wyrokiem nayaśniejszych zgromadzonych y zkonfederowanych Rzeczypospolitey stanów do społeczeństwa zasiadania w tym wyborze mężow, od których po sześćioletnich nieszczęśliwościach w ostatney zostająca klęsce oycyzna oczekiwała rady, posilku, y ratunku; miałem dla siebie zawsze za powinność, miałem y za ukontentowanie słuchać doskonale J. OO. J. WW. W. Mciow Panów zdania, słuchać się do wyboru słów przylaczać gruntowne argumenta i wolnego narodu umysły, kierując codzienne nasze dla dobra publicznego zaradzenia; i jeżeli podczas odważył się partykularne moje wyrazić myśli, to chyba w ten czas, gdy wewnętrzne przeświadczenie i poprzyśiężone obowiązki usta mi otworzyć kazały. Tym a nie innym powodem i dzisiay mówię, abym okazał nayprzod, że w materyi tak ważney *Consilii permanentis*, o którego ustanowieniu traktujemy, w niwczymy odmiennym nie jestem od zdania, którem na samych początkach seymu już blisko półtora letniego przed majestatem oświadczył, i że się nie wstydzę, że

„żem był w tey liczbie osób, które wspólnie z J. WW. Ministrami
 „pracowali dla polepszenia z gruntu wzruszonego rządu nieszcze-
 „wey Rzeczypospolitey; tych osób, których charakter pocziwy i
 „przywiązanie do oyczyzny nie szukały próżney chluby u postron-
 „nych lub u swoich, ale sąd imparcyalny postępów zostawia po-
 „tomności. Tak jest, nasi W. Mciwi Panowie, godziło się i należało
 „aby widząc niegdyś sławną y szczęśliwą Polskę, poniżoną i rozer-
 „waną, każdy patriota cnotliwy nie na tym się uspokoił, aby usta-
 „piwszy obszerne kraie, pod pretextem przemocy oddał resztę da-
 „wney okropney anarchii, lub wstydliwej oligarchii, lecz aby osta-
 „tnich sił dołożył, aby umnieyszony kraj był rządnieysz y szczęśliw-
 „szy. Nie szerzę się tym, co tyle razy już w tey prześ. izbie i przez
 „samych J. WW. Ministrów cudzoziemskich oświadczone było,
 „że planta ułożona *Consilii permanentis* podana była na to iedynie,
 „aby podpadała wydoskonaleniu przez wspaniałe reflexyę każde-
 „go z J. OO. J. WW. W. Mciw Panów; ale iedney zamilczeć nie
 „mogę okoliczności, która przez tak długi czas przecie jest isto-
 „tnym pochope wstrzymaniu naszej, a w najpotrzebnieyszey
 „materii rezolucyi. Cztery miesiące ledwie traktowaliśmy nad
 „cessyą trzeciej części Polski, a już blisko rok się kończy, że prze-
 „świadczeni będąc wszyscy, iż nie może się obeysć Rzeczpospoli-
 „ta bez rady nieustającej, nad formą iey, nad ułożeniem zgod ić
 „się nie możemy. Coż temu za przyczyna? oto umnieyszenie *Ju-
 „rium majestaticorum*. Prześwietna Delegacyo! czy możeż ta pre-
 „rogatywa królewska utrzymać się w swojej teraźniejszey całości
 „przy ustanowieniu rady nieustającej? czy możeż narod wolny
 „pozwolić, aby kilkadziesiąt osób, co dwa roki odmienione, mogły
 „się stać nie radą kraiową, nie exekutorami prawą, ale słabemi in-
 „strumentami rozkazow iednego? czyż wielu jest w narodzie tych
 „stoicznych filozofow, którzy z iedney strony widząc łaski, z dru-
 „giey postrachy nie mieliby się chwycić szali interessu? Czy po-
 „żniej my Polacy wierzyć będziemy temu, w czym przeświadczo-
 „ne już są traktujące z nami sąsiedzkie potencye, że moc wykony-
 „wająca nie zgodzi się z wolnością, jeżeli umnieyszona nie bę-
 „dzie moc dystrybuty. Doznał to dobry i w równości z nami uro-
 „dzony Król, który w rycerskim będąc stanie, nie raz chwałębnie
 „przeciw prepotencyi dworskiej walczył, gdy przez solenną kon-
 „wencyą w onegdajszym głosie J. WW. Ministrów uroczyście wspo-
 „mnione, raczył to z wspaniałego ustąpić serca, co uznał dla sie-
 „bie mniej wdzięczności iak zazdrości sprawuiącym, co żródłem
 „jest dotąd niezgod, a byłoby na potym kraju ruiny. Prezentu-
 „ją się oczom naszym święte obowiązki *paſtorum conventorum*; ale to,
 „śmiele mówię, poprzysięga Król iako kontrakt z narodem, od
 „którego gdy wspólnie z tymże Królem narod odstępnie, nic su-
 „mnienia nie narusza. Jest tego przykład świeży aż nader żało-
 „sny odstąpienie prowincyow, na których utrzymanie całości lubo

„Król wezwał Boga, nie zgrzeszył przeciwko niemu, gdy wraz z stanami wyciągnął rękę do podpisu traktatów. Król łaskawy i sprawiedliwy zezwolił już na umniejszenie prerogatywy rozdawnictwa; bo wie, że sława królów nie zawisła od upomyślenia niektórych osób majątkiem, i honorami, ale wielkich czynów, od tryumfów podczas wojny, od ustanowienia sądu, sprawiedliwości, skarbu, handlów, rolnictwa, od zaludnienia i uszczęśliwienia narodu poświęconego mu od nieba; i pragnie zapewne, aby po długoletnim, którego wszyscy życzymy, panowaniu, mógł zakończyć dni swoje słowami umierającego Augusta: *latericiam Romam accipei, marmoream vobis relinquo*. Takich z ust jego oczekuję wyroków; tych dożyć i usłyszeć możemy, jeżeli zechcemy się przychylić do propozycji uczynionej przez Xiążęcia Imci Marszałką konfed: Kor: względem deputacji do tronu *ex senatu & ex equestri ordine* w materji *consilii permanentis* i ustąpionej części prerogatywy; o co się z miejsca mego dopraszam, a teraz, jako wolny szlachcic, tym kończę głos moy, że kocham i szanuję Króla, którego sam sobie obrał, że do zgonu życia, wierny i przywiązany mu będę; ale gdyby inżey nie było alternatywy, która nam że już jest szczęśliwie podana do polepszenia rządu, wolałbym go widzieć Dożem, a niżeli Monarchą.”

Imć Pan Sumiński poseł Dobrzyński mówił w te słowa: „Może tak jest, iż małość moiej sposobności i skąpy wymiar pozwo-
lonych od nieba darów, nie dostarczą gruntować w głębokiej myśli, i przygotowanym mówieniu J. O. Xiążęcia Imci Woiewo-
dy Gnieźnieńskiego; przecież co moja zasiągnie pamięć, i w czym mnie moja myśl czysta do odpowiedzi sposobi, sędzę obowiązkiem moim przełożyć prześw: Delegacji; w czym się być nie czuję skonwinkowanym. Przyznaję i ja tobie, Mci Xiąże Woiewodo Gnieźnieński, stałość determinacji twoiej, którą oświadczasz, żeś chciał i chcesz mieć koniecznie ustanowione *consilium permanentens*; nie tylkoć to ja poznaię, nie tylko prześ: Delegacya ciebie do tego dzieła nayprzywiazanyszym widzi; ale *universus populus* i cały naród, nie bez usarknienia tę wiadomość przyjmuie: bo nakłoń tylko uszu w tę stronę, gdzie podchlebstwa nie masz; usłyszysz zapewne, że skarży się na ciebie naród, iż mu uroczyste chcesz przeinaczać prawa; sarka powszechność, że chcesz oby-
watela w przykre dependencyi wciągnąć iarzmą; zlorzeczą wszyscy, że chcesz kilkanaście osób z równości wyciągnąć, i uczynić ich panującemi nad wszystkim; z przeniknieniem serca i wewnętrznosci słuchaia i tego, że niszczyś dawną narodu Polskiego sławę, gdy usiłujesz, ażeby panującemu nad nim Królowi, odjąć prerogatywy, przy których ocaleniu wierni królom swym Polacy, chętnie swoje zwykli byli sakryfikować życie. Wchodzę i ja w tych uzaleń przyczyny, gdy przewiduję, że przemoc równego nad równym, w wolnym nigdy być nie może cierpiona narodzi; magi-
stratu-

„gistratura z osob na nie wyniesionych z tad bydz moze nacyez-
„sza, gdy zuchwala podsilona ambicya siebie na tym chce postawic.
„stopniu, który wlasnoscia swych prerogatyw ozdobione osiadać
„powinny osoby. Nie usprawiedliwi przed potomnoscia zadna
„w tej mierze przemoc; bo zostana slady, ze prywatna pod pla-
„szczem przemocy swoje rozkrzewiala czynnosc. Doymnie do
„zywego ta wieść powtarzana, ze nayism Król Imc prerogaty w
„sobie od Rzeczypospolitey pozwolonych i nadanych sam dobro-
„wolnie miał odstąpić; nie strze się tego, i owszem niech każ-
„dy widzi, zem ia wszystkie dni życia m niego za powinna Królowi
„wi i Panu swojemu poświęcił wierność, i jestem z tym maiesta-
„tu jego uwielbieniem, że nikomu w tej mierze wypzedzić się
„nie dam; i choć tak jest, mówić jednak muszę prawdę; naypierwey
„że nie przykładam do tego wiary, zeby Król Imc bez referencyi
„do narodu, miał się na to determinować zupełnie; może, iż przy-
„kre nalegania i groźby wymusiły w nim iakiey obojstwy ofiary, i
„obietnice, jednak nie bez referencyi do Rzeczypospolitey sta-
„now; ale w tym jest moiey prawdy istota, że Król Imc nie może
„dostoieństwa od Rzeczypospolitey sobie danego sam odstępować
„przez siebie; bo od kogomu jest pozwolone, ten ma prawo, i to
„nie do odebrania, ale do strzeżenia, aby obowiązki wszystkie
„były zachowane zupełnie; a gdy są zachowane, ktoż mieć mo-
„że czoło, łamać uroczyste zrobione przymierza? więc preroga-
„tywy maiestacyjne nigdy pomniejszone ani odjęte być nie mo-
„gą. Traktujemy to prawda z J. W W. trzech sprzymierzonych
„dworów ministrami; a jeżeli używamy tego słowa, że traktujemy,
„toć i w istocie traktować powinniśmy; mają być od nas do ka-
„żdego artykułu przyjęte reflexy; ale jeżeli się tylko stać mamy
„wykonywającą rozkazy a nietraktującą stroną, na coż żądać na-
„szej na to determinacyi? bo kto chce co czynić przez gwalto-
„wną przemoc, nie ma inney dla siebie tylko absolutności prawo.”

Gdy wielu porzeło się domawiać o głosy; Xiaże Lubomir-
ski poseł Sandomirski, przypomniał J. W. Prezesowi, że go miał
sobie jeszcze na wczorayszey sessyi zaniówiony.

J. W. Prezes rzekł: „jest obowiązkiem moim dopełniać
„każdego z J. W W. Delegatów życzenia; przeto dając głos Xia-
„żęciu Imci Sandomirskiemu, słucham go z ukontentowaniem.”

Mówić tedy zaczął rzeczony Xiaże Lubomirski w te słowa:
„Gdy na dniu wczorayszym wielką uwagą J. W. Prezesa *interlo-*
„prie mówienie, w materyi tak ważney iak jest tady nieustalącey
„nie iako zabronienie mi jest, a być sędzę, iż w tej nayusilniey
„każdy z nas swe dać według Boga, sumnienia i prawdziwego
„przeświadczenia powinien zdanie; dopraszam się was, J. OO. J.
„W W. kolledzy i dobrodzieje, aby to ostrzeżenie nie do mnie sa-
„mego ściągało się; lecz *in generali* przyjęte było: a każdy z nas
„chcący swe nad czym otworzyć zdanie, głos porządnie zabierał.

Uu

Wielka

„Wielka zaście, a droga (bo krwią przodków naszych nabyta) rząd naszego wolnego osnowa. do ustanowienia oney, trzeba ostrożności, czułości, i pilności. Abo któż zdolniejszy, kto wiadomszy i sposobniejszy nad was, J.O.O. J. WW. kolledzy i do-
 „brodzieie, znaleźć się może, do tey tak wysokiej pracy? wam jest oddana moc od seymu z trzech stanów złożonego, ręką Króla P.
 „mego Mill: stwierdzona, ustanowienia formy rządu narodowego. I ktokolwiek zechce sobie wspomnieć akt limity i plenipotencyą naszą, ten zaście na tych miał o tey prawdzie będzie przeświadczonym: zamilczam tey wyrazy, bo z nas każdemu być powinien wiadome. Z mieysca mego do wyluszczenia, iakimby sposobem to czynić, przystępuję. A nayprzod co do prerogatyw kró-
 „lom należących, zdawałoby mi się, aby subdelegować osoby wybrane do nayjaśniejszego Króla Pana mego miłło: dla ułożenia, w czym, i iaka w tey osnowie ma nastąpić odmiana. Ta zaś nie-
 „jest żadna nowość; gdyż każdy w historyi oyczyzny naszej przeżyry się, a wielość rządów i odmianę, według czasu osnowy w niey znajdzie. A gdy wolno było przodkom naszym, za coż nie nam? ile na lepszy stan zamierzamy, bo wolniejszy być mamy. Jest to pora w ręku naszych uczynić się szczęśliwemi; za-
 „żyjemy iey: a zażyjemy nie na właściwe lecz oyczyzny uszczęśliwienie. Mamy Króla wartującego, aby był szczerze przy o-
 „czyźnie kochanym: ale kochajmy równym affektem oboie. A iako on oyciec oyczyzny, dał niezliczone affektu swego dowody dla niey; tak zupełnie przeświadczony jestem, iż dla iey miłości wszystko uczynić gotów jest, i uczyni. Dajmy mu do-
 „wód prawdziwego affektu. Oto odpadły ekonomie, odpadły soli tak bogate królewskie intraty, szczuple, a że śmieie powiem, i dla partykularney osoby może nie wystarczające zostały mu się dochody. Obmyśleć zaście należy, iako nayprędzey kassy iego zaratowanie. W odmianie naszych monarchow przez oddanie krajow, nic z nas nie stracił partykularny obywatel; bo dochody nam właściwe zostały nam się. Lecz Król żadnych ztamtąd już nie ma intrat. Mniemam tedy za rzecz słuszną, aby za-
 „lecono było kommissyi skarbowey iako nayprędzse Królowi Panu N. mill: dochodów iego wypłacenie. A ieżeli w kassie pieniędzy ma pozwolone zaciągnięcie? ten jest dowód prawdziwego affektu, który w tych czasach dać możemy. Umawianie się o szczerą i na pozor mianą władzę i dostojność, nie jest to według mnie prawdziwa miłość; albowiem nie będzież Król zawdy głową, i swej rady i narodu? więc nie będzie Dożą lecz Królem. Co zaś do traktowania i układania tey rady nieuśladajcey, z mieysca mego zdawałoby mi się, aby *punctatim* nam czytano było, a każdy z nas aby swe na każdy punkt powiedział zdanie. Tym

albowiem sposobem można prędey, iak na piśmie podając, zakończyć. O potrzebie zaś iak naysprędszego zakończenia, przyczyny przepowiedziane przez usta godnego Ministra dworu naysławniejszey Imperatorowey Imci każdego z nas dostatecznie konwinkować powinny; i iak rozumiem, iż chybaby chciał stać się równym temu, który dla wstawienia się spalił zbor Dyanny; nikt od tego zakończenia odbiegać nie powinien. Do ciebie, prześwieatny stanie rycerki, obracam mowę moję, a zaklinam na miłość oycyzny, na honor właściwy każdemu, aby gdy przyidzie w ułożeniu rady nieustającej, do władzy hetmanów, tey dostojność utrzymywać staraliście się. Ta albowiem zawždy była, pośrednictwem między wolnością a przemocą; tey całość utrzymywać iest prawdziwym obywatelstwem. Ta od tyrannii i absolutyzmu nie raz przodków naszych wyrwała, tey nieskażytelność poręka dobrego się mienia nam i następcom naszym być powinna; a gdy ta nie podpada pod punkta odmian nie podlegające, o to starać się każdemu należy; kto dobry obywatel, ten przy tey śmiało stanąć powinien. Kończę głos mnie dany, a kończę go prozbą do was, przezacni kolledzy i dobrodzieie, abyście czasu drogiego nie zabierali do istotney pracy, która nas (przy przyjaznych trzech mocarstw przyrzeczeniu) uszczęśliwić może, szczerze się wzięli; a z tych powodów o dalsze *confilii permanentis* czytanie z miejsca mego dopraszam się; wolne wzdania mego na następujące punkta wyluszczenie zachowując sobie.

Po skończonym głosie Xcia Lubomirskiego, dany był głos Imię Panu Kurzenieckiemu posłowi Pińskiemu niniejszy: „Dusze nasze rozplywały się słodyczą pociechy i ukontentowania, z dozniesienia na dniu wczorajszym o pomyślności zatamowania dłuższych krwi potoków rodzaju łódzkiego; dusze nasze zasilone nie małą radością, że tak szczęśliwy los woysk Imperatorowey Imci, iako nam przyjazney, sposobnieyszą ią stawić może podług deklarowania J. W. Ministra, do dania nam dowodów przyjaćielstwa. Ale pierwszy tego naydziemy ślad, jeżeli nayias: Imperatorowa Imość i godny Minister, nie będą nam tak ostro, i tak gwałtownie narzucać pretendowanego *confilium permanens*, a ieszcze z taką nieodstępnością punktów i artykułów; czyż może się to nazwać zadatkiem przyjaćielskich powabów, i zaufania poręka? że *etiam* podać w ofiarę imienia polskiego zgaszenie i zagładę iest łatwiey, aniżeli odstąpić swych zamiarów, a ieszcze zamiarów iedynie w naszych własnych interessach i rządach zasadzonych; cożmy albo my zawinili, że nam niehcącym przyimować ułożenia, przykre za sobą ciągnące konsekwencye, i nie myślącym, iak tylko o dobru własney oycyzny, o ocaleniu poprzyjęzonych paktów, każą uszczerbiać zaprzyjężone Panu swojemu zakłady i obowiązki; albo co Król Imię dla sąsiedzkich potencji

„narażającego się popełnić? że go usiłują pozbawić ozdób tronu,
 „że mu proponują utracić prawa, nie, już tylko własne, ale następ-
 „pców. Czyż to może nazwać się żywiołem przyjaznych życzeń;
 „traktujących z nami koron? żeby zplamić naród uchyleniem
 „wiary swemu majestatowi, a nawet osławieniem się przed świa-
 „tem w wykroczeniu, grzechem wiarołomstwa przez złamanie
 „sumnieniem przypieczętowanych warunków: upraszam z miey-
 „sca mojego J. W. W. Imciow PP. Ministrów, a w szczególności
 „Imc Pana Peterzburskiego, żeby nam zostawili wolność ocale-
 „nia paktów, z obostrzeniem delikatności dusz naszych przyrze-
 „czonych, a to weźmiemy i poczytamy za węzeł z poufaleń, i
 „hasło tych względów, których się nam każą spodziewać; co krot-
 „ce w tej materji z okazji poprzednich głosów tylko przyna-
 „wiam się, zachowując sobie w czasie i mieyscu, a to jest przy arty-
 „kule, obszerniejsze myśli moich i determinacyi tłumaczenie się:
 „dodać jeszcze to, iż Xcia Imci Woiewody Gnieźnieńskiego wy-
 „ręczony dopiero argument, *in tantum* Króla Imci dyspensuje a
 „*pactis conventis, in quantum* i stany Rzeczypospolitey wspólnie,
 „odstępowały prerogatyw majestatycznych; wiadomo nam zaś do-
 „brze, że *uno labio* kray cały, bo przez wszystkich z wojewodztw,
 „ziem y powiatów posłów wezwał do panowania J. K. Mci, nadał
 „mu prerogatywy, i uozdobił onemi, gdy więc do tego kontry-
 „buowali wszyscy, a nie masz tu tych wszystkich, a którzy nawet
 „ni jesteśmy, to nieumocowani w tej mierze, przeto z powodu gło-
 „su godnego senatora Xcia Imci Woiewody Gnieźnieńskiego,
 „biorę *ad referendum* do braci; żądam aby wyszły do wojewodztw,
 „ziem i powiatów uniwersały, dokładając się, jeżeli jest ich zdanie
 „ni chęć, aby były obalone *jura majestatica*; a po przeczytaniu arty-
 „kułu *consilii permanentis*, zamawiam do wynurzenia zdania moiego
 „u J. W. Prezesa głos. „

Potym Imc Pan Wolmar poseł Grodziński za danym mu
 głosem wielu statycznemi uwagami przełożył, że odmiana rządu
 nie byłaby wcale potrzebna; bo jeżeli złe lub niedokładne prawa,
 tym snadniej zawsze poprawić, niżeli kardynalne odmieniać u-
 stawy, i gdy w mocnych wyrazach ostrzegał nieszczęśliwą Rze-
 czypospolitey sytuacją; wielu zaraz zamawiać sobie poczęło głosy.

Jaśnie Wielmożny Poseł Rosyjski temi mówił słowy:
 „Nie małą umysłu tkliwością, przychodzi mi ponowić żal
 „moy, nad nieszczęśliwą Rzeczypospolitey sytuacją, w zatrzy-
 „maniu rezolucyi tak potrzebnych obrad; w nadziei przy-
 „śpieszenia których gdy złożona była o rychleyszey godzi-
 „nie dzisieysza sessya, aliści słyszę same tylko a mniej już
 „potrzebne mowy, które różnym wybiegów pozorem, znieść z
 „gruntu usiłują dokładnie przez nas oświadczone trzech dworów

„inten-

intencye. Przypomnij sobie, przeświat. Delegacyo, że zbliża się ten dzień, wyznaczony do ostatecznej tej determinacyi, a dzień fatalny, w którym wojska do Polski powrócić mogą, i już nie przyjaznym traktowaniem, ale sposobem nieprzyjaciela, posciągą ostatnią kraju nieszczęśliwość; bardziey jednak na tych, którzy się tej radzie sprzeciwiają. Myli się każdy, kto rozumie, żebyli w tym zgromadzeniu osoby, od których też projektowana, wzięła swoy początek rada. Chociażby się i jeden tak dobry nie znajdował patriota, była i jest sprzymierzonych dworów rezolucya mieć w Polsce niustatną radę, a to jako szczególny sposób utrzymania wolności, zastożenia od przemocy samowładztwa. Powtarzam, że myli się każdy w mniemaniu, iż bez przyjęcia rady nieustannej, pozwolą wojska wkroczywszy w kraj, opatrzyć dochody skarbu, ustalić wojsko, lub iakieżkolwiek uczynić rozrządzenie; bo to jest nieodmienne przedsięwzięcie sprzymierzonych dworów, mieć Polskę rządzą i widzieć ją w zupełnej wolności. Nie żoście mi naostatek, tylko porozumieć zdanie prześ. Delegacyi, czyli wola tej przyjąć ten projekt, lub go odmówić; jeżeli go nie przyjmie, natychmiast od nich przyjdzie mi się oddalić zgromadzenia, nie w inzej powrócić postaci, tylko w tej, która dla serca mego najżałośnieysza, a dla narodu najnieszczęśliwsza, bo jako nieprzyjacieli.

Xże Sułkowski poseł Łomżyński miał takowy głos: „Nie chciałbym tu (winne złożywszy prześ. Delegacyi powitanie) przy słusznych powodach martwić przytaczać wezwanie: *quo-usque tandem abutemini patientia nostram*; bo nie życzyłbym tracić nadziei; widzieć całą prześ. Delegacyą w iednomysłności przy najzbawienniejszym projekcie; bo inaczej już też daley mówić by nie można: że *sanabilius agrotamus malis*, kiedy wszelka obrada ustaie skuteczność. Karmić nas mogła nadzieia; że narod oyczyzna z gruntu potrzebująca poprawy, zechce niebawnie przystąpić do zbawiennego dzieła, ustanowienia *consilii permanentis*. Oczywistością jest nie przełomaną, że gdybyśmy byli to dzieło, nad którym już tak dawno bo 15. miesięcy deliberujemy, z początku obrad naszych uskuteczнили; jużbyśmy nie tylko sfodkich pracy naszej kosztowali owocow, ale nawet tymby się było zagroziło nieszczęśliwościom, które doznałem przez samych siebie, na nas zaciągnięte; bo czyż nie ocalona by była przynajmniey ta, którą nam *primitivè* przez konwencyą Peterzburzką zostawiono, oyczyzna? czyżby kto z sąsiadow daley był wkraczał w kraie? iak się stało; czy doznalibyśmy byli tak długą uciążliwość furazow? i wojska exotyczne, nie byłyby wyściem swoim nas od ciężkiego uwolniły kwaterekunka? Otoż skutki nieszczęśliwego podchlebstwa, którym dla takich podobno ieszcze palamy osob, na których ambicyi, chęba sobie a nie oyczyźnie dobrze życzącey, albo się poznać nie

Ww

chce-

„chcemy, albo takowey z podłością podlegamy. Kształcimy ta-
 „tów zamyśli gorliwości dla majestatu pozorem, przekładając
 „jakoby paktom konwentom być miało przeciwne rady nieustają-
 „cay założenie. Wszakże już to nie sekret, iako się wczoraj i tu
 „dało słyszeć, że Pan nayiasniejszy swoje w tey mierze, części
 „rozdawnictwa się zrzekał, swobodzie narodu poświęca prawa,
 „i że w tey okoliczności z ministrami trzech dworów z nami tra-
 „ktującymi już zupełną uczynili uowę; w czym każdy łatwo bę-
 „dzie przekonany, gdy projektu drukowanego poradzi się. Za-
 „coż więc nam dłużej wyglądać nieszczęścia opieszłości naszej
 „skutków. Zarzut słyszany, iakoby rada nieostająca do prawodaw-
 „stwa sięgała, samo ustanowienie iey znalazła dostatecznie; wszak-
 „że do exekucyi tylko praw przez całą Rzeczpospolitą ukno-
 „wanych, iedynie swoią rozciągając władzę, upewnia nas w tey
 „mierze. Lecz coż nam po tych swobodach? gubmy się sami!
 „przekładamy dziesięcioletnią anarchią, gdzie ani pan ani sługa
 „spokoyności nie znali, sposobem dźwignienia się z oney! daymy
 „się dalej powodować radzie z kilku tylko osób złożoney, dla do-
 „pięcia zamiarów swoich, wyłączając nawet kolegów swoich pra-
 „wa przepisem przypuszczanych! wyśylamy ministrów do zagra-
 „nicznych dworów, których czynności niech będą ukryte przed
 „całym narodem, iak dotąd bywało! bądźmy dalej bez allian-
 „sów, bez przyjaciół, bez przymierza! wszakże nam dobrze z
 „tym; i pomysły tego teraz doznajemy skutki! wszakże dwor
 „od dawności nam przyiazny przestrzegał nas o szkodliwości ma-
 „gistratur przez ambicją erylgowanych (listem wielkiego i go-
 „dnego ministra graffa Panina) ktore żadney inney nad sobą nie
 „znały władzy, chyba tę, którą sami sobie stworzyły. Niech da-
 „ley trybunały nie od prawa, ale od rekomendacyi, nadziei re-
 „kompensy, i konnexyi zawisną! niech obywatel drży i ięczy przy
 „woytku, które nie dla bezpieczeństwa iego, nie dla czołości kraju,
 „ale dla poparcia interessów prywaty, aby było zażyte, ożywić, i
 „utrzymywać musi, z gnębieniem słabych i wywyższeniem mo-
 „gnych. Od gabinetów, kancelaryów, niech będą oddaleni ro-
 „dowici Polacy! a niech obcy, nie znający praw i obyczajów, nie
 „mający wrodzoney miłości dla cudzey oyczyzny, takowe kła da-
 „nią! niech na koniec *panis bene merentium* nie zasługami publi-
 „cznemi zaszczyconym, ale faworytom, krwią złączonym, pod-
 „chlebcem, i przy styrze fakcyi osadzonym, rozdawany będzie!
 „alboż dokażemy tego w tym czasie, że o kochaney oyczyźnie po-
 „wiedzą blisko potomni: *nec locus, ubi Troia fuit*. Ach Polacy!
 „nie daycie się dalej powodować was gubiącey kilku do przemocy
 „ściągających odrodków chytrości, nie przestających na nieszczę-
 „śliwey powolności waszey prywaty fundować gmachy, i w a-
 „narchyą, z ktorey się dźwigać usiłujecie, głębiey was spychającey.

Otworz

»Otworzyć oczy prześwieć miły stanie rycerski, jedyna staroży-
»tności wolności podpora! zważ krzywdę, którą ponosił, gdy wy-
»nłość, ambicja, prywatność, coraz oddaleniem cię od współcz-
»ności rządu, nieprzerwane gotuje ci więzy, w wiecznej zanu-
»rzać usiłuje inakcyi; i pod iarżmo przemocy zawabia. Wsp-
»mniey: żeś utrzymania praw całości powinien swobodzie na-
»rodu, że z twego grona tron, senat i najwyższe w oyczyźnie do-
»stoieństwa ozdobę mają; a zabieże skutecznie: abyś na niewdzię-
»czność z pomiędzy ciebie i przez ciebie wywyższonych nie uty-
»skiwał po niewczasie. Uważ proszę: jakie ci chytrłość gotuje
»zdrady; kiedy iakośmy tu słyżeli, oddaleniem od pensyi osób z
»pomiędzy ciebie do rady nieustającej wezwanych, odstraszyć za-
»myśla, lecz nie podlegay takowej; poświęcay w tej mierze naj-
»większych usiłowań nadgrody dobru kochanej oyczyzny, do cze-
»go takowy ze mnie stawiam ci przykład. Oświadczam tu prześ-
»Delegacyi z miejsca mego; że gotow jestem przystać na to, aby
»osoby stanu rycerskiego *in confilio permanenti* bezpłatnie pracow-
»ły, pod tą jednak iedynie kondycją: aby wszelkie, od najwyż-
»szego dostoieństwa począwszy, wszelkie ministerya, wszelkie dy-
»kasterye, kommisye, rzekły się pensyi. Ty J. O. przewodniku
»naiz! godny koła rycerskiego Marszałku, któryś z miłości oy-
»czyzny w tej burzy do steru brać się raczył; gdy widzisz zau-
»sane w tobie staniu tego umysłu, złączonych nas z tobą, przystap
»do nas, iakośmy do ciebie przystąpili. Uymuy się szczerze za
»nami, przyioż się do ocalenia powagi, rycerstwa od czaśu anar-
»chii w samych tylko słowach wykonanej, *volumine legum* obwaro-
»waney, ale niedotrzymaney, procz iedynym na seymach pozo-
»rem, a to najczęściej niedosłych. Takowa iedyna skuteczność
»rady naszej serca nasze w iedności przy tobie utrzyma, ambi-
»cyi da odpor, i swobodę kochanej oyczyzny ocali. Z tych po-
»wodów jest szczerym życzeniem moim, i nieobłudną radą, aby
»niebawnie przystąpiono do ufundowania rady nieustającej, iako
»iedynie tylko do wsparcia swobody i wolności narodowej skute-
»czną być mogącej; która gdyby miała być odrzuconą, a naród
»przeto w przeszley zostawać anarchii i wzgardzie, przedzey
»by bym gotow do ostatniej przystąpić rozpacz, i tych się chwy-
»tać środków, które tym prawdziwego republikanta dyktynę wu-
»nią charakter: że okazują chęć uszczęśliwienia oyczyzny, nie w
»szczegulności iedney, lub kilku głów zdania utrzymaniem, ale
»w ogulności istotnym jej dobrem; niż wolność moję, którą nad
»wszystko przekładam, i przy której wolno mi jeszcze, pokim Po-
»lak, to czynić oświadczenie, nikczemnie utracić. Jeszcze obra-
»cam mowę moję do was, J. W. Prezesie! J. O. Marszałku! J. O.
»J. W. kolledzy! z dopraszaniem się z miejsca mego; aby to
»moje zdanie, które teraz opowiem, J. W. Ministrom cudzo-
»przełożone było; to jest: aby chcąc winne okazać maiestatowi

„względy, prześ: Delegacya raczyła pozwolić na nominacyą deputacyi do nayiasn: Pana: któraby w zupełney z J. W W. temż Miniłtrami, kointelligencyi zbawienne w tey mierze zamysły Królowi Imci przelożyła, i do decyzji tey tak istotney materyi z roycem oyczyzny się znieśła; a nie będzie nam należało powtarzać: iż też według danego już słowa przychyli się, i *contradicentes* nakłoni do uskutecznienia tego dzieła, które według komunikowanego prześ: Delegacyi projektu, chyba nieprzyiaciel oyczyzny nie uzna nayzbawiennieyszym. Bo gdy dalszym odwleczeniem tym groźbom, które *in casum* renitencyi słyszemy, nie zabieziemy; podobno zachęciemy wielu do tego, że moim przykładem, nie znaydując w kompatriotach swoich do ratunku oyczyzny ochoty, w rządach i siłach narodu środków, do tych przystąpią kroków, które rozpacz uskutecznić może. Te są zadanie dobrego obywatela-patrioty, i prawdziwego republikanta.”

Po którym skończonym głosie J. W. Prezes pytał się: czy jest zgoda prześ: Delegacyi, ażeby za powodem kilku głosów, byli deputowani do nayiasn: Króla Imci? na co Xze Sułkowki Woiewoda Gnieźnieński był tego zdania; ażeby to wpiesienie oświadczyć J. W. Posłowi Rosyjskiemu, czy się zgodzi z interessem ich. A gdy przelożono mu było; J. W. Pofel Rosyjski rzekł: „Dziękuję J. W. Prezesowi i prześ: Delegacyi, że na ułatwienie materyi bierze środki, które sądzi nayprzyzwoitsze godności królewskiej, i ten wątpić nie można że nieomylnie zechce przywieść do celu swego projekt od którego zawisła *salus publica*.”

Jaśnie Wielmożny Kasztellan Zarnowski miał powrotny głos w tych wyrażach: „Podley duszy charakter radzi i obmyśla sposoby temu, w którym się takowa mieści myśl iaką mieć może, który żąda polepszać sytuacyą swoją; gdybym miał takowy w sobie, przez rozum znając obrzydliwość iego, brzydziłbym się własnym życiem; ani też nikt z obywatelów wspólnie w kraju ze mną żyjących tey niepostrzega u mnie polepszoney, lubo i naymnieysze wyświadczenie łaski, przez respekt dającego jest u mnie wysoko szacowne. Ale żyjąc w tym kraju nieszczęśliwym, znam i wiem sposoby, że inną drogą przez intellowania moc do Króla reprezentacyi niosące, bez starania przypodobania się iemu, i zasługiwania często: kroć odbierają dobrodziejstwa. Nie tym więc powodem na dniu wczorayszym oświadczyłem moje zdanie, ale z przeświadczenia czyłtych myśli, miłości sławy narodu, zachowania sumnienia delikatności, że zaprzyśiężonych od całego narodu z Królem Imcią zawartych, mała nas liczba bez wiadomości tegoż całego narodu odmieniać i zrywać nie może kontraktów, ale też i z przegładania tych ztąd mogących wyniknąć konsekwencyi, a nawet i tey, gdy Królowi zawartego z nim nie dotrzymujemy”

„przy-

»przymierza, przy zdarzoney okkurrencyi Król Imć będzie miał
 »przyczynę wymawiać narodowi, i z swej strony równie nie do-
 »trzymywać. Czytamy w tym projekcie, że Król Imć ustępuje
 »swych prerogatyw, słyszemy z ust kilku tu publicznie mówiących
 »o konwencji zawartej, niech ją oczami naszemi widzimy, i
 »czytamy, o której (że ma być) słyszemy; bo nawet, jest to co
 »innego, dokuczaniem osobie królewskiej i ludowi jego, wymodz-
 »niakowe z ust wymówienie, a jest co innego konwencją udzia-
 »łać i podpisać, która nic skutecznego uiszczać nie może bez wia-
 »domości, i zezwolenia na to całego narodu, i ułatwienia innych
 »do tego potrzebności. Chcieć powrócić podług wielkiego zda-
 »nia, godnego senatora J. O. Xcia Imci Woiewody Gnieźnień-
 »skiego Rzeczpospolitą naszą do dawnego stanu: pozwoli tenże
 »J. O. Xże Imć Woiewoda Gnieźnieński przypomnieć sobie, że
 »nie tym kształtem, jako projekt podany, w dawniejszym wieku
 »Rzeczpospolita rządziła się; a więc wziąć ten sposób dawnego
 »rządu, który słodzi wspomnienie, chętnie pozwolimy na niego.
 »Ale gdy przemoc utrzymuje projekt podany, zdawałoby mi się,
 »żeby chciała i nasze do tego stosować zdania, ofiarując oraz przy-
 »jęcie reflexyi. Przytłąpmy więc nasi wielce miłościwi Panowie do
 »czytania jego, a doświadczymy, czyli będą przyjęte, i wczym.
 »Co zaś do artykułu względem prerogatyw królewskich, zostaje w
 »moim zdaniu, bez żadney parcyalności, na fundamencie oświad-
 »czonych na dniu wczorajszym racyi, i przelożeń moich.»

Które zdanie J. W. Posłowi Rosyjskiemu gdy było prze-
 tłumaczone, rzekł natychmiast: »Przepomniałem dać jeszcze do
 »uwagi prześ: Delegacyi; co rozumiem, pierwszą w umyśle J.
 »W W. Imciow Panów sprawi konfyderacyą: że przy zupełney
 »harmonii, która jest między trzema potencjami, najjaśniejsza
 »Imperatorowa Rosyjska, chcąc się wdać skutecznie w medycyną
 »o rozgraniczenie pomysłów i regulując się do konwencji Peterz-
 »burskiej, odebrała responsa, i upewnienia; że ta jedność za-
 »równą okolicznością rozerwana nie będzie. W odrzuceniu zaś
 »zawsze przyjaznych jej myśli, o jakże byłby nieszczęśliwy los
 »Rzeczypospolitej! azaż by tej okoliczności nie użył do zamy-
 »słów swoich dwór Wiedeński i Berliński? gdy wystawi sobie Król
 »Imć z iedney strony tak smutną nader sytuacją oyczyzny, dufam
 »po wspaniałym i wielkim umyśle jego; że nie znajdzie przyczy-
 »ny, trudnić zamiany prerogatyw dla utrzymania i obrony wol-
 »ności tego narodu, od którego obrany Królem; wszakże w tej
 »radzie będąc *primum mobile* i przytomny wstawiać może panowa-
 »nie swoje. Niech sobie wystawi naród wniście wojsk cudzo-
 »ziemskich, i nieomylną wojnę; a być może i nowy kraj podział.
 »Proszę prześ: Delegacyi chcieć więc w tej mierze dać swoją
 »decyzją, przyjąć zdrową radę i przyjaźnie jeszcze dworów życze-
 »nia; oświadczam się jako najsolennie, że w rzeczonym proje-

„kcie, żadney a żadney co do esencyonalney treści nie przymą
 „odmiany. Wzywam gorliwości dobrych i kochających oyczy-
 „zną swoją patryotów, aby przelożyć raczyli nayiaśn: Królowi
 „Imci, że ustępując prerogatyw rozdawnictwa, dla oddalenia nie-
 „omylny całej Polski zguby, nabywa nieśmiertelney sławy; a
 „J. W. Prezesa upraszam, ażebym miał oddany głos J. W. Wol-
 „mara, chcąc na zdanie jego, moje wzajemnie przywieść uwagi.”

Zabrał w tym głos I. P. Lenkiewicz poseł Mozyrski w tako-
 wych wyrazach: „Stanowić *a cardinibus* prawo, przejrzyć i u determi-
 „nować los powszechny w czynnościach wypolerowanych subiektów,
 „w przypodobaniu się wybranym głowom, a do zgodnego w iedno-
 „myślności przyprowadzić przystania wielkim szczęśliwości jest
 „dziełem. Przejrzyć i determinować w wieki następujące, w czasy
 „potomne los ostateczny narodowi, w przepisie prawa dającym,
 „rząd w państwie przy wolnych swobodach, jest to nader sukces-
 „sem, nieśmiertelney pamięci prawodawców, czyli dobrze z u-
 „szczęśliwieniem wspomnienia, czyli źle z narzekaniem nieskon-
 „czonym: *va illis consulibus, qui condiderant leges iniquas, ut suppri-*
 „merent pauperes! i gdyby w pewney krajowej sytuacji bez oglą-
 „dania się, a żali nas kto jeszcze nie pokrzywdzi, i kraju daley
 „nie zabierze, w ow. czas w zawilosciach praw szczerých wyrazow
 „na wszystkie przypadki mocney sprawiedliwości determinować by
 „należało szale. Mamy dotąd dość przepisow z antecessorow na-
 „szych, mamy wstawiony, wszelkim narodom ku upodobaniu przy-
 „padły, summaryusz praw wszelkich, statut Litewski, mamy Her-
 „burta, mamy wszelkich dzieł czynności, tyln seymami stanowio-
 „ne konstytucye, *tanta volumina legum*, mamy tak w Koronie iako
 „i w Wielkim Xięstwie Litt: trybunały, któremi się, iako należy-
 „tym prawidłem do tad rządzić (acz się trafiało i trafia z słabości
 „częstokroć exekwujących, iż alternatą, czasem fortunnych dozna-
 „niemy losow) teraz, gdy na iedne przypadać mamy ustanowienie,
 „z gruntu *mutata regiminis forma consilii permanentis*; w tych praw
 „melioracyi kraj bardziey aby do ostatney nie przyszedł detery-
 „oracyi, zważać należy. Nie jest myśl moja, prześ: Delegacyo, w
 „sprzeciwieniu się *novitatis forma* prawom bez naruszenia *juris ma-*
 „jestatici i innych ostrości, ile gdy przy żądaniu nam (iako się oświad-
 „czają dobrze życzące potencye) iednak w nas samych ta o-
 „strożność być powinna, aby pod obrazem na pozor rzeczy dobrej
 „iakoowej nie odrylowali maskary; ile w takim iestestwie zosta-
 „niac przy złomaniu nam granic antecessorow naszych, nic nie ma-
 „niac dotąd pewnego w żadney granicy, nie mocni, nie ubeśpie-
 „czeni nie stali się pośmiewiskiem narodow *Es imperfecti operis mini-*
 „stri. A iakże obowiązki praw stałych i nieodmiennych na siebie
 „wkładać mamy? iak się onemi opisywać i iak one formować ma-
 „my? zdaniem moim, od tey legislacyi wstrzymać się, oczekiwać

„na reszcie powrotu kommissarzy naszych i rezolucyi czynności nich, jak nas upewnić mogą? zkad weźmiemy wymiary sposob-
„nieysze do naszych ustaw, w jednomyślności *melioris formae* for-
„mować kroki.”

Xcie Imć Marszałek konf.: Kor. życzył, aby inne materye tegoż projektu traktowane były; a dopiero gdy przyjdzie do artykułu prerogatyw królewskich, aby wyznaczona była deputacya do najświeższego Pana.

Xcie Czterwertyński poseł Braclawski odezwał się: „Nie du-
„chem sprzeciwienia mówić będę względem subdelegacyi do naj-
„świeższego K. óla; ale chciałbym wiedzieć z jakich powodow
„ma nastąpić? bo jeżeli tylko o to, żeby nam najświeższy
„Pan odkrył zdanie swoje, to możemy je wiedzieć przez naro-
„dowych Ministrów.”

Ze powtornie dopraszał się J. W. Poseł Rosyjski o głos Imć Pana Grodzińskiego; odpowiedział Imć Pan poseł Grodziński: „Nie znam żadnych obowiązkow, dla którychbym to konieczno-
„ścią uczynić powinien.”

J. W. Prezes *re tulit*: „Przepraszam J. W. Delegata, że ten
„był wyrok Delegacyi, mieć akta; aby każdy z nas usprawiedli-
„wiał się oyczyźnie, i potomości w zdaniu swoim.”

I gdy z tej okoliczności powstawała nieiaka sprzecзка; J. W. Poseł Rosyjski odezwał się: „Gdy na żądanie J. W. Kasztel-
„lana Zarnowskiego oddaliśmy posłowie głos swoy; mamy pra-
„wo dopomnieć się wzajemności.”

J. W. Prezes prosił aby tenże Imć Pan Wolmar poseł Gro-
dziński determinował wolą swoję; czy chce oddać głos do pro-
jektu lub nie? lecz ten stale się temu sprzeciwiał.

Imć Pan Sumiński poseł Dobrzyński dopraszał się J. W. Po-
sta Rosyjskiego, aby nie odmieniał słowa swego; i pozwolił zacho-
wać przyrzeczoną w czynnościach gradacya. J. W. Poseł odpo-
wiedział: „Zdanie jednego Delegata nie składa całej Delegacyi.”

J. W. Prezes wniosłszy do prześ: Delegacyi, że będący z
grona J. W. Delegatów J. W. Kasztellan Smoleński, *in nexu ju-
ris i to subreptitiè* w trybunale W. X. Litt: *stante functione* Dele-
gata otrzymanym, dopraszał się J. W. Posta Rosyjskiego, aby ten
jeden projekt przez poważenie charakteru kolegi swego i ocale-
nie honoru jego przyjąć pozwolił.

Imć Pan Rychłowski poseł Czercki wniosł; aby nie tylko
skasować otrzymaną kondemnate, ale i *penalitate* naznaczyć.

Na to J. W. Poseł Rosyjski rzekł: „Trzej Ministrowie o-
„świadczyli przedsięwzięcie swoje, do żadnego innego nie przy-
„stąpić projektu; za konfideracya jednak J. W. Prezesa, którego
„zdanie wielkiego szacunku jest; i tym więcej poważone, że
„wsparte życzeniem prześ: Delegacyi, projekt ten być czytany
„może. Spodziwam się oraz, że kiedy J. W. Delegaci ten kol-
X 2 ledze

„ledze swemu okazałi wzgląd, zechcą rowny i dla nas zachować.
„Od tych zaś osob, które nayprzysiażniejszy oddalają życzenia, żadne reflexy przyięte nie będą.”

J. W. Kasztellan Żarnowski uczyniwszy wyluszczenie interesu, że w grodzie Mińskim otrzymana była na nim kondemnata; dopraszał się także prześ: Delegacyi o skasowanie oney. Lecz Xże Marszałek konfed: dał reflexyą, że na skasowanie kondemnaty ziemstwa iest wyższe *subsellium*.

Czytano rzeczony projekt podany od J. W. Kasztellana Smoleńskiego, i nań zaszła zgoda.

Xże Marszałek Wielki Koron: zabrawszy głos, oddał reflexyę do rady nieustannej J. W. Posłowi Rosyjskiemu na francuski język przełożone; i sam potym one czytał: których czytanie gdy skończył; Imć Pan Frankowski poseł Zakroczyński odezwał się: „Chcielibyśmy słyszeć i racyę, dla których stan rycerski nie ma być przyięty do teyże rady.”

J. W. Poseł Rosyjski miał głos takowy: „Dziękować mi „przychodzi Xciu Imci Marszałkowi W. Koron: iż pierwszy na „proźby nasze dać z siebie raczył przykład, do naśladowania całej „prześ: Delegacyi, w podanych reflexyach *ad permanens consilium*; „w które weyrzawszy tylko *oculo fugitivo*, nie sądzą oney żeby być „mogły uwagami, do podanego projektu, ale wcale za nową „plantę. Pozwolisz W. K. Moś abym trzy tylko moje wzajemnie „przełożył reflexyę. Iwsza że ułożyć takową radę, któraby „nie miała żadney powagi, i bez mocy wykonywania stanowiących „praw, byłoby iedno co wystawić na pośmiech samę tylko „poczwarę. Rzecz nayprzyzwoitsza, aby Król Imć, ustąpił cokolwiek tych prerogatyw dla względu na naród, którego szczęśliwości będzie sam uczestnikiem. *2ga* Rzeczpospolita gdy składa „się z zupełney trzech stanów równości, czemużby stan rycerski z „rady swojej wyłączać miała? Stan tak liczny, stan który ma prawo „posiadać naywyższe *subsellia*? *3cia* *Terror pannicus* iakobey „weys przemocy, daleko więcej trwożyćby się powinien naród, „żeby samemu tylko senatowi i ministerio, oddana była władza: „przypominam naostatek każdemu z J. WW. M. Panów, iak trudno było, bądź nayzasłużenszemu oyczyźnie, kosztować *de pane bene merentium*. Kończę, prosząc J. WW. Mciow Panów, abyście „z tych odpowiedzi którem tyle krotkie wyraził z upoważeniem „narodu, miarkować chcieli same te reflexyę, i tych nam komunikować racyli, byle tylko nie były właśnie przeciwnie rzeczownemu projektowi; takowe z szacunkiem każdego przyimiemy „zdania.”

Xże Marszałek konfed: Koron: mówił w te słowa: „Zaczynam głos moy od podziękowania tobie, Mci Xże Łomżyński, „za te wyrazy, któremi zaszczycasz tonie w oyczyźnie i usprawiedliwiasz potomności nayszczerwsze serca mego pragnienie,
zem

„żem się na to poświęcił, bądź z ofiarą życia mego, abym prze-
 „świeżego stanu rycerskiego prerogatyw, stanu do tąd w Rze-
 „czypospolitey, tylko czasem za stan uznanego, stałym bronil i
 „utrzymywał umysłem. Czynię zadość powinności obywatela,
 „i dopełniam obowiązków winny ci wdzięczności, przeświećny
 „stanie rycerski; że w przewodniństwie moim stawał gorliwie, w
 „tych wszystkich okolicznościach, które znalazł istotnym dobrem
 „i kochaney oyczyzny. Obracam teraz mowę moję do J. W. Mi-
 „nistra przyjaznego nie tylko całej Rzeczypospolitey, ale w szcze-
 „gulności stanowi rycerskiemu, który przeświadczył dowodami w
 „różnych subdelegacyach, że nie w postaci Ministra każde nasze
 „i skutecznie pragnął życzenia, ale iak najlepszy obywatel, ku do-
 „brnemu oyczyzny naszej celowi zmierzające myśli, wszelkim u-
 „siłował sposobem. Powtarzam mu dzięki, że krzywdę stanu ry-
 „cerskiego tak gruntownemi wesprzeć raczył uwagami; że mi zaś
 „nie są jeszcze wiadome reflexye, któreby stan rycerski od tey
 „prerogatywy uczestnictwa rady oddalić mogły, przeto odpowiedź
 „moję na to sobie rezerwuję. „

J. W. Prezes zapytał się: czy jest zgoda, aby nominował
 do nayiaśniejszego Pana deputowanych: lecz Imć Pan Wilczew-
 ski posel Wiski: gdy stanął *cum contradictione*; J. W. Prezes rzekł:
 „Bardzo powinienem brać delikatnie opozycyę, chcąc zaspokoić
 „jednego Delegata; przeto gdy slysze kontradykcyę Imć Pana
 „Wiskiego, daę turnum. „

Xże Sulkowski posel Łemżyński odezwał się: „Miałem ho-
 „nor być deputowanym do nayiaśn: Pana, aby przystąpił do
 „konfederacyi; więc że i w tey okoliczności należy mu ten
 „wzgląd; dopraszam się i ia o turnum. „

Ze zamieszala się izba; J. W. Posel Rosyjski rzekł: „Sly-
 „sząc czyli *per turnum* czyli *per unanimitem*, że ma być deputa-
 „cya do nayiaśn: Króla, sądzę obowiązkiem moim, iako członek
 „wspolney negocyacyi, o co mam honor upraszać J. W. Prezesa,
 „aby między punktami do tronu był i ten umieszczony w instruk-
 „cyi, żeby sobie J. K. Mość dobrotliwie przypomnieć raczył, co
 „głośno, i uroczyście oświadczam; że traktując z Królem Jmcią o-
 „trzymałem list do nayiaśniejszey Jmpe-atorowey, w którym Król
 „Imć na okazanie wdzięczności, i oddalenie złych dla narodu kon-
 „sekwencyi zezwolił ustąpić cokolwiek prerogatyw swoich; o tey
 „prawdzie możnaż kiedy powątpiewać, widząc go na tronie? ra-
 „czą i to przelożyć J. W. W. deputowani, że mając tak częstą oka-
 „zyę poznania z gruntu wspaniałego serca, i wszystkich zdobią-
 „cych koronę przymiotów J. K. Mei, a osobliwie patryotyzmu;
 „spodziewać się mogą, że tak uroczyście przyrzeczenie, dla sławy
 „swoiey, powszechnego dobra, i szacunku wolności narodu, któ-
 „rego jest królem, samym ziścić raczy skutkiem. „

Yy J. W.

J. W. Prezes w nieustającym żądaniu J. W. W. Delegatów upraszał; aby się determinować chcieli, czy ma być dany turnus.

Xże Lubomirski Marszałek W. Koron: życzył; aby dla tak krótkiego do rezolucyi czasu, J. W. W. Ministrowie narodowi *ad-eant majestatem*: odpowiedział J. W. Prezes: „Tu nie idzie o osoby do deputacyi, tylko czy jest na nie powszechne zezwolenie.”

Wniośł potym J. W. Pofel Roslyński, aby z tej okoliczności powzięcia zdania nayiasn: Króla limitować sessyą do soboty.

Imć Pan Sumiński posel Dobrzyński odezwał się: „Aby ta deputacya nie była z rezolucyą, ale w porozumieniu myśli nayiasniejszego Pana.”

Jednak nie uspokajał, się umysły, i dał powtórnie turnum J. W. Prezes, oświadczywszy takową propozycyą: *Czy ma być deputacya do nayiasn: Króla. Imci względem jego prerogatyw, lub nie.*

J. W. Biskup Łucki, dopraszał się o iasnieyszą propozycyą a w tym Imć P. posel Wilki widząc oczewistą pluralitatem życzących deputowania, odstąpił żadanego turnu.

Naznażył tedy J. W. Prezes z tenatu J. W. W. Biskupa Łuckiego, Plockiego, Gnieźn: Wojewodow, Xcia Imci Marszałka W. Koron: Żarnowskiego i Smolińskiego Kasztellanow. Z stanu ryccerskiego Marszałek konfe: Koron: rovnież nominował J. OO. Xcia Sulkowskiego posła Łomżyńskiego, Xcia Czerwertynskich posłów Braclawskich, Imć Pana Sieradzkiego. Z Xstwa prowincyi Lit: naznaczony został Imć Pan Wolmar posel Grodziński, i J. W. Tomaszewicz posel Braclawski.

Xże Marszałek W. Koron: wymowił się z tej przyczyny, że z urzędu swego, przy tronie łaskę zwykł trzymać.

J. W. Biskup Łucki rzekł: „Znam moje obowiązki, ale wiem oraz, *qua sentio*, i mówić nad własne przeświadczenie, ani serca ani umysłu mego jest z wyczaiem.”

Odpowiedział J. W. Prezes: „Dyspensujemy J. W. Wmć Pana, żebyś nie swoją myśl wyraził, ale zdanie przeświętney Delegacyi.”

Imć Pan Sumiński posel Dobrzyński domówił się; ażeby każdy z Ichmciow Delegatów miał wolność podania swoich do każdego punktu reflexyi, bo ten jest szczególny sposób traktowania.

J. W. Prezes solwował w tym sessyą na dzień szósty miesiąca Sierpnia.

SESSYA DWUDZIESTA SIODMA

DNIA 6. SIERPNIA.

Widząc już komplet J. W. Prezes, zaczął sessyą od tych słów: „Pauzy dwudniowej sessyi naszych, mieliśmy przyczynę; pierwszą

„pierwszą dla deputacyi do najjaśniejszego Króla Imci Pana N. Milgo, drugą dla załatwienia się nad punktami produkowania rady nieultaiacey. Na dniu dzisiejszym sprawić nam się należy z oboyga; naklaniam więc uszu do relacyi tak delegowanych do maiestaru, iako i do deliberujących, ażebyśmy przestali być *unus in eorum adfures*. Daję przeto głos Xciu Imci Woiewodzie Gnieźnieńskiemu iako pierwszemu z deputowanych, i słucham jego relacyi.”

Xże Woiewoda Gnieźnień: czytał więc oneż w tych wyrazach: „Ze wszystkich do rąd na mnie włożonych obowiązków, żaden nie był powinniejszy, żaden miłszy, iak deputowania do najjaśniejszego Króla Imci, w okoliczności oyczyzny dobrointerellującey; miałem nominowanego starszego kolegę J. W. Woiewodę Plockiego; gdy zaś ten dla niespodziewaney choroby być nie mógł, dopraszałem się Xcia Imci Marszałka W. Koron: do zadość uczynienia włożonemu na mnie obowiązkowi: lecz dopiero dnia wczorayszego odebrałem przez bilet wiadomość, że najjaśniejszy Pan naznaczył nam publiczną audyencyą dnia jutrzejszego o godzinie iedynastej; o czym gdy mam honor prześ: Delegacyą uwiadomić, dalszych iey w tey mierze czekam rozkazow; oto zaś z miejsca mego dopraszam się, gdym winną okazał J. OO. J. WW. Mcią Panom attencyą, abyśmy mogli być uwiadomieni, którzy tę funkcya przyimują, a którzy się dla sprawliwych przyczyn od niey wymawiają.”

J. W. Prezes podziękował Xciu Woiewodzie Gnieźnień: że do publiczney usługi niesfatygowaną okazuje chęć: a Imć Pan Wolmar wymawiał się; upewniając, że głos J. W. Biskupa Łuckiego przeświadczył go, iż inaczej nie mógłby mówić, tylko iak myśli.

Gdy J. W. Kasztellan Zarnowski rownież dziękował; J. W. Prezes przełożył, że koniecznie się determinować należy, czyli chcemy być posłuszni wyrokowi prześ: Delegacyi, czyli nie.

Odpowiedział J. W. Kasztellan Zarnowski, że prawu tylko należy posłuszeństwo, nie obligacyi Prezesa. Na co J. W. Prezes: „Pamiętam, że był ten czas, iż J. W. Imć Pan Kasztellan mocno się dopraszał nominacyi z prowincyi małopolskiej.”

Xże Woiewoda Gnieźnień: przydał: „*Oportet, ut scandalum fiant; va autem illi, per quem fiunt.*”

Gdy iednak J. W. Smoleński i Zarnowski Kasztellanowie, *constanter* się wymawiali; Xiaże Woiewoda Gnieźnień: „Oświadczam się, (rzekł) że jeżeli teraz mnie J. WW. kolledzy odstępiecie, to i w inney okoliczności dopraszać się będę, abym był sam tylko ieden.” I gdy tenże umawiał się; J. W. Kasztellan Zarnowski rzekł: „W wolnym narodzie, nie boję się żadney inney przemocy, tylko cudzoziemskiej.”

J. W. Poseł Rosyjski odezwał się: „Ci, którzy się wymawiają, niech się w przód Jego Królewskiej Mci oświadczą; upewniam, że ich chętnie, i zwykłą przyimie łaskawością.”

Xże Czetwertyński; że jeszcze trwała sprzeczka, mówił: „Rzecz nie do pojęcia, że senat najpierwszy do odbierania sta-rostw, a teraz tey dla Króla swego wymawia się dystrykcyi.”

J. W. Kasztellan Smoleński, oprócz słabości zdrowia, dawał przyczynę; że J. W. Biskup Łucki będąc pierwszy naznaczonym, wymówił się.

J. W. Poseł Rosyjski słysząc te kontestacye, i oświadczenie Xcia Sułkowskiego posła Łomżyńskiego, który wnosił, aby od tąd duchowni nigdy być naznaczeni nie mogli, rzekł: „Z podziwieniem słyszę, czyli ta sprzeczka powinna wstrzymywać tak potrzebną Rzeczypospolitey radę.”

Xże Woiewoda Poznański, wnosił, że nominowani powinni poysć; ale nie jest koniecznością, aby byli wszyscy.

J. W. Prezes upraszał J. W. Kasztellana Smoleńskiego, aby przez te względy, które mu Delegacya uczyniła, w przyjęciu projektu jego, również Delegacyi okazał, i niechciał się wymawiać.

Na ostatek po kilku jeszcze *pro & contra* racyach, na obligacyą J. W. Ministrów, cali sobie wyperśwedować J. W. Załnowski i Smoleński Kasztellanowie.

Powstała druga nie mnieysza umowa, czyli stan rycerski ma mówić do nayaśn: Pana na audyencyi.

Imć Pan Wolmar poseł Grodziński był zdania; że gdy z stanu rycerskiego są deputowani; należy, aby równie tłumaczyli swoje majestatowi *desideria*.

Po zaspokoieniu tey materyi, J. W. Poseł Rosyjski zabrał głos w tych wyrazach: „*In consequenti* żądania trzech Ministrów gdy nam były oddane uwagi *ad consilium permanens*, iako to Xcia Imci Marszałka W. Koron: prawdziwie iako wielkiego Ministra w doskonałych myślach, Xcia Imci Czetwertyńskiego J. W. Gómolinińskiego, Kurzenieckiego i Wilczewskiego; jestem obligowany, od kolegów moich oświadczyć po przejrzeniu tych punktów *reflexyi*, w wielu okolicznościach potrzebnych, iż ze strony dwo-
rów naszych nie które być mogą przyjęte; Imć Panów Pińskiego i Wilkiego, żeśmy późno odebrali, dalszemu te zostawiając się czasowi.”

Imć Pan Szamocki poseł Warszawski odezwał się: „Co-moy projekt, to zapewne z pamięci wyszedł.”

Czytał więc J. W. Poseł Rosyjski z podanych od Xcia Imci Marszałka W. Koron: uwag najpierwszą: aby w przypadku śmierci jednego z konfyliarzów, J. K. Mość za wiadomością rady, ekspedyował *invitatorias*, żeby się ziechali wszyscy, i przystąpili do elekcyi nowego konfyliarza, *voitis secretis*. Jeżeliby *hoc intervallo* miał

miał być seym extraordinaryiny, aby zostawić mocy jego, approbować, lub nie, approbowanego kommisarza.

Xże Marszałek konfed: Koron: przelożył: Jż ktoby się chciał podiać do iakiego czasu, być tylko substytutem; więc albo go *consilium* powinno obrać lub seym extraordinaryiny. Do którego zdania przymówił się także Xiążę Woiewoda Poznański przycawszy, że chyba gdyby się trafił wakans na początku roku.

Gdy czytał dalsze punkta tenże J. W. Minister; Xże Marszałek konfed: Koron: rzekł: „Nie wiem wcale, czy to będzie myślał przez: Delegacyi; ale kiedy najtwardsza materya szczęśliwie zaspokoiona będzie, na inne zapewne się łatwo zgodzimy: więc z mego miejsca mówiąc, życzyłbym, aby excypować tę materyą, o której tak obfzernie mówiono; w innych zaś punktach, takó sam dobry Polak, tak przyznać muszę, potrzeba jest konwikcya; bo jeżeli istoty samey *permanentis Consilii* odmienić nie można, to J. W. W. Posłowie cudzoziemscy mogą przyjąć ułtne czy i na piśmie podobneż od każdego z nas uwagi.”

Gdy nadzedeł Xże Marszałek W. Koron:; J. W. Posel Rosyjski mówił do niego: „Czytamy reflexye W. X. Mei, któreś podał, i które są godne jego patryotyzmu.” Kontynuował tychże dalsze czytanie.

Trzeci punkt: wszystkie interessa z dworami cudzozi: będą należaly do rady nieustaiacey czyli przez noty, lub ułtne rezolucye, iako też i expedycye cudzoziemskie.

J. W. Posel dworu Austriackiego oświadczył się: „Ponieważ gwałtowne jego interessa wyciągają, iż wynieść musi, prosie za tym będę J. W. W. kollegow swoich, aby ta materya była w pośredzialek zupełnie zakończoną, a to pod nieomylnym wołka weyściem.” Prosił oraz tenże, ażeby wyiscie z Delegacyi nie było (iako już *praelicatum*), ópacznie tlomaczone.

J. W. Woiewoda Inowroclawski domówił się; aby J. W. W. Posłowie cudzoziem: determinować chcieli, które to mają być punkta essencyonalne, i już bez żadney odmiany.

Odpowiedział J. W. Posel Rosyjski: „Imo Introdukcya do tegoż projektu już jest ułożona. Zdo Taż rada ma być złożona z trzech stanow *in pari numero*, to jest *ex senatu, ministerio, & equestri ordine*.”

Imć Pan Wilczewski posel Wiski odezwał się: „Aby wszyscy konfylliarze byli obierani z religii Rzymiskiey Katholickiey.” O co gdy wszyscy J. W. W. prośli; J. W. Posel Rosyjski odpowiedział: „My nie mówimy, aby byli dyssydenci, i teraz nie traktuje się ta materya Ichmców dyssydentów.”

Odpowiedział Imć Pan Wiski: „Rząd nie cierpi dwóch *in consilio* religii” a J. W. Kasztelan Zarnówki przydał: „Mamy dawne prawa, które *ineligibiles* czynią Imhmców dyssydentów.”

Iż poczęli się J. W. W. w tey materyi domawiać; J. W. Wo-

Zz

iewo:

iewođa Kaliski miał głos takowy: „Okoliczność, która się w ten moment traktuje, szczęścia lub npadku Rzeczypospolitey, jeżeli „prawo *consilii permanentis* będzie jasno pisane, zwłaszcza w tak „delikatney, i każdego sumnienie przeświadczającej materyi, iak „nie jest religia; ale jeżeli będzie najmnieysza obojętność, byłoby „to nieomylnie zamieszania przyczyną. To prawo niech będzie „w swym opisie tak jasne, iak jest *Rex Catholicus esto*. Widzieliśmy „smutnym doświadczeniem, że z tey okoliczności krzywdy reli- „gii, doznał tey narod nieszczęśliwości, że brat w krwi się zanu- „rzał braterskiey, i ledwo już nie ostatnią staliśmy się pułstynią. „Mieymy baczość, w czystych dla Boga wyrazach; ażebyśmy „spokojnemi byli, i kray podobney, iak ta, którą każdy stan ucier- „piał, nie doznał klęski.”

Powtórzył znówu J. W. Poseł Rosyjski: że ta materya Imć PP. Dyssydentow nie jest *de tempore*, i ani być może traktowana; lecz kiedy przyidzie na stoł, na tenczas od narodu będzie depen- dować przyiąć Imćow dyssydentow lub nie.

J. W. Kanclerz W. Koron: przełożył: iż trzeba się będzie tego oświadczenia J. W. Posła Rosyjskiego dopomnieć, i być te- go pamiętnym: i dopraszał się tenże, aby zakonnotowane było w protokole.

Imć Pan Podkomorzy Gnieźnieński rzekł: „Zadnego wyro- „ku prześw: Delegacyi nie mogą chętniey pełnić nad ten; który „zaświadczy potomności, winną w nas baczość gorliwości, któ- „ra być powinna panuiącej wiary.”

Xże Czetwertynski poseł Braclawski wspomniał przyrzecze- nie Delegacyi, że żadne punkta nie będą miały *vigorem legis*; po- ki interessa wszystkie *ad articulos separatos* należące nie będą za- spokoione.

Imć P. Sumiński poseł Dobrzyń: przymówił się: „Nie mam „wcale co przydać do głosu wielkiego senatora J. W. Woiewody „Kaliskiego, ale z gorliwych uwag iego mówię w swoim czasie i „mieyscu. W czasie; gdy bowiem jest pytanie do projektu, kto „ma być konfiliarzem: a uroczyście prawa do tad Ichmciow dyf- „sydentow czyniły *ineligibiles*; z iakiey więc przyczyny, i teraz nie „można w rzeczonym projekcie wyraźnie dolożyć, że być konfy- „liarzami nie mogą, chyba, żeby im zostawić okazją ta- „kowego żądania.”

Xże Czetwertynski przydał, aby dali deklaracyą J. WW. Ministrowie na piśmie, że gdy przyidzie do tey okoliczności, nie będą się tego na nas domagali.

Imć Pan Chomentowski poseł Sandomirski wziął głos, w któ- rym przełożył; że ta gorliwość pochodzi naywięcey, iż już nie raz doświadczyła Delegacya, iako żadne J. WW. Ministrów de- klaracye swego nie wzięły skutku; przeto jeżeli zachodzi tru- dność, przepisał akt limity, aby ta *per turnum* zaspokoioną była.

Xże

Xże Marszałek konfe. Kor. życzył ; ażeby *in filo* zaczęty interes był traktowany ; i wprzód wysłuchać J. W W. Ministrów cudzoż: należy podających punkta, a dopiero swoje na to Delegacya da relacye.

Jednakowoż nie ustawała trudność, i koniecznie domawiali się J. W W. Delegaci aby *hinc ex nunc* uczyniona była *excepcya ad permanens consilium*.

J. W. Benoit chcąc ułatwić materya, rzekł: „W ten czas „gdy będzie traktowany interes Ichmciow dyssydentów osobnym „artykułem, jeżeli nie będą mogli być umieszczeni, to nie będą; „niezeli zaś będzie kondycya, żeby byli, to będą.”

Gdy toż samo potwierdzał J. W. Posel Rosyjski; Xże Czwertyński odezwał się: „Jeżeli tym samym sposobem będzie „traktowana ta okoliczność, iak się dzieje *cum consilio permanenti*, „to upewniamy, że tracący wszystko naród wiare chce ocalić.”

Imc Pan Sumiński posel Dobrzyński przymowił się takowemi słowy: „Miły i wielki głos J. W. Woiewody Kaliskiego, na utrzymanie najsświętszych narodowi bo nieodstępności religii o „bowiązkow; gdyby jednak w punkcie, gdzie jest rzecz o „obieraniu konsyliarzów, nie było „explikacyi i excepcyi dla Ichmciow „dyssydentów, naturalnie uczyniły by się prawa, które ich czynią „*ineligibiles*.”

Imc Pan Wilczewski posel Wiski stawał; że ta sama trudność, którą teraz czynią J. W W. Ministrowie, oczywiście okazuje, iż się tego Ichmość dyssydenci rownym przemocy popieraniem dopominać będą.

J. W. Posel Rosyjski rzekł: „Akt limity oświadcza, że po zakończonych traktatach cassyi kraju, druga materya względem formy rządu, *ac tandem* Ichmciow dyssydentów interes traktowany „będzie; więc tym idąc porządkiem, należy pierwey ustatnowić „*consilium permanens*; a dopiero inne traktować interesą.”

Odpowiedział J. W. Kasztelan Zarnowski: „Nie przestępuie się bynajmniey przepis prawa; bo jest punkt o formie rządu: chce więc naród wiedzieć, z iakich osob też rada być ma „składana.”

J. W. Biskup Łucki miał głos takowy: „Do zdania, wielkiemi uwagami wspartego, J. W. Woiewody Kaliskiego, i innych rownie gorliwych J. W W. współkollegów myśli, nie mam „co przydać, tylko podziękować im, że pamiętni pierwszych obowiązkow, dopełniają prawa natury; stawiając przy prawie Boskim, „i ucaleniu prerogatyw prawey religii. Gdy jednak traktuje się „ta materya, a żądanie całej Delegacyi jest, wiedzieć nieodmiennie „punkta tej rady; więc ma przyczynę lękać się, żeby równa „grożką punktem nie był wspierany: przeto dopraszać się należy „J. W W. Ministrów, aby ten interes był zakończony w obecności „J. W. Posła Cesarfskiego. Mamy ufność, że gdy będą wyznaczono-

„ne osoby z Delegacyi do niego, pokaże się ten wielki Minister według danego nam przyrzeczenia nieodstępny w materyi, którą nad wszystkie szczegulości Rzępltey poważamy.”

J. W. de benoit zrozumiawszy głos J. W. Biskupa, odpowiedział w tych słowach: „Ta anarchia, którą do rąd w tym zamieszaniu widzieliśmy, była myślą trzech potencyi, ażeby przez formę lepszego rządu w Polsce ustala. Do dobrego rządu, że należy porządek w traktowaniu zachować; więc nie teraz interes Ichmciow dysydentów, bo ten osobnym punktem został ostrzeżony; a jak przyjdzie, na ten czas wolno będzie oświadczyć swoje zdanie, a *praescriptum ordinem* w akcie limity utrzymać należy.”

J. W. Poseł Rosyjski, słysząc głos J. W. Biskupa Łuckiego, że się referował do przytomności J. W. Posła Cesarzkiego, i wsparcia jego względem interesu tegoż, jako rowney wiary, zatem zostawił ten punkt do przyszłej sesyi.

Książę Woiewoda Gnieźnieński, gdy trwała jeszcze umowa, przelozył, że nowe wniesienie może iść *ad deliberandum*.

Imię Pan Sumiński poseł Dobrzyński odezwał się: „Jeżeli J. W. Imię X Biskup Łucki referował się do J. W. Posła Cesarzkiego, to na fundamencie uczynionego nam przyrzeczenia; ale wiara niech żadney nie podpada wątpliwości: jeżeli J. W. Poseł Cesarzski znajdować się nie będzie, ten jednak interes zakończony być powinien.”

J. W. Biskup Łucki explikując powtornie zdanie swoje, mówił, że się ta excepcya Ichmciow dysydentów *à consilio* nie sprzeciwia porządkowi, bo w przywilejach niektórych mają dawno takoważ w słowach: *nisi sint cultores Romanae fidei*.

Gdy drudzy dopraszali się, żeby ten punkt albo uspokoić, albo solwować sesyją, a coraz większą J. W. W. Delegaci w tej mierze okazywali nieodstępność; J. W. de benoit pelen niecierpliwości, odezwał się: „Albo traktować interes zacząty *permanentis consilii*, albo go pod bronią kończyć.”

J. W. Woiewoda Kaniński chcąc zaspokoić izbę, mówił temi wyrazy: „Nic nie jest sprawiedliwszego, jak zachować w traktowaniu rzeczy porządek; i to jest właśnie w swoim czasie pytanie, jakie osoby mają wchodzić *in consilium permanentis*: bo nie tylko winney w nas gorliwości powinnością, ale i polityczną racyą, ażeby dwóch religii w radzie nie było, to nam utrzymać należy. Tandem, że J. W. W. Ministrowie stawiają *circa ordinem rerum*, trzeba zachować łagodność, oddalać *extrema*, i starać się o skuteczne środki wsparcia najsprawiedliwszego interesu.”

Oświadczał się przecież Imię Pan Wilczewski poseł Wiski, że pierwej życie położy, niżeliby pozwolić miał, aby Ichmość dysydenci w tej byli umieszczeni radzie.

J. W. Poseł Rosyjski dopominał się, aby punkta, które czyta-

tal

tał były słuchane, mówiąc: „Rozumiem że przynajmniej mam wolność czytania zaczętych punktów.”

Xże Wda Poznański gdy upraszał Delegatów, aby nie odmawiać winnych J. W. W. Ministrów względów, i być cierpliwymi w wysłuchaniu ich propozycji; zaspokoiła się izba, a J. W. Poseł Rosyjski kontynuował dalsze tych reflexyi czytanie.

Xże Czetwertyński dopominał się, aby ten punkt rekomendacji przez województwa kandydatów podpadał dalszemu roztrząsaniu.

J. W. Kasztelan Zarnowski dopominał się, aby każdy senator, iako rada już poprzyjęzona, być mógł kandydatem: któremu Xże Czetwertyński odpowiedział: „Teraz się J. W. W. Państwo dopominacie, a zacoście w ten czas nie sławali, kiedy były konferencye do tegoż *consilium* złożone.”

Retulit tenże J. W. Kasztelan: „Jako obywatel wiedzieć powinien, że senator do rady nie wchodzi tylko wezwany.”

Imć Pan poseł Dobrzyński wnosil; jeżeli osoby, które będą *in consilio permanenti* mogą być na drugie *biennium* obierane? J. W. Poseł Rosyjski rzekł: „Bardzo jestem kontent, słysząc od J. W. Dobrzyńskiego takie zdanie, w którym samego iego czekam rezolucyi.” *Retulit* Imć Pan Dobrzyński: „Jużemy do tego przyzwyczajeni, iż słabszy mocniejszego przyjmie zdanie.”

Gdy czytał dalsze reflexye J. W. Poseł Rosyjski to jest: aby toż *consilium*, nie mailo legislacyi, ani *judicaturam*, tylko *in casu denegatae justitiae*; powstało zamieszanie: które Xże Marszałek konfe: Kor: zaspokoił, prosiwszy Ichmość Panów Ministrów, aby tylko te punkta podać raczyli, które mają za nieodmienne, resztę zaś zostawić chcieli decyzji i zdaniu Delegacji.

Podał tedy J. W. Poseł Rosyjski rzeczony punkta, które dwory sprzymierzone chcą mieć za nieodmienne: a te są takowe: *imò* aby *consilium permanentis* było. *2do* złożone z trzech stanów. *3to* Król Imć nieodmienne w nim prezydujący. *4to* *gratia distributiva* zosławiali przy radzie. *5to* ażeby po złączeniu się izb na seymie *ante omnes materias* byli obierani konsyliarze.

Xże Marszałek konfe: Kor: gdy pytał się, czyli Ichmość PP. Ministrowie cudzo: przestaną na tych pięciu punktach, czyli przydadzą ich więcej? odpowiedział J. W. de Benoit, że jest dziewięć.

Wniósł potym Xże Marszałek konfe: że gdy jest Delegacja do nayiaśnie: Króla, przez winną majestätowi attencyą, aby te punkta były mu przez ministrów narodowych oddane.

J. W. Kasztelan Zarnowski życzył, aby i to doniesć nayiaśniejszemu Panu, że woyska w kray J. W. W. Ministrowie cudzo: wprowadzić przyrzekli.

J. W. Prezes rzekł: „W oczekiwaniu rezolucyi, i porozumienia zdania nayiaśniejszego Pana, o którą Xże Wojewoda Gnie-

Aaa

Żnień-

„żnienicki wraz z kolegami swemi jest obligowany dopraszać się J.
 „Królew: Mci; solwując seßyą na poniedziałek na godzinę *praeis*
 „dziewiątą.”

J. W. Kanclerz Koronny dopraszał się, aby wyznaczeni J.
 WW. Delegaci do nayaśnieney: Pana komunikować mu, chcieli
 wcześniej głosów swoich.

SESSYA DWUDZIESTA OSMA

DNIA 8. SIERPNIA.

LUbo ieszcze nie było kompletu, atoli Xże Marszałek konfed:
 Kor: prosił J. W. Prezesa, aby zacząć raczył seßyą; którey
 było zagaenie takowe: „Byliśmy niektórzy spektatorami łaski
 „Jego Królewskiej Mci Pana naszego miłościwego w pozwoleniu au-
 „dyencyi J. OO. J. WW. Delegowanym od nas; i choć od tronu sły-
 „szeliśmy rezolucyą, przecież ażeby uroczystie wiadoma była tu
 „zasadaiącym; upraszam z mego stanowiska J. O. Xcia Imci Wo-
 „iewodę Gnieźnień: chwalebnie iak zawsze dopełniaiącego wyro-
 „ków prześ: Delegacyi o uczynienie relacyi, która umniejszy pe-
 „wnie troskliwości nasze w tygodniowym już traktowaniu mate-
 „ryi co do rady nieustaiącej.”

Przystąpił więc Xże Woiewoda Gnieźnieński do uczynienia
 relacyi; temi wyrazy: „Znałbym się do pierwszej powinności mo-
 „iey, wypełniając wyroki prześ: Delegacyi względem uczynienia
 „relacyi, co się tycze mianey publiczney na dniu wczorayszym
 „audyencyi, wraz J. WW. kolegów tak z senatu, iako i z rycer-
 „skiego stanu: lecz że rezolucya nayiaśniejszego Pana, przez J.
 „W. Kanclerza W. Koron: czytana od tronu zleconą była temu
 godnemu Ministrowi do komunikowania, i czytania: zaczym
 „obowiązku mego dopełnić lepiej nie mogę, iak gdy J. W. W.
 „Panowie kopią teyże relacyi przez usta Imć Pana sekretarza sey-
 „mowego czytana słyseć będziecie; o co z miejsca mego upra-
 „szam.”

J. WW. Zarnowski i Smoleński Kasztellanowie referowali
 się do zdania Xcia Imci Woiewody Gn eźnieńskiego.

Xże Marcin Lubomirski poseł Sandomir: odezwał się: „Stan
 „rycerski przydaie tylko: amen.”

Czytał więc Imć Pan Sekretarz takową nayiaśniejszego Pana
 na publiczney audyencyi daną odpowiedź. (3)

Nad-

(3) Odpowiedź J. Kr. Mci deputowanym od Delagacyi seymowey na
 audyencyi publiczney dana przez Imci Xięzka Kanclerza W. Koron:
 dnia 7. Sierpnia 1774.

Gdy ze słow mówiących do siebie nayiaśniejczy Pan inaczej sądzić nie może,
 tylko że pragną wiedzieć myśl Pańską o projektowanej radzie nieustaiącej; skła-
 nia

Nadszedł w tym J. W. Biskup Łucki; do którego J. W. Prezes rzekł: Przepraszam J. W. Biskupa Łuckiego że bez kom-
pletu, przystąpiliśmy do czytania tey relacyi, którąśmy dnia
wczorajszego od tronu sfyszeli.”

Aaa 2

Po

nia się J. K. M. P. M. Mił: do tego żądania, ponieważ w każdej okazyi, a dopie-
roż tak ważney wiele na tym zależy J. K. Mości, aby naród cały był informowany
dokładnie o wszelkich krokach i zabiegach, któremi nieprzełtannie uśluise przy-
spolabiac nawiększe dobro dla oyczyzny; a gdy tego przemoc okoliczności nie
dozwala, przynajmniej szkodliwosci nawiększe od niey odwracać.

Od Maia w roku przeszłym nie przełtali trzy wspólnie czyniących dwor-
row Ministrów powtarzać, i stopniami naręzać nalegania swoje u Króla Imci, o
przyjęcie *consilii permanentis* i umniejszenia prerogatyw królewskich. Składał im
się zawsze Pan nayiasnieyszy tym: że chcąc w tey formie rządów zachować ow-
czyzng, w której mu oddała stw rządów krajowych przez *pacta conventa*, nie żada
wcale *consilii permanentis* ustanowienia; a co się tyczy prerogatyw królewskich, te
chyba przez niesprawiedliwość i gwałt uczewisty mogą być uszczerbione; gdyż
są zobopolnym a dobrowolnym kontraktem między Królem a narodem warowane.
Króty kontrakt gdy J. K. Mość zupełnie dochował narodowi, powinien też wasie-
mnie być od narodu Królowi Imci dochowany. Ale na też nie zważając racye
Jch-Mość Ministrów Austriacki, Rossyjski i Pruski, na dniu 6. Decembra przy-
szedłszy razem do Króla Imci, i tamże w obecności wielmożnych Podkancelerznych
Borcha Koronnego i Chreptowicza Litewskiego nie tylko wznowili żądania swoje
o *consilium permanentis*, ale dodał te słowa J. P. Pofel Pruski: “Mam moc od Pana
“mego na nawiększą część artykułów separowanych ze strony Polskiej żądanych
“dać reponia, i nawet pomyślnie; ale kroku nie uczynię, słowa nie powiem, poki
“Walza Królewka Mość nie przyjmiesz żądane od nas *consilium permanentis* z umnie-
“żeniem prerogatyw swoich.” Iw tey i w kilku posłedni h audyencyach i poie-
dyncze i wspólnie przez tychże Ministrów mianych, powiększeniem groźb tylko
odpowiadali Królowi Imci, tak dalece: że 9. Decembra powiedział J. P. Stackelberg
Królowi Imci: “że jeżeli Król Imć będzie się przeciwil intencyom dworow, de-
“klaruje zerwanie przyjaźni z Imperatorową Jey Mością, że stanie sam na czole nay-
“przeciwnieyszych Królowi, wezwie nazad Austriackie i Pruskie woyska do kraju
“Polskiego; sam tym czasem rozkaże zaraz woyskom Rossyjskim w Polszcze aktual-
“nie będącym, aby wszelkiemi gatunkami uciążliwości dokuczali krajowi, bez pła-
“tnie w nim żyjąc; że Austriacy i Prusacy także same rozkazy mieć będą; że
“będzie publikowano po całym kraju przez rozrzucone pisma: iż Król Imć przez
“miłość własnych prerogatyw exponuje cały kraj na ostatek nieszczęście, i jest o-
“nego iedyną przyczyną. Nad to: oznaymił Królowi Imci w sposobie przestrogi,
“że aktualnie już jest do dworu Rossyjskiego przysłany memoriał, którego sens ra-
“ki: że jeżeli Król Imć będzie się upierał przy swoich prerogatywach, trzeba zażve
“tego prerextu do powiększenia części, które sobie trzy potencye za szkodę Polski
“przywłaszczyli.” W tedy Król Imć czynił remonstracye takowe Imć P. Stac-
kelberkowi: “Zec przynajmniej należałoby nie wprzod stanowić *consilium perma-
“neus*, aż poki artykuły separowane, na których iedynie jakiegokolwiek osłodzen e
“za zabrane prowincye dla Polski znaleźć by się mogło, upewnione nie były; poki
“przywrócenie sprawiedliwości i ekonomiki publiczney opatrzone nie zostanie; poki
“na ostatek ten sam projekt *consilii permanentis* przynajmniej w intzych częścicach
“swoich nie byłby przecię rozważony, i jakokolwiek przez różne osoby różnych zdan
“oświecony, polepszony, i dopiero caley Delegacyi podany, króley na koniec zawsze
“wolność zostawać powinna odrzucić lub odmienić, cokolwiek więkzości iev nie
“będzie się zdawało zgodnym z powszechną korzyścią narodu.” Ztąd wynikło: że
Imć Pan Stackelberg w gty i w 10ty punkt wprowadził te wzmianki: o artyku-
łach separowanych, o przywróceniu sprawiedliwości i ekonomiki publiczney, o uło-
żeniu *consilii permanentis*, które się tam czytać dała. W tych zaś punktach powy-
ższych, które się tyczą ujęcia prerogatyw królewskich, upewnił: że nie ustąpić nie
noże z wyrażonych tamże pierwizych ośmiu punktow. Tu należy wspomnieć, że
gdy Król Imć i przed Imć P. Stackelbergem, i przed drugimi dwoma Posłami nie
raz wyraził żalność swoię nad pokrzywdzeniem swoim przez ujęcie prerogatywy już
dość szczerpłey swoiey, króley nigdy na zle nie zażył; odpowiedziano mu: “że
“ta prerogatywa taka, iak była do tych czas, może się stać niebezpieczna w osobie
“następ-

Po skończeniu czytania tejże relacji Imć Pan Sumiński poseł Dobrzyński dopraszał się, ażeby była oddana *ad acta* Delegacyi, i w nich inferowana. Inni zaś J. WW. prosili Xcia Imci Marszałka konfed: aby dla wiadomości publiczney była przedrukowana, i wszystkim J. WW. Delegatom rozdana.

J. W. Kasztelan Zarnowski, miał głos w te wyrazy: „Kiedy miał honor być zaszczycony koleżeństwem Xcia Imci Woiewody Gnieźnieńskiego do dopełnienia włożonych obowiązków, w uskutkowaniu deputacyi; cieszyć się serca nasze powinny, że dare-

» mnie

„następę Króla Imci, któryby nie był tak dobrym patriotą, jakim jest Król nasz.” Na to replikował nayiasniejszy Pan: „że wolno Rzeczpospoliecie iakie chcieć kondycye przepisać przyszłemu następcy do tronu; ale że teraz panującemu nie godzi się nie dochować wiary, kiedy on ją dochował narodowi.” Lecz nie to nie pomogło, i owszem wydrukowano w projekcie *consilii permanentis* Delegacyi podanym na karcie ztej te słowa: J. K. Mość zaś z swojej strony pozwala i następcie za siebie i swoich następców prerogatyw królewskich niżej wyrażonych. Te słowa za swoich następców Królowi Imci nawet ani proponowane nie były, iako pater z punktów tu przyłączonych, i które tu czytamy:

Punkta, które d. 10. Decem: 1773. Królowi Imci Polskiemu od Ministrów dworu Wiedeńskiego, Petersburskiego i Berlińskiego podane były.

1mo. J. K. Mość postanawiać będzie Biskupów, Woiewodów, Kasztelanów i Ministrów, iednego ze trzech kandydatów obranych *per vota secreta ad consilium permanentis*.

2do. Od procy wyżej namienionego artykułu Król Imć zachowuje sobie w całości rozdaństwo duchowne i świeckie, w dzieleńiu którego do tych czas zostawał, bez żadnego naymniejszego pomniejszenia iakiegokolwiek, wyjąwszy urząd w kommissjach wojskowych i skarbowych, oraz w iurydykcyach marszałkowskich i asessorskich, królemi do tych czas w czasie między-seymowym rządził i rozdawał; do tych przyjmować będzie prezentacyą trzech kandydatów takowych, że spośród nich, iak jest w pierwszym artykule o senatorach i ministrach wyrażono.

3do. J. K. Mość zachowuje sobie w woysku mianowanie komistrów do kompanii Polskich, i nominować będzie officerów we czterech kompaniach, które są pod jego imieniem w zaciągu Polskim. W reszcie względem awansów starzeństwo na potym będzie regułą ordynaryiną: z tym wszystkim będzie wolno Królowi Imci, hermanom i każdemu z rady nieustającej podawać *ad vota secreta* kandydata, którego by im się podobało.

4do. J. K. Mość zrzecze się rozdawnictwa dóbr królewskich z warunkiem, aby aktualni uprzywilejowani possessorowie obojey płci zostali do ich życia utrzymeni w używaniu tych dóbr, i żeby więcej nie były dawane przez nikogo w gratyfikacyi prywatnym osobom; ale żeby były obrotne na potrzebę Rzepltey ogólnej sposobem nayużyteczniejszym dobru publicznemu, według zdania J. K. Mci.

5do. Radę nieustającą seym mianować będzie *per vota secreta*.

6do. W czasie terażniejszy J. K. Mość zechce się umówić z Ministrami cudzoziemskimi względem nominacyi senatorów i ministrów *status* i osób z rycerskiego stanu, którzy mają wejść w radę nieustającą.

7mo. Prawo nowe postanowione będzie, mocą którego cztery regimenty gwardyi wrócą się pod władzę wojskową i Rzeczypospolitey, w tym sposobie, iak było za Augusta III. to jest: zachowując imię i honory gwardyi bez obowiązku do żadney przysięgi nowej, z tą iedną różnością: że na ten czas sami hermani tylko obywateli w władzę wojskową, a teraz dzielą ją z kommissją wojskową. J hermani i kommissya wojskowa przez nowe prawo będą podległe władzy *consilii permanentis*. W nadgodę będzie upewniona summa coroczna J. K. Mości dostarczająca na zapłatę 2000. ludzi, któremi J. K. Mości dysponować podług własney woli będzie, i którzy od niego tylko i absolutnie dependować będą; i ta summa nie będzie wytrącona z zastępienia szkody królewskich jego intrat, pochodzących z rozehrania Polskiego kraju.

8do.

„mnie poczwara włożona na Króla, z iaknego wyluszczenia myśli
„iego nie ma już mieysca; ta więc miłość, która być powinna w
„nas dla Pana, powiększona zostaje, decyzya tylko prześwieta: De-
„legacyi okazać ją może; bo lubo Król Imc na oddalenie od na-
„rodu nieszczęścia, ustąpić deklarował z prerogatyw; przecież
„zrzeczenie się iego zachowaymy *ad plenos ordines*. Do nas, mo-
„wię, należy okazać, abyśmy nie zdali się być winnymi w uch-
„leniu Królowi swojemu wierności, i przyrzeczonych mu solennie
„*per pacta conventa* obowiązkow.”

Bbb

Xze

8vd. Zgromadzą się do J. K. Mości do umowienia *de quomodo consilii perma-
nentis*. Trzey Ministrowie obiecują J. K. Mości, że nie pozwolą ani dopuszczą za-
dnej uchwały, żadnego prawa, żeby to w żadnym, iakiby kolwiek znaleźć się mógł,
ipolobie, mogło przynosić najmnieysze pozmniejszenie prerogatyw królewskich, nad
tenor punktow tu wyżej wypisanych; i że to, co się tyczy artykułow separowa-
nych, przywrocenia i sprawiedliwości, i intrat publicznych, ułożenia rady nieustają-
cay, i wizytacji innych Rzeczypospolitey interesów, będzie ustanowiono przez trzech
Ministrow cudzoziemskich z zezwoleniem J. K. Mości.

god. Jak prędko J. K. Mość obowiąże się, iż się nie będzie przeciwiał arty-
kułom wyżej wyrażonym, tak zaraz Baron Stackelberg wyda ordynans, ażeby
trybunał terazniejszy Litewki nie był więcej hamowany dopełniać powinności
swoiey.

Te to są punkta, które nakoniec za nieodbitę i niedmienne podał J. Pan
Stackelberg Królowi Imci; których że równym natężeniem z nim żądał drudzy
dway Ministrowie, upewnił. Jakoż na dowód tego, nazajutrz to jest: 10. d. Decem-
bra przyjechał z nimi do Króla Imci, gdzie znowu zaśiali WW. Podkanclerzych
Koronnego i Litewskiego, i razem wszyscy trzey wyrazili Królowi Imci: „że ieże-
li tych punktow nie przyimie, rozkazy wyżej wyrażone do woysk wszystkich trzech
„*instantanee* wyjdą, i Król Imc stanie się winnym nieszczęścia powszechnego i zguby
„ostatniey całej oyczyzny twoiey, i że iemu przypisano będzie, że wolał osobitych
„prerogatyw bronić, niżeli ratować oyczyznę od takowego nieszczęścia.” Na to
Król Imc tak odpowiedział: „Nigdy się na mnie nie pokaże, żebym ja w czym-
„kolwiek własny mój interes przekładał nad dobro powszechne kraju; i owiżem
„codziennie dać tego dowody, że gdzie mogę, choć z moją szkodą, pojedynczych o-
„bywatelow, a tym bardziey powszechność Rzeczypospolitey ratować, zawize to
„czynię z ochotą; kiedy mi Wmć Panowie deklarujecie, że kraj cały ma cierpieć i
„zginąć jeżeli ja nie zezwolę na te od Wmć Panow podane mi punkta; o toż mówię:
„że ja z moiey osoby przestać się im przeciwieć; ale doznacie W. Panowie, że wła-
„stnego pochopu i przeświadczenia wielu bardzo członków Delegacyi będą mówić i
„otrzymywać, że to nie będą mieli za żyłk publiczny, i owiżem za szkodę publi-
„czną, gdy królewską prerogatywą umnieyszoną zostanie. Byleście Wmć Panowie na
„to w skutku pamiętali, coście nie raz a mianowicie dnia 15. Septembra 1773. mnie
„na tymże samym mieyscu tutaj wszyscy trzey powiedzieli: *Chcemy uznawać wolę
„narodu w większości wolnych głosow delegacyinych*. Teraz zaś jestem
„gotow uczynić ofiarę z siebie dla salwowania oyczyzny.” O coż te były, a żadne inne
solennosci w tym całym interesie zaśle. Ze iednak dochodzi utzu J. K. Mci: że
wspomniany ma być *in publico* bilet J. K. Mci do J. P. Stackelberga nazajutrz tey
dopiero wspomnionej audyencyi pisany, i że z tego odgłosu rozne *in publico* for-
muia się suppozycye prawdziwe, przeciwnie, Król Imc, i owiżem, chętnie tu go przeza-
cney komunikuje Delegacyi; i czytam go.

Tłumaczenie biletu do Imci Pana Stachelberga pisanego od Króla Imci die 11. Decembris 1773.

„Stałeś się Wmć Pan świeżo instrumentem okrutney ofiary na mnie niwinnie
„wykonaney. Widziałeś Wmć Pan całą goręć moiey dolegliwości, i pewnie samieś
„nad nią zabolął, i powinienes życzyć, aby dało się wynaleść na nią ośłodzenie i
„lekarstwo. Ale to bydz nie może, poki mi Imperatorowa przyjaźni swoiey nie
„przywróci. Zaklinam Wmć Pana, chciey koło tego pracować. Zbył w wielu
„ipolobach i zbyt dawno jestem nieszczęśliwy, żeby *tandem* nie była tym tknięta.
„Ten

Xże Marszałek konfed. Koron: przymowił się; ażeby ta odpowiedź podpisana była, przez J. W. Kanclerza W. Koronnego.

J. W. Kasztelan Zarnowski czytał: że za panowania Augusta III. pod pieczęcią wielką oddawane bywały delegowanym responsa od tronu.

Odpowiedział J. W. Kanclerz Koron: „Kiedy J. W. Kasztelan Zarnowski cytuję dawne dzieje, *incumbit* aby sobie do-
brze przypomniać raczył, że ten zwyczaj zachowany jest; kiedy dana była instrukcja: a jeżeli J. W. W. Ministrowie znale-
źli ten kredyt, że mowę swoją dali bez podpisu, a za coż Kró-
lewka odpowiedź ma być podpisana.”

Gdy iednak explikował Xże Imć Marszałek konfed. Koron: swoje bezpieczeństwo; stanęło, że Xże Imć Woiewoda Gnieźnien-
ski podpisał ją.

J. W. Prezes rzekł: „*In passivitate* zostając, do innych in-
teressow nie wiem *quo ordine* postępować.”

Xże Marszałek konfed. Koron: przypomniał prześ: Delegacyi, że na interes J. W. Ogińskiego Sekretarza Litt: posła do dworu Wiedeńskiego; J. W. Kwileckiego Starosty Wschowskiego posła do

„Ten raz ostatni, prawda że mię do ferca przejął, ponieważ aż do dostojenstwa me-
go sięga, a ośobliwie, że od tej *divitii* pochodzi ośoby, przeciw ktorey nigdy mo-
że nie zawiniło ferce. Ale nakoniec choćby mię też mogła przeciwko sobie prze-
winionym supponować, wypokutowałem (zdaje mi się) dość drogo tę niezłazną
opinią. Jeszcze raz proszę Wmć Pana, donieść wiernie swej Pani o sytuacji mo-
jej, i tych wszystkich, którzy są mi najbliżsi, i całej nakoniec Polski, która jest
tak przywalona; że jest mało w stanie mnie ośobiście dopomóc. O więcej nie
proszę, bo mimo te niezmiernie pomyślności, ktoremi jest otoczona Imperatorowa
Pani Wmć Pana, trzymam iednak, że iey umysł jeszcze nad szczęście iey guruie, i u-
mie poczuwać dolegliwość niezłazliwych.”

Ten bilet wyraża żądanie królewskie doznawania przyjaźni skuteczney Im-
peratorowy Jejności; ponieważ jest przeświadczeniem J. K. Mci: że dobro oyczyny
wyciąga tego, aby sprzyjała: nayjaśnieysza Imperatorowa Rosyjska Królowi Pol-
skiemu i Rzeczypospoliecie Polskiej. Pragnąc tego i starać się o to ma za maxymę
patriotyczną J. K. Mość; i z tym się chętnie i publicznie oświadcza. Ze zaś Król
Imć jest niezłazliwym, że jest w ucisku i obnażeniu, to jest całej Polscze i całej
Europie wiadomo. Po tym wszystkim żądali lechmość rzecy: Ministrowie, aby by-
wały konferencye z osob rożnych zdań składane do roztrząsania projektu *consilii*
permanentis. Kto się tam znajdował z naszych ministrów i z rożnych innych osob
będących i nie będących w Delegacyi od ichmciow Ministrów cudzoziemskich /za-
praszaných? kto się tam odzywał czasem imieniem królewskim? czyie zdania tam
naywięcej przeważały? tego wszystkiego nie ma racyi przypominać J. K. Mość tak
wielu osobom z pomiędzy Delegacyi, które tam zasiadały. Wszystkie wyłuszczać
okoliczności tego interesu J. K. Mość miał za rzecz potrzebną, aby rozgłoszone w
rożnych pozorach *in publico* wieści nie miały prawdy; i czytłym postępkom poży-
czanych nie przydawały przywar. Gdy zaś słyszy J. K. Mość w mowach dziś-
szych co się na Delegacyi dzieje od tygodnia; to tylko przydać przychodzi do u-
wiadomienia Delegacyi: że J. P. Stackelberg przezemnie Kanclerza na piśmie na
dniu wczorajszym też same frogie zapowiedzi potwierdził, które nayjaśnieyszemu
Panu ośobiście w Decembrze przeszłym czynił, i które w tych dniach na Delega-
cyi słyszane były; to jest: że jeżeli w poniedziałek *consilium permanentis* przyigre
nie będzie, tegoż dnia kuryerowie po wojska wysłani będą, i Króla Imci ośobiście
winnym być opóźnić Imć Pan Stackelberg, po całym kraju ruiny i zguby powle-
chney. Zatem Król Imć iako mówił w Decembrze, mowi dzisiaj, że tej zguby
zaciągac nie chce na kraj przez upieranie się przy swoich prerogatywach, i prze-
ciwianie się ustanowieniu *consilii permanentis*.

do dworu Berlińskiego, i dla J. WW. kommissarzow do rozgraniczenia, zaręczywszy u bankiera skarb koron: odmawia satysfakcyi interellu, i chce aby była na to konstytucya.

J. W. Prezes podziękował Xciu Marszałkowi konfe: Koron: że w tak nagłej potrzebie oyczynę swoim zastąpił kredytem.

J. W. Woiewoda Kaliski przymowił się takowym wyrazem: „Z powodu wniesionej materyi skarbu, rozumiem, że prześwietna Delegacya nie pogani ostrożności kommissyi skarbowey, że ta nie wyliczyła 150^m bo nie miała przepisów prawa, tylko ułną deklaracyą.”

Przydał Xże Imć Marszałek konfe: Koron: że bankier upomina się i procentu od danej summy. Nadeszli w tym J. W. Ministrowie cudz: którym Xże Woiewoda Gnieźnień: uczynił relacyą o zagaieniu sessyi, i czynnościach.

J. W. Posel Cesarzski oświadczył: „Ponieważ dnia dzisiejszego jest wyznaczony termin do podpisu *consilii permanentis*, przynajmniej tych pięciu nieodstępnych punktów spodziewamy się od prześ: Delegacyi, będąc dostatecznie informowana o rezolucyi Króla Imci, tym prędzej przystąpić raczy do podpisu ich.”

Xże Marszałek konfe: Koron: rzekł: „Gdy te punkta na ostatniey sessyi były zakonnotowane, więc oddaie je do przeczytania;”. Też same czytał Imć Pan sekretarz, które się znajdowały w przeszłej sessyi.

Nadszedł tu J. W. Benoit; a J. W. Biskup Łucki zabrał ten głos: „Kray stracić, albo dobrą formę rządów stracić, równego jest upadku, i szacunku strata. Na owym zdaniu powszechnym zasadzeni *Rzędem państwa stoja* -- szukaliśmy od roku 1768. na seymach konfederacyjnych polepszenia formy rządów krajowych, i w polepszeniu rozumianym nie znaleźliśmy, tylko podrażnienie sąsiedzkich i obywatelskich umysłów, tak dalece, że w niechęciach już my trzy części kraju stracili, a jeszcze do utrzymania poprawionej nieco formy nie trafiliśmy. Na terniejszym traktatowym seymie jeszcze nowej formy szukamy, a przecież dotąd na najlepszą trafić nie możemy. Różnych królestw, i rzeczypospolitych Europejskich chcemy naśladować formę, a wątpię u siebie, żebyśmy się przedsięwziętemi drogami dobrać z którąkolwiek spockali; i onę przeieli. Nayprzód bowiem w tey materyi kardynalney *innovationis juris publici, & formae regiminis*: woiewodztwa, ziemie, i powiaty nie były dokładnie uniwersałami przedseymowemi ostrzeżone, *puncta deliberationis* istotniejsze nie są im wiadome, i dla tego PP. postowie w bojaźni nad instrukcyę swoje traktują rzeczy, stan ieden lęka się stanu drugiego, przemocy, i *aquilibrium* między stanami do znalezienia trudne. Powtore, że mocarstwa też same, które dopiero swoy interells wymogły, usilnie wpływając w naszą domową robotę, wrażają strach w umysły wolno urodzone; czyli nie jest ich dalszy inter-

„refs, aby i w tej czwartey części kraiu, nie ieden, ale czterech „gospodarzów swym sposobem rządziło, i nie stały się posledniey- „sze rzeczy gorszymi nad pierwsze? Dawna forma rządów w tym „wolnym królestwie wiekami, traktatami, i wspólną braterstwem mi- „łością ugruntowana, odważam się pytać, czyli była złą z sie- „bie, czyli z ludzi? iako też nie udolność się Rzeczypospolitey, „czyli się rodziła z formy rządów, i nie składania rady, czyli też „z obcych, i prywatnych interesów przeszkody, które potrzebną „do się nakładów radę zruynowały? Jedno *liberum veto circa legem* „złe używane nie podobало się nam, podobало się iednak obcym. „Ale już zda mi się na ośwobodzenie rad publicznych, dosyć *hunc* „*abusum* prawem świeżym określiły przeszłe sejmy, i okryślić mo- „gą. Dokądże, proszę, i na co między innemi projekciami wcale „nowy projekt *consilii permanentis* zmierza, i dąży? i iaka jest po- „trzeba tej nadzwyczajney sejmowi rady? alboż w starożytney „formie nie była przy boku J. K. Mci z senatorów, i ministrów „składana *permanenter* rada? alboż i traktat dzisiejszy działowny „na tej starey radzie nie przestał? i sejm terażniejszy *ex resul-* „*tato* tej rady zwołany. Jeżeli o straż i exekucyą prawa chodzi, „wszakże w dawney formie przysięgłych stróżów prawa mamy se- „natorów, ministrów, których Król przysięgły najpierwszym jest „wódcem, i strażnikiem; wszakże i dawna forma nie była bez try- „bunałów, kommissyi, i magistratów exekutorów sprawiedliwo- „ści. Jeżeli znowu to *consilium permanens* ma być na jakieś spra- „wiedliwsze sądy i urzędów szafarstwo stanowione, alboż dawna „forma dosyć ostrożnie w statutach nie przepisała królom; iak, „kiedy, za czyim zaleceniem, i iakowym osobom powinny być „sądy świadczone, i urzędy rozdawane? alboż stany młodzie bę- „dąc od królów przypuszczone do wspólney z królmi prerogatywy „prawodawstwa, chcą się i tą ostatnią królów prerogatywą szafa- „rstwa dzielić? gdzież, i kiedy o ten podział województwa, zie- „mie, i powiaty w instrukcyach swoich domagały się? Wórewódz- „twa raz obrały najjaśniejszego Króla za oycę, i oddały mu w rę- „ce szafarstwo przysięgłemi paktami, iaką iedyną władzę oycostwa, „przez którą się królowie nasi szczegulnie porównać mogą z inne- „mi w Europie panującymi, podzieliwszy i tę prerogatywę między „niższe stany; chcemyż zatym równać się królom, i z oyców prze- „rabiać ich na braci naszych. Wiemy to: że forma rządów na „prawach sprawiedliwości ustanowiona, sama się nie psuje, tylko „przez ludzi albo złe władających tą formą, albo złe podlegają- „cych tej formie. Kto tej formy kazicielem jest u nas, czy wła- „dzący, czy podlegający? ieszcze nikt iawnie nie wytknął, nie „dowodził, nie osądził na pokazanie potrzeby *consilii permanentis*. „Wzajemnie się skarżą te dwa rodzaje, władania i podlegania, „wzajemnie poprawy siebie szukają, a tym czasem forma trzecia

niewin-

„niewinnie cierpi. Y ówżem niestetyż! gdzie stanow poróżnio-
 „nych poprawę, i zgodę w miłości czynić potrzeba; tam iak na
 „złość w niewinną formę praw naszych uderzamy, i rozumiemy :
 „że przelaniem formy rządów przeleiemy stany, i ludzki umysł
 „przerobiemy, albo też, że wywroceniem starego prawa, stan nad
 „stanem zwycięstwo chwały, lub zemsty spokojnie otrzyma, i re-
 „szkę kraju pozostałego ubeśpieczy. Lecz czyliż i to zamysłone
 „*consilium* wieczne, nie będzie z podobnych ludziom osób składa-
 „ne? alboż i tu prywatnym, i obcym interesowaniem wrota zam-
 „kniemy? i ówżem większe otworzymy. Obawiać się należy :
 „aby ci, którzy ku bezpieczeństwu działu swego stare prawo, i wa-
 „runki traktatowe podcięli, nie czynili się autorami nowej formy
 „Rzeczypospolitey, dla tego : aby nas na odmienionym kawałku
 „ziemi siedzących, z odmianą formy i prawa, pod nową swoją opie-
 „kę, i pośrednictwem koniecznie przenieśli, i swych strażników
 „przystawili. Wszak zdaie mi się nie najlepszy porządek seymowania,
 „stanowić nowe rady, i magistraty : wprzody, nim prawa uchyl-
 „one, nie będą inaczej napisane i przyjęte, iako *obiectum* magi-
 „stratury : bo i ziemia wprzod była stworzona w swym porządku,
 „granicach, i obrębie, a potym człowiek iey stróżem osadzony :
 „Nie należy wyznaczać pierwey pensye Ministrom, i osobom
 „nad *consilium permanens* należącym : niżeli będziemy mieli wiado-
 „mość ; co możemy mieć w skarbie publicznym. Wszyscy albo-
 „wiem dla pensyi ubiegać się będą do departamentow, a od woy-
 „ska, i obozow stronić, wszyscy zechcą tylko braci swoich sądzić
 „i karać, a nie kraju ubywającego potomkom zastaniać, i bronić.
 „Ale jeżeli z potrzeby sąsiedzkiej, i przepisu trzech mocarstw musi
 „stanąć ta nowa forma, i ustawa wieczney rady, czyliż nie jest
 „sprawiedliwa, abyśmy wiarę S. Katolicką, drogi nasz i przod-
 „kow naszych zaszczyt tey nowej fabryce za kamień węgielny da-
 „li? aby z wiecznością iey, i wiara S. wiekowała? nie wynisz-
 „czaymy się do szczytu; tracimy rzeczy doczesne, nie tracimy
 „wiecznych. Znamy dobrze największe na wiarę S. i oyczyzny
 „z różności wiar niebezpieczeństwo, należy ją iak najusilniey, iak
 „ko najgłównieyszą materią wiążącą serca, i umysły nayiasniey-
 „szym ubeśpieczyć prawem. Pomnieymy na owe pamiętne Wła-
 „dyśława Łokietka Króla naszego słowa : *Polacy wolność nad życia*
 „*ni fortuny poważają, a nad wolność świętą przeważają wiarę.* Już
 „to nie uprzedzenie iakowe, nie bojaźń czcza, nie fanatyzm do
 „tey o całość wiary pobudza, i przynagla troskliwości, ażeby
 „Jchmć dyfydenci *in consilio permanenti* pomieszczeni nie byli : i-
 „stotnie potrzebna jest w tey mierze czułość, i powinność oby-
 „watelska, zabiegać złemu z równości wiar wynikającemu. Mała
 „ta iskra prędko nieugaszona wielki i szkodliwy czyni pożar, ma-
 „łego tego kwasu prędko nieoddalonego kropla, całą zaraża masę.
 „Samo nawet nie dawne doświadczenie sprawiedliwą bojaźnią
 Ccc prze-

„przerażać powinno każdego. Sama pretensya PP. dyssydentow „przeciwko seymowemu traktatowi R. 1717. za pośrednictwem „niegdyś monarchii Rosyjskiej ustanowionemu wszczęta, wol- „ności publiczney religii, i prawodawstwa upornie domagająca się, „otworzyła nowe pole nie zwyczajnym w kraiu związkom, i do „ostatniey prawie przywiodła ruiny. A tym bardziey, gdyby te- „raz ciż PP. dyssydenci przeciwko tylu dawniejszym prawom byli „pomieszczeni w tak wysokiej iurydykcyi *in permanenti consilio*, „obawiać się sprawiedliwie należy więkzey z czasem w kraiu nie- „spokoyności, i sarkania publicznego, a bardziey upadku. Czę- „ścią że naród gwałtowne kardynalnych swych praw zawżebym „czuł uchylenie, częścią że maxyma PP. dyssydentów tylu przy- „kładami itwierdzona żadnych w rozszerzeniu swoim nie zna gra- „nic. Samo *consilium pmanens* w oyczyźnie nie praktykowane nie „małe w narodzie wzbudzi podziwienia, dopieroż iak wieleby „się przymnożyło uzalenia, gdyby prawo mieszczenia się w nim „zrykali. Pozwolić prerogatywy zasiadania PP. dyssydentom *in* „*permanenti consilio*, iest uchylić prerogatywę panującey wiary w na- „rodzie katolickim, więcę powiem: pozwolić rownego prawa „zasiadania w naywyższej iurydykcyi PP. dyssydentom, i mieścić „ich w iakieykolwiek liczbie; iest porównać prerogatywę katoli- „ków z dyssydentami; a porównawszy, religia katolicka w isto- „cie swoiey nie będzie panująca, dla rowności prawa zasiadania w „w naywyższej magistraturze. W tak niebezpiecznym rzeczy „położeniu niość przed obliczność waszą, prześwietne stany, tę wia- „rę prawowierną katolicką pod powagą J.K. Mości na seymie 1766. „i wielu porządne seymami stwierdzoną, wiarę tę, która nie „wzruszenie królestwa, i trony naymocniey utrzymuię. Niość do „was, prześwietny senacie, których wielkość cnot, i zasług na tych „godnościach osadziła. Niość i do ciebie przezacny stanie rycer- „ski godni kolledzy moi, na których, iako na pierściach moralnego „Rzeczypospolitey ciała, całość wiary i oyczyzny zasadza się. Tę „wiarę, drogi depozyt przodków naszych, która aż do grobu poy- „dzie za nami, i od sędziego Boga serca i umysły przenikające- „go, według naszej gorliwości lub oziębłości rozeznaną, i są- „dzona będzie, oddaie staranności waszey. „

J. W. Prezes prosił Xcia Wojewody Gnieźnień: aby *conten-* „*ta* zdania tego, J. WW. Ministrom cudzo: przelożyć raczył. „Lecz J. W. Pofel Rosyjski rzekł zaraz: „Jestem po części infor- „mowany o myślach J. W. Biskupa Łuckiego, i rozumiem dyspen- „sować nas będzie od odpowiedzi; bo iuż iest decydowano, że „*consilium pmanens* przyjęte zostanie, i w tey okoliczności dosyć się „przeświadczy J. W. Biskup Łucki, które punkta być muszą konie- „cznie przyjęte. Co zaś względem gorliwych zawżę uwag J. W. „Biskupa Łuckiego, do excepcyi Jchmciov PP. dyssydentow *à con-* „*silio*.

„*silio permanenti*, przypominam umowę na ostatniej sessyi, że była myśl, aby się w tej okoliczności referować do J. W. Półta Cesaarskiego; który ma *directe* rozkazy dworu swojego, pilnie ostrzegać, aby religia katolicka w królestwie Polskim nie miała uszkodzenia.

J. W. Półt Cesaarski miał równie głos w te słowa: „Proszę prześ: Delegacyi, aby była wyperśwadowana, że dwór mój nad wszystkie inne interesa iak najbardziej strzedz będzie całości wiary S. katolickiej w Polsce, i że, iako każdy rząd o to się stara, aby względem wiary panującej ubezpieczyć prawa, tak mam partykularnie od najjaśniejszey Cesarzowy Iejmci Pańmojej rozkazy, abym z J. W. W. kolegami, do całości swobod wiary S. katolickiej ułożył punkta, i okazał dowodami, że najjaśniejsza Cesarzowa Iejmość zaniesie swoje *bona officia* do sprzymierzonych dworów; aby ten interes zakończony był dla satysfakcyi narodu, i jeżeli mimo wiadomości najjaś: Cesarzowej Iejmci, i z podeysciem iey mądrości, umieszczone były niektóre punkta w traktacie, 1768. które zburzyły całą Polskę, to zechce teraz, tak umoderować, aby dała nowy dowód przychylności swojej dla Rzeczypospolitey. Ocoż te oświadczone względy medyacyi najjaśniejszey Cesarzowy Iejmci Rzymskiej, spodziewam się dostatecznie, zkonwinkuią okazaną a chwalebną za wże J. W. Biskupa Luckiego i Kasztelana Zarnowskiego gorliwość. Zaden zaś upor nie będzie miał miejsca w tej materyi, którą nie kłódkami traktować należy. Dopraszać mi się naostatek przychodzi, aby ta okoliczność nie była użytą za pretext, do nieprzyjęcia projektu; bo tym sposobem przyszłoby nam z żalem oddalić się od dalszych prześ: Delegacyi czynności.

Nie ustawała jednak gorliwość J. W. W. Delegatów: J. W. Prezes mówił w te słowa: „Gdy J. W. Półt najjaśniejszey Cesarzowy Iejmci Rzymskiej, przyrzeka nam uroczyscie o teyże najjaś: Cesarzowy Iejmci tak gorliwej i skutecznej względem wiary naszej katolickiej medyacyi; ten mowię Półt, który przez usilne od dworu swego zalecenie, oświadcza się pokazać wczasie, iż niedostępnym będzie w interesie Boga. Życzę więc, abyśmy zdali obronie dworu iego tak ważną materią religii. Proszę oraz Xcia Iejmci Woiewody Gnieźnieńskiego, aby temuż J. W. Półtowi imieniem prześ: Delegacyi podziękować raczył, za łaskawe iego nas upewnienie, względem skutecznego wsparcia interessu wiary, który nad własne przykładamy życia.

Xcie Michał Czetwertynski półt Praclawski miał głos takowy: „Podnoszę głos mój dnia dzisiejszego na dwóch niezbitych ugruntowanych fundamentach; pierwszy, który dał sposobność i moc udzieloną od Rzeczypospolitey w tej prześ: Delegacyi pomieszczonemu gronie, i ten mi służy do przezornego uczestnictwa czynów prawodawczych, iako czulemu na tak delikatne ży-

„cie ludzkie utrzymujące istoty; drugi gruntuje we mnie tę sta-
 „łość, jako nieprzekonanie zaufanemu w mojej wierze katolikowi,
 „iz cokolwiek otwarcie powiem, nie tylko, że śmieje o to dopomne
 „co mi prawdziwa każe gorliwość, ale też bez najmniejszego za-
 „strwożenia utrzymać się mam nadzieję: te to dwa fundamenta
 „iako w umyśle moim mają moc, iż żadna ich nie potrafi przeko-
 „nać konwikcya. Wszczęta świeżo na dniu onegdajszym w tey
 „tu świątńcy tak delikatna materya daie nam poznać myśl J. W. W.
 „Ichmców Panow Ministrow dwóch sprzymierzonych sąsiedzkich
 „dworów, Petersburskiego i Berlińskiego, iżby dyfzydentow *in con-*
 „silio permanenti być umieszczonemi życzyli, kiedy tak obstawali
 „mocno, aby w tym miejscu, gdzie się wymieniają osoby, z ia-
 „kiego być mają stanu, tych nie wzmiankować religii. Nie wi-
 „dzę ja tu inney przyczyny tak silnego obstawania w tym punk-
 „cie, ale bardziey niepomysłną przebaczam konsekwencyą, bo coż
 „za potrzeba taką odkładać materyą, gdyby ta J. W. W. Ichmców
 „Panow Ministrow nie interesowała. Prześwietna Delegacyo,
 „gorliwi o wiarę panującą obrońcy, oto daie nam Bóg poznać myśl
 „straktujących z nami dwóch potencyi, nie trzeba dawać czasu do
 „obarczenia ostatniej mocy w umysłach naszych, przez nieznaczne
 „środkach niby powabow i upewnienia dobrych wciągnięcie, nie
 „trzeba czekać tego losu, aby nam powiedziano: iak przy podpi-
 „sie rozdzielenia kraiu było; albo wojna, albo podpisanie trakta-
 „tu. Nie służyłby tu (nie wątpię) w tey mierze, wielkie a
 „nigdy niestrwożone serca, ten strach, gdzie idzie o naruszenie
 „religii, na jedney z życiem położoney szali; ieszcze nie oschły za-
 „barbowane krwią ochocznych mężow strumienie, ieszcze się daia
 „czuć w sercach naszych łączące braci naszych niedotrutowane
 „trupcy, ieszcze na koniec nieugaszony do szczętu ow rozżarzony
 „ogień z podobnych materyi o dyfzydentach wzniecony, może nam
 „służyć do zapalenia prawdziwey Bogu na utrzymanie wiary ofia-
 „ry. Stawam więc przy tym, i dopraszam się Jaśnie Wielmo-
 „żnych Ministrów Petersburskiego i Berlińskiego, aby *ante omnia*
 „było dolożono w tym punkcie, gdzie jest: która to rada nieusta-
 „niająca ma być złożona ze trzech stanow, osob religii katolickiey;
 „inaczey do żadney nie przystąpię czynności, pokąd to nie bę-
 „dzie przyłożono, i tego prawa, które na sercach naszych jest wy-
 „rysowane, naywiększy i naymocniejszy nieprzyjaciel odebrać mi
 „nie potrafi. Obracam do ciebie mowę moję, J. W. Baronie Re-
 „wizycki Ministrze Austriacki, prosząc cię, abys w tey tak interes-
 „suiący nas i twego Monarchę materyi, na najmnieysze nie po-
 „zwolił naruszenie; i gdyby (co się w myśli mojej nigdy nie za-
 „strzyma) iaka perswazyja miała okazać w umyśle twoim, tedy ja
 „to oświadczam śmieje, że pierwey gotow jestem ostatnią kro-
 „plę krwi mojej przelać na ofiarę, a niżeli pozwolić na iaki-
 „kol-

„kolwiek uszczerbek tey religii, w którey od Boga mego stworzo-
ny jestem.”

Po nim zabrał głos Imię Pan Kurzeniecki poseł Piński w te
słowa: „Znam to i czuję, iż nie mogę być tak szczęśliwym, a-
bym dotykając prawdy, mógł się wszystkim podobać, ale coż czy-
nić? wziąłem przedsię rezolucyą mówić zawsze, iak myślę, a
myśleć nie inaczej, iak obowiązek sumnienia, iak dobro publi-
czne po mnie wyciąga. Nie jestem z liczby mniey dbających,
aby nie wiedział co winienem oyczyźnie moiej, samo pojęcie
udziela mi mocy, w samych nawet przemocach i narzutach, do
nieodstępowania i nie wyperswadowania w moich przedsięwzię-
ciach: podchlebitwa dla nikogo nie znam, bo nie naraziłem się,
i nie doznawałem korzyści, w zamaczeniu nie szukałem i nie
szukam zylkow, bo znam być to grzechem przeciwko własney o-
czyźnie. Wiem pewnie, że sam mniey zdołam, jeśli wy prze-
zacni mi obywatele nie dacie wsparcia; do was więc ia się ucie-
kam, wam przekładam żale oyczyzny strapionej, zaradzajcie o
mniej, a nie dopuszczajcie w ostatniey pogrążona aby była toni,
niektóre to interesem najszczególniejszym, wszak i moim i waszym:
„Wolność mniemana w radzie nieustającej, zapewne nas oszuka,
władza z mocą srogości połączona, majątki natze, a może i nas
samiych pogubi, coż nam pozostać? iak tylko wyglądać okro-
pnego skonania. Z tym wszystkim poki mi jeszcze wolno (choć
może raz już ostatni) wynurzam myśli moje i żądania, które
postosuję do was, J. W. W. Ministrowie cudzoziemscy, w sposób pro-
żby, w sposób przełożenia, bo taki jest teraz stan i sytuacya na-
sza. Wytłumaczywszy co do niektórych punktów *consilii perma-*
nentis myśli moje w reflexyach na piśmie podanych, a zachowu-
jąc do innych jeszcze w czasie przymówienie się, iak nam jest so-
lennie w tey izbie deklarowanym, ile do zopropionowania w pię-
ciu punktach od J. W. W. Ministrow w ogulności uczynionych,
które ogłoszone za nieodstępne; żeby zaś potomność była prze-
świadczona, iż przymuszeni jesteśmy w tey krytyczney sytuacji
Rzeczypospolitej znosić narzuty. powinno być żądaniem naszym,
aby Ichmość Ministrowie nieodstępne te punkta własną ręką pod-
pisali. Zamierzam o czterech pierwszych, ulegając przemocy,
alecz nad piątym punktem względem elekcyi aby osoby *ad confi-*
lium permanentis na początku seymu byli obranemi, zastanawiam
się; i bardzo mnie to zadziwia, za co ten punkt jest policzony
miedzy nieodstępnymi, wszak gdy (choć nie chętni) pozwalamy
na *consilium permanentis*; już się przez to dogadza żądaniu postron-
nych dworow, już się uskutecznia to co było *in proposito*, za coż
ten punkt, który nie stanowi rady nieustającej, i nieprzeszka-
dzający bynajmiej do iey uskutecznienia, ma być brany za nie-
odstępny, wszak jeśli na końcu będą obierane osoby, zawsze jest
nieuchronna rada, bo elekcyja będzie. Postronni Ministrowie
Ddd żada-

„żądać sami, aby rada nieustająca była dependująca od seymu,
 „więc żądaćby powinni, aby w uchylonym było to wszystko, co-
 „kolwiek w czasie radę nieustającą uczyniło niedependującą od
 „seymu, nie przekładam racji, bo się w tym referuję do reflexyi
 „moich, a zatym ten punkt iako niespodziewam się aby najszcze-
 „gulniey interesował dwory, tak upraszam, aby między nieodstę-
 „pnemi nie był policzony, ale zostawiony do konwinkowania się
 „dalejzego między nami. W punkcie drugim gdzie *consilium per-*
 „manens ma się składać ze trzech stanów, nie ma w terminach
 „szczegulnych wzmianki *de ordine equestri*, ale tylko w ogólności,
 „że ma wchodzić *ad consilium permanens*, to jest nie masz determi-
 „nacyi, wiele z Korony, wiele z prowincyi W. X. Litt: ma być de-
 „patowanych; należałoby więc ten punkt iasnie determinować,
 „aby się na potym między prowincjami nie mnożyły kwestye.
 „Co zaś mówiłem w reflexyach moich względem Marszałka, niech
 „to nie będzie poczytanym za duch sprzeciwieństwa komużkol-
 „wiek; szedłem za moim przekonaniem, które iak mi myśleć ka-
 „zało, tak napisałem, a co napisałem, utrzymuję przy konwikcyi;
 „nieśliby zaś przyszło do tego, aby punkt ten został utrzymywany
 „z konieczności, oświadczam się, iż nie wprzody na niego pozwolę,
 „aż będzie drugi marszałek z prowincyi Litt: lub alternata przy-
 „mamy, aby była wyraźnie udecydowana; nie rozumiem, a-
 „by przezacni obywatele odrzucili moje zdanie, wszak za nim
 „będą mówiły prerogatywy prowincyi moiej, zwłaszcza gdy ta
 „magistratura, ma być jedna, tak dla Korony, iako też dla pro-
 „wincyi W. X. Litt. To co namieniam, z tego najszczegulniey
 „pochodzi powodu, aby prowincya Litt: co do prerogatyw swo-
 „ich nie miała uszczerbku. Ofiara J. K. Mości prerogatyw swoich z rela-
 „cyi Ichmość Posłów wyrozumieliśmy dostatecznie, że podobnym
 „sposobem nastąpiła, iak i nasze zezwolenie *super consilium perma-*
 „mens w krotce nastąpić mające: narzut i nacisk, jest nam oka-
 „zują, jest powodem, utać tego przecież tylko nie mogę, że dale-
 „ko więcej naród na tym traci, niżeli J. K. Mość. Utracił J. K. Mość
 „prerogatywy, pomnożył sobie spokoynność, pomnożył przyjaciół,
 „bo widzieliśmy do tych czas, aż w większey części, którym czy-
 „nił Król łaski, zasilał onych przeciw sobie, traci naród wiele, gdy
 „wiednych nie są nadgrozione zasługi, drugim odjęta wszelka per-
 „spektywa i nadzieia do nadgrody, nięta zatym i ochota do usług
 „publicznych: nie przez podchlebstwo żadne przy dostoięństwie
 „maiestatu obstawiałem, ale z czucia obywatelskiego, i starałem się
 „dopełniać powołania mego obowiązki. Przytym gdy zniszczo-
 „ne są prerogatywy królewskie, a nie opisany sposób *quā methodo*
 „odtąd mają się starostwa, dzierżawy &c. obrać, udetermino-
 „wać więc one należy; i iak z miejsca mego wiele dopraszam
 „się. Tracąc zaś w tym momencie wiele naród, starać się powi-
 „nien przecież cokolwiek pozyskać sobie; jest moim tedy żada-
 niem

niem, nim przyidzie do podpisu *confilii permanentis*, aby zyskać, i
 „widzieć można, uskutecznione *ad favorem* artykuły separowane,
 „tyczące się współ-braci za granicą pozostałych, tudzież artykuły
 „*commerciorum* &c. A teraz zwracam się znowu do was J. W.W.
 „Ministrowie cudzoziemscy; słyszałem w słowach, i czytałem w
 „mowie waszey, iż nam dobrze życzyście, że intencye wasze dą-
 „żą do szczęśliwości kraju naszego, z których powodów popiera-
 „cie radę nieustającą; chciałbym więc prosić o iedną rzecz, co mo-
 „że być skutkiem przyrzeczoney i oświadczoney nam przyiaźni,
 „to jest, aby *liberum veto* było u nas zniszczone, i aby seymy były
 „na zawsze *sub pluralitate*, wszak i to będzie dziełem do przymno-
 „żenia nam szczęśliwości. A kiedy do tego tak fatalnego przy-
 „szliśmy krefu, że ledwo odetchnąć można w noszeniu przykrych
 „cierpień, kiedy myśleć, a dopieroż czynić wolnie nie możemy,
 „kiedy układania, propozycye, punkta, groźbą ostatniey ruiny
 „narzucane przyjmować musimy, kiedy do zadania ciężkiey rany
 „nocyżnie, każą nam dobyć swego oręża, kiedy nakoniec samych
 „siebie przymuszani jesteśmy dobić, wołać mi przychodzi: na-
 „rodzie Poliki, giniesz niby w własnych samochętne grzebiąc się
 „popiołach, *consilium permanens* ciebie nie wesprze, *potestas execu ti-*
 „*va* nie wyrwie z tej toni, w którą wpadłeś, będzie broniła ma-
 „jątkow twoich, ale może dla swey prywaty, i zysku, pochłonie
 „wszystko, i można będzie powiedzieć: *ibi erit fletus, & stridor den-*
 „*tium*; tak dalece, że rozerwa do szczętu kraju, możeby była, zno-
 „śniejszą, niż to uplantowanie rady nieustającej, które na oko
 „tylko blask swoy wydaie, a wewnątrz będzie miało to, co z nie-
 „małą boleścią, i udręczeniem będzie przedłużało skonanie. Kon-
 „czę naoltatek głos moy. Gdy postronni Ichmość Ministrowie
 „punkta swoje nam komunikowane pięć, czynią nieodstępniemi,
 „niechże i nam się godzi, choć ieden z naszej strony punkt o dyf-
 „sydentach, który na dzisiejszey sessyi J. W. Imć X. Biskup Łucki
 „wniośł; uczynić nieodstepnym, aby ci *in perpetuum* byli eksklu-
 „wanemi od rady nieustającej: na czas przyszły odkładać niebe-
 „spieczno, aby teraz było wyraźnie wytkniętym, ile gdy mollifi-
 „kacyi żadney cierpieć nie chcemy, a na to podobno choć iedno w
 „tey izbie przynajmniej wszyscy czy nie zgodzimy się, bardziey
 „zaś nas by to radowało; gdyby nieodstępnie *hic & nunc* J. W.
 „Poseł Cesarzski zaszczycił swoim wieloważnym i poważnym wspar-
 „ciem; oco z miejscą moiego jak nayusilniey dopraszam się.”

Po Imć Panu Pińskim, mōwił Imć Pan Besiekierski poseł
 Inowrocławski: „Trudno zamilczeć, gdzie prawa natury i na ser-
 „cach ludzkich wyryte obowiązki moie każą, a przodków naszych
 „usilność, w zachowaniu praw i prerogatyw wiary S. Rzymskiey
 „katolickiey o i tylu wieków w narodzie Polkim panującej jest
 „nam wzorem do naśladowania, i konieczną do ocalenia iey po-
 „budką. Z tych powodów gdy rada nieustająca od sprzymierzo-

„nych trzech dworów najfrozszemi pogrozkami, już to wtargnie-
 niem woytk, już nawet zniszczeniem iestestwa imienia Polski
 „bezbronnemu nakazana do przyięcia narodowi, gdy mówię ta
 „rada, gwałtownie między kardynalne prawa policzona być musi,
 „o której ani w instrukcyach naszych żadnego nie mamy zlece-
 „nia, a zatym żadney władzy w tak wielkiej materji decydowania,
 „przez co w najpierwszą przybrana prerogatywy najwyższą w na-
 „rodzie sprawując władzę; osoby składające te radę religii Rzym-
 „skiej katolickiej być tylko powinny, inaczej prześlaby być pa-
 „nującą w narodzie; jeżeli jedno z praw najkardynalniejszych
 „*Rex catholicus esto*, toć i rada dzieląca władzę z majestatem pod
 „kardynalne podciągnięta prawa, równie ubezpieczona być powin-
 „na. Widzieliśmy w czasach tych małą tylko część obywatel-
 „ów w jedności religii nie będących, bez uczestnictwa rządu
 „zostając iakowego zamieszania, krwi braterskiej rozlania i na-
 „wczęści rozszarpania kraju nieszczęśliwą była przyczyna. Okro-
 „pny wspomnienia przykład bogdayby więcej w narodzie niedo-
 „świadczonej, coż dopiero w najwyższą wpływając radę iakowych
 „by nie użyto intryg na dopięcie zamysłów swoich. Postrzeźmy
 „się nad przepaścią zguby stojący, raczy niech przemoc swoje na
 „nas wykona groźby, niżelibyśmy kiedy na to zezwolić mogli;
 „niech nam ucisk cnotliwych mężów przykładem będzie i dopel-
 „nieniem obowiązków, abyśmy w najdelikatniejszej materji iak
 „najsolennie w instrukcyach ostrzeżonej mężnie stąpeli, za któ-
 „reży całość i prerogatywy życiełożyć nayożądniejsza! gotów ie-
 „stem wszelką z siebie uczynić ofiarę dla Boga i ciebie, kochany
 „narodzie. Ale was, J. OO. J. WW. kolledzy, o to proszę i na
 „miłość wiary i oyczyzny zaklinam, bądźmy wszyscy stałemi, a
 „żując w podłym uleganiu, okropnych nie oczekujemy skutków,
 „na nas, na nas to teraz wszystko zależy, w naszej wspaniałości
 „naszej cności, całość lub ostateczny upadek, uspokojenie, lub tro-
 „skliwość całego narodu zostaje. A zaczynam z miejsca moiego
 „z iak najgłębszym respektem dopraszam się J. WW. pełnomo-
 „cnych, z nami traktujących trzech dworów Ministrów, a w szcze-
 „gólności J. W. Barona Rewitzkiego iako dworu katolickiego Mi-
 „nistra, aby swoim skutecznym wstawieniem się do godnych kol-
 „legów był nam w intereśsie tak wielkiej wagi wsparciem i obro-
 „ną, aby nam było iako najsolennie ostrzeżony, i między kardy-
 „nalne prawa policzono, aby osoby radę niezustającą składające
 „były iedynie religii Rzymskiej katolickiej: spodziewam się po
 „wielkich zdaniach tych J. WW. Ministrów, że ci w tak wielkiej
 „wagi materji, ostatecznego gwałtu nieszczęśliwemu nie zechcą
 „uczynić narodowi; te widząc w każdym z nas rezolucją, z którą
 „ja iak nayożądniejszy oświadczam się przed Bogiem, któremu
 „życie i duszę, przed tobą oyczyzno, której nieskażytełną wier-
 „ność zawżem powinien! że od tego punktu, który przez kol-
 legę

„legę naszego Imię Pana Wiskiego w czasie proponowany, na one-
 „gdayszey sessyi, nieodslapię; którego jeżeli nieszczęśliwym lo-
 „sem dostąpić bym nie mógł, iakom tylekrotnie moje czynił pro-
 „testacye, tak i teraz w przytomności waszey, J. OO. J. WW, kol-
 „ledzy, oświadczam, że te wszystkie czynności za gwałtowne u-
 „znaię, na które z przeświadczenia wewnętrznego pozwolić ni-
 „gdy nie mogę; i głos do protokołu oddaę, który mnie zaświad-
 „czy przed potomnością.”

J. W. Kasztelan Zarnowski miał mowę w następujące wy-
 razy: „Jeżeli ogulney Rzeczypospolitey naszej zewsząd uciśnio-
 „ney nieszczęśliwa sytuacya, gdy iey bez żadney winy, bo
 „w spokoyności zawsze z sąsiedzkimi będącemy potencjami, świą-
 „tobliwie dotrzymując iey traktatów, znaczne przemoc tychże
 „nayaśnieyszych sąsiedztw oderwała prowincye, ale ku temu w re-
 „sztującym iey kraiu te, na których się wspaniale i ogromnie wspie-
 „rała, z gruntu obalić usiłuje ofiary: przykrzysza ieszcze kon-
 „dycya nas tu w Delegacyi zasiadających, gdy nieiako z wyroku
 „naszego ta strąpiona oyczyzna nasza od własnych iey synów od-
 „biera blizny; narod cały współ-obywatele i bracia nasi w tey ży-
 „wiący oyczyźnie, boleją i boleć będą w sercach swoich, po nas w
 „następstwie żyjący *mirabuntur facta Patrum suorum*, na kartach
 „obszerność rodowitego swego uważając kraiu, ogromność wiel-
 „kiego sławę czytając narodu w tych obojga widząc się zwyciężo-
 „nemi stanie, oplakiwać będą przestępstwa nas przodków swoich,
 „umartwione za nas iakoby w pokucie prowadząc życie. Tak
 „rozpuściła cugle swoje fatalność wzmagając dla nas co raz wię-
 „ksze dokuczania swoje, że nawet sumienia nasze zarażać i ob-
 „ciążać zpokrzywdzenia S. usiłuje religii: co do sumnienia nasze-
 „go mówiąc, a czyż nie wielki gwałt, gdy przyniewalaia przyiać
 „projekt *Conflii permanentis*, który nie może być przyjęty bez zła-
 „mania przysięgi w szczególności przez senatorow uroczyście wy-
 „konaney? sława dziś w oczach naszych każdemu z nas senatoro-
 „wi przypomnienie obowiązków przysięgi: *quia Serenissimo Prin-*
cipi Stanisłao Augusto Regi fidelis ero, quidquid illi, Regno & Reipu-
blicae nocivi videro, sensero, & intellexero, avertam et me opponam. Czu-
 „wie z nas każdy, spodziewam się, te obowiązki dobrowolnie przez
 „nas przyjęte w duszy swojej, a czując je czuje gwałt przyno-
 „szący łamania onych, gdy oczywiście widziemy i poznaemy
 „krzywdę dla Krola panującego, a w nim dla następcow iego, wi-
 „dziemy; dla Rzeczypospolitey. Ja mówię od siebie że z obo-
 „wiązków przysięgi moiej, Krolowi i oyczyźnie dotrzymując zu-
 „pełnie, myśli nawet zezwolenia *in hac nociva* niedopuszczam; a
 „gdy ieszcze wolność mówienia mi nie zbroniona, mówić śmia-
 „ło mogę do was J. WW, Ministrowie trzech sprzymierzonych
 „potencji, że nie sposób traktowania, ale gwałt nam bezbronnym
 „przynosicie. Były nam na onegdayszey sessyi czynione remonstra-

Eee

cye

„cye końcem sprawienia w nas determinacyi zezwolenia na odję-
 „cie prerogatyw królewskich, że sam Król Imć zaczął konwencyą
 „z W.W. Panami imieniem dworów swoich czyniącemi uступującą
 „prerogatyw swoich, i pozwalającą na podany projekt, i znowu
 „że list pisał w tey samey signifikacyi. Lubośmy ufali przezor-
 „ności Króla swojego znającego prawa że tego uczynićby nie
 „mógł, przecięż y to znając, że czynność takowa bez wiadomości
 „y zezwolenia narodu nic skutecznego uiszczać nie może do
 „wniesionych przeto propozycji od W.W. Panow przychylić się
 „niechcieliśmy. I nie zawiedliśmy się dobrze rozumiejący o prze-
 „zorności mądrego Króla gdy deputowanym od Delegacyi na-
 „szej donoszącym o gwałtowney impozycji dał dostateczną ex-
 „plikacyą tych całych okoliczności przez usta godnego
 „Ministra swojego i narodowego J. W. Jmci Xdza Kanclerza W.
 „K. ta odpowiedź od Tronu czytana tu w prześ: Delegacyi z ia-
 „śnemi dowodami każdego mówienia z Imć PP. Ministrami cudzo-
 „dzoziemskimi i ich odpowiedzi zawsze z pogrozkami, i pismow
 „zupełnie każdego z nas spodziewam się, zkonwinkowała w tey
 „okoliczności i innych tey podobnych, że nic nie czynił nayiaś:
 „Pan, co determinacyi naszej przydać się mogło: oczyszczony
 „tedy Król Imć z tey potwarzy, sława, sława w oczach i umysłach
 „prześ: Delegacyi nas tu zasiadających, ukazując niewinność swo-
 „ię i znoszenia wiele przykrości od przemocy cierpliwie, a nie
 „dając nam złego z siebie przykładu, mężność naszej cnocie i los
 „narodu, a więcej sławę i honor zostawił: ukazało się nawet i to
 „a między punktami *Consilii permanentis*, Królowi Jmci podanemi,
 „w punkcie mówiącym o zrzuceniu się prerogatyw królewskich za
 „siebie y następcom swoich: nie masz tam wspomnienia za następ-
 „cow. Jakoż w prawdzie, czyż może Król Imć nie będąc dziedzic-
 „cznym zrzekać się i upewniać się za następcom swoich? oddając
 „więc uwadze waszey J. W.W. Ministrowie i rezolucyi, które pun-
 „kta za legalniejsze mieć chcecie, czyli które Królowi Jmci z pod-
 „pisem swoim podaliście, w których o następcach nic nie masz, czyli
 „te które w projekcie nam tu są oddane? mówię teraz *in consequenti*
 „o Religii S. Katolickiey u nas panującej, a czyliż ta bez prze-
 „stannego attaku, nie cierpi? na sessyi onegdayszey czytając punkt
 „o osobach mających być umieszczonemi *in Consilio permanenti*, sty-
 „sząc nieiako wyroki Jmć PP. Ministrow cudzo: wiele osob i z
 „których stanów ma zasiadać, czuła straż i pilność nas gorliwych
 „obywatelów tu zasiadających zaraz domawiała się, aby było dolo-
 „żono, iż ci mają być religii katolickiey u nas panującej. Znay-
 „dowaliśmy poniekąd trudność od J. W. Peterzburskiego i Ber-
 „lińskiego Ministrow, aby to było *signanter* umieszczone, zostawu-
 „jąc to do materyi, która się osobliwie traktować będzie o Imć
 „PP. dyfidentach; upewnieni oraz zostaliśmy, z ust tychże
 „dwoch godnych posłów, iż przy traktowaniu tych materyi, gdy
 nie

„nie zechcemy aby byli umieszczonemi *in Consilio permanenti*, to y
„nie będą; a na ostatku stanęło na tym, gdyśmy się odwoływali do
„Imć Pana Ministra Cesarzkiego na ow czas dla słabości zdrowia
„swego tu nie przytomnego, ufając manutencyi jego: zostawio-
„na tego żądania naszego rezolucya do przytomności tegoż Imć
„Pana Ministra Cesarzkiego. Tak jest W. Mci Panie Baronie Re-
„wicki Pośle Cesarzki! utne nasze w twoiey manutencyi iako dwo-
„ru katolickiego, i z własney twoiey osoby w katolickiey żyjące-
„go religii założyliśmy nadzieję: ale gdy słyszemy z ust twoich
„rezolucyę, aby się zostało do materyi traktowania względem
„dyfidentow, już nam w nikim więcej pewniejszey nie zostaje
„nadziei, ale w nas samych: bo ten jest nasz własny interes, do
„nas należy iako w tej świętey wierze zrodzonych bronić szcze-
„gulniejszych przywilejow, i prerogatyw *dominantis religionis*;
„my ieżli nam przerwa nieszczęśliwości pozwoli żyć w tym kra-
„ju, powinniśmy oddać okazye zamieszania sprawujące, które są
„nawiększe *ex diversitate Religionum*: nie konwinkuje mi: bynaj-
„mniej racya, że nie masz potrzeby w tym artykule mówić co o
„osobach, iakiey mają bydź religii, i owszem wszakże to stwarza
„się. Nie bywała do tąd w kraju tak wielka i poważna magistra-
„tura, o której pamiętam słowa Imć PP. Posłow cudzoziemskich
„na sessyi naszej wymówione, że będzie miała wielką i rozciągłą
„władzę. Tu więc *oportunitissime* należy, gdy ten artykuł mówi o
„stanach iakie załadać będą, mówić o wielości osob, aby zaraz
„wyrazić, iakiey będą religii, to jest; panującey. Do was mi należy
„obrócić nayprzyzwoiciey mowienie moje J. WW. Biskupi y Pa-
„sterze nasi! w was nayskuteczniej prawowiernych katolików za-
„ładać się nadzieie i zastępac waszych, a znając waszą czułość
„pasterką o owieczki wasze, nie do mnie należy, ani znam po-
„trzeby przypomnienia powinności urzędow waszych, tylko o-
„rzeźwiać serce moje radosną obietnicą, że nic nie zaniedbacie,
„co do ucalenia religii S. należec będzie; albowiem wy to ie-
„ścieście, którzy nam przepowiadacie słowa boże, wy którzy nas
„uczycie poznawać rzetelną i istotną prawdę w wierze S. ka-
„tolickiey, wy którzy kieriecie ścieżki życia naszego na drogę
„zbawienia, wy którzy prosta S. religią ukazujecie nam drogę
„do nieba, wy niezawodni przewodnicy nasi. Oto widzicie pała-
„jące gorliwością o wiarę swoją serca nasze, czujecie rozumiem
„zrząd w własnych sercach naszych radości pełne ukontentowania,
„że z zafszczępień swoich ręką naszą nie zarażone widzicie owoce
„wy namieśnicy prawdziwego nauczyciela Chrystusa Boga, *qui*
„*posuit animam pro ovibus suis*, podnieście się za ludem wam po-
„wierzonem, stanście przy nim *opponite pectora vestra*, macie nasze
„gotowe serca, poydziemy za wami iako za przewodnikami i pa-
„sterzami naszymi.

J. W. Prezes podziękował mówiącym, J. WW. za gorliwe ich i winne obowiązkom wierze świętej katolickiej zdania.

J. W. Kanclerz W. Koron: rzekł: „Jest powinnością moją oświadczyć wdzięczność, tak Jaśnie oświeconemu senatowi, jako i prześ. stanowi rycerskiemu za te wszystkie zdania, które wyrazili przy dostojeniu i ucaleniu praw wiary świętej katolickiej; ale oraz upraszać mi przychodzi, ażeby w tym samym duchu trwać chcieli. Ponieważ że mamy tu J. W. Ministra dworu Wiedeńskiego, rowney z nami gorliwości przyrzeczenie, i zapewne nad wszystkie wyrazy skuteczniejsze wsparcia; gdyśmy stanęli na ostatniej sessyi, że ta materya: czyli się Ichmość dydydenci mogą mieścić *in consilio permanenti*, nie teraz powinna być traktowana; upraszałbym przeto prześ. Delegacyi, aby na swoim miejscu chcieli o tym mówić; a tam wzięwszy się za ręce, powinniśmy dopiero stać się nieodstępniemi.”

Kże Sułkowski Wojewoda Gnieźnieński: był proszony, aby te wszystkie glosy *in succincto* przełożył J. WW. posłom. Ze iednak zamawiali sobie jeszcze glosy niektórzy J. WW.; J. W. Posel Rosyjski rzekł: „Radbym wprowadzić cierpliwie jeszcze słuchać innych J. WW. kolegów, ale że każdemu głosowi dania osobnych odpowiedzi nie pozwalają przyczyny, któreśmy oświadczyli od dworów naszych, w podaniu pięciu punktów nieodstępnych; supplikuję więc J. WW. jeżeli na jakie zastrużył względy. Naprzód że słabe zdrowie nie pozwala mi dłuższych rozmów, powtóre że mam w domu konającą córkę; chciejcie tedy J. WW. skracać moję swoją, a przyląpieć do podpisania przyrzeczonych punktów.”

Imię Pan Lenkiewicz poseł Mozyrski, miał głos w te słowa: „Gdy w takcale nagłym zaleceniu *Consilii permanentis*, nam niby szczęśliwość przynoszącym przeyrzeć się nieprzyszło; którego nieco myślą przebiegłszy, zważyć należy tak silne dworów sąbedzkich o te nowości rządów i praw poprawie interesowania się, czy na pomyślniejsze oyczyzny naszej sukcesja, czyli ostatnią zgubę przynoszące. Zkąd ta troskliwość? zkąd te względy? po tak znacznym krajowym pokrzywdzeniu widzimy nas w pomyślniejszym stanie, y żywszym koło siebie starunku; zważyć oraz należy, aby ten obraz czynności w zamiarze kilku dniowym oznaczony, woysk zagranicznych prowadzeniem grożący, w ostatniej niewoli nie pogrążył nas toni. Rozumiem, i mocnego w tey mierze mogą być zdania, iż jeszcze nie ustała w tey izbie w sercach patryotycznych miłość oyczyzny; którą gdy przy prawach antecessorów naszych wzięliśmy, staraćby się należało, aby sukcesorom acz już nadwatloną, przecie na fundamentach trwałych zostawić byśmy mogli. Tę zawilosci *Consilii permanentis* w głęboką wzięwszy reflexyę, nie dewinkując postrachem, przy prawach przodków naszych ostrzeyszą onym zaleciwszy

exc.

„exekucyą zaręczyli. Jeżeliż bardziey nad czym iak nad odmianą
 „rady i nowego rządu zastanowić się należy? odmiana albowiem
 „każda i nowosć rzeczy zdaie się być zawszę przyjemną, lecz sku-
 „tki onych nowości częściej szkodliwe dają się ztąd, iż *eventus*
 „*varios, res nova semper habet*. Aby więc zdrożyć nie przyszło, bio-
 „rąc się tak skwapliwie do tey rozumianey przez rade nieustaiącą
 „czyli ustanowienie rządow poprawy, dążyć y na wszystkim po-
 „przeitać nie zdaloby się; gdy iednak sprzeciwić się trudno;
 „rada ta nieustaiąca acz dla zachęcenia wzmiankowaniu poprze-
 „dniczych siedmiu konstytucyi *in capite libri* na dniu onegday.
 „szym danego tytułu, ozdobiona, nigdy iednak w kraiu naszym
 „na wzor proponowanych widziana nie była, a przecież monar-
 „chowie powaga, oyczyzna całość, narod miał swoją konfydera-
 „cyą. Jeżeli stan terażniejszy oyczyzny naszej widzimy nad
 „inne nieszczęśliwszy, któż jest pewnym, że nasza powolność y
 „dozwoleńie odmiany w większe nierownie ten ostatek oyczy-
 „zny nie wprawi zawilość? Idźmy nayprzod do rozważenia ma-
 „teryi *juris Majestatici*, w której, zdawalibyśmy się pretendować
 „od I. K. Mci odstąpienia prerogatyw, czyliż z nas każdy przy
 „dostoięństwie Majestatu wiarą przysiężonego lać krew,łożyć ży-
 „cie obowiązany bliższym nie jest, niżeli proponować lub dopu-
 „ścić powinien zmierzających na umnieyszenie powagi tronu,
 „propozycyi! które sam J. K. Mość *in patris conventis* zaprzyści-
 „szy, od tegoż iuramentu dyspensowanym być nie chciał. Jeżeli
 „na ostatek I. K. Mość P. N. Miłościwy do takowego skłonić się
 „może odstąpienia, które na zruszenie praw *juris Majestatici* ubli-
 „żenia sobie i następcom właściwych prerogatyw przemianę rzą-
 „du i stanu Rzeczypospolitey za sobą pociąga, w tym nayiasniej-
 „szy Pan władzą swoją *sine statibus* konkludować nie ma, świad-
 „czą o tym *patris conventa* i inne w wielu mieyscach prawa, *pra-*
 „*ecipue* konstytucya 1717. *volumine 6. fol. 294. titulo Reassumptio*.
 „Nie jest to prześ: Delegacya! obstawać przy Królu, przy pra-
 „wach, szukać partykularnych zyskow (iak na dniu onegdayszym
 „powiedziano) i żądać znacznym oyczyzny upadkiem prywatney
 „korzyści? Sądzę, bardziey, honorem narodu; utrzymywać pra-
 „wa antecessorow i Monarchy swojego! z którym gdy zawsze na-
 „rod trzymał, nigdy zawiedziony nie został. Widzi ten, i osą-
 „dzi? *qui novit corda hominum, & intuetur abyssos* w naysubtelniej-
 „szych racyach, kto chce i żąda upadaiącą oyczyznę, czyli na
 „rozdział przez niezgody dążącą, (iak się już stało, *perditio nostra*
 „*ex nobis*) czyli ieszcze iak nam grożą sprowadzenie woyska pod
 „sekwestr, niszczyć one reszty, aż się zadość przemocy stanie.
 „Na dniu wczorayszym po odprawioney Delegacyi do nayiaś-
 „Króla Jmci P. N. Mił: względem prerogatyw I. K. Mci z koła na-
 „szego subdelegacyi, w przymusie i naleganiu od J. WW. Mini-
 „strow trzech cudzoziemskich, *& hi tres unum* będąc, i nie wzglę-
 Fff dnie

„dnie na wolne prawa narodu naszego czyniąc, z wyrazem groź-
 „by wprowadzenia w państwo wojsk na opresję reszty pozostałej
 „Ojczyzny, odstąpienie prerogatyw Królewskich najjaśniejszemu
 „Panu proponowali. I. K. Mość (jako na dniu wczorajszym
 „przez usta wielkiego ministra J. W. Imć Xiędza Kanclerza doszło
 „oświadczenie) iż w tej przemocy Pan najjaśniejszy zdięty ku
 „własnej oyczyźnie oycowską miłością, wołał *in sacrificium* preroga-
 „wy swoje determinować, niżeli na ostatnią zgubę też oyczyznę
 „wydać. Y króć nie przyzna w takowym razie i w tak niebezpie-
 „śliwym na państwo przypadku sfluszonej J. K. Mci P. N. Miłości
 „rezolucyi, *quid enim debuit facere & non fecit?* zdał się niby naj-
 „jaśniejszy Pan przemocy tych trzech potencyi niedyktrecją. Ze
 „jednak te *sacrificium* iśnie wielmożni ministrowie cudzoziemscy
 „mając sobie za cel ustąpienia prerogatyw, która okoliczność ile
 „tyła prawami wsparta, *pactis Conventis* umocowana, zaprzysiężona
 „przez osobę J. K. Mości rezolwowaną i odstąpioną być nie może,
 „a izba nasza Delegacyjna ostatnią takż. dać rezolucją. Przeto
 „ta materya seymom całym zupełnym wolnym z kolegami nasze-
 „mi tu nie zasiadającemi *in conspectu Domini* decydować się
 „powinna. Wszyscy mający w pamięci dnia onegdajszego publicz-
 „ne w izbie naszej od J. W. Ministrów cudzozi: zasła deklaracyą,
 „że w pierwszym punkcie materyi *Consilii permanentis* ze trzech
 „stanów składać się mającego być mają wszyscy wiary Rzymkiey
 „Katolickiey, którą odłożenie aby było umieszczone nie przystę-
 „pując do dalszych punktów, dopraszam się. Interesować to ma
 „J. W. Rewickiego Ministra najjaśniejszey Cesarzowej Ieymci;
 „który traktatem nie dawno zasłym oświadczył, zalecone sobie
 „od najjaśniejszey Monarchini swojej nam przeciwko *insultus*
 „wiary danie protekcyi. W innych zaś okolicznościach *Consilii*
 „*permanentis sub-titendo* zachowuję sobie dalsze mówienie y danie
 „reflexyi w dalszym czasie.”

Potym Imć Pan Wilczewski poseł Wiski mówił w nastę-
 „pujący sens: „Rzecz pospolita oskarżona jakoby zostając w a-
 „narchii, żadnego przyjąć nie chce rządu, *cedat super authorem*,
 „ta na nią wymyślona inwektywa; są przeciwne tej pretendo-
 „waney presumcyi autentyczne dowody, kiedy Rzecz-pospolita
 „prześwietney Delegacyi limitą i plenipotencyą swoją, zleca i
 „moc dać ustanowić formę rządów, ale taką, która ku iako naj-
 „lepszemu dobru Rzeczy-pospolitey służyćby mogła, i cokolwiek
 „z obrębów praw oyczytych wyszło, do swego przyprowadzić
 „mieysca. Nie oddala się bynajmniej prześwieatna Delegacya
 „od tej na nią włożoney powinności, i owszem deklaruie J. W.
 „Ministrom sprzymierzonych dworów, i całemu oświadcza się
 „światu; że chce ustanowić formę rządów, ale ją chce stanowić
 „na fundamentach praw wolney Rzeczy-pospolitey, od nikogo nie
 „dependującey. Chce ustanowić formę do postanowienia pra-
 „wey

„wey sprawiedliwości, na utrzymanie wiary i wolności; na które teraz z perspektywy widzi już żałosne siła. Chce urządzać tę radę nieustającą, ale przezornością swoją, z przykładu Rzymian nie chce na nią ściągnąć oligarchii. Chce przyjąć *consilium*, ale na fundamencie prawa oyczystego, kiedy w pierwiastkach swoich postawić sobie Króla, i oddać mu rzady krajowe, ten pierwszy założyła kamień, *Rex catholicus esto*. Dziś Rzeczpospolita gdy łączyć te rzady chce, z nieustającą radą; prosi i wola, przez posłów i Delegatów swoich *Consilium Catholicum esto*. Te żądania narodu przekłada i prosi przeświećta Delegacya J. W. W. Ministrów sprzymierzonych dworów, ażeby to, co publicznemi deklaracyami, imieniem swych dworów oświadczyli, a sto-krotnemi obietnicami zaalekurowali; że szczerze jest ich dworów *objectum* do utrzymania praw Rzeczypospolitey i do uszczęśliwienia całego narodu. A iakże się to teraz iedno z drugim zgodzić ma, kiedy naypierwsze i kardynalne prawo Rzeczypospolitey, to jest wolność, w kleszcze jest wzięte; i podanemi punktami, tamę na nie włożono od wszelkich opozycyi, któreby gwarantować mogły ich prawa, dla wiary i wolności? Do ciebie obracam teraz mowę moją J. O. Mci Xiążę Marzałku konfederacyi naszej! a iakżeś nas upewnił, i całemu narodowi uniwersałami swoimi ogłosił, że dla utrzymania Wiary i wolności, dla zabezpieczenia dalszych nieszczęśliwości krajowych, tęsmy uczynili konfederacyą! Coż teraz powie naród, gdy na seymiki *relationis* przywieziem im pęta na wolność, a siła na wiare; do którey naywięcej serca ich są przywiązane? Gdzie ich w nas zaufanie, gdzie sława nasza, gdzie wierność? iaka odpowiedź; co cały świat powie? odstąpili Polacy braci swoich, odstąpili praw swoich odstąpili Króla, a na ostatek i Wiary. A gdzież w takiej hańbie zchronić się będziemy mogli? któryż nas naród do swoiey przyimie społeczności? Wołam dzisiay poseł Księstwa Mazowieckiego, do was przeświećta Delegacyo, wyborze męstwa i cnoty narodu. Proszę i radzę, nie zdymuymy sami z siebie tey sukienki cnoty, prawami oyczystymi przyozdobioney; niech ją zdzięra ten, kto pragnie gwałtowney zdobyczy, od bezbronnego a upewnionego dziedzica. Bronić iey nam należy, bo nasza jest własna. A że sytuacya terażnieysza innych nam nie daje sposobow; uciekaymy się w tym nieszczęśliwym razie, do ciebie J. W. M. i Panie Ministrze Dworu Austriackiego, do pokazania wdzięczności Polakom, którzy iako wierni alianci, z Królem swoim Janem, krwią i życiem, Cesarzkiego pod Wiedniem bronili tronu. Nie pozwalay ażeby w prezencyi twoiey Polakom z wnętrzości ich wyrwane było serce, do swoiey religii przywiązane, którą i dwór twoy się zaszczyca, i onę wspiera; nie dopuszczay panującey religii w Polsce, ażeby do słotyńska swoiego przypuszczać musiała kompana, z którego wszy-

„stkie dla Polski rodziłyby się nieszczęśliwości, a dla sprzymierzonych dworów nowe znowu zatrudnienia. Gdzież na świecie jest albo jedno państwo, ażeby w rządach narodowych dwie mogły się mieścić panujące religie? Jeżeli tedy sprawiedliwe nasze są proźby, oddaę je pewnym a wspaniałym względom J. W. W. Ministrów sprzymierzonych dworów. Mam z instukcyi Księstwa Mazowieckiego to na mnie włożone iarżmo oświadczyć, że nie lęka się narod wkrócenia woyska, bo w domach i obradach krajowych, jest już do niego przyzwyczajone; nie lęka się ciężarów i męczarni, bo do znoszenia onych ślodzić im będą niesprawiedliwe tortury; nie lęka się na ostatek i śmierci, bo woli umierać z sławą dla praw swoich, a niżeli z ostatnią hańbą żyć, i poddać na dyskrecyę panującą religią.»

Xże Marszałek konfed. Koron. zabrał głos takowy: „Zostawałem w milczeniu przez trakt felfyi dzisiejszey, i byłbym tak trwał do końca; bom z radością serca słyszał, tak dokładnych myśli gorliwe wyrazy, żebym w równych emulować nie potrafił: gdy jednak jestem pobudzony zdaniem J. W. Wiskiego, głos mój otwieram, nie tając się, że rady nieultaiącey na nieszczęśliwienie oyczyzny jest nie odstępny. Ze zaś przysłuchałem się głosowi J. W. Kasztelana Zarnowskiego, który obrócił mowę swoją do J. W. W. Biskupów, ażeby w materyi religii byli nie odstępni; nie powtarzam słów, ale też samo czynię oświadczenie, że będę wierną pastera mego owieczką: gdy zaś J. W. Kanclerz z upewnienia J. W. Posła dworu Wiedeńskiego z skuteczney Najjaśniejszey Cesarzowy Imci pomocy, radzi, iż ani uszczerbek wiary, ani żadna okoliczność nie wyniknie, któraby miała przynieść iakążkolwiek w tey mierze nieszczęśliwość; czynię więc obowiązkom moim zadosyć iako obywatel, gdy zdanie moje do dobrego y gorliwego pastera stosuję. Oświadczam oraz winne J. W. Posłowi dworu Wiedeńskiego dzięki, że w swoim czasie przyrzekł uskutecznić najjaśniejszey Cesarzowy Ieymci tak ważnego interesu wsparcie, przy którym z miejsca mego stawać, iako przy interesie Boga, do zgonu życia jestem obowiązany.»

Xże Woiewoda Gnieźnieński explikował te wszystkie głosy J. W. W. Delegatów, i każdego myśl swoim porządkiem. Któremu J. W. Prezes podziękował, że tak dokładne dawał wszystkich zdań wyluszczenie.

J. W. Poseł Rosyjski odpowiedział w te słowa: „Prześ: Delegacya raczy sobie przypomnieć, że trzy Ministrowie dopraszają się, aby na dzisiejszym dniu, już sobie wyperswadować. J. W. W. raczyli, iż względem pięciu nie odstępnych punktów, najmnieysza odmiana być nie może, iż dziś jest wyznaczony dzień ostatniego terminu, do dania dworóm naszym rezolucyi,
ile

„ile po odebraney od Króla Imci *de prerogativa Majestatis*, (która zaspokaiac powinna umyśli) odpowiedzi. Co do innych re-
 „flexyi względem ekсклюzy Ichmciow dyfidentów, o których nie
 „było żadney wzmianki, w podaney do teyże rady nieustaiacey
 „plancie; byłoby rzeczą arcy niesprawiedliwą teraz mówić o
 „tym, ileć że mam zalecenie y rozkaz nayiaśnieyszey Monarchi-
 „ni moiey; abym się w interessie rzeczonych Ichmciow Panow
 „dyfidentów zniósł we wśzystkim z kolegami memi *in principiis*
 „*iustitiae, ac moderationis*. Powtarzam żądanie trzech Ministrów
 „o podpisanie podanych punktów; które gdyby nie miało nastą-
 „pić, oświadczam się, iż ostatni raz zasiadamy na Delegacyi.”

J. W. Rewitzki Poseł Cesarzki rzekł: „Referuiąc się do
 „punktów kolegi mego, rozumiem, żeście J. O. J. WW. Mci pa-
 „nowie przeświadczeni być powinni, o sentymentach dworu me-
 „go, co do rowney im gorliwości; tam gdzie idzie o ubeśpicze-
 „nie wiary, wiedzieć nie można jakim sposobem ta materya do
 „traktowania przyidzie, i co iedna strona drugiey za medyacyą i
 „wdaniem się dworu mego ustąpić może.”

J. W. de Benoit poseł Berliński upewniał, że nieodstęp nego
 zdania w tym punkcie z J. WW. kolegami swemi będzie.

Xże Lubomirski poseł Sandomirski podziękował J. W. Posło-
 wi Cesarzkiemu za przyrzeczenie okazania skuteczney dworu swe-
 go medyacyi.

J. W. Prezes rzekł: „Po tak solennym J. W. Posła dworu
 „Cesarzkiego oświadczeniu, że się interessować skutecznie będzie
 „w materyi, która szczegulnie kray nasz zaspokoić może, iżali
 „tedy za tym upewnieniem iest zgoda prześ: Delegacyi, ażeby te
 „punkta podpisane były.”

Gdy Imć Pan Wilczewski poseł Wiski powstał mocnym
 wyrazem na przeciw; J. W. Prezes retulit: „J. W. Wiski przy-
 „śmie prawdę, że okazuje gorliwość słownie; nasz zaś obowiązek
 „tak bronić wiary dostoięstwa, ażebyśmy mniey uważnym upo-
 „mrem większego iey nie czynili uszczerbku, i ta iest powołania,
 „rozumu, i sumnienia naszego powinność: *increpa, obsecra, sed*
 „*in patientia*.”

Profil J. WW. Delegaci, ażeby też punkta były powtor-
 nie czytane; y są takowe: 1ma Rada niustaiąca iest ustanowiona.
 2do Ta rada złożona będzie z trzech stanów, to iest: z Króla, z
 Senatu i z stanu rycerskiego w rowney liczbie osob; z senatem
 rachuiąc w to i Ministrów w rowney liczbie z trzech prowincyi.
 3tio Król Imć zawsze głowa tey rady. 4to Punkt cały tyczący się
 prerogatyw królewskich, tak zostaie, iak iest opisany w projekcie
Consilii permanentis, oprócz tych słow za następcow.

W tey mierze powstała różność zdań. Xże Marszałek
 konfe: Koron: rzekł: „Skoro materya o następach; śmiało mo-
 „wić można: aplikuię do przywileiow, że taka iest *formalitas*,

Ggg

za

„za siebie i następcow. „ Gdy iednak nie było zgody, dopraszał się tenże, ażeby się odwołać w teyże okoliczności do Jego Królewskiej Mci; czy chce ten punkt zostawić lub go też wymazać.

5to osoby *ad Consilium permanens* obierane będą na seymach ordynaryinych *pluralitate votorum per secreta vota*, zaraz po obraniu Marszałka seymowego, i złączeniu się izby poselskiej z senatorską.

Xże Czetwertynski poseł Braclawski czynił swoje względem tych punktów wniesienie; któremu J. W. Kasztelan Zarnowski odpowiedział: „Wniesienie godnego posła Woiewodztwa Braclawskiego Xcia Imci Czetwertynskiego powinno być konfyderowane i do decyzji prześ: Delegacyi przyjęte, iak iey się zdawać „będzie; ale pozwoli mi tenże Xże Imć poseł Braclawski uczynić „sobie reflexya i przypomnieć, że ta dzisieysza sessya nie jest nasza, ale Imć Panow posłow cudzoziemskich, gdy my podług „zdań naszych nie możemy arbitrarię czynić decyzji, albowiem „styszana była ich oświadczona deklaracya, że proponowanym od „siebie punktom *ad Consilium permanens* żadney nie przyjmą kon- „tradycyi, lecz tak iak podają albo utrzymać się powinny, albo „też wysła kuryerow po woysko każdy swojego dworu wpro- „wadzając do kraiu naszego, które na zawsze zostać się mają. „Gdybyśmy przy tych punktach iakokolwiek swoje z decyzji na- „szej i pozwolenia tychże Imć Panow Ministrow umieścili, zda- „wałoby się że wzajemnie strony kontraktujące zgodnie aliansem „ułożyli punkta; zatym z mieysca mego upraszam, aby wniesiona „propozycya innemu była zostawiona czasowi. My zaś prośmy „o solwowanie sessyi, w tym one kończąc oświadczenie: *gens li- „bera coacta, sortes suas projicit in manus sine bello victorum.* „

J. W. Podkancierzy Koron: wnosił, że nie masz w tych punktach, co się tycze *de potestate* legistacyi i iudykatury.

Xże Marszałek konfed: Koron: odpowiedział: „Byłem „sam powodem do tego, aby nam J. WW. Ministrowie zostawili „do wolnego prześ: Delegacyi zdania, resztę punktów tegoż pro- „jektu. Okazało się w tey mierze nieukontentowanie, bo J. WW. Delegaci stawali, aby koniecznie dolożono było: *sine potestate le- „gislationis, ac omni iudicatura.*

J. W. Poseł Rossyjski chcąc zaspokoić trudność nie mały czas trwającą, upewniał; że po podpisanych tych punktach, re- „szte prześ: Delegacya układać mieć będzie zupełną wolność.

J. W. Prezes dopraszał się J. WW. Posłow cudzoziemskich, aby to na piśmie dać raczyli.

Imć Pan Sumiński poseł Dobrzyński ostrzegał, że choć te punkta zostaną podpisane, aby iednak waloru nie miały; dopo- „ki *articuli separati* i traktat *comersiorum* tylekrotnie przyrzeczone „zupełnie uskutecznione nie będą.

Xże

Xże Antoni Czetwertyński poseł Braclawski poczał się do-
praszać o turnum, lecz na reprezentacyą J. W. Posła Rosyjskiego
gdy odstąpił; J. W. Prezes pytał się J. W. Posłów cudzoziemskich,
ieżeli pozwolą, aby dołożyć przy tym projekcie, że inne pun-
kta *pluralitate* układane będą.

Retulit J. W. Poseł: „Przyrzeczenie nasze jest nigdy nie-
„odmienne.”

Przypisał więc J. W. Prezes wżwyż wyrażone słowa w pro-
iekkie swoją ręką, i gdy zapytał się po trzy razy, czy jest zgoda,
na projekt? podpisał go.

Xże Marszałek konfed: Koron: zaraz po podpisany projekt,
mówił temi słowy: „Nieprzygotowanym wprowadzić głosem,
„lub nie tak doskonale będę się mógł prześ: Delegacyi expliko-
„wać, iaką w tey materyi czuję powinność, względem przełoże-
„nia obowiązków moich: najłepszemu z królów; mówić jednak
„będę, iako obywatel żarliwy o lustro tronu, iako Polak z mlekiem
„wyśławczy wierność i przywiązanie do Króla swego: z tych to
„nawetoczystszych i szczerych powodów, gdym się zapatrzył na
„maiestat; nie bez żalu byłem tchnięty, że w dopełnieniu danych
„nam wyroków, pokazał się być czułym; niech więc przynay-
„mniey, kiedy te punkta umniejszoney prerogatywy rozdawni-
„stwa zraniły serce królewskie, zyska tak łaskawy Pan i ociec nasz,
„ażebym kilka starostw zostały do szacunku iego do niektórego
„czasu: a tym szczegulniey sposobem, okażemy wspaniałości u-
„myśłu królewskiego winny szacunek, i przywróci się (która za-
„wsze zaspokaja naród) dobra między dworami harmonia; O co
„z miejsca mego imieniem prześ: Delegacyi, i kochających Kró-
„la, dopraszam się J. W. W. Posłów cudzoziemskich.”

Xże Wda Gnieźnień: przetłomaczył tę mowę J. W. W. Po-
słom cudzoziemskim. W tym J. W. Kanclerz W. Koron: rzekł:
„W kaźdey okoliczności interessu Jego Królew: Mci Pana mego
„Miłościwego, starałem się dawać rzeczywiste dowody, ażebym
„przeświadczył łaskawego Króla, o przywiązaniu moim do osoby
„iego, z głębokim zawsze tronu uszanowaniem: są to winne
„względy, wiernych i wdzięcznych serc Królowi swemu, których
„nie może lepiej okazać naród, iako w tey materyi, gdy za ofia-
„rę uczynioną na odwrócenie nieszczęścia Rzeczy-pospolitey, któ-
„rym pogroźono, okażemy pełne wdzięczności serca nayjaśniej-
„szemu Panu. Gdy dał tego Król Jejmość łaskawy przykład, że
„odstąpił daney mu wraz z tronem od Rzeczy-pospolitey prero-
„gatywy, ta mówię uczynność i ofiara iego, wyciąga ośłodzenia
„goryczy; do czego nie może być żdatnieyszą już okoliczność,
„iako przez wniesienie Xcia Imci Marszałka konfed: Koron: aby
„pewna liczba starostw do wolnego ieszcze Jego Król: Mci zosta-
„ła szafunku. Słyszałem niektórych z niemałym przyznam się za-
„dziwieniem, aby tę materiyą wziąć *ad deliberandum*; czymże się

Ggg 2

prze-

„przecię usprawiedliwiemy potomności, że wszystkie czynności nasze sama tylko wykonywała przemoc. „

Gdy wielu J. WW. Delegatów w tej okoliczności domagać się poczęli; J. W. Posel Rosyjski odezwał się: „Rzecz prawdziwa, że prześwietna Delegacya nie może okazać lepszego zaświadczenia wspaniałości umysłu Króla swego, iako w wniesionej propozycji, do której gdy się zdarzy okoliczność, *pro hac sola vice* upewniam, że trzey Ministrowie będą zapewne pierwszymi, do uskutecznienia żądania narodu. „

Xże Marszałek konfed. Koron: przełożył powtornie, że gdy to jest interes, który J. W. ministrowie cudzo: sądzą być nowym projektem; oświadczają się sami *conferre* w tej okoliczności z nayjaśniejszym Królem Imcią z upewnieniem; że zechcą do winnych zawsze tronowi jego przychyłać się względów.

Wnioś: potym tenże Xże Imć Marszałek interes Imć Pana Staniszewskiego towarzysza, a to o łagodniejszą karę i relaxowanie dekretu kommissyi woyskowej.

J. W. Kanclerz Koronny podziękował Xciu Imci Marszałkowi, że go w tych samych uprzedził myślach; życzył tenże, aby *jure gratitudinis* wdać w to powagę królewską.

J. W. Kasztellan Zarnowski przymówił się: aby *in gratia distributiva*, nayjaśniejszy Pan miał oznaczone mieściace.

Xże Woiewoda Poznański uczynił uwagę J. WW. postom cudzoziemskim: „Gdy Delegacya przystąpiła już do tych czynności, które tey przepisane były aktem limity, oświadczam pilność moię co do artykułu danego względem wyznaczenia granic; więc gdy przychodzi już rzecz do traktowania, biorę śmiałość dopraszania się J. W. Posła Rosyjskiego o okazanie tej dworu swego medyacyi, która nam tak solennie przyrzeczona, a nie mniey jest punktem traktatu. „

J. W. Posel Rosyjski ofiarował nieubliżyć, i okazać dworu swego skuteczne dla Polski wdanie się.

J. W. Rewitzki Posel Cefarski rzekł: „Ja rozumiem że dziś jeszcze odbiorę expedycyą o wyjeździe wyznaczonych do zakończenia interessu tego osob. „

W tym J. WW. Delegaci ruszyli się z miejsc swoich; i sesya na żądanie J. WW. Posłow do czwartku zasolwowaną została, to jest na dzień II. *presentis*.

SESSYA DWUDZIESTA DZIEWIĄTA

DNIA II. SIERPNIA.

J. W. Prezes w przytomności J. WW. Kanclerza wielkiego, i J. Podkanclerzego Koronnych; iako też i kilkunaściu J. WW. Delegatów, użaliwszy się na nieprzytomność innych, że chociaż tak

tak w spóźnionej godzinie kompletu iednak nie było, za żądaniem J. W. W. kolegów, aby na potym się uczyniło ostrzeżenie względem punktualnego zieżdżania się na naznaczoną godzinę, zafolwował sessyą na dzień utrzejfzy.

SESSYA TRZYDZIESTA

DNIA 12. SIERPNIA.

ZAczęła się czynność od takowych J. W. Prezesa wyrazów: „Po niejakim odetchnieniu od prac publicznych, *utinam* krajowi użytecznych, zagaiam dzisiejszą sessyą od powinnego J. OO. J. W. W. Panów uszanowania, w którym kończyć pragnę funkcją i życie moje. Przekładam prześ: Delegacyi akcelera-cyą czynności, w zbliżającym się terminie *ima octobris*, a w nim reasumpcyi seymu, i oddania sprawy Rzeczy-pospolitey *in plenis ordinibus*, z ustaw naszych i reformy rządu. Zastanowi się prześ: Delegacya, że blisko pułtora roku pracując, nie wiele zrobiliśmy, i podobno z małym skutkiem powroci nam przyjdzie do świątnicy praw, ieżeli tak spóźniać będziemy sessyę, iakęśmy na dniu wczorajszym uczynili; solwowana bowiem na godzinę dziewiątą z rana sessya, nie tylko nie miała kompletu *ad sonum* przepisu aktu limity, ale i czwartey nawet części legislatorów. Z tey więc miary pułtory godziny prożno tu oczekiwać, *ex consilio* niektórych J. W. W. kolegów przytomnych do dnia dzisiejszego, na dziewiątą znowu odłożona sessya, wszakże tę samę omissę dziś uczyniliśmy w stawieniu się na to miejsce, i tak dzień ieden za drugim w inakcyi trawić tu będziemy, *reddituri* Bogu i oczyźnie *rationem* z momentów prożno utraconych. Upraszam J. OO. J. W. W. Mciów Panów, albo o regularniejsze zieżdżanie się, albo o dyspensowanie mnie pierwszego sfugi ich, od codziennego oczekiwania kompletu, a krocey mówiąc dyspensować mnie, ażebym mógł do dyecezyi udać się i tam czynić dość urzędowi mojemu, gdy zaś *majori celeritate* zechcemy pracować, proszę *per omnes titulos* J. OO. J. W. W. Mciów Panów, ażebyśmy mniey głosów zabierali, i tylko do interesu samego swoje odkryli zdanie: nie mogę ia w prawdzie nikomu zabraniać przymowienia się, ale bym radził rekomendować do wszystkich reprezentacyi i decyzyi *stylum Laconicum*. Mamy materya i pracę układania dzieła zarekomendowanego nam od J. W. W. Ministrow sprzymierzonych dworow *ad Consilium permanens*; przy-stąpiemy więc do czytania punktów, i roztrząsania onychże w iakonaylepszym porządku, o co J. O. Xcia Imci Marszałka konfe: Koron: przy zwykłym iemu upraszam respekcie.”

Xże Imć Marszałek rzekł: „Na ostatniey sessyi gdy była już rezolucya prze: Delegacyi, aby wypadła konstytucya, wzglę-

Hhh

dem

»dem wypłaconey dla J. W W. Posłow, i kommissarzow do rozgraniczenia, summy, więc aby skarbowa kommissya to ulkuteczniła, »oddaię w tym punkcie do czytania projekt.» Y czytał go Imć Pan sekretarz.

J. W. Woiewoda Kaliski przełożył dwie okoliczności w tey mierze potrzebne skarbowi. *Wszta*: że tylko taż kommissya za wyraźnym prawem płacić powinna, *2ga* kiedy J. W W. kommissarzom dać ma czy teraz, czyli w ten czas, gdy aktu wyieżdżać będą. Po krotkiey, w tey mierze umowie *conclusum*, aby przydać w projekcie że kommissya skarbowa wyda za odezwą J. W W. Ministrow narodowych. Imć P. Lipski Gnieźnień: wnosil: aby był czas wyznaczony wyjazdu J. W W. kommissarzom do rozgraniczenia.

Imć Pan Kurzeniecki poseł Piński przymowił się w krótkich słowach, aby na dane reflexye, dobrze myślących, dali J. W W. Ministrowie cudzozi: w przod respons, niżeli przystąpi się do układania punktow *permanentis Consilii*.

J. W. Prezes podziękował Imć Panu Pińskiemu, że pamiętał o krótkości wyrazow, które zawsze do okoliczności stosować należy. Co się zaś tycze wniesionej materyi, to nie jest *nostra potestas*, bo jeżeli ubliżemy terminu wyznaczonego, nie tylko nasze czynności będą mniej doskonałe, ale i oyczyzna wieleby szkodowała; bo podlegając przemocy, ta gdy nam iednego dnia kończyć każe, iako bezsilni musimy.

Reposuit Imć Pan Piński: »Lepiej jest nic nie robić, niżeli »przysięć ten gwałt i tak mocno własney szkodzić oyczyźnie.» Gdy z tey okoliczności zachodziła trudność.

J. W. Kanclerz Koron: do zaspokożenia wziął głos takowy: »Wiadomo przeświera: Delegacyi, że J. W W. Posłowie cudzozi: »dali nam do przyjęcia nieodmiennych punktow rady nieultanney ośm dni, o toż znowu gdy postrzegą chęć w nas słomych »zwłok, *prescribent terminum*; dla informacyi Imć Pana Pińskiego »i innych J. W W. kollegow, którzy byli *designati*, do ułożenia »punktow z J. W W. Ministrami. Złożyłem seslyą na to, gdy się »nie wszyscy ziechali, posłaliśmy iednak J. W W. Ministrom punkta, prosząc aby ie dworom swoim prześłali.»

Imć Pan Podkomorzy Gnieźnień: dopraszał się: iaki był respons J. W W. Ministrow. Odpowiedział Xże Imć Woiewoda Gnieźnień: iż przyrzekli te punkta dworom swoim odesłać, i iaką na nie odbierają rezolucyą, prześ: uwiadomić Delegacyą.

Zapytał się J. W. Prezes, czy jest zgoda na podpisanie rzonego projektu, która gdy zasła, podpisał go. J. W. Kasztellan Raciążki domowił się: aby dolożyć kommissyi oboyga narodow. Nadeszli J. W W. Posłowie cudzoziemscy.

J. W. Prezes upraszał Xcia Imci Marszał: konfe: Kor: aże by do czytania podane były punkta *Consilii permanentis*.

Imć

Imć Pan Kurzeniecki poseł Piński wnosil powtornie, żeby J. WW. Ministrowie cudzoziemscy pozwolic raczyli wolnocyfzowego cokolwiek odetchnienia czasu, i dali przystąpić do uskutecznienia tylekrotnie przyrzeczonych *articulos separatos*, traktatu *comerciorum*, i demarkacyi, pewności granic wprzod, nizeli układać resztę projektu, którego punkta oddane już do wolnego Delegacyi zdania.

Xże Woiewoda Gnieźnieński: gdy przełożył toż Imć Pana Pińskiego wniesienie J. WW. Posłom cudzoziemskim: J. W. Posel Rosyjski rzekł: „Milo nam jest wspomnieć prześw: Delegacyi usilowanie dworow naszych, aby była ustanowiona na ubezpieczenie wolności rada nieustająca, do czego gdy już przeświet: Delegacya swoje dała wyroki, obowiazek trzech Ministrow przełożyć J. WW. Panom, aby nie przedłużać obrad, do tylu zaspokoienia okoliczności Rzeczypospolitey potrzebnych, ale aby każdy z J. O. J. WW. Mciow Panow otworzył zdanie swoje w krotkości słow; „co się tycze *articulos seperatos*, tylokrotnie uwiadomiona prześw: Delegacya tak od nas, iako i J. WW. Ministrow narodowych, że takowe są ze wszystkim gotowe. Do rozgraniczenia podane zostały punkta do repliki, i nie może być inaczej tylko że w zachodzącej trudności dwa dwory do iednego wdadzą swoją medyacyą. Winszuję teraz sobie, że po ustanowionej rządnej tak sławnego królestwa radzie, szczęśliwy krok w przyjętej trzech sprzymierzonych dworow plancie, uczynił dzień ten wspólniały, od którego momentu konfyderacyą swoją Polska mieć będzie, iako potencyą znaczącą, zkad należy żeby ten kraj już w rządzie dobrym miał i woysko proporcjonalne, i skarb dochodami opatrzone, i intraty dla Króla swego wszelkim tronowi jego lustrem ustanowione, spodziewamy się, że prześw: Delegacya zechce przyspieszyć te wszystkie czynności, i przystąpić do tego, co jest uszczęśliwieniem Rzeczypospolitey.”

J. W. Prezes prosił powtornie Xcia Imci Marszał: konfed: Koron: aby przystąpić do dalszego czytania punktów *Consilii permanentis*.

Xże Imć Marszałek konfed: Koron: *reposuit*: „Jako prześw: Delegacyi zezwolenie to się podpisanym nie pokaże, że iednak projekt C. P. jest tey wagi, czynię ostrożność robiąc duplikatę tego, pierwszą u J. W. Prezesa, drugą u siebie zostawuję.” Czytał więc rzeczony projekt Imć Pan Sekretarz dalsze punkta.

Xże Imć Woiewoda Poznański przymowil się *de potestate Consilii permanentis* wczasie bez-królewia, uczyniwszy uwagę, że gdy jest już ostrzeżono, aby z trzech stanów złożone toż *Consilium* było, więc w czasie bez-krolewia ustaćby powinna władza Jego.

J. W. Prezes rzekł: „Pamiętam doskonale że Xże Imć Wo-

wiewoda był już tegoż samego zdania. Kontynuowane dalsze czytanie.

J. W. Kasztelan Zarnowski domawiał się: aby *in electione* konfyliarzów uczynić ostrzeżenie względem osób.

Ad punctum czasu funkcyi konfyliarzów Xże Antoni Czwertyński wniósł: „Iż żadna okoliczność nad tę nie powinna być ani jaśniej, ani ostrożniej pisana, a to ażeby nigdy dłużej *in Consilio permanenti* być nie mogli Konfyliarzami, nad dwa lata, a gdyby *quò factò*, ten sobie dłużej przywłaszczali urząd, na ten czas naród nie powinien już tegoż *Consilium permanens* uznawać więcej za radę.

J. W. Poseł Rossyjski przychylił się do tej uwagi Xcia Imci Braclawskiego, uznawszy ją za arcy sprawiedliwą; i rzekł: powinna mieć miejsce *in articulo* bezpieczeństwa dochodzenia seymu.

Odpowiedział tenże Xże Imć Braclawski, że choćby naród miał wolność obierania posłów, gdy jednak zostało wojsko w ręku *Consilii permanentis* może ich nie dopuścić.

Imć P. poseł Sieradzki przymowił się w tych myślach: „*Nimiam cautela* czasem jest arcy szkodliwa, dobrze to jest *in omni casu* być baczny, ale to bezpieczeństwo ciągnie za sobą złą konsekwencyą, bo jeżeli nam potencye gwarantują, że Król wydawać ma uniwersały, nie jestże dosyć pewności dościa seymu? Obieranie zaś mimo uniwersałów po wojewodztwach posłów, mogłoby być tlomaczeniem spisku, y lubo niewinni zostawaliby w bojaźni kary.”

J. W. Kanclerz W. Koronny odezwał się: „Nie zgadzamy się *in supposito*; ani jest rzeczą nigdy podobną, aby Król nie miał wydać uniwersałów, niżeliby się zaś naród odezwał, toby przeznaczony prawem upłynął czas.”

Imć Pan Sumiński poseł Dobrzyński wniósł: „Ja rozumiem że w ten czas będzie prawo dla *Consilium permanens* posłuszeństwo, gdy w wykonaniu prawa te, składający magistraturę będą baczni, gdy zaś uczynią przestępstwo prawu, *eo ipso* naród *exvinculari* powinien od uznawania tej władzy. Więc gdzieby *Consilium permanens* przepisanych nie dopełniło obowiązków, *in tali casu praevisis manifestationibus* mają *agere agenda*.”

Na to Xiążę Marszał: konfed: Koron: „J. W. Dobrzyńskiego myśl, zasadza się na tej delikatności, że mogłby kiedykolwiek naród wziąć sobie za pretext, i ziechać się czyniąc iakoweś *conventicula*, które sprawują niespokojność w umysłach i w kraiu zamieszanie.”

Imć Pan Chomentowski poseł Sandomirski rzekł: „Zaczynam głos, któregom tak długo czekał od pierwszej uwagi, że tym łatwiej w zachodzących trudnościach trafimy do końca, gdy każdy punkt, swoim porządkiem rostrząśniony będzie; zdanie więc moje, aby w tym miejscu dołożono było w rowney liczbie osób z każdej prowincyi.” J. W.

J. W. Prezes : „Otoż mamy probkę o najmniejszą okoliczność dosyć długiego dyskursu, gdybyśmy czytali w cierpliwości niższe punkta, podobnoby nie było trudności, moja rada iak tylko zachodzi dyskrepancyja zdania, zamiast długich do konwinkowania racyi, aby prosić o turnum.”

J. W. Kanclerz W. Koron: rzekł: „Idę w tey mierze do wielkiego zdania J. W. Prezesa, aby być cierpliwemi w słuchaniu punktów, a dopiero zakonnotowawszy, każdy *ad casum* krótko swoją poda myśl.”

Stało po nie małej racyocynacyi różnych zdań, do ułożenia w niższych punktach.

Ad punctum kandydatów gdy Xiążę Imć Wojewoda Gnieź: odezwał się: *qui tacet, consentire videtur*; na ten czas Imć Pan Chomentowski Sandomir: przełożył rzecz: „że ta *clausula nati consiliarii* ubliża po części równości najmilszemu stanowi rycerskiemu.”

Xże Imć Wojewoda Gnieź: *reposuit*: „Lubo te najszczerze umysłu mego wyrazy, w których przychodzi mi okazać wielkie upoważnienie prześwitu stanu rycerskiego, rozumieć jednak, że tenże stan osądzi za rzecz sprawiedliwą, że gdy senat traci tyle, iż będąc poprzyjęgłą radą, nie wszyscy jednak *in Consilio permanenti* znajdować się mają, przeto tę przynajmniej prerogatywę mieć powinni, aby byli *candidati nati*.” Imć Pan Tomaszewicz dawszy uwagę, że ta kondycya czyniłaby między stanami jakąś różność, i preferencyą, którą dla spokojności obrad oddalać należy, i prosił w tey okoliczności o *turnum*.

J. W. Kasztellan Zarnowski poparł zdanie Xcia Imci Wojewody Gnieź: mówiąc, że senatorowie mają tytuł *Consiliarii nati*, a przeto względ sprawiedliwości tey nie dozwala uwłóczyć im prerogatywy.

Ad punctum czasu elekcyi konsyliarzów dołożono, aby ciż zaraz po złączeniu izby poselskiej z senatorską obierani byli.

Imć P. Sumiński poseł Dobrzyński wniósł: aby w tey okoliczności wspomnieć sposób przepisany sejmowania konstytucyą 1768.

Imć P. Chomentowski poseł Sandomirski explikował powtórnie racjami gruntownemi, że stan rycerski równie powinien być kandydatami, cytując historią Rzymską, że od etymologii *Candida vestis*, osoby, które miały być obierane, nazwane są *candidati*.

Wszczęła się kwestya, że, gdyby Marszałek seymowy nie miał czytać kandydata, iakiey podlega karze.

Po wielu w tey okoliczności uwagach, a coraz większey zdań różności; J. W. Poseł Rosyjski rzekł: „Jabym chciał uczynić generalną reflexyą, aby w tak małej wagi okolicznościach trudności nie zadawać, i proszę J. W. abyście pamiętać raczyli, wiele jeszcze znajduje się do zaspokoienia okoliczności.”

Xże Lubomirski poseł Sandomirski widząc coraz większą mowiących różność, dopraszał się, aby dany był turnus, do którego

J. W. Prezes tę ogłosił propozycją: czy ma być rygor na Marszałka sejmowego przyłożony, lub nie. Stanęła pluralitas, aby in casu nie podania kandydata, był oddalony od funkcji.

Po którym turnie prosił J. W. W. o solwowanie sessyi; lecz J. W. W. Ministrowie cudzo dopraszali się, aby dalsze czytano punkta.

Znowu nie mała pokazała się trudność, gdzie mają być w wazon kładzione wota. Po różnych w tey mierze uwagach stanęło, aby w tey samey senatorskiej izbie zrobiony był parawan, za którym kładzione będą wota.

Ze powtarzali J. W. W. wniesienia o solwowanie sessyi, i już niektórzy rozchodzić się poczęli; J. W. Prezes rzekł: „Com w zagałeniu dzisiejszey reprezentował sessyi, śmieie powtorzyć mogę, że tak zda się formalnie, abyśmy na to się tylko zieżdzali, żebyśmy nie zrobić niechcieli, gdy nie tęsknią sobie J. W. W. Ministrowie cudzo: czyż niewinniśmy, poświęciwszy się na usługę oyczyźnie, tę z siebie iey czynić ofiarę, którą uszczęśliwić naród możemy.”

Gdy zaczęto czytać 6ty tegoż projektu punkt, X że Imię Marszałek konfe: Kor: dopraszał się, aby na tym punkcie, który jest pierwszej wagi, bo wyrażający wielość osób, i inne równie przeważne okoliczności, solwowana była sessya.

J. W. Imię Xiądz Biskup Chelmski wziął głos, w którym przełożywszy inkonweniencyą przez wypadek dwa dekreta na kommissyi w interesie J. W. Woiewody Podlaskiego z Imię Panem Nowickim, podał projekt do łaski.

J. W. Prezes rzekł: „Nie byłem na sprawie, nie mogę przeto *capere lumen*, jakie są przyczyny różniących się dwóch dekretów; że jednak J. W. W. zasiadających nie masz tu, więc odłożyć do informacji prześ: Delegacyi ten interes.”

J. W. Rewitzki Posel Cesarzki rzekł: „W tey okoliczności rozumiem prześ: Delegacya wyperswadowaną zostanie, iż Ministrowie cudzo: nie czynią żadnego partykularnego interesowania, szczególny tylko wzgląd utrzymania sprawiedliwości, że przez tych kommissarzów nie masz tu, należy czekać ich informacji.”

Gdy zamieszła się z tey przyczyny izba; J. W. Kasztelan Żarnowski miał głos w takowych wyrazach: „Sciśley do nas należy, abyśmy nie dali sposobow nie sprawiedliwości, komuż nie wiadomo jest iaką usilnością unikano sądu assesorzkiego. Mamy opis *in casu paritatis votorum* co należy czynić, dał tego tyle dowodów J. W. Biskup Chelmski na tyłu w oyczyźnie odprawionych funkcjach, że nie żadną gwałtownością, ale samym zachowaniem prawa usprawiedliwiał zdania swoje: *veritatem* w tym honor prześ: Delegacyi, aby wysadzonych osób do zaspokoienia stron miały swoją powagę ferowane dekreta, i utrzymane zostały

„Iy te wszystkie gwałty, które mocniejszy zwykł czynić słab-
szemu.”

Xiąże Imć Woiewoda Gnieźn: miał głos w tych słowach
„Im bardziey winien jestem, dać szacunek wielkiego Senatora m
„oyczyźnie J. W. Biskupa Chełmskiego zdaniu, tym więcey ży-
„czyłbym, aby ustanowienie iego czynności powszechne zaśluga-
„wały aplauzy; gdy zaś *fato* niepraktykowanym dotąd przykla-
„dem, nie tylko zaszła w tey kommissyi różność zdań, ale i
„dwa dekreta wcale sobie przeciwne, i że *novi casus novas dant*
„*leges*, nie można tego obywatelowi zabronić, żeby Rzecz-pospo-
„lita jako matka nie miała przyjąć zażalenia syna, i one spra-
„wiedliwie roztrząsnąć. Niosącego zaś próżne sarknienia nie-
„omyślna czeka kara, zaczym należy mieć wszelką w tey mierze
„uwagę, bo nie na tym zawisła szczęśliwość obywatelów, aby by-
„ły dekreta, tylko na uczynieniu każdemu sprawiedliwości.”

J. W. de Benoit przymowił się, aby druga strona uwiado-
„miła także o zachowanym sposobie na teyże kommissyi, potym
„że żaden interes traktowany być nie powinien przed zakończe-
„niem projektu *Confilii permanentis*.”

Ze już wiele J. WW. Delegatów wyszło, zamiast więc da-
nia głosu chcącym mówić, J. W. Prezes solwował sessyą na dzień
iutrzeyszy.

SESSYA TRZYDZIESTA PIERWSZA

DNIA 13. SIERPNIA.

Gdy nadszedł J. W. Kandlerz W. Koronny, zaraz zaczęta była
sessya od J. W. Prezesa przez ten wyraz: „Com myślał ku
„akceleracyi interesów publicznych naszemu rozważeniu od
„Rzeczy-pospolitey poruczonych, to na dniu wczorayszym J. OO.
„J. WW. Mc Panom wynurzyłem w obszerniejszych reflexyach.
„Przełożyłem potrzebę już powszechną, już szczególną kończenia
„szczęśliwych lub nieszczęśliwych losów naszych; powszechną, mo-
„wię, ażeby kiedyś doczekał się naród końca konfederacyi seymu,
„i Delegacyi: szczególną, ażebyśmy *otiosi*, próżno zdrowia i ma-
„iątków naszych nie tracili. Ja zawsze iedno mówię, i usilnie
„prosić będę, abyśmy wczesnie zieżdżali się; *Et accingamus nos la-*
„*bori*; zostawuję każdemu czynienia wolność, co się podoba, uwa-
„żania jednak, czy *expedit* tych nudzić, którzy zachowują regular-
„ność, chociaż równie podobno zabawni iako i inni, spieszą na
„sessye w swych godzinach wyznaczone, i próżno kolegów cze-
„kają. Jeżeli zaś na wczorayszey sessyi nie byłem zrozumiany
„*in stylo laconico*, i kiedy do tego czasu nie widzę prawem ozna-
„czonego kompletu, niech przynajmniey mam honor pożegnać
„J. OO. J. WW. kolegów.”

Gdy J. WW. Delegaci utyskiwać poczęli, że tyle razy z przyczyny senatu nie masz kompletu; J. W. Kanclerz W. Koronny dał przyczynę, że dla przysięgi, którą wykonywali J. WW. senatorowie, spóźniała swoje przyście J. WW. Ministrowie narodowi.

Xże Imć Marzałek konfed: Koron: czynił reflexyą; że gdy Imć Pan Sekretarz seymowy zachorował, aby *vices* iego gerat Imć Pan Modzelewski regent konfed: Koron.

J. W. Kanclerz W. Koron: rzekł: „Gdy ieszcze kompletu nie masz, i rezolucya prześw: Delegacyi nastąpić nie może; w tey zaś nadziei że nie przytomni J. WW. kolledzy przychylą się do zdania prześ: Delegacyi, mam honor wniesć sprawiedliwy nader interes J. W. Imć Pana Czarneckiego Deputata Łęczyckiego, który przed obraniem na funkcją swoją wszedł w kontrakt kupienia dobr od J. W. Kasztelana Sieradzkiego: uprasza tedy, żeby powagą prześ: Delegacyi mógł być uwolniony *ab hoc nexu* nabywania dobr *stante functione*, a to z tey nayszczegulniey przyczyny, że przeiawszy *ad exsolutionem* dłużników, wielkiby nim uczynił zawod. Drugie *desiderium*: aby wypadła *ex mente* wyroków prześ: Delegacyi kommissya do zaspokoienia sukcesyi ś. p. Xcia Kardynała Lipkiego, i ta do zakończenia funkcji iego deputackiey mogła być prorogowana.”

Imć Pan Lipki Gnieźnień: odezwał się: „Co zaś do interesu wypadley kommissyi winien jestem prześ: Delegacyi przedłożyć, z obowiązku wszystkich konfukcessorów, i będąc ieden z nich liczby, żeby to było wielką krzywdą czekających zaspokoienia familii, bo iedni odebrawszy swoje, równie drugich należących od teyże oddalają sukcesyi; tak dalece, że już prowizya równa się kapitałowi. J. W. zaś Łęczycki z części tylko do tey sukcesyi należąc, nie może tey wszystkim czynić niesprawiedliwości.”

Xże Imć Marzałek konfed: Koron: podawał *medium* przedłużenia terminu *ad grem*; na co iednak Imć Pan Gnieźnień: pozwolić nie chciał, dając przyczynę, że wszyscy dla iednego ukrzywdzeni być nie powinni.

Xże Imć Woiewoda Gnieźnień: wnosil, ażeby suspensy wszystkie były uchylone, oprócz tych spraw, w których *requiritur personalitas*.

Czekano za kompletem, gdy w krotce nadszedł J. W. Minister Rossyjski i dopraszał się o kontynuacyą czytania projektu; J. W. Kanclerz przełożył J. W. Ministrowi, iż nie masz ieszcze kompletu z przyczyny zatrudnienia u dworu J. WW. Ministrów narodowych.

J. W. Posel Rossyjski pokazawszy się mocno nie ukontentnym, rzekł: „Trzey Ministrowie gdy oddali prześ: Delegacyi u-

„łożenie reszty projektu *de quomodo*, tych się spodziewali względów, że zwyczajem całej Europy na wyznaczoną obradom godzinę zjeżdżać się J. W. raczą, i gdy już nie raz z teyże samey przyczyny spóźnione widziemy czynności; powinniśmy koniecznie zaradzić; aby ten sposób, nie był więcej użyty do zwłoki, a sessya, na którą jest solwowana godzina, punktualnie zaczęta była.”

Gdy nadszedł do kompletu J. W. Podkanclerzy Kor: Xże Imć Marszałek konfe: Kor: zaczął dalsze czytanie projektu od fzoitego punktu; w którym iak przyszło do kwestyi: „Wiele osob z konfyliarzów zostać się może *pro 2do biennio*? J. W. Podkanclerzy Koron: przełożył, iż nie jest prawie rzecz podobna, tak się *prascripto numero* opisywać; ale życzył tenże, aby nie więcej iak czwarca część, a nie mniej iak trzecia, z liczby tychże mogła na drugie *biennium* zostać konfyliarzow. Przymawiać się poczęli każdy rożnym w tey okoliczności zdaniem.

J. W. Prezes rzekł: Upraszam jako nayuniżeniej, aby, gdy „kto chce mówić z J. WW. nie *interlocutoriè* razem; bo w tym „zamięszaniu trudno by naylepsze zrozumieć zdanie: ale zabranym „głosem raczył każdy myśli swoje wyrażać.” W długim umawianiu rożniły się zdania, i już chciał dać J. W. Prezes turnum. J. W. Poseł Rosyjski życzył, aby iasno wyrazić, iż czwarta część zostać się powinna.”

Xże Imć Woiewoda Gnieźnień: dał uwagę: że w każdym departamencie powinny być osoby, tak *ex senatu*, iako i *ex equestri ordine*; po kilku ieszcze *pro & contra* racyach *conclusum*, aby na każdym seymie ordynaryinym przy nowej elekcyi *Consilii permanenti*; 3cia część dawnych konfyliarzow, 6ściu *ex senatu*, 6ściu *ex equestri ordine* zostało.

Ad septimum punctum stanęło: *paritatem votorum in osobach do kompletu* potrzebnych, a *naminięyszą większość w rownych kreskach* mających Król Imć swoją kreską rezolwować będzie.

Przymowił się Xiążę Imć Woiewoda Gnieźnień: do zwyczajem w wszystkich krajach użytego, względem przepisania wieku wchodzącego w radę, lecz na to nie było zgody. J. W. Podkanclerzy Koron: uspokoił trudność, przełożywszy że *satius* przepisać *atatem* posiadającym, i do senatu, ile gdy są kondycye *eligibilitatis* konfyliarzów; do czego Xże Imć Marszałek konfe: Kor: przychylił się deklarując na pierwszą sessyą przynieść projekt *super competente atate* lat 24.

Do punktu przyśięgi J. WW. konfyliarzów J. W. Podkanclerzy Kor: przymowił się, aby wymazać z przyśięgi to: *co radzono lub czyniono będzie wymagającego utaienia*, dając przyczynę, że *in hac clausula*, każdyby sobie chciał być teologiem, a przez to byłby sposób wydania zawsze sekretu izby.

Xże Imć Marszałek konfe: Kor: odpowiedział: „Jest to złe, ni dobre; utaić sekret dla cudz: potencyi nic potrzebniejszego, Kkk ale

„ale tać rzecz, którąby narod iak nayprędzey wiedzieć powinien, i to nie beśpieczno.”

Xże Imć Marzałek W. Koron: w tey okoliczności mōwił temi słowy: „Zdać mi się, iż gdy stan rycerski przychodzi do porównania prerogatyw senatu, tenże sam stan powinien przystąpić do tych obowiązków, y przysięgi, którą Rzecz-pospolita przepisała senatorom.” J gdy czytał tenże Xże Imć Marzałek rothę przysięgi konfiliarzom, którą podał był w swoich *ad Consilium permanens* reflexyach, zażąda zgoda aby taż sama przepisana była, i dziękowano Xciu Imci za tak doskonałe uwagi.

J. W. Podkanclerzy Koron: rzekł: „W krótkich słowach mam honor wyrazić, co do tąd codzienne przeświadcza nas doświadczenie, że nie masz przykładu, aby religioz sekret *stuba* był u nas zachowany, a to z tey szczególnie przyczyny, że ten obowiązek każdy sobie interpretuje *ad libitum*: sąd naprzykład, czy też nie potrzebuie sekretu, słowem mówiąc cokolwiek *agitur in stuba consilii* należyć powinno do sekretu.”

Imć P. poseł Ciechanowski wnosil: aby w tym tylko nie było sekretu, co jest przeciwko Królowi i Rzeczy-pospolitey.

J. W. Kasztelan Zarnowski był zdania że przydać do tey rothy: „wotującego zdania nie wydam.” Zażąda zgoda aby rotha Xcia Imci Marzałka W. Koron: z niektórych punktow dołożeniem została przyjęta.

Do 2go punktu osób J. W. Prezes odezwał się: „Chcę wiedzieć, jeżeli w tym mieyscu będzie mi pozwolono wyrazić zdanie moje co do prerogatywy Xcia Imci Prymasa.” Oświadczył się J. WW. że każdego czasu jest *de tempore* słuchać Prezesa swego. Rzekł tedy tenże: „Gdy równie Rzeczy-pospolitey wszyscy służyć powinniśmy, i jest ieden dla każdego z nas obowiązek *prodesse publico*, oświadczam się *candido animo* nayprzod, że nie mam do Xcia Imci Prymasa żadney ołobistości, bo go uważam iako starszego kolegę mego, i znam być go pierwszą w stanach Rzeczy-pospolitey osobą. Więc do upoważnionych teyże Rzeczy-pospolitey czynności jest zawsze pierwszy, i równie *ex beneficio Reipublicæ* partycypuje, za co i teraz lubo *absens* w początku nowego sposobu rozrządzenia się, nie ma być umieszczony w radzie? proszę tedy J. WW. kolegów o uwagę sprawiedliwego mego wniesienia, wczym jeżeliby nie zyskał powszechnego zdania, sam dopraszać będę o turnum.”

To zdanie J. W. Prezesa gdy było przełożone J. WW. Ministrom. J. W. Poseł Rosyjski odpowiedział: „Ta okoliczność ustanowionej rady nie zda się w niczym uchylać prerogatywom pierwszeństwa Xcia Imci Prymasa, którego powaga tylu ubeśpieczona prawami, i nie rozumiem aby J. W. Prezes chciał kiedy wnosić materyą, o której nie jest rzecz.

J. W. Prezes: „Otrzymałem to sobie, i za samym zdaniem prezes:

„prześ: Delegacyi odkryłem lubo wcześniej, spodziewam się jednak, iż sprawiedliwe zdanie moje będzie wsparte. „

Xże Imć Marzałek konfe: Kor: zabrał głos takowy: „ Ani wątpić należy, że prześ: Delegacya, przychyliwszy się do winnych dla pierwszego w oyczyźnie męża względów, i dytynnguiczącami ozdobionego zasługami, Xcia Imci Prymasa upraszać zechce, aby czy w przytomności J. W. Prezesa, czyli w nayzawilszych okolicznościach, zawsze iednak zaradzał o Rzeczy-pospolitey. Biorę assumpt od właściwych słów J. W. Prezesa, że lubo się zaszczytam partykularną tego wielkiego męża przyiaźnią, przecięż znam obowiązek wystawionych na czołe oyczyzny, aby w z tych dobrych czasach zaradzali o interesach Rzeczy-pospolitey. Konkluduję więc, że kiedy nie ma sposobu uproszenia Xcia Imci Prymasa do naszej społeczności, udajemy się do J. W. Ministrów cudzoż: prosząc ich, ażeby wdaniem swoim chcieli przełożyć temu Xciu Imci Prymasowi, potrzebną jego oyczyźnie przytomność. „

J. W. Posel Rosyjski, gdy mu przełożony był głos Xcia Imci Marzałka konfed: rzekł: „ Tyle mogłem rozumieć z myśli Xcia Imci Marzałka konfed: ; że nie jest rzeczą trzech Ministrów, abyśmy tu rozeznawali, w czym Xże Imć Prymas nie dopełnia winnych oyczyźnie swojej obowiązków, interes to albowiem samey Rzeczy-pospolitey; a szczegulnieysze żądanie dworów naszych, ukutecznieć projekt w podanej planie, teraz zaś o osobach, które mają składać toż *Consilium*, nie jest czas rozmowy, bo ta okoliczność ułatwiona będzie w szczegulnieyszey z Królem Imcią umowie. „

J. W. Posel Cesarzski przychyliwszy się do zdania J. W. kolegi przydał tylko, że w swoim czasie y mieyscu przyjmą podane sobie w tej okoliczności reflexye.

J. W. Prezes upraszał J. W. Ministr: ażeby Deleg: mogła być informowana o nominacyi osob *ad Consilium perma*: wprzód, niżeli będzie podpisywany projekt. Wszczęta była trudność, aby Xże Imć Prymas nie zawsze zostawał *in Consilio permanenti*. Na to J. W. Prezes: „Pozwoli prześ: Delegacya wyrazić myśl moję: nie mówię za Podołskim, ale iako za pierwszym senatorem; że Xże Imć Prymas będąc *legatus natus* ma swoją w tym królestwie pierwszą prerogatywę, i ta powinna zostać w swoim obrębie. „

J. W. Woiewoda Kaliski dawszy rownie przeważne uwagi, przy Xcia Imci Prymasa obśtawał powadze: J. W. Podkancle-rzy Koron: uczynił nie mniey doskonałą dystrykcyą, że to słowo *Primatis* nie jest godność świecka ale właściwie duchowna, to jest: pierwszy między Arcy-biskupami, i nikt temu przeczyć nie może, aby nie był *legatus natus*; a w nowej formie Rzeczy-pospolitey rządów, każdy urząd, a dopieroż tak wysokiey magistratury, nie powinien być wieczysty, ile że tam nie iako senator ma osiadać

mieysce, ale szczegulnie iako *ex ordine senatorio*, w radzie konfylliarz.

J. W. Biskup Łucki do zdania J. W. Podkanclerzego Koron: przydał: Nie tylko *dignitas ecclesiastica* w osobie Xcia Imci Prymasa znayduie się, ale iest *primus regni princeps*, którego „prerogatywy tylą Rzecz-pospolita ostrzegła prawami, że iako w „bez królewiu, tak i zawsze mieć powinien swoje upoważnienie, „iako pierwsza osoba 2go stanu.”

Jż wszczęta nieustawała trudność, J. W. Woiewoda Kaliski rzekł powtornie: „W okoliczności godności Xcia Imci Prymasa „mowiąc nie przywieszuię się zapewne ani do przyiaźni lubo dla „mnie miley zawsze i szacowney, ani do oświadezenia iey obowiąz- „kow; ale niech mi się godzi uczynić w tym dystynkcyą, że Xże „Imć Prymas nie tylko iest pierwszy między Arcy-biskupami i Bi- „skupami, ale oraz pierwszy Xże trzymający w bezkrólewiu tegoż „królestwa rządy: tę ma od Rzeczy-pospolitey prerogatywę, któ- „rey mu ani uchylić, ani umnieyszyć, bez uczynienia całemu kró- „lestwu krzywdy nie możemy.”

Xże Imć Marszałek W. Koron: przełożył rzecz: „Xiąże „Imć Prymas zasiadać będzie *in Consilio*, nie iako pierwszy Xże, „ale iako z senatu, iże w podanych punktach za nieodstępne od J. „WW. Ministrów cudz: mamy tylko, iż sam nayiasniejszy Krol „Imć iest głową tey rady, iako prezydujący; inni zaś konfyllia- „rze obierani być mają; tę iednak mieć może dystynkcyą, Xże „Imć Prymas, aby z prerogatywy swojej był zawsze *eligibilis*.”

J. W. Posel Rosyjski zabrał głos temi słowy: „Co się ty- „cze podaney planty proiektu, i pierwszych rysunkow *Consilii per- „manentis*, upewniali trzey Ministrowie na tylu sessyach, że inten- „cyą dworow ich nie inna była, tylko widzieć Polskę rządą i „szczęśliwą; ten był pierwszy cel nasz utrzymać w swoich obrę- „bach przywileie i prerogatywy J. WW. Biskupow, i gdyby powa- „ga Xcia Imci Prymasa, tych dla siebie nie miała względow, mu- „siałaby ustać i dla J. WW. Biskupow, która ich mieć zawsze „chce w teyże nieustannej radzie: umnieyszyć więc prerogatyw „Xcia Imci Prymasa, zaiste nie było zachować tey sprawiedliwo- „ści, którą okazywać zawsze życzą sobie trzey ministrowie.”

J. W. Podkanclerzy Koron: dawał znowu racye, i stawał przy powadze senatu, że ta uchylona, bo będąc iuż poprzyśięgłą radą Królowi Imci i Rzeczy-pospolitey, nie wszyscy iednak do tegoż *Consilium* stają się *admissibiles*. Na to Xże Imć Marszałek konfede Kor: „Gdy iuż w tylu okolicznościach uchylono iest „prerogatywie Xcia Imci Prymasa, tę mu przynajmniej zachować „należy.”

Imć Pan Podkomorzy Gnieźnieński podziękował J. W. Po- słowi Rosyjskiemu: „Ze w powadze Prymasa nie tylko utrzy- „mywać raczy prerogatywy pierwszeństwa iego, ale i lustr całej „Rzeczy-pospolitey.” Xże

Xże Imć Marzałek W. Koronny nie prześtawiał utrzymy-
wać, iż w punktach nieodstępnych nie zamyka się, że którez-
kolwiek osoby będą zawsze obierane. Zamięszala się mocno izba.

J. W. Poseł Rosyjski odezwał się: „Nie małą mamy obli-
gacyą prześw: Delegacyi, i tym wszystkim osobom, które wspo-
minać tu raczą te pięć nieodmiennych punktów, bo te podoba-
ło się już Rzeczy pospolitey przyjąć za prawo, i lubo w trak-
towaniu *de quomodo*, nie rozumiemy, aby się co znajdowało
przeciwnego rzeczonym punktom, atoli do uspokojenia wście-
płey o prerogatywie Xcia Imci Prymasa trudności, zdanie nasze,
aby z pierwszeństwa, którym zaszczycony jest w Rzeczy pospo-
litey, miał na zawsze prawo *eligibilitatis*. „ Zatapowwała się
czas nie mały izba gdy każdy upornie wspiera zdanie swoje.

Xże Imć Marzałek konfe: Kor: chcąc zakończyć takową zdan-
rożność, rzekł: „Nie rekapituluję prerogatyw, które Rzecz po-
spolita ostrzegła prymasom, bo te są każdemu wiadome. Przy-
wiedzione odemnie przyczyny, i wsparte tylu uwagami J. O.
senatu jeżeli nie mają względu, na uspokojenie więc dalszey
kwęsty, dopraszam się o turnum. „

Podawał J. W. Poseł Rosyjski znowu sposób, aby *in casu* cho-
roby Króla Imci, Xże Imć Prymas zasiadał *in Consilio permanenti*. Lecz
Xże Imć Marzałek konfe: Kor: nie był takowego zdania, a to z tey
przyczyny: że na dwa lub trzy dni nikt by się nie podiał zasiadać.

Xże Imć Woiewoda Gnieźnień: łączył zdanie swoje do wnie-
sienia J. W. Posta Rosyjskiego, aby było dolożono, że Xże Imć
Prymas będzie zawsze *eligibilis*. „

Xże Imć Marzałek W. Koronny popierał przywiedzione od
niego przyczyny, iż sposobem pozwolenia Xciu Imci, aby był za-
wsze *in Consilio permanenti*, jużby się tym samym pchyliły punkta,
które miały być dla narodu niewzruszonymi. Odpowiedział Xże
Imć Marzałek konfed: „Nie rozumiałbym, żeby szczegółniejszy
nasz był interes, upierać się przy tych punktach, które widzieli-
śmy jakim gwałtem zostały narzucone na naród: jeżeli J. WW.
Ministrowie cudzo: być sami mniemają, że się to nie sprzeciwia
ich dworów intencyi, nie poymuję polityki, ani myśli, za co się
tey gwałtem od nich napierać rezolucyi, i obstawać przy tym,
co naród poniewolnie przyjąć musiał. „

Co raz bardziey rozrożnione pokazywały się zdania, iedni
dopraszali się o turnum. Xże Imć Antoni Czetwertynski poseł Bra-
clawski stawał: że turnus dany być nie może, z racyi, że *directe*
bylby przeciwny niewzruszonym punktom, które już są prawem.

J. W. Prezes rzekł: „Obwiniony jestem podobno u wielu
J. WW. kollegow za tę propozycyę, ale iako żadnego kroku
przez cały czynności naszych nie czynilem, tylko za wyraźną
wołą i zdaniem prześ: Delegacyi, tak podniosłem głos moy za
pozwoleniem J. OO. J. WW. Panow, a którego że się urodzi-

„Ia ta trudność, oświadczam, że żadney w niey ani przeciwko o-
sobie Xcia Imci Prymasa, ani przeciwko godności tego, nie mam
„partykularności, bo każdego na tym poważam stopniu, na któ-
„rym go podobalo się mieć najwyższey providencyi.”

Nie przedstawiano jednak dopraszać się o turnum. J. W. Ka-
sztellan Zarnowski zabrał głos, i w tym wyraził, że nie jest żadna
sprawiedliwość, aby godność Prymasowską od tylu wieków w Rze-
czy-pospolitey prerogatywami zaszczyconą samemu podać losowi;
dopraszał się tenże, aby tak zostało iak jest w projekcie.

Xcie Imć Marszałek W. Koron: „Nikt, rozumiem, większych
„nademnie nie dał dowodów, obstawiania przy całości praw, i
„powadze ich: ta to powinność, której z obowiązku sumienia
„mego miło mi zawsze dopełniać, i w tey przedstawiam, że co-
„kolwiek raz przyięła Rzecz-pospolita, niewzruszonym być po-
„winno. Widząc zaś, że podanym projektem, które być miały
„nieodmienne, *totaliter* przeciwny ten, który jednemu przyznaie
„powagę być *in Consilio* a nieobieranym; nie jest zdanie moje
„aby był przyięty; ale *ex prima dignitate Regni* może być Pry-
„mas zawsze *eligibilis*.”

Xcie Imć Marszałek konfederacyi Koronney odezwał się:
„Temi wyrazy powtarzam i ja myśl moję, że bym nie radł
„nigdy cytował tych pięciu punktów, podanych za nieodmienne-
„ne, bo do tych przychylićby się szczególnie przez konfideracyą
„powagi i interesowania sprzymierzonych dworów; która ich
„daj Boże! skuteczna była intencya widzieć Rzecz-pospolitą szczę-
„śliwą i spokojną. Zaliliśmy się przed kilku dniami, że ulega-
„my przemocy, dziś sami szukamy sposobów nie przyjmować za-
„dnego tychże punktów zwolnienia, ani explikacyi. Jeżeli tedy
„niesprzeciwia się to zdaniu J. WW. Ministrów cudz: a na coż wy-
„nawdować nam samym takową trudność? z tey więc okoliczności,
„i tak długi spor mającey, ponawiam prośbę moję o turnum.”

J. W. Poseł Rosyjski rzekł: „Prześ: Delegacya przypo-
„minając sobie te punkta niewzruszone przeświadczona być po-
„winna, że intencya sprzymierzonych dworów nie inna była w
„ustanowieniu ich, tylko na oddalenie od wolnego królestwa a-
„narchii, a iakośmy w układaniu punktów *de quomodo* zostawili
„zupełnemu prześ: Delegacyi zdaniu, tak w tey okoliczności
„jest wszelka wolność decydowania czyli *per turnum*, czyli *per
„unanimitatem*.”

J. W. Poseł Cesarzski przydał: „Lubom nie jest tak dosko-
„nale informowany (iako cudzoziemiec) o dostojenstwie pryma-
„cyalney godności, przecież na fundamencie zupełney prześ: De-
„legacyi wolności decydowania, rozumiem, że pierwsza preroga-
„tywa w Rzeczy-pospolitey sprawiedliwe odbierze względy.”

Xcie Antoni Czetwertyński poseł Bracławski wyraził
zdanie swoję: że odmienienie punktów pociąga za sobą wiel-
kie

kie konsekwencye, i że iak ieden punkt uchylony zostanie tak na tychmiał na odmiane inszych dopraszać będzie o turnum.

Gdy ieszcze była sprzeczka i coraz w tey materyi zabierać chcieli J. W. W. głosy; Xże Imć Marszał: konfe: Kor: po przelozonych tylokrotnie przyczynach odezwał się: „To tylko mam honor przypomnieć prześ: Delegacyi, że przy projekcie nieodmiennych punktów, jest ręką J. W. Prezesa przypis, że resztę punktów tegoż projektu oddali J. W. W. Ministrowie do zupełnego zdania teyże prześ: Delegacyi, a zatym już nie odstępnie dopraszam się o turnum.”

Gdy wielu stawało J. W. W. o danie turnu; była propozycja ułożona od J. W. Prezesa takowa: *Czyli punkt o Xciu Imci Prymasie ma tak zostać iak jest w projekcie; czyli ma być tylko zawsze eligibilis.* Przymawiali się tedy J. W. W. najprzod z senatu, potym *ex equestri ordine*, każdy według swego przeswiadczenia; znaczna iednak bardzo była *pluralitas*, aby ten punkt, tak został, iak jest napisany w projekcie.

J. W. Prezes zapytał się, czy jest zgoda na projekt Imć P. Czarnieckiego, która gdy zaszła, podpisał go. Xże Imć Bracławski przymowiwszy się do projektu wypadłey kommissyi *in rem* Xżat IchMciow Woronieckich, podał projekt do czytania.

Xże Marszałek konfe: Koron: przypomniał prześ: Delegacyi że było ostrzeżono w tym projekcie, *nil quidquam praesudicando* sukcesyi Xżat Ichmciow Czetwertynskich.

J. W. Poseł Rosyjski dopominał się ostrzeżenia, że partynularne projekta przed zakończeniem *Conflii permanentis* nie powinny mieć mieysca. Lecz gdy miał sobie explikowano, że to tylko adytament do wypadłey kommissyi, zezwolił nań.

Naostatek J. W. Kanclerz W. Kor: wniósł projekt J. W. Platrowey, explikując; że konfukcessor umarł, z którym wypadła kommissya; czytano go, i *sine deliberatione* podpisany.

Gdy wszyscy wstali z mieysc swoich, J. W. Prezes solwował sessyę na wtorek godzinę dziesiątą, upraszając J. O. J. W. W. ażeby na tę godzinę punktualnie dla kompletu zjeżdżać się raczyli.

SESSYA TRZYDZIESTA DRUGA

DNIA 12. SIERPNIA.

Punktualnie o naznaczoney godzinie gdy przyszli J. W. W. Ministrowie cudzoż: J. W. Prezes rzekł: „Bez zagaienia sessyi nie widząc ieszcze kompletu, pytam się czyli możemy zacząć czytanie dalszych punktów?”

J. W. Biskup Chełmski odezwał się: „Nie można nie decydować bez kompletu, boby trzeba też same punkta czytać powtornie.”

Po krótkim oczekiwaniu gdy usilnie dopraszali się J. WW. aby sesja zaczęta była; Xże Imć Marszałek konfe: Kor: „Lubo nie wiem myśli przes: stanu rycerskiego: *non convenit* jednak, żeby jeden stan za drugim czekał, dla czego upraszamy J. W. Prezesa, żeby dotkliwość imieniem przes: Delegacyi oświadczyć raczył J. WW. Senatorom za przyściem ich, a to za tyle „krotnie spóźniony komplet.”

Za powtornym naleganiem stanu rycerskiego, temi słowy J. W. Prezes zaczął sesję; „Przy zagaieniu sesyi dzisiejszey dyspensować się nie mogę, od oświadczenia J.OO.J.WW. Mc Panom braci i dobrodzieiom moim szczerego i pełnego obligacyi „i powinnego podziękowania, za onegdajsze względy, już to w „utrzymaniu prerogatywy Prymasowskiej *effato publico*, już w „postępowaniu podziękowaniu wiekowi memu, i zdrowiu pracami „i ustawicznymi nadruynowanemu. Radbym był, żeby każdy z J. „OO. J. WW. Panów czuł tę wdzięczność, którą mam dla nich, „za te tak łaskawe i tak przychylne chęci; jeżeli Bogu podoba się „przedłużyć dni moich, poświęcać te zechcę na usługi oyczyzny, „i wszystkich J. OO. J. WW. Mciów Panów i każdego z osobna. „*Interim* do rozpoczętego dzieła *punctorum ad Consilium permanens* „przytąpić życzę; i J. O. Xcia Imci Marszałka konfed: Kor: o za- „lecanie kontynuacyi czytania onychże upraszam. Osobne iemu „zaświadczam podziękowanie za przewodniczą manutencyą pre- „rogatyw *Collegii Sacri Episcoporum*. Będą oni zawsze wraz ze „mną pamiętni tych sentymentów i szacunku pierwszego w oy- „czyźnie męża.”

Xże Imć Marszałek konfed: Kor: „Przystępuję do wyko- „nania przes: Delegacyi woli, w czytaniu dalszych *permanentis* „*Consilii* punktów.” I zaczął czytać tenże od trzeciego punktu; o przysiedze.

Imć Pan Sumiński poseł Dobrzyński wnosł: że ten punkt potrzebuje uwagi z podanych przyczyn, żeby równość była osob z każdej prowincyi. J. WW. Xięstwa Lit: dopominali się, aby trzecia część osob z ich prowincyi wyznaczona była w teyże ra- dzie. *Conclusum*, że z każdej prowincyi po sześć osob być po- winno.

Ad punctum Marszałka; Xże Imć Antoni Czetwertyński po- seł Bracławski zabrał natychmiast głos; w którym nayprzod o- świadczył się, że nie przygotowanym głosem mówić poczyną; ie- dnak dosyć mocnych słów osnową czynił wyrazy przeciwko te- mu nowemu urzędowi. Pokazywał nader trokliwe myśli, o władzy, któreby mógł użyć na tym urzędzie Marszałek. Zapy- tał się także, co ten urząd znaczy? co ma sprawować? co za po- waga iego? i czy ma być wieczysty? obrocil na ostatek mowę swoją, do Xcia Imci Marszałka konfe: Kor:, żeby w ustawie tego pierwszego urzędu nie czynił największego oyczyźnie nieszcze- ścia.

„Xcia. Mówił tenże, że zezwala na 120 mil: na zawdzięczenie tych w oyczyźnie zasług Xciu Imci Marszałkowi, na urząd zaś marszałkowski protestował się nigdy nie pozwolić.”

J. W. Prezes rzekł: „Xże Imć Czwertyński widząc tu w radzie naszej partem traftantem J. WW. Ministrów cudz: pozwoli, aby im to jego zdanie przełożone było; i oto upraszam „Xcia Imci Wdy Gnieźn: aby się pofatygować, raczył.” Który

Głos gdy Xże Imć Woiew: we wszystkich myślach doskonałe J. WW. Ministrom przełożył; J. W. Posel Rosyjski zabrał głos takowy: „Te są życzenia trzech Ministrów, aby respons na „wniesienie Xcia Imci Czwertyńskiego mógł służyć innym „zbierającym głosy za odpowiedź, i dostatecznie ich uspokoić umy- „sły. Zastanowić się naprzód prześ: Delegacya zechce nad począ- „tkiem ustanowienia *Confilii permanentis*, który był nie inny tylko „widzieć Rzecz-pospolitą rządą i szczęśliwą, w porównaniu z „trzech stanów w każdej okoliczności równej władzy. Z tych „tedy powodów, gdy stan rycerski w inſzey już teraz prezento- „wać się będzie postaci, niżeli przed tym, gdy odiyty sposob wszel- „kiey przemocy jego, bo zostawa z maieſtatem i senatem poro- „wnany: przeświadczony o tey prawdzie stan rycerski, osądzi za „rzecz naysprawiedliwszą, że *indispensabiliter* trzeba wystawionej „osoby na czoło jego; wszakże ta sprawać się zawsze będzie z „czynności swoich całemu narodowi. Winien ten stan rycerski „urzędowi temu okazać wdzięczność, który w największym nie- „szczęściu oyczyzny stał się ofiarą na obronę iey. Niechcę mo- „wić obszerniey, bo czuć to, czuć to powinien tenże stan rycer- „ski, że w krotkim przeciagu czasu w iedney Rzeczy-pospolitey „bywał tylko za stan miany. Dziwić się trzeba, że Delegacya „nie dawſzy żadney legiſlacyi *Confilio permanenti* tę iakaś ma tro- „skliwość, na czym się zaſadza ta boiaźń urzędu marszałkowskie- „go, która nie ma więcey mocy, tylko mówić, i obſtawać przy „prerogatywach stanu rycerskiego. Co się tycze daſszych objek- „cyi Xcia Imci Bracławskiego, względem powagi i wieczyſtoſci te- „goż urzędu, dziwnie się temu, że nie *de loco*, i tak wcześnie po- „dobno oświadcza myśli ſwoie, gdy nie ieſt decydowana ieſzcze „całego *Confilii permanentis* władza, ani urzędowi temu przepisane „czynności. Wspomnionej władzy dyktatorſtwa Rzymſkie- „go wcale inſza rożność; ieżeli zaś chcemy tylko czynić ſame „dygreſſye, i na dzieſiątą mając ſolwowane ſeſſye w południu za- „czynać oneż, tobyśmy tych wszystkich intereſſow, które zoſtają „do zaſpokoienia kraju i za rok nie ſkończyli; to jednak powta- „rzam wraz z kolegami memi, iż te na 1. dzień października „ſkończone być mają.”

Xże Marſzałek konfe. Koron: ten miał głoſ: „Rownie nie „przygotowanie iako y Xże Imć Czwertyński, w krotkich tylko

Mmm... *Wpłynęła do sejmu...* *Wpłynęła do sejmu...* *Wpłynęła do sejmu...*

„flowach mówić mi przychodzi. Nayprzod od podziękowania te-
 „muż Xciu Imci, że z miejsca swego uznał przecież, iakieżkol-
 „wiek zasługi moje w oyczyźnie, i zezwala na nadgrode onych,
 „iaka mu się podoba. Ja ich ieszcze dostatecznie nie widzę, a
 „te iakieżkolwiek są, prześwietna Delegacya czyli partykularnym
 „nadgrody, czyli publicznym one rozeznowszy zaszczyti sposo-
 „bem; to jednak rzecz prawdziwa, że umysł mój ma zupełną sa-
 „tisfakcyą, gdy widzę stan rycerski już w rowney z innemi stana-
 „mi prerogatywie; dążą mowię zasługi moje, abym uszczęśliwio-
 „ną widział Rzecz-pospolitą. Z tych przyczyn obracam głos do
 „całego narodu; niech ten naród czyni to, co sądzi uszczęśliwie-
 „niem dla siebie.”

J. W. Kasztellan Zarnowski przymowił się do wyższych
 punktów, względem wyznaczenia osób w chodzących *in Confli-*
um permanens, czyli wybranie ministrów *includitur* w liczbę z ka-
 żdey prowincyi senatorów. Stawał tenże gorliwie przy powa-
 dze senatu, żeby byli *eligibiles*, iako *Consilarii nati*.

Xże Imć Woiewoda Gnieźnieński przymowił się także w tych
 wyrazach: „Powinienbym z miejsca mego równie iak J. W. Ka-
 „sztelan Zarnowski mówić za prześ senatem; mając w pilney u-
 „wadze, aby prerogatywa jego w swoim została upowaznieniu;
 „ale widzę, że ta myśl funduje się szczególniey *ex supposito*, że se-
 „nat nie *ex duobus corporibus* składa się, alebym mógł mówić *ex*
tribus, to jest Senatorów, Biskupów, i Ministrów. Właśnie mam
 „to za źródło nieszczęśliwości oyczyzny, że z senatu *cum Mini-*
sterio, w iednym stanie, ta iakowaś różność; na ten czas wpa-
 „dnie kwestya i porachunek, który zda się być tak trudny; stan
 „duchowny jest do każdej rady w Rzeczy-pospolitey, to z dystyn-
 „kcyi urzędu, to z wysokich każdego z J. WW. Biskupów talen-
 „tów zawsze oyczyźnie do obrad potrzebny; nie mniey cztery
 „iurydykcyje Rzeczy-pospolitey sprawujący, tak godni mężowie
 „być w radzie powinni; więc zaspokoi się trudność, gdy z ośm-
 „nastu osób ogólnie, które mają być obierane z senatu, każdy z
 „obierających dobierze sześć osób z każdej prowincyi, względem
 „Biskupów Senatorów i Ministrów iak jest w projekcie.” Naosta-
 tek przychylił tenże Xże Imć Woiewoda myśl swoją do zdania
 Xcia Imci Woiewody Poznań: aby dziewięć osób było wyzna-
 czonych.

J. W. Kasztellan Zarnowski mówił powtórnie, aby konie-
 cznie była determinowana liczba, tak J. WW. Senatorów iako i
 Ministrów.

Gdy w tej okoliczności coraz większa szerzyła się tru-
 dność; po różnych ieszcze racyach. J. W. Poseł Rosyjski rzekł:
 „Ta kwestya jeżeli ma zabierać tyle czasu, powinna być zostawio-
 „na decyzji prześ: Dylegacyi.” Podał sposób tenże, ażeby by-
 ło w tejże radzie 3. Biskupów 12. Senatorów a 4. Ministrów; a to
 dla

dla porównania liczby z rycerskim stanem oraz z Marszałkiem wychodzących 19. osob. Mówił dalej, że się nad tym zastanowić należy, iż cel ustanowienia *Consilii permanentis* nie inny tylko mieć, radę narodową złożoną z osob nie tylko doskonałych, ale przez doświadczenie mających wiadomość interesów; i że nie tak należy obstawiać przy samych czcnych tylko prerogatywach, jako bardziej upatrywać dobro narodu, a przede: senat te wziąwszy *amore boni publici*, i patriotyźmu motywa, ułatwi trudność.

Jednak i ten sposób gdy nie uspokoił jeszcze zakłocenia; J. W. P. rezes *interlocutoriè*: „Jużemy, rzekł, tego wyprobowali, że *quoties, quoties* zachodzi iakowaś zdan różność, prędzey ią turnus, niżeli naygłównieysze zaspokoia racye.”

Xże Imć Wojewoda Poznański czynił uwagi: iż zachowując rowny podział osob *in praescripto numero*, trzeba ażeby było 9. senatorow a dwuch *eligibiles* między senatem i ministrami.

Xże Imć Antoni Czerwertynski poseł Bracławski wnosil, ażeby *in puncto* urzędu Marszałka uczynić referencyą do Króla Imci.

J. W. Poseł Rosyjski mając sobie przełożone to wniesienie rzekł: „Jako cudzoziemiec, ile tylko zasiągam wiadomości, „praw i z wyczałow, tak sądzę rzeczą nieodbitą, aby osoby w oyczysze były mające wagę. „Uspokoycie się J. W. W. o iakoweys „przemocy tego urzędu, bo cała istota rzeczoney rady, aby rowność przywrocona była w kraiu; i sprzymierzonych dworow „ta zawsze myśl, aby w ułożoney plancie ta przemoc, w Rzeczy „pospolitey nie mająca mieysca, *summo rigore* ostrzeżona była.”

Xże Marszałek W. Koron: mówił temi słowy: „Gdy ta „była myśl przede: Delegacyi, ażeby stan rycerski został umieszczoney w radzie, nie będę sprzecznym; ale żeby tenże stan rycerski miał zaraz i Marszałka, winien jestem z obowiązku mego „przełożyć w tey okoliczności zdanie. „Lubo od ustawy królestwa ostrzeżono było, aby prawa stanowiące na radzie nie były, „przecież widzimy to smutnym doświadczeniem, że stan rycerski znalazłszy okoliczność, choć seymu nie było 1770 prawa stanowią, i stanowiące były *in executione*: mogłyby się trafić podobne konjunktury, że ta rada mimo wszystkie opisy wsparcia „moją, mając Marszałka, wdałaby się *in legislationem*. „Z tych więc „powodow oddalenia podobnego od Rzeczypospolitey nieszczęścia, myśl moję wyluszczywszy, oddaie zdaniu i decyzji, każdemu z dobrze myślących, że urząd Marszałkowski nie jest w tey radzie potrzebny.”

J. W. Wda Kaliski przymowił się temi wyrazy: „Każdy „kraj, który sobie prawa stanowi, używa cierpliwości do tego; „tu w tym punkcie gdy nie masz żadney wzmianki o władzy „Marszałka, tylko dalej idą punkta; więc ta troskliwość o przepisany władzy urzędu jego być powinna w innych umieszczona.”

Xże Imć Antoni Czetwertyński nie przestannie stawał *en opposition* temuż urzędowi, iako ciągnącemu złe konsekwencye.

J. W. Poseł Rosyjski oświadczył swoje zdanie: „Ze rzecz *indispensabiliter* potrzebna, aby stan rycerski miał iakoweś „w kraju przychylenie; o władzy zaś iego w ten czas dopiero „mówić będzie należało, iak przyjdzie do artykułów, w których „obrach ma ten urząd być sprawowany; ten albowiem całej „planty cel, aby każdy urząd był bez przemocy.”

Imć Pan Kurzeniecki poseł Piński, i Imć Pan Lipki poseł Gnieźnieński równie tego byli zdania, że gdy teraz jest punkt o Marszałku, należy wszystkie okoliczności ułatwić; a tę nayszybszą, czy jest Marszałka urząd potrzebny lub nie?

Imć P. Chomentowski poseł Sandomirski odezwał się: „Jest „nam dane przyrzeczenie, i każdy z nas pamięta J. W. W. Mini- „strow cudzi, że inne punkta *de quomodo* zostawione będą wię- „kzości głosów prześ: Delegacyi; czemu przeskakiwać porządek „rzeczy, i nie mamy wprzód decydować o iestestwie urzędu Mar- „szałka? a potem w iakich go mieć chcemy ustanowionym obre- „bach.”

Imć Pan Sumiński poseł Dobrzyński rzekł: „Biorę assump- „t dzisiejszego hasła, że tak każdy mówi, iak mu się zda, i w iakim „trwa przeświadczeniu; zdanie więc moje stosuję do wniesienia J. „W. Ministra Rosyjskiego, aby całą kwestyą tak względem urzę- „du Marszałka, iako i mocy, odłożyć do dokończenia projektu „*Consilii permanentis*.”

J. W. de Benoit przymawiał się w te słowa: „Toż samo „powtarzam, com już miał honor powtórzyć, iż może być żeby „się potym, wcale nie podobało mieć ten urząd, więc ustanowmy „pierwey co będzie miał za powinności, które gdy słyszeć J. W. W. „będą, obaczą, iż nie mają żadnego podobieństwa przemocy.”

Xże Imć Marszałek konfederacji Koronował, żeby to było osta- „tnią rzeczą decydowania czy jest urząd Marszałka potrzebny; a „teraz przystąpić do dalszych punktów.

Wielu dopraszało się o głosy, ale dany jest J. W. Biskupo- „wi Łuckiemu, który mówił temi słowy: „Tak każdy mówi, iak „rozumie: dwa głosy słyszałem; na tym zasadzony fundamencie, „niech i mnie się godzi mówić to, co myślę. Projekt o Marszałko- „stwie J. W. Ministrowie cudzi dla zyskania czasu onym tak iak i „nam drogiego, odsyłają nas do artykułu Marszałkowskiego urzę- „du; trzeba się zastanowić, jeżeli go więcej nie utracimy, mó- „wiąc o powinnościach, a nie wiedząc czyli ma ieszcze *existere* „tenże Marszałek lub nie? zaczym teraz czas mówić *de existentia* „niego, która gdyby miała być, chciemy uważać, że stan *in statu* „robić będziemy, wszakże J. W. W. Ministrowie cudzi: *statum eque-* „*strum* porównać tylko z drugimi stanami chcieli, niechże go tak „uro-

„urowniają, żeby drugie stany nie były poniżone. Jeżeli idzie o potrzebę wagi osób, tam zasiadać mających, iako wspomniał J. W. Stachelberg godny Posel dworu Rosyjskiego; ja nie przeszkadzam temu, nie chcąc nikomu przeszkadzać, tylko ostrzegam, żeby ta uwaga *in equilibrio* była zawieszona, bo jeżeli będzie taka, że iey nikt nie utrzyma, wynieść wszystko do nieba, a samo zostanie na ziemi.”

Gdy zaspokoila się cokolwiek kwestya, zaczęto czytać projekt.

Ad punctum ustanowienia seymu, Xże Imć Marzał: konfe: Koron: rzekł: „Przypominam sobie, że w tey okoliczności deklarował prześ: Delegacyi podać projekt i ten na iutrzeyszą przy: niesiony będzie sessya. Xże Imć Woiewoda Poznań: odezwał się, iż każdy wie, że są stanowione prawa, aby seymy dochodziły.”

J. W. Kasztellan Zarnowski oświadczał się, że iak można *de modo* decydować, i czas trawić, kiedy o istocie samey rzeczy nie jesteśmy jeszcze pewni.

Xże Imć Woiewoda Gnieźnień: *retulit*: Myśmy całą godzinę czekali, i to jest, co można mówić, tyle nam traci czasu.”

Zamigłała się mocno izba; bo iedni już prosili o turnum, drudzy go unikając, co raz insze wynaydowali trudności.

Xże Imć Sulkowski poseł Łomżyński odezwał się: „Nie tak nam trzeba wynaydować grzechy, ale karać grzeszących, a dopiero będzie szczęśliwa oyczyzna.”

Imć P. poseł Dobrzyński przymowił się temi słowy: „Może ten sposob uspokoić całą troskliwość prześw: senatu, że gdy Xże Imć Marzał: konfe: Kor: deklarował na dzień iutrzeyszy wygotować projekt, ubeśpieczający niezawodne dochodzenie seymu, dodawszy *in contentis* iego, że Król Imć przed wydaniem uniwersałow na seymiki, pierwey *per circulares inquirat sensum* nie przytomnych senatorow, konwokując ich na seym, a odebrane w re: sponсах zdania, komunikować zechce *Consilio permanenti*; a tak toż *Consilium permanens* połączy swoje z ich zdaniem, a przez takowy sposob nie można rozumieć, aby prześ: senat mógł być oddalony od rady seymowej.”

Czytano dalsze punkta, i gdy chciano do niektórych przydawać odmiany; J. W. Posel Rosyjski wniósł: że ten cały rozdział tak zostać ma, iak jest umówiony z Królem Imcią, bez najmnieyszey iego odmiany.

Ad punctum ustąpienia *gratiam distributivam*. Imć P. poseł Dobrzyński rzekł: „Koniecznosc tak potrzeba pisać tak się działo, że był do tego Król Imć przynaglony przemocą, i takowemi, o których wszystkim wiadomo, pogrozkami.”

J. W. Biskup Chelmski domowił się, aby ten sam był obowiązek *Consilii perm*: co był dla Króla, żeby *indigenis* tylko bywały konferowane urzędy.

Znowu powtórzyli J. W. W. Ministrowie cudzi: że rzeczony punkta żadnym sposobem odmienione być nie mogą; tylko za zniesieniem się z Królem Imcią.

J. W. W. Posel Rosyjski prosiwszy, aby stanąć, ile przy spoznioney już godzinie, na tych punktach, rzekł: „Chociaż trzy Ministrowie proponowali prześ: Delegacyi, że żaden projekt partykularny mieć nie będzie mieysca, przed umówionym projektem rady nieustanney, przecież dufać należy względem J. W. W. Pa-now, iż przyjąć raczycie zalecenie dworow naszych, i tak dawno prześ: Delegacyi podany projekt Imć Panow Kossakowskich z J. W. Tyzenhauzem Podskarbiem nadw: Lit: dziś do skutku przywieść zechcecie.” Y gdy podał ten do czytania, J. W. Prezes zapytał się, czy jest zgoda na czytanie tego.

Imć P. Wolmar posel Grodziński stanął *cum objectione*, dawwszy najprzód racyą, że dawno rozpoczęta rzecz, iaki ma być projekt, czy nowy, czyli tak iak jest podany; przelożył tenże, że J. W. Podskarbi w zadufaniu przyrzeczenia trzech Ministrow, iż żadna materya nie będzie traktowana przed podpisaniem *Con-silii permanentis*, odiechał. Y któż będzie pewny, kiedy publiczne przyrzeczenie nie ma być dotrzymane?

J. W. W. Posel Rosyjski wspomniał: że 6. miesięcy, iak ten projekt był podany, 6. miesięcy *in deliberatione*, i tyleż, iak strona uludzona była przyrzeczeniem iakoweyś zgody.

Imć P. posel Grodziński odwoływał się, że J. W. Podskarbi nadw: Lit: tak jest przeświadczony o niewinności swojey, iż dał rewers, że nie unika rozsądzania się w sądach konfederackich ulegając przemocy; ale J. W. Minister Rosyjski tak wysoką zaszczycony powagą odmienić przyrzeczenia swego bez własney jego krzywdy nie zechce.

J. W. W. Posel Rosyjski podziękował Imć P. Grodzińskiemu tym wyrazem: „Jestem nader obligowany J. W. Grodzińskiemu, za oświadczenie jego grzeczności, ale mam zalecenie dworu mego, ażeby interes testamentu J. W. Tyzenhauza, nie mający żadney konnexyi z wiolencyą, był rozsądzony; i jeżeli żadnemu partykularnemu to żądanie odmówione nie było, spodziewam się, że prześwietna Delegacya tym bardziey okaże sprawiedliwe zdanie swoje.”

J. W. Podkanclerzy Koron: mówił w tey okoliczności temi wyrazy: „Nie spodziewałem się w prawdzie, aby mi dziś przychodziło *in publico* wyrazić ten żal, który oddawszy samemu Bogu, dużyłem *in intimis* serca mego, mając osobliwszą krzywdę; bo na publiczney drodze ten żona moja poniosła gwałt, który chyba w dzikim zostałby bez karny narodzie; czego już nie atkliwemi słowy, ale przeświadczałacemi dowodzić będę dokumentami. Zalecenie J. W. W. Ministrów cudzi: doyscia samey sprawiedliwości, już to kilka miesięcy, iako różnemi sposobami,

uiscia

„uyscia sądu do tad nieuskućeczniõne. Byly *hoc in passu* podane
 „dwa projekta, dystrynguiące *causam juris* a *causa facti*; projek-
 „ta te, przeciwko którym J. W. Grodziński tak żwawą okazuje
 „wymowę; niech uzna przes: Delegacya, jeżeli inne w tychże
 „projektach użyte wyrazy, nad te, które przyzwoitość, stronom
 „ukrzywdzonym, sprawiedliwemu poddawşy się sądowi, szczerze
 „si iasno odkryć należy; w tym tylko nie podobają się pewnie, że
 „będąc J. W. Grodziński w te czynności sam *implicatus*, nie radzi-
 „by zyskał kary. Dał w prawdzie J. W. Podskarbi nadw: Litt:
 „swoy podpis, że ta sprawa w konfederacyi być może sądżona, ale
 „uznay, przes: Delegacyo, czy jest rzecz podobna, aby sprawa ty-
 „le implikowana okolicznościami, w tak krótkim czasie ze wszyf-
 „tkim rozsądzona być mogła? dopraszam się więc o czytanie pro-
 „jektu; wszakże tey szczerze szukam sprawiedliwości, która do-
 „stad nie wiem komuby odmówiona była.”

Odpowiedział znowu Imć P. Wolmar poseł Grodziński: „Nie
 „zadziwilo to zapewne J. W. Podkancl: Kor: żem się odezwał do
 „projektu, i mówił to co czuję; i nikogo wprawdzie zadziwić nie
 „może: czemu? bo podnieść głos przez konfideracyą tak wiel-
 „kiego męża, i w Rzeczypospolitey zasłużonego, powinnością za-
 „sneznego umysłu, obowiązkiem jest dobrego obywatelstwa. Zadana
 „mi *complicitas* szczerze *ad permoventiam*, ale to szczęście, że
 „sprawiedliwych i wielkich ludzi nie słowa wiążą: naiachać
 „dom królewski *armatis copijs*, tyle poczynić wiołencyi, i gwał-
 „tow, równe zgorżenia powody, daymy sobie pokoy; do kró-
 „rych okoliczności, trzeba dokumentow, bo należy uczynić ro-
 „żność *inter factum, & factum*; czyie lepsze dowody, rzeczywiste
 „przeświadczenia, ten wygrywa sprawę. Nie unika zapewne J. W.
 „Podskarbi rozsądzania, na pokazanie czystey i niewinney spra-
 „wy swoiey; ale niech będzie czas pozwolony, aby równie do
 „tegoż projektu, podał punkta swoie; wszakże jeżeli *publica fide*
 „ubeśpieczony odiechał, tey przecie zasłużony w oyczyźnie mąż
 „nie ma podlegać krzywdzie, aby w upatrzoney porze podany
 „był projekt z iedney tylko strony.”

Imć P. Chomentowski poseł Sandomirski: „Niech się nikt i
 „mnie nie dziwi, że lubo z małopolskiej prowincyi przymawiam
 „się do projektu Litt: a bardziey do uspokojenia tey deklaracyi
 „J. W. Ministrow cudz: przy której każdy stawać ma prawo, że
 „żadne partykularne projekta mieysca mieć nie będą, do poki
 „planta *perm; Confli*: zupełnie umówiona i zakończona nie będzie.”
 Ze iednak J. W. W. Ministrowie cudzo: dopominali się koniecz-
 nie, aby rzeczony projekt był czytany; więc J. W. Prezes zapy-
 tawszy się o zgodę, oddał go do czytania.

Imć P. poseł Piński i wielu J. W. W. z Xięstwa Lit: i z Korony
 stawali mocno *cum objectione*, był iednak czytany; przecież za-
 sła deklaracya, aby obiedwie strony podały punkta do niego.

Nnn 2

J. W..

J. W. Biskup Chełmski przymówił się w tych wyrazach: „Równą miałem i ja attencyą, ażeby według ostrzeżenia J. W W. Ministrów cudzo: wprzód projekt *Consilii permanentis* był umówiony; gdy jednak ciż J. W W. Ministrowie widząc, iż niektóre okoliczności tak są gwałtowne, iż interessują *publicum*, i pozwalaia już niektórych projektów; mam honor do przelożoney już dwóch dekretów w iedney kommissyi wypadłych inkonweniencyi, i zabieżenia ostatney wiołencyi, oddać projekt do czytania..

Imię P. Chomentowski poseł Sandomir: wziął głos: w którym w mocnych nader wybranych, i tkliwych wyrazach przelożył cały interes, dopominając się czytania całego dekretu.

J. W. Kantlerz W. Koron: wyraził: iż tak wielkiey wagi interes wyciąga iako nayprędzhey prześ: Delegacyi rezolucyi, z tey naybardziej przyczyny, że strony *armata manā* popierać chcą dekreta swoje. Ruszyli się z mieysc swoich J. W W. przeciez J. W. Kasztellan Zarnowski dopraszał się, aby od tego interessu iutrzey. sza sessya zaczęta była; a Xżę Imię Marszałek W. Koron: rzekł: „Ja przy spóźnionej porze czasu, nie zabieram głosu, ale tak obśzerne J. W. Chomentowskiego wyrazy, z krzywdą dyftyngowanych w oyczyźnie obywatelów, mieć powinny odpowiedź. „Upraszam więc prześ: Delegacyi, aby dozwoliła J. W W. kommissarzom c n równie tu wyluszczyć interes, a dopiero swoją też da wyroki..

Wielu ieszcze J. W W. chciało mówić, lecz J. W. Prezes solwował sessyą na dzień iutrzeyfzy.

SESSYA TRZYDZIESTA TRZECIA

DNIA 17. SIERPNIA.

ZA przybyciem J. W W. Ministrów cudzo: i Kanclerza wiel: Koron: J. W. Prezes natychmiast tak zagaił sessyą: „Co J. „OO. J. W W. Panom w poprzedzających sessyach, z wielkim uszanowaniem rekomendowałem, ażebyśmy cały czas poświęcić mogli użytkom publicznym, w zbliżającym się terminie reasumencyi seymu; to sam zachowuję, że moim dyskursiem prześ: Delegacyi nie zatrudniam, owszem w krótkich słowach, a zawsze w głębokim respekcie upraszam kolegów i dobrodzieiów moich do tego celu zmierzać, nie tamować czynności potrzebney, i swoje zdania otwierać *citra facundias, et prolixitates.* „

J. W. Biskup Chełmski rzekł: „Dopełniam zaraz rady J. W. Prezesa, i nie serząc się w słowach, treść samę wnoszę. Gdy nam zalecili J. W W. Ministrowie cudzo: przez pilny wzgląd, aby interes, który *publicum tangit*, miał iako nayprędzhey swoją rezolucyą, tak wspominam na wczorayszym dniu uczynione ostrzeżenie, aby dzisieysza sessya od tego zaczęta była, i upraszam

prześ:

„prześ: Delegacyi, aby J. WW. współ-kollegom pozwoliła się informować, i okazać nikczemne tylko zdrady, i dalekie prawdy I.
„P. posła Sandomirskiego.”

Xże Imć Woiewoda Gnieźnień: upraszał; aby ten interes utrzymać cokolwiek do przybycia Ichmciow PP. posłów Sandomirskich; ale J. W. Biskup pokazał *sensibilitatem* przerwanego mu głosu.

Xże Lubomirski poseł Sandomirski podziękował Xciu Imci Wdzie, za okazane względy J. WW. kollegom. Imć P. poseł Wiłki prosił o kontynuacyą czytania dalszych punktów *Consilii permanentis*. Inni stawiali, aby przyrzeczenie Delegacyi swoy wzięło skutek.

Xże Marszałek konfed: Kor: rzekł: „Nie jest wcale dowodem, ani pomocą szukającym sprawiedliwości, aby zaczynać od „exacerbacyi: nie umiem sądzić o interesie, którego nie mam wiadomości; jednak zdanie moje, aby ten interes oddać wspania-
„lecy medycacy J. WW. Ministrów cudz: , którzy wynaydą zawsze „środku do ugodzenia stron obydwóch.”

Xże Imć Woiewoda Gnieźnień: „Znam się zawsze na winnym i głębokim szacunku J. WW. Biskupów; znam się do osobli-
„wszey ich osobom jako stanu duchownego dystynkcyi, i temu wie-
„rzyć szczerze powinienem, że choćby też ktokolwiek grze-
„szył przeciwko moderacyi, pokrywać to winni przyzwo-
„tą powołaniu ich modestyą. Co się tycze wniesionej materyi,
„z tym się oświadczam, aby w miejscu legislacyi żadna indukta
„nie miała miejsca, ale przyjąć należy podany od Xcia Imci Mar-
„szałka konfed: Kor: sposób, aby się J. WW. Ministrowie cudz: wdać
„się skutecznie raczyli w interesu tego medycyą.”

Na to J. W. Okęcki Biskup Chełmski: „Trzeba się wprzód
„pytać, jeżeli ta jest myśl prześ: Delegacyi?”

J. W. Prezes słysząc już zachodzącą trudność, dał się słyszeć
takowym wyrazem: „Chciałbym żądaniu J. W. Biskupa nie odmó-
„wić, bo go poważam i kocham; ale i to być nie może, abyśmy
„w tak krótkim czasie tylu jeszcze czynności zatrudniali obszer-
„nemi induktami Delegacyą. Dziękuję Xciu Imci Woiewodzie
„Gnieźnień: za szacunek stanu duchownego, który równą dla nie-
„go dystynkcyą, przypisuje się do zdania W. X. Mci; aby wyrozu-
„miawczy interes J. WW. Ministrów cudz: , wdali się w medycyą
„stron, które za perswazyą ich zgodzić się mogą, i dalszych prześ:
„Delegacyi nie trudnić czynności.”

Xże Marszałek W. Kor: „Nie biorę głosu, ale prześ: Dele-
„gacya zważyć raczy, że tu idzie o powagę czynności iey, bo
„*qua securitas iudicatorum?* i zamiast zaspokożenia obywatelów, po-
„da się sposób nieskończonego zamieszania; prosić zatym J. WW.
„Kommissarzów należy; aby prześ: Delegacyą *de peractis* informo-
„wać raczyli.”

J. W. Prezes retulit: „Sam to W. X. Mość wiesz, jak go po-
Ooo wazam

„ważam, ale jestem przeświadczony, że do poznania sprawy, trzeba indukty, a czy jest to czynność Delegacyi, racz sam przyznać.”

Na co Xże Marszałek W. Koron: „Gdy podobalo się prześ. Delegacyi słuchać dosyć obszernie przywiedzionych Imć Pana Sen. domirskiego dowodów; też same okaże względy mężom rowney każdemu dystrykcyi.”

J. W. Minister Rosyjski, gdy mu przełożono było; upewnił, że będzie dany czas: dopraszał się tenże, aby przystąpić do dalszych czynności. *Conclusum*, aby o pierwszej godzinie ten, traktowany był interes.

Xże Imć Sułkowski poseł Łomżyński upewniał, że *figuram iudicii* Delegacya mieć nie będzie.

Xże Imć Marszałek konfed. Koron: podał projekt ubeśpieczenia doyscia seymow, który gdy przeczytał Imć Pan Sekretarz, proszono, aby był podany do druku, dla lepszey każdego z J. W. uwagi.

Imć Pan Sumiński poseł Dobrzyński dał reflexyę, aby dołożyć w tymże projekcie, iż listy cyrkularne powinny poprzedzać seym.

J. W. Biskup Łucki przydał: aby *præfigere diem* seymnikom i seymom, napisawszy rygor, iż gdyby się rada nieustanna sprzeciwiać chciała, aby nie była słuchana w narodzie.

J. W. Prezes rzekł: „Gdy ten projekt idzie *ad deliberationem*, na ten czas każdy do niego otworzy myśl swoją.”

Xże Antoni Czerwertyński poseł Braclawski stawał: aby koniecznie ustanowić rygor na *Consilium permanens*, gdyby *quò factò* ta rada nie dopuszczała seymu. Ze chciano przymawiać się w tej okoliczności; J. W. Prezes prosił powtornie, aby *sine interruptione* czytane były dalsze punkta. Czytano więc ten projekt od punktu sposobu zasiadania w radzie nieustannej Xcia Imci Prymasa w czasie bez królewia.

Xże Imć Wyiewoda Poznań: przełożył; że nie tylko prerogatywa Xcia Imci Prymasa, ale J. W. Biskupow, Kuiawskiego, i Poznańskiego jest prawem ostrzeżona. Po kilku zdaniach stanęło reasumując dawne prawa w czasie bezkrólewia prerogatywom Prymasa służące; w radzie nieustającej, przydawać będzie, choćby na niego alternata nie przypadła.

Xże Imć Marszałek W. Koron: był zdania, nie żeby kaptury były, bo te okazyją są zamieszania kraju; iednak żeby trybunały nie inne sądziły sprawy, iak same tylko *causas facti*, a to z tej przyczyny: że każdy obywatel, mając powinność pilnowania *actus publicos*, iako to seymikow, konwokacyi, nie ma czasu do partykularnych interesów; przychylił się na ostatek w tej mierze do konstytucyi 1766.

Imć Pan Jerzmanowski poseł Łęczycki życzył: aby wczasie bezkrólewia wszystkie sprawy sądziły grody.

Imć

Imć P. poseł Sieradz: wziął głos, w którym wielu przełożył uwagami, że zamiast kapłanów, które nad przepis prawa pociągały sprawy do swego sądu, trzeba utrzymać konstytucyą 1768. która utrzymuje wciąż bezkrolewiał trybunały.

J. W. Prezes rzekł: „Wszystko się stanie, podług danych uwag Imć Pana posła Sieradzkiego, które mają dobry fundament, bo zawsze na prawie.”

Ad punctum urzędu Marszałka, zaraz kilkunastu J. WW. dopraszało się o głosy, a więcy jeszcze zamawiało sobie takowe. J. W. Prezes nie zadziwiony tym naciskiem pragnących mówić oświadczył; że na to się czyta projekt, abyśmy się porozumieć mogli, czy się zgodzimy.

J. W. Poseł Rosyjski widząc nieprzełanną kontradykcyą odezwał się: „Gdy J. WW. zważać cierpliwie racycie, w jakich obrębach ten Marszałka ma być urząd, oddalicie na ten czas próżną boiaźń tej przemocy, ktorey nigdy mieć nie będzie.”

Słyszac J. W. Prezes przez nie mały czas jednych za urzędem Marszałka, drugich wcale przeciwnie zdania, zapytał się, czy jest zgoda na tenże punkt? ktorey gdy nie było; oświadczył tenże J. W. Prezes: „Właśnie z powodu tak wielkiej trudności że nie masz zgody, dany będzie turnus, i słucham zdania J. WW. Mć Panów do propozycyi.” Natychmiast powstało zamięszanie z niezmiernym zakłoceniem i coraz większą żwawością; każdy swoje popierać zamyślał zdanie: tak daleko wszyscy sobie J. WW. pozwolili, że mówiac razem nikt nikogo ani słuchał, ani też uważał.

Xże Imć Marszałek W. Koron: po długim sporze nader uporczywych umysłów, zabrał głos w te wyrazy: „Jest przyzwyczajonością, że niżej turnus dany, każdy ma wolność przymówić się. Nie jestem wprowadzić przeciwny propozycyi, ale niżej do niej przyjdzie, winien jestem moie prześ: Delegacyi przełożyć uwagi. Oświadczone nam tylokrotnym powtórzeniem, że podane punkta są nieodmienne; jest już prawem, że w równej liczbie osób senat z rycerskim stanem ma być umieszczony w tej radzie, gdy tedy Marszałek *ex equestri ordine* przybył już była liczba nie była równa.”

Jak tylko przełożone zostało tak sprawiedliwe zdanie Xcia Imci Marszałka W. Koron: J. W. Posłowi Rosyjskiemu; przychylił się do wniesienia jego oświadczywszy, że się zachowa zupełna równość w liczbie osób, gdy Marszałek będzie z pomiędzy konfijliarzów.

Imć Pan Kurzeniecki poseł Piński miał głos takowy: „Głos Xiążęcia Imci posła Bracławskiego wczorajszy, który wielu może mas, a przynajmniej mnie pierwszego informował o celach, i myślach, iakoby Xiążęcia Imci Marszałka konfed: Koron: iż chce być w radzie na czele rady, i w tytule Marszałka rady, iako go-

„dny mąż, iako czyniący zaszczyt gronowi rycerskiemu, sprawie-
 „dliwie wyciąga po mnie, żebym mówił o Marszałku, a mówiąc
 „w zdaniu myśl moję przeświadczającym, żądał tego nayszcze-
 „gulnicy, aby nie było tłumaczenia za sprzeciwieństwo, i oppo-
 „zycyą tey osobie, którego wysokość umysłu, i wspaniałość duszy
 „kazała szacować, bo stosując się osobistości, pod tym miłym dla
 „nas hasłem; chcielibyśmy może, żeby i marszałkowstwo, i on,
 „gdyby można, byli nieśmiertelni. Znam sentymenta patrioty-
 „zmu pełne, a znając wielkie przywiązanie ku rycerstwu, szanuję
 „słodko wyrzeczone na onegdajszey fessyi słowa, iż nic więcej nie
 „pragnię, tylko aby *ordo equestris* w prerogatywach był porówna-
 „ny; same czynności dodadzą mu okrasę, niż moje z pochwalami
 „słowa. Ojczyzna winna wdzięczność za wierne ku niej przywią-
 „zanie, zasługi iego więcej warte, niż to; co jest może tylko
 „wzmawianym, każda albowiem nadgroda powinna za sobą cią-
 „gnąć zapłatę proporcjonalną zasługom; nadgradzać zaś podnie-
 „sione prace drugą pracą, nie może być nadgradzą, ale obowią-
 „zkiem; obowiązek niesie za sobą czuyność, skrzętność, usilność
 „aż do stargania sił własnych, słowem dogadzanie nie sobie, ale
 „urzędowi; a na koniec oddanie całego siebie ułatwieniu interes-
 „sów: to mając w uwáženiu, możeż takowy urząd zastąpić miey-
 „scie zapłaty? możnaż nazywać nadgradzą? honor w narodzie, sta-
 „wą przechodząca aż do potomności, te ci Mci Xiążę Marszałku
 „ziednać chyba potrafią nadgradę, na którą nieustannie pracu-
 „jesz; tak jestem pewien, że i do końca trwać będziesz w iednym-
 „że przedsięwzięciu: to co mówię, słuszność sama tak kazała; co
 „zaś mam wymienić jeszcze, będę dogadzał przez to obowiązko-
 „wi, a przeto o funkcyi Marszałka tak zaczynam. Obywatel na
 „słonie swobod wychowany, iak naysciśley zwykł rozbierać wszy-
 „stko, bo obawia się naysilniejszey przewagi, gdzie idzie o oca-
 „lenie równości. Równość tak iest delikatna, że mała rzecz nie
 „podzielona na dwie szale *in eadem quantitate*, psuje balans, czyni
 „nierówną przewagę, niszczy istotę równości. Rząd republikant-
 „cki na to iedynie powinien, wyteżać swoje sprężyny, aby nikt nie
 „był mocniejszym nad drugiego, aby każdy trzymał się *in sphara*
 „*aqualitatis*, aby urząd osobom dawał tyle moey, ile potrzebą do
 „dopełnienia obowiązków, bez najmniejszego udziału sposobu
 „przywłaszczenia sobie kiedykolwiek więcej. Małoż to zależy
 „obywatelom na tym, aby skrzętnie postrzegali w pospolitości tego,
 „*ne quid nimis*? nie powinienże być każdy czuynym w ochronie i
 „strzeżeniu tego, co mu iest w życiu naysilniejszym, to iest: swobo-
 „da? i będzież tak nie czułym, że swoje naysilniejsze dobro leniwey
 „powierzy nieostrożności? umiała te dobro dosyć drogo szacować
 „Rzeczpospolita Ateńska, gdy zasłużonym w swoiey ojczyźnie
 „osobom, bojąc się, aby pospolstwa kredyt, po ludzku mówiąc, nie
 „był

„był na złe użytym, wyznaczała ostracyzm? to jest, dziesięciole-
 „nie oddalenie się z kraju i interesów. I nikt nie może tego za-
 „zła Athenom poczytać, bo pilna ostrożność, znając ludzkie uło-
 „mności, i woła skłonniejszą do samowładztwa, i independencyi
 „od praw, sięga nawet samey cnoty, bojąc się, aby pod iey płasz-
 „czem nie zbuntowały się passye, i nie targnęły się do skruszenia
 „tey sprężyny, która w rządzie republikantckim obywatelów w ro-
 „wności utrzymuje. A jeżeli tak jest, że ostrożność w polityce
 „dobrze za sobą ciągnie skutki, słuszną więc rzecz, nie zaniedby-
 „wać iey w obradach publicznych; i z tych to najszczegulniey-
 „szych przyczyn, zastanowiwszy się nad prerogatywami, i władzą
 „*Conflit permanentis*, iak są w projekcie, zdało mi się
 „przełożyć reflexye, które że są na szczyrych zasadzone przyczy-
 „nach, tak te tylko mogą mieć wadę, że w okolicznościach
 „nacisku, przemocy, i prywaty wyraziłem. Cokolwiek mówię,
 „mówię o przyszłości, a nie do osób terażniejszych; bo projekt
 „*Conflit permanentis* ma *objectum* subsystencyi swej na zawsze,
 „wszak ta władza może poysć do potomności, w której osoba ape-
 „tytem uniesiona, potrafi z większości osób korzystać, z ziewagą
 „stanowiących, a z uciemiężeniem poddających się pod wyroki,
 „przez ten kształt usposobione. Mówilem to w dawniejszych gło-
 „sach moich; i teraz mówię; że w zamieszaniach trudno postano-
 „wić zbawienne prawo, to co przymus narzuca, gdy czynim, bo
 „inaczej czynić nie możemy; co zaś jest wolnym od narzutu, za-
 „czem mamy tak być niebaczniemi, abyśmy się nie zastanowili, i
 „nie użyli w układaniu roztropności? dotąd wszystkie nasze czyn-
 „ności przypisywaliśmy przemocy, dziś zaś w tey materji, w tey
 „okoliczności cale nie mamy, a zatym już ten *pretéxt* przed poto-
 „mnością zażyty być nie może. Na ostatek nie rozszerzam się o
 „świadczeniem konwikcyi nad Marszałkiem rady nieustającej, re-
 „ferując się zupełnie do reflexyi, które dawniej J. W. W. Ministrom
 „cudzoziemskim, i niektórym współ zasiadającym komunikowa-
 „łem. Szczegulnie tylko jeszcze przymawiam się za prerogatywa-
 „mi W. X. Litt: które są w Rzeczypospolitej naszej za podziałem
 „na dwa narody; poszedł podział urzędów, a przeto inne są Ko-
 „ronne, inne Litewkie: Korona ma swoich senatorów, ministrów i
 „urzędników; Litwa toż samo ma swoich: chciała tego Unia, aby
 „Korona nie stanowiła sama bez Litwy, iako też aby Litwa sa-
 „ma nie stanowiła bez Korony; więc dwa narody razem i wspo-
 „nie powinny w to wszystko wchodzić, cokolwiek ściągą się do
 „dwoch narodów, a wchodzić nie iakokolwiek, ale w równy pre-
 „rogatywie osób, *Et in pari ađivitate*. Rada nieustająca nie ma
 „być tylko dla Korony, ale i dla Litwy, więc ma *pro objecto* dwa
 „narody, więc osoby z dwoch narodów wchodzić powinny, i nie
 „inaczej, iak *in pari prerogativa Et ađivitate*. Byłem, i jestem nie-
 „odmiennego zdania, że do rady Marszałkowie nie potrzebni, ale

Ppp

tandem

„*standem* gdy jest mowa o Marszałku, a tylko jednym, jest to *cum*
 „*prajudicio* prowincyi moiej; dopraszam się więc, aby nawet mówić
 „*in plurali, non vero singulari*, i gdy Korona osądzi być potrze-
 „bnym Marszałka, prowincya Litewska też musi mieć swego, i to
 „tak jest dzielnym, że chcieć odmówić, jest to z gruntu naruszyć
 „Unią. Stawam więc przy prerogatywach prowincyi moiej, do
 „czego wszystkich współ kolegów moich zachęcam, lubo zdać się
 „być nas tu mało, lecz że iednomyślnych, (iак mniemam) więc
 „wielu; nayszczegulniey iednak J.O. Xiążęcia Imci Marszałka kon-
 „federacyi Litewskiej proszę, i zaklinam, aby będąc na czele osob
 „*ordinis equestrii* prowincyi Litt; czuwał i miał za cel naypierwszy
 „ocalenie prerogatyw naszych, a użył iак nayskuteczniejszego sta-
 „rania wraz z nami, aby w niezym prowincya Litt; nie miała u-
 „szczerbku, przypominam oraz i to: iż iак Marszałek przy wy-
 „braniu wraz z funkcją ma sobie przyłączony obowiązek mieć
 „pilną straż nad tym wszystkim, cokolwiek się ściaga do całości
 „praw Unii, które i przez zaszczyt ich w narodzie, powagę, i przez
 „zaślugi przodków nabyte, zawsze bronione i utrzymanie były.
 „Ja mówiłem, co do moiej należy powinności, resztę do każdego
 „odsylam obowiązków, te dopiero dadzą poznać, co dla nas jest po-
 „trzebnym, i o co naybardziej starać się powinniśmy.”

Po nim równie zabrał głos Imć Pan Rychłowski poseł Czer-
 ski w tych wyrazach: „Dziękować należy Xciu Imci Marszałko-
 „wi konfederacyi Koronney i seymowemu! że będąc pierwszym na
 „czele przezacnego stanu rycerskiego, stara się utrzymać między
 „godnemi osobami przyjaźń i konfidencyą, a starając się w kwe-
 „styj między dekretami z iedneyże kommissyi *contrarie* wypadłemi
 „do uspokojenia tych różności, i zaspokojenia stron między sobą
 „spor mających obmyśla sposoby: i jeżeli te skuteczne będą; od-
 „biorą w nich strony uspokojenia swego satysfakcyą. Lecz pro-
 „ścić mi należy regoż Xcia Imci Marszałka o wynalezienie sposobu,
 „doskonałej satysfakcyi krzywdzie w głosie publicznym i wydanym
 „*in publicum* piśmie uczynionej, godnym osobom w teyże kommis-
 „syi zasiadającym. Daleś świadectwo w głosie swoim, Mci Xiąże
 „Marszałku, zacnych przymiotów, i sprawiedliwości doskonałej
 „sentymentów w tey kommissyi godnego Prezesa J. W. Imci Xię-
 „dza Biskupa Chełmskiego. Zna tę estymacyą nie tylko Delega-
 „cyą naszą, ale i cała Rzeczpospolita, przez publiczną reputacyą
 „sprawowanych funkcyi deputackich, i w urzędzie Biskupim i sena-
 „torskim zasiadającego, urzędy iego z chwałą sprawującego. Niech
 „mi się godzi w tey materji być cokolwiek oratorem *pro domo*; u-
 „rażony w nienaruszonej sławie swojej Imć Pan Sobolewski Pisarz
 „Ziemski Warszawski tym samym piśmem! a im doskonałej znam
 „ciotliwości iego, znacie go równie doskonale J. OO. J. WW.
 „Panowie tu zasiadający, z poczciwości charakteru, znacie go na
 „publicznych poselskich i deputackich funkcjach, chwalebnie za-

wsze

»wzrę one czyniącego, znacie go na urzędzie pisarstwa Ziemskiego
»bez najmniejszej noty od lat kilkunastu zostającego, a z tych
»powodów tym więcej tę krzywdę jego czuję, gdy z imieniem mo-
»im i krwią złączonego, a tym czuyniej i usilniej, całej prześwi-
»Delegacyi o obmyśł doskonałej upraszam satysfakcyi, równie i
»dla godnych ich kolegów, w równym zostających sławy oczer-
»nieniu, a równie zachością charakterów, przymiotów i senty-
»mentów w oyczyźnie naszej zaszczyconych mężów.»

Po skończonych tych głosach; Xże Imć Lubomirski poseł
Sandomirski odezwał się: »Gdy podobno stało się zadofyć wnie-
»sioney, i tak sprawiedliwej uwadze Xcia Imci Marszałka Koron-
»więc na ułatwienie całej trudności prosimy o turnum.»

Imć Pan Jazierski poseł Nurski przełożył: »Gdy w ma-
»teryi tak ważnej, jak był podział kraju, przychylić się musieliśmy
»do tak mocnych dworów, więc gdy oni życzą nam tego urzędu,
»daremna zachodzi trudność w ustanowieniu jego; i każdy z nas
»winien skłonić myśl swoją do ich gorliwego zdania.»

Imć Pan Sumiński poseł Dobrzyński wziął głos takowy:
»Jest powinnością każdego, mianowicie do rady publicznej we-
»zwanego obywatela, żeby podług swego przekonania myślał,
»radził i tak mówił, iak tylko najlepszym dla dobra publicznego
»być może użytkiem; względność na osoby, w ten czas tylko do-
»zwolona, gdy iey publiczny nie zastępuje interes. Publicznym
»zaś i powszechnym interesem upewnić sposób bezpiecznego radze-
»nia, a odwrócić te stopnie, po których za czasem wcisnąć się mo-
»że iakowaś i swój tylko obracająca interes gwałtowność. Owoż
»podaję to do uwagi prześ: Delegacyi, z iakich się to osób seymy
»składają? wiem że z trzech stanów, z Króla, z senatu, i stanu ry-
»cerskiego, mającego swego Marszałka. Rada nieustająca, z tego
»wszystkiego być ma złożona, przyidzie może taki czas, iż prze-
»moc takowa, od której już nam się teraz wysliznąć ciężko, przy-
»nagli i rozkaże, żeby toż *Consilium permanens*, wzięło na siebie seym-
»mowania postać, żadną na ow czas, już nas nie wyexplikuje ra-
»cya, gdy te wszystkie będą osoby, które seym składać powinny:
»staż przynajmniej niech będzie ostrożność, nie postanawiajmy
»Marszałka stanowi rycerskiemu, żebyśmy mieli przecie sposób
»wyexplikowania się, że *Consilium permanens* seymować nie może,
»gdy stan rycerski bez Marszałka zasiada.»

Xże Antoni Czetwertyński wziął głos gdzie najprzód roz-
szerzywszy się natężonemi naytkliwszych wyrazów myślami, mówił
przeciwko ustawie nowego urzędu, przekładając troskliwość wła-
dzy i przemocy jego; wystawiał się na czoło dobrze oyczyźnie
życzących, gdy naostatek w zapędzie gorliwości wspominał Ley-
deyskie gazety, czerniące sławę osób i narodu; natychmiast pow-
stała cała izba, osobliwie zaś J. WW. Ministrowie cudzozi: iako
i narodowi okazali *sensibilitatem*; że ta niegodziwość w miejscu

obrad i tak upoważnionym, u ludzi sławę i honor szacujących miejsca mieć nie powinna. Niemniej wszyscy Ichmć Deleg: oświadczali czułość swoją, i widząc się iakoby każdy urażonym, *cum fervore* dopraszał się o głos.

Imć Pan Jerzmanowski poseł Łęczycki chciał zaraz mówić, i gdy mocno po niesionym głosem dopominał się on, J. W. Prezesowi, rzekł tenże J. W. Prezes: „J. W. Łęczycki zachowaj przyzwoitą modestyą; bo ja równie zaszczyścić się mogę, żem szlachcic, biskup, senator, i daję mu głos.”

Mówił tedy Imć Pan poseł Łęczycki przeciwko ustawie urzędu Marszałkowskiego z przyczyn, aby najmocniejszy stan mając głowę, nie użył przemocy nad wolnym narodem.

Xże Imć Marszałek konfed: Kor: zabrał głos takowy: „Kiedy explikacye moje na dniu wczorajszym nie dosyć jeszcze przeświadczyły prześ: Delegacyi umysłów, żem zaklinał na obowiązki dobrego obywatelstwa, żeby w tym miejscu, gdzie idzie o szczęście oyczyzny, żadne osobiste względy miejsca nie miały, i każdy według mniemania swoje otworzył zdanie: przymuszony jestem toż samo powtórzyć, ale razem użaliwszy się poddać pod sąd prześ: Delegacyi, że *tantum valens animo* przytoczono tu od Xcia Imci Bracławskiego gazetarza zwyczajem swoim wszystko paskwilującego. Oddalam na stronę co do osobistości, ale gdy urząd ten, który z affektu stanu rycerskiego piałuję, winien jestem najwyższemu wdzięczności obowiązkiem, czystą myślą i sumieniem w upoważnieniu sławy narodu zachować, chciej prześ: Delegacyo zważyć, czy *licet, convenit, i expedit*, abym to bez sprawiedliwego cierpiał sarknienia. Odwołuję się do was J. W. Ministrowie cudzi w tym gronie wybranych oyczyzny mężów, iako *pars trattans* zasiadających, codziennie w moje wpatrujący się czynności, brzydzilibyście się zapewne, gdybyście we mnie tę choć w najmniejszym cieniu, postrzegli ciernidła; appelluję do sprzymierzonych dworów znających umysł, serce, i czynności moje. Appelluję do ciebie, prześ: stanie rycerski, czyn to coś pierzeństwu stanu swojego winien, czyni narodzić, co sławy twojej wyciąga ocalenie: brzydzę się zemstą, i tey szukać nie będę; was tylko proszę, przezacni mężowie, ażebyście iako honori waszego własnego, tak i urzędu wybranego od was mieli szacunek. Zaklinam was na ostatek na wszystkie obowiązki; czyncie to co tylko widzieć będziecie z ubeśpieczeniem wolności, i trwałym oyczyzny waszey uszczęśliwieniem.”

J. W. Poseł Rossyjski w krótkich słowach oświadczył, reprezentując, aby podobne i tak czarne kalumnie u znacznych ludzi i w tej społeczności, w której się znajdują, nie miały miejsca.

Xże Imć Woiew: Gnieźnieński wniósł: aby zwyczajem cudzych krajów excerpt paskwila był palony od kata, a prawem tej gazety zakazano w całym kraju.

Xże

Xże Michał Czetwertyński poseł Braclawski przymowił się temi słowy: „Nie mogę tego utaić w sercu moim, co z ujęciem sławy i honoru, tak wielu nigdy nie poślakowanych osób w ostatnich „Leydeyskich wyczytałem gazetach; abym więc czułych o sławę „swoję, i narodu mężów, i niekazytelne usprawiedliwiał czynności, „i zatamował podobne od kraju paszkwilę, któreby przez zawzię- „cie i złość do osoby czarnej dusze, podle i nikczemne umysły roz- „syłać mogły; do umoczenia przeto tak mściwych sposobow, a dla „każdego sławy niebezpiecznych, upraszam prześ: Delegacyi, aby „tym przez samą zemstę krzewiące się paszkwile przez napisaną „konstytucyą zatamowała, do której podaie projekt, dopraszając „się o przeczytanie jego.”

Czytano więc takowy projekt. J. W. Poseł Cesarzski po prze- czytaniu jego rzekł: „Nie spodziewałem się w prześw: Delegacyi „nigdy znaleźć trudności w tej materji, która interesuje honor „każdego i sławę narodu. Nie wątpię iednak, że prześ: Delegacya „weźmie w tej mierze przyzwoite środki.”

J. W. Poseł Rosyjski przydał: „Przyznam się, iż nie umiem „nigdy mówić w obrzydliwej zawsze zacnym ustom kalumnii; „smutne nader widowisko słyszeć w tak upoważnionym miejscu „nayczerniejsze infamie, w tym mówię zgromadzeniu, które z u- „kośnowanemi traktując głowami, samym ich brzydzić się powin- „no wspomnieniem. Spodziewają się trzy Ministrowie, że honor „tak sławnego narodu poważając, prześ: Delegacya, znajdzie spo- „sob satysfakcyi, albowiem smutna dla tychże Ministrów postać, „znaydować się w tym obrad miejscu, gdzie przychodzi do nie przy- „zwoitey szpetności zarzutów. Trudniącą tak wielce okoliczność „Marzalka stanu rycerskiego *in permanenti Consilio* gdy iednomy- „ślnością być nie może ułatwiona, zechce J. W. Prezes przystąpić „nad turnum.”

Imć Pan Karniewski poseł Rożański miał takowy głos: „Kto jest z umieszczonych w prześwietney skonfederowanych sta- „now Rzeczypospoliticy naszej Delegacyi, żeby nie widział w „przeciwnościach oycyzny, które zewsząd *furor interno & externo* „matu woysk zagranicznych ogarnęły Polskę, i pracującego mężnie „*& utiliter pro Republica* pierwszego na czele stanu rycerskiego mę- „rza? W szumie i nawałości wód mnogich *aguae multae*, *populus* „*multus*, gdy skołatany okręt szczęścia publicznego, przymuszony „wichrem rozgniewanych wyroków, dążył w przepaść bezdenną; „a gdy w samym zapędzie oyciec oycyzny, Król i Pan nasz mi- „łościwy dzielnością swoją i nadzwyczajną ludzkiej naturze usil- „nością wstrzymał los fatalny: *Quos ego... sed motos praestat compo-* „*nere fluctus*; czyliśz nie widzieliśmy *adesse* i teraz *opportune* paku- „jącego się *inter fluctus* J. OO. Xżat imiennej Poniońskich łodzi, a co „jest najswiętszego i naydroższego, dostojęństwo Króla, i lustr i po- „stęę berła, całość niezagubionych reszty krajow i prowincyi Rze-

»czy-pospolitey ieszcze w przepascistych nurtach nie pogrążoney,
 »i naydroższe, bo krwią przodków naszych nabyte swobody unosi-
 »szący, & *coniuratis ocyorem ventis* do portu wybawienia szczerze-
 »śliwie dążący. A więc, ktoby nie przyznał, że tak wielkiemu
 »mężowi nie masz w senacie, nie masz i w radzie oyczystey tak
 »wysokiej dostojności, któraby *ex merito personali* onemuż nie
 »należała *etiam* dożywotnie; tą to myślą i żądzą nadgrody przy-
 »śpieszenia unosił się do tąd *favor popularis*: lecz gorwie naywyż-
 »sza opatrność nad wdzięcznym żądaniem i wyznaniem naszym.
 »Ta bowiem opatrność, która wielkich mężów osobliwzemi wy-
 »bornej natury bogaci darami, przyłącza wraz i wspaniałość umy-
 »śtu, kraś cnot wszystkich moderacyą: tento niebotyczny *hero-*
 »um umysł, gardzi prywatnym interessem swoim, grontuie wieko-
 »pomną pamięć i chwałę imienia swego w sercach synów potomno-
 »ści. *Non tibi, sed patriæ magnorum facta virorum*; a zatym stosu-
 »jący się do geniuszu tej wspaniałej duszy J. O. Xcia Imci Po-
 »nińskiego Marszałka stanu naszego Koron: zdanie moje przyłą-
 »czam do wyroków *provisé* już przedemną nastąpionych, ażeby był
 »obierany stanu rycerskiego Marszałek *ad Consilium permāens*;
 »dokładam, ażeby z tychże ośmiastu konfyliarzów, którzy będą
 »obierani i żeby zawsze inna osoba była obierana na Marszał-
 »kowsko każdego następującego seymu ordynaryjnego co dwie
 »lecie, *alternatim* ze trzech prowincyi, i chyba po czterech latach
 »pauzy *eligibilis* być mogła.»

Proszono więc aby przeczytana była propozycja, którą J. W. Prezes ogłosił w tych słowach: Czy ma być potrzebny Marszałek w radzie nieustannej, czy nie?

Xże Marszał: konfe: Kor: prosiwszy o głos, mówił temi słowami: »Niżeli mi przyjdzie prześ: Delegacyi moje *ex turno* otwo-
 »rzyć zdanie, należy mi iako wystawionemu na czołe stanu rycer-
 »skiego sternikowi, mówić za powagą jego, za tym stanem w któ-
 »rym się urodził, w którym żyję, i day Boże, abym umarł;
 »mówię nie potajemnie, ale przed całym narodem, że ten stan
 »potrzebuie wsparcia, na przeciw maćnięyszym, a zaślony od prze-
 »mocy. Przypatrzmy się iaką to w dawnieyszych czasach było zie-
 »mianinowi trudnością, nie mówię co zyskać, ale być znanym od
 »stronu; i lubo przypisać to należy wielkiej duszy nayjaśn: Kró-
 »la, że ten Pan na łonie oyczyny swojej wychowany, przez wspania-
 »łość swoją, iako monarcha, przez łaskawość iako ociec, nie
 »tylko łatwy każdemu przystęp, ale pełne dobroci okazuie serce;
 »ale czy wieczny? czyli sukcesor jego tak wysokie dziedziczyć
 »będzie cnoty? alboż ziemianin wiadomy sposobow, któremiby
 »swoie przyłożywszy zasługi, mógł skutecznie zyczenia; snad-
 »niej zawsze szlachcicowi, iak do szlachcica, bratu iak do brata.
 »Nie mówię ani parcyalnie, ale tak żebym przed oyczyną moją
 mógł

„mógł się zaszczyścić prerogatywami tego stanu, który nayliczniej
„szy jest na obronę wiary, Króla, i wolności.”

Na ufilne domawianie się J. WW. powtórzył J. W. Prezes
wzwyż wyrażoną propozycją.

W senacie była równość głosów, lecz z stanu rycerskiego
decydowała *pluralitas*, że ten urząd jest potrzebny.

Czytano potym projekt wniesiony od Xcia Imci Michała
Czetwertyńskiego posła Bracławskiego zakazujący w krainie gazet
Leydeyskich. J. W. Prezes rzekł: „Nie masz się wcale racyi za-
„trudniać, ale zalecić *executionem* rygoru.”

Imć P. Rychłowski poseł Czerński przymówił się: że nie tylko
gazety, ale i wszelkie pisma cerniące honor zasłużonych w oyczy-
źnie ludzi na łtos iść powinny.

Xże Imć Antoni Czetwertyński domawiał się, aby ten pro-
jekt poszedł *ad deliberandum*, i chociaż powstała cała izba, jednak
odstąpić nie chciał.

J. W. Kanclerz W. Kor: przełożył krótko swoje uwagi, że op-
pozycją jednego zdania w materji, która interesuje sławę, gor-
szy całą Delegacją, która ma tę moc i powagę, że znajdzie sposób
wykonania wyroków swoich.

Ze wszyscy J. WW. koniecznie, chcieli. mieć turnum, więc
dany jest w tej propozycji, czyli projekt przeczytany ma być podpi-
sany lub nie? Cały prześ: senat *unanimiter* dał zdanie przyimujące
projekt z rycerskiego stanu, tak z prowincyi koronnej iako i W.
Xłtwa Litt: Każdy z J. WW. tklwym wyrazem oświadczył po-
trzebę zmazania kalumnii, i zatamowania czerniących sławę naro-
du wiadomości. Jeden Xże Antoni Czetwertyński był zdania, aże-
by tenże projekt szedł *ad deliberandum*.

J. W. Biskup Chełmski dopraszał się: ażeby według przy-
rzeczenia prześ: Delegacyi projekt iego ubespieczający dekreta wy-
padłych z Delegacyi kommissyi był czytany na iutrzyszey
sessyi.

Imć Pan Łempicki poseł Rożański zamówił sobie głos. Gdy
ruszyli się J. WW. Ministrowie, sessya solwowana na dzień iu-
trzejszy.

SESSYA TRZYDZIESTA CZWARTA

DNIA 12. SIERPNIA.

J. W. Prezes zapytał się nayprzod, czy będzie wola prześ: Delega-
cyi przystąpić do interesu, który, podobno nie wyciąga
kompletu, i na czym wczorajsza zafolwowana sessya.

J. W. Biskup Chełmski prosił, aby poczekać za kompletem,
do którego gdy w krótkce nadeszli Ichm Delegaci: zaczął J. W.
Prezes Sessyą temi wyrazy: „Muszę spróbować, czyli nie więcej
„wskoram, gdy w iak naykrótszych słowach zagałę sessyą, od po-
czą-

»czatku albowiem czynności naszych, miałem sobie za powinność,
»abym *amore boni publici*, wzywał J. OO. J. WW. Mciow Panow
»ne *stemus otiosi*; gdy jednak widzę, że tyle czasu ginie, z którego
»usprawiedliwić się musimy odczytnie, przepraszam J. WW. J.
»WW. kolegów, że więcej na samym oczekiwaniu czasu trawić
»nie powinienem, ani się tu znajdować.»

Xże Woiewoda Gnieźniński: podziękowawszy J. W. Prezesowi za pilność jego, rzekł: »Sprawiedliwie J. W. Prezesowi te należą względy, że tylekrotnie oczekiwają za kompletem, abyśmy go o nim wprzód uwiadomiali.»

J. W. Biskup Chełmski mówił najpierwszy w te słowa: »Niżeli inna materya lub okoliczność zajdzie, mam sobie za powinność usprawiedliwić prześ. Delegacyi włożone na mnie odprawionej kommisji obowiązki, ileżem na dniu wczorajszym to od J. WW. Ministrów cudz: zyskał przyrzeczenie, że interes powagę prześ. Delegacyi tyczący, będzie reprezentowany dla uznania sprawiedliwości; a jeżeli głos J. W. Sandomirskiego w urażliwych wyrażach i w uszczypliwych słowach osnowie, dosyć tu cierpliwie słuchany, spodziewać się może, że z przywiedzionego odemnie i J. WW. współ-kolegów dowodu, pozna prześ. Delegacya iasną prawdę od umowionego, i samą tylko okrasą wymowy ukształconego fałszu. A najprzód: sprawa graniczna choćby też z nadoświadczonych map, gdy zachodzi kwestya rozeznania *ad quo*, zapytam się wszakże wiadomych, jeżeli może być na stole poznana: cytował Imię P. Sandomirski sznurem samych sofizmów nadciągnięte prawa, że Delegacya nie może wystać subdelegacyi, i tyle innych, a zawsze dalekich prawdy zarzutów; że Imię Pan Pisarz Warszawski, nie będąc na sejsjach dał sentencyę; zaś świadczą w tey mierze, J. WW. wyznaczeni kommissarze, iż oprócz 4. żadnego nie było, któryby na wszystkich sejsjach dla różnego zatrudnienia i innych kommisji znajdował się. Trzeba było Imię Panu Sandomirskiemu w czasie i miejscu, gdyśmy się po dwa razy kłódkowali, przy tym obstawiać. W drugiey dopiero kategorii o biały rękaw widząc nie według swego mniemania sentencyę, z tym się Imię odezwali. Na trzecią obiekcję *de pluralitate*, tak snadna odpowiedź, że ią nie tylko każdy, byle nie uprzedzony zdaniem pozna, ale i ciemny na palcach zrachunie. Piętnastu bowiem kommissarzów, czyż nie większa ośmiu liczba iak siedmiu, rzecz tak w swojej istocie iasna, że dalszego nie potrzebuje wywodu, bo podpis na dekrete ośmiu każdego z J. OO. J. WW. Mciaw Panow przeświadcza.» Czynił dalszą rezolucyę tenże J. W. Biskup Chełmski, zupełney gradacyi rozstrzygnięcia tey sprawy. Naostatek reprezentował potrzebę ważności, i upoważnienia wyroków prześ. Delegacyi, przelożywszy konsekwencyę tylu interesów, które Rzecz-pospolita na zaspokojenie obywatelów zakończone mieć chciała.

Xże

Xże Marszałek konfe: Koron: rzekł: „Po skończonym wnie-
sieniu J. WW. Kujawskiego i Chełmskiego Biskupów przyznać
„należy, iż nikt decydować nie może, dopokąd doskonale w inte-
„resie, i we wszystkich okolicznościach, informowanym nie bę-
„dzie. Ze zaś interesa Rzeczypospolitey traktujące się w Dele-
„gacyi nie dają tyle czasu z gruntu roztrząsać każdą kategorię,
„należć będzie do wspaniałego umysłu J. W. Biskupa Chełmskie-
„go, aby stronom pozwolił medyacyi, żeby przez dekret kondy-
„ktowy przywieść strony do zgody; i prześ: Delegacya zechce zdać
„niektórym osobom zlecenie do ułożenia punktów.”

J. W. Kasztelan Żarnowski najprzód podziękował Xciu
Imci Marszałkowi konfe: Koron: za podany sposób do zaspokoie-
nia interesu, wspomniawszy znakomite w Rzeczypospolitey za-
ługi J. W. Biskupa Chełmskiego, i jego we wszystkim doświad-
czoną rzetelność, nie mniej Imć P. Pisarza Warszawskiego, o któ-
rego talentach przeświadczone *publicum* wnosł, aby prześ: Dele-
gacya usprawiedliwiła moc wyroków swoich.

Imć Pan Chomentowski poseł Sandomirski explikował się
z głosu, iż zawsze był daleki umysł iego od najmniejszego wy-
razu, któryby krzywdził osobistość. Wspomnił jeszcze obzer-
nie przywiedzione na wczorajszej sessyi racye. Naostatek w
tey okoliczności czy sędzia nie będąc na sessyi, może dać swe sen-
tencyą, dopraszał się o turnum.

Dopominali się drudzy J. WW. kommissarze mówić w tey
okoliczności, i dany był głos Imć P. Lempickiemu posłowi Rożań-
skiemu jako jednemu z tychże kommissarzów; który odpowiedział
wszyscy na wniesienia Imć Pana posła Sandomirskiego, gdy chciał
czytać podaną relacyą, broniono mu było od J. WW.. Co nie
mało zatrudniło izbę; i taż zatamowała się w czynnościach swo-
ich: bo różnie J. WW. w tym punkcie swoje przekładali zdania,
i coraz większe pokazywało się zakłócenie, jedni bowiem sta-
wali przy wolności mówiącego, drudzy dawali racye, że to ani
głos ani projekt.

J. W. Prezes chcąc ułatwić trudność rzekł: „Prawdziwie
„już nie wiem jak się sprawować *in loco*. Posel chciał głosu, dalem
„go, alisci zamiast tego, słyszę z druku relacyą.”

Imć Pan Lempicki poseł Rożański explikował się, iż co
miał mówić, dla lepszej każdego uwagi wydrukować kazał.

J. W. Biskup Łucki dawał racye, że posłowi wolno zawsze
mieć pisany lub drukowany głos.

W niemałym jeszcze zamieszaniu, nadszedł J. W. Minister
Austryacki; na reszcie Imć Pan poseł Rożański kontynuował czyta-
nie teyże relacyi.

Imć Pan Wilczewski poseł Wiski explikował się, że nie za-
dnym przeciwnictwa duchem ani uprzedzonego parcyalnością
Rr

zdania, kontradykował czytaniu teyże relacyi, tylko wie, że powaga delegata nie dozwala, aby rozdane *anonyme* pisma czytał.

Na co Imć Pan Lasflocki poseł Sochaczewski rzekł: Radbym wiedział *quis te constituit censorem*.

J. W. Biskup Łucki wziął głos w tych wyrazach: „Mam ufnosć i doświadczenie, że prześ: Delegacya prowadzi swoje czynności, nie do rozroznienia, ani sądzić będzie z tkliwych wyrazów zapędzonego na dniu wczorajszym umysłu, te puszczam w zapomnienie, ani poznawam dekretu, bom nie jest w figurze patrona; lecz gdy się tak bardzo różnią zdania rozdwojonych dekretów, trzeba przystąpić do rozeznania prawdy od fałszu, sprawiedliwości od nieczemnych zarzutów, nie pierwey iednak uczynić dystrynkcyą *inter lepram & lepram* należy, ale przystąpić do czytania samego dekretu. Pojąć w prawdzie trudno iaką arytmetyką, iakim rozumem wybiegiem 8. nie jest więcej, od 7. Nie wchodzę w to, co i iak kto mówił, bo sekret honoru zaś ludzi w oyczyźnie zaufanych, obywatelów sędziowskie pełniących obowiązki bronić sławy, każdego z nas powinnością. O to tylko proszę, aby dyskurs *cont a personas* nie były, wszakże to sędziowie pod nas deputowani do wyroków Rzeczypospolitey, niech tylko prześ: Delegacya przeczytać pozwoli obydwu dekreta, a co iuż prawem za niewzruszone utwierdzi, „

Imć Pan Rosciszewski poseł Ciechanowski innego był zdania i dopominał się równie, że jeżeli iedna strona tak obszernie rozszerza swoje dowody, ażeby i drugiey stronie taż względność odmówiona nie była.

J. W. Minister Rosyjski dopraszał się: ażeby partykularne interesa ustąpiły temu projektowi, który interesuje całą Rzplcą.

Xże Woiewoda Gnieźn: dał uwagę: że gdy administracya sprawiedliwości jest w każdym kraiu naywyższego rządu prerogatywą, wolno jest obywatelowi zanieść swoje w złączonych stanach uzalenie. Osobliwie gdyby się pokazała *paritas votorum*, życzył tenże stronom obiema medyacyi. J. W. Biskup Chełmski prosił aby czytano projekt iego, ale równie i druga strona swoy do czytania podała.

Imć Pan Jerzmanowski poseł Łęczycki mówił za ważnością wyroków Delegacyi, czytano projekt, J. W. Biskupa Chełmskiego o ważności dekretów.

J. W. Prezes upraszał: aby zdać ten interes na poważną medyacyą J. W. Ministrów cudzoziemskich.

Imć Pan Jezierski poseł Nurcki wyraził myśl swoię: że nie uważać *pluralitatem in iudicato*, jest iedno co podać rzeczywiście w nieważność tyle z Delegacyi na zaspokoienie obywatelów wypadłych kommissyji.

Ze przymawiali się J. WW. i *pro & contra* swoje dawali zdania; J. W. Kanclerz Koron: rzekł: „Gdy się tak podobalo J. WW,

mowia,

„mówiącym, żeby podać projekta *ad deliberandum*, należy nam się „dopraszać, aby takowe wydrukowane były. Co do przełożenia „przyczyn ważności dekretów, przyznać trzeba, że J. WW. kom- „missarze wyznaczeni byli z prześ: Delegacyi *ad administrandum* „*justitiam, non ad tuendas partes*; a tym czasem strony obiedwie go- „stuią się do gwałtów i wiołencyi, jeżeli prześ: Delegacya nie za- „radzi, dwudziestego dnia przypada exekucya tegoż dekretu, któ- „ry każda strona *violenti manu* popierać będzie.”

Imć Pan Jezierki poseł Nurki żądał turnum, czy mają być rachowane wota w tychże dekretach lub nie. Po długich ieszcze umowach *conclusum*: żeby zalecenie od prześ: Delegacyi dane było do konfederacyi generalney, aby się od gwałtowności strony wstrzymały.

Imć Pan Sumiński poseł Dobrzyński wniósł prorogacyą terminu do kommissyi między Imć P. Lipkim Gnieźnieńskim a Imć P. Czarneckim Deputatem Łęczyckim, który czytano, i został przedłużony termin aż do ostatniego 9bra. Czytano punkt *Con- filii permanentis* ściągający się do Marszałka obowiązków.

Do punktu oznaczenia miejsca Marszałkowi *in Consilio per- manenti*, Imć P. Lipki poseł Gnieźn: zapytał się, iż iakiey przyczyny o- puszczaią się drugie punkta, w tymże projekcie? odpowiedziano, że *in suspensio* zostaią. Po długiey umowie o wyznaczenie miejsca dla Marszałka staęło, iż ten będzie miał miejsce pierwsze w ran- dzie stanu rycerskiego.

Ad punctum rothy, Imć Pan poseł Dobrzyński wnosil: aby taż sama była, która jest dla konsyliarzów do *eligibilitates*, staęło iż dopiero po czterech latach obrany być może.

Ad Archivum wszczęła się zaraz trudność; Imć Pan Sumiń- ski poseł Dobrzyński prosił: aby ten cały punkt iakoweyś władzy nie był umieszczonym w projekcie.

Imć Pan Rychłowski poseł Czercki: „Nie jest to iakowaś „władza, bo stan rycerski chce mieć w radzie Marszałka, utrzy- „mującego powagę stanu swego.

Xże Antoni Czetwertynski stawał reprezentuiąc: że za- dney władzy więkzey nad konsyliarzów, Marszałek mieć nie powi- nien; inni stawali przy prerogatywach iego, długie było za- kłocenie.

J. W. Kanclerz W. Koron: przełożył swoje zdanie: że ta rada jest ustanowiona na fundamencie dawney rady, więc ten dozór należy do całego *Consilium permanentis*.

Ze trwała w tey okoliczności trudność; Xiaże Marszałek konfed. Koron: rzekł: „Wniesiona zadysonowanego archiwum „trudność jest podobno z okazyi użytey ostrożności, w czym za- „szła już uwaga Xcia Imci Woiewody Gnieźn: bo jeżeli w elekcyi „od kaikułow 3. klucze, a iakiegoż całe archiwum *Consilii perma- nentis* nie wyciąga bezpieczeństwa? „

Imć Pan Sumiński poseł Dobrzyński: „Explicuję tak prześ: „Delegacyi myśl moję: że Marszałek nie nie jest inżego tylko „pierwszy *in ordine* konsyliarzów *ex ordine equestri*; i jeżeli go chcemy „mieć bez przemocy, tak być powinien. Mamy sekretarzów na- „rodowych, mężów oyczyźnie zaśluzonych, i doskonałą rzeczy „wiadomością, i experyencyą zaszczyconych; więc ci wiedzieć be- „da, iaki porządek uczynić *in archivò*, przy nich klucz być powi- „nien, *cum referentia* do tronu, lub ministrów narodowych.”

Xże Imć Marszałek konfe: Kor: retulit: „Przepraszam J.W. „Dobrzyńskiego, że nie ściąga się do archivum, ani do ministeri- „um, ani do senatu, ale szczegulnie do rady nieustającej, *non con- „venit* tronowi aby zawiadował kluczem. Trzeba wydawać ex- „trakty, mieć baczność na innych subalternow, nie mówię żeby „Marszałek lub kto inny, ale mówię *de securitate actuum* całego „narodu.”

Przecież nie ustawała trudność. Co słyszac J. W. Mi- „nister Rossyjski rzekł: „Gdy mówię o sekrecie narodu, mówię „przeciwko własnemu interesowi, a zatym spodziewać się już mo- „gę, że zdanie moje nie może być opacznie tłomaczone, lubo „konsyliarze są obowiązani przysięgą do sekretu, przecież *archivum* „powinno należyć, zwyczajem wszystkich innych krajów do ie- „dnej tylko osoby.”

J. W. Kasztelan Raciążki wniósł: aby też same osoby za- „wiadywały *archivò*, co dawno zawiadowali.

Xże Marszałek konfe: Kor: retulit: „Kiedy J. W. Kasztelan „przytoczył dawny przykład, to i nam pozwoli. Mamy metry- „kantów dwóch, mamy *archivum* w Krakowie, ma tu być przenie- „sione; *archivum* zaś rady nieustającej z trzech stanów złożone „być powinno koniecznie w ręku iednej osoby.”

Xże Imć Marszałek W. Koron: czynił relacyą, iż gdy stanę- „ła konstytucya przeniesienia Rzeczypospolitey *archivum*, *indigita- „vit* to kommissyi skarbowey, spisała summaryusz, i oddała go do „kancellaryi Koronney.

Na to J. W. Kanclerz W. Koron: „Z urzędu mego jest obo- „wiązką informować prześ: Delegacyą, że *acta* są dwojakie, ie- „dne *publica*, drugie *secreta*. *Acta publica* mają Metrykantów, któ- „rzy lubo mają i *secreta acta*, ale są obowiązani przysięgą, że ani „extraktu wydać, ani nawet *aditum* do nich pozwolić nie mogą, „bez opowiedzenia się kanclerzów, i to *attenta necessitate ac distin- „ctione personarum*.”

J. W. Minister Rossyjski był zdania: aby *archivum* trzymali „J. WW. Kanclerze narodowi, iako wiadomi interesów. Po dłu- „gich jeszcze umowach *conclusum*: iż zawiadujący archiwem, od ca- „łej rady nieustającej, dependować ma, ale i ta propozycy- „ja jeszcze nie zaspokoila.

J. WW.

J. W. W. Ministrowie Rosyjski i Pruski pokazywali wielkie zadziwienie w tej niespokojności oświadczwszy: że nie na tym zawisło całe bezpieczeństwo wolności, kto będzie zawiadował archiwem.

J. W. Biskup Łucki wyraził w swojej mowie, że najprzyswoiciey aby ci mieli bezpieczeństwo i baczność na ~~ad~~ rady nieustającej, którym się już Rzplta powierzyła, to jest Kanclerzom. I na to jednak zezwolić nie chciano.

J. W. Kanclerz W. Kor. rzekł: „Bardzo żałuję, że dziś zaśladam, bo *Consilium permanens* nic więcej jak Rzecz-pospolita, a gdy ta zaduwała pieczętarzom, nie masz racyi tej odmiany.”

Xże Marszałek konfe: Kor. *retulit*: „Gdybym mógł przedłużyć lata tego Kanclerza, którego tak znakomite w oyczyźnie zasługi, najszczegulniejszych przez wdzięczność pracy około dobra publicznego starunkow wyciągaia względow, chętnieby nie tylko moje, ale i całego narodu było zapewne zdanie, oddać baczności jego, rady, nieustanę archiwa; ale że prawa ściągania się na potomność, należy więc do stanu rycerskiego, iako już za stan w każdym czasie przyznanego, tę zachować ostrożność, aby iako liczniejszy był stróżem wolności.”

J. W. Poseł Rosyjski te do zaspokoienia uczynił wyrazy: „Nie zadziwiałem się J. OO. J. W. W. Panom, że ustanowieniu władzy Marszałkowskiej jako baczni patryoci tę okazywaliście troskliwość, ażeby najmniejszym podobieństwem władza jego przyrównana nie była mocy dyktatorów, ale się mocno dziwić muszę, że nad rzeczą mniejszej wagi, bo szczegulniey do subalternow należący, tyle nayduiecie a co raz nowych trudności: to upraszam J. W. Prezesa, ażeby tę trudność iednomyślnością, lub *per turnum* zaspokoić raczył.” Igdy J. W. Prezes już chciał oświadczać propozycyą, odezwali się niektórzy, iż kompletu nie masz.

Imię Pan Zakrzewski poseł Kościański stawał: że propozycya być nie może *ad turnum* bez kompletu.

Imię Pan Gurowski Podkomorzy Gnieźnień: rzekł: „Ale to być może, że przeczytamy akt limity, do przypomnienia sobie, jeżeli wolno zrywać komplet.”

Xże Woiewoda Gnieźnień: dał zaraz akt limity do czytania, ale J. W. W. dozwolić nie chcieli czytania jego, z tej przyczyny: że kompletu nie było.

J. W. Kasztelan Zarnowski oświadczył: że powinna być *lex suriata*. Odpowiedział na to Imię Pan Podkomorzy Gnieźnień: „Pozwoli J. W. Kasztellan przypomnieć sobie, jak się punktom ordynacyi sprzeciwiał, którą po czasie widzimy, że nam nadę potrzebna.”

J. W. Poseł Rosyjski, chociaż się już J. W. W. z mieysc swoich ruszyli, rzekł: „Gdy akt limity jest przymierzem trzech dwo-

„rów, a przecież Delegacya nie zechce go mieć prawidłem czynności swoich; jeżeli nie jest dla niej obowiązkiem; równie trzej Ministrowie nie będą obligowani dotrzymać słowa, w zostawionej wolności decydowania, *de quomodo* rzeczzonego projektu, i widząc same tylko zwłokę wyznaczony będzie termin do zakończenia tego.”

J. W. Prezes solwował sessyą na dzień jutrzejszy.

SESSYA TRZYDZIESTA PIĄTA

DNIA 19. SIERPNIA.

P przed zaczęciem ieszcz sessyi zapytał się J. W. Prezes Xcia Marszałka konfed: Koron: czy można zagać sessyą; który odpowiedział: „To od zdania przecież Delegacyi *dependere*.”

Xiaże Marcin Lubomirski poseł Sandomirski odezwał się: „Jedynasta godzina; prosimy zagać lub solwować sessyą.”

Zagał tedy J. W. Prezes temi słowy; „Kiedy od początku wzmagający się poważney Delegacyi, nie mogliśmy przyść do ustawy ordynacyi, dobrze że przynajmniej ku końcowi o tey pomyśleliśmy. Na wczorajszej bowiem sessyi z przyczyny poważnego łączenia się i nie dotrzymania do solwowania oneyże, szczerzej mówiąc zerwania kompletu, podobalo się przecież Delegacyi wyznaczyć 10. godzinę do zasiadania, drugą po południu do schodzenia; niech każdy spojrzy na zegarek, byle regularnie z biegiem słońca nakręcony, jeżeliśmy dotrzymali sobie ułożenia, i niech ma na pamięci ostrzeżenie J. W. Barona de Stackelberg Posła dworu Peterzburckiego, któremu wierzać potrzeba, gdy nam dotąd zawsze w obietnicach swych uiszczał się. *Interim* przystąpimy dziś do tey czynności, *in examine punctorum Confilii stabilendi*, które wczoray nie chcieliśmy ułatwić. Zeby zaś *innotescat memoria* J. W. W. akt limity, będę upraszał Xcia Imci Marszałka konfe: Kor: ażeby *in examine punctorum stabilendi Confilii*, czego wczoray nie chcieliśmy ułatwić, teraz był czytany.” Czytał za tym Imć Pan Sekretarz punkt o zrywających komplet, *& factum silentium*.

Imć Pan Tomaszewicz Sędzia Grodzki, poseł z powiatu Brańskawskiego przymowił się; ażeby w wypadley Kommissyi między Imć Panem Hryniewiczem przydani byli z drugiey strony przyjaciele, na co zaszła zgoda, iako i do drugiego projektu, względem Imć P. Szczyngla Kurlanczyka do restytuowania sprawy iego z drugim Kurlanczykiem w sądach właściwych.

J. W. Kanclerz Koron: wspomniął: iż w podobnych okolicznościach, gdy zaszła *mens* przecież Delegacyi, ażeby Xże Imć Marszałek konfe: Koron: miał moc przydania sronie do medycyi przyjaciół. Toż samo Xże Imć Marszałek konfe: Litt: uczynić mo-

że; wyraził oraz tenże J. W. Kanclerz Wiel. Koronny krotko interes Imé Pana Szeinfogla.

Xże Imé Marszałek konfe: Litt: oświadczył: Ze strona wzajemnie podała swoich przyjaciół, ludzi dosyć w teyże prowincyi znacznych, lecz w tey okoliczności trzeba mieć umiarkowanie, i aby żadna strona nie sądziła się ukrzywdzoną. Czytany był tenże projekt, i podpisany.

J. W. Minister Rosyjski, gdy zaczęto czytać dalsze punkta *Confilii permanentis*, upraszał: aby J. WW. nie chcieli się zastanawiać, tylko nad okolicznościami większey wagi, albowiem do zaspokojenia tylu materyi, iako to: powiększenie intrat skarbu Koronnego, wyznaczenie dochodów J. K. Mci, ustanowienie woyska, nie mały potrzebują uwagi, a te nagle, w tak krótkim czasie chcąc mieć ułatwione, wszystkie nie byłyby, tylko nie doskonałe zakończone, wszakże dana instrukcyja na każdym seymie może odmienić czynności.

Xże Imé Marszałek W. Koron: „Z dyskursu J. W. Postępytam się, jeżeli instrukcyja jest tey natury, że może być odmieniona na każdym seymie.”

Odpowiedział J. W. Minister Rosyjski: „Essencyonalne punkta zostać powinny nie odnienne, inne zaś mniejszey wagi mogą mieć swoy przepis.” I gdy czytano dalsze punkta, tenże Xże Imé Marszałek W. Koron: nie był zdania, aby wymieniać osoby, bo to jest, mōwił, podać sposōb ustawicznego rozdrażnienia i kłótni, i nie poymie nikt, dla czegoby to wymienienie osob być miało.

Na co Xże Imé Woiewoda Gnieźnień: „Z tey szczegulnie przyczyny, iż ktokolwiek z obywatelów przestąpi prawo, wolno go oskarżyć.”

Retulit znowu Xże Imé Marszałek W. Kor: „Są właśnie od tego instygatorowie Koronni; ale Xże Imé Marszałek konfe: Kor: uczynił dystrynkcyą. Iż instygatorowie Koron: *prævis* tylko *senatus* *Confilio* swoich dopełniają obowiązków.

Gdy długo w tey okoliczności trwała umowa, Xże Imé Sułkowski poseł Łomżyński rzekł: „Na każdego obywatela była iurydykcyja kraiowa, ale na iurydykcyją nie było żadney, i z tey przyczyny każda swoię rozszerzała władzę.”

Względem pieczęci nieustaiacey rady stało; aby była narodowa. Gdy jedni wnosili, aby ją zawiadował Marszałek stałemu Rycerskiego, a drudzy byli zdania: żeby ją mieli Kanclerze; Xże Imé Marszałek konfed: Koron: rzekł: „Na to tu zasługujemy, abyśmy się krzesali; ale pamiętać każdemu należy, że jest coś do krzesania.”

Po zakończeniu punktów do Marszałka powinności, w wielu miejscach poprawnych, zabrał głos Xże Imé Marszałek konfe: Koron: w te słowa: „Gdy przepis w funkcyi Marszałka rady nie-

„ustaiący, już się w tym projekcie kończy, następują teraz dalsze rozporządzenia wdzięczności pracownego, ten gdy wiernie służył, będzie odczytanie, zasługując sobie na honor, i z miejsca pierwszeństwa; aby miał w gmin powracać, nie rozumiem, żeby stan rycerski mógł tego dozwolić; trzeba więc koniecznie osobnego artykułu, gdzie ma być umieszczonym, i co go za nadgroda czeka.”

J. W. Poseł Rossyjski, gdy mu przełożone było wniesienie, rzekł: „Xże Imć Marszałek konfe: Kor: uprzedził myśl moją, albowiem chciałem przełożyć prześ: Delegacyi, iż jest rzeczą naysprawiedliwszą, aby ta osoba, która na czołe stanu rycerskiego zostawać będzie, osobliwie w tak ścisłych obrotach, i gdy nie już albo mało znaczy, spodziewam się, że prześ: Delegacya przez naysprawiedliwsze względy obmyśli środki, aby przy nadgrodzie wiernych jego dla oyczyzny usług, nie powracał w gmin ludzi, dufać należy, że ten prześ: stan rycerski, będzie doskonale wiedział, jak utrzymać swoje prerogatywy, i jaką okazać wdzięczność temu, który taką pilnością prac, był pierwszym porównania go na zawsze w równy dwóch stanów władzy.”

Prosił J. W. W. ażeby ten punkt na tychmiasł był decydowany: Xże Imć Marszałek konfe: Kor: życzył, aby tę okoliczność zostawić do zakończenia innych projektów.

Xże Lubomirski poseł Sandomirski uczyniwszy zaświadczenie szczególniejszego J. W. Sztackelberga Posła Rossyjskiego do narodu Polskiego przywiązania i okazane zawsze stanowi rycerskiemu względy, upraszał go, aby podać raczył myśl swoją prześ: Delegacyi.

J. W. Poseł Rossyjski, Xciu Imci Lubomirskiemu podziękowawszy za jego wyrazy, i to zaufanie rzekł: „Lubo ta materia podkłada się do zakończenia całego punktu, życzę jednak i śladze za rzecz sprawiedliwą aby ten, który prawie z stanu rycerskiego na pierwszym miejscu, był ubezpieczony prawem, że gdy zawakuje pierwsze *Ministerium*, mieć go będzie.”

J. W. Kasztelan Żarnowski miał takowy głos: „Ustanawiać prawo dla Marszałków z deputowanymi ośmiastą konsyliarzami, stanu rycerskiego *in Consilio permanenti* będącym, aby po skończeniu ich dwuletniej funkcji, dla tychże *specialiter* była wyznaczona nadgroda, aby zaraz na ministrowki był promowowany stopień, byłaby jedna ze wszystkich, obywatelów publicznie sprawujących funkcje i zasługi w Rzeczypospolitej mających, wybrana i najszczęśliwsza kondycja. Od ustanowienia Rzeczypospolitej w Polsce, aż do teraźniejszego czasu wszyscy w szkodzie to życia, to zdrowia, to fortuny czynili usługi, i lubo sprawiedliwej nadgrody tusząc sobie ożywiali się nadzieją, acz częstokroć bez nadgrody zostali: gdyby dla Marszałków ze stanu rycerskiego *in Consilio permanenti* siedzących takowe pewnej i nie-

Przewodney ustanawiać prawo nadgrody, byłoby jedno z najnieprawdopodobniejszych nie tylko dla wszystkich obywateli, usług Królowi i oyczyźnie czyniących, iakie są w wielorakich gatunkach i sposobach, ale też nawet i tych wszystkich, konsyliarzów *ex utroque ordine in Consilio permanenti* zasiadających równie pracujących, ażeby *præter missis his* i nie jako *minus pensis* tym tylko Marszałkom iedynie i szczególnie nadgradzać, ani tyle urzędów Ministrówkich wystarczy, ile tych Marszałków będzie, gdy co dwa lata podług przepisu prawa mają się odmienić. Nie można się iednak pewności spodziwać, aby wszyscy z alternaty po sobie idący, chcieli być w pełnych usługach, staranni o dobro powszechne oyczyzny, gdy przez różne intrygi, które z powodów tey tak słaska węg dla nich konstytucyi, wielkie byłyby zapawne i usilne sposoby starania, domieściwszy się do tego stopnia, mniejby już dbali o dobro publiczne, wiedząc że choć nie wiele pracują pewna ich zapłata czeka, do iey celu przez prawo wyznaczonego spatrzyliby spokojnie i wygodnie. Niechay każdy obywatel z powinności obywatelstwa tak, iak wszyscy dotąd czynili, i z urzędu swego, sposobi zasługi w nadziei nadgrody, którą mu wyrok najwyższego naznaczy do serca rządzącego łaskami, podawszy go za kandydata. Jeżeli zaś terażniejszy prześ stanu rycerskiego Marszałek zechce przyjąć ten nowy urząd Marszałkowstwa *in futuro permanentis Consilii* jest co innego, bo ma już na tyle krotnie publicznych funkcjach mówiące za sobą zasługi, już i teraz dopełnia dwurocznie Marszałkowskiey funkcyi, a do liczby rachując przyszłe dwa roky, więc czteroletniej pracy Marszałek słusznieaby to w nadgodzie odebrał upewnienie naznaczenia. Co do ja sam, stosując się do propozycyi J. W. Sztackelberga godnego Posta Rolsyiskiego chętnie nie tylko pozwalam, ale i z miejsca moiego upraszam, *non item* dla wszystkich Marszałków.

Xże Marszałek konfed: Koron: te powtórnie czynił wyraził z głosu J. W. Kasztelana Zarnowskiego wzięwszy *assumpt*, dwie chciałbym przełożyć permowencye. Pierwsza, nie za żadną w szczególności osobą, ale za Marszałkiem stanu rycerskiego, i tym stopniem, na którym nikt tylko braterskimi ozdobiony stawa sercami. Co do moiej osoby, iaki tylko prześ Delegacya mój zaslugom wymiar, na wszystko wdzięczny okaże umysł; bo iezeli iakie są, oddaę one każdego z J. WW. kolegow wspólnemu umysłowi; ze zaś ieszcze iesteśmy *in trađu* czynności, pniech wprzód widziemy zaspokoioną oyczyznę, i skutek prac naszych, dufam ja, że ten sławny naród, zna i szacuje obywatelskie serca i one czynić szczęśliwemi umie.

Jmé Pan Rychłowski poseł Czerński odezwał się: „Oyczyzna ma tyle zadufania *in coronide* czynności Xcia Imci Marszałka konfed: że teraz wdzięczność swoją okazać może, w której myśli tak iestem przeświadczony, iż się śmieję dopraszam o *turnum*.”

Tę

Po-

Podziękował Xże Imć Marszałek za te stanu rycerskiego względy; upraszał oraz, aby ta materya dłużej nie trudniła.

Zaczęto czytać punkta sekretarza *Consilii permanentis*; lecz zaraz wszczęta kwestya, czyli takowy jest potrzebny, lub nie. Zatem wnoszono, aby sekretarze Koron: temu urzędowi czynili zadosyć.

Xże Imć Marszałek konfe: Koron: dawał uwagi: że sekretarze koronni, z przepisu prawa, mają już swoje w Rzeczypospolitey czynności; do konserwacyi zaś *archivi*, powinny być wyznaczone osoby.

J. W. de Benoit oświadczył: „Iż z podziwieniem słyszy, że zachodzi trudność o rzeczy tak z istoty swojej małej konsekwencyi; bo że Sekretarz potrzebny, wszyscy przeświadczeni, ten zaś że nie ma tylko *votum repraesentativum*, nie jest rzecz, o której by mówić można.”

J. W. Poseł Rosyjski przydał: „Kwestya tu jest, która żadney nie podpada wątpliwości; kto zaś ma być sekretarzem, jest wszystko jedno. Nie było jednak zdania, tylko żeby koniecznie sekretarze Kor: toż zastępowali miejsce.”

Xże Imć Marszałek upraszał, aby dalsze kontynuowano czytanie, albowiem skonwinkowana jest Delegacya o potrzebie sekretarza, idzie tylko o determinacya; kto, czyli narodowy lub z pomiędzy innych osob.

Imć Pan Lipski poseł Gnieźnień: przełożył: „Ze gdy tyle okoliczności odkładamy, trudno nam będzie pamiętać i umiarkować; więc najlepiej aby każdą trudność ułatwił turnus.”

Imć Pan Chomentowski poseł Sandomirski wniosł: „Aby co dwa lata tenże Sekretarz, mógł być obrany.”

Xże Imć Marszałek W. Koron: dał także uwagi swoje, że *Consilium permanens* może wybrać sekretarzów Koron: ale ci nie powinni mieć tylko *vocem informativam*. Co tylko ta uspokoiła się kwestya a bardziey odłożona została, wszczęła się znowu druga o wyznaczenie miejsca temuż sekretarzowi, i gdy różne w zamieszaniu dały się słyszeć zdania;

J. W. Poseł Rosyjski te wyraził myśli: „Ja byłbym zdania, że cokolwiek ściągają się do osob subalternacyi, aby prze: Delegacya zostawiła to wolnemu *Consilii permanentis* rozrządzeniu: powinien być każdy dobry patryota baczny, cokolwiek ściągają się do utrzymania wolności; w najmniejszey zaś okoliczności, a zwłaszcza tych, które żadnych nie pociągają konsekwencyi, chcieć okazywać dowcip, jest stać się winnym czasowi, który szczególnie na powszechne dobro użyty być powinien.”

J. W. Kanclerz Koron: przełożył, że *non expedit*, aby J. WW. urzędnicy Koronni mieli urząd subalternata.

Gdy przyszło *ad punctum* Instygatorów; Xże Imć Woiewoda Gnieźnień: zabrał głos w tych słowach: „Tyle już prze: Dele-

Delegacy
w dow, iż
multa za
Vice-ini
podmówi
mocyżni
Koronie
4. sekretar
sca meg
Wszyscy J
rze był na
Xże
Xże Imć
gdzie słysz
rze sobie
Stwem,
kiemu, że
wz i dy
wukonter
Tru
ski poseł k
też inni o
o turnum
J. W.
gdzie już sta
teraz znów
ła się izb
proponow
referendar
Consilium
Wo
ne; pluralit
do tegoż
Irezes sol
SE
Zaczął J.
„spen
nego J. O
nale uskut
oczyźnie
do czyt
Imć

„Delegacya okazała, przez sprawiedliwe wyroki obywatelom wzglę-
dow, iż wątpić nie mogę, że gdy mi dziś przychodzi otworzyć
„sulta za godnym kolegą naszym J. W. Gomolińskim possem Łęczyc:
„Vice-instygatorem Koron: w niniejszey okoliczności tęy mu nie
„podmówi sprawiedliwości, którą dla dystrykcyi zasług jego w
„oczywiście jednym słowem uskutecznić może, niech to *vice*: tak w
„Koronie iako i w W. X. Litt: odtąd zapomniane będzie. Mamy
„4. sekretarzy 4. pisarzy, a za co nie instygatorów? o co z miey-
„sca mego, iako za dystrygowanym kolegą dopraszam się.”
Wszyscy J. W. W. równe okazali życzenia, żądając aby w tęy m.e-
rze był napisany projekt.

Xże Imć Marszałek konfe: Koron: rzekł: „Uprzedził mnie
„Xże Imć Woiewoda Gnieźnień: w tęy myśli i propozycyi, ale
„gdy słyszę jednomyślność prześ: Delegacyi, winszuję w tęy mie-
„rze sobie i J. W. kolledze. Sobie, że pod urzędu mego stęrn-
„stwem, winną J. W. kolega odbiera dystrykcyę; J. W. Łęczyc-
„kiemu, że te jednomyślności J. W. W. kollegow widzi dla siebie
„wzłądy.” I gdy ta jest wola prześ: Delegacyi, dnia intrzeyejszego
„z ukontentowaniem moim do tego będę miał honor podać projekt.”

Trudność jednak raz wszczęta nie ustała. Imć P. Zakrzew-
ski poseł kaliski wnosil znowu, czy mają być sekretarze koron: czy
też inni obierani *ad Consilium permanens*. Gdy J. W. W. domagali się
o turnum, drudzy o solwowanie sessyi;

J. W. Poseł Rosyjski okazał nieukontentowanie swoje, że
gdy już stańło, iż ta materya do innych odłożona zostanie sessyi,
teraz znowu zatrudnia. Nie mały czas w zamieszaniu zatamo-
wała się izba, lecz na usilne nalegania po długim ieszcze sporze o
propozycyę; J. W. Prezes oświadczył takową: *czyli sekretarze,
referendarze, i pisarze narodowi, mają być obierani za sekretarza ad
Consilium permanens, lub ex equestri ordine?*

Wotowali więc J. W. W. tak *ex senatu* iako i *ex equestri ordi-
ne; pluralitas* stańła; iż J. W. W. urzędnicy Koronni powinni być
do tegoż urzędu obierani; po którym skończonym turnie. J. W.
Prezes solwował sessyę na dzień intrzeyejszy.

SESSJA TRZYDZIESTA SZOSTA

DNIA 20. SIERPNIA.

Zaczął J. W. Prezes zaraz od tych słow sessyę: „Niech będę dy-
„spensowany w zagaieniu od obfitości słow, ale nigdy od win-
„nego J. O. J. W. W. Mcim Panow uszanowania; bo nie wymową ust,
„ale uskuteczniem czynności naszych, usprawiedliwić nam się oy-
„czyźnie należy. Xże Imć Marszałek konfe: Kor: przystąpić raczy,
„do czytania dalszych punktow projektu.”

Imć P. Łempicki poseł Rożański miał nayı pierwszy głos, w któ-
Ttt 2 rym

sym zażaliwszy się o zatamowanie głosu, i wyluszczywszy interes kommissyi, prosił o turnum, jeżeli *pluralitas* w sentencyi nie powinna mieć *vim legis*.

J. W. Biskup Chełmski przymowił się: „Jż w liczbie tylu innych zarzutów dalekich prawdy, ten jeszcze strona sposób wy-
»nayduie, wspominając iakoweś partykularne sessye, a tych wy-
»świadcza J. WW. kolledzy, iż nigdy nie bywało.»

Imć Pan Gurowski Podkom: Gnieźnień: przełożył, iż *veritatur* w tym, nie tylko powaga całej prześ: Delegacyi, aby wyroki iey były w uszanowaniu, które prawu należy; ale oraz i zaspokojenie tylu obywatelów; każdy albowiem podobnym sposobem szukałby różnych wybiegów: któremiby unikając sprawiedliwości, nie chciał być posłusznym prawu.

J. W. Prezes, że prószono o czytanie projektów, oświadczył: „Gdy to było na ostatniey sessyi prześ: Delegacyi przyrzeczenie J. W. Biskupowi Chełmskiemu, żądającemu na wniesiony interes rezolucyi, dziś przychodzi dzień, w którym nie można tak godnemu kolledze nie uczynić sprawiedliwości.»

Imć Pan Hadziewicz, i Imć Pan Chomentowski postowie Sen-domirscy explikowawszy niektóre okoliczności teyże kommissyi, odsyłali do relacyi ciekawego czytelnika.

J. W. Prezes rzekł; „Mnie się zda, że prześ: Delegacya naylepszy okaże sposób, gdy stronom w aktualney będącym ugodzie pozwoili *inducias* czasu do poniedziałku.»

Na to Imć Pan Jerzmanowski poseł Łęczycki odezwał się: „Gdy mamy dwa projekta, więc ten jest naykrotszy sposób, aby
»turnus decydował, który z nich lepszy.»

Imć Pan Wilczewski poseł Wiski odpowiedział: „Rzecz: »pospolita wyznaczyła nas Delegatów do publicznych interesów; »ale nie do partykularnych kommissyi.»

Ze zakłócała się izba; Xże Imć Marszałek konfe: Koron: chcąc zaspokoić coraz większą trudność, czynił relacyą, iż jest nadzieia, że strony przyjdą do zgody; co zaś respektem dekretów szlęch, znajdą się przyzwoite sposoby.

Imć Pan Łempicki poseł Rożański i wielu J. WW. nie przestało się dopraszać o turnum. Co chcąc J. W. Kanclerz W. Kor: ułatwić, rzekł: „Rozumiem że tu każdego z nas nie inny cel czeka wysłuchawszy tak obszernym wyluszczeniem interesu, tylko
»żeby rozdwoione umysły przywieść do zgody, i na ten koniec
»podobno zalecić raczy prześ: Delegacya Xciu Imci Marszałkowi
»konfe: Kor: aby te dekreta zostawić rezolucyi, a to żeby strony
»przyprowadzić do kombinacyi. Pisałem do W. Imć Pana starosty Cudynowskiego, a gdyby przyszło do rozeznania dekretu,
»trzebaby podobno nie podobać się komu; a przez to zakwaszenie
»umysłów *publicum* szkodzi.»

Xze

Xże Imć Woiewoda Gnieźnień: równie przełożył: że na poznanie z gruntu interesu, trzeba by pozwolić obszerney indukty; lecz J. W. W. stawiał, że naykrótsze wyluszczenie interesu, rozemnić *pluralitatem*.

Na to, jednak druga strona nie pozwalała, dając przyczynę, że ta strona nie *legaliter* postąpiła.

Imć Pan Jezierski poseł Nurski przymówił się do zdania J. W. Kanclerza dołożywszy, że pospolite nieśie *axioma*: „Godź się bo twoja sprawa zła; ale tak nas upewniał akt limity, że każdą trudność ułatwi turnus.

Xże Imć Marszałek konfe: Koron: odpowiedział: „Turnus być nie może, bo w tej okoliczności zdałbym się na zdanie J. W. teyże kommissyi Prezesa, żeby należało wnieść w kognicyą interesu i z gruntu go poznać, ale należy dać stronom czas; wszakże tym sposobem już nie jedna zaspokoila się okoliczność.

Po krótkiej jeszcze umowie *conclusum*, aby do poniedziałku czekać. I przystąpiono do dalszego czytania. Xże Imć Marszałek konfe: Koron: rzekł: „Jakom na dniu wczorayszym oświadczył prześ: Delegacyi, że będzie wygotowany projekt o urządzie instygatora, tak więc podaję go do czytania.” I takowy gdy przeczytano, podpisany został.

Xże Antoni Sulkowski poseł Łomżyński wniósł: aby gdy równy już będzie urząd J. W. W. instygatorów, żeby oraz równa była i pensya.

Xże Imć Marszałek konfe: Kor: *retulit*: „Rozumieć należy, iż zasiadający *in Consilio* mieć będą nadgodę, więc to *ad articulum* pensyi odeśłać.

Imć Pan Jezierski poseł Nurski stawiał: że te pensye nas samych wyniszcza; wszakże nie stawiam przy własnym interesie, tylko przy publicznym.

Ad punctum juramentu dla J. W. instygatora, gdy wnoszono że ci już przysięgli; Xże Imć Marszałek konfe: Kor: „Gdy inny urząd teraz, muszą być inne obowiązki.

Xże Imć Sulkowski poseł Łomżyński domówił się: „Abym dołożył *in rotha*: nie na żadną inną instancją, ale tylko za zaleceniem rady nieustającej *ex munere officii mei* obywatelów powinienem być pozywany.

Ad punctum żeby *in Consilio permanenti* za officyalistów szlachta tylko użyta była: Domawiali się J. W. W. aby tylko polska. Była długa w tej okoliczności umowa.

J. W. Prezes dopraszał się, aby nad każdym punktem mniejszey wagi tyle nie wynaydować trudności. *Conclusum*, iż szlachta rodowita użyta będzie.

Xże Imć Woiewoda Gnieźnień: uczynił uwagę, że liczby officyalistów ustanowić nie można; albowiem ta należyć będzie do układu każdego departamentu, i szczegulnego *Consilii permanentis* rozrządzenia.

Imię Pan Sumiński poseł Dobrzyński rzekł: „Łączę ia do zdania Imci Woiewody Gnieźnień: myśl moję, i mówię: że iako jest wielka różnica pracy departamentów, tak równa liczba officyalistów być nie może, żeby jednak ta generalność ustanowienia officyalistów nie pociągała szczegulnego ustanowienia iakiey osoby na officyalistę, w którymkolwiek departamencie *ex necessitate* potrzebney, to sobie ostrzegam.”

Ad punctum suspensy. Imię Pan poseł Sieradzki przymowił się: aby tylko tam pozwolona była suspensa, gdzie zachodzi *personalitas*, uczynił oraz explikacyę, iakim podeysciem, choć kto komu winien, bierze suspensę. *Conclusum* aby nie była konfilyiarzowi pozwolona suspensa, tylko in *casu* kary osobistej, aby dopiero po funkcyi onę wypełniał.

Imię Pan sumiński poseł Dobrzyński wnosil, aby w departamencie interesów cudzoziemskich nie odmięniali się sekretarze, a to z tey przydzyny; że będąc raz wiadomi związku interesów, naylepiey ie utrzymywać będą mogli.

Xże Marcin Lubomirski poseł Sendomirski domowił się: aby do departamentu interesów cudzoziemskich stan rycerski był umieszczony.

Xże Antoni Sułkowski poseł Łomżyński życzył, aby do interesów cudzoziemskich było więcej osób, dla zawilczych okoliczności; w tym była różność zdania.

J. W. Minister Rossyjski rzekł: „Byłoby rzeczą długą oznać okoliczności departamentu interesów cudzoziemskich, ale trzy Ministrowie podadzą projekt, który za porozumieniem zdania J. Kr. Mci, i J. W W. Ministrow narodowych, i wielu J. W W. stanu zasiadających iest do tego ułożony.

Ad punctum sprawiedliwości. Xże Imię Antoni Czetwertyński przymowił się, explikuiąc obszernie konsekwencye, gdyby *Consilium permanens* miało się naymniejszyym sposobem wdać in *judicaturam*; naostatek pytał się, co mają znaczyć dekreta sprawiedliwości.

J. W. Poseł Rossyjski odpowiedział zaraz temi słowy: „Choć i sciaż Xże Imię Bracławski mowił po polsku, iednak doskonale zrozumiałwszy wyrazy iego, iż myśl całej plany nieustaiacey rady, aby była w narodzie moc exekwująca stanowionego prawa, i w dobrym rządzie; inaczej być nie może, tylko aby taż rada nieustaiaca, miała pierwszą nad wszystkie iurydykcyę władzę. Co zaś do sądu, upewniam trzy Ministrowie, że nie iest nigdy myśl ich, aby coż *permanens Consilium* miało się wdawać w proccesa, szczegulnie sciaga się do utrzymania w obrębach swoich sprawiedliwości.”

Do punktu wotowania J. W W. konfilyiarzów różne były zdania; Xże Imię Sułkowski poseł Łomżyński rzekł: „aut moribus, aut exem-
„plis

„*in plis*, w każdym albowiem kraju jest ostrożność, aby oddalić re-
 „*spedum humanum*”. Czytano dalej *ad ius aggratiandi*.

Xże Imé Marszałek konfe. Koron: rzekł: „Względem życia
 „ludzkiego nie masz nigdy ostrożności, ale inne kryminały tym wię-
 „kzszym być powinny ukarane tygorem.” Odłożono ten projekt;
 względem memoriałów była znowu wszczęta trudność, jakim spo-
 sobem mają być oddawane *Consilio permanenti*.

Po różnych zdaniach stanęło, aby *hoc in puncto* J. W. Kan-
 celerz W. Koron: podał projekt.

J. W. Posel Rosyjski upraszał prześ. Delegacyi: aby *tandem*
 po tak długiej deliberacyi, chciała dać rezolucyą projektowi J.
 W. Tyzenhauza Podskarbiego Nadw. Litt. i Ichmciów Panów Kos-
 sakowskich; lecz był proszony, aby tę okoliczność zostawić iesz-
 cze do kilku dni; a w tym sessya solwowana, na poniedziałek to
 jest na 22. Sierpnia.

SESSYA TRZYDZIESTA SIODMA

D N I A 22. SIERPNIA.

Zagail J. W. Prezes tym wyrazem: „Jednym zawsze głosem
 zagaiam, prześ. Delegacyo, najprzod w głębokiej wszytkim
 „J. OO. J. W W. Mcim Panom weneracyi, i w zadaniu, ażebyśmy
 „relzty czasu oszczędzali, do publicznych i potrzebnych negocy-
 „nacyi. Ustępnie nam dziś ieden interes rekomendowany na one-
 „gdayszym dniu od J. W. Barona de Szeackelberg, który doma-
 „gał się prześ. Delegacyi o kommissyą w sprawie między J. W. Ty-
 „zenhauzem i Kosłakowskiemi; gdy to zadanie do ośmiu dni de-
 „liberacioni, *Et compositioni* zostawicie, idzie zatyim, że do respo-
 „nżetego czytania *pundorum Consilii permanentis* przyśtapiemy.”

J. W. Kasztellan Zarnówki odezwał się: „Należy najprzod
 „zaspokoic kwestyą, zapadłego dekretu *in pluralitate*.” Imię Pan
 posel Rożański przydał: „Nie tylko tu idzie o honor sędzących;
 „wielkiego zasłużonych Oyczyźnie mężów szacunku, ale o przy-
 „kład, którego zapewne inne użyłyby kommissye.”

Czyniono czas nie mały umowę, względem legalności tych-
 że dekretów. J. W. de Benoit, reprezentował: aby dać stronom
 czas, do ułatwienia trudności.

J. W. Kanclerz Koron: rzekł: „Prześ. Delegacya, pozwoli
 „sobie uczynić tę reflexyą, iż do stron należy, okazywać *validita-
 „tem* dekretów, nie do sędziów: jeżeli dwa dekreta pokazują się
 „prześ. Delegacyi, więc nie przychylając się do żadnego dekretu,
 „naznaczyć kommissyą do czynności dalszych, nie wspominając o
 „żadnym dekrete.”

J. W. Biskup Chełmski czynił najprzod relacyą, że podobno
 druga strona *in executionem* swego dekretu, posłała Burgrabiego, i

Uuu 2

rzekł

rzekł tenże: „Niech się strony zgodzą jak chcą, to *non tangit publicum*; ale w tym bezpieczeństwo zawiera się także prześ: Delegacyi, że mniejsza część kommillarzy zadać nieważność większej „części.”

Gdy nie uspokajali się J. W W. Delegaci w swoich zdaniach; J. W. de Benoit upraszał gdy partykularne interessa, odłożyć *ad bene visum*; oświadczał tenże, że tylko jedna strona podała punkt do zgody, a druga jeszcze nie. Ale i to bynajmniej nie uspokoiło zamieszania. Przeto J. W. Biskup Łucki przełożywszy, co by wynikały za konsekwencye, gdyby w tej okoliczności *pluralitas* zachowana nie była? dopraszał się naostatek o turnum, o który gdy wielu J. W W. kolegów domagało się;

J. W. Kanclerz W. Koron: to czynił wyraził: „Miałem honor na dniu wczorajszym namienić, że szacunek osob, które „były na kommissyi, wyciąga z wielu okoliczności względów, już „to przez doświadczoną ich rzeczy wiadomość, już to przez powagę, że imieniem i przepisem Rzeczypospolitej wyroków te by- „ły sądzone kommissye, a zatym trzeba dać czas do kombinowa- „nia stron, zaleciwszy Xciu Imci Marszałkowi (jakom już był tego zdania) exekucją tychże dekretów.”

Imć Pan Jezierski Posel Nurcki wyraził: „Ze trzeba się o- „bawiać, aby powziawszy wiadomość, inne kommissye tego nie „przedsięwzięły przykładu.”

Imć Pan Chomentowski posel Sandomirski przymawiał się kilkokrotnie, że bardzo łatwo poznać ważność dekretu, byle po- znać *legalitatem* sądzących osob.

Imć Pan Tymowski posel Sieradzki odpowiedział: „Nie „trzeba tu sądzić, bo gdzie *pluralitas* ten lepszy dekret, a to, że „na fundamencie prawa.” Długo jeszcze umawiali się J. W W.

Xże Imć Marszałek Wiel: Koronny nayprzod przełożywszy ważność *circa pluralitatem*; wspomniał: iż projekt *ex deliberatione* przychodzący mieć powinien swoją rezolucją. Naostatek dopo- minal się tenże z przepisu aktu limity do zaspokoienia zachodzą- cey trudności o turnum.

J. W. Prezes słysząc to nieustanne życzenie rzekł: „Znam „zawsze szacunek wielkiego zdania Xcia Imci Marszałka wielkie- „go Koron: i tylu J. W W. kolegów; moim obowiązkiem być po- „wołnym myśli, ale proszę mi rozkazać *possibilia*. Jeżeli żada „prześ: Delegacya turnum, to nam trzeba sprawę opowiedzieć, ja- „śniej mówiąc, całą na stoł wprowadzić induktę.”

Inni J. W W. chcieli, aby pierwey ułożona była propozy- cya; J. W. Biskup Chelmski rzekł: „Rzecz jest bardzo łatwa, bo „są dwa projekta, więc który lepszy.”

Imć Pan Frankowski posel Zakroczyński do tej samej przy- mowił się myśli. a Imć P. Chomentowski posel Sandomirski podał drugą propozycją: to jest czyli Prezes może zabraniać *secreta vota*.

J. W.

J. W.
fzał J. W. B.
wiadomy
J. V.
razami, oś
jednak po
utrzymać c
Imć
wszym wn
J. W. de
„przytomn
„J. W. de S
„wie użytę
„dotrzyma
„niektu.”
Imć
„więc nie
„wować se
W t
remu gdy
aby stron
w tej mie
Podkarbie
Delegacyi
dać stron
J. W.
dem men
mają odd
posel Zak
memorya
Ad
zawsze ka
Imć
czynił re
pis, aby
Ad
sobie glos
przejrzan
nia trybu
lionis; X
racyi, dla
Confilium
aby sędz
punktów
Xz
tych wyra

J. W. Prezes słysząc te dwie różniące się propozycje, uprzął J. W. Biskupa Chełmskiego, aby na zaspokojenie trudności, jako wiadomy interesu, mógł uformować propozycją.

J. W. Biskup Chełmski podziękowawszy obligującemi wyrazami, oświadczył; że propozycje dawać, jest czynność Prezesa, jednak podał propozycją w tych słowach: który dekret ma się utrzymać czy przez 7. czy przez ośm podpisany osób?

Imć Pan Chomentowski poseł Sandomirski stawał przy pierwszym wniesieniu swojej propozycji. Zakłóciła się izba; lecz J. W. de Benoit rzekł: „Interes ten jako był proponowany w przytomności trzech Ministrów cudzoziem: przypominam słowa J. W. de Sztackelberg Ministra Rosyjskiego, że widząc Ministrów użyte sposoby samey tylko zwłoki, nie będą obligowani dotrzymać słowa, i wyznaczają termin do zakończenia tegoż projektu.”

Imć Pan Łempicki poseł Rożański odezwał się: „Kiedy więc nie mamy przytomności J. W. Ministrów, prosimy solennie, wować sessję.”

W tym nadszedł J. W. Minister dworu Wiedeńskiego, któremu gdy przełożono było, o co zachodziła różność zdań, życzył aby stronom pozwolić czasu przynajmniej do czwartku; wszakże w tej mierze równą okazują strony powolność, w sprawie J. W. Podskarbiego nadw. Litt. czekając już tak dawno wyroków przez Delegacyi; zaśła więc zgoda aby do ułatwienia okoliczności, dać stronom czas pomiarowania się.

J. W. Kanclerz W. Koron: podał projekt do czytania względem memoriałów, jakim sposobem takowe *permanentis Consilio* być mają oddawane; który gdy przeczytano, Imć Pan Frankowski poseł Zakroczyński zapytał się: w jakich to materyach mają być te memoriały pisywane? Czytano dalej rzeczony projekt.

Ad vota secreta: były różne zdania; jedni utrzymywali, aby zawsze każdy swoje z konsyliarzów zapisał *votum*.

Imć Pan Bułhakow Sekretarz legacyi dworu Rosyjskiego uczynił reflexyą, że są takowe materye, które powinny mieć przepis, aby były *per vota secreta* rezolwowane.

Ad punctum gratiandi. Xże Woiewoda Gnieźnień: zamówił sobie głos o gratyfikacyi z summy, która ma być na expensy nieprzejrane; *conclusum*, żeby była *per vota secreta*. Względem sądzenia trybunałów, *criminis læsa majestatis, criminis status, ac perduellionis*; Xże Antoni Czetwertyński poseł Bracławski dawał wiele racyi, dla których pod żadnym *pretextu* nie powinno sobie toż *Consilium permanens* przywłaszczać judykatury, bo nie masz kraiu aby sędzia był *exekwującym*, i sędzią, i że pod płaszczem tych punktów żaden obywatel nie mógłby zostać pewien swego życia.

Xże August Sulkowski Woiewoda Gnieźnieński miał głos w tych wyrazach: „Przezorna od wieków Rzeczpospolita tyle da-

„wnych napisała konstytucyi, które się pod temi znajdują tytułami: jako to *criminis laesa Majestatis, criminis Status, ac perduellionis*. Czyliżby ta Rzecz-pospolita, oprócz tego jednego nagannienia iey rzadu, nie była nieszczęśliwsza jak każdy partykularny? ten albowiem będąc ukrzywdzonym, ma gród, ziemstwo, ni trybunały, a sama oyczyzna będzie bez obrony, i wyraźnego przepisu bezpieczeństwa dla Króla? nie może dobry obywatel tak myśleć, ale dla tego unikamy sądu, abyśmy mogli *impune* grzeszyć, jeżeli boiażń oddalenia przemocy. *à Consilio permanenti* jest sposób, występki potrzebuie kary. Niech będzie sąd na złych, ale exekucya dekretu niech zostanie odesłana na seym. „

Imć Pan Zakrzewski poseł Kościański rzekł: „Nie przeczę, że tego, aby Rzecz-pospolita nie użyla wszelkich ostrożności, ale za co ma tę wlewać władzę *in Consilium permanentis*, która tylu sejmami ubeśpieczyła innym iurydykcyom? „Odpowiedział Xże Imć Wojewoda Gnieźnieński: „Zastanowmy się nad tym, jeżeli to dobrze, aby naywiększe kryminały dwa lata czekały kary. „

Imć Pan Tymowski poseł Sieradzki uczyniwszy enumeracyą tychże samych występku, rzekł: iż oddalać te od seymu, trzeba by uchylić dawniejszych praw; naostatek był tenże zdania, aby seymy zawsze sądziły.

Imć Pan Sumiński poseł Dobrzyński odezwał się: „Powtarzam tylekroćte uczynione wyrazy, że wszelkim sposobem *judiciariam potestatem ad Consilium permanentis* oddać należy. „ I wielu tego samego było zdania.

Xże Imć Wojewoda Gnieźnieński rzekł: „Wiadomo J. W. Dobrzyńskiemu, jak wiele szacuję każde iego zdanie, bo to znam pełne obywatelskiego umysłu, ale przychodzi ten moment, w którym nie *sub rosa* mówić należy: już to nie sekret, że porywcze na zgubę Rzeczy pospolitey spiski, dały sąsiadom te nieszczęśliwą porę do podziału kraiu naszego; trzeba więc na to hamulca, jeżeli do reszty zginąć nie chcemy. „

J. W. Biskup Łucki miał głos takowy: „Kiedy czyniemy reformę praw starych, zostaniemy przynajmniej w całości tych, któreśmy sami stanowili. *Conclusum* jest, że *in Consilio permanenti potestas judiciaria* mieścić się nie ma; więc ścieszkami iey nie wprowadzamy, wszak wszystkie *crimina* mają *forum* przepisane, według tego przepisu rozrządzone być mają, i jeżeli na konfederacyą prawa chcemy pisać, *experyencya* nas uczy, że gdy mocniejszy, sąd iey atakować nie będzie; a pisząc nowe prawa, i rygory na konfederacyą, zdaie mi się, że te napiszemy na siebie, „bo i my w konfederacyi, i jeżeli późniejszy będzie mocniejszy, „może żeby nas tymże sądziła prawem. „

Xże Antoni Sułkowski poseł Łomżyński przymówił się *quod ad crimen laesa Majestatis*, przełożywszy *inconueniens*, które wynika że występki naygroźszy, przeciwko osobie, *in qua salus Patria* tak

dlugo

dlugo zostaie bez kary. Był tenże zdania, aby *Consilium permanentis* złożone już *ex tribus ordinibus*, miało moc przynajmniej tego sądenia grzechu, który że wzwiokę idzie, widzieliśmy nieszczęśliwy przykład, iż ich pierwey sam Bóg ukarał, bo poumierali niektorzy w więzieniu, nizeli się sprawiedliwego mogli doczekać sądu.

Xże Antoni Czwertynski poseł Bracławski odpowiedział: „Pozwolić choć tylko iednę sądzić sprawę *Consilio permanenti* pod jakimkolwiek pretextem, iest otworzyć wrota do nayfioższej w okaiu przemocy, w tym zwłaszcza występku, w którym Rzeczpospolita życia obywatelów mieć chciała sązione.” Wspomniał tenże myśl nayiasnieyszego Pana od tronu, że w tym szkaradnym uczynku aby iurydykcyja Koron. Marszałka dla prędkiego ukarania miała moc sądenia, *crimen lasae Maiestatis*! co zaś do spisku buntu nie był tego zdania, ponieważ tym kolorem i niewinni obywatele mogliby być nieszczęśliwemi. Ze zaś prawa nie wieczne, rzekł daley, nie powinny być nasze myśli, ażebyśmy zagradzali sposob konfederacyom, w ten czas zwłaszcza gdyśmy trzy części utracili kraju. Skończył głos swoy, utyskuiąc na terażniejszą okoliczność i, których zapędy szczęśliwszą powinny nam odkryć porę, oświadczywszy się że na żadną iudykaturę *in Consilio permanenti* z mieysca swego nie pozwoli.

O powiedział na to Xże Woiewoda Gnieźnień: „Miarkując z głosu Xcia Imci Bracławskiego zawsze w myśli gorliwego ducha będącego, żem się znać nie dosyć ieszcze w danym mi głosie wyekplikować musiał; dalekie zapewne zdanie moje, aby zabronić oyczyźnie wolną obronę, i tey sobie zawsze życzę, ale nie innym zapewne sposobem, tylko jednomyślnością trzech stanów; a nie z zapędliwych umysłów nieuważną porywczocią, które niewionym krwi wylaniem, każdego stanu uciskiem, i ostatnim kraju spustofzeniem, zdarzyły sposobną do rozerwania nas ślasiadom chwilę; czy możeż oyczyzna widzieć się spokojną, niezeli tym, którzy się czuią winnemi kary, da się czas, bądź z zgubą kraju, na uniknienie sprawiedliwego sądu. Ten iednak prześ: Delegacyi podaię sposob, że iako już z trzech stanów złożone *Consilium permanentis*, aby *in constanti* sądziło *crimen status*, *perduellionis*, *ac crimen lasae Maiestatis*, a *pro executione* do seymu był wstrzymany dekret. Tym to J. O. J. W. W. kolledzy szczerogulny sposob, stanie się hamulcem naywiększych zbrodni, dla których iezeli oyczyzna nie ma bezpieczeństwa, a kto z nas własnego zostanie pewnym?”

J. W. Poseł Rosyjski, gdy mu explikowano było, o co rzecz i różne w tey okoliczności zdania; przelożył myśl swoię, aby ten punkt *criminis lasae Maiestatis*, *criminis status*, i inne występk, które dla oddalenia nieszczęśliwości wyciągaią prędkiego sądu oddać do punktu przepisania władzy *Consilio permanenti*, ale że i ro

„stanney partycypować z wakanfów zdarzonych w biegu ich funkcyj, lub nie?”

Imć Pan Frankowski poseł Zakroczyński przymówił si: „projekt, który miał być podany względem tuspenfów. Na co Xze Antoni Czetwertyński poseł Braclawski odpowiedział: „Od czego zagaiona sessya, tęsmy naypierwcy zaspokoić powinni okoliczność: gdy Xze Imć Sulkowski poseł Łomżyński dopraszał się o turnum; więc ten na fundamencie prawa, ile w myśli dobrego obywatelstwa odmówiony być nie może.”

Widząc nie mało rozdwoione zdania, J. W. Prezes rzekł: „W pierwszych momentach czynności naszych, gdy za az tak wielką widzę różność, którey pogodzić trudno; żadam więc zdania J. W. W. co mamy czynić? czyli się zgodziemy *unanimes voce*? czyli zostawić tę kwestyą do intra, lub też przystąpić *ad turnum*? albo ręczę, ten jest nayłatwiejszy sposob.”

J. W. Podkanclerzy Koron: ołtrzegal: że *ad turnum* nie było kompletu; i proszony był Xze Imć Marsz de konfes Koron: aby posłać raczył do J. W. W. senatorów; a w tym nadfledł J. W. Kasztelan Ciechanowski.

Xze Imć Woiwoda Gnieźnień: miał głos takowy: „Kiedy na dniu wczorayszym wniesiona była kwestya, którą dnia dzisieyszego J. W. Prezes przez pilną, a zawize łaskawą wolność każdego wniesienia chciał nam przypomnieć atencyą, i z tey kwestyi, nastąpiły okoliczności i konsekwencye, żądali albowiem niektórzy J. W. W. aby zasiadający konfiliarze w radzie nieustającej przez czas funkcyj nie mogli być obierani, i nayjaśnieyszemu Panu poławani za kandydatow do dystrybuty, niwet i orderow nie brali, żeby J. K. Mość żadnych łask wyswiadczyć konfiliarzowi nie mógł; zapatrując się na różne w tej mierze okoliczności, nierwszą mam honor przełożyć, która nie dozwala tey, chociaż *in generalitate* dosyć potrzebney ostrożności, że J. W. W. Biskupom powinien być już to dla potrzeby dwecezyi, już i ko pierwszymi doskonałościami zaszczyconym mężom dla użyteczney oyczynie rady pozwolony *assent*. Ten więc ponajle sposob, ażeby ktokolwiek dostąpi iakiżkolwiek stopień dystrynkcyj, podziękował za konfiliarstwo, i nową tylko cieszył się łaską.”

Imć Pan Sumiński poseł Dobrzyński rzekł: „Gdy na dniu wczorayszym mówił, aby skarb był dla konfiliarzow od kommissarzów kommissyi skarbowey ubezpieczony, dzis należy mi czynić dystrynkcyą *Consilii permanentis* rozdawnictwa od wolnego J. K. Mci zostawionych sobie łask rozrządzenia; re bowiem osoby będące na wystudze Rzeczy pospolitey oddalić od nadgrody, zostawionej wolnemu szafunkowi sprawiedliwego Króla, jest krzywdzić wspaniałość duszy jego; zdanie więc moje, aby J. K. Mci nie naruszenie w pięciu punktach zostawić samey woli jego rozdawnictwo, i radzie nieustającej nadgrody zasługującym w Rzeczypospolitey.”

Xze

Xże Antoni Czetwertyński poseł Bracławski innego był zdania, dając porównanie, że ta waga sprawiedliwości tamby zapewne szła w górę, gdzieby przeładowana była; i że w tej radzie ołoby najwięcejby o swoim radziły szczerściu, bo ludzie zawsze ludźmi. Mówił tenże przeciwko orderom, że i ta dystrykcyja wiele ma w narodzie powabow. Dawał także rację: że się w niczym hojności najjaśniejszego Pana nie uchyli, bo za 36. osob, ma cały naród, który wspaniałością umysłu swego dzielić może. Naostatek ołtrzągał, żeby się nieomylnie robiły partye; wspominał parlament Angielski że tam Król, *ex Consilio* łaskami ruguje do narodu przywiązane osoby; i prosił w tej okoliczności, ażeby żądany Xcia Imci Sułkowskiego turnus dłużey odmówiony nie był.

J. W. Kafztellan Zarnowski odezwał się, że ta materyja była traktowana w przytomności trzech Ministrów, więc do ich wiadomości być powinna wstrzymana.

J. W. de Benoit rzekł: „Trzey Ministrowie oddali już te materye *pluralitati*, więc cokolwiek prześ. Delegacya rozumie być użytecznego narodowi, to ułtanowi.”

Xże August Sułkowski Woiewoda Gnieźnieński był zdania, aby Rzecz-pospolita, tyle zawsze do szafunku miała, co i Król Imć.

Powtornie wnoził J. W. Kafztellan Zarnowski; aby wakanse wszystkie były do seymu. Na to Imć Pan Podkomorzy Gnieźnień: odpow. edział: „Pozwoli J. W. Kafztellan Zarnowski, wspomnieć ołobie, śła to już z tych samych okoliczności widzieliśmy niedośzłych seynów, które gdy się teraz (za co Bogu nieskończone dzięki) zrywać więcej nie mogą; przecież dwa tylko słyszeliśmy głosy, ieden żeby wziął wakans; drugi że go nie wziął.”

Imć Pan Zakrzewski poseł Poznański miał głos; w którym przełożył najprzod, że w pięciu artykułach nieodmiennych, jest ołtrzeżona dystrybucja łaski najjaśniejszego Pana; ordery zaś narodowe, rzekł tenże, znakiem zasłużonych oyczyźnie, i Królowi osob, są szczegulnie woli najjaśniejszego Pana zostawione, ale cudzoziemskie prawem zakazane, a przecież i tych nie mało widzimy.

Xże Marszałek konfe: Koron: „Widzę że J. W. Poznański orad do okoliczności stosuje zdanie swoje; pamiętam, że mówił przeciwko tymże pięciu punktom, przy których teraz obłtawa.”

Na co *retulit* tenże Imć Pan Zakrzewski: „Nie byłem przytomny podpisanu tychże punktow, bobym zapewne był przeciwko nim mówił; ale gdy się śłały prawem dla Króla, mam zapewne obowiązek przy nim obłtawać.”

Różność iednak zdań nie ułtawała. Zapytał się przeto J. W. Prezes: „Czy jest wola J. WW. Mciow Panow, aby w tej materyi, która nam dalsze tamcie czynności, przystąpić *ad turnum*, wyłączywszy stan duchowny z tej propozycyi; aby dyceczya bez pasterza nie była.”

Xxx 2

J. W.

J. W. Kasztellan Zarnowski *retulit* : że dyecezye mają administratorów. Gdy czytana była propozycja, na te słowa aby wszelkich łask nie brał konsyliarz; Imć P. Sumiński poseł Dobrzyński domowił się: aby to słowo *wszelkich łask* nie było umieszczone, bo pociąga za sobą *jus Majestaticum*, co sobie J. K. Mość rezolwował: iako to ordery, które właściwie woli iego zostawione są.

Xże Imć Woiewoda Gnieźnieński rzekł: „Proszę, aby nie mówić o orderach, bo jeszcze czekamy prawa na nie.”

Poprawiano rzeczoną propozycją razy kilka. Imć P. Wolmar poseł Grodzieński ostrzegał: „Prawo być nie może, bo *directe* przeciwnieby było tym punktom, które nam podane są za nieodmienne, bo jeżeli te w tak krótkim czasie już się uchylają, czegoż się spodziewać o innych prawach?”

Xże Imć Marszałek konfe: Koron: takową czynił uwagę: że co innego jest odiać szacunek łask, które już są ostrzeżone *Majestati*, a co innego opisać czas osobom do przyjęcia ich zdany.

Xże Imć Woiewoda Gnieźnieński dodał: że nie jest nic nowego, bo prawa już przepisały królom, kiedy mogli dawać buławy i inne urzędy.

Po kilku jeszcze umowach; J. W. Prezes oświadczył: „Gdy wyszł tak dawny spor *pro & contra* przywiedzionych racyi, więc pozwolicie J. WW. Mć Panowie, ażebym dał im propozycją *ad aditum*.”

Xże Imć Marszałek konfe: Koron: przed daną jeszcze propozycją rzekł: „Jakom miał już honor po kilkakrotnie oświadczyć prześ: Delegacyi, że mnie nie zysk żadney nadgrody, prowadzi do usług publicznych, ale ta obywatelska myśl, która umysłu mego największą staie się satysfakcją; nie wiem jeszcze wyroków Rzeczypospolitey, ale gdybym *fato* w tym został umieszczony gronie, oświadczam się, że przez traktat zasiadania mego nic nie wezmę i akceptować nie będę w nieustającym sporze.”

Ogłosił więc J. W. Prezes propozycją takową: *Osoby zasiadające in Consilio permanenti, czy mają być participes, tak od Króla Imci, iako i od tego departamentu nieustannej rady wakansew, y łask publicznych, lub nie?*

J. W. Kanclerz W. Kor: mając najpierwszy *ex turno* głos, dał wiele przeważnych racyi, że osoby służące *publico*, nie powinny *privari gratia*: przełożył i to, że dostojństwo duchowne musi mieć swoje w tej okoliczności *excepcją*, z przyczyn: iż dyecezya dwa lata bez swego być nie może pasterza; był zdania tenże do wolnego J. K. Mć szafunku, i *Consilii permanentis*.

Cały prześ: senat oprócz dwóch zdań, też same oświadczyli myśl; z rycerskiego stanu każdy według swojego przeświadczenia dawał zdanie.

Xże Ant: Sułkowski poseł Łomżyński miał głos w te słowa:
Zasta-

„Zastanowiwszy się nie co nad aktualnie już wykonanemi czynno-
 „ściami prześ: Delegacyi, z iedney strony martwiące onych po-
 „wody, anarchia rozszerzona, emulacye, fakcye, uciśnienie mo-
 „żniejszych nad słabszymi wykonane, przemoc prywaty w ra-
 „dach, wypływająca z tąd parcyalność w sądach i inne niezliczone
 „okropne w oczach stawiają obiekta, nieszczęśliwe skuteczności
 „swoicy okazujące dowody, utraty kraiu, wyśilenia dochodów pu-
 „blicznych, zniszczenia majątkow obywatelskich, zgola ogólnego
 „upadku, i już niknącego iestestwa kochaney oyczyzny; z dru-
 „giey strony wskrzeszona nadzieia, przy pomocy przyiaznych mo-
 „carstw, ratowania się i dźwignienia z nayokrutniejszey sytuacyi,
 „utwierdzenia tronu, ubeśpieczenia wolności i równości narodo-
 „wey, oddalenia nierządu i osadzenia w stałych klubach trzech
 „stanow sprężyny, choć w uszczuplonym kraiu powrotu swobody
 „oyczytney i złotego wieku pozwalają nam wyroki. Nie małą iest
 „podporą ufności naszej, widzieć po części już uskutecznioną radę
 „nieustającą, środek iedyny upewnienia rowney wagi, w stanach
 „dodania skuteczności obradom, i oczyszczenia sprawiedliwości u-
 „chylenia płonności wyrokow iey, a co naywiększa stanu rycer-
 „skiego z bezczynności dźwignienia, i osadzenia go na preroga-
 „tywach już od pięciu blisko wiekow mu własnych, zgola wyko-
 „nania tego czego przodkowie nasi pragnęli, i obowiązania po-
 „tomkow naszych do prawey wdzięczności. *Sed hic est scopus* (z
 „jakąż przezornością nayzbawiennieysze zapędy kierować należy)
 „natężyć też trzeba usilność i zbawienną ostrożność, abyśmy zamiast
 „ratowania nie pogrążyli oyczyzny, aby nie powiedziano o toną-
 „cey nawie ostaki wolności rodowitey noszącey: *Incidit in scyllas*
 „*dum vult evitare charybdes*. Ah! Polacy rzućcie oko na przepaść,
 „nad którą stoicie, i która jeżeli was pochłonie, już po waszym
 „iestestwie! ale od którey skutecznie odwróciecie kroki, gdy złoży-
 „wszy wszelką prywatę według rady prawego republikanckiego
 „ducha postąpicie. Ten niech będzie iedynym prawidłem wa-
 „szym, przy nim i dla całości iego kochaycie Króla waszego, wy-
 „nieście to na wzor i przykład narodow; ale uchoway Boże, aby-
 „ście innym iako prawdziwie wolnego rownego postusznego oby-
 „watelstwa okiem na niego patrzali. Pochwali w was świat gor-
 „liwość, dla wolności nie zgani podeyrzenie, które ukryte wszel-
 „kich magistratur sprężyny wznieciły; aż niewidzialna trybuna
 „słow marszałkowskich władza, pieczętarskich sądów, kommissyi
 „skarbowych i woyskowych głowa była; gdy przez dozor powie-
 „rzoney radzie z trzech stanów złożoney, wszelkiey szkodliwey
 „zagrozdzie konnexyi, a nayskuteczniejszy stanow wystawicie
 „związek. W takowym zamiarze woła do was obywatelstwo, wo-
 „ła tonąca oyczyzna o ratunek, dayciez go, ale daycie przezor-
 „nie, abyście wczasie zamiast wdzięczności, już doznanego nie
 „słyszeli zarzutu: *ex te perditio*. Kładę ten głos moy do piora,

Xyy

niech

„niech do potomności go odeśle; i gdyby (co nie day Boże) z dzie-
 „niow tylko opisu wiedziała o Polsce, niech też wie przynajmniej
 „cokolwiek o szczerych kochającego oyczyznę obywatela zamy-
 „ślach Antoniego Sułkowskiego, który szczerze przestrzegał na-
 „rod ielzche *in tempore opportuno*. „

Imć Pan Lipski poseł Gnieźnieński to wyraził: „Przy po-
 „daniu pięciu nieodmiennych punktów, gdy i mnie się dostało
 „być przytomnym, tymi ogłoszone i deklarowane nieodstępności
 „umocowanie umorzyło we mnie myśli własnego przeświadczenia
 „przychylić się do tego przynagliło, abym i na to milczał co było
 „nie odpartą w zalecenia wsparte mocą. Dziś tych przykrych
 „punktów osłabienia gdy ielzche dopomnieć się godzi,
 „nie znałbym nic stałego, gdyby to, co jest choć przykro, udęcy-
 „dowane stało się uchylonym. Co jest poniewolnie własney Kró-
 „la zostawione mocy, stało się odjętym i zabronionym. Znałbym
 „też, że ten rządziłby się przeciwko swemu przewidzeniu, który
 „starł się, o oddział łask królewskich, i ten mocą najwyższą wspar-
 „ty zyskał. Innym subtelności wymysłem, usiłował umarzać, ni-
 „szczyć i uchylać. A zatym łaski w Króla mocy zostawione po-
 „winny, być niewzruszone; osoby zaś *in permanenti Consilio* będące,
 „jako z kraju całego będą wybrane, nie powinny być w żadney
 „dystrykcyi oddzielone. Do wszelkich łask tak w ręku Króla, ia-
 „ko i kandydacyi pomienionej. „

Imć Pan Zakrzewski poseł Poznański rzekł *in turno* temi sło-
 „wy: „Spodziewać się należy, że mieysca w radzie nieustaiącey
 „mężowie, zasługi mający w oyczyźnie, posiadać będą iedni bez-
 „rekompensy do tey minuty, drudzy z chęcią i myślą zasługiwa-
 „nia się tak I. K. Mci iako i oyczyźnie: byłaby więc niesprawie-
 „dliwość, aby już zasłużonym iako i zasługować pragnącym mia-
 „ła być oddalona nadgroda; ustałaby chęć dostateczney aplika-
 „ceyi okazania się dobrym patriotom, gdyby nie miała mieć dla
 „siebie jakiey nadgrody i z tego powodu piszę się: aby byli *parti-*
cipes. „

Imć Pan Podkomorzy Gnieźnieński rzekł: „Dał mi Bóg tak
 „szczęśliwey doczekać pory, w której oycyzna bez intereso-
 „wanych obywatelów, a Król bez żadnych powabów widzieć może
 „kto go kocha; przeto zdanie moje stosuję do myśli J. W. Bisku-
 „pa Łuckiego. „

Xże Marszałek konfe: Koron: wotując ostatni, te czyni wy-
 „razy: „Niżeli przyidę do wyluszczenia zdania mego, muszę po-
 „dobno usprawiedliwiać myśli, o kommissyi rozdawniczey; zna-
 „o oycyzna pod czyją prezydencyą mogła powierzyć skutecznego
 „rozrządzenia wyroków swoich; nie tylko nie supponuję, żeby
 „było grzechem, iż obrocila względy swoje na J. W. W. Delega-
 „tów osoby, przez tak długi czas na usługę Rzeczypospolitey
 „będą-

„Będące, ale ani kto zarzuci, że parcyalnie swoje. też kommissya „czyniła *effata*; bo wiadomo J. WW. kollegom, których wzywam „świadeństwa, że wielu odstępuje tego, co im za łaskę ma być po- „czytano; żem więc nie słyżał żadnych szczegulnie zarzutów, „tylko w generalności, nie mówię za kommissyą rozdawniczą, bo „czynności iej usprawiedliwi Rzecz-pospolita. Mysł moję co do „propozycyi, łącze do zdania J. W. Podkomorzego Gnieźnień- „źnieńkiego posła Kaliskiego. „

Oświadczona *pluralitas* dwuma wotami, ażeby tak Król Imć, iako i rada nieustająca, mogła łask swoich czynić uczestnikami J. WW. konfilyarzow.

Czytano daley projekt co do kandydatów; J. W. Minister CesarSKI przełożył: iż jest ostrzeżono Królowi Imci, aby trzech miał kandydatów na każdy urząd; więc powinni być. Na co zaszła zgoda.

Wnieiono było przez Xięcia Imci Marszałka konfederacyi Koron: aby ten który będzie trzy razy kandydatem, już *ipso facto* czwarty raz odbierał łaskę.

J. W. Minister CesarSKI wyraził: że się to sprzeciwia pięciu punktóm; więc nic odmiennego być nie może, co jest przeciwko prerogatywie I. Kr. Mci.

Względem podpisywania memoryałów; J. W. Biskup Łu- cki był zdania; aby każdy piszący memoryał pokazał *competentiam auctoritatis*. Na co odpowiedziano: „Snadna proba aktoratu w „interessie powszechnego dobra. „

O suspenzy powstało zamieszanie; bo iedni excypowali *personalitatem*, drudzy na żadną nie pozwalali excepcyą.

Przecież gdy pogodziły się zdania; solwowana był sessya na dzień iutrzeczy.

SESSYA TRZYDZIESTA DZIEWIĄTA

DNIA 24. SIERPNIA.

Nie mały czas gdy czekano za kompletem; J. W. Prezes rzekł do Xcia Imci Marszałka konfe: Kor: „*Ex duobus unum eligere*; „albo czynić co należy, albo solwować sessyą; przynajmniejby „można pomówić o pewney deputacyi *irremissibiliter* potrzebney. „ Nie było zgody, aby cokolwiek proponowano bez kompletu; do którego gdy nadeszli J. WW. *ex senatu*: J. W. Prezes zaczął mówić tym wyrazem: „Gdy zaczynam dzisieyszą sessyą, do dal- „szych czynności, zawsze o iedno proszę J. OO. J. WW. Mé Pa- „now, ażeby większa liczba nie czekała za mnieyszą; i oto iakom „się dopraszał od początku; tak z miłości dobra publicznego, „nie przestanę być uprzykrzonym; że zaś przychodzi już projekt „*Consilii permanentis* do końca, ażeby prześ: Delegacya wyznaczyć

Yyy 2.

taczy.

»raczyła deputacyą, do rozeznania kilkudziesięciu pewnie projektów
»do iedney myśli ułożenia podatków ściągających się. O czym
»zapewne przeświadczeni jesteśmy, że być muszą, zawsze jednak
»z referencyą do prześ: Delegacyi, wszak co mówię jest moim zwy-
»czajem poddać pod zdanie J. OO. J. WW. Mć Panów.»

Imć Pan Zakrzewski poseł Poznański był zdania, żeby ka-
żda prowincya swoje wyexaminowawszy projekta, które znajdzie
zdatniejsze, i mniej uciążliwe podała je *in succincto* prześ: De-
legacyi do roztrząśnienia i approbacyi.

Xże Imć Marszałek konfe: Kor: czynił relacyą, że już pro-
jekta gotowe na czopowe, i szelężne, które były umowione na
prowincyalnych sefitych. I gdy pytał się J. W. Prezes: czy zachod-
zi-zgoda na też deputacyą; Xże Imć Woiewoda Poznański był
zdania, iż trzeba pierwey wiedzieć jaki ma być gatunek tegoż
podatkowania; a dopiero decydować, *modum*.

Xże Massalski Biskup Wileński rzekł: »Z miejsca mego mam
»honor donieść prześ: Delegacyi, że prowincya W. X. Litewskiego
»niezwykle nie ma żadney notycyi ułożenia projektu prześ: provin-
»cyi Koron: ani ich sama dorad ułożyła.» Ostrzegał potym ten-
że, iż ta prowincya W. X. Lit: będzie miała swoje w tych okoli-
cznościach projektu.

Na to rzekł, Xże Marszałek konfe: Kor: »Nie sprzeciwiam
»się myśli prze:provincyi W.X.Lit:co do roztrząśnienia rodzaju po-
»datku, ale wspomnieć tu mogę, że gdyśmy mieli prowincjonalne
»sefity, pozwolono nam mieć woyska do proporcyi uszczu-
»plonego kraju 30. tysięcy. Tu jednak uważać należy, i nie
»wiem czy się zgadzam z myślą J. WW. Mć Panów, że kraj
»wychodzi z rewolucyi i wszelkiego spustoszenia, trzeba odetch-
»nąć narodowi, i *gradatim* postępować, ile że kraj tak wyniszczony,
»ani jest w stanie, wystarczyć licznym nakładom; wolno będzie
»Rzeczy-pospolitey zawsze według sił swoje czynić rozporządzenia;
»wszakże i w monarchicznych państwach nie nagle się formują
»woyska; ale z czasem przychodzą do niego. Dopraszam się więc
»J. OO. J. WW, Mć Panów, abyście na to mieć chcieli względy.»

Xże Antoni Czetwertyński poseł Bracławski rzekł: »Nie
»pozwalam na żadne projekta do podatkowania, do poki nie umo-
»wiemy się, ile Rzecz-pospolita będzie miała wydatku.»

Czytano dalej; i była umowa tak o porachowaniu wotów
konfyliarzów, iako o sposobie ich wotowania: Co do punktu, aby
dwoch konfyliarzów nie mogło być iednego imienia, powstała
trudność: i gdy nie chiano na to pozwolić z przywiedzionych
przyczyn intryg *in Consilio*; Xże Marszałek konfe: Koron: rzekł:
»Nie poymię wcale, za co ma zawinąć brat młodszy służąc ró-
»wnie oyczyźnie? wszakże stany zgromadzone, którym moc dana
»obierania konfyliarzów naylepiej znają każdego zaślugi, czynić
»więc excepcyą, jest umnieyszyć chęć do usług Rzeczy-pospolitey,
»nie przepisać wolą obierającym.» J. W.

J. W. Poseł Rosyjski odezwał się: „W reflexyach, którem uczynił nad wybraniem osób do nieustającej rady, przełożyłem przyczyny, z których przez: Delegacya nie powinnyby wiązać tak w wolnym wybieraniu osób zgromadzonym stanom, które widzieć będą dla oyczyzny najzdatnieysze; dosyć, zdami się, będzie, aby dwie osoby z iednego stanu, iednego imienia, być nie mogły w teyże nieustającej radzie. „

Imć Pan Sumiński poseł Dobrzyński mówił w tey okoliczności temi słowy: „Przezorna w stanowieniu praw swoich Rzeczpospolita, ostrzegła to sobie, ubezpieczając aby *in Consilio* nie miały miejsca żadne intrygi, gdy już w tey mierze swoje przepisała wyroki, aby dway bracia *in Ministerio* nie mogli być razem mieszczeni; zmacniałyby się przeto w tym miejscu partye, i za- miał użyteczney oyczyźnie rady, same tylko w niej widzieli- byśmy scyli. „

Imć Pan Zakrzewski poseł Kościański rzekł: „Do tey ostro- żności, którą miała Rzeczpospolita względem przemocy familiow, przypominam konstytucyą 1726. którą marszałkom w trybuna- łach w kilka lat dopiero iednego imienia być pozwolila. „

Xże Marszałek konfe: Kor: odpowiedział: „Uczyniona przez J. W. Dobrzyńskiego reflexya co do Ministrów, ściaga się szczegul- niey, iż Rzeczpospolita miała tę ostrożność *in legislatione*, i to, bo znała sytuacyą Polski, ażeby przyśwoiwszy sobie dom jeden innych obywatelów i przyjaciół, nie był ciężki oyczyźnie: ale tu inna okoliczność, bo dwie osoby w radzie nie przewyższa zda- nia 36: jeżeli ta boiaźń, aby robiąc sobie przyjaciół, dway ie- dnego imienia nie zmocnili partyi dla siebie, to wiemy, że *rara concordia fratrum*. Co innego wojsko i skarb mieć w swoich re- ku, czego Rzeczpospolita przezornie zabronila, a co inszego być tylko *in executione* prawa. „

Retulit znowu Imć Pan poseł Dobrzyński: „Dwuch Ponin- skich więceyby uczynilo, niż 40stu innych. „

Gdy iednak już dopraszano się w tey okoliczności, o *turnum*; Xże Marszałek W. Koron: przełożywszy przezorne uwagi, że ta ekskluzya w elekcyi konsyliarzów czynilaby tę różność, żeby oso- ba z wielu wotami, i którąby narod dla talentów wybrał, nie była konsyliarzem, a w mnieyszey liczbie wotów zostalby umiesz- czony *in Consilio permanenti*. Po kilku ieszcze uwagach J. W. W. Ministrów cudz: zaszła zgoda, że mogą być obrani konsyliarzami dway iednego imienia, byle nie z iednego stanu. „

Ad punctum wysyłania posłów za granicę nie pozwolono, aby konsyliarze mogli być do tego użyci. I chociaż Xże Imć Marszałek konfe: przekladał okoliczności, których zdarzyć się mo- że okazy, że taż rada nieustająca nie powinna by komu innemu powierzyć sekretu, przecież nie było na to zgody. „

Xże Biskup Wileński miał głos w te wyrazy: „W zachodzą- cey

„cey trudności nad punktem wysyłania w poselstwie konfyliarzow, mam honor prześ: Delegacyi moię uczynić reflexyą: że w każdym kraju, iest naywiększą trudnością wynaleść człowieka do publiczney zdatnego funkcyi. Taż rada nieustająca wszakże z oczola narodu ma być wybierana; trzeba do tego partykularnych talentow, trzeba znajomości nie tylko własnego kraju, ale i obcych potencyi, wiadomości interessu dworow, i doświadczeniem wyćwiczonych w polityce; z tych więc przyczyn, nie widzę potrzeby, za co utalentowane i zdadne osoby wyłączać od naypotrzebniejszey oyczyźnie usługi.”

Imć Pan Jerzmanowski poseł Łęczycki przymowił się: „*Confilium permanentis* gdyby miało moc wysyłania swych na poselstwa konfyliarzow, nie zgodziłoby się to nigdy z pierwszym fundamentem powagi osob rządzących, i czyniących usługi.”

Wszczęła się inna znowu sprzeczka, ieżeli obrane za konfyliarzow osoby, mogą za swoje podziękować funkcyą? J. W. Biskup Chełmski rzekł: „W trwającym tak długo sporze, o miłą i szacowną każdemu wolność, nie insza podobno wszystkich nas myśl, tylko aby ostrzec komplet; więc niech będzie wolno podziękować za funkcyą, byle iednak komplet zawsze został.”

J. W. Poseł Rosyjski widząc, że ta trudność coraz brała gorę i każdy swoje popierał zdanie, oświadczył: „Jako rozumieć mogę z położonych mi tylu uwag, iż ta tylko zachodzi troskliwość, ażeby większa część *Confilii permanentis*, oddaliwszy różnym sposobem osoby od nieustającej rady, sama w mniejszey liczbie nie użyła nad narodem przemocy, ale ta restrykcyja na bardzo słabym fundamencie, bo raz ostrzegłszy sobie naród, że taż rada iest bez żadney legislacyi, nie ma się czego obawiać; albowiem sprzymierzone dwory, tego ostrzegać będą, aby w swoim zstawała obrębie, i inney nie miała mocy, tylko do wykonania ustanowionych praw.”

Xże Marszałek W. Koron: podawał do zaspokoienia sposób, aby konfyliarz mógł, złożyć urząd, ale niech iednak będzie *strictus reddere rationem* funkcyi swoiey na seymie, wraz z drugimi konfyliarzami. Przywiódł tenże Xże Imć Marszałek przykład kommissarzow kommissyi skarbowey, że chociaż J. W. Zamoyski i inni ten złożyli urząd, przecież ich Rzecz-pospolita pokwitowała.

J. W. Kanclerz W. Koron: rzekł: „Z zadziwieniem umysłu słyszeć każdy powinien wniesioną propozycyą, iak można żądać, aby w wolney Rzeczy-pospolitey odebrana była obywatelom wolność; ale iestem tego zdania, aby konfyliarz chcący złożyć funkcyą swoię, podał memoryał do nayjaśnieyszego Pana, i *per permanenti Consilio*, w którym powinien przełożyć przyczyny żądanego złożenia urzędu, a nayjaśnieyszy Pan, zważywszy wraz z radą nieustającą permowencye czy są sprawiedliwe, uwolnić go może, zachowując iednak prawem oznaczony komplet.”

Imć

Imć Pan Frankowski poseł Zakroczyński wnosil: aby każdy z J. WW. konfyliarzow, na seymie dać musiał rachunek funkcyi swojej *sub confiscatione honoris ac bonorum*.

Imć Pan Rosciszewski poseł Ciechanowski dawał racye, iż umnieyszyć liczby konfyliarzow, jakimkolwiek sposobem; iest iedno, co podać naród w niebespieczeństwo tryumwiratu.

Wnieiono potym było, czy mogą być ciż konfyliarze kandydatami i na seymikach; Na co Imć Pan Rychłowski poseł Czerfki stawał, że konfyliarz gdy nie przestaje być obywatelem, czemu nie ma *adesse* seymikom, wszakże i na tym miejscu użyteczne oyczynnie dać może zdanie. *Conclusum* iednak, aby na seymikach elekcyonalnych być nie mógł konfyliarz, i na reallumpcyi trybunałujna gospodarskich zaś seymikach bywać mogą.

Imć Pan Tymowski poseł Sieradzki przelożył rzecz, że gdyby konfyliarze swoy mogli składać urząd, mogłoby się trafić, że *stante hostilitate*, z tey rady nieustajacey, która miała być fortecą naszą, nie miałby naród żadnego wsparcia, boby każdy opuścił *publicam curam, propter privatum bonum*.

Przecież ani te racye nie mogły ułatwić różności zdania. J. W. Prezes widząc coraz większe zakłócenie, mówił: „Jest to duży, prześ: Deleg: moim obowiązkiem, że gdy tak długim sporem wycieńcza się czas, abym o iednę prosił łaskę, albo się zgodzić iednomyślnie lub też przystąpić *ad turnum*, gdyż nad tym prawie straciłismy całą sesyą; iż iedni J. WW. chcą ognia, drudzy wody: „Gdy żądana była propozycya do tegoż turnum, kilkokrotnym powtórzeniem oświadczył ją J. W. Prezes w rych słowach: *Konfyliarz w radzie nieustajacey czy może złożyć swój urząd lub nie?*

J. W. de Benoit dopraszał się, aby iednym tylko słowem, po tylu obszernych racyach, każdy z J. WW. dał swoje zdanie, to iest: może, lub nie.

J. W. Kanclerz W. Koron: naypierwszy mowiacy *ex turno* był tego zdania, który wzwyż oświadczył, żeby mógł złożyć konfyliarz urząd swoy *mediante assensu Consilii permanentis, pluralitate votorum concluso*. Cały prześ: senat był tegoż samego zdania, oprócz dwoch. Z rycerskiego stanu, gdy zaczęli J. WW. swoje dawać wota, była w kreskach omyłka. Prosił tedy J. W. Marszałek konse: Kor: aby powtórnie Jchmś PP. z wojewodztwa Sandomirskiego zaczęli wotować. Xże Lubomirski poseł Sandomirski rzekł: „*Quod pro libertate dixi, dixi.*”

Obligował J. W. de Benoit powtórnie, aby krótkim wyrazem oświadczał każdy zdania swoje, albowiem te permowencye naywięcey biorą czasu.

J. W. Prezes skomputowawszy tak z senatu, iako i z rycerskiego stanu wota; ogłosił *pluralitatem*, że nie może konfyliarz złożyć urzędu swego pod iednym pretekstem; i solwował sesyą na dzień iutrzeyszy.

SESSYA CZTERDZIESTA

DNIA 25. SIERPNIA.

PRzed zaczęciem sessyi gdy nie było kompletu; J. W. Posel Rosyjski dopraszał się u J. W. Prezesa; aby przes: Delegacya, widząc, iż wiele jeszcze zostało do zaspokojenia czynności, obmyślić chciała sposób, żeby za jedną lub za dwiema osobami nie czekać kompletu.

J. W. Prezes proszony jednak był, aby sessyą wstrzymać raczył, do zupełnej liczby osób; gdy nadszedł J. W. Woiewoda Inowrocławski zagaił ją takowym wyrazem: „Prosić mi zawsze wolno przes: Delegacyi, a iey przyjąć, lub odzucić moje żądania. Te były, są, i będą, ażebyśmy siebie, i oczekujących od nas wyroków nie trzymali *in expectatione*, wcześnię zasiadali, w zgodzie, i jednomyślności decydowali interesa publiczne, do których dzisiejszą sessyą w najpowszechniejszym wszystkich J. OO. J. WW. Mć Panów otwieram użanowaniu. Nie może zaś być, ażeby żądanie J. W. Posła Rosyjskiego, które nam Xże Imć Woiewoda Gnieźnieński przelożyć raczył, zostało bez rezolucyi; przeto podaję taki sposób, ażeby ta Delegacya mając w ręku legislacyję, zaleciła kommissyom wojtkowej i skarbowej, aby w innych godzinach składali sessye swoje. „

J. W. Woiewoda Inowrocławski, iako zasiadający w skarbowej kommissyi czynił relacyę, że też, ma teraz kadencyą sądów swoich, i że z czterech senatorów w niej będących, trzech znaleźć się chorych.

J. W. Biskup Chełmski prosił o głos, w którym przypomniał przes: Delegacyi, że dziś miał być termin do rezolucyi dekretu w sprawie W. Imć Pana starosty Winnickiego.

Wielu bardzo dopraszało się aby *hinc ex nunc* była decyzya; J. W. Kanclerz W. Koron: rzekł: „Wiedząc iak interesuje przes: Delegacyą sprawiedliwe wniesienie J. W. Biskupa Chełmskiego Prezesa, i interes publiczny, ażeby z partykularnemi okolicznościami nie mieszać to, co sciąga się do powszechności. Prawda że dzisiejszy jest *dies decretoria*, przecież zadawszy sobie na dniu wczorajszym pracę, starałem się ugodzić strony, i przyprowadzić umysł do jedności. Co do interesu: mam honor donieść przes: Delegacyi, że po długich i trudnych zawsze umowach kurczący się ręki, dała się strona skłonić do trzech tysięcy czerw: złotych. Rzecz tylko teraz idzie, aby i z innemi, do którychem pisał, też samo uczynić, gdzie już nie będzie tyle trudności. Pisałem do Imć P. Jeleńskiego, który gdy przyedzie, nie wątpię, że przyrzeczenie J. W. Woiewodziny Wołyńskiej stanie za najlepszy skrypt, a już są środki, aby powagą wyroków przes: Delegacyi, nie wzru-

żone

„szone sprawiedliwego sądu Rzeczy-pospolitey było każdemu o-
„strzeżone bezpieczeństwo.”

J. W. Biskup Chełmski podziękowawszy J. W. Kancle-zowi,
że iako pierwszy Minister te czynił starunki, ażeby sprawiedliwe
Rzeczy-pospolitey wyroki były upoważnione oświadczył: że tu
nie idzie o partykularny interes, ale bardziej o bezpieczeństwo
tytu wypadłych kommissyn.

Imć Pan Zakrzewski poseł Poznański miał głos takowy:
„Byłem tego zadufania, że przez: Delegacya złożona z wyrokow
„Rzeczy-pospolitey, nie tylko upoważnienie na tym obrad miey-
„scu każdemu z nas ostrzegła Delegatowi, ale i wolność zdania
„niego bez żadney mieć chciała krytyki; aliści na dniu wczoraj-
„szym z niespodzianym nas wszystkim zgorzleniem słyszeliśmy od
„wiednego z Ichmciów arbitrow, godnego kolegi naszego J. W.
„Kaliskiego, przykre mi do zniesienia krytykowanie wyrazami. Pro-
„siemy więc, zabiegając podobnym, i niepowinnym nigdy inkon-
„wencjiom, które ciągną za sobą naydelikatniejszy, bo honoru kon-
„sekwencye, aby żaden z tychże Ichmciów arbitrow, bez influencyi
„do tych czynności, tu wraz z nami nie zasiadał; gdy mówię za be-
„pieczeństwem wolney każdemu w tej świątnicy myśli, mówię
„za honorem posła i kolegi, obstawam przy charakterze i powa-
„dze Delegata, a J. W. W. współkolegów do tak sprawiedliwego wnie-
„sienia dopraszam się wsparcia.” Wielu J. W. W. odezwało się na
tychmiast: ażeby ktokolwiek nie jest Delegatem, nie miał w iz-
bie mieysca.

Xże Imć Woiewoda Gnieźnień: ten zabrał głos: „Nie mo-
„głem się nigdy spodziewać, aby *in hac publica legum officina*, party-
„kularne interesa mogły się mieścić z publicznymi; jest to wcale
„pokrzywdzić powagę przez: Delegacyi, chciaść iakowes osobiste w
„mieyscu tak upoważnionym, wspominać umowy y zayścia. Zna
„każdy z nas charakter swoy, i on szacować umie, to jednak nie
„może zabronić, ażeby w partykularności nie miał wolney explika-
„cyi. Są między równo urodzonymi sposoby, których każdy we-
„dług mniemania swego zwykł używać; ja nic nie wiem *quid* De-
„legat, ani chcę wiedzieć, co się gdzie indziej działo, ale też wą-
„tpić nie mogę, że każdy zna obowiązki, iak mu postąpić należy,
„według serca i umysłu swego.”

Imć Pan Frankowski poseł Zakroczyński dopraszał się o re-
zolucyą wniesienia Imć P. posła Kalisk: czy się kommissarze skarbowi
i woyskowi *extra materiam* znajdować mogą na Delegacyi.

Imć Pan Kurzeniecki poseł Piński odezwał się: „Jako Dele-
„gatowi jest uczyniona krzywda, tak prosimy Xcia Imci Marszałka
„konfe: Kor: ażeby wolnego każdemu zdania chciał nam ostrzec
„bezpieczeństwo.”

Retulit Xże Imć Woiew: Gnieźnień: „Mam tak wielką opi-
„nią o umysle J. W. Kaliskiego, że w okoliczności honoru swego,
„mocniejszy nad własne serce nie potrzebuje obrony.”

Aaaa

Xże

Xże Imć Marszałek konfe. Koron: słysząc tyle J. WW. dopraszających się o rezolucye, rzekł: »Nie do interesu partykularnego, bo nad mój zwyczaj, chciał widzieć o nim, ale co do publicznego, moim jest obowiązkiem mieć wszelkie nań względy. Wszędzie mnie J. WW. współkolledzy widziecie szacującego ich charakter, byłem do końca Delegacyi, ale nie jesteśmy obligowani widzieć, co się w nieprzytomności naszej dzieje; więc skoro się nie dzieło w Delegacyi, nie jest miejsce mówić o tym»

Imć Pan Sumiński poseł Dobrzyński odpowiedział: »Nie widzieć o to, kto ma krzywdę, bo to należy do osobistości. Wnieście nie zaś Imć Pana Zakrzewskiego Kościelnickiego Miecznika Kalskiego powinno mieć swoją rezolucyą, bo jeżeli poseł nie ma wolności zdania, i w nim od Imć Panów arbitrowi krytykowany, jest to krzywdą stanu rycerskiego, krzywdą Marszałka, krzywdą Prezesa, i całej Delegacyi.»

Na to Xże Imć Marszałek konfe. Kor: »Przypominam prześ. Delegacyi, że jeszcze w pałacu Radziwiłłowskim była rekwizycya, zapraszając tak skarbu Koron: iako i kommissyi wojtkowey kommissarzow, ażeby nam w materyach dotyczących się skarbu, i wojtki, swoje podali projekta i myśli. Appelluję do J. W. Starosty Nakielskiego tu się z nami znajdującego; jeżeli tedy nie przyszli ciż J. WW. kommissarze, którzy tylko, że od nas zaproszeni, sprawiedliwie mają miejsca.»

Nie przestali jednak J. WW. swojej wyrażać ezulości. Co widząc J. W. Kanclerz W. Kor: chcąc zaspokoić izbę, rzekł: »Pozwoli prześ. Delegacya, ażebym moje winnym każdego zdania szacunkiem mógł przełożyć myśli w upoważnionym miejscu i obradom przyzwoitym bezpieczeństwie, znanym honor. J. WW. Delegatow kollegow, w pierwszeństwie sternictwa Xcia Imci Marszałka konfe. Koron: który z przyjętego na siebie obowiązku jest zawsze baczny na to, co się w Delegacyi dzieje. Po skończonej zaś sessyi, prywatne interesa, nie należą wcale do izby, i te nas bynajmniej interesować nie powinny. J. W. Sieraszewski poseł Kalski nie ma żadney krzywdy, a jest w stanie mówić od siebie.»

J. W. Minister Rosyjski odezwał się tym wyrazem: »Trzecia Ministrom nie małym zadziwieniem przychodzi słyszeć, że okoliczność, która żadney nie ma konnexyi z publicznymi interesami, tak długo tamnie dalsze czynności, a iako jest przyrzeczenie, żeby projekt *Permanentis Conflii*, był *sine interruptione* kończony, tak dopraszamy się, aby na tym miejscu żadna osobistość nie miała miejsca.»

Imć Pan Jezierski poseł Nurcki odezwał się: »Że stan rycerski przyzwyczajony jest już do tej cierpliwości. Przyśtapiono więc do czynienia dalszych punktów.»

Imć Pan Frankowski wnosil, aby seymy ordynaryjne nie były

wali *senatus arbitrio*. Xże Imé Marszałek konfe: Kor: odpowie-
dział, że to należyć będzie do przepisanego sposobu seymu.

Xże Imé Lubomirski Woiewoda Kiiowski był zdania, aby w
jedney osobie nie były dwa urzędy; dając przyczynę już to prze-
mocy, i wolnemu narodowi: naycięższey, już to że dwa mając
urzędy, ciężko obowiązkom ich czynić zadosyć.

Na co Xże Imé Marszałek konfe: Kor: gdy słyszał wniesie-
niu temu kontradycyą, odpowiedział: „To prawda, że jeżeli *in*
„*rigore* będzie woysku przepis ślepego posłuszeństwa, to się z wol-
„nego czleka umysłem, a bardziey obywatelstwem nie zgodzi.”
Było nie mały czas zakłócenie o to, jeżeli konfiliarz, może się
znaydować na seymikach, gdy długie *pro Et contra* słyszeć się dały
zdania.

J. W. Prezes odezwał się: „*Bis partita opiniones*, jeżeli się u-
miarkować nie mogą z zdaniem naszym, to ie pogodzi turnus.”

Xże Imé Marszałek konfe: Kor: oświadczył: „Niżeli przyjdzie *ad*
„*Tutum*, lubo nie *in loco*, życzę iednak pamiętać, że się nie tylko
„konfiliarze, ale nikt nie powinien znaydować, oprócz obranych,
„przed elekcyą Marszałka.”

J. W. Prezes, rzekł: „Nie mam zwyczaju *proprio motu* ukła-
„dać *ad turnum* propozycyi, tylko iakom słyszał, zdania J. W. W.
„Rano, tak onę oświadczam: Senatorowie, Ministrowie, i z stanu ry-
„cerskiego zasiadający w radzie nieustannej, czy mają znaydować się na
„seymikach następujących trybunałów Koronnych i Litewskich *stante fun-*
„*ditione*, lub nie?”

Po skończonym wotowaniu, ogłosił J. W. Prezes *pluralita-*
tem, ażeby podczas funkcyi swojej J. W. W. konfiliarze nie mogli
być na seymikach elekcyonalnych.

Imé Pan Bulharyn poseł Wołkowyski upraszał, ażeby doło-
żono było na seymikach deputackich i poselskich.

O mieyscie w senacie *conclusum*, ażeby nie wspominając prze-
pisanego porządku konstytucyi 1768. napisano. Senat zaś zwycza-
iem dawnym zasiadać będzie mieyscá swoje.

Względem exekucyi dekretów; Imé Pan Kurzeniecki poseł
Piński dopraszał się, żeby ten punkt był zmazany.

Xże Imé Marszałek konfe: Koron: był tego zdania, że już iest
przepis, którym Rzeczpospolita chciała mieć exekucyą dekretów,
i życzył tenże, aby tylko dołożyć, iż *in casu* odmówienia kommis-
syi woyskowej, *Consilium permanens*, w to weyrzeć powinno.

Xże Imé Woiewoda Gnieźniński rzekł: „Zwyklą przezo-
rnością uprzedził Xże Imé Marszałek konfe: Koron: moje reflexye,
„nawet i o tym myślił, że w ten czas gdyby kommissya woyskowa
„odmówić chciała; ale ja tu widzę inne przypadki, że gdyby kto
„był i tak młotny, żeby i woysku dał odpór; drugi trefunek, że w
„niższych subelliach tak iest obywatel od sędziów woli ucisnio-
„ny, że w ten czas tylko jego sprawę sądzą, kiedy chcą.”

J. W. Biskup Łucki przymówił się do zdania Xcia Imci Marszałka konfe: Kor: iż dla każdego obywatela, powinna być równa sprawiedliwość, i dosyć jest bezpieczeństwa, gdy stanie *desretum executivum*.

J. W. de Benoit poseł Pruski zrozumiał, że nie było zgody, aby *Consilium permanens* miało moc *executionis* dekretów, przełożył, że te koniecznie powinno być, bo poddani sąsiedzkich potencji, chociażby *in quocunque subsellio* zyskali dekret, przecież *ekucyi* jego dostąpićby nie mogli.

J. W. Rewitzki Poseł Cesarzowski mówił temi słowy: „Spodziewać się mogę po przeczności prześ: Delegacyi, iż się nad tym załstanowieć zechce, że najpotrzebniejsza każdemu państwu *ekucya* dekretów, bo bez tego zdać się być w każdym rządzie *martwa sprawiedliwość*.”

Imię Pan Rościszewski poseł Cicheanowski odezwał się temi wyrazy: „Nie duchem sprzeciwienia, ale ostrożności, do tego przymawiam się punkt, i podaję zdanie moje pod konwikcyą: „nie jest punkt prawa *executionis*; są prawa dawne o podatkach, są *prawa de lege sumptuaria*, na stan szlachecki, i tak wiele innych, które gdyby rada miała *ekkwować*, zostalibyśmy uciążonemi; przeto nie trzebaby już więcej nic robić, tylko *ekkwować* dawne prawa, co by było aicy dla nas ciężko: więc zdałoby mi się dołożyć: prawa które na tym seymie stanowią, i approbowane będą, *ekkwować* ma.”

Nad słowem mocy Delegacyi, były różne uwagi; jedni chcieli aby przepis *Consilio permanenti* nie miał tak obojętnego wyrazu, aby nie mógł być tak tłómaczony, żeby zamiast *ekucyi*, nie użyło *Consilium* przemocy.

Ze coraz większą pokazywała się trudność, J. W. de Benoit przełożył: iż ten punkt tak interesuje sprzymierzone dwory, aby poddani ich w krajach Rzeczy pospolitey mieli *ekucyą* sprawiedliwości, że powinien do dalszey zostać odłożony uwagi. A w tym J. W. Prezes solwował sessyą na dzień jutrzejszy.

SESSYA CZTERDZIESTA PIERWSZA

D N I A 26. S I E R P N I A

SKoro witali państwo arbitrowie, zaraz prosił na miejsce swoje J. W. Prezes każdego, i zaczął sessyą w te słowa: „Jeszcze raz odważam się myśl moję oświadczyć prześ: Delegacyi, że tym „J. OO. J. WW. kollegom, którzy niewiem czemu nie zię żdżają się na sessyc umiarkowane, podobać się musi kompania w Warszawie, i chcą przeciągać czas, gdyby można najpoźniejszy. Ja Bogiem się świadcę, że bym rad, gdyby można dziś, kończyć wszystko, uszczęśliwić naród, a sobie obrać *pacatam vitam* i być *pro-*
bul

in negotiis. Kto więc oyczyznę kocha, kto iey dobrze życzy, „kto regularnością się rządzi, niech mnie wesprzeć raczy, w prze-
przeznaczonych żądaniach, i proźbach moich.” A teraz otwieram ses-
sya *ad agendum.*

Xże Imć Marszałek konfe: Koron: rzekł: „O dalszych pun-
ktach projektu mam honor przelożyć prześ: Delegacyi, iż lubo
wyrzeczony wyrok iey przepis jest na postanowienie mółtu, przecież
wiele ieszcze zachodzi potrzebnych okoliczności, na utrzyma-
nie iego; jako się praktykowało na elekcyi J. K. Mci, iż kom-
missya skarbową uczyniła niektóre punkta; te iednak że nie są
uprawem, upraszałbym prześ: Delegacyi, aby wyznaczyła osoby
do przepisu potrzebnych w tey mierze uwag. Druga rzecz, iż
mając na dzieścić lat od początku wolność, gdybym nie był tey
delikatności, mógłbym dopiero za dwadzieścia lat tę skończyć
fabrykę. Przy tey cyrkumstancyi wiele innych znajdzie się,
które *pro securitate mei*, i Rzeczypospolitey, być powinny umiar-
kowane, i ostrzeżone.”

Na to zaszła zgoda. A J. W. Prezes nominował *ex senatu*
osoby niniejsze: Xcia Marszałka W. Koron: J. W. W. Inowrocław-
skiego i Gnieźnień: Woiewodów, i J. W. Kasztellana Zarnowskie-
skiego. Z rycerskiego stanu naznaczeni zostali J. W. W. Sendomir-
ski, Łomżyński, Dobrzyński, Kaliski i Piński, posłowie.

Imć Pan Połkomorzy Gnieźnień: przelożył prześ: Delega-
cyi okoliczność wypadley kommissyi do komenderyi Poznańskiej
rozgraniczenia, w której ze jest czterdziestu kilku kommissarzów,
przeto dopraszał się tenże, ażeby prześ: Delegacya przez samę
sprawiedliwość równą stronom z tychże J. W. W. kommissarzów
wyznaczyć raczyła liczbę.

Xże Imć Marszałek konfe: Kor: , gdy zaszła trudność, wy-
łuszczył iasno cały interes, i *conclusum*, aby na dniu jutrzeyszym,
był do tego podany projekt,

Imć Jan Zakrzewski poseł Poznański wspomniał wniesienie
J. W. Kasztellana Zarnowskiego, który w mieyscu przyzwoitym,
stał przy prerogatywach, równą przyśięgą obowiązanych sena-
torów; i gdy na fundamencie tyłu konstytucyi mocniejszy nad
sam zwyczaj, dopraszał się o rezolucyą. Więc powtarzam rzekł
„tak sprawiedliwe żądanie, do którego, nie wątpię, żeby prześ:
Delegacya przychylić się nie miała.”

Chciano zabierać głosy; lecz J. W. Poseł Rosyjski upra-
szał J. W. Prezesa, ażeby oświadczyć raczył J. W. W. że przydłuż-
sze głosy zabierają bardzo wiele czasu, który mógłby być użyre-
czniey, iak na same wymowę, obrócony.

Do punktu obierania konfylliarzów, stanęło: iż *in casu fato-*
rum konfylliarza z rycerskiego stanu, z dawnych kandydatów na
sejmie podanych i z nowych w czasie sześciu niedziel po śmierci
iego, podawających się *Consilium permanens per vota secreta* wzwyż

bbbb

opisa-

opisanym sposobem obierać będzie. Który punkt podany był od Xcia Imci Sułkowskiego pofła Łomżyńskiego.

J. W. Prezes rzekł: „Kiedy mamy tak szczęśliwą porę, że się trudności łatwo zaspokajają, więc życzyłbym sobie, aby wniesienie J. W. Kasztellana Zarnowskiego godnego kolegi naszego na fundamentie sprawiedliwości, swoją odebrało rezolucją.”

Xże Imć Marzałek konfe: Kor: miał głos w takowe wyraży: „Lubo nie oschło w pamięci stanu rycerskiego, że nie pozyskał tey dla siebie przez: senatu względności, gdy chodziło o ustanowienie sternika stanu iego, żeby byli widzieli łaskawe przychylenie się J. W. Kasztellana Zarnowskiego; przecież chętnie oświadczam ten stan rycerski winną, jako starszym braciom, przychylnność; azaliż ten sposób myślenia nie ziedna umyślow do jednomyślności w tych wszystkich okolicznościach, w których zachodzić będzie utrzymanie równych prerogatyw każdemu stanowi.”

Imć Pan Kurzeniecki poseł Piński przymowił się w tey materii za prowincją W. X. Litt: aby Marzałkom wojewodzkim W. X. Litt: pozwolić miejsca w senacie.

Xża Imć Marzałek konfe: Kor: uczynił uwagę, że urząd prowincyi X. Litt: Marzał: daleko jest więkzey prerogatywy, niżeliby teraz był podniesiony; bo zawsze pierwszy zagaia seymik; niednaby więc tylko miał prerogatywę, lub miejsce w senacie, lub na seymiku pierwszeństwo.”

Imć Pan Bułharyn poseł Wołkowyński odezwał się: iżby stan rycerski miał w tey mierze krzywdę; albowiem teraz obierano na seymikach Marzałkow, a potym byliby tylko za przywilejem.

Xże Marzałek konfe: Kor: deklarował wygotować projekt równaiący tytuły mniejszych senatorów z większemi. Imć Pan Sumiński poseł Dobrzyński odezwał się: „Nie potrzeba równać, bo już dawno przysięgą są zrownani.”

J. W. Prezes prosił: aby przystąpić do czytania punktów rady nieustaiącey; od miejsca, na którym się stanęło.

Zaczęto więc od punktu: *ma moc*, nad którym wyrazem znowu dosyć długa była umowa, każdy inszą czynił uwagę; o co gdy się żadną miarą zgodzić nie mogli; J. W. Minister dworu Wiedeńskiego rzekł: „Planta trzech sprzymierzonych dworów, w ustanowieniu rady nieustaiącey, nie inna była, tylko aby taż miała władzę exekwującą prawa, które naród stanowi; bo dotąd bądź najlepsze, nie były uskutecznione; w czym iednak nie czyni się żadna krzywda innym iuryzdykcyom, które w obrębach swoich zostają. Czyliż ta nypierwsza, bo już z trzech stanów złożona iuryzdykcya, nie ma mieć władzy do wykonania wyroków Rzeczy-pospolitey? lubo Polska widzi się otoczona mocnemi sąsiadami, nie tak iednak tego iey się obawiać należy, jako wewnętrzney niezgody, silniejszych domow intryg, i żadney exekucyi

„cyi bądź naysprawiedliwszych dekretow; są narody w rowney wolności, a chociaż w umiarkowańszych swobodach, przecież „mają posłuszeństwo prawa, i dekretów. Poważam ja wiele na- „rod Polski, abym chciał tu krytykować iakieżkolwiek bądź ie- „go ustawy; ale dufam całej przezorności zasiadających, iż dla be- „spieczństwa swego, i lepszego już rządu, sami uznają, że mieć „*Consilium permanens*, a bez władzy exekwującej prawa, i dekreta; „nie jest iedno, co wystawić samę tylko do podziwiania narodowi po- „czwarę.”

Imć Pan Sumiński poseł Dobrzyński domawiał się: aby do- „łożyć, iż *Consilium permanens*, nie może mieć żadney mocy sądze- „nia, ani prawodawczej.

Retulit Xże Woiewoda Gnieźnień: „Pozwoli, nie wątpię, J. „W. Dobrzyński; iż co inszego mówić, czy *Consilium permanens* „ma mieć moc *aggratiandi*, i czyli sprawy przez Rzecząpospolitą „trzeba stanom zostawione, do niego należeć będą; są to kwe- „stye opisane niżej, o których teraz nie mowiemy tylko w ge- „neralności.”

Na to znowu Imć Pan Sumiński poseł Dobrzyński: „Dzi- „ś się trzeba skonwinkować, iakie to dla narodu przewidujemy „straszne konsekwencye, aby włana najmnieyszym podobień- „stwem iurydykcyi in *Consilium permanens*, nie rozszerzyła się na „ucisk, i przemoc dla całego narodu.”

Imć Pan Tymowski poseł Sieradzki przymowił się, aby do- „łożyć, iż w żadne iurydykcyje też rada wdawać się nie będzie.

J. WW. Ministrowie cudzoziemscy żądali iednak, aby ko- „niecznie był umieszczony wyraz mocy exekwującej; i gdy Xże „Imć Antoni Czetwertyński poseł Bracławski, stawał: iż to bydź „żadną miarą nie może, wspomniawszy tymże J. WW. Ministrom, „że po pięciu punktach nieodmiennych, resztę zostawiono wolne- „mu Delegacyi zdaniu.

J. W. de Benoit rzekł: „Zechce prześ: Delegacya zważyć, „że będąc my Ministrowie trzech dworów stroną traktującą mamy „obowiązek nasz, abyśmy nie tylko Polskę ubeścięczyli dobrym „rządem, ale żebyśmy dla obywatelów naszych, mieli sprawie- „dliwe dekreta, i byli oraz pewni exekucyi ich.”

Gdy się ciż J. WW. Ministrowie mocno umawiali o to; „Xże Imć Marszałek W. Koron: rownie podniesionym głosem ode- „zwał się: „To iak słyszemy, nie będzie mógł naród mówić, że te „ustawy sam przyjął dobrowolnie, tylko że mu narzucone od prze- „mocy były; trzeba więc dystryngwować, które są punkta intere- „sem zagranicznych potęcy, a które w nie ściągają się tylko w „szczegulności do wewnętrznych w kraiu iurydykcyi.”

Zatamowała się czas nie mały czynność. Imć Pan Sumiń- „ski poseł Dobrzyński czynił wspomnienie assumptu rady nieustają- „cey,

cey, że to tylko dawnym sposobem wkrzeszona rada, *ad latus Majestatis*, która przecie, wiemy, nie miała żadney mocy.

Ze znowu wspomniono pięć punktów nieodmiennych: na to J. W. Minister Cesarzki odpowiedział: „Istota teyże rady nieustającej, nie może podlegać żadney odmianie.”

J. W. de Benoit przydał: że bez władzy *exekwującej* chcieć ją mieć, byłoby iedno, co podać też radę w naśmiewisko. Inni wnosili, ażeby ten punkt zostawić *in suspenso*, do poki inne artykuły nie będą ułożone, i podpisane.

Wtrwających ieszcze *interlocutoriè* i mocnych umowach; Xże Marszałek Wielki Koron: zabrał głos w tych wyrazach: „W zachodzącej okoliczności sporu, naybardziej wolnym ieszcze zastanowić się należy umysłem, ażeby te wszystkie, które nam są przelożone i obiecowane, w lepszym iakoby rządzie Rzeczypospolitey szczęśliwości, nie były zdarnym nader sposobem, w tak nagłej odmianie uciśnienia potomków naszych tą przemocą, na którą tylekrotnym użytkujemy zażaleniem. Moc *exekucyi* prawa i dekretów, oddać radzie nieustającej, iest to powab ozdobnego kielicha do gorzkiego napoju. Pozwolić w tak obszernym wyrazie mocy *Consilio permanenti*, któż nie widzi; żeby to słowo zawierało w sobie naywyższą nad każdą jurydykcyą *przemoc*; iest to zapewne iedno, mieć wszystkie *exekucye* praw i dekretów w ręku swoich, co absolutnie całym władać i rządzić narodem. W tym mowie słowie *exekucyi* praw, byłby pociągnięty każdy obywatel, i już nie przed prawem, ale przed rozszerzoną władzą nieustannej rady drzećby musiał. Niech się każdy zapatrzy, iak to Rzeczpospolita ostrożnie wszystkie swoje stanowią jurydykcyę, iak ie dzielić chciała, zabiegając przez własne wielkiey władzy na iedną osobę samowładztwa. Miała wprawdzie Rzeczpospolita od tylu wieków tę przezorność, zmniejszyć moc iednego członka, ażeby silne ciało nie użyło władzy na zgubę wolności i Rzeczypospolitey. Zarzuci mi kto? że dla sprawiedliwości daleko czekać seymu; azasz Król Imć w każdym przypadku nie może złożyć seymów *extraordinarynych*? jeżeli iest szkodliwa i mimo obrębów swoich iaka jurydykcyą, łatwiey iey daleko poprawić, niżeli pozwolić dążącej. Zważcie J. OO. J. WW. Mć Panowie, jeżeli można kiedy pozwolić, ażeby pod tak obszernym wyrazem *exekucyi* mocy prawa, mogło sobie przywłaszczyć *Consilium permanentis* absolutną władzę nad całym narodem i obywatelami.”

Xże Imć Biskup Wileński odpowiedział Xciu Imći Marszałkowi Wiel: Kor: w te słowa: „Zabierając głos, oświadczam się przed Bogiem, i oyczyzną moją, że nie innym idę duchem, tylko życząc *publico* dobrze, i upatrując obywatelów bezpieczeństwa. Nie miałem honoru znaydować się na początkowych teyże rady punktach, i gdym tylko stanął, wziąłem zaraz teyże wiadomość

„domość, iż już jest opisana okoliczność exekucyi praw. Wynosiłem głos mój do nieba, żem tey w oyczyźnie doczekał szczęśliwości; aliści przeciwnym wyrokiem traćam jeszcze na dysputę, czyli exekwująca moc prawa i dekrétow ma mieć też rada nieustająca? Niechcę się tu rozciągać z przyczynami, które nam stały się powodem przetarcia oczu w czasie ostatney zguby. Nie mieliśmy za granicą poważenia, bo bezsilni; w domu bezpieczeństwa, bo niezgodni. Na koniec trzeba było mocney szczy władzy, któraby zabiedz mogła ostatniemu i tylu od dzieśiąciu lat nieszczęśliwościami skolataney Rzeczypospolitey upadkowi. Tak było martwe ciało, tey nędzney oyczyzny; bo tylko od tego ruszane, który władzą i bez prawiem mógł rozszerzać moc swoją. Trzeba było dać temu kraiovi, rząd pewny i trwały. Zbudowałem się, gdym słyżał w kraiu, że Król Imć chcąc mieć oyczyznę szczęśliwą, i oddać sposob zakłocenia obywarelskich umysłów, swoich dla narodu łaskawie uchylić raczył prerogatyw, aby lud, którego Królem, uczynił szczęśliwym; a możesz więc która juryzdykcyja na umnieyszenie władzy swoiey teraz łasknąć? wszakże w początkowych Rzeczypospolitey ustawach nie należeli Ministrowie żadney juryzdykcyi, tylko ją dla powagi urzędu swego z czasem rozszerzyli; zda się tedy, że te szczegulniey magistratury wzdrygaia się, aby ich naród nie umnieyszył władzy, które nie według przepisu stanowionych praw, ale podług woli swoiey czynia dekréta. Exekwująca moc praw *in Consilio permanenti* gdyby nie była, śmiałoby każdy grzeszył, niczego się nie bojąc; ztąd zamieszanie w kraiu, ztąd porywczce konfederacye, a z nich nieomylna reszta królestwa zguba. A zatym niech nie ma rada nieustająca legislacyi, i mocy sądzienia, ale niech ma władzę exekwującą prawa, i uskutecznienie sprawiedliwych dekrétow.

A że i te wyrazy nie zaspokoily izby; J. W. de Benoit Minister Pruski rzekł: „Chcieycie J. WW. Mc PP. być przeświadczeni, że w dobrym rządzie jest nierozdzielna exekucya praw. Seym stanowi prawa, i samo *Consilium permanentis* musi im być podległe. Ta jest intencya sprzymierzonych dworow, aby rada nieustająca nie tylko była twierdzą wolności, ale i utrzymującą w kraiu sprawiedliwość, aby żadney nie miała władzy, nad tę, którą od seymu mieć będzie, bo na nic nie zdadzą się by najlepsze ustawy, gdy są bez exekucyi.

J. W. Prezes profil Xcia Imci Woiewody Gnieźnień; aby to zdanie J. W. Ministra Pruskiego prześ: Delegacyi opowiedzieć raczył. Tandem gdy nie było zgody, odłożono ten punkt do ustawy juryzdykcyi.

Do 3go punktu o władzy, która ma być przepisana *Consilio permanenti* w sądzeniu. Xże Imć Woiewoda Gnieźnień: przelożył rzecz, że ten punkt potrzebuie naywiększey uwagi z przyczyny:

Cccc

iako

iako arbitrarie tylko sędziowie postępują sobie: przywodził e-
xempla ich. Naostatek tą uwagą skończył głos swoy; że kto chce
mieć dobrych sędziów, powinien mieć sposób ukarania ich, ale nie
mniey powinien być karany delator, gdyby zaskarżywszy *iudici-*
um, nie dowiodł.

Xże Marszałek konfe: Koron: wspomniał, iako było już u-
mowiono, że pod żadnym pretextem *Conflitum permanentis* nie ma
się wdawać *in iudicaturam*, tylko ażeby w przepisanych punktach
były sądy od seymu do seymu wyznaczone. Deklarował tenże
Xże Imć Marszałek podać projekt, iakie sprawy temuż sądowi od-
dane będą do sądzienia.

J. W. Biskup Łucki wziął głos, w którym dał uwagi; że
pierwsze sprężyny uszczęśliwienia narodu, jest sprawiedliwość,
móc, i skarb. Te trzy fundamenta, rzekł, założyła Rzecz-po-
»spolita, ale ich iedney osobie oddać niechciała. Naostatek w
mocnych wyrazach wystawił niebezpieczeństwo narodu, jeżeli
Conflit permanentis, zostawiona będzie absolutna władza, to może
się odmienić w arystokracją i tyrannją.

J. W. Kanclerz W. Kor: upraszał Xcia Imci Marszałka konfe:
Koron: aby do tych pięciu punktów, seymowych sądów wygoto-
wany był projekt, i mówił tenże, kto zna *telam judiciariam*, przy-
zna, że się to praktykować nie może, aby sędzia sprawy wpisane
w regestr sądzić nie miał. Lecz Xże Imć Marszałek konfe: Kor:
czynił relacją, iż ma upewnienie: że w iednych sądach dziesięć
lat już nie biorą rejestru dla tego, aby pewney sprawy nie sądo-
no. 2go, że trafia się, iż syn i ociec w iednych zasiadają subse-
liach, w której okoliczności deklarował tenże Xże Imć Marszałek
podać projekt.

Wiele w tym rozdziale *permanentis Conflit* wymazano pun-
któw, i wiele do dalszey odłożono umowy, a w tym solwowano
sessya na dzień iutrzyszzy.

SESSYA CZTERDZIESTA DRUGA

DNIA 27. SIERPNIA.

Czekając za kompletem długi czas, gdy dopominali się J. W.
Ministrowie, aby zaczęto sessyę; J. W. Prezes rzekł: »Ze-
»bym nadgrodził spóźniony czas, pultory godziny oczekiwanego
»przybycia, przy zaczęciu sessyi dzisiejszey, nic więcej nie mó-
»wię, tylko o wcześnijsze zasiadanie z miłości dobra publiczne-
»go J. OO. J. WW. kollegow, upraszam y zagałam sessyę.»

Imć Pan Podkomorzy Gnieźnień: przymowiwszy się, podał
projekt objaśnienia wypadley kommissyi, do rozgraniczenia ko-
menderyi Poznańskiej.

Po którego przeczytaniu Xże Imć Marszałek W. Kor: uczy-
nił

nił uwagę: aby dołożyć trzynastego Prezesa z obydwóch stron uproszonego, i takowy za powszechną podpisaną zgodą.

Podany był drugi projekt W. Imé Pana Okęckiego Skarbnika; który równie przyjęty i podpisany jest.

Xże Michał Radziwiłł Marszałek konfe: Litt: podał także projekt Xstwa Litewskiego, którego okoliczności gdy wyexplikował, wzięty był *ad trutinam* od obywateli tejże prowincyi; a ci poznawszy sprawiedliwe wyrazy jego, zezwolili na podpisanie.

Xże Antoni Czerwotyński poseł Bracławski dopominał się *in deliberatione* projektu będącego rezolucyi, Xżat IchMć Woronieckich.

J. W. de Benoit odezwał się zaraz, iż jest wyznaczona kommissya, do której się tenże sciaga interes.

Imé Pan Lipski Gnieźnień: stawał *rum oppositio*, że ten projekt równie interesuje familią IchMć PP: Micielskich. Gdy chciano ieszcze inne partykularne podawać projekta, J. WW. Ministrowie cudzoziemscy, oświadczywszy: że *periculum in mora*, domagali się, aby przystąpić iezegulnie do tego, co *publicum* interesuje.

Xże Marszałek konfe: Kor: odezwał się: „Na dniu wczorajszym, przyrzeczony był odeminie projekt, ustanowienia sądu *criminum status*, od seymu do seymu dopełnianiem więc obowiązku moich; i on podał do czytania.” Proszono, ażeby rzeczony projekt dla lepszego jego uwagi był wydrukowany.

Imé P. Tymowski poseł Sieradzki domówił się: ażeby dołożyć w nim: *pana super corruptum & corruptentem*; a Imé Pan Warławski prosił: ażeby nie zapomniano o praktykach.

Gdy wyszedł na moment jeden z J. WW. Senatorów, ostrzegł Xże Imé Marszałek W. Koron: że kompletu nie masz. Xże Imé Marszałek konfe: Koron: podawał sposób, aby czytać projekt, a iak nadejdzie który z J. WW. Senatorów, to może nam do każdego punktu, wyrazić zdanie swoje; ale na to nie dozwolono: a w tym właśnie czasie i umowie przybył J. W. Kasztelan Żarnowski, któremu J. W. Prezes podziękował, że sobie choć o tej godzinie sessyą przypomnieć raczył.

Przystąpiono do czytania od 7go punktu, do którego Xże Imé Woiewoda Gnieźnień: gdy zasła kontradykcyą z przyczyny: że już jest prawo, ażeby kommissya skarbową na seymie oddawała rachunki, przymówił się z przeżeniem: że kiedy Rzeczpospolita ustanowiła radę nieustającą, tey powinien być obowiązek, mieć baczność na wszelkie juryzdykcyę. A J. W. Kanclerz W. Koron: gdy zachodziła trudność, była myśl, że gdy *Consilium permanentis* dzielić się będzie na departamenta, znajdzie się w nich i ten punkt skarbu.

Do 8go punktu dodano jest, aby z *assignacyi* sposobem *gratifikacyi* osoby *zasiadające in Consilio permanenti*, nie mogły *partycypować w czasie funkcyi swojej*.

W tym punkcie zaszła trudność nad tym słowem: *proiecta* wszystkie *rezolwować* będzie; tłumaczyli niektorzy; że *rezolwować* jest *uskutecznić*, i gdy była długa umowa, a każdy inny dawał wyraz: J. W. Prezes rzekł: „Ja się tylko temu dziwię, że to *dictasterium*, którym chcieliśmy uszczęśliwić oyczyznę, radzi-
byśmy widzieli tak nikczemne i nieczynne.”

Xże Imć Wojewoda Gnieźnieński: *explikował* okoliczność, że niektóre projekta powinny być *rezolwowane*: gdy na przykład, rzekł tenże, przyjdzie do układania żołdu wojska, trzeba będzie przez połowę dać *in natura* produktów, muszą być magazynowane do tego; więc należy *rezolwować* gdzie i jak ma być stawiane.

J. W. Posel Rosyjski, słysząc tę umowę, powiedział: „Bardzo się dziwię dzisiejszej dyspacie, która do wszystkiego chce *wiązać permanenti Consilio* ręce; gdyby miano mu być zabroniono odbierać i *rezolwować* projekta, excypując te materye, które do seymu należą, nie wiem co by ta rada znaczyła? wszakże opisaną władza, i granice iey: ale żeby żadnych nie miało czynności, jest iedno, iakom rzekł, co wystawić na pośmiech *phantasma*.”

Xże Marszałek konfe: Koron: był zdania, aby dolożyć, iż te szczególnie projekta *rezolwować* będzie, które są na fundamencie prawa, inne zaś odsyłać ma na seym. Ale Xże Imć Marszałek W. Koron: rzekł: „*Rezolwować* jest iedno, co *uskutecznić*; wprawie zaś nie trzeba zachowywać gładkości stylu, ale jasnym wyrazem, gdzie należy, choćby dzieścić razy powtórzyć iedno słowo.” *Tandem* po trwających jeszcze umowach, Imć Pan Bułhakow Sekretarz legacyi Rosyjskiej ułożył ten punkt i zaspokoił izbę.

Do tego punktu wysyłania posłów stało, iż ich Król Imć mianować będzie; Xże Imć Marszałek konfe: Koron: gdy wszczęła się trudność, w iakich tylko materyach posłowie być mają wysyłani do dworów zagranicznych, przypomniał, iż gdy J. W. Minister Rosyjski obiecał dać projekt do departamentu interesów cudzo- więc zostawić to do rzeczonych punktów.

Ad istum to jest o gleyty, nie-było zgody. Imć Pan Sumiński posel Dobrzyński przełożył rzecz, że to jest *juris Majestatici*; a J. W. Kanclerz W. Koron: czynił dystrynkcyą natury gleytów i *moratorii*.

Imć Pan Tymowski posel Sieradzki ostrzegał, aby gleyty na dobra szlacheckie *ullo titulo* dawane nie były.

Do tego punktu *relaxowania* dekreto- Xże Antoni Czwertyński posel Braclawski przymowił się, przełożywszy ztąd najo- gorzszą konsekwencyę, gdyby dekreta śmierci pod iakimkolwiek pre-
textem były *relaxowane*; albowiem (rzekł tenże) byłoby to *dare jus sceleris*; i że w wolnym narodzie powstałyby zapewne bunt, gdyby się kary śmierci nie obawiano, od której przez mo-
cnych

cnych intrygi największy w narodzie winowayca zostałby uwolnionym.

J. W. Kanclerz W. Koron: w mocnych wyrazach mówił *pro jure aggratiandi*, czyniąc uwagi: że to być powinno Króla Imci z Rzeczą-pospolitą, szczególnieyszą prerogatywą, aby mógł *mutare penam*. Był zdania, aby każdy sąd *in criminali* przyśłał raport *Consilio permanenti*, które zważywszy i roztrząsnawszy dekret, wątpić nie można, że umiarkuie sprawiedliwość z litością.

Xże Marszałek W. Koron: miał głos, w którym nayprzód wyraził, że uchylić dekretu, który na fundamencie prawa jest, o czewiście wdać się w legislacyą, *per indirectum*; bo subtellicia nie tak łatwo *in criminali* postępują: niech Rzec-pospolita napisze prawo, które występki mają być śmiercią karane; gdyby zaś dekreta ferowane miały być relaxowane, widzielibyśmy tylu zło-czyńcami napelnione więzienia. Dawał tenże Xże Imć motywa, z których nie powinno mieć *Consilium permanens jus aggratiandi*, a to z tey przyczyny: że do relaxowania dekretu, zamiany kary, trzeba być przy induktach i poznać z gruntu sprawę, co jest iedno jakoby chcieć na nowę sądzić cały proces. Powie kto, (rzekł daley) że wina wiecznego więzienia staie się równie ciężką dla winowaycy karą, przepraszam; owszem są natury takie, że iezeli nie śmierć iedna, to żadna inna kara nie czyni mu impressyi; będzie miał tyle do złego pochopow, ucieczka z więzienia, żywienie go w próżnowaniu, i tyle innych sposobow, które sobie obiecywać może; mowię z doświadczenia, iż są takie dusze, których żadna kara od złego, iezeli nie sama śmierć, odwrócić może. Takby się więc narod do złego obrocił, żebyśmy go w krotce wielkimi napelniony widzieli zbrodniami.

Xiżże Massalki Biskup Wileński miał także głos takowy: „Własni Xcia Imci Marszałka W. Koron: słowy, i samym sercem tak wielkiego w oyczyźnie meża czuciem iestem przeświadczony o przeciwney zdaniu dowodzonemu prawdzie. Gdyż iezli ten nawlepiey, o rzeczywistości przekonany zostaje, którego umysł same przekonywa doświadczenie; wątpić nie można; rażeby miał w nayczęstszym szafunku życia ludzkie, czuć nie przychodziło litości wrodzoney. Nie trzeba mi tu rozszerzać się z dowodami; Beccaria staraniem samego Xcia Imci Marszałka tłumaczony dowodzi iego wewnętrznego przeświadczenia, a liczna więźniów ręka za iego urzędu w tym mieście upożyteczniona, od litości wynaleziony przemysł pożytkiem kraiu zaleca. Niech i każdy weyrzy w skrytości serca własnego; zadrży na tę myśl samą: śmiercią karać człowieka: uczucie wstręt od tego przeciw prawom natury okrucieństwa, od tey nieczułości szacunku krwi ludzkiej, i od tey straty tylu pracowitych rąk na pożytek oyczyzny. Chcemy zabiedz zaboystwom i morderstwom? a tym czasem krew ludzką rozlewać i pastwić się widokiem okropnym, cał-

Dddd

temu

»temu narodowi wystawionym. Jaka przeciwność chęci i przepi-
 »su! prawa, które są tylko tłumaczami woli narodu powszechny,
 »zawsze brzydzący się gwałtownością, same rozkazują gwałtowney
 »śmierci sposób i niby odstręcają obywatelów od morderstwa,
 »publiczne przepisują morderstwo. Jeżliż ten wstręt nie lepiejby
 »się wraził przykładem w naydroższym życia ludzkiego szacowa-
 »niu danym? oszczędzając nawet krople krwi naywystępniejszego
 »człowieka. Lecz kara śmierci wtrzymuje i odraża od występ-
 »ków, a inne kary nie są tego skutku. Dwa tu są błędy; pier-
 »wszy iakoby powszechnie używana śmierci kara, nie stała się tak
 »tęż hamulcem, iak natężonym jest okrucieństwem; drugi, iak-
 »oby inne kary nie były tym okruteczniejsze, im mniej, natęże-
 »nia srogości mają, a więcej ustawicznosci przykładu. Jżali nie
 »wiecey dokaże dobry krajowi porządek, a pilność urzędów niż
 »groźny miecz nad karkiem obywatela? trzebaby tu do prawo-
 »dawców owych krwawych, starożytnych i teraźniejszych to po-
 »wiedzieć: waszego jest zamiaru, każdy członek obywatelstwa
 »użytecznić, każdego narządzić, aby i sam był bezpieczny, i
 »drugich bezpiecznemi czynił; każdego do tego porządku ożywić
 »i zachęcić, a przeciwnie znieść niepożyteczność użycia obywa-
 »tów; sprawić naywiększy wstręt do tego wszystkiego, cokolwiek
 »czyni niebezpieczeństwo; odrazić pobudkę naypotężniejszą od
 »zamieszania porządku: stanowiąc zaś kary śmierci co za cel ma-
 »cie? winowayców w prawdzie szkodliwych, ale razem mogą-
 »cych być pożytecznemi, odbieracie społeczności: bynajmniej zaś
 »przeto nie ramiecie zbrodni. Do zatamowania iey albowiem
 »trzeba nie krótkiego przerażania, ale ustawicznego przypomnie-
 »nia iey szkarady. - - Śmierć naypotężniey ią wraża - - prawda,
 »lecz krótko, tak, iż co się w momencie widzi, w momencie sa-
 »mym się zwyczajem zapomina. Inne zaś ukaranie przydłuższe,
 »tym czulszym dla wszystkich staie się wstrętem, im ustawicznicy
 »stawi w oczach z natu y kochającego człowieka wolności obraz
 »okropney, naprzykład niewoli. A tym czasem zloczynca poży-
 »teczną robotą nadgradza krajowi, przez przestępstwo praw spra-
 »wione szkody, które nie tylkoby się uwieczniły, lecz pomnoży-
 »łyby się stratą iego. Niech tylo iednego na rok w każdym stołe-
 »cznym mieście zabijają; kilkaset iuż pracowników około swego
 »dobra traci społeczność, straciwszy przez nich kilkaset obywa-
 »telów. Widowisko to pompą i paradą sędziów dwu i teatru,
 »tym bardziey upodla cenę krwi ludzkiej, im z okazalszym gmi-
 »nem gotuje się ią rozlewać. Uczynimy nayświętszą rzeczą krew
 »podobnego nam stworzenia, a nie będzie iey rozlania. Jakie
 »niebezpieczeństwo, dać publicznie przykład srogości i okrucień-
 »stwa! dość wojowania dzika potrzeba, pobudza ludzi do zaboy-
 »stwa siebie, na coż prawa pokoju zasadzają się na ludzkości i
 »łagodności, tak się mają nad ludzkością srożyć? Sprawiedliwo-
 »ści

«ści chcecie te krwawe ofiary poświęcić, o! już tu sprawiedliwość
 «pogańskim bożyszczem krwią i ciałem ludzkim karmiącym się,
 «która u nas być nie powinna tylko Bogiem, obrońcą i zachowa-
 «czem narodu. Boże! któryś łagodność na świat przyniósł; myż
 «twoi naśladowcy mamy prawem utwierdzać frogość na ziemi?
 «lecz jakim prawem? kto mi dał władzę nad życiem drugiego?
 «rządy mają prawo życie moje pożytecznie rozrządzić, ale nie
 «mają prawa życia mi odbierać. Bo po coż z dzikich lasów zgro-
 «madziliśmy się w społeczność? czy przeto, żebyśmy sobie wy-
 «dzierali życie. Czy nie przeto raczy, żebyśmy samym społe-
 «czności związkiem życie nasze i ubeśpieczyli i upożytecznili?
 «naturą mi życie dała, społeczność osładza. Odbierz sprawie-
 «dliwa społeczności, coś dała, zostaw naturze iey, datek. Daru-
 «jcież mi, przeświecna Delegacyo, jeśliś mocniejszy użył wyra-
 «żow, litość nad ludzkością sama z serca one mi wytłoczyła;
 «ani dość jeszcze mocy na istotne rzeczy tak ważney wyrażenie
 «znayduję, gdzie o obronę rodzaju ludzkiego idzie. Was pra-
 «wodawcy do skutecznienia dowodów zapraszam, ażebyście przy
 «każdey sądowej jurydykcyi obmyślili domy wygodne na wię-
 «zienie, albo raczy na więźniów prace i roboty, dali im przepi-
 «sy i dozor przyzwoity. Tylu tysięcy ludzi oszczędzicie życie
 «na uprosztowanie i poprawę dróg, na uczynienie splawnemi rzek,
 «i na podniesienie brzegów ku ulacnieniu handlów. Co wszy-
 «stko w twoich życzeniach teraz układacie, tak prawodawstwo wa-
 «sze, nie tylko ludzkości, ale i dla oyczyzny będzie dobrodziey-
 «stwem.»

Xże Imć Marszałek konfe: Kor: słysząc, że wielu zamawia-
 ło głosy, odezwał się: «Jako jest materya największey podobno
 wagi, bo o życiu ludzkim; tak w niey potrzeba deliberyacyi.

Gdy więc ta okoliczność odłożona była do przyszłej sessyi;
 J. W. Poseł Rosyjski mówił tklivemi nader wyrazami, aby ta Rzecz-
 pospolita, która obiecywać sobie może już szczęśliwsze, bo w
 rzech stanach rządu, obmyślić raczyła iako naylepszym rozrzą-
 dzeniem opiekę sierot, i sprawy wdów nieszczęśliwych, aby in
Consilio permanenti było zalecono departamentowi sprawiedliwo-
 ści zwyczajem wszystkich krajów.

Imć Pan poseł Sieradzki domowił się: iż tylko po maig-
 nym zawsze nacisku do opieki, ale po szlachcicu ubogim, chyba-
 by żywił *pupillos*, a tu jeszcze miałyby być kara na niego. Imć
 Pan Rychłowski poseł Czerski życzył; aby tak wielkiego stopnia
 zasługi, pozwolić J. WW. Biskupom i Opatom.

Imć Pan Sumiński poseł Dobrzyński rzekł: «Opieka będąc
juris Majestatici nie należy w niczym umniejszyć prerogatywie
 niego.»

Xże Imć Marszałek konfe: Koron: do punktu rozrządzenia
 edukacyi i wychowania młodzi wszelkiej kondycyi obywatelów

Dddd 2

rzekł:

rzekł: „Nie byłbym nigdy mówił o tym punkcie dotyczącym się edukacyi narodowej, w tym zadufaniu, które Rzecz-pospolita położyła w pierwiźństwie naysławniejszego z Królów, i w osobach pod całego narodu wybranych; ale że wyroki prześ: Delegacyi skutecznie należy, przypomniawszy sobie, iż jest nam przyrzeczony projekt od teyże kommissyi edukacyney; więc dopraszam się, aby był wygotowany, tak co się tycze *Consilium permanens*, iako i dalszego teyże kommissyi rozrządzenia. „

Xże Imć Biskup Wileński oświadczył: że w krótcie oddane będą prześ: Delegacyi też projekta.

J. W. Prezes podziękowawszy J. WW. za przyspieszenie dzisiejszey czynności, solwował sessyą na poniedziałek, to iest na 26. *presentis*.

SESSYA CZTERDZIESTA TRZECIA

D N I A 26. SIERPNIA.

Zapytawszy dwa razy J. W. Prezes, czy można zacząć sessyą, rzekł: „Pracą czteroniedzielną, prześ: Delegacyo, ułatwiliśmy wiele już punktów reformy rządu krajowego, być może że z użytkiem powszechnym; lecz szkoda iż *post publicam cladem* dążemy do końca; przecież pamiętać musiemy, że nam więcej zostaie interesów, aniżeli czasu przed zbliżającą się reasumpcyą seymu. Dla czego upraszam J. OO. J. WW. Mc Panow, ażebyśmy odtąd partykularnemi nie zatrudniali się projektami, które trybunały i krajowe iurydykcyje załokoić mogą *in figura iustitiae*. My zaś wyznaczonych od Rzeczy-pospolitey dopełniaymy zobowiązkow, i na ten koniec sessyą dzisieyszą otwieram. Przycho-
dzą *ex deliberatione puncta resolvenda, ius aggratiandi*, wymiar sp a-
wiedliwości *pro criminibus status, tutoria* małoletnim i wdowom, te więc roztrząsać dziś y decydować należy; niezapominając o projekcie, który od prześ: Delegacyi iest przyrzeczony J. W. Posłowi dworu Peterzburzkiego ażeby, ten był ułatwiony. „

Xże Imć Antoni Czetwertyński zapytał się: „Jeżeli będą partykularne projekta? „

J. W. Posel Rossyjski oświadczył imieniem kollegow swoich, że gdy już blisko rok dochodzi, iak prześ: Delegacyi zalecony iest imieniem trzech dworow interes Ichmć PP. Kossakowskich z J. W. Podskarbin nadw. Litt: iednak do tego czasu, samym sposobem zwłoki nie iest rezolwowany, po tylukrotnie użytych sposobach kombinacyi stron, trzey więc Ministrowie iako naysroczysciey deklaruią, że na żaden inny projekt nie pozwolą, dopoki ten nie będzie przyięty. Nie poymię (rzekł) wprowadzić iak względy interesowania się przyiaznym dworom odmówione być mogą, które odtąd każdy odbierał obywatel.

Gdy

Gdy zamawiano głosy: J. W. Prezes upraszał; aby prześ: Delegacya nad tym się zastanowić raczyła; że wniesienie J. W. Posa Rossyjskiego powinno mieć, jako nayspierwsze, swoją rezolucyę.

Xże Imć Marszałek konfe: Koron: życzył, aby wstrzymać sprawiedliwość uczynkową, a w tym ułatwiłaby się trudność kommissarzow, żeby tylko druga strona na to pozwolić chciała.

Imć Pan Wolmar poseł Grodziński wziął głos, w którym wyraził: iż będąc wszystkie kategorye jednym prawie spoione ogniewem, i z jednego wypływając źródła, dzielone być nie mogą; albowiem *factum* wypływa *ex causa juris*, a iakżeby mógł sędzia poznąć sprawiedliwą konsekwencyę, tylko *ex antecedenti*?

J. W. Podkanclerzy Koron: rzekł: »Zdanie Xcia Imci Marszałka konfe: Kor: zgadza się z powodami sprawiedliwości, J. W. zaś Grodziński nie ma inşzey myśli, tylko prorogowania; nie przywodzę prześ: Delegacyo tyle użytych sposobow, które wzięte były *pro obiecto*, taką czynić zwłokę, aby nigdy nie można doysć sprawiedliwości; niech będzie kommissya *cum plena potestate, puniendi in criminali*; kto szuka sądu i podaje się sprawiedliwości, znać że ma krzywdę.»

Imć Pan Bulharyn Poseł Wołkowyski przemówił się; że nikt sądu formować nie może, jeżeli nie iest zupełnie o wszystkich informowany kategoryach; gdyż ten wzgląd należy J. W. Podskarbiemu nadw: Litt: który tyłokrotnie w teyże widzieliśmy Delegacyi, że projekt każdy być powinien wprzód między stronami umowny, niżeli czytany.

Xże Imć Marszałek konfe: Kor: czytał addytament w tymże projekcie, aby ciż sami kommissarze *causam facti ad mentem* prawa rozszdzili, lub niewinne obiekcy czyniących karali *pravia ad citatione, cuius intererit*.

Imć Pan Poseł Grodziński czynił dystrynkcyę interessu, który się dzieli na trzy części wcale nierozdzielne.

J. W. Podkanclerzy Kor: przypominał, że prześ: Delegacya raczyła wyznaczyć do ułożenia projektu od obydwóch stron *sub praesidentia* J. W. Kanclerza W. Koron: osoby dystryngwowane, a *tandem perdiderunt operam*: wiele projektow widzieliśmy w izbie przyiętych, choć od stron nie podpisanych; ponieważ J. W. Grodzińskiemu to tylko nie widzi się być dobrym, co może *protrahere* czas i przyćmić sprawiedliwość.

Odpowiedział Imć Pan poseł Grodziński: »Rowno zawsze trzeba ważyć dwuch stron widzi mi się, upraszam zatym wyluszczyć iasniey interes, aby podać J. W. Podskarbiemu nadw: Litt: tenże projekt.»

Gdy trwała czas nie mały umowa; J. W. Prezes rzekł: »Prawdziwie to mówię, że *usque ad nauseam* przyśfuchaliśmy się tey sprawy, która jeżeli tyle ma nam zabierać czasu, przyśfapmy *ad sturnum*.»

Eeee J. W.

J. W. Posel Rosyjski widząc tyle stawiających przy interesie J. W. Podskarbiego nadw: Litt: te uczynił wyrazy: „Przymuszony jestem naostatek oświadczyć przez Delegacyi (co z żalem mi przychodzi) że gdy widzę uchylone względy interesowaniu Nayiasn: Imperatorowy Pani moiey, nie do interesu, ale do samey sprawiedliwości, którey tak długo strona oczekuje; więc jeżeliby nie natąpił sposob doyscia rozśadzenia tych okoliczności, przyniewolony będę, jako już dla Wazallow Nayiasn: Imperatorowej, samemu sobie uczynić satysfakcyę, widząc iż kto się uskarża na J. W. Podskarbiego nadw: Litt: dostąpić sprawiedliwości nie może; wszakże nie mówię nic o sprawie Ichmć PP. Kossakowskiich, iaka jest, ale żeby rozśadzona była.”

Imć Pan Wolmar poseł Grodzieński dawszy encomia J. W. Posłowi Rosyjskiemu *in aquanimitate*, dopraszał się, ażeby przynajmniej chciał pozwolić *ad triduum* stronie przeżyczenia się w projekcie.

Na to odpowiedział J. W. Posel Rosyjski, podziękowawszy zwykłemi wyrazami za to Imć Panu Grodzieńskiemu zadufanie, że nic więcej nie pragnie nad samę sprawiedliwość; czynił relacyę, iako wszelk ch już użył sposobow, które tylko *humanitus* podane być mogły, a zastał stronę *inflexibilem*; jednakowoż już ostatni raz pozwola stronie projektu *ad triduum*.

Xże Imć Marszałek konfe: Koron: zabrał głos tym wyrazem: „Nie może inaczej przyznać J. W. Podkarbi nadw: Litt: tylko że w te okoliczności doznaie zwykley i wrodzoney *aquanimitatem* J. W. Posła Rosyjskiego, iż w tym interesie iak w żadnym, więcej podiał pracy, aby mógł strony przywieść do kombinacyi. Były różne projekta, ale te w tak długim przeciągu czasu nieuskutecznione; spodziewamy się tedy, że do podanego projektu, który żadney w sobie nie zawiera obojętności przydać raczy J. W. Podkarbi nadw: Litt: myśli swoje.”

J. W. Podkanclerzy Koron: przychylił się na żądanie strony, ażeby rzeczony projekt był iey komunikowany.

I gdy ieszcze było cokolwiek umowy; Imć P. poseł Grodzieński upraszał; aby do kombinacyi stron wyznaczonym już osobom Xciu Imci Woiewodzie Gnieźn: i J. W. Kanclerzowi W. Kor: był oraz przydany J. W. Czaplć Łowczy Koron.

Po zaspokoionej tey materji dany głos Xciu Imci Woiewodzie Gnieźnieńskiemu, który był takowy: „Lubo się znam do tego, iż ani mowy wyborem, ani przeważającą o zdaniu dobrym opiniją, ani zasługami w Rzeczy-pospolitey nie mogę mieć nadziei, żeby z głębokim zawsze uszanowaniem wyrażone myśli moje i remonstracye, miały za sobą ciągnąć publiczną w tey poselskiej izbie aprobacyę; na dniu dzisieyszym iednak, interesowi za którym się uiać umyśliłem, nie sobie dufam, bo chcąc bronić ludzkość, wiem że mówię do zbioru mężow tego narodu, który nigdy

okru-

okrucieństwem ale zawsze słodkością i wspaniałością umysłu sły-
 nał. Jest, i z żalem przenikającym serce to wyrażam, jest na sto-
 ple materya, czyli *Consilium permanens* ma mieć prawo, ale bez roz-
 strząśnienia lub reformy dekretów *ultima instantia* na śmierć, da-
 rowania życiem czyli nie. Gdy się w tey mierze zapatruję na
 przykład wszystkich narodów Europejskich nayroztropniejszych,
 widzę, że nie tylko nowemi prawami karę śmierci na małą bar-
 dzo liczbę występku, publicznym opisem naznaczyli, ale też że
 zostawiając i to nayczęściey iednemu tylko w kraiu bez appella-
 cyi trybunałowi takowe dekreta, moty rządzącey rezerwowały
 naydroższą dla społeczności prerogatywę, konserwacyą istności
 iey członków. Powie mi kto, że w Polsce naywyższa powaga
 w samych tylko seymach się zawiera, przyznać powinienem że
 gdyby u nas forma judykatury i proceder kryminalny były usta-
 nowione z oświeceniem zupełnym, iakie występk *prae* są go-
 odne śmierci, na ten czas do zgromadzonych tylko w prawodaw-
 stwie stanów należećby miało winnemu życie darować; lecz poty
 poki niezliczone w tak ważney materyi w oyczyźnie naszej bę-
 dą *abusus*, szukać sposobu przynajmniej do pozyskania miłosier-
 dzia nie przestane. Nie dosyć na tym, że za kradzież, za fałszo-
 wanie monety i inne występk mniejszey wagi równą karę śmier-
 ci iak za zaboystwo naznaczamy, lubo ta już wszędzie za wspo-
 mnione kryminaly na wieczne więzienie jest przemieniona, ale
 że za gussa, że za czary, którym aż nader uwierzamy, palić do rą-
 nie przestaniemy, a co okrutniejszego ieszcze torturę iako po-
 trzebny i nayspewniejszy sposób do konwikcyi każdego obwinio-
 nego uznaiemy. Tak straszne z wymuszonego mękami przyzna-
 nia występku okazały się przypadki, że w innych krajach albo wca-
 le już zakazane, albo w nayrzadszych okolicznościach są używa-
 ne. Niech nas zastanowią okropne dla ludzkości przykłady.
 Dwa tylko przytoczę. Jeden z Francyi niewinnego Calassa, któ-
 ry już naszego wieku za mniemane a na torturze wyznane kry-
 minaly, był stracony *ex decreto ultima instantia*, a iednak później
 płacząca i zniszczona familia iego po śmierci niewinnym go do-
 wiodła. Drugi z własnego doświadczenia, który mi zawsze
 przed oczyma stoi, gdy mając honor zasiadać w prześ. kom: skar-
 bowey o fałszowanie monety aresztowanych dwóch żydów po
 wszelkich prawnych inkwizycyách i torturach na śmierć skazano,
 na który dekret iam się i w ten czas podpisać nie chciał; ieden
 przyiawszy w więzieniu wiarę Chrześciańską, nie prosząc się o ży-
 cie, przed samą exekucyą już na placu przysięgi spowiednikowi
 swemu że niewinny umiera, dla złości tylko drugiego prawdzi-
 wego winowaycy, i dla nieszczęśliwego u nas prawa. *Quia mor-
 te testis comprobavit.* Coż dopiero mówić o niesłychaney, a u nas
 przy każdym dekrecie śmierci praktykowaney formie, że po pu-
 blikacyi onego dway szlachta, co nayczęściey ledwie o sprawie

Ecce 2

słyse-

„słyszeli, na sprawiedliwość wyroku sędziów przysięgają. Coż mo-
 „wić o nieumiejętności, o ciemnym rozumie, o grubey prostocie
 „tylu mieyskich juryzdykcyow, którym dotąd wolno było prędkim
 „i okrutnym processem na śmierć skazać. Coż mówić o tych de-
 „kretach, które ze złości, w pniaństwie, z zemsty nigdzie więcej
 „jak w Polsce były wykonane. A nie trzebaż tu hamulca?
 „dwa do tego są nayprzyzwoitsze środki, niech nayprzód w ca-
 „łym kraju żaden grod, ziemstwo, ani miasto nie ma mocy kara-
 „nia śmiercią, ale niech wszystkie takowe processa poydą
 „przez apellacyą do naywyższych juryzdykcyow i trybunałow na-
 „rodowych. Niech potym takowe dekreta, jak u sąsiadow naszych
 „praktyka, będą posłane na iedną albo na dwie *universitates* do ich
 „zdania, a te dopiero komunikowane *Consilio permanenti*: niech
 „ta rada złożona ze trzech stanow decyduje *per vota secreta*, czyli
 „ma być wzięte życie czyli darowane, excypując iednak od wszel-
 „kiej łaski zaboystwo z własney woli. Jest do tego punktu pro-
 „jekt wygotowany, który za dozwoleciem Xcia Imci Marszałka
 „konfe: Koron: przeczytać zechce Imć Pan Sekretarz seymowy.
 „Jeżeli zaś nie będę tak szczęśliwy, aby łabe wyrazi moje *unani-*
 „*mem* posel: izby utrzymały *assensum*, jeżeli sobie wszyscy przypo-
 „mnieć nie zechcemy, że w pierwzych leciech panowania swego
 „lepszej nadziei *Nero* gdy mu dekret śmierci do podpisow przy-
 „niesiono, wzdychnął tedy słowy: „*Utinam literas non nossem*,” dopie-
 „ro potym może z samego przyzwyczajenia do tak okrutnych
 „wyrokow stał się tyranem, y bezbożnym matkoboycą; jeżeli nas
 „nie zmiękcza wołające z grobow o krzywdę sobie uczynioną
 „głow tyle niewinnych, zapewne którzy dotąd w Polsce śmier-
 „cią ukarani byli, jeżeli na koniec dar naywiększey i najmilszey
 „życia współ-obywatelów choć występnych do miłosierdzia nas nie
 „pobudza, niech ten dzień *per turnum* decyduje, czyli będziemy
 „względni na potomstwo.”

Po nim Imć Pan Sumiński posel Dobrzyński mówił w te
 słowa: „Nie może się żalić J. O. Xże Imć Woiewoda Gnieźnień:
 „niżby w rzeczach *publico* użytecznych nie miał w tey izbie zdania
 „swego odbierać approbacy; były może okoliczności, które choć
 „nie z podszepu przeciwności ducha, ale z własnego przekonania
 „innsze *in adversus* zdaniu iego miały tłumaczenie. Przyimuie ie, wiele
 „razy przez wspaniałość swojej duszy, zwięzwię się i dziś chociaż
 „przeciwnie zdaniu iego tłumaczyć się będę, przyimie to bez za-
 „kwaszenia umysłu, znając że każdy tak mówić powinien, iakie
 „ma z myśli swoich przewodniństwo. To prawda, że się wzdryga
 „natura ludzka, gdy człowiek człowiekowi chce odbierać życie,
 „z naymocniejszego powodu, że Bog będąc authorem ludzkiego
 „życia, odcięcie onegoż swojej zostawił woli. Przewidział iednak
 „i to, że złość wygorowana w ludziach, targnie się nie raz na nay-
 „większe

Po skończonym głosie Xcia Czerwotyńskiego Imię Pan Gurowski Podkomorzy Gnieźnień: takowy miał głos: „Gdybym nie miał z gruntu przeswiadczonego serca, że mōwić trzeba, nigdy bym się nie ważył po tak mocnych wyrazach ślodkiej wymowy, wielkich w oyczyźnie ludzi, mego prześ: Delegacyi *de jure aggratiandi* podać zdania. Ale możesz kiedy być zdatniejszy dla mnie pora, nad tę, w której milczeć byłoby grzechem? sławę narodu, sprawiedliwość z litością, powagę Rzeczypospolitey i tronu;

„gdy biorę za cel myśli moich, zdarz szczęście! zniewolić flu-
 „chającego serce, przekonać umysł. Naywiększą naszego narodu
 „flawę być rozumem przez wybor was zachych tu mężów, cnotą,
 „zaślugami w oyczyźnie, wiadomością praw znakomitych. Ten
 „to zaiste pierwszy wszystkich państw zaszczyt, i nie poruszony
 „fundament, silnych królestw rozszerza granice, słabsze dobrą
 „wspiera radą, a czyniąc każdemu bezpieczeństwo, na przyzwoi-
 „tym zaślugi osadza stopniu. Powierzona jest w każdym rządzie,
 „i na wielu mieyscach, nad życiem ludzkim (co z żalem wyrzec)
 „władza, ale tylko w względnym wymierze wyznaczoney z prze-
 „pisu prawa kary, iaką który grzech ma być zmazany. Czyliż
 „tu wzdrygać się powinieniem, mówiąc przed swoimi; w iaką do-
 „tąd podajemy naród nasz u obcych w udziale sprawiedliwości
 „ochyde. Wieleż to, prześ: Delegacyo? po mnieyszych subfel-
 „liach nie czytamy dekretów, które z satmych tylko fizognomij na
 „wieczny ubogich (ale ludzi) skazano ogień. To królestwo, które
 „re pod panowaniem Stanisława Augusta, Króla z nymędrszych,
 „nieżeli jest z okoliczności mocnych uszczuplone sąsiadow, kocha
 „niezwykle sławę swoją, i chcąc być równe udołkonanym narodom,
 „przyimie zapewne prawo oszczędniejszego szafunku życia, prawo
 „społeczności mile, stanowi użyteczne. Przez udział władzy w
 „namiestniczey naywyższego sędziego postaci, czyliż ta Rzecz-
 „pospolita praw, i woli swojej pani zawsze wielowładna, rostro-
 „pnie w ręku swoich nie umiarkuje szali sprawiedliwości z litością?
 „Przełożone w naydoskonalszych uwagach J.O. Xcia Imci Biskupa
 „Wileńskiego na ostatniej sessyi przyczyny, wylatwały nam, nie
 „tylko użyteczność wstrzymywania tak za powszechnionej życia
 „kary, czasem ledwo zawinionej; ale bardziey zasiania ziarna w
 „spaniałości w serca nasze, kogoż ieszcze niedostatecznie przeko-
 „nały? że wszczęty sposób litości zamienienia kary, więcey po-
 „prawia błądzących, niżeli okropne i samej naturze przeciwe
 „widowiska. Karać zbrodnie i przestępstwa, wiem dobrze, że
 „jest nie nasz lecz boski nakaz; ale karać zawsze surowo, i razu-
 „nie przepuścić łaskawie, rzecz nie ludzka. Nie przystałoż tyle
 „krotnie narodowi naszemu nie tylko szacować życia choć w prze-
 „stępstwie, ale też przez wzgląd zaślug wielkich domów, odpuś-
 „cić winę porywczego umysłu? Możnasz kiedy pomyśleć, aby oy-
 „czyzna z synami swoimi, tak się obchodzić nie mogła, iak mat-
 „ka z własnym dziecięciem? Jeżeli wolno przykładami iednać
 „przekonanie umysłów, i tchnąć wspaniałe dusze, niech mi się go-
 „dzi, prześ: Delegacyo, wspomnieć tu, acz nayszkaradniejszy w
 „narodzie naszym uczynek, wściekłym iadem na osobie naylepsze-
 „go z Królów dopelniony, a przecieź sędziow wyroki znalazły
 „powody, do podziwienia potomnym wiekom, choć tak wielkie-
 „mu winowaycy, zamienić karę, darować życie. Trzy stany Rze-
 „czy-pospolitey, Król, Senat, i Rycerstwo nieprzełamanym zwią-
 „kiem

„kiem już przytomne, nie powinnyż sobie zostawić władzy od-
 „mienienia kary życia, którą dotąd widzieliśmy nieszczęśliwym
 „doświadczeniem, w mocy każdego sędziego? O! gdyby od-
 „tylu nielitościwych sędziów wylana krew niewinna, z zasypa-
 „nych mogił dobyć się mogła, tykająca zapewne nieba, wymęczo-
 „nych gwałtownie tortur słyselibyśmy wrzawy i płęk. Wieleż
 „to (truchleie język) widzieliśmy stosów, do których gruba tyl-
 „ko niewiadomość, a częstokroć mgliste oczy, samę krępowali
 „niewinność. Małoż wieku mego popalonych było za czary, od-
 „danych pod miecz za gusła, za zarzut bez dowodu zgubionych
 „naysurowszemi mękami nieszczęśliwych, ale nam podobnych lu-
 „dzi. Przebog! położmy tamę zbytkuiącej rzezi brońmy nie-
 „winnosci, bądźmy ludźmi. Te sily, które oddały prawo sądom
 „życia i śmierci, mają być teraz w nieustającej radzie z trzech zło-
 „żoney stanów osłabione, i bez mocy rozważenia, zamienienia, lub
 „darowania, bądź naysurowszych wyroków? Nie masz obywatela,
 „któryby nie czuł prawdy, i któryby mógł zmniejszyć Rzeczy-
 „pospolitey władzy, i powagi tronu. Prześwietna Delegacyo! mo-
 „wiłem jako człowiek za ludźmi, jako obywatel za powagą ma-
 „jestatu i trzech stanów; a z powodów własnego sumienia, ży-
 „wzący oyczyźnie moiej tey sprawiedliwości, którą kwitną króle-
 „stwa.”

J. W. Gomoliński Instygator Korony zabrał głos takowy:
 „Nie można myśleć, żeby prawa śmiercią nakazujące karać nie-
 „które przestępstwa, szkodę czyją życiem winowaycy myślały nad-
 „gradzać; jeżeli jednak kara śmierci bardziey dla przykładu dru-
 „gim, niż na poprawę winowaycy służy, naysilniey i nayswido-
 „czniey w przekonywaniu takowych złoczyńców należy postępo-
 „wać; nie tak gładząc ich życie, jako raczy wykorzeniając ką-
 „kol nasienia, to jest: przyczyny wyuzdanych namiętności. Cze-
 „mu ordynaryjne iurydykcy zapobiedz nie mogą skutecznie,
 „chyba nayswyższa władza lub onę reprezentująca naybliżey. Przy-
 „stoi zaś, aby życie każdego znaydującego się w społeczeństwie
 „nayswyższą władzę lub po niej naysilniejszą interesso wało naybar-
 „dziey; nie dość żeby wiedziała o nieszczęściu partykularnego,
 „ale i publicznym, że musi być pozbawienie członka, a z nim i
 „całej pracy życia iego. Starając się znayduie! przyczyn pier-
 „wszych i pobudek przez stopnie za zwyczaj wzmagających się zło-
 „ści, aby przedsięwziąć lub przygotować sposoby do zapobieżenia
 „szerzenia się daley zbrodniom. Odmiana dekrety śmierci na wię-
 „zienie, nie zdaie się aby znaczyła w iakiey części prawodawstwo.
 „Jeżeli bowiem mnieyszym subseiliom pozwolone przystosowanie
 „artykułu prawa do przypadku, tym bardziey służyć może tey wła-
 „dzy, która trzy stany w sobie obejmować będzie. Wszystkich o-
 „koliczności, które być powinny istotną konwikcyą rzeczy, w pra-
 „wie trudno zamknąć, i przepisać; waga więc fundamentalnych
 „F f f f 2 przy-

»przyczyn ukarania, arbitralney sędziów roztropności i sumienia
 »musi być zawsze zostawiona. Nie sposobność utrzymywania wię-
 »źniów, nie jest iednakże nie podobna, przywieść miasta do swoiey
 »powinności. A gdyby zdało się ie w tey mierze ochraniać, znala-
 »złyby się rozumieć kompanie, któreby się podjęły wystawiać i u-
 »trzymywać więzienia publiczne za assekuracyą, że więźniów do
 »fabryk mogą zażywać i z pracy ich pożytkować. Wyteżona o-
 »strość kar nie bywa skutecznym hamulcem występku; chcąc za-
 »pobiedz większym zbrodniom, mnieyszą karać punktualnie trzeba.
 »obeyść się więc żadnym sposobem nie podobno, bez więzień
 »publicznych, ieżeli chcemy pewnem wszystkich publicznego u-
 »czynić bezpieczeństwa; o wystawienie widoku kary starać się na-
 »leży, zapobiegając, aby do ostatniego stopnia złości nie mnożyły
 »się przewinienia; w karaniu na śmierć z wielką rozmyślnością i
 »ostrością postępować przystoi i należy. A nie mając dokła-
 »dnie opisanego postępowania z kryminalistami, zdaje się i tę część
 »interesującą naywięcej społeczeństwo, *ex iuribus majestaticis* przy-
 »łączyć radzie nieustającej. Nie wzdrygamy się pozwolić temu
 »zgromadzeniu, złożonemu z trzech stanów, opieki nad życiem ludz-
 »kim, pozwalając być stróżem, dozorcą praw, i instrumentem uszczę-
 »śliwienia narodu, i dobrego porządku.»

Xże Imć Marszałek konfe: Koron: rzekł: »Przy tak doskona-
 »łych uwagach J. W.W. kollegow o litości, właśnie czas przycho-
 »dzi przypomnieć prześ: Delegacyi łaskę, którą przyrzekła Imć P.
 »Staniszewskiemu, przez względy zasług zasiadającego z nami kol-
 »legi, aby ta kara w łagodnieyszą być mogła zamieniona.» Na co
 zaszła powszechna zgoda.

Wnieśiono potym było od Xcia Imci Marszałka konfe: Kor:
 aby wybrać osoby do ułożenia projektu *cum referentia* iednak do
 prześ: Delegacyi.

Imć Pan Wilczewski był zdania, aby *crimina* były karane,
 przełożywszy, że w Hollandyi za iednego barana życiem karzą, a
 to z przyczyny: iż takowych nikt nie pasa, aby *publicum* nie było
 uszkodzone. Naostatek skończył swoje uwagi, że ieżeli do lito-
 ści przychylić się należy, to życzył, aby małych złodzieiow puszcząć,
 a wielkich tylko wieszać.

Xże Imć Marszałek W. Koron: miał głos w tych myślach:
 »Niechę rozwódzić się z wielą uwagami, które dla dobra społe-
 »czności ludzkiej w nadziei uwolnienia złych od kary, każdy
 »dostatecznie wystawić sobie może; tak albowiem szkodliwa otu-
 »cha litości byłaby, żeby się stała naywiększych w kraju naszym
 »zbrodni i nieszczęśliwości przyczyną. Nie trzeba rozumieć,
 »aby prawa nasze *in criminali* były niedostateczne, ani tey o sę-
 »dziach być myśli, żeby o życiu ludzkim co nieprzeważnie czy-
 »nili. Idzie każdy w tey okoliczności do konsultacyi nie tylko
 »prawa narodowego, ale naypoważniejszych authorów; tak każą
 obo-

obowiązki sumienia, żeby o prawdzie z wszystkich okoliczności „wypływających być dostatecznie przeświadczonym. Jeżeli zda się, że moc którą do tad miały sądy obszernie tłumaczona, napiszmy prawo jasne, wyliczmy excessa, według zdania Imć Pana Dobrzyńskiego, które życiem ukarane być powinny, oddalmy sposob tortur i męczarni, iako już w Narodach innych nie użyty; tego jestem zdania; bom tey sam użył ostrożności sądząc pułtora lata iedną sprawę żebym przekonany został o iey dowodach.”

Gdy przeczytano projekt do relaxowania dekretu Imć Pana Staniszewskiego kommissyi woyskowej; zaszła nań zgoda i podpisany jest. Xże iednak Marszałek konfe: Koron: rzekł; iż należy to J. W. Regimentarzowi, ażeby, będąc tu przytomny, uczynił mu tenże Imć Pan Staniszewski winne względy, *cum aliqua solennitate*, żeby przeświadczył przykładem swoim innych o powinney w woysku subordynacyi.

Drugi projekt czytano względem małoletnich, i gdy była umowa o Miałtach; J. W. Prezes rzekł: nie mówmy nic o nich, bo te mają dobrych z J. WW. Kanclerzy opiekunów.

Ad punctum criminis status, Xże Imć Marszałek W. Koron: był zdania, aby były specyfikowane. Odpowiedział Xże Imć Marszałek konfe: Kor: że nie jest potrzeba specyfikować obrony kraju, bo J. WW. Hetmani znają obowiązki swoje obrony granic. Xże Imć Woiewoda Gnieźnień: był zdania; aby Rzecz-pospolita raz determinować chciała, które to są *crimina status*?

J. W. Prezes rzekł: „Głosu nie zabieram, alem to oświadczyl J. W. kollegom, że gdy nie masz *specifico* oznaczono, co jest *crimen status*, tak każdy interpretuje innym zdaniem, i nikt go „znać niechce.”

J. W. Poseł Rosyjski życzył; aby w generalnych słowach ten punkt był napisany, to jest: jakie kardynalne prawa na tym seymie ustanowione będą, i dołożyć, że się wdawać *in materias status* żadnym sposobem *Consilium* nie może, i że to, rzekł tenże: „będzie między kardynalnemi prawami; że seym co dwa lata ordynaryiny być powinien.”

Imć Pan Sumiński poseł Dobrzyński wnosil, aby *actiuitas Consilii permanentis*, ustawała pod czas seymów ordynaryinych. Na co Xże Imć Marszałek konfe: Koron: „Jeżeli gospodarzowi źle „wstawać o ósmey; Rzeczy-pospolitey i godziny nie należy być „bez rady.”

Po kilku ieszcze umowach, i poprawach punktu, odłożono tę materyą, do projektu bezpieczeństwa seymów.

Xże Marszałek konfe: Kor: przypomniawszy J. W. Posłowi Rosyjskiemu, że przyrzucono było izbie ułożyć prawa kardynalne, wraz z J. WW. Ministrami, dopraszał się, aby J. W. Prezes wyznaczyć raczył do tegoż interesu J. WW.

Xże Woiewoda Gnieźnień: był zdania; aby też same osoby
Gggg miały

miały *pracommissum* traktować rzeczony interes, które wyznaczone były, do umolifikowania punktów traktatu 1768.

J. W. Pofel Rofsyiski odpowiedział: „Lubo artykuły traktatu 1768. są *pro principali objecto*; atoli przyimuje dwór Rofsyiski „za wdaniem się przyjaznych dworów, niektóre remonstracye, w „których okolicznościach wraz z trzema Ministrami wyznaczone „osoby mogą prześ: Delegacyi przelożyć życzenia. „

J. W. Prezes nominował więc do teyże konferencyi Xcia Imci Biskupa Wileńskiego; Xcia Imci Woiewodę Gnieźnień: J. W. Kanclerza W. Koron: Xcia Imci Marszałka W. Koron: i J. W. Podkanclerzego Litt: z stanu Rycerskiego Xże Imć Marszałek konfe: Koron: wyznaczył Ichmć PP. Gurowskiego Kaliskiego, Xcia Lubomirskiego Sendomirskiego, Lasockiego Sochaczewskiego, Sumińskiego Dobrzyńskiego, Kurzenieckiego Pińskiego, i Stypalkowskiego Lidzkiego Posłów.

J. W. Prezes solwował sessyą na dzień iutrzeyfzy i na zwy- czayną godzinę.

SESSYA CZTERDZIESTA CZWARTA

DNIA 30. SIERPNIA.

CHociaż wprawdzie byli już przytomni J. WW. Ministrowie cudzoziemscy; atoli gdy Xiążęta IchMć Marszałkowie obo- ga narodów konfederacyi ieszcze się nie znaydowali; czekano za przybyciem ich, i innych J. WW. Delegatów do kompletu: gdzie gdy nadszedł Xże Imć Marszałek konfe: Koron: J. W. Prezes pro- sił na miejsca swoje wszystkich, i rzekł: „W zagaieniu sessyi dzi- „sieyszey dyspensować się nie mogę, od oświadczenia prześ: De- „legacyi ukontentowania, z dokonzonego na dniu wczorayszym „działa *Consilii permanentis*; mocney jestem wiary, że ta reforma „rządu kraiowi w perspektywie użyteczna, ieżeli nie u wszystkich „J. OO. J. WW. Panow, to przynajmniej u więkfszey części znay- „duie approbacją; bo kiedy *pluralitate votorum* niektóre punkta „*super quomodo?* były decydowane, wnosić sobie należy, że było „potrzebne, i będzie *publicae expectationi* pomyslnie. Winśauię „przeto prześ: Delegacyi *consumationem operis*, a do innych czyn- „ności sessyą otwieram, w którey, ieżeli pomieścić się mogą proie- „kta od dawnego czasu J. OO. J. WW. Mć Panom rekomendowa- „ne, pierwszy IchMć Xżąt Woronieckich i Czerwertynskich. *zgi* „J. W. Niemczewicza Posła Brzeskiego i kollegi naszego, oddaie- „laskawym względom prześ: Delegacyi. „

Imć Panowie Lipski i Korytowski posłowie odezwali się; iż mają sobie zalecono w instrukcyi Woiewództw swoich, dać ba- czność na ten interes, aby J. WW. Mścielscy nie byli w nim po- krzywdzeni.

Ze

Ze Wielu J. W. W. Delegatów podawało swoje projekta; Imć Pan Zabłocki podziękowawszy Xciu Imci Marszałkowi konfe: Kor: za ten porządek, który w początku czynności Delegacyi oświadczył się zachować, dopominał się aby oddane projekta do łaski *sub ordine* były czytane.

J. W. Prezes widząc tyle zamieszania z przyczyny partykularnych projektów, rzekł: „Ledwie już teraz nie żałuję, że wspominał o dwóch projektach, będę upraszał J. W. W. Ministrów cudz: ażeby nam do żądania J. W. W. iedney przynajmniej pozwolili ratzyli sessyi.”

Co gdy przełożono było J. W. W. Ministrom cudz: Odpowiedział J. W. Minister Rosyjski, że to jest rzeczą wcale nie podobną, aby w tylu okolicznościach *publicum* interesujących ieden dzień miał być stracony, ile w tak krótkim już czasie. Przecięż że projekt Xżat IchMciów Czetwertynskich, już tak dawno *in deliberatione* został, przeto pozwalają trzy Ministrowie aby był rezolwowany.

Xże Woiewoda Gnieźnień: ponieważ był wspomniany od Xżat IchMciów Czetwertynskich; przymówił się: iż będąc doskonale informowany o tym interesie, lubo przez konnexyę, z J. W. W. Potockimi, miałby więcej powodów ostrzegania tegoż projektu; przecięż, chcąc aby rzecz fundamentalnie między familiami była zaspokojona, dopraszał się, aby druga strona miała czas pozwolony przejrzenia się w projekcie i podania myśli swoich do niego.

Xże Antoni Sułkowski poseł Łomżyński wniósł projekt Imć Pana Ronikiera Cześnika W. X. L. tt: a to ubespieczając kupno dobr. Założce od s. p. I. P. Starosty Sniatynskiego.

Xże Maxymilian Woroniecki poseł Białawski miał głos, w którym obfzernie przełożył interes famili swojej, od tylu lat czekającej szczęśliwey pory; dopraszał się o kommissyę i podał projekt, z tey najbardziej przyczyny: żeby wypadła już kommissya, nie była *in praesentia* pretenzji Xżat IchMciów Czetwertynskich, i Woronieckich.

Xże Marszałek konfe: Kor: życzył, aby dać czas stronom o biema przejrzeć się w kontentach podanego projektu; albowiem mogą się znaleźć środki pojednania stron.

Imć P. Sumiński poseł Dobrzyński uczynił uwagę; że gdy Rzecz-pospolita w ustanowieniu trybunałów ma już swoje jurydykcyę, w nich powinny być sprawy między obywatelami rozstrzygane; jeżeli jednak ta jest *mens* prześ: Delegacyi aby uczynić między familiami pokój, może być kommissya, ale strony powinny się zgodzić na kontenta projektu.

Xże Wda Poznań: wsparł toż samo zdanie Imć P. Dobrzyńskiego, przełożywszy podobnie przyczyny: że na to są subsellia, aby interesa partykularne zaspokajały; Rzecz-pospolita zaś wy-

znaczyła nas *ad publica* i stanowienia praw, a nie do spraw, które więcej może zakłóca obywatelów.

Xiąże Marszałek konfe: Koron: odpowiedział: „Prawda, że dała Rzecz-pospolita kraiove subfellia, widzimy ie-
»dnak z iaką trudnością było obywatelom nie mówię doysć spra-
»wiedliwości, ale też i doczekać się sprawy, tylekrotne *diffugia ju-
»ris* doświadczyliśmy, że nieśmiertelne robiły sprawy; nie mająż
»więc tey obywatele u Rzeczy-pospolitey dopraszać się iako u ma-
»tki swojej względności, aby ocalili majątek, i zaspokoili domu
»swego interella.

Xże Woiewoda Gnieźnień: gdy poczęło być zamieszanie iz-
by; dał przyczyny: że zaspokoienie obywatelów i familii ciągnie
za sobą powszechną kraiu szczęśliwość, tak dalece, że się partyku-
larnym interesem nazwać nie może; był zdania tenże, aby przy-
kładem projektu W. X. Littgo, który się tak dawno dystryluie,
dany był i temu czas, *ob spem futuræ concordia* przynajmniey do
dwóch dni.

Imć Pan Lipski posel Gnieźnień: przymówił się do tegoż
projektu, ostrzegając, aby familia J. WW. Mycielskich w nim u-
szkodzona nie była, obiecując w krótcie przyjazd Imć Pana Sta-
rośty Konińskiego.

Czytano potym projekt J. W. Ronikiera. Po którego prze-
czytaniu J. W. Prezes rzekł: „Pozwoli prześ: Delegacya, że tyl-
»ko *passivè* robimy rzeczy, i o podpisanie nikt się nie może dopomi-
»nać, bo nie mamy kompletu.”

J. W. Kanclerz W. Kor.: „Ponieważ bez kompletu nie mo-
»że być na projekta rezolucya; więc projekt J. W. Cześnika Litt:
»jeżeli będzie przyjęty, dopraszam się, aby interes J. W. Kasztel-
»łana Zarnowskiego, iako pierwszy położony w kommissyi J. WW.
»Potockich miał swoje bezpieczeństwo, i żeby nie robił *perplexi-
»tatem* wypadley z prześ: Deleq: kommissyi.”

Xże Maślalski Biskup Wileński podał projekt W. X Littgo
iż ugodzony.

J. W. Posel Rosyjski widząc wielu J. WW. podawających
projektu, oświadczył, że na żadne inne pozwolić nie może, oprócz
na ten, który jest na stole, to jest J. W. Cześnika i J. WW. Krasn-
skich, i to *per unanimitatem*.

J. W. Prezes powtórzył pytanie iż w komplecie: czy jest
zgoda na projekt J. W. Cześnika? która gdy zaszła, podpisany
cum adjuncta clausula J. W. Kasztel: Zarnowskiego.

Xżeta IchMć Czterwertyńscy chcieli dać także do swego pro-
jektu addytament.

J. W. Posel Rosyjski dopraszał się, aby prześ: Delegacya przy-
stąpić raczyła do traktowania publicznych interesów, zjeżdżając
się punktualnie na dziesiątą godzinę; i ażeby żadna inna materya
trakt-

traktowaną nie była, tylko publiczna: aż do pierwszej godziny; od pierwszej zaś zaspokoienia obywatelskich żądań.

J. W. Prezes dopatrzał się Xcia Imci Marszałka konfe: Koron: o kontynuacją dalszych czynności. Zaczął więc sam Xze Imć Marszałek konfe: Kor: te punkta *ex Consilio permanenti* czytać, które były do dalszej zostawione rezolucyi.

Pierwszy z takowych: *in casu fatorum* Marszałka *in Consilio permanenti* aby według kadencyi seymu łaski pierwszy zastępował miejsce jego.

Imć Pan Sumiński poseł Dobrzyński domówił się, aby według rangi prowincyi, i według urzędu dolożono.

Ad punktum sekretarza, Xze Imć Marszałek konfe: Koron: rzekł: „Jest tu kwestya, iak mogą być kandydaci do konfyliarstwa, i do sekretarstwa razem?”

Xze Imć Marszałek W. Koron: był zdania, że w tym punkcie nie powinno być żdnezy trudności, bo są w rycerskim stanie, a wylaczać ich nie masz racyi,

J. W. Poseł Rosyjski stysząc *pro & contra interlocutoriè* umowy mówił: „Wielka zachodzi uwaga, ieżeli prześ: Delegacya dawszy już J. WW. Referendarzom, Sekretarzom i Pifarzom koron: *eligibilitatem* do sekretaryi, zechce te same urzędy mieć *in eligibilitate* konfyliarstwa. Przypominam tylko, iak wielkiey rzecz wagi, ażeby w wolnym kraju miało iedno *corpus* tak szczerą gulną prerogatywę, naprzod: że wcale z tychże urzędów mają swoje zatrudnienia, iako to sądy Referendarze, na seymie sekretarze, a naostatek, co prześ: Delegacyi wiadomo; mogłoby się trafić, żeby wszystkie 15. osób były z tychże urzędów wybrane, widząc tedy prześ: Delegacya takowe przyczyny, nie rozumiem, aby było iey zdaniem w iednych osobach te utrzymywać prerogatywe.”

Imć Pan Sumiński poseł Dobrzyński przełożył, że te urzędy, będąc załłożonym w oyczyźnie dane osobom, nie powinny mieć żadney exkuzy, gdy już są oyczyźnie poprzyiężeni. Podał tenże sposób, aby trzy osoby z tychże urzędów za konfyliarzów mogły być *eligibiles*, a czwarty sekretarzem; skończył zdanie swoje, że goy widzę wielu J. WW. kollegow teyże myśli, więc dopraszam się o *turnum*.

O co i z iedney i z drugiej strony gdy J. WW. Dopraszali się: J. W. Prezes po kilku zdaniach *interlocutoriè* oświadczonych rzekł: „Jest to zwyczajem moim, że niżeli przystąpimy *ad turnum*; abym dopraszał się prześ: senatu o podanie myśli ich do *propozycji*.” Która gdy już ułożona była; wnoszono, że mogłoby *dari*, że gdy wszystkich urzędników obraliby za konfyliarzów, któż na ow czas byłby sekretarzem?

J. W. Poseł Rosyjski, chcąc zaspokoić mocno zakłócone zdania, przełożył: „Jż mając honor układać projekt do departamentu

Hhhh

interes-

„interessów cudzo-: jest myśl aby z tych osób trzymał zawsze w nim pióro; już tedy i ta prerogatywa przybędzie tymże urzędóm, „a iakom raz prześ: Delegacyi moje zdanie przelożył, tak tegoż „samego jestem, dopraszając się J. WW. aby w tej okoliczności nie „przystępowali *ad turnum*. „

Imć Pan Sumiński poseł Dobrzyński rzekł: „W ten czas „gdy podany będzie projekt „Lecz gdy proszony był, aby chciał odstąpić *turnum*, powtórzył: „Odstępuję, w tym zaufaniu, że J. „WW. Ministrowie nicodmieniaią słowa. „

Stało tedy, że wzwyż mianowani J. WW. Urzędnicy za konsyliarzów mianowani być nie powinni, oprócz że ieden zawsze z tychże trzymać ma pióro w departamencie interossów cudzoziemskich.

Co do liczby osób subalternow, Imć Pan Kurzeniecki poseł Piński domowił się, aby liczba tychże była przepisana.

Xże Marszałek konfe: Koron: oświadczył: „Do tych czas „*Confilium permanens* gdy tyle w umowach zabrało czasu, należy „nam upraszać J. OO. J. WW. Mć Panów, czyli raczey przy- „pomnieć, że była *mens* Ich, abyśmy zawsze wiedzieli, co na przy- „szłej sessyi zostać *ad tractandum*, a to żeby się każdy mógł przy- „gotować w racye. „Więc chciałbym zasięgnąć zdania J. WW. „Ministrów cudz: kiedy mamy traktować o tak ważnych materyach „iako to: pić juryzdykcyi, podatek, obmyślenie dochodów Nay- „iasniejszego Pana, Wojsko, i pensye. „

Imć Pan Kwilecki poseł Sieradzki odezwał się: „O pen- „sjach pomówić jeszcze należy. „W tym J. W. Prezes folwował sessyą na dzień intrzeyszy.

Xże Imć Marszałek konfe: Koron: zapraszał do konferencyi z J. WW. Ministrami cudzo-: tych samych J. WW., którzy wyznaczeni byli.

SESSYA CZTERDZIESTA PIĄTA

DNIA 31. SIERPNIA.

Będąc zaraz komplet, J. W. Prezes prosił aby J. WW. swoje ra-
czyli zasięć miejsca i rzekł: „Wyboru słów nie mam, ani
„stylu oratorskiego nauczyć się nie mogłem; gdybym iednak pier-
„wszy lub drugi był dziedziczył talent, więcejby na cześć prześ:
„Delegacyi nie powiedział nad to: że J. OO. J. WW. Mć Panom
„zwykłą winien jestem weneracyą offiarę im czynię serca mego i
„usługi, a sessyą do dalszych czynności otwieram. Ze zaś na
„dnia wczorajszym projekt J. OO. Xżat Ich Mć Woronieckich i
„Czetwertynskich był promowowany, a dziś ma być decydowany;
„proszę tychże Xżat Ich Mć, ażeby do intra byli cierpliwemi.
„W tym momencie, gdym podniósł głos do otwarcia sessyi, odbie-
ram

gram od J. W. de Benoit notę, która że jest językiem francuzkim, »będę prosił Xcia Imci Wdy Gnieźnieńskiego zwyczajem moim, »aby raczył ją przelożyć prześ: Delegacyi.»

Imć Pan Kasztelan Zarnowiki dopraszał się, aby projekt Xżat IchMciow Czerwertynskich był komunikowany stronie do kombinacyi. J. W. Prezes odpowiedział: »Dogodziłem weale »myśli Imci Pana Kasztellana, gdym przy zagaieniu sessyi, o toż la- »mo upraszał Xżat IchMciow.»

Imć Pan Zakrzewski przymówił się: że projekt, który w tak »zadawnionym czasie, pociąga tylu familli interes, być powinien w »przydłuższej deliberacyi, aby się kiedy doskonale mógł o nim in- »formować.

Xże Imć Marszałek konfe: Koron: czynił relacyą, że Imć Pan Potocki kracyzy Koron: wziął na delibaracyą tenże projekt, więc dnia dzisieyszego nie można nic mówić; bo albo się strony zgodzą, albo znaydą się śrzodki do zaspokoienia. J. W. Prezes rzekł: »Nie »sprzeciwiam się nigdy myśli Xcia Imci Marszał: nie tylko *bono pu- »blico* użyteczney, a wulatiwieniu interessów i zaspokoieniu obywa- »telów szczęśliwey, ale dopraszam się cokolwiek o cierpliwość; a »Xże Imć Woiewoda Gnieźnień: zechce nam, z łaski swej, u- »czynić relacyą, wspomnioney odemnie noty.»

Czytał więc rzeczony Xże Imć Woiewoda tę notę. Która była o wypadłą kommissyą do subitancyi Imć Pana Starosty Inia- »tyńskiego, i czyniła ostrzeżenie, aby prześ: Delegacya nie dozwala- »ła takich kommissyów, któreby *prajudicium* czynić mogły w za- »łom Króla Imci Pruskiego, mając óraz za złe, że był przyjęty pro- »jekt Imć Pana Ronikiera Cześnika Littgo. Xże Imć Ant: Sulkow- »ski odezwał się, że się J. W. Benoit myli *in supposito*, bo sam temuż »projektowi był przytomny. J. W. Prezes rzekł: »Zebym tego »dotrzymał, że zawsze chcę słuchać prześ: Delegacyi zdania, py- »tam się, jeżeli jest wola, aby odpisać J. W. de Benoit na tęż notę?»

Na co zaszła zgoda, i ówszem upraszano, aby wyrazić raczył J. W. Prezes, iż rzeczony projekt za powszechną zgodą w iego przytomności był podpisany.

Gdy wniesiono projekt J. WW. Krasńskich; Xże Imć Ra- »dziwił Marszałek konfe: Litt: pozwalal na drukowany; ale na ad- »dytament óswiadczył się, nie pozwolić. Explikował więc Xże Imć Marszałek konfe: Kor: że można dołożyć *nihil quidquam prajudicando* »interessowi Xżat IchMciow Czerwertynskich. Zapytał się J. W. Prezes, czy jest zgoda na ten projekt? która gdy zaszła, podpisa- »ny. J. W. Prezes rzekł potym: »Jeżeli wyroki prześ: Delegacyi »mieć powinny *robur*, ostrzeżone od tylu miesięcy, z łaskawych »serc J. WW. kollegow dla Imć Pana Brzeskiego względy, niech »ten szczęśliwy moment one uskuteczni.» O co gdy wszyscy J. WW. dopraszałi się, Imć P. Piński stawał *cum contradictione*, którey »gdy za uproszeniem J. WW. kollegow odstąpił projekt podpisany. Jednak Xże Imć Marszałek W. Koron: óswiadczył, *sensibilnatem*, że

Hhhh z

in

in turbido obfante contradictione podpisany. J. W. Prezes rzekł: „Tak jestem zachowujący beśpieczeństwo wyroków prześ: Delegacyi, że upraszam Imć Pana Sekretarza o powrót projektu; ale oraz na powszechne żądanie J. WW. kolegów, w propozycji; czyli projekt Imć Pana Brzeskiego ma być przyjęty lub nie? dać *turnum*. „

I gdy już *ex senatu* szły głosy: Imć X. Biskup Łucki rzekł: „Zdania mego nie dać, bo *turnus* nie potrzebny. „ Jednak zaspokoił się interes *per unanimitatem* i powtórnie przyjęty projekt Imć Pana Brzeskiego; a ten był na kupienie gruntu od Miasta Brześcia Litewskiego.

J. W. Poseł Rosyjski miał głos w tych wyrazach: „Lubo nie jestem tey myśli, że wyroki prześ: Delegacyi być powinny niewzruszone; mam jednak śmiałość, upraszania J. OO. J. WW. Mé Panów, ażebyście zważywszy okoliczności, punkt decyzji dnia wczorajszego, który nie jest *essencyonalny*, *ekskluzyi eligibilitatis a permanenti Consilio* Ich Mciów Panów Sekretarzów, Referendarzów i Pisarzów Koron: dziś odmienić raczyli. Byłem sam reprezentujący prześ: Delegacyi, że to *corpus* urzędników Koron: przez judykatury i czynności swoje już zatrudnione mieścić się w teyże radzie nie powinno; jednakowoż jestem uwiadomiony, że J. K. Mość mocno był żałofny z tey *excepcyi* generalney, że osoby z urzędu i talentów swoich zdadne nie powinny zasługiwać na tak ostre prawo. Dzielić będę ukontentowanie moje, gdy przychylił się prześ: Delegacya w tey okoliczności do życzenia Króla swego, które proponuję, ażeby dwóch z pomiędzy urzędników rzeczonych mogli być obierani konsyliarzami; albowiem miałbym sobie za złe, gdybym był przyczyną nieukontentowania tych osób, które J. K. Mość przez zasługi w oyczyźnie chce dystryguować; upraszam więc J. OO. J. WW. Mé Panów, iżebylim w czym mógł zasłużyć ich uczynność, abyście w tey mierze do woli Króla Imci stosować raczyli myśl swoją. „

Xże Imć Woiewoda Gnieźnieński miał głos; reprezentując prześ: Delegacyi: „Ze lubo się okazała na dniu wczorajszym iakowaś troskliwość, ażeby iedne osoby nie były nigdy w wielu urzędach nazbyt mocne; gdy jednak z ust J. W. Posła Rosyjskiego slyszeliśmy w tey mierze życzenie Nayiaśn: Pana, należy okazać całej Europie, że wiele razy pada się okazyja, chętnie zawsze stosować naród myśli do woli łaskawego Króla; więc podany sposób od J. W. Ministra Rosyjskiego stwierdzi prześ: Delegacya odmiennym wyrokiem. „

Xże Imć Sułkowski poseł Łomżyński zabrał głos, w którym do tego przychylił się zdania. Na co zaraz powszechna całej izby zaszła zgoda. Rekapitulując opuszczone w projekcie punkta, czytano projekt ustanowienia sądów od seymu do seymu, w którym gdy wiele poprawiano wyrazów; Imć Pan Nurski rzekł: „Siedmdzieśc

tloma-

„Tłomaczów pismo, a jednakowoż tyle w nim zostawili trudności, że ie każdy doktor inaczej tłomaczy.”

Xże Imć Woiewoda Poznański wnosil; że gdyby *Consilium permanens* miało być sprzeczne seymom; aby na ten czas Woiewództwa uczyniły manifest *de non praestanda obedientia*.

Xże Imć Antoni Czetwertyński odezwał się: „Niech mi kto wyexplikuje, że kommissya skarbowa na dwa lata miała obranych kommissarzow, a już ośm lat iedni siedzą w kommissyi; toż samo dziać się będzie z konfyliarzami.”

Xże Imć Marszałek konfe: Koron: rzekł: „Komparacya Xcia Imci Bracławskiego, miałaby miejsce, gdybyśmy i teraz pisali prawo tak obojętne. Miałem i ja honor być umieszczonym w kommissyi woyskowej; lecz iako posłuszny prawu, nie chciałem tego dla siebie tłomaczyć. Jest albowiem ten przepis, referuiąc się do kommissyi skarbowey; skarbowa zaś kommissya ma prawo zasiadać. Ale kiedy *Consilia permanenti*, bez żadney obojętności nie jest postanowiono, że co dwa lata powinny być odmieniane osoby, więc ustaie wszelką trokliwość, *casus* zaś żaden nie może być przewidziany, gdy seym co dwa lata, przez kardynalne prawo, ustanowiony zostanie.” Odezvano się, że wszystko pozwolono narodowi.

Jmć X. Biskup Łucki przydał: „Nie możemy naganiać kommissyi bo ją konfederacya przyznała.”

Xże zaś Imć Marszałek konfe: Koron: odpowiedział: „Lubo tyle razy miałem honor wypłacić się Jmć X. Biskupowi Łuckiemu, przecież iako slyszę, nie uspokoiłem ieszcze myśli jego. Konfederacya Koronna nie chciała sobie przywłaszczać tey mocy, ale oddała ją stanom Rzeczy-pospolitey; przeto nie zrobiła. Nie zlego; iakich gości zastała, takich przywitała. Wyraziłem już, że prawo niedokładnie napisane, i glucho. Może, że kommissya woyskowa miała te permowencye, z których nie należało wiey dla dobra Rzeczy-pospolitey tey składać juryzdykcyi; do myśli albowiem J. W. Hetmana przeciwnych, Rzeczy-pospolitey i J. K. Mci, niechciała też kommissya przydawać sił; otóż kończę, że nie trzeba nigdy obojętności w prawach.”

Była iednak długo umowa nad wyrazem; ale gdy J. W. Posel Rosyjski upewnił, że prawo kardynalne ubezpieczy kadencya seymów co dwa lata, uspokoiła się rzecz, tylko dodano w drukowanym projekcie, którzy do powinności prawem opisanych przystąpią.

Czytano projekt pod tytułem *ustawa sądow seymowych*. Xże Imć Czetwertyński dopominał się, aby dołożyć, iż osoby *in Consilio permanenti* zasiadające równie sądzone być mogą.

Ad *punctum* rotę tychże sędziów, wnosil Imć Pan Kasztellan Raciążki, aby senatorowie iako już poprzysięgła rada, nie byli obligowani drugi raz przysięgać. Lecz na to odpowiedziano, że

enator będąc Marszałkiem w trybunale, przysięgać jednak musi.

Xże Imć Marszałek W. Koron: był tegoż samego zdania rzekłszy: „Ze lubo *juste jurare, est Deum orare*, gdy jednak w ro-
cie przysięgi senatorów jest wyraźny przepis, *recte sententiam dicam*,
„przeto nie sądziłbym za rzecz potrzebną aby tenże jurament od
„senatu był powtórzonym.” Xże Imć Woiewoda Gnieźnieński
czynił uwagę, że senator będąc do konstytucyi podpisania wyzna-
czony, wykonywa jednak przysięgę.

Imć Pan Sieradzki domówił się: aby tytuł był poprawny, i
nie miał wyrazu sądów seymowych, tylko od seymu do seymu:
„W tym zaś projekcie (rzekł tenże) nad tym się zastanowić na-
„leży; że pod tym wyrazem *denegati judicii*, każdą sprawę *Consilium*
„*permanens* sądzićby mogło, „i gdy począł rzecz obszerniejszym
explikować wyluszczeniem, proszony był od Xcia Imci Marszałka
konfe: Kor: aby w tych wszystkich okolicznościach, które tak do-
skonałemi przelożył uwagami, podać raczył prześ: Delegacyi pro-
jekt; co przyrzekł tenże J. W. uczynić.

Imć Pan Zakrzewski poseł Kościański domówił się, że ieżeli
mają być sądy *in natura* seymowych, aby pod prezydencyą nayia-
śniejszego Pana, zawsze takowe były.

Xże Imć Marszałek konfe: Koron: odpowiedział: „Rozu-
„miałem że Imć Pan Kościański nie do słowa przywiązuje myśl
„swoję, ale do istoty rzeczy.” Imć Pan Lipki odezwał się, że ia-
kożkolwiek bądź zawsze Król Imć jako stan pierwszy ma miejsce
prezydowania.

Xże Imć Woiewoda Gnieźnieński zabrał głos w takowych wy-
razach: „Zapatrzymy się na czynności nasze, zapatrzymy się na obo-
„wiązki któreśmy winni Królom; że co tylko było naystraszniey-
„szego narodowi, z tego się (chcąc go mieć wolnym) dobrotli-
„wie wyzuć raczyli. Ustanowili Trybunały, chcąc być dalekiemi
„*à potestate judiciaria*; a w tym nawet co było ich właściwym in-
„teressiem, mieć chcieli Assessorie. Niech nam będą pamiętne Hen-
„ryka Walezyusza słowa; którego podobno zatrudnienie tako-
„wych czynności przyspieszyło wyjazd, bo zwykł mawiać: *credi-*
„*di vos me fecisse Regem, Et vos fecistis me ausfidicum. Ad judicaturam*
„przeto Król Imć nie należy, chyba na sądach seymowych, jako
„stan pierwszy ma miejsce.” Xże Imć Woiewoda Poznański
„był zdania: „że gdy Rzecz-pospolita naznaczyła sądy seymowe,
„z tych szczegulnie powodów, aby przepisane *crimina* od nich swo-
„nie brały wyroki, uwłaczać powagi tronu, i senatu pod jakimkol-
„wiek pretextem; nie jest myśl obywatelska.

Gdy zamięszała się w tey okoliczności izba; J. W. Poseł
Rossyński chcąc zaspokoić trudność, rzekł: „Lubo widzę zdanie
„prześ: Delegacyi, że zadufany naród w Króla swego śaskawości,
„życzy sobie mieć go przytomnym w tychże sądach; przecież mam
honor

„honor upewnić prześ: Delegacya słowem Ministrowkim, że ten
„cały projekt J. K. Mci prezentowany, y był za zdaniem jego.”

Upraszano jednak aby projekt ten odłożony był do dnia iu-
trzeyszego. Xże Imć Marszałek konfe: Koron: zabrał głos tak-
wy: „Już też pewnie czas przyzedł, żeśmy zakończyli te wszyst-
„kie okoliczności, któreśmy dotąd brali za partykularne z różnych
„powodów oświadczenia, szacownego i od każdego najwinniey-
„szego Maiestatu upoważnienia; zna każdy wszystkich tu zasiada-
„jących ściśły ferca obowiązek, przeświadczenia Króla tak łaska-
„wego, o wiernym do maiestatu przywiązaniu, ale dobroć tego
„Pana, tak znaioma narodowi, że najulubieńszym jego przymio-
„tem, litość. Upraszamy więc J. WW. Ministrów, aby w tej oko-
„liczności dokładniey Nayaśniefszego Pana wyrozumieć chcieli
„myśli.”

J. W. Posel Rosyjski rzekł: „Wielce jestem kontent, że
„prześ: Delegacya te zachowanie, względy, które tak łaskawemu
„Królowi od narodu zawsze są winne: czyli to zaś zgadzać się
„będzie z wolą jego, aby zawsze tymże był przytomny sądom,
„wierne prześ: Delegacyi uczynię doniesienie. Co się zaś ściaga
„do wymiaru sprawiedliwości, przepisać zechce też Delegacya
„naturę spraw, które szczegulnie w tymże sądzie mieć będą mo-
„gły forum.” W tym sessya ta solwowana na dzień iutrzeyszy.

SESSYA CZTERDZIESTA SZOSTA

DNIA 1. WRZESNIA.

Jeszcze przed zagaieniem dopraszano się o projekt porównania
tytułów J. WW. Kasztellanów mnieyszych; nadezli w tym J.
WW. Ministrowie; J. W. Prezes zaczął sessyą temi na tychmiał
słowy: „Prace dla oyczyzny każdemu obywatelowi wdzięczne
„i mile bydź powinny. Nie żałujemy więc ofiar, jakie kto ku o-
„caleniu oneyże mieć może, aby do reszty nie poszła *in direptionem*.
„Damy dowody, gdy na dzisieyszey sessyi przyłożemy się do udziału
„*in figura justitiae* rozpoczętego wczoraj projektu. Nie mo-
„żna też zapomnieć przyrzeczenia Xżetom Ichmć Wor-
„nieckim, i Czetwertynskim, o co z mego *stallum* upraszam, oraz
„abyście J. WW. zegargi swoje tak uregulować chcieli, żeby za-
„miał dziesiątey nie była na nich pierwsza godzina.”

Xże Imć Marszałek konfe: Koron: wniósł „ że jest dawno
„wygotowany projekt Ichmć Panów Kossakowskich, ale że jest, *pe-
„riculum in mora*: rzekł tenże: Imć Pan Kaliński odieżdżając, dopra-
„sza się prześ: Delegacyi, aby miał sprawę odesłaną do grodu Sie-
„radzkiego, do czego podał projekt.” J. W. Prezes rzekł: „Pro-
„jekt J. WW. Kasztellanów porównywający nie zabawi i minuty,
„za przy nim pożywią się i Biskupi.” Na to Imć Pan Gostyński o-
lilia , dezwał

„odezwał się: „Nie jest zwyczajem moim być przeciwnym, ale nie
„przełataję się dopraszać X. Imci Marszałka konfe: Koron: aby zachowując
„dobry porządek, w przyjmowaniu partykularnych projektów, te pierwsze
„były czytane, które dawniej oddane są do łaski.”

Czytano tedy projekt J. W. W. Kasztellanów mniejszych, porównywalący ich z urzędem Kasztellanów większych, w którym umieszczono oraz, aby J. W. W. Biskupom był dawany tytuł w senacie przewielebny.

Imć P. Podkanclerzy Koron: przymówił się w tych słowach: „Wątpię nigdy nie mogę, że projekt tak sprawiedliwy, znajdzie
„swoją u prześ: Delegacyi approbacyą, jednak mam obowiązek iako obywatel
„prowincyi Xłtwa Litt: lubo *in Ministerio* w Koronie łaską Najjaśniejszego Pana umieszczony, że ta prowincya tak jest
„przez podział kraju *coarctata*, że ledwo już zostaje nam część z teyże
„prowincyi w senacie: *hac occasione* porównanego tytułu J. W. W. Kasztellanów,
„dopraszam się prześ: Delegacyi, ażeby Marszałkowie powiatów W. X. Litt: mogli
„wnieść do senatu, a to, gdy nie masz proporcji w liczbie koronnych prowincyi z liczbą
„W. X. Littewskiego senatorów, więc żeby zamienieni byli na Kasztellanów.”

J. W. W. Prezes odpowiedział: „Pozwoli Imć Pan Podkanclerzy
„żebym mu *ea teneritudine quod feror* odpowiedział: że to wniesienie nie ma nic do
„przeczytanego projektu, bo w tey okoliczności czekać będziemy od prowincyi
„W. X. Litt: innego projektu.” Xże Imć Marszałek konfe: Koron: rzekł: przy
„wniesieniu Imć Pana Podkanclerzego Koron: że sądzi być potrzebne powiększenie
„liczby senatu, także P. Ziemia Łukowska doprasza się prześ: Deleg: aby miała
„Kasztellana swego.” Imć Pan Dobrzyński odezwał się na to: „nie sprzeciwiam się
„tey materji, ale ostrzegać winienem, że to jest szczerze *juris Majestatici*.” Xż Imć
„Marszał: konfe: Koron: *retulit*: „Jest to już widzę zwyczajem naszym
„mieścić materję, i w każdej okoliczności szukać sposobu *merendi*; nie
„masz tu żadnego w tey wątpliwości, że ta deferencya, należy zawsze
„J. K. Mci; upraszamy więc J. W. W. Ministrów Narodowych, aby to
„*deferre* raczyli J. K. Mci iako pierwszemu stanowi, jeżeli się do
„żądania obywatelów dobrotnie skłonić raczy.”

J. W. Poseł Rosyjski miał głos w te słowa: „Gdy prześ: Delegacya uczyniła
„mi honor, że wstrzymać raczyła decyzją swoją o projekcie najwyższych sądów,
„dopóki bym nie dowiedział się w tey okoliczności, o zupełney Króla Imci woli; mam więc nie
„małe ukontentowanie oświadczyć J. OO: J. W. W. Mć Panom, że lubo
„Król Imć, widząc zupełne zadufanie narodu, żądał być dalekim od sądów,
„przez wrodzoną wielkiej duszy swoiey litość; jednak, jeżeli to jest
„życzeniem prześ: Delegacyi, skłania do tego dobro-

„dobrotliwą łaską wolą swoje. Gdy więc oświadczył już J. Król: „Mość, że się podoba sercu i umysłowi jego, ażeby Rzecz-pospolita nie tylko pod panowaniem jego miała rząd, ale też i sprawa wielkość; wątpić mi się nie godzi, że każdy z J. OO. J. WW. Mę Panów do tej jego przychyli się myśli.”

Imć Pan Kasztellan Zarnowski rzekł: „Ten sąd, zdaniem moim inaczej być nie może, tylko sądem seymowym, a to na fundamentie dawnych praw, i osoby do niego nie wybierane, tylko cały senat, który jest poprzyśiężoną radą, a z Prowincyi powiększona posłów liczbą; idzie tu, prześ: Delegacyo, o ubezpieczenie życia, honoru i majątku obywatelów; więc należy nam uczynić wszelkie ubezpieczenie, abyśmy potomności, nie byli w odpowiedzi.”

J. W. Poseł Rosyjski oświadczył: „Ze kiedy osoby do tego sądu wybierane być mają *per vota secreta*, nie trzeba się obawiać żadney intrygi; w liczniejszey zaś liczbie osób, rozumiem, snadnieyby przyćmiona być mogła sprawiedliwość; więc przeż: cały naród, komu tej najwyżzey powierzy władzy, która w przytomności Króla swego, obawiać się nie trzeba, aby insze miała powody nad samą sprawiedliwość.”

Imć Pan Wiski wniośł; aby osoby, które będą *in permanenti Consilio*, nie mogły zasiadać w tychże sądach; a Imć X. Biskup Łucki te uczynił wyrazy: „Nie mówię o prerogatywach senatu, że bym się nie zdał utrzymywać własny interes, ale nie mogę zamilczeć prerogatyw Króla, żebyśmy od boku jego odbierali poprzyśiężoną radę; mamy dawne prawa, których strzegąc, była Rzecz-pospolita cała, te zachowaymy, w utrzymaniu seymowych sądów, do których niech *per secreta vota* przydani będą z stanu Rycerskiego Sędziowie; ta jest myśl i zdanie moje, które na dopełnienie obowiązków moich użyteczney Oyczyźnie rady, winienem był przelożyć prześ: Delegacyi.”

J. W. Poseł Rosyjski, chcąc pojednać między stanami umysłowy, miał głos takowy: „Lubo prześ: Senat daie przyczyny, iż podczas seymu był przytomny sądowi, ale teraz insza zapewne okoliczność, kiedy tylko wybrana liczba tę najwyższą do ukarania przestępstwa w narodzie ma rozrządzać sprawiedliwość, albowiem sprzymierzonych dworów w ustanowieniu formy rządu, ten był cel, ażeby oddalić wszelkim sposobem kraiu zamieszanie; a ten rząd byłby zawsze nie skutecznym bez wsparcia sprawiedliwości; wszakże dotąd możniyszy obywatele nie znali się być pod prawem, teraz zaś będą zapewne ostrożniyszy, gdy prześ: Delegacya, raczy się przychylić do tych myśli. Dodaję i tę uwagę, że gdyby cały senat zasiadać miał, byłaby oczywista krzywda stanowi Rycerskiego.”

Xże Imć Marszałek W. Koronny mówił temi wyrazy: „W sercu i umyśle sprawiedliwie panującego nam Króla, mówić przy

Kkkk

pre-

„prerogatywach jego, iako nigdy nie jest wziętym za podchlebstwo, tak mówić nawet przeciwko jego pozwoleniu, byle na fundamencie prawa, nie jest przestępstwem. Zna bowiem, iako Król, przysięgle w nas obowiązki, że mówić, i donosić *quidquid est nocivi* powinniśmy. I z tego to powodu względem projektu ustanowienia nowej judykatury mówić powinienem, i okazać, iak jest rzecz stanowi Senatorowskiemu, i samey nawet uymująca prerogatywie Królewskiej. Wchodzą w tenże nowy Trybunał *crimina status, laesa Majestatis; & perduellionis*, nie tylko osobę, ale i w osobie jego cały naród ostrzegające prawa. Oddał Stefan Batory cały naród sędziom; ale w sprawach tyczących się Królów, nie chciała nikomu, tylko sobie samey, zostawić władzę Rzeczpospolita. I jeżeli tak uroczyście ostrzegła też Rzeczpospolita, o bezpieczeństwo Królów swoich i narodu, maż pozwolić innym judykatorom tej jurydykcyi? obawiamy się przemocy, a jednak chcemy poddać się władzy sądowej z kilkunastu osób złożoney, a nie jestże to dla narodu oczywiste niebezpieczeństwo? czyliż Król, senat, i stan Rycerski, nie powinien mieć na pieczy, życia, honoru, i sławy obywatelów? czyliż dwanaście osób, co do powagi Majestatu, tylu konstytucyami ubezpieczoney wystarczająca liczba? *Accordatum* między Królem i narodem, że senat jest wierną i poprzyśięgłą Majestatu radą. Jeżeli tu przywiedziono, że przewłoka sądów spóźnia sprawiedliwość, oświadczył to Xiążę Imię Woiewoda Poznański doskonałemi nader w zdaniu swoim uwagami, że sądy przyzwoite od seymu do seymu kadencyami mogą być składane; za co ubliżać prawa Królów? i lubo J. K. Mość z samey delikatności, ustępuje prerogatywy swoiey, ale naród nie chce inney, tylko *in natura* sądów seymowych przy tronie jego sprawiedliwości i tę nierozdzielność, spodziewamy się że J. K. Mość zachować zechce z powagą wierney swoiey rady.

Po skończonym tym głosie J. W. Posel Rossyjski rzekł: „We dwóch słowach odpowiadam Xciu Imci Marszałkowi W. Koron: Intryga wielkich, anarchia wprowadzona w naród, utrzymywane szablą trybunały, naostatek takie widzieliśmy kryminały, których wspomnieć wzdryga się natura; i te to są zapewne skutki, dawnego sposobu sprawiedliwości, która sama drżała przed wielkimi Panami; trzeba więc w przyjętej już plancie lepszego rządu, mieć exekucyą prawa, widzieć nie martwą sprawiedliwość, trzeba zachować równość liczby sądzących osób, utrzymać między stanami koekwacyą; gdy wyłączeni być mają senatorowie zasiadający *in Consilio permanenti*, a za co nie zadużać narodowi, że *per vota secreta* wybierze ludzi do tej jurydykcyi doskonałych, pełnych cnoty, i sprawiedliwych? co zaś do prerogatyw J. K. Mści, te wszyscy poważamy, i tym szczerulniey, gdy do woli i myśli jego, dla dobra Rzeczypospolitey zawsze przychylnych, stosować będzie przez Delegacya swoje wyroki.

Imię

że Xłmc Woiewo a Gnieźniē: mówił temi słowy: „W tak
 „ważney materyi, iak ieſt, nie były ieſzcze ſłyſzane głoſy; bo
 „každy wyraz tłomaczy ſzacunek życia ludzkiego, ſtarałem ſię
 „przeto, abym każdą myśl J. W. W. Mć Panów w poſwolonym mi
 „honorze publiczney uſługi, tłōmaczył. W J. W. Miniſtróm cudz:
 „które wſzyſtkie zgadzają ſię na uſtānowienie ſądu, w tym tylko
 „zachodzi kweſtya, czyli ten na ſeymie, lub z wyznaczonych przez
 Kkkk 2 ſeym

„seym osób, ustanowiony być ma? pierwsza przyczyna, że kocz-
 „kwacya prześ: stanu Rycerskiego potrzebna, ale ieszcze nie inszą
 „w tey mierze upatruję inkonweniencya; że kiedy Rzecz-pospo-
 „lita powierza tak wielkiej władzy, bo życia obywatelów, musi
 „mieć *in responsione judicata*; któżby tedy na przyszłych seymach
 „odpowiadał Rzeczy-pospolitey, gdyby cały senat na tymże są-
 „dzie miał zasiadać?”

Wielu do przełożoney uwagi Xcia Imci Woiewody Gnieźn: swoje łączyli zdania; Xze Imć Marszałek konfe: Koron: z temi dał się słyszeć słowy: „*Dum recte vivo, non curo verba malorum*. Bio-
 „rac sobie za powinność dopełnienia obowiązków, czyli to na u-
 „przedzie, czyli bez żadney w narodzie władzy, obawiać się nie
 „powiniennem naysurowiejszych prawa przepisów, w tey myśli, śmie-
 „le mówić mogę, bo znam moc prawa i onemu chcę być posłusz-
 „ny; ale nie ręczę, żeby ktoś nie mógł grzeszyć; powinna być
 „przeto taka w narodzie jurydykcyja, żeby każdego przymusiła,
 „abyć podległym prawu, i to służyć ma na konwikcyja, że sąd po-
 „trzebny, i żeby miał powagę trzech stanów. Nie trzeba mi tu
 „rozszerzać się z wyrazem powagi Nayaśn: Pana, i tronu iego o-
 „zdobą, bo podobno nikt temu nie przeczy, żeby Król pełen li-
 „tości, nie mógł zasiadać, ile razy będzie wola iego; cała tylko
 „wynika kwestya i trudność, kto te sądy składać ma? przywie-
 „dzione prawa formy dawnych sądów; nie są żadną konwikcyja,
 „bo stan Rycerski może też wzajemnie okazać nowe prawo, że
 „nieś od dwóch stanów już nierozdzielny; przyznaię sprawiedli-
 „wą troskliwość, aby małej liczbie osób, ta największa nie była
 „dana władza, ale uczyniona przez Xcia Imci Wdę Gnieźn: uwa-
 „ga; zastanawia myśl moją, iak może być? aby cały senat zasiadał?
 „bo jeżeli Rada nieustająca musi *dare rationem* Rzeczy-pospolitey z
 „czynności swoich; a iakże sądząca jurydykcyja, od tego może być
 „wolna? Wszakże nie będzie tak wielka spraw liczba, żeby ich
 „seym nie mógł rozstrząsnąć *in judicato*; tam gdzie idzie o oyczy-
 „zną, o życia, sławę, i fortuny obywatelów! wszelką należy ula-
 „twić troskliwość.”

Imć X. Kanclerz W. Koło: rzekł: „Lubo do wielkich gło-
 „sów J. O. Senatu nie masz co przydać, przecież prześ: Delega-
 „cyi niech mi się godzi moje ieszcze uczynić reflexye; nie wiem,
 „czy to J. OO. J. WW. Mć Pandw, nie powinno pobudzić, owszem
 „przekonać umysłów, że Król Imć Pan nasz mił: szczegulnie dla
 „okoliczności tyle uchyliwszy prerogatyw swoich, i tey ieszcze
 „odstępnie; jednak powinnością J. O. Senatu i prześ: stanu
 „Rycerskiego, jest sławać przy nierozdzielności, od tronu; było-
 „by to zapewne do podziwienia potomności, gdybyśmy chcieli
 „Króla Imci od tego dyspensować, co nam tylu solennemi ostrze-
 „żóno prawami. Spodziewam się, że prześ: stan Rycerski nikomu
 „śmieley powszechnego oyczyzny dobra, w udziale sprawiedli-
 „wości

»wości zadużyć nie może, iako Królowi swemu, a liczba senatorów nie będzie nigdy tak wielka, aby troskliwość iakaś z tey pokazy być mogła, y ta, która nigdy nie powinna mieć miejsca między stanami dyffidencya.»

Xże Imć Marszałek konfe: Koron: odpowiedział: »Gdybyśmy weyzzrżeli w sposób myślenia, upewniam, że stan Rycerski doskonale zna obowiązek poważania J. O. Senatu mężów, których znakomite w oyczyźnie zasługi na tym osadziły stopniu, i których dystyngować umie; ale co tu szkodliwego, że chce mieć w narodzie sprawiedliwość, i zastonę od przemocy? poduśałość między stanami być powinna, bo ta szczególnie iednocząc serca, zaspokaja umysły. Oświadcza się stan Rycerski, że iako starszych zawsze kocha, i wiele poważa, ale lubo młodszy bracia nie przestają iednak prosić o wzajemność.»

Czynił potym tenże Xże Imć Marszałek konfe: Koron: relacya, że interes Ordynacyi Ostrogskiej między Maltą jest ułatwiony, i znalazły się środki do zaspokojenia tak mocnego sprzyrzonych dworów wsparcia, do czego na przyszłej sessyi przyrzeczono do decyzyi prześ: Delegacyi oddać projekt.

J. W. Prezes prosiwszy, aby każdy z J. OO. J. WW. Delegatów przypominał sobie iotą godzinę, a bardziey tyle ile jest do zaspokojenia interesów, solwował sessyą na dzień jutrzyszy.

SESSYA CZTERDZIELSTA SIODMA

DNIA 2. WRZESNIA.

Zaczęta była od J. W. Prezesa takowym wyrazem sessya: »Mamy z ustawicznego doświadczenia; że każde *effatum* z prześ: Delegacyi wypadie, prędzey uskutecznione zostało, kiedyśmy one albo zgodnemi, albo w koley danemi głosami decydowali, i ułatwili: jest świadkiem wczoraysza sessya, że cała spelzła na reprezentacyach dość ważnych *Senatus & Ministerii*. Gdy dzisiay prześ: stan Rycerski *reponere* zechce, równa będzie sessyi i dnia szkoda. Przeto, ieżeli mogę u prześ: Delegacyi *exaudiri*, proszę, *per omnes titulos*, iakiemi J. OO. J. WW. Panowie uproszeni być możecie, ażeby *benéplacito universali*, albo *per turnum* mogła wczoraysza materya *terminari*. Na co z naypowinnieyszym uwielbieniem otwieram sessyą.»

Xże Imć Czterwertynski, przypomniawszy projekt zakwestyonowany, dopraszał się nań o rezolucyą. *Retulit* J. W. Prezes: »Zdam się, że się dokładnie wyexplikował, że należy wprzód uspokoić publiczną materyą, która czeka swoiey rezolucyi.»

Imć Pan Kasztellan Zarnowski wnosil: aby J. WW. Ministrowie chcieli informować prześ Delegacyą o myśli Nayiasnieyszego Pana.

.LIII

Xże

Xże Imć Woiewoda Poznański miał głos takowy: „Z sił o-
 „gromnością, i z skarbem zawsze dostarczającym Mocarze równie
 „w iedynowładnych, iak w despotycznych Państwach, przezornie
 „łączą zastróżenie iak nayspewniejszyego bezpieczeństwa majątku,
 „życia, i honoru poddanych. W rzeczach zaś pospolitych, gdzie
 „całość mieszkańców w ichże własnych złożona jest ręku, nad
 „skarb, nad siły względniejszyego oko na ubeśpieczenie obywatelów
 „obraca się. Które, gdy z przeświadczenia wieków nawięcej za-
 „wisto od bezpieczeństwa urzędów, przeto też ie, czyli w szafunku
 „Panującego, iak się dotąd działo, czyli w własnym wyborze, iako
 „dzisieysza Rzecz-pospolita w Delegacyi swojej, przez ustano-
 „wienie rady nieustającej przeznaczyła, dokładniejszyemi prawa-
 „mi ostrzeżono. Nie mam nic więcej przelożyć nad zdanie Xią-
 „żęcia Imci Marszałka W. Koronnego, co do dostojności Króla
 „Imci zawierającego w sobie stan ieden. Co zaś do powagi sena-
 „tu, nie obeymnie myślą, iak prześwietny stan Rycerski treść, i-
 „stotę, i władność narodu zamykający może nas, nic więcej z
 „swego powołania nieznaczających, tylko starszych braci, poprzy-
 „siężonych konfiliarzów woiewodztw, ziem i powiatów, od wspo-
 „łeczności działania oddalać, i niby z ciała swego istotne od-
 „dzielać członki? wszakże do iednego zmierzamy końca, iednę
 „mamy czynić sprawę dostrzegania całości wszystkich braci na-
 „szych, których jesteśmy, tylko pełnomocnikami, z tą szczegulnie
 „różnicą, że my dożywotnie i poprzyśiężenie pełnić obowiązki na-
 „sze mamy, przechodząc przez stopnie zasług, a przezacni po-
 „stowie w wymierzeniu swoich tylko funkcyi. Niech mi się go-
 „dzi wspomnieć upadek Rzeczy-pospolitey Rzymskiey, który wy-
 „niknął z nieustannej dyffidencji władzy Trybunskiey z senatem,
 „i z iego wycieńczonej powagi. Grachus podchlebnie zawsze i
 „żytkownie dla pospółstwa, a z zaciętością i uymą senatu postępu-
 „jąc, zadawnioną w tym stanie władzę sądową, przeniósł do Ry-
 „cersstwa, czym i związek tych stanów silnie na zamachy gminu
 „złączonych, zerwał, i ubeśpieczając swych zamysłów skutek, o-
 „bruszył nayszkodliwiey grunt sam ułożenia Rzeczy-pospolitey.
 „Niech nas Bóg uchowa, żeby w tych naciśnionych naszych nie-
 „szczęśliwościach, to ostatnie nie było zagrożenie, które na czas
 „podchlebiając Rycerstwu, otwiera przepaść rozdziału iego od se-
 „natu, a napotym gotuie odstręczenie od straży urzędów. Wszak-
 „że on nigdy nie zawinił cały, osób też niektórych zle swe po-
 „winności pełniących winy szkodzić mu nie mają. Trwozli-
 „wość zaś owa wcale nie winna, że nie będzie przedkimby się
 „miał sprawować senat z sądzienia swego, gdy wszystek oprócz osób
 „zawołanych do rady wchodzić będzie? o ro sprawi się przed sta-
 „nem rycerskim, naszym wszechwładczą, tak iak dwadzieścia i ie-
 „dna Konstytucyi było ustanowionych, *de reddenda ratione senatus*
 „*Consiliorum*. Naostatek czynności terażniejszye przeciwnie są so-
 „bie,

»bie, gdy do tej prześwieatney Delegacyi cały wtłoczony jest senat;
 »którenby tylko do Delegacyi *per Provincias*, iak się zwykło by-
 »ło przedtym dziać, powinien był być nominowany, a z tym wszy-
 »stkim byłby oddalony od przeznaczenia swojego, i od dopełnie-
 »nia powinności Urzędowi iego należących, na które przyśięga; Z
 »których ta naywiększa i owszem iedyna, że cokolwiek szkodli-
 »wego postrzeże, to jest: ileby razy o honor, życie, majątek o-
 »bywatelów chodziło, przestrzedz i odwrócić powinien. Tych
 »myśli co do straży urzędowej dotknawszy, co do treści rzeczy,
 »to jest: co do bezpieczeństwa obywatelskiego niech mi się godzi
 »prześwieatney Delegacyi mocniejszy uwagi przełożyć. Jedne z
 »nayszczegulniejszych praw Tronu: że *neminem captivabimus, nisi*
 »*iure iustum*, zaślaniające majątek i życie obywatela, bezpieczeń-
 »stwo zaś partykularne w grodach przy sobie zostawiwszy, a oso-
 »by swojej przy urzędzie Marszałkowskim, *crimina Status*, które
 »*cum crimine laesa Majestatis & pedituellionis* zawsze są złączone,
 »seymuiącym Stanom zostawiło. A gdy i te obwarowania z cza-
 »sem poczęły być tłómaczone, wypadła iasna Konstytucya Ro-
 »ku 1589. pod tytułem: Sady seymowe co sądzić mają. *Seymo-*
 »*wemu sądowi należą kryminały, to jest: komuby szło o część,*
 »*A gdyby kto kogo o co inszego na seym wyzwał, dwanaście niedziel ma*
 »*siedzieć w wieży, i winę sto grzywien i szkody stronie zapłacić,*
 »*na sprawa powinna być odesłana do należytego sądu.* Podobną
 »karę i dla Xięstwa Litewskiego stanówi Konstytucya w Roku
 »1638. zaszła pod tytułem: Seymowe mandaty. *Seymowych*
 »*mandatów przeciwko dekretem Trybunałskim W. X. Litewskie-*
 »*go nikt nie ma z Kancellaryi wynosić i stronie wydawać, pod*
 »*karą 1000. grzywien Litewskich, które stronie na Trybunał*
 »*W. X. Litt. mają być wyliczone.* Nie są to daremne boiaźni
 »obywatelów, coraz więcej widzieć sądów i do nich móż być
 »powołanemi. Nic tak bezpieczeństwa obywatelskiego nie cie-
 »mięży, iako nagłość dekrétów, i Sądów liczność; te prawdzi-
 »wych kryminałów nie mając, chytrze wymyślonemi pod Tybe-
 »ryuszem, Kaligulą i innemi niewinność gnębiły. Zawsze wzglę-
 »dem kar obywatelów cłóć nie równa nieprawość, ale skłonność
 »do niey równa, nayostroźniejszy wyciąga umiarkowania.
 »Wszak i z Ewangelii mamy, że obwiniona przed Chrystusem Pa-
 »nem uwolnioną od niego odeszła, słowem iuż samą tylko po-
 »wierzechowną sprawiedliwość, iuż zbytnią w sobie ufność gro-
 »miącym: *Kto jest bez grzechu niech pierwszy cisnie kamień na*
 »*nią.* Nie ma wędzideł pomyślność, i ciężko jest nie czynić cze-
 »go, gdy wolno jest czynić; zemsta tak dalece ma otwarte oczy,
 »że iak naywyborniejsze microscopium, ze zdziebła uczyni wiel-
 »błąda. Ześmy tych rzeczy nie praktykowali, bośmy nie czuli
 »sposobności, na którą niechcemy się z umysłu narazić, gdyż

„Jednym przykładem drugie się gorzej stają. Widzieliśmy w Koronie jednego ściętego Deputata, zobaczyliśmy tegoż samego roku drugiego rozstrzelanego w Litwie. Nigdy przebrać nie można przestroż z nieszczęśliwości wynikających z wojen domowych; dla tego nie trzeba łatwości podobnych postępów, i niaby nasion zostawić dla potomności naszej, za której sumienność któż ręczyć odważy się? Więc radziłbym na tych punktach przestać: żeby najpierw Sędziowie nie pensyą przychylani byli, ale szczerą przysługą Ojczyzny, dla której wszystkie możność czyniąc, jest to jeszcze nie dokładnie z winnego iey długu się wypłacać. Niech komplet nie będzie stanowiący, tylko cały Senat, i po dwóch z każdego Województwa, czym zrówna się, i owszem przewyższy Senat liczbą osób z stanu Rycerskiego. Niech klasyfikacya wyrażona będzie *criminum status, perduellionis, perjurii*, z tym zawsze warunkiem na fundamencie pomienionej wzywz Konstytucyi 1589. żeby sprawa nie należycie powołana, do własnej była odesłana Jurydykcyi. Upewniam, że krzywda każdego pociągnie do sprawiedliwego ukarania, ale z tym wszystkim niewinność, powinna mieć w kraju schronienie i obronę. Król Imć uchylić się żadnym sposobem nie może od obowiązków przysięgi swojej; wszakże ten przymiot Ojcostwa niego nawnawściwie należy, kara występku, niewinności obronę. A ja kończąc uwagi moje do Ojca powszechnego wołam: niech duch prawdy i rozumu oświeci i przeymie serca nasze, ażebyśmy kaydan na siebie samych nie znosili, których szczęściem abyśmy nie zasłużyli na przeklęstwo wnuków i prawnuków naszych.

Po którym skończonym Imć Pan Podkomorzy Gnieźnień temi mówił słowy: „Ta jest każdego obywatela powinność, nie tylko Ojczyźnie w której chce być szczęśliwym, życzyć dobrze; ale też oddać od iey rządów, te wszystkie sposoby, któreby kiedykolwiek użyte być mogły, na ucisk iey synów. Z tych więc powodów podnoszę głos mój, ale z winnym zawsze upoważnieniem zdania pierwszych w ojczyźnie mężów. Powszechnym wszystkich Państw uszczęśliwieniem, jest ustawa takiego rządu, aby przez równy udział serca, znał kray każdego obywatela za syna swego. Ta maxyma równości, tak jest nierozdzielna od Republikańskich umysłów; że ktoby iey nie znał, lub nie miał szacunku, niech traci nie tylko imię, ale i swoją istotę. Każda Rzeczpospolita tylekrotnie odmieniała rządy swoje, ile razy postarzała walczącą stanów władzę. Z tej zapewne przyczyny wzięła i teraz Ojczyzna nasza sposób ustanowienia nieustannej Rady, w równej trzech stanów władzy, której oddała moc wykonywania praw, obronę wolności, i ubezpieczenie każdego majątku. Ale fundament tej trwałej i nieodmiennej ustawy, bierze za szczególny sposób wykonywania w narodzie sprawie-

dliwo-

»dliwości, a już nie *super venialia*, ale na kapitalne; *super crimina*
»*status*, przestępstwa, z których każde dla Rzeczy-pospolitey śmier-
»telnym razem, bo ią mogącym zgubić; Jesteśmy o tey prze-
»świadczeni prawdzie, chcemy sądu, ale tylko dla tego zwyczajem
»dawnym, abyśmy śmieie wszyscy grzesząc, nikogo nie karali. Był-
»że kto o to od kilkudziesięciu lat przynajmniej w podeyrzeniu?
»o nieszczęsny narodził się! żeś tyle ucierpiał złego, a poznać nie
»mógł, czyliś się też nie ważył auctorów twego nieszczęścia!
»Nie mówmy już o czasach, których wspomnienie, nie ulepszy
»pewnie sytuacji naszej; ale radźmy bardziey o sposobie popra-
»wienia rządu, w którym chcielibyśmy zabiedz złemu. Sądy
»seymowe dawnym zwyczajem w przytomności całego Senatu,
»z wielu już przedemną na dniu wczorajszym przełożonych u-
»wag, już to z odpowiedzi Rzeczy-pospolitey *de iudicato*, już to
»z liczniejszey nad stan Rycerki (o czym ani pomyśleć) licz-
»by; niech mi się godzi moje przyłączyć myśli; być nie mogą.
»Któż to prześ: Delegacyo w najsczęstszej okazji sprzeciwienia
»się Oyczyźnie, Królowi i stanom? jeżeli nie ci, którzy przez po-
»wagę urzędów swoich, przez kredyt w Oyczyźnie, przez moc spo-
»winowanych domów, cokolwiek nie do woli zamiarów ich,
»mają zawsze za urazę. Widziemy z doświadczenia, iako każdy
»stan broni prerogatywy swojej, tak dalece, żebyśmy zamiast spra-
»wiedliwych sądów, przez kollizye, intrygi, zakłócenie rodziny,
»zamieszanie kraju, zdarzyli zapewne zdatną mocniejszą sędzi-
»dom porę ostatniey zguby naszej. Czyliż prześ: Delegacyo!
»nie pamiętamy jeszcze nieszczęśliwey sytuacji Oyczyzny? tyle
»zrywanych seymów dla Buławy? wojskiem grożenia Królowi
»dla krzesła, y Starostw? Trybunały nie dozwolane przez prze-
»moc? stanowione pod orężem? a przecież że to były niby oso-
»by w stanie przeważnym, kochać nam ie kazano; i owszem ka-
»żdey łaski stali się pewni. Toż samo, upewniam, działałoby
»się i teraz, żeby w tak liczny sądzie nie karano, tylko tak sta-
»bych, którzyby w każdej jurysdykcji przekonani być mogli.
»A że samo zachowanie między stanami władzy jest nam stró-
»żem wolności, na nic większej mieć nam nie trzeba uwagi, iako
»na tę szalę sprawiedliwości, bez której, widziemy, iak są nikcze-
»mne prawa, iak słabe rządy. Zdanie więc moje; aby w ustano-
»wionych sądach od seymu do seymu w przytomności zawsze
»Najjaśniejszego Pana, (o którego Oycowskiej litości prze-
»świadczony naród) równa była liczba osób, *tam ex Senatorio*,
»*quam ex Equestri Ordine*, a tym szczerulnym sposobem uczynienia
»pewney sprawiedliwości z każdego stanu osób, czując skutki rzą-
»dney wolności, ubeśpieczeni zostaniemy od przemocy. Mówi-
»łem z doświadczenia. O! gdybym teraz wielcy Mężowie widział
»serca wasze, czytałbym w nich żem prawdę mówił. Niech się
»lęka sądu, kto baczy skłonność nie być posłusznym prawu, i kto

Mmmm

nie

nie dufa pod przytomność Naylaškawszego Króla, trzech sta-
nów sprawiedliwości. Na ostatek, prześ: Delegacyo! dane od
sternika stanu Rycerskiego, wesółym sercem miło mi powtorzyć
hasto; *Fowazamy prześ: Senat, kochamy iako starszych, ale choć
młodzi bracia, szacujemy wzajemność, i o tę się dopraszamy.*

Imć Pan Gomoliński poseł Łęczycki miał głos takowy:
Jeżeli sądy seymowe są potrzebne, lub też niebezpieczne? z ko-
go składać się powinny? czyli w rowney liczbie stan Rycerski, z
przodkuiącym zawsze przeświernym Senatem ma zasiadać? lub
z stanu Rycerskiego, mają być tylko obierani, *per vota secreta*
na seymie, po obraniu konsyliarzów do rady nieustalającej, prze-
świerny zaś Senat zostać powinien przy dawnym zwyczaju za-
siadania wszystkich na sądach seymowych? te kwestye rezolucyi
prześ: Delegacyi, dla różności zdań zdają się wyciągać. Co się
stycze potrzeby sądów seymowych, zdaje się zwyczaj dawniey-
szy, i nieprzerwany przekonywać; kiedy po wotach senator-
skich, chciały mieć tylokrotne prawa sądy seymowe zaraz roz-
poczęte; które co do natury i instytutu sądów seymowych na-
leży, mało skutkowały; gdy *crimina statim* iedno podobno
co i sprawy *exorbitantium* oznajmujące pod czas bezkrólewioń
były pospolicie wspominane, przecież nie sądzone, ale na sey-
my *Coronationis* odsyłane, potym zupełnie zapominane. Nie wi-
dzą pobudek rozszerzać się nad potrzebą sądów seymowych,
kiedy za wszystkich zdaniem są przyjęte, nie różniąc się iak w
tym jeżeli sądy seymowe są bezpieczne dla obywatelów, gdy bę-
dą mogły być ustawiczne, czyli podług potrzeby składa-
ne. Mówiąc o przyzwoitości *juris aggratiandi*, powiedziałem
moje przeświadczenie, iako karząc mnieysze w początkach wy-
stępki, niżeli wzrót i gurę wezmą, ochrania się ludzkość od wy-
stężania kar sroższych dla powiększonych złości czyli szkodli-
wego przewinienia. Pewność sądu, i niewątpliwość odpowie-
dzenia bez zwłoki, za uczynioną krzywdę i zuchwałe targnienie
na podeptanie, i zerwanie prawa publicznego wstrzymuje pa-
sye ludzkie od pozwolenia im daley. Ugaszenie ieszcze rzarzą-
cych się iskier, tamuje niebezpiecznemu rozpaleniu się ognia, nie
bez szkody, mogącego ugasić. Y ówsem spodziewam się, gdy
postrach sądów seymowych, będzie widomy, i łatwieyszy, przez
możność istności ustawicznej, nie używaną stanie się surowość
praw, i ich kar na przestępnych ostrzeysze przepisy. Nikt
nie dufając zwłoce sądzenia, i odmianie czasu, nie będzie śmia-
łym a żardowi powierzać swego bezpieczeństwa. Jestem więc te-
go zdania, że ustanowienie ciągnących się sądów seymowych, od
seymu do seymu, na zatamowanie bardziey krzewiącym się spra-
wom seymowym, niżeli przykładne ich sądzenie, iest teraz
potrzebne, z okoliczności iednak tylko wyciągających, za uznaj-
niem

niem rady nienstającej, aby mogły być składane przez obwiesz-
 czenie osób do sądów seymowych należących, sześciu lub wię-
 cej tygodniami. Zwyczaj, potrzeba i przeświadczenie jest wszy-
 stkich, aby sądy seymowe ze trzech stanów koniecznie składały
 się. Nayiasniejszego Króla stan, nigdzie lustru nie może mieć ia-
 śniejszego, iako znaydować się na czele tego zgromadzenia,
 które sprawy publiczne sądząc, ważyć będzie pryncypalnie i o-
 strożnie ze sprawiedliwością potrzebną przyzwoite miłosierdzie,
 gdzie sędziowską sprawując funkcją, napelnieni być powinni
 wszyscy duchem wynikających pożytków z dobroci rządu, zafa-
 dzoney, osobliwie na nieostabiałym utrzymywaniu w kraju do-
 brego porządku. Kwestyazatym naywiększa, i nayważniejsza
 została względem liczby osób mających składać sądy seymowe.
 Jeżeli cały senat, podług dawnego zwyczaju ma zasiadać? Z sta-
 nu zaś Rycerskiego *per vota secreta* na seymach, mają być obie-
 rani, i w jakiej proporcji naprzeciw liczby senatu? a ta matē-
 terya zdaie się dwa głosy przeciwne formować, prześwieetnego
 senatu ze stanem Rycerskim. Daruję mi prześwieetny Senat, iż
 za przykładem iego, z stanu Rycerskiego, za stanem Rycer-
 skim mówić będę. Wiem że prześ: Senat sam do Roku 1588. z
 Nayiasniejszemi Królami zasiadał na sądach seymowych, wiem i
 to, że gdy stan Rycerski za Króla już Stefana, żądał być w sądach
 seymowych umieszczonym, Senatorowie nie dozwolili tego,
 twierdząc, że sądy seymowe do terażniejszego Króla, tylko z se-
 natem należą; I dopiero Roku 1588. ośmiu posłów i to w spra-
 wach szczególnie *criminum lesa Majestatis & perduellionis* przy-
 dano: Roku zaś 1670. deklarowano, że nie ośmiu lecz 12. posłów
 do sądów seymowych ma być wyznaczanych. Roku iednak 1655.
 dwudziestu czterech z izby poselskiej było wyznaczonych, w spra-
 wie Obuchowicza Woiewody Smoleńskiego, która w przyto-
 mności całej izby poselskiej była sądzona. Zdało mi się wspo-
 mnąć te Konstytucye, dla pokazania przez ich różność, że ani
 wyznaczenie ośmiu, ani 12. ani 24. posłów do sądów seymowych,
 nie jest, ani może być brane za prawo fundamentalne rządu na-
 szego. Zasiadanie także całego prześ: senatu, na sądach seymo-
 wych, nie wynika początkowo z innego fundamentu, iako będąc
 prześ: senat bliższym Nayias: Królów dziedzicznych, pierwszym
 był używany do rządu i wszelkich czynności. Składanie Nay-
 Królów dziedzicznych, czyli ustępowanie swoich prerogatyw na-
 rodowi, szło trybem naturalnym. Bliższym siebie miyscom
 rzeki prędzey udzielają wigoru, a niżeli dalszym, które przez
 komunikacyą dopiero bywają zasilone. Wszakże pierwey z
 radą senatu dziedziczni Królowie stanowili prawa, niżeli że z wo-
 stanami od Woiewodztw posły. Widziemy iednak, przyznaie nam
 toż samo prześ: Senat, że teraz moc czyli złożenie stanowienia
 prawa przez konfyderacyą większey liczby stanu Rycerskiego,

Mmmm 4 przy

»przy stanie Rycerskim zostać szczegulniey. Opowiedziawszy
 »podług przeświadczenia zdanie, że ani prześ: Senat, ani stan Ry-
 »cerski nie ma bliższosci do prerogatyw, któremi się Nayiaśnieyszy
 »dziedziczni Królowie z Narodem podzielili; udać się do źrzo-
 »dła czyli osady praw, to jest, do natury rządow, jeżeli zgadza się
 »z naturą Rzeczy-pospolitey, aby stan ieden nad drugi przeważał,
 »a to w materyi interesuiącey równie bezpieczeństwo, i pewność
 »obydwoch, i owszem naturalnie bardziey tego stanu, który się
 »z więkzszey liczby obywatelow składa, więcey się przykłada do
 »kosztow, y utrzymywania rządu w znaczneyzszey nierownie
 »znaydując się liczbie; nie mówiąc o stanie Królewskim,
 »który następcą y reprezentującym zostając nadawców wszy-
 »stkiego, wszędzie swoje naturalnie miejsce pierwsze mieć po-
 »winien, będąc tak dwóch stanow, iako każdego w szczegul-
 »ności Oycem i opiekunem z dostojenstwa swego naturalnym.
 »Wiemy, że Rzecz-pospolita nazywa się kray, w którym na-
 »rod władzę naywyższą posiada, i ma nieiaki ucześnieństwo we
 »wszelkich Zwierzchnościach Kraiowych, osobliwie też pryncy-
 »palnych; ucześnieństwo to zaś, nie w sprawowaniu funkcyi publi-
 »cznych, przez wszystkich koniecznie znayduć się, ale w iedynym
 »tylko obieraniu osób do wszelkich Magistratur. Moc obierania
 »osób na publiczne funkcye, jest fundamentalnym zaręczeniem
 »każdemu wolności. Miła, potrzebna, słusznaz i pożyteczna, przez
 »tych być rządzonemi, i sądzonemi, których się obiera. Jeżeli
 »rownosc osób od wzajemney i ogulney mocy, i używania wol-
 »ności prerogatyw zawisła, między osobnemi członkami, coż mó-
 »wić, gdyby nie osoba, lecz stan cały w mnieyszey liczbie znay-
 »dujący się miał mieć prerogatywę być Sędzią dożywotnim całe-
 »go Narodu? Nie pozwalając ani tyle Narodowi, żeby iego zaflu-
 »gi nadgradzający zasmakowawszy w czynnościach, odnawiał swe
 »dla niego co seym życzenia, i zezwolenia. Czyż nie sprzeciwia-
 »łoby się oczywiście istotney sprężynie równości wolnego narodu,
 »gdyby ieden stan *vocatione*, drugi *per electionem* znaydował się w
 »iednymże zgromadzeniu na sądach seymowych? Ma prawo Na-
 »rod wolny, nie mogąc ogulem władz wyższych w swoich osobach
 »sprawować, aby był ich postanowicielem i osadczą tych dla któ-
 »rych odstępuje części należących do siebie prerogatyw. Mieli-
 »śmy nie dawno potrzebną ostrożność, aby dozór nad zachowa-
 »niem praw z wykonywaniem sprawiedliwości nie był łączony.
 »Obawiając się pozwolić tego całemu zgromadzeiu Rady nieusta-
 »niącey, możnaż zgodzić się teraz, aby połowa osób Rady nieusta-
 »niącey, to jest prześwietny Senat *ex Consilio permanenti* także na są-
 »dach seymowych zasiadając, miał ten dla siebie szczegulneyzszy
 »nad stanem Rycerskim przywilej? zdawałoby się, że boiazn nasza,
 »ostrożność i nieufność względem samego stanu Rycerskiego była,
 »i edy za odłączeniem osób ze stanu Rycerskiego, w Radzie nieu-
 »staiącey zasiadających konfyliarzom z przeświet: Senatu w Ra-
 »dzie

„dzie nieustający będącym za przydaniem innych osób ze stanu Rycerskiego sądów najwyższych powierzamy. Nie miała prerogatywa, a słuszna dla prześ: Senatu zostanie, że pierwsze miejsce wszędzie zasiadać będzie, i przodkować stanowi Rycerskiemu; częściey koley i pewniejszy J. OO. J. WW. Senatorów przypadnie, gdy z liczby sta mało przechodzący, tyle osób *ad Consilium permanens*, iako i do sądów seymowych, ile ze stanu Rycerskiego obeymującego liczbę kilkakroć sto tysięcy osób, bódzie na seymach wybieranych. Jest wielka różnica starać się o funkcya, i być umieszczonym z kilku tysięcy kandydatów, a między stem mało przechodzących osób. Na powiększenie liczby osób w sądach seymowych, w równej jednak liczbie z prześ: Senatu, i stanowi Rycerskiego chętnie się zgadzam, i przystać; nie sądzę zaś, aby osoby w Radzie nieustającej zasiadające, będąc raz uznawcami intencowania sprawy, mogły być drugi raz sędziami: „

Imię Pan Bulharyn poseł Wołkowycki rzekł: „Dziwi mnie to bardzo, że gdyśmy się tak troskliwie lękali Rady nieustającej mocy, iako mającej w ręku skarb, i woysko, teraz jeszcze oddajemy *supremam judicaturam* iey władzy; gdybyśmy nie opłali iaka jest natura *arminis status*; pod to słowo *perjuria* wszystkich spraw gatunki mogłyby być podciągnięte. Nie jestem nigdy tey myśli, aby prawa Boskie zapomniane były; ale również nie mogę być zdania, aby sprawy, które już tym zaspokoione są wyrokiem, przesądzone zostały. Aby zaś Najjaśniejszy Pan na tych sądach zawsze prezydował, nie wiem ktoby tego nie życzył. „

Imię Pan Szamocki poseł Warszawski miał głos temi słowy: „Głosłowna i prawie czcze tylko imię od czasów nie zbyt dawnych w tym Królestwie nosząca wolność i równość szlachecka, gdy przez uciążliwą możniejszy oligarchią, poczęła nieco *degenerare* w Anarchią; do tey widzimy sąsiedzkie Potencye przywiodła rezolucyi, że się pośrednikami oneyże obrały, a za najgruntowniejszy czynności swoich zakładając fundament, stan Senatorski z stanem Rycerskim w przyzwoitych onym prerogatywach *coequare* determinowały. Czyli to zyskownym dla Narodu końcem polepszenia rządu naszego, czyli też *flagitioso arcano* dzieie się, *vaticinare* nie umiem, lecz *eventus* pokaże, gdy *ex fructibus* poznamy, iakie z tąd wynikną. Do rozpoczętej materyi Sądów seymowych przystępując, nie mogę być tego zdania, aby od nich Króla Imci dyspensować, albowiem okrom ubliżenia prerogatywy Majestatu, pierwszy stan i głowę w narodzie figurującego, znam, iż to jest *debitum & officium Regale*, w Państwie swoim uczynić sprawiedliwość; i dla tego od Augusta Cesarza śmieć się iey dopominała owa niewiasta, *aut Caesar esse desine, aut iustitiam administra*; Najwyższy świata całego Rządca, tym celem zdami

Nnnn

się

„się nadał Królów i Monarchów Narodom, aby oni na ziemi na-
 „miejscniczą Jego piasłując władzę, powierzonemu ludowi swoje-
 „mu poznawać dawali, iż oprócz nich jest i przyszły *justus iudex*,
 „*Et retributor Dominus*; konkludując zatem nieochybną potrzebę o-
 „sobistości Królewskiej na kryminałach seymom zachowanych;
 „oprócz w sprawach *lase Majestatis*, iako prawami zabronioney.
 „Co należy do mniemaney uymy prerogatywie prześ: Senatu,
 „bez excepcyi, i elekcyi zasiadać na tych kryminałach żądającego,
 „zgodzić się na to nie mogą przez rostopną zdami się ołtrożność,
 „albowiem tym sposobem prześwietny senat i *Ministerium* stałiby
 „się nieustannemi w tak strasznym Trybunale Sędziami, a zaś z
 „Rycerskiego stanu delegowani, dwuletniemi tylko w tymże *dica-*
 „*sterium* ich pomocnikami, przez różniące się częstokroć sentymen-
 „ta, zwykłą niechęć i pamiętną urazę w zysku *pro publico obsequio*
 „wódnoszącemi; która to dożywotnia ich sędziowska godność, mo-
 „żeby się u nas tak nie nadała, iak niegdyś, za świadectwem Po-
 „libiusza, w Kartagińskiej Rzeczypospolitey także na kryminal-
 „ny Trybunał, z bardzo licznego Senatu tamecznego, stu i czte-
 „roma wybranym Senatorom powierzona; spodziewano się, że ci
 „wybrani z Senatu dożywotni Sędziowie mieli być największym
 „dla występów postrachem, i nie przełamaną podporą sprawiedli-
 „wości, aż oni na złe zażywając potęgi swojej, uczynili się w kra-
 „ju małemi tyranami, tak dalece, iż ów wielki Annibal pod czas
 „pretorstwa swojego powracający do Affryki wszystkiej swojej
 „zażyć musiał powagi do poprawy tey wady, zemsty wołającej;
 „a tak z dożywotniey godności onych złożywszy, i roczną tylko
 „ustanowiwszy, dopiero Kartagińczyków z uciążliwej wyswobo-
 „dził niewoli. Żądana przez starszych braci naszych od stanu
 „Rycerskiego ufność, jeżeli będzie tak nieostrożna, iak była tych
 „Kartagińców, podobnym sposobem, choć nie zaraz dozna, iż zka-
 „d się spodziewa, *praesidium*, ztąd uczucie *exitium*. Prześwietny stanie
 „Rycerski! *experto crede Ruperto*; wszakci tego ja sam smutnym
 „doznałem doświadczeniem, gdy mi przez lat 30. dwa kryminały,
 „*lase Majestatis*, *Et perduellionis* wy pretextowano, i wyconcepto-
 „wano, a nie czekając podług prawa seymu, z rady na ow czas bo-
 „kowej Senatu i *Ministerii*, w tey mierze sąd Marszałkowski dy-
 „spensowano, dla większey zaś, *in publico* okazałości pospolstwo
 „mamiącey, czterech Ministrów *Status*, czterech Senatorów, i czte-
 „rech *ex Equestri Ordine* za assefforów, chociaż nie przyśiężnych
 „do sądu wyznaczono: w nim zaś tak nie prawnie uformowa-
 „nym, przez iednego Ministra ieszcze Duchownego i przez drugie-
 „go świeckiego Senatorsa (*parco* ich zmarłym popiołom!) tudzież
 „przez wyszukanego z odległego miysca umyślnie sprowadzone-
 „go, i nasadzonego delatora, wzrost swóy z tey miary mającego,
 „iako chciwie i złośliwie na życie i honor moy czuwano, a przez
 „8. niedziel widocznie praktykowano, ledwie wierzyć może, kto

nie

nie był tej tragiczney sceny spektatorem; dziwiły się побли́зше
 „Narody publicznemi gazetami uwiadomione, mniemanemu wy-
 „stępnowi mojemu, a oraz nie inney w tym wspaniałym i powa-
 „żnym sądzie, tylko feralney na obwinionego spodziewały się de-
 „cyzyi; aliści sam Bóg niewinności obrońca, tak pomięszał zda-
 „nia i umysły zroczonych na nią Zuzaniistów, iż zamiast przykła-
 „dnego, a na samey słuszności zasadzającego się dekretu, dziwne
 „iakiś utworzono *phantasma*, którego właściwy i nayprzyzwoit-
 „szy w tej Jurýdykcyi Sędzia, godney pamięci Bieliński Marzsa-
 „łek W. Kor. zrzekał się, i niby *monstrum partum*, oka i świa-
 „tła publicznego *indignum* zwłaszcza sobie narzuczonego, z kłag
 „swoich pozbywając, zaraz w puł roka *proprio motu*, po uczynio-
 „ney przezemnie: ieżli się nazwać może: dekretowi, satysfakcyi,
 „nie tylko *ex integro*, zkasował, & *pro inexistenti* deklarował; ale
 „też nadwergężony mój honor *redintegrando*; z tych samych
 „inkwizycyi wcale niewinnym być uznał, & *publico* oświadczył;
 „a tak oswobodzając sumnienie swoje, lubo mnie tym większey
 „reputacyi przyczynił, przecież *gemitum & lachrimas non restituit*;
 „potomności tylko zoltał przestrogę, iakiemi sposobami w wol-
 „nym narodzie *optimates* nachodzić i nacisnąć mogą żywość czu-
 „wego w Kraiu obywatela. Przypatrz się ieszcze stanie Rycerki,
 „i dawnieyszemu przedemną przykładowi, na wielkim mężu i
 „wiekopomney sławy godnym, w tej Oyczyźnie znakomitym, i
 „wielce zasłużonym, Jerzym Lubomirskim Marzsałku W. i Hetma-
 „nie Polnym Koronnym, przez fakcyę Królowey Jana Kazimie-
 „rza Małżonki spraktykowanemu, iak był o kryminały *contra sta-*
 „*tum* zpotwarzony, i iak parcyalnie osądzony; wszak tego iawnie
 „dowodzi deklaracya publiczna przez stany oboygá Narodów w
 „porządku Elekcyi Króla Michała, lubo na ów czas iuż zmarłemu,
 „i jednak za nadgrobek obarczoney niewinności iego uczyniona.
 „Coż więc proszę tych niesprawiedliwości istotną było przyczyną?
 „wszak na tych obydwóch sprawach zasiadał zawsze *potior nume-*
 „*rus* starszych braci naszych, którzy nie tylko *ex teneritudine su-*
 „*mnienia*, ale też *pro majori odore* Senatorskiej i Ministrowskiej
 „*existimacyi*, nie powinni byli *pluralitate & autoritate sua* do-
 „puszczać przytłumienia niewinności tak poważnego i w rządzie
 „swoim wysokiego Ministra, iako też i moiey, pamiętając na oby-
 „watelski w wolnym narodzie obowiązek, przez który *unius civis*
 „*injuriam*, wszystkim *propulsare* należy; aleć to na oko pokazuje
 „się, że i w tak zacnym dobranych mężów gronie, znaydują się też
 „*similes hominibus, Magistratu suo abutentibus*. Z przytoczonych za-
 „tym oczywistych dowodów przeświadczony zostanie prześw: Se-
 „nat, iż stan Rycerski ma sprawiedliwą przyczynę mieć się w tak
 „interesujący cały naród materyi, na bacności i ostrożności; a
 „przeto pozwoląć raczy onemuż dla większego ubezpieczenia ho-
 „noru, życia i majątków obywatelskich *aquali numero* z rzędu na-
 „szego

„szego obieranych Sędziów, porównać się z wybranymi także *e me-*
 „*dio sui* na ten Trybunał osobami, i onychże *ad certum numerum*
 „determinować. Daruję oraz tenże przes. Senat *liberioris animi*
 „Delegatowi, iż *tuendo veritatem* to wynurzył, co w powszechności
 „szkodliwego baczył, a czego sam doznał i uczuł na przestrozę
 „współ-Ziomkom i kollegom swoim nie utail; boć każdy przyznać
 „powinien, iż *non sentire mala sua*, nie jest to człowieka, a *non sen-*
 „*tire mala patriæ* nie jest czulego obywatela.”

Po tym skończonym głosie Xże Imię Antoni Czetwertyński
 poseł Bracławski takowe czynił wyrazy: „Wynurzyć zdanie nie
 „znam inaczej, iak podług własnej konwikcyi; ile w tym razie
 „niech się każdy zastanów, jeżeli w tej decyzji *sim falsus vates*. Z
 „szczętem podobno pozwalamy upadku wolności, która iedynym
 „była zaszczytem, na której bezpiecznie ugruntowany obywatel,
 „znał pewność i życia y majątku swojego. Głęboko czuć należy
 „polkiemu obywatelowi, że krąży do nas co raz bardziey abso-
 „lutyzm, bliższa w wykonywaniu przez istotę tyranii, a nie
 „są to znacznie widowiska? uczyniliśmy odmianę rządu, i dali-
 „śmy moc *exekwującą* prawa; idziemy daley, oto sąd seymowy
 „nieustający w tymże mieyscu założyć chcemy, aby ten trwał i są-
 „dził wszystkie grzechy narodu; a czyż to nie jest widocznym
 „zgwalceniem praw tyłu? a czyż to nie jest niebezpieczeństwem dla
 „wszystkich obywatelów? a czyż to nie jest tamą wybicia się
 „choć kiedyś, z przemocnej dependencyi? na koniec, pytam się,
 „a czy nie jestże to zgubą wiary, kraju do reszty, wolności ze
 „wszystkim? ale niech się zastanowi; powtarzam, umyśl obywa-
 „tełski, niech te prawodawstwo zmieniwszy tyle praw tak ciężkiego
 „nie stanowi, aby pod boki rady nieustającej, był skład tako-
 „wego sądu, w którymby tylko dobre obywatelstwo niewinną być
 „musiało ofiarą. Staraliśmy się tu usilnie, stanowiąc radę nieusta-
 „jącą, abyśmy jej nie dali mocy sądowniej; nie jestże to iedno
 „mieć zawsze sąd seymowy przytomny? myślą zatym i zdaniem
 „moim byłoby, aby takowe sądy dawnym odprawiały się sposo-
 „bem. Jeżeli zaś zwyczajnym sposobem większość głosów kon-
 „kluduje, aby te były trwające, być żadną nie mogą miarą, z ma-
 „łej liczby złożone, tej jest albowiem istoty sąd seymowy, że
 „z tych wszystkich złożony być powinien, którzy tylko będą na-
 „znaczni. Wyznaczenie być powinno prawne, że Senat cały
 „wchodzić powinien, ale z tym dodatkiem, aby *in pari numero cum*
Equestri ordine; Ząd albowiem że trzeba tych wszystkich odcią-
 „gnąć którzy będą obowiązani do Jurysdykcyi przez wyznaczenie
 „do tyłu Departamentów, łatwo można zmiarkować, że ta liczba
 „nazbyt mała zostanie. Czyż ustawa tak strasznego sądu
 „ma być z małości osób złożona, która w ręku swych moc ma mieć
 „wykonywającą i *exekwującą*? trzeba liczby, i ta, mniemam, nad
 „24. osób, mnieysza być nie może, bo inaczej, toć trwającego

„nie potrzeba sądu. Stawiają mi reflexyę, że te osoby być nie
 „mają płatne; owszem, z takich ten sąd składać się powinien, któ-
 „rzy dla dobra publicznego jedynie służyć gotowi; ale jednak
 „sądu tego trwanie być nie powinno ustawiczne, niech będą cztery
 „kadencye w roku, niech na te kadencye, pod obowiązkiem zicz-
 „dząją się wszyscy bez żadney exkuzy, a tym sposobem możnaby
 „przecież przynajmniej choć myśleć, że sprawiedliwości stanie
 „się zadość. To co do trwającego sądu; a teraz co do obowią-
 „zków i czynności jego. Sąd każdy mieć powinien granice w po-
 „stępowaniu, prawo wyraźne, któreby wypełniał, mieć na koniec
 „przed oczyma powinien, co jest powinnością do niego należącą.
 „Jeżeli tylko powiedzieć, że ma moc sędzić *crimina laesa Majestatis*,
 „*status et perduellionis*, toby już po ustanowionym takowym sędzie,
 „żadnemu w kraju nie trzeba się zostać obywatelowi, toć z myśli,
 „słów, i uczynków na zawołanie każde usprawiedliwiaćby się
 „trzeba, toć nigdy spokojnym, nigdy pewnym życia i własno-
 „ści, toć zawsze bez rady, toć zawsze niewolnikiem, toć zawsze
 „bez przyjaciela, zgola mówiąc, toć na zawsze zostaćby trzeba
 „nieszczęśliwym; jest to sposób podobno zatamować ziażdzy ta-
 „kowe, które zwykły Woiewodztwa czynić na seymiki, aby być
 „pod przemocą nie otwierając zdania swego, nie mówiąc nic na-
 „przeciwko rządowi, chociażby był nayuciążliwszy, nie czyniąc
 „nic na przeciwko osobom, chociażby były naygorzse, i na ten
 „to koniec takowy sąd ma być ustanowiony zawsze trwający.
 „Nie inne tu mają być *crimina status* tylko te; że oto ten to,
 „mówił, oto ten to czynił, więc tylko nieszczęśliwy będzie oby-
 „watel dobrze myślący; ale ja tak, myślę iak fzlachcic w wol-
 „nym narodzie, iak obywatel dobry czuję, że wolność ginie na-
 „rodu, czuję, że przemoc wszystkie wzmaga sposoby, przez które
 „nie możnaby się wydzwignąć. Życzę aby terażniejszy ustano-
 „wienie było ostatecznym prawem pod tą konfederacją, którą
 „naród nie chce mieć za realną, za prawdziwą, a co większa za
 „naynieszczęśliwszą, bo a *condita Republica* nie pamięta takowey.
 „Z mieysca mego zątym śmieie mówię, że nie pozwalam do póty,
 „poki nie będą specyfikowane *crimina status et perduellionis*, które
 „być mają; i nie sędzę inaczey o całej prześ: Delegacyi, iakże w
 „tym punkcie będzie jednego ze mną zdania.”

J. W. Poseł Rosyjski, gdy mu takowe przełożone były gło-
 sy, chciał mówić, lecz że mu powiedziano, iż Imć Pan Tymow-
 ski poseł Sieradzki zabrał głos, słuchał go. Więc tenże Imć Pan
 Sieradzki dystyngwowawszy nayprzód *crimina laesa Majestatis*,
crimina status, *perduellionis* i inne, podał projekt objaśniający tak-
 weż, żeby te a nie inne należały do sądów seymowych; mówił
 także, iak ma być rozumiana *denegata iustitia*, i podał także eo no-
 mine projekt do laski; wniósł i to, żeby w każdej sprawie krymi-
 nalney był *delator possessionatus*, przywodząc, że naywięcey impos-

sejſjonati rezolwują ſię zadawać *crimina*, a gdy *succumbunt in negotio*, nie mają żkąd *expens* nadgrodzić, i grzywien żadnych opłacić; w tych wſzytkich okolicznościach dawſzy dokładną w doskonałych uwagach *explicacya*, podał projekt, względem delatorów do Konſtytucyi, i te dwa projekta, gdy były czytane, uznane za ſprawiedliwe, znalazły powszechną przeſ: Delegacyi *approbacya*.

J. W. Poſel Roſyſti rzekł: „Rozumiem, że przeſ: Delegacya zoſtanie raz przeſwiadczona, że trzey Miniſtrowie z zalecenia Dworów ſwoich nie mieli inſzego celu, iako dobro trwać, żeby ſprawiedliwość była uſtanowiona w narodzie, gdy jednak z niektórych głoſów miarkować można boiaźń, żeby ſię ta władza nie rozſzerzała, może być podany projekt, aby gdy przyſiedzie o życie, *exekucya* dekrety wſtrzymana była do ſeymu; już tedy w tey okoliczności uſtać powinna wſzelka w obywatelach troſkliwość.”

Wielu J. WW. dopraſzało ſię o głoſy, drudzy o *turnum*. Xże Imć Marſzałek konfe: Koron: chcąc zwyczajem ſwoim zaſpokoić trudność, oſwiadczył: „J. W. Prezes zachęcić raczył zdania naſze, lub do iedności lub *ad turnum*; niżeli zaś do tego przyidziemy, radbym wprzod porozumiał życzenia przeſ: Delegacyi; Zgadzaamy ſię wſzyſcy na ſąd, więc uſpokoiona trudność; zgadzamy ſię *super crimina*, ta ſzczegulnie załatwienia potrzebuje okoliczność, z kogo być powinien złożony ten najwyżſzy ſąd? ſłyſzałem w tey mierze różne głoſy, różne zdania; gdym ſię zaſtanowił nad liczbą Senatu, których ieſzcze mamy 123. gdyby więc równa była przydana ſtanu Rycerſkiego liczba, czyniłoby oſób 246. a możeż być więkſza wątpliwość *reſti judicati*, iak w tak znacznym orſzaku? cóż więc za ſrzodek? o to: zdaniem moim, aby nie wymieniać oſób, ale zoſtawić ſeymowi władzę wyznaczania liczby ſędziów, wſzak gdy będzie ſprawa tey konſekwencyi, trzeba dufać Rzeczy-poſpolitey, że według okoliczności w porównaniu ſtanów oznaczy liczbę ſędziów, *excypuiac* ſtych, którzyby nie byli przytomni.”

Xże Imć Marſzałek W. Koron: miał głoſ w te ſłowa: „Przez reprezentacye, wielkich Monarchów zupełnie ieſteśmy wyperſwadowani, z oſwiadczenia J. WW. Miniſtrów cudzoziemſkich, iż w podanym projekcie nie nie pretendują, tylko ſzczęſliwości naſzey, lecz że gruntowniey znamy prawa narodu naſzego, wi-
 edziemy te wſzytkie okoliczności, z których wypływają dla obywatelów, i całego kraiu naynieſzczęſliwſze ſkutki. Ta *excepcya* tyżająca ſię ſpraw życia, ciągnie za ſobą wielkie konſekwencye; bo honor równey każdemu z życiem wagi, a przez te warunki byłby zapewne podległy karze, pierwſzego zarzutu; nie ieſtem ja przeciwny ſtanowi Rycerſkiemu, ale z obowiązku mego, ſtawam przy dawnych prawach; owszem tak ieſtem przeſwiadczony o ſprawiedliwych myſlach tegoż przeſ: Stanu, i wſpania-
 łych

„lych fercach J. WW. Mé Panów w tym tu kole zasiadających, że
 „poważając moc prawa; tronu powagę, bezpieczeństwo fortun, i
 „życia braci waszych, nie oddacie małej liczbie największej wła-
 „dzy. W czym się proszę, przeniewierzył ten senat, że ma wi-
 „dzieć ekskluzyą, równie przyśięgłych, równie dystryngwowanych
 „i zaśluzonych w Oyczyźnie kolegów?”

Xże Imć Woiewoda Gnieźn: przełożywszy *à contra* wiele u-
 wag, z których już to dla liczby osób, prerogatywy stanu Rycer-
 skiego, który zapewne w równey do sądzenia być powinien liczb-
 bie, nie był zdania; aby Ministrowie zasiadali na sądach seymo-
 wych, chyba ci którzyby nie byli *in Consilio permanenti*.

W tey okoliczności była tak długa i zatrudniająca izba u-
 mowa, że się nie mał wszyscy z mieysc swoich ruszyli, w silnych
 wyrazach zdań sobie przeciwnych. Co widząc J. W. Prezes że za-
 dnym sposobem uspokojoną trudność być nie mogła, na powto-
 rzzone żądania J. WW. przeczytałszy razy kilka umówioną pro-
 pozycyą dał *turnum* w takowym zapytaniu.

Czyli wszyscy Senatorowie, Ministrowie i stanu Rycerskiego o-
 soby zasiadające *in Consilio Permanenti*, i w innych *Subselliiach*, mają
 być *excypowane* od sądów seymowych?

In turno każdy się z J. WW. krótko przymówił; po którym
 skończonym ogłoszona *pluralitas*, że tylko te osoby *excypowane*
 od sądów seymowych, które zasiadać będą *in Consilio permanenti*.

J. W. Prezes solwował sessyą na dzień jutrzejszy, to jest
 pro 3. *praesen.*

Gdy się już zmieśc swoich J. WW. ruszyli, J. W. X. Kan-
 clerz W. Koron: czynił relacyą, że wystąpi J. WW. Posłowie do
 dworów Wiedeńskiego i Berlińskiego żądają być reklamowani.

SESSYA CZTERDZIESTA OSMĄ

DNIA 3. WRZESNIA.

W Nieprzytomności J. W. Biskupa Kujawskiego, z przyczyny
 słabego zdrowia iego. J. W. Kanclerz W. Koron: zaczął
 sessyą od tych słów: „Mam honor dzisieyszą zagać ses-
 „syą, z okazji słabego zdrowia J. W. Prezesa, który zapadł na
 „piersi z tey zapewne przyczyny: że na przeszłych sessyach do-
 „praszał się usilnie wszystkich J. WW, o wczesny komplet; już ia
 „tedy, mając przestrożę, niechcę w tey mierze ponawiać tych o-
 „bowiązków, y przypominać J. WW. przyśpieszanie publicznych
 „czynności, które każdemu z nas naysłowniej; pytam się tyl-
 „ko Xcia Imci Marszałka konfed: Koronney, od czego tę mamy
 „zacząć sessyą?”

Xiążęta Ich Mc Czetyrtyńscy posłowie Bracławscy, na po-
 dany projekt dopraszali się o rezolucyą; gdy takowy czytano,

Oooo 2 Xże

Xże Imć Woiewoda Gnieźń: na to słowo *innych*, uczynił uwagę: że pod tym wyrazem każdego obywatela można pociągnąć do sprawy.

Imć Pan Lipski poseł Gnieźnień: odezwał się: „że w każdym projekcie, powinny być takie wyrazy, któreby żadney w sobie nie miały obojętności, gdy zaś sam tytuł rościąga się na wielu konfukcessorów, więc dopraszam się prześ: Delegacyi, aby to nie było *in prajudicium* trzeciej strony Ichmć PP. Mycielskich, ni gdy się dwie już na nie zgodzili, żeby ciż Ichmość podali równie swoje myśli do projektu.” Ichmość Panowie Podkomorzy Gnieźnieński, i Korytowki poseł Kaliski, tegoż samego byli zdania; przelożywszy: że Imć Pan Starosta Koniński, który w krótcie przyjechać ma, iako wiadomy tego interesu, i konfukcessor da zupełną explikacyą.

Zamieszala się izba, gdyż jedni J. WW. stawali, że ta kommissya nie czyni nikomu krzywdy, i ile w tak wielkim interessie odmówiona być nie powinna.

Imć Pan Podkanclerzy Litt: dawał racye: „Iż wiadomo jak wiele familii w kraju zakłóconych zostało, pod tym wyrazem, i *innych*; należy tedy dać czas do ułożenia projektu, który tyle domów ma interessować.”

Imć Pan Nurcki odezwał się: „wszakże podobno w tey miśley Oyczyźnie, święta sprawiedliwość dla wszystkich obywateli być powinna w równym udziale.”

Gdy nie było zgody; Xże Imć Woroniecki poseł Bracławski rzekł: Czyliż tak daleko rozciągać się mogą obowiązki przyjaźni, żeby ani kommissya sądząca się Ichmć Panów Potockich, nie miała mocy poznania tego interesu? Explikował tenże Xże Imć obszernie wszystkie okoliczności, że lubo tych dóbr zaszła donacya w roku 1630. ta jednak była przez kondyktową komolanacyą, o co obszerny proces i przeszło czterdzieści manifestów.

Xże Imć Antoni Czetwertyński przemówił się w teyże okoliczności, równie tkliwemi wyrazami; wyluszczał iasniey ieszcze, że od tylu lat przemocą uciśniona familia, doysć sprawiedliwości nie mogła.

Wielu jednak J. WW. dopraszało się: że gdy tak obszernie Xiążęta Ichmć wywodzą rzecz, aby równie Imć Pan Krayczy Kor: podał do prześ: Delegacyi notę, i ta czytana była.

J. W. Prezes w tey trudności izby oświadczył: „Lubo jesteśmy tu od Rzeplcey wyznaczeni do czynności publicznych, a w tym oddać nam należy partykularne interessa; przecież, że *publica privatis constant*, i tyle prześ: Delegacya wyznaczyła kommissarzów, a za coż te odmawiać względy familii Xiążąt Ichmć Czetwertyńskich? którzy nie więcey iak tylko samego doprasza-
nią się rozkładzenia.”

Xże

Xże Imć Marszałek konfe: Koron: „Nie masz argumentu, żeby odmówić Kommissyja, lecz tylko o wyrazy projektu zachodzi trudność; otóż zdawałoby mi się w krótkich słowach przydać tylko ten cały interes do rozśadzenia Kommissyi IchMć PP. Potockich, która się ażu sądzi.”

Xże Imć Marszałek konfe: Litt: czynił uwagi: „Ze w tym interesie są zapadłe Konstytucye, które dosyć jest przeczytać, a dopiero prześ: Delegacya poźna, ieżeli może Kommissyja wzruszyć przepis prawa, i że w tym interesie nie było procederu, a ieżeli wszystkie prawa mają być wzruszane, co będzie za bezpieczeństwo majątku obywatelów?”

Imć X. Kanclerz W. Koron: chcąc koniecznie ułatwić trudność, wspomniał: „że interes Imć P. Podskarbiego Nadw: Litt: poty trudnił prześ: Delegacyą, poki się strony nie mogły porozumieć o regule projektu.”

Imć Pan Zakrzewski wyraził, iż był zwyczaj prześ: Delegacyi, że gdy się strony nie mogły zgodzić, wyznaczane były osoby do ukombinowania i ułożenia projektu.

Imć Pan Korytowski poseł Kaliski domówił się: „Ze byłoby wielką niesprawiedliwością, aby tyle innych familii, należąc do tychże sukcesy, nie mieli swoich do projektu tej wagi umieścić „wyrazów”; i dopraszał się tenże Imć, aby podana Nota od Imć Pana Krayczego Koron: była czytana. Imć Pan Hadziewicz poseł Sędmiński do tegoż samego przymawiał się zdania, przelożywszy, że gdy z iedney strony, tak obszernie prześ: Delegacya została informowana, należy i drugiey tej nie odmówić względności.

Imć Pan Warszawski rzekł: „Czytanie replik, jest słuchanie kontrowersyi,, a tu o interesach Ojczyzny, nie o partykularnych radzić należy.”

Lubo Xiążęta IchMć Czetwertyńscy dali poprawić projekt, przecież, gdy z obydwóch stron nie ustawały opozycye. J. W. Poseł Rosyjski odezwał się; „J. W. de Benoit kolega nasz, protestuje się przeciwko wszystkim nowym projektom, któreby *in rem totius Massa substantia* IchMć PP. Potockich wypaść miały, te albowiem mogłyby uczynić *prajudicium*, Wazallom Króla Imci Pruskiego.”

Imć X. Kanclerz W. Koron: widząc, że żadnym sposobem zaspokoienie być nie mogło, rzekł: „Kiedynie masz długi czas zgody, więc przez zasze wyrazy J. WW. Ministrów cudzoż: odkładamy interes ten do poniedziałku upraszając do ułożenia projektu Imć X. Biskupa Łuckiego, Xżat IchMć Poznańskiego, Gnieźnieńskiego i Imć P. Płockiego Wojewodów, Imć P. Kasztellana Żarnowskiego. *Ex Equestri Ordine*: IchMć PP. Lipskiego, Korytowskiego, Tymowskiego, Chomentowskiego, i Hadziewicza.”

Xże Imć Biskup Wileński wniósł projekt W. X. Litewskiego przydania prezesa do Kommissyi w interesie Imć P. Kasztellana

Pppp

Smo-

Smoleńskiego, *in casu* gdyby naznaczony nie miał być przytomnym.

Xże Imć Marszałek konfe: Litt: explikował rzecz, żeby tylko poprawić projekt.

Imć. X. Kanclerz W. Koron: dał uwagę; że ten projekt był przyjęty *in satisfactionem legis*, bo Imć Pan Kasztellan Smoleński zasiadający w Delegacyi, nie powinien być podlegać kondemnacie.

Gdy Xże Imć Marszałek konfe: Koron: chciano podawać w tym interesie osobny projekt, rzekł: „nie trzeba tu osobliwego projektu, tylko do tego dodać, że *in casu* nieprzytomności jednego prezesa, drugi zasiadać może.”

J. W. Poseł Rosyjski dał się słyszeć: „Przes: Delegacya „zważyć zechce, jaką jest krzywda publicznych interesów, gdy „tyle czasu partykularne zabierają projekta; upraszamy tedy aby „żaden projekt już nie był podany, iżbyśmy przystąpili do zakoń- „czenia dzieła utrzymania sprawiedliwości w narodzie.”

Czytał tedy Imć Pan Sekretarz projekt sądów seymowych; do krzywoprzysięstwa. Gdy chciano wyłączyć ten punkt; Xże Imć Wda Gnieźn: odezwał się: „Dziwować się należy, że *perjuria* „chcemy excypować od sądów seymowych.”

Imć Pan Sieradzki miał głos; w którym przełożył niewypowiedzianą trudność, i podciągnięcie pod też juryzdykcją wszystkich w narodzie spraw gdyby *specificè crimina laesa Majestatis ac crimina status* wyrażone i objaśnione być nie miały, przyszloby albowiem do tego (rzekł tenże) że *peccata venialia* byłyby wzięte *pro crimine status*.

Pro denegato judicio czytał tenże Imć Pan Sieradzki projekt, który oddał do łaski. Xże Imć Marszałek konfe: Koron: rzekł: „Kto bierze obowiązek, duszy; ten sumnieniem płaci, i „gdy wiemy jak jest wielka trudność dowieść krzywoprzysięstwa, „więc najlepiejby było, aby w rzeczonym projekcie nie wzmian- „kować nic *de perjuria* i zostawić tak, jak jest w prawie.”

Xże Imć Wojewoda Gnieźnień: „Godne zawsze osobistej „attencyi zdania i uwagi dystryngowanego kolegi Imć Pana Sieradzkiego, i dziś pobudzaia nas do wdzięczności, wyłuszczaiać „nam, co powinno być dodano do projektu; przychylam się chę- „tnie, iż trzeba *specificè* wyrazić, jakie to mają być okoliczności „ażeby *crimina laesa Majestatis, crimina status, ac perduellionis, ad mentem* dawnych praw rozszadane były, ale zda mi się rzeczą nay- „powinniejszą, aby tego nie przepomnieć co jest *juris divini*. „Mamy prawa Boskie iakowe sprawy ściągają się do tego gatunku, „żebyśmy *in iudicatura* tak łatwo nie przystępowali *ad juramenta*; „owšem trzebaby życzyć tego, żeby wcale zabronione były; zo- „stać więc sposób przepisania juramentów departamentowi pra- „wiedliwości.”

Imć

Imć Pan Dąbski poseł Gołtyński *ad punctum korupcyi* przemówił się, żeby tylko jeden był karany, a to żeby się przedzwy wydała korupcyja.

J. W. Poseł Rosyjski dopraszał się, aby projekt był podpisywany, z dołożeniem tych uwag, które podane są od IchMć Panów Sieradzkiego i Gołtyńskiego a te umieszczone zostaną do przepisu sprawiedliwości.

Imć Pan Zakrzewski, prosiwszy o głos, te czynił wyrazy: „Na dniu wczorajszym zamówilem sobie głos, do obszerniejszej *explicacyi criminum status*, które szczerulnie zostawiają się mocy *naywyższego sądu*; te Imć Pan Sieradzki dziś już obszernie wyraził, upewniony na dniu wczorajszym od J. W. Posła Rosyjskiego, że te tylko szczerulnie na seymie sądzone być mają. Ale co się tycze *criminum lasa Majestatis*, które są przepisane prawem 1588. widzieliśmy dziś nieszczęśliwym dla Ojczyzny przypadkiem, iak rzecz potrzebną, aby *crimina lasa Majestatis, ac violenti neonatus*, na tych miał sądzone być, albowiem w osobie Królów *salus Patria*, więc to iako nayprzedzwy wyciąga sprawiedliwości i gdy obywatel powinien mieć zaraz sprawiedliwość, a czemuż niey Król ma czekać?”

Xże Imć Woiewoda Gnieźnień: rzekł: „Nic słuszniejszego iak żeby dla Króla, w ktorego bezpieczeństwie polega całość Rzeczy-pospolitey przedko czyniona była sprawiedliwość; ale równie powinny być sądzone na tychmiał *crimina status*, bo kto powstaie przeciwko Ojczyźnie, powstaie przeciwko Królówi razem.”

Imć Pan Zakrzewski, wspomniawszy wyrazy konstytucyi 1592. dopraszał się, aby i te na tychmiał do sądzienia ostrzeżone były.

J. W. X. Kanclerz W. Koron: rzekł: „Kiedyśmy zasiadali na sprawie nieszczęśliwego dla ojczyzny losu Królobóyców, nie mogliśmy ściśle karać piszących z ukrzywdzeniem tronu, a to z przyczyny: że statut Litewski pozwala przyjmować *in parata copia* wszelkie tranzakcyje. Więc upraszam prześ Delegacyi, żeby nie tylko na tychmiał był sąd *de crimine lasa Majestatis*, ale też skrypta wszelkie przeciwko Królówi, pod nayostrzeyszą karą były zakazane, na co Imć Pan Grodziński odezwał się: „że ten artykuł w statucie nie ściaga się do Króla, tylko do partykularnych osób.”

Kontynuowano dalsze czytanie projektu; gdy przyszło do punktu J. W. W. Senatorów wszczęta trudność. J. W. Prezes upraszał: aby się dla porozumienia nie przymawiać *interlocutorie* bez zabrania głosu.

Xże Imć Marszałek W. Koron: zaświadczywszy się *publica fide* wspomniał: że gdy na dniu wczorajszym dany mu był, *ex turno* głos, przed wyluszczeniem zdania swego, zapytał się nay-

przód J. W. Prezesa, jeżeli sądy seymowe ustanowione? y tę odebrał odpowiedź, że już są umówione. Imć Pan Podkomorzy Gnieźnień: rzekł: „Z obowiązku usługi moiej prześ: Deleg: mam „zawsze tę ostrożność, że wydaną propozycją *ad turnum* odbieram z „podpisem do piora. Pamiętne nam są słowa Xcia Imci Marszałka „W. Koron: że to czyniąc pytanie, taką a nie inną odebrał odpo- „wiedź; ale J. W. Prezes szczególnie według zdania swego to „mógł czynić upewnienie, gdyż *directe turnus* nie był tylko w za- „pytaniu: Czyli Senatorowie i Ministrowie, i z *stanu Rycerskiego osoby* „*zasiadające in Consilio permanenti*, mają być *excypowane* od sądow „*seymowych*, lub nie? gdzież tedy w tych słowach zawiera się kwe- „stya, jeżeli wszyscy Senatorowie zasiadać mają?”

Wielkie było izby zamieszanie. Xże Imć Michał Czetwer- tyński poseł Bracławski przymówił się równie, zaświadczaąc się ca- łym prześ: stanem Rycerskim, że propozycja dana na dniu wczor- ayszym nie miała wzmianki o wszystkich senatorach.

Imć Pan Zakrzewski wspomniał głos Xcia Imci Marszałka W. Koron: którym przeświadczył prześ: Delegacyą, że natura są- dów seymowych nie przyimuie żadney excepcyi, i na to był *turnus* dany, który, gdy wszyscy akceptowali, za coż dziś iakwąż wszczy- nać kwestyą?

Imć Pan Chomentowski poseł Sandomirski zabrał głos, w którym nayprzod przełożył, że sądy naywyższej Juryzdykcyi *ad crimina status* tak są potrzebne, iż ktokolwiek tknięty publiczne- go dobra miłością życzyć ich powinien; żeby zaś cały senat są- dzić miał o tym ani była kwestya, ani *turnus*, gdyż stan Rycerski miałby być tę ostrożność, iż upewniłby był zapewne *parem nume- rum*. Gdy wielu J. W. natychmiast dopraszało się o *turnus*: Xże Imć Marszałek konfe: Koron: rzekł: „Mówiąc za prześ: Se- natem, nie należy się supponować, żebym mógł przynajmniej „pomyśleć, o uchyleniu miłych mi zawsze prerogatyw stanu Ry- cerskiego. Zdawało się, że w zachodzącej trudności przeštawa- „ły zdania na obieraniu trzech sędziów po Woiewodztwach, ale „przyznać należy, że kto excypuie tylko *ex Consilio permanenti* o- „soby, nie excypuie innych.”

Xże Imć Woiewoda Gnieźnień: równie chciał zaspokoić izbę temi wyrazami: „Uszczęśliwienie Ojczyzny, zawisło na zu- „pełney między stanami konfidencyi. Przychodzi okoliczność „ustanowienia sądów naywyższej juryzdykcyi; pamiętna mi pro- „pozycja Xcia Imci Marszałka Wielkiego Koron: do któreyśmy się „przychylili, lecz tym sposobem naylepiej byłaby zaspokoiona „kwestya, żeby tylko senat przytómny na seymie, nale- „żał do tychże sądów, i żeby takąż liczbą z każdego Woiewodztwa „obrana była sędziów; tym sposobem senat obawiając się małej „liczby, byłby zawsze na obradach *in majori numero*; wszakże „to dependuie od woli Prześ: Senatu.”

J. W.

J. W. Poseł Rosyjski rzekł: »Gdy ta propozycja przez przydanie liczby trzech sędziów obierania w każdym Woiewodztwie, zda się być już zdecydowana, nie widzielibyśmy przyczyn uczynić excepcyi przeciw: Senatowi.«

Jednak nie uspokoiła się trudność i odłożona została kwestya do poniedziałkowej sessyi.

Xże Imię Marszałek konfe: Koron: uczyniwszy krótką relacyą zaspokoionej trudności interessu Malty, podał projekt do czytania, lecz proszono aby takowy był wydrukowany.

Ruszywszy się J. WW. z miejsc swoich, sessya solwowana do poniedziałku, to jest na dzień piąty tego miesiąca.

SESSYA CZTERDZIESTA DZIEWIĄTA

D N I A 5. WRZESNIA.

PROŚBĄ Xże Imię Marszałek konfederacyi Koronnej, aby zaczęta była sessya, którą na tychmiał J. W. Prezes temi zagaił słowy: »Pokrzywdziłem się ubliżeniem honoru przez niebytność na sessyi sobotniej; miałem bowiem moje przyczyny; nie omieszkałem jednak ostrzedz J. WW. kolegów Biskupów, ażeby zastąpić moją nie przytomność raczyli. Chcę teraz nadgrodzić *hanc o-missionem*, słuchaniem rozkazów przeciw: Delegacyi, *in ambitu*, których sessyą otwieram.«

Imię X. Kanclerz W. Koron: zabrał najpierwey głos w te słowa: »Przed kilku miesiącami miałem honor wnieść przełożenie moje w interessie J. O. Kasztelanowej Krakowskiej Wdowy, upraszając przeciw: Delegacyi o Kommissyą, do rozeznania niektórych punktów testamentu J. O. s. p. Kasztellana męża iey; była myśl przeciw: Delegacyi przyjęcia tegoż projektu, zatrzymane jednak było podpisanie iego, aby strona podała swoich Kommissarzy; już cztery miesiące iak tego nie czyni, a tym czasem strona promowuje sprawę za granicą; zechce tedy przeciw: Delegacyi do sprawiedliwych przychylić się względów, i wyroki swoje uskutecznić.«

Większa liczba J. WW. Delegatów dopraszała się, aby na tychmiał podpisany być.

Xże Imię Woiewoda Gnieźnień: miał głos takowy: »W ten czas gdy projekt przez J. O. Kasztellanową był podany przeciw: Komisji do komisji rozeznania dożywocia i względem testamentu J. O. Hetmana; pamiętno będzie J. WW. Mé Panom, iż nie tylko moja, ale bardzo wielu J. WW. kolegów z nami zasiadających była prośba, ażeby ten projekt był od obydwóch stron podpisany; wzywam świadectwa Xcia Imci Marszałka konfe: Koron: zawsze sprawiedliwych myśli; alisci zamiast podpisania odesłała go Xiężna Imię Miecznikowa, oświadczając i-

Qqqq

mieniem

„mieniem Xżney Jeymci Starościny Bolimowskiej, że jest z ukrzy-
wdzeniem iey; znam, że na pierwszym stopniu, w Oyczyźnie za-
siadającego męża, woła, ulkutecznić Rzepita może; ale i o tym
przeświadczony iettem, iak prześ: Delegacya od tego daleka, a
by iey dzieła i względy, czynić miały krzywdę *juri natura*. „

Xże Imć Marzalek konfe: Koron: rzekł: „Milczałem przy
„wniesioney Imć X. Kanclerza W. Koron: propozycyi, bo z party-
„kularnych obowiązkw życzyłbym sobie, aby żądanie J. O. Kaź-
„tellanowey Krakówkiew nypowinniejsze iey szacunku u prześ:
„Delegacyi zyskało względy; lecz gdy zagadniony jestem od Xcia
„Imci Woiewody Gnieźni: winień jestem prześ: Delegacyą o-
„wiadomić, że mam list od Xney Jeymci Starościny Bolimówkiew,
„iż zakordonowana będąc, nie może się poddać pod tę kommissyą,
„które y wyrazy, krzywdziłyby oczywiście iey prawa; dziś toż
„samo pisze, przylączywszy drukowaną Notę z które y prześwietna
„Delegacya doskonale informowana będzie o tym całym interesie.”

Czytana tedy była, przez J. P. Sekretarza ta Nota. Po
którey przeczytaniu Imię X. Kanclerz W. Koron: tym przymówił
się wyrazem: „Jam jest ten, który miałem honor wziąć do wytło-
maczenia niektórych punktów, testament ten objaśniających;
nie mówiłem tego nigdy, aby dwie strony tenże umówiły pro-
jekt, bo w samey rzeczy każda strona żądająca sprawiedliwości,
szuka u Ojczyzny wsparcia, i nigdy sprzeciwienie się drugiej
strony nie może *prajudicare* temu który pragnie zaspokoienia swe-
go; jeżeli jednej stronie wolno ma być wspierać interes swoy
zagranicznym rozządzeniem; a za coż J. O. Kasztellanowa Kra-
kowska, ma zostać pokrzywdzona? upraszamy więc Xcia Imci
Woiewody Gnieźnień: żeby się nie sprzeciwiał temu projekto-
wi, którego czyste wyrazy nic więcey, tylko rozządzenie stron
oznaczają: „

Imię Pan Lipski, poseł Gnieźnień: odezwał się: „Rzecz po-
spółita wyznacza kommissarzów stronom obiemą, a że tym sposo-
bem mamy wiele wypadłych kommissyi, więc dopraszam się o
turnum.” Na to Xiąże Imię Woiewoda Gnieźnień: odpowiedział:
„Daleki jestem od tego, żebym się chciał przeciwieć jakimkolwiek
sposobem projektowi w przyspieszeniu sprawiedliwości, tym bar-
dziej, kiedy dla tej osoby, której, już to z wykroczy krwie, bo
ona tronie osadzoney, już to z zasług pierwszego w oyczyźnie
Senatora, nayszacowniejsze być powinny względy; lecz nad tym
załatowić nam się należy, jeżeli się godzi mieć za projekt ten;
który *conditionatę* przyjęty. Nie jest myśl moja aby strony uni-
kały rozstrzygnięcia, ale o to się dopraszam, aby wyznaczono kilka
osób, do ugodzenia familii. Na ostatek nie trzebaby się dziwo-
wić, że każda osoba szuka sposobów ucalenia *juris natura.*” Imię
X. Kanclerz W. Koron: powtarzał oświadczenia swoje, wzywając
do umiarkowania i ostrożności. Imię drugi z sąsiadów publi-

publicznego świadectwa, że nie było żadney kondycyi oprócz tey aby strony *in pari numero* podały kommissarzów.

Była długa umowa, bo jedni chcieli *turnum*, drudzy stawali *cum oppositione*, mówiąc że jest *circa legem*. J. W. Prezes widząc *animositatem* odezwał się: „Zeby nas ten interes długo nie „bawił, i nie zastępował innym materjom mieysca, więc prosimy o czytanie tegoż projektu.” Po długim jeszcze sporze, Xże Imć Marszałek konfe: Koron: oświadczył: „że gdy wszystkich „projektów z sobą nie można nosić, przeto należy interes ten od- „łożyć do dnia jutrzejszego.” Na to Xże Imć Woiew: Gnieźn: odpowiedział: „Zeby y ten dzień nie był daremnie strawiony u- „praszaam o umoderowanie i ułatwienie wyrazów rzeczzonego „projektu.”

Xże Imć Woroniecki posel Braclawski żądał, ażeby projekt familii jego, tak dawno *in deliberatione* zostający, który Xiąże Imć Marszałek na ostatniey sessyi, swemi poprawił wyrazami, był czytany.

Imć X. Biskup Łucki czynił relacyę: że będąc jeden z pomiędzy wyznaczonych do ugodzenia stron, ułożony jest projekt od Imć Pana Sieradzkiego, który prawda, że nie *ad vota* Xiążat Czetwertynskich, bo tylko w generalnych terminach, jednak przez „świetna Delegacya usłyszawszy go, naylepiey rozezna czyli może być przyięty.

Imć Pan Lipski Posel Gnieźn: odezwał się, że każda Deputacya przez: Delegacyi, po użytych środkach do kombinacyi stron, zrozumiawszy interes powinna ułożyć projekt, *pro aequanimitate* obydwóch stron, który ze się znayduie gotowy, więc dopraszamy się, aby takowy był czytany.

J. W. Prezes odpowiedział: „Pozwoli Imć Pan Gnieźnień: „aby ten był czytany który pierwey podano.” Czytał go więc Imć Pan Sekretarz, którego treść była: aby taż sama kommissya IchMć Panow Potockich, miała moc rozsądzania tegoż interesu, z przydaniem kommissarzów do teyże kategorii.

Imć Pan Sieradzki rzekł: „Gdy przez: Delegacya miała „tyle różniących się projektów Xżat IchMćciow Woronieckich i „Czetwertynskich, które przezornie i sprawiedliwie formował Xże „Imć Marszałek konfe: Koron: ale i te się nie podobaly, dla tego przez: Delegacya deputowała do ułożenia nowego projektu, aliści „ten czytany *de novo alter*, niżeli ręką Xcia Marszałka był pisany. „Gdyśmy więc deputowani obydwóch stron wyrozumieli interes, „napisaliśmy projekt, który podaiemy decyzyi przez: Delegacyi „i ten czytał sam Imć Pan Sieradzki.

Xże Imć Marszałek konfe: Koron: życzył weryfikować te obydwu projekta.

J. W. Rewitzki Minister Dworu wiedeńskiego oświadczył: „Mamy prawda winne względy, i dla familii Xżat IchMćciow Wo-

„Wronieckich i Czetwertyńskich, spodziewając się, iż tego tylko żądają co jest samą sprawiedliwością. Gdy zaś IchMć PP. Potoccy stali się wazallami Najjaśniejszey Cesarzowej JeyMci, obowiązkiem moim jest ostrzegać, aby w tej mierze nie stała im się żadna krzywda, i gdy była Nota Imć P. Krayczego Koroni: tym bardziey upraszamy prześ: Delegacyi, aby ta sprawa mogła być sądzona według sprawiedliwości, prawa, dekretów seymowych, i trybunalskich.”

Xże Imć Antoni Czetwertyński zabrał głos w tych wyrazach: „Niech się prześ: Delegacya zastanowi nad żądaniem stron, która czego potrzebuje; niech uważy kto chce sprawiedliwości, a kto od niej ubiega; oto Xiążęta Czetwertyńscy, i Woronieccy, pragną rozsądzenia, proszą o sprawiedliwość; oto druga strona wzywa przemoc, dwóch dworów władzą popiera swój interes. Są prawa *de hostilitate* ale *ante hosticum* był proces zaczęty; broni strona *competentiam asseratus*, a sądu niechce, ale prześ: Delegacyo, intrygi przemocy, znajdują więcej sposobow explicacyi, gdy są od maiętniejszych użyte.”

Imć Pan Nurcki odezwał się: „W ten czas przynajmniej może być sprawiedliwość, poki im się Buława nie dostanie w ręce.”

Xże Imć Woroniecki przełożył znowu krótko rzecz, żeby to było krzywdzić zadufanie Prezesa tej kommissyi, unikając rozsądzenia; dopraszał się tenże o podpisanie projektu.

J. W. de Benoit Minister Pruski rzekł: „Słyszac tak długie interesu tego roztrząśnienie, muszę prześ: Delegacyi oświadczyć myśl moją; nayprzód, że to interes partykularny, nie powinien tyle zabierać czasu publicznym czynnościom, których skutku oczekiwają dwory nasze; jeżeli J. W. Posel Cesarzski wyraził obowiązek swoy mówienia za Wazallami Najjaśn: Cesarzowej, równy i ja mam od Króla Imci Pruskiego rozkaz, ażeby poddanych tego tak strzegł interesow, iżby ukrzywdzeni nie byli. Wypadła kommissya do substancyi s. p. Imć P. Starosty Sniatynskiego, iakże może co być *in prejudicium* tego sądu, który aktualnie w czynności? naostatek mam honor przełożyć prześ: Delegacyi: Dwory nasze rozumieją, iż dla tego tak długi czas traktujemy, że tylko w partykularne wdajemy się interesy, które nie są naszą czynnością. Wnieślenie J. W. Posla Cesarzskiego sprawiedliwe, bo każdy Naród sędzi według prawa które stanowią.”

Xże Imć Woroniecki przemówił się w tych słowach: „Jeżeli sprzymierzone Dwory wzięły za cel uszczęśliwienie Polski w ustanowieniu Rady nieustającej, nie miały zapewne tej nigdy myśli, wzmacniać przemoc, mieszając się do partykularnych interesow, które obywatele zakończyć chcą nie innemi środkami, iak samą sprawiedliwością.” Naostatek wyraził tenże Xże Imć, ażeby

ażeby J. WW. Ministrowie cudzo: tak się interessowali; za temi co są już zakordowani, iak i za temi co mogą jeszcze być.

Proszony był Xże Imć Woiewoda Gnieźn: ażeby explikował zdanie Xcia Imci Woronieckiego J. WW. Ministrom cudzo: J. W. Poseł Cesański oświadczył powtorne zadziwienie; iak można wynaydować trudności, aby sprawa nie była sądzona według prawa.

Xże Imć Marszałek konfe: Koron: przełożył temuż J. W. Ministrowi przyczyny, dla których strona nie życzy sobie tych wyrazów. I gdy się w tey mierze bardzo umawiano; Imć Pan Nurcki odezwał się: „Upewniam, że się to uspokoi, bo sprawiedliwość jeszcze u nas nie kwitnie.”

Lubo ułatwione zostały wyrazy do tegoż projektu; Imć Pan Chomentowski poseł Sandomir: stawiał *cum contradictione* tak daleko, że projekt szedł *ad deliberandum*. Imć P. Korytowski poseł Kaliski dopraszał się ażeby tenże projekt *solita praxi* był czytany.

Imć Pan Besiekierski domówił się, aby ten interes nie czynił krzywdy oznaczoney dla trzech woiewodztw *hostilitati*.

Imć Pan Hądziejewicz przełożył rzecz, iż tak zadawniony interes potrzebuie czasu, na kwerendę. Przecież zapytawszy się J. W. Prezes czy iest zgoda? podpisał rzeczony projekt, ułatwiwszy wyrazy iego.

Ichmć PP. Lipski i Korytowski domawiali się, aby przydani byli kommissarze *ex parte* Ichmć PP. Mycielskich.

Xże Imć Marszałek konfe: Litt: podał projekt w interessie Imć Pana Kasztellana Smoleńskiego. Drugi czytano względem interessu Małty; a Imć Pan Gołtyński przymówiwszy się w interessie sukcesorów s. p. Imć P. Woiew: Rawskiego, o zatrzymaną w karbie Koron: pensją, podał projekt.

Imć Pan Piński wniósł: „Ze ponieważ tak wielki interes jest zaspokoiony, z iakimkolwiek stanu Szlacheckiego awanturą, tym sposobem, aby przez ustanowienie sześciu kommanderyi byli kawalerowie Małtańscy; przeto; aby nominacya tychże Kawalerów należała, *ad ius Majestaticum*.”

Imć P. Sochaczewski domówił się do przeczytanego projektu Imć P. Woiew: Rawskiego. Drudzy stawiali *cum contradictione* nie mając tey pretensyi za sprawiedliwą. Inni wnosili że iest pozostały dług u possessorów, którym Rzeplta oddała dobra Ostrogskie, to iest, co rok trzy kroć sto tysięcy, i dopraszano się w tey okoliczności o *turnum*. Xże Imć Marszałek konfe: Koron: słysząc zakłócone zdania, miał głos takowy: „Nie w myśli przeciwienia się pretensyi, formowaney do Rzeczy-pospolitey od s. p. Imć P. Woiew: Rawskiego pozostały Wdowy, ale żebym wyexplikował przede: Deleg: okoliczności interessu, mówię: że s. p. Imć P. Woiew: był przez przywilej Nayiaśn: Pana Szefem tego Regimentu, to *extra omnem quæstionem*; że nie miał obowiązku formowania Re-

Rrrr

gimen-

„gimentu, i to czysta prawda; więc co się ściaga do gaży, przez
 „wdzięczność usług Rzeczy-pospolitey Senators, odmowiona być
 „sprawiedliwie satysfakcyja nie powinna. Ze zaś dało mi się sły-
 „szć wniesienie, iakoby *possessores* dobr tych byli w jakimś długu,
 „to rozumiem prześ: Delegacya przyimie te uwagę, za sprawie-
 „dliwą; wyznaczyła Rzeplta Roku 1768. generalne czopowe i
 „szelężne, iezeliby służył argument dla *possessorów*, to i kray cały
 „zostałby zadłużonym skarbowi, a to przynajmniey, rozumiem,
 „nie będzie życzeniem J. W.W. Delegatów; druga racya, że każda
 „konstytucya nie może być w *execucyi sine rigore*; offiarowali w
 „prawdzie *possessorowie* dobrowolnie trzy kroć sto tysięcy, ale *cum*
 „*conditione*, żeby kommissya do dyspartymentu wypadła; czego że
 „nie uczyniła Rzeplta, a któż ją *arguet de peccato*? „

J. W. Prezes odpowiedział: „Nigdy ja się nie sprzeciwiam
 „patriotycznemu zawsze myślom Xcia Imci Marszałka konfe. Kor-
 „lecz ta uwaga bynajmniey mnie nie konwinkuje, że *possessoro-*
 „wie dali z dobrowolney łaski; ja mówię, że nie z łaski, bo im
 „Rzeplta dała dobra Ordynacyi; „

Retulit na to Xcie Imć Marszałek konfe. Koron: „Ze Rzecz-
 „pospolita wchodziła kilkakrotnie w roztrząśnienie interesu tego,
 „który poznawszy, nie chciała czynić krzywdy prawu natury dla
 „fundacyi. „

Jednak nie przedstawano wnosić, że ten dług jest rzetelny,
 bo nie jest *ex nullo dato*, ale *accepto*, albowiem gdy sami *possesso-*
 rowie pisali prawa, iakie chcieli, więc one dokonywać powinni.

Proszono aby w tej materyi był dany *turnus*. Gdy nie ma-
 ło zakłócały się zdania; J. W. Prezes zwyczajnym zaspokoili spo-
 sobem; solwowawszy Sessyą na dzień intrzeyszy.

SESSYA PIĘCDZIESIĄTA

DNIA 6. WRZESNIA.

Zapytawszy się J. W. prezes Xcia Imci Marszałka konfe. Koron:
 czy już ma zacząć sessyą? rzekł: „Pozwoli prześ Delegacya
 „przypomnieć sobie wczorayszą sessyą bezczynnie strawioną, i
 „przystofować, żal Tytusa, *amici diem perdidimus*. Radzę dziś
 „powetować, i uchylić na stronę prywatne interesa, do których
 „nas Rzecz-pospolita nie wyznaczyła, tylko do czynności *propter*
 „*publicum*, z których się usprawiedliwić *in plenis ordinibus* iesteśmy
 „obowiązani; na ten więc koniec przy złożeniu winnego J. OO.
 „J. W.W. Mć Panom respektu, sessyą otwieram, i onę spokojną
 „mieć życzę. „

J. W. Minister Wiedeński przymówił się takowym wyra-
 zem: „Od dwóch lat mając sobie zalecony interes od Dworu me-
 „go; już ośm miesięcy iako starałem się wszelkim sposobem, aby
 „ugodzić

„ugodzić interes z żydem Wertener, który ma dług u J. O. Hetmana Polnego Litt: gdy tedy z różnych przyczyn nie doszła ta zgoda, a naybardziej z niezniechania się J. W W. Kommissarzów, dopraszam się więc prześ: Delegacyi o ten wzgląd, który dotąd nikomu odmówiony nie był, aby w tej okoliczności wyznaczona była kommissya.”

Imć Pan Piński życzył, ażeby zaczekać do przybycia Xcia Imci Hetmana Polnego Litt: obiecując przybycie jego w tym mieściu.

Odpowiedział J. W. Prezes: „Nie można odmówić tej niesprawiedliwości J. W. Postowi Wiedeńskiemu, który wyraża, że interes ten już od 60. lat czeka swego rozsądzenia; przeto Xże Imć Marszałek konfe: Kor: zalecić raczy kancelaryi swojej, wygotować projekt, i na przyszłą sessyą przynieść go.”

Imć X. Kanclerz W. Kor: uczyniwszy relacyą, że Trybunał główny Kor: przyśłał Notę *de perplexitate*, która znayduje się w kilku punktach nowo stanowionego prawa; dał ją czytać Imć Panu Sekretarzowi, a ta była o sentencyonarz, aby go wolno było brać do stancyi temu, komu będzie oddany.

Xże Imć Woiew: Poznański natychmiał oświadczył: „Ze ta ostrożność jest *ex casu*, bo za funkcyi Marszałkowsstwa jego, zginał był sentencyonarz i trzy Niedziele go nie było.” Czytano respons Imć X. Kanclerza W. Koron: którym nie dozwolano, aby ten sentencyonarz mógł być do stancyi brany. Xże Imć Marszałek konfe: Kor: „Ze na to nie powinna być żadna trudność, bo w sentencyonarzu może krótko wyrazić sentencyą, a trafiało się nie raz, że w trzy niedziele dopiero był dekret przeczytany.”

Imć Pan Sieradzki rzekł: „Trzeba przynajmniej, aby temu był dany sentencyonarz, kto umie pisać dekreta.”

Drugie *desiderium* było aby się Pisarz na kadencyach Woiewódzkich nie odmieniał. Xże Imć Woiew: Poznański upewniał: że nie będzie nigdy zbywało subiektów; ale i to negowano.

Trzecie *desiderium*, że dekreta *in triduo* nie mogą być wydawane. Na to Xże Imć Marszałek konfe: Kor: rzekł: „Niech mi daruie prześ: Trybunał, że i to być nie może, bo mało jest takich spraw, których dekret w trzy dni nie mógłby być napisany, chyba graniczny i *potioritatis*.” Imć P. Ciechanowski przymówił się, że przynajmniej z sentencyonarza powinien być dekret przeczytany, wszakże *ad omiffa* mają strony pozwolone illacye. Imć Pan Sieradzki przekładał wielką trudność; bo bywają dekreta *potioritatis*, *resolutionis iurium*, *successionis*; więc nie wystarczy czas trzy dni; druga okoliczność; że nie może zawczasu, poki kontrowersya sentencyi nie zapadnie; trzecia iak może dekret być wydany? kiedy strona czyni illacye, to o czas, to o termin, to *officiu excypuje*.

Xże Imć Marszałek konfe: Kor: odpowiedział: „Co się dzia-

„to złe, trzeba poprawić; explikował tenże Xże Imć Marzałek
inne *motiva*, aby zaraz sentencye były czytane.” Xże Imć Wo-
iewoda Poznań: był tego samego zdania, przełożywszy doskona-
łemi uwagami, inkonweniencye, które się działy.”

Czytano projekt ściągający się do pisarzów Trybunałskich.
Xże Imć Marzałek konfe: Kor: czynił potym relacyą „Ze Deputac
„Woiew: Gnieźn: ma trudność o mieysce, ponieważ i w tej oko-
liczności nie oznaczyło prawo Deputatowi Gnieźn: mieysca.”

Xże Imć Woiew: Gnieźn: zabrał głos takowy: „Mając ho-
„nor zostawać umieszczonym na krześle Woiewodz: Gnieźnień:
„z łaski Nayiaśn: Pana; nie o podniesienie tego mieysca, bo na
„każdym równie oyczyźnie moicy służyć winienem; ale tylko
„mówić mi należy, ażeby konstytucya 1768. oznaczająca urzędni-
„kom Woiew: Gnieźn: mieysca, była zachowana; winne składając
„Xciu Imci Marzałkowi konfed: Kor: dzięki, że iako *or de officio*
„z tychże prześ: Woiewodztw, tak raczył okazać względność swo-
„ię, aby toż Woiewodztwo od Rzeczy-pospolitey podniesione *ex*
„*cineribus* przynajmniej w oznaczoney prerogatywie urzędnikom
„nie było ukrzywdzone; pierwszy raz zasiadający w Trybunale
„głównym Kor: z tegoż Woiew: Deputat, przypomniał sobie prześ:
„Delegacya wyraźny przepis *stalli* urzędników tegoż Woiewodz:
„żadney mieć nie powinien trudności, i o to z mieysca mego iako
„nayuniżenicy dopraszam się.”

Imć Pan Lipki posel Gnieźn: podziękowawszy Xciu Imci
Woiew: Gnieźn: za tę którą okazał względność dla Woiewodz-
twa Gnieźnień: w utrzymaniu oznaczonego mu prawem *stallum*;
dał oraz racye tenże, że gdy *in facie* Rzeczy-pospolitey postowie
tegoż Woiewodztwa, umieszczeni byli po Kaliskich; a iakże Try-
bunał Koron: ma przeczyć mieysca Deputatowi tegoż Woiewodz:
lub który urzędnik?

Na co gdy była zgoda, owszem wielu dopraszało się aby i
Woiewoda Gnieźnieński miał wyższe *stallum*; J.W. Prezes rzekł:
„Procz innych pożytków Rzeczy-pospolitey wynikających party-
„kularnie, ale że to Woiewodz: zaszczycone zostało tak wielkim,
„i zasłużonym w Oyczyźnie Senatorem, godnych posłów i urzę-
„dników gronem, tym śmieley dopraszać się z mieysca mego prześ:
„Delegacyi winienem, ażeby taż konstytucya *in suo robore* utrzy-
„mana była.”

Imć Pan Czerlki odezwał się: „Nie dzieie się krzywda tylko
„IchMć PP. Sieradzkim; lecz gdy i ci przychylają się do żądania
„preś: Delegacyi, należy mi z mieysca mego winzować.”

Proszono na tych, miast, aby taż konstytucya była obiaśnio-
na, i dla Wdy wyższe mieysce oznaczone.

Xże Imć Woiew: Gnieźnień: rzekł: „Tym okazał za-
„ska prześ: Delegacyi, im dla mnie niespodziewańsza: czuję za-
„wżę winne J. OO. J. WW. Mć Panom dzięki, że mnie łaskewemi
fercami

„sercami swemi dystryngować ehciecie, za co pełen wdzięczności okazując umysł, dopraszam się tylko aby prawo 1768. dla urzędników tegoż Woiewodztwa było utrzymane.”

Czytano drugi raz projekt o Pisarzu Trybunałskim z oznaczeniem miejsca Deputatowi Woiew: Gnieźnień: po Kaliskim. Na co zaszła zgoda i projekt ten podpisał.

Imć X. Kanclerz W. Koron: czytał relacyą: „Ze gdy już od pięciu miesięcy otrzymał łaskę prześ: Deleg: w wyznaczoney kommissyi *ex re* Sukcessora s. p. Xcia Imci Prymasa Łubińskiego z Xięciem Imcią terażniejszym Prymasem, przecież do tego czasu nie podani są kommissarze, a chociaż już po kilka razy upraszano Xcia Imci Prymasa, aby ze strony swoiey onych wyznaczyć raczył; więc dopraszam się prześ: Deregacyi aby *proprio motu* takowych nominować chciała.” Imć Pan Woiewoda Płocki odezwał się: „Iż w tey okoliczności mówił z Imć X. Wiaziewiczem Kanonikiem i plenipotentem Xcia Imci Prymasa, ale się exkuzował, że w swoiey plenipotencyi ten szczególnie interes ma sobie excypowany.”

J. W. Prezes rzekł: „Nie podobna nie wspierać dobrej sprawy, gdy Imć X. Kanclerz W. Koron: zaświadcza się godnymi Xcia Imci Prymasa Bracią, że od kilku miesięcy czekał wyznaczenia kommissarzów, a ja mówię od kilku lat szukane frzodki zgody; więc prześ: Delegacya nie może tey sukcesorom s. p. Xcia Imci Prymasa szukać sprawiedliwego rozśadzenia od mówić względności, aby mocą swoią nie wyznaczyła kommissarzów widząc tę przy dobrym interesie, Imć X. Kanclerza W. Koron: *aquanimitem* że na wszystko pozwala.”

Gdy więc proszono o nominacyą tychże kommissarzów wyznaczył J. W. Prezes *ex Senatu*, a *ex Equestri Ordine* Xze Imć Marszałek konfe: Koron: nominował.

Czytany był projekt wypłacenia gaży sukcesorom s. p. Woiewody Rawkiego. Imć Pan Chomentowski poseł Sendomirski przy mówił się do tego projektu, nie przecząc satysfakcyi zatrzymaney gaży, czynił tylko kwestyą *de modo unde?* to jest, aby tam wypłacono, gdzie jest ostrzeżony fundusz, gdyż tym sposobem Woiewodztwa by płaciły.

Xze Imć Marszałek konfe: Kor: odpowiedział: „Spodziewam się, że Imć Pan Sendomirski nie mówi imieniem swego Woiewodztwa, bo współkollegów iego, słyszemy inne zdanie; prawda jest, że współkollega nie ma prawa nakładać w szczególności na obywatela, chyba na przewinione go za karę, i ten to *casus* że na dobra dziedziczne nie mogą być w szczególności nałożone podatki; radbym żeby Imć Pan Sendomirski był lepiey informowany o naturze tych dóbr, ani wątpię żeby wyrokom Rzeczypospolitey nie był sprzeczny, które oznaczyły że te dobra o dziedziczyli possessorowie *jure natura*.”

Imć Pan Wiłki wziął głos w tych słowach: „Nie sprzeciwiam się nigdy sprawiedliwemu wniesieniu Ichmć PP. wśród kolegów okazujących względy, dla zasłużonego w Ojczyźnie męża, ale mówić mi należy za dobrem Rzeczy-pospolitey, która tu nie ma przyjaciół, i nie dziwię się, że każdy chciałby skorzystać z okoliczności; pytam się tylko z którego, to źródła wychodzi ta pretensja? byłem na ten czas posłem, nie wspominam jak się to stało, *lex jubet non disputat*; jeżeli zdało się Rzeczy-pospolitey uczynić to dla obywatelów i oddać im w podział dobra, wszakże possessorowie onych przyjęli na siebie ten obowiązek, więc go uskutecznić powinni; inaczej oświadczam się, iż z miejsca mego nie pozwolę, aby ten dług miał być zapłacony, chyba przez Ichmć Panów possessorów, którzy są w długu skarbowi Koronnemu.”

Imć Pan Kasztellan Zarnowski miał głos, w którym przełożył, że byłoby rzeczą niesprawiedliwą, nie wypłacić tego co jest od Imć Pana Wojew: wysłużone, ale równie nie należy tego ciężaru wkładać na obywatelów, gdy prawo nie było *in executione*.

Imć Pan Chomentowski poseł Sandomirski przełożył obszerniey zdanie swoje: „Ze choć poseł explikuje myśl swoją odmienną od kolegów, zawsze jednak mówi od Wojewodztw, bo od nich umocniony. Wiadome mi są, rzekł tenże, interesa ordynacyi, bo są w konstytucyi i mówiąc, że possessorowie płacić powinni, mówię na fundamencie prawa, bo się sami obligowali; chociaż taryfry nie masz ale się fundusz nie odmienił; a uszczuplone Rzeczy-pospolitey dochody gdy co raz zmniejszone, jest powinnością obywatela, mówić o pozostałym majątku braci, i że się na moim nie myślę zdaniu, dopraszam się o *turnum*.”

Imć Pan Sieradzki zabrał głos, w którym przełożywszy trudność, kto ma płacić, czyli possessorowie, czyli Rzecz-pospolita? „Nie trzeba, rzekł tenże, przypominać, że się to dzieje przez interessowanie trzech Potencyi, które, mówiąc szczerze, sprzeciwiały się rozrządzeniu Rzeczy-pospolitey; druga przyczyna, gdy Rzecz-pospolita zaniedbała i nie ułożyła taryfry, nie przywiodła wyroków swoich do skutku, jest przeto *causa causati*, ona za tym powinna szkodować.”

Imć Pan Nurcki odpowiedział: „Tak Rzecz-pospolita *beneficiavit* possessorów, że myśleć nie podobna, aby wielcy mężowie, iako to: Xże Imć Marszałek W. Koron: Marszałek konfederacji swojej i całe *contingens* nie zapłacili; ażeby tym większa zdawała się też wdzięczność; rozumiem, że myśl moja wsparta będzie życzeniem J. WW. kolegów, aby każdy z tych pracujących *pro bono publico* miał po 1000. czerw: zlot: wyznaczone, ale może cokolwiek jeszcze ustapiemy.”

Wielu

Wielu bardzo dziękowało Imię Panu Nurkiemu za tak przychylne *publicae utilitati* myśli. Xże Imię Marszałek konfe: Koron: odpowiedział: „Tak prześ: Delegacya w tey okoliczności powin-
na myśleć, że nie o sobie, ale o obywatelach mieć należy pamięć.
„Nas tu possessorów czterech tylko, a pamiętam Xcia Imci Marszał-
ka W. Koron: wspomnienie; że przeszło 300. familli do których
„ściągałby się ten ciężar; więc te trzeba mieć baczność, żeby z
„nami toż samo nie działo się na potym.”

Imię X. Biskup Łucki przymówił się: „Ze dług ten nie mo-
„że się ściągać żadnym sposobem do possessorów, ponieważ im
„Rzecz-pospolita nie przepisała żadnego *quantum*, tylko według
„taryffy, a ta nie jest uskutecznioma; równym sposobem też kon-
„stytucyą ustanowiony podatek czopowego, i szelężnego, a prze-
„cięż skarb Koron: nie czyni pretensyi do obywatelów.” Imię X.
Kancierz W. Koron: „Głos Imię X. Biskupa Łuckiego jest mi po-
„budką moich w tey okoliczności przełożenia uwag; dwie proź-
„by są od sukcesorów s. p. Woiewody Rawskiego, *pierwsza* o
„pensyą z przyczyny służącego patentu na fundamencie konstitu-
„ncyi, *druga* względem expensy na Regiment. Co się tycze pre-
„tensyi zatrzymaney gaży, ta jest *in fundamento legis*; ale co się
„tyczy pretensyi, rozumiem, że prześ: Delegacya przyzna prawdę
„iż jeżeli konstytucyą 1768. nie wzięła skutku, to nie był obowią-
„zany Imię Pan Woiewoda trzymać Regiment; nie jest zaś winą
„possessorów, ale wyznaczonych kommissarzów; że zaś nie było
„rygoru, sama Rzecz-pospolita siebie uszkodziła, więc uczynić
„można sprawiedliwość sukcesorom, ale bez krzywdy posses-
„sorów.”

J. W. Prezes: „Nie mam zwyczaju mówić uprzedzonym
„zdaniem; z iedney strony słyszę kilka kroć sto tysięcy, z drugiey
„cale nic; trzeba tedy *differere parabolam*.”

Imię X. Biskup Wileński był zdania, aby dwóch materyi ra-
zem nie mieszać, i pierwey ułatwić względy, które zażużonemu
w oyczyźnie Senatorowi należą, a dopiero, iak przyidzie interes
Malty, o tym traktować.

Imię Pan Rościszewski poseł Ciechanowski miał głos takowy:
„Nie mogę się żadnym sposobem konwinkować, aby ci którzy
„przyjęli dobrowolny na siebie podatek, od niego się dziś dyspen-
„sować chcieli, i dyspensowanemi od Rzeczy-pospolitey być mogli;
„albowiem przeciwną rzecz tu widzę, kiedy na seymie 1766. aby
„przyznała Rzecz-pospolita dobra Ostrogskie za dziedziczne, to
„*libenter* offiarowano sumę: kiedy dziś 1774. już mając po sobie
„konstytucyą, to ią akceptować co do dziedzictwa, ale z dobro-
„wolnie przyjętego obowiązku niechcieć wypłacić summy, tylko
„obmyślać sposoby z szkodą Rzeczy-pospolitey; nie mogą być za-
„tym skonwinkowanym, abyśmy mieli za tych którzy są winni Rze-
Ssss 2 czy-

„czy-pospolitey, płacić i dla tego uciążać braci naszych licznemi
„podatkami, żeby się panowie lepiej mieli. „

Xże Imć Woiew: Poznań: przymówił się do zdania Xcia Imci
Biskupa Wileńskiego, przełożywszy, że trudno odsyłać *pro satis-*
factione, tam gdzie nie masz funduszu.

Imć Pan Wiski był zdania, że jest dług Rzepltey bo go do-
browolnie przyjęto; że projekt ten nie był drukowany, więc pro-
sił aby szedł *ad deliberandum*.

Na co J. W. Prezes: „Nie mogę tylko przychylić się do
„sprawiedliwego wniesienia Imć Pana Wiskiego, i projekt idzie
„*ad deliberandum*. „

Xże Imć Bisk: Wileński wniósł projekt Kapituły Wileńskiej
pozwolenia iey sprzedać dobr Kamieńszczyzny, a kupienia innych
za 800,000. który przyjęty i podpisany.

Xże Imć Marszałek konfe: Koron: rzekł: Gdy widzę Xcia
„Imci Biskupa Wileńskiego skuteczne dla Kapituły Wileńskiej
„wsparcie, w każdej jednak okoliczności przypomnieć należy, że
„jest zawsze zachowana alternata Biskupstwa Wileńskiego z Po-
„znańskim przez miejsce zasiadania; więc należy ją utrzymać i w
„projektach; jest przeto myśl Imć X. Kancelerza W. Koron: żeby
„nie tylko on wygodnie, *ac cum decore* mieszkał, ale i sukcesoro-
„wie iego, aby tedy pałac znacznym wybudowany kosztem mógł
„oddąć przyszłym Biskup: Poznańskim, a za ewaluacją iego, aby od-
„niać od tegoż Biskupstwa iaki klucz w tey samey summie; wszakże
„to jest stanu Rycerskiego interes, że znowu dobra wracają się *ad*
„*statum saeculare*, aże to być nie może *sine consensu Capituli*, więc
„za otrzymanym, będę miał honor do tego interesu prześ; Dele-
„gacyi podać projekt. „

J. W. Prezes rzekł: „Jednego Biskupa żądanie nie powin-
„no przeszkadzać drugiemu, bo tam ten projekt *in fieri*, a ten
„tu *in facto*. „

J. W. Minister Cesarzki oświadczył: „Ponieważ już druga
„godzina, mała jest nadzieja, aby na dzisiejszey sessyi interesa pu-
„bliczne traktowane być mogły. Zastanowi się prze: Del: i zechce
„uczynić koniec partykularnym projektom, i od dnia dzisiejszego
„zagaiona sessya być powinna od tych materyi, które *publicum*
„interessują. „

J. W. de Benoit toż samo powtórzył, dodawszy: „Ze *ab*
„*hinc* nie dopuszcza żadnego projektu partykularnego, protestując
„się przeciwko tymże. „

Xże Imć Marszałek konfe: Koron: *retulit*: „Publiczne in-
„teressa składają się z partykularnych; więc reguła generalna krzy-
„wdziłaby tylu obywatelów najsprawiedliwsze wniesienia; prze-
„to trzeba nam się albo prędkiej zdecydować, albo po zakończonych
„interessach publicznych, zaspokoić projekta będące *in delibera-*
„*tione*. „ Wniósł także sam Xże Imć Marszałek konfe: Kor: pro-
iekt

„Ileć Imć Pana Hadziewicza posła Sandomirskiego, a to uwalnia-
 „jąc go od summy 24000. Zł. *post extinctam societatem*, która jest
 zapisana na dobrach już od polski odpadłych. Na co zaśła zgo-
 da i projekt podpisany.

Po podpisaniu tego projektu Xże Imć Biskup Wileński przy-
 mówił się temi słowy: „Ubliżyłbym moiej powinności, zabada-
 „jąc w kommissyi Edukacyney, gdybym nie dał pilney bacžno-
 „ści na fundusz, który Rzeczpospolita chce mieć na Edukacyę,
 „bo lubo też summa zakordonowana, jest jednak takowych i wię-
 „cey; ale mamy upewnienie J. WW. Ministrów cudz: że takowe
 „będą oddane. Upraszam więc prześ: Delegacyi, ażeby takowe
 „summy żadnym projektem zmniejszać się nie mogły, i w tym za-
 „dam deklaracyi, i o zapisanie takowej w protokule dopraszam
 „się.”

Xże Imć Marszałek konfed: Koron: rzekł: „Zawdzięczając
 Imć Pana Nurkiego wniesienie pretenzyi do possessorów, mam
 „honor donieść prześ: Delegacyi, że zdarzyło mi się być u Nay-
 „jaśnieyszego Pana, i gdy była mowa, o żądaniu ustanowienia
 „Kasztellanii Łukowskiej, porozumiałem zdanie Najjaśn: Pana,
 „że się temu nie sprzeciwia; więc z tej okoliczności oddaję do czy-
 „tania projekt, w zadufaniu, że prześ: Delegacya zalecić raczy
 „Najjaśn: Panu dystrygowanego w oyczyźnie kolegę Imć Pana
 „Jezierkiego posła Nurkiego.”

O co wielu J. WW. dopraszało się aby tenże zarekomendo-
 wany był J. K. Mci, a w tym sessya solwowana na Czwartek, to
 jest na dzień osmy tego miesiąca.

SESSYA PIĘCDZIESIĄTA PIERWSZA

D N I A 8. WRZESNIA.

PYtał się J. W. Prezes czyby nie można uprościć do kompletu J.
 WW. Senatorów, z kommissyi skarbowey? lecz gdy ci nade-
 szli w krótcie, zaczął sessyę od tych wyrazów: „Przyczyny nie
 „uznać, dla czego J. OO. J. WW. Mci Panowie próżno zdrowie
 „i reszty majątkow exponuiecie; mówię próżno, bo blisko pułto-
 „ra roku zapomniawszy o domach i o tym wszystkim co w nich
 „najmilszego macie, niechcecie uprzętać interesów publicznych,
 „i wracać do spoczynku i gospodarstwa. Nie obwiniam ja wszy-
 „stkich, bo wielką część pilnych widzę w punktualnym zieżdza-
 „niu się; ale gdy kompletu doczekać się nie mogą, wraz zę mną
 „próżnują; to jednak jest wielka prawda, że oprócz 500. przeszło
 „kommissyi, projektów, i zaczętey planty do ustawiczey Rady,
 „na ieszcze nie dokończoney, nic więcey nie zrobiliśmy: niechże
 „kiedy będą wysłuchany, że *imminet* czas seymu, i że Bogu oddamy
 „rachunek za pokrzywdzenie obywatelów, końca obrad naszych

Tut

ocze-

„oczekujących, do których to obrad *utinam majori utilitate* sprawo-
wanych! sessyą otwieram.”

Imię X. Kanclerz W. Koron: miał głos w takowe słowa:
„Już to czwarty dzień iako miałem honor przełożyć interesy J. O.
„Kasztellanowey Krakowskiej, żeby projekt który jest podpisany,
„został podany do grodu, jest tu wniesienie, że iakoweś zaszły
„kondycye, ale tych nigdy nie było; aby zawsze projekt dwie stro-
„ny umawiały; okazaliśmy tylu obywatelom względy, a za coż
„J. O. Kasztellanowa Krakowska teyby nie miała doświadczyć
„sprawiedliwości? Rzecz-pospolita pani absolutna powinna wy-
„znaczać stronom kommissarzów, strona przeciwna pociąga J. O.
„Kasztellanową Krakowską do sądów zagranicznych, nie unika i
„tam rozstrzygnięcia; ale że chcą podciągnąć tamże i rozeznanie te-
„stamentu, zechce więc prześ: Delegacya wyznaczyć *motu proprio*
„kommissarzów.”

Cała izba prosiła, aby wyznaczeni byli kommissarze: Xiążę
Imię Woiew: Gnieźnień: był zdania, aby się Damy z wspaniałości
sentymentów zgodziły; ten zaś projekt, rzekł tenże Xże Imię, nie
„może mieć *vim legis*, bo był *conditionatè* podpisany.

Imię X. Kanclerz W. Koron: umawiał się explikując, że *is-
praesentis* przypada termin we Lwowie, i że z tey przyczyny strona
czyni protellacye, aby pociągnąć interesy testamentu za granicę.

Proszono o czytanie rzeczzonego projektu. Xże Imię Wda
Gnieźnień: rzekł: „Appelluję do J. W. Ministrów cudzoż: którzy za-
„dają ugodzenia tego interessu.”

Imię Pan Lipki poseł Gnieźnień: przymówił się: „Ze pro-
jekt podany przez godne ręce Imię X. Kanclerza W. Koron: i pod-
„pisany, nie powinien mieć żadney wątpliwości; gdy jednak wi-
„dzę różność zdania, dopraszam się aby *turnus* determinował, czy
„takowy ma być podany *ad acta* lub nie?”

Imię Pan Zakrzewski miał głos, w którym przełożył: „Ze
„*turnus* być o projekt nie może, bo *vertitur* w tym nie tylko *fides*
„*publica*, ale i *authoritas* prześ: Delegacyi: na ostatek idzie *de secu-
ritate* wyroków Rzeczy-pospolitey, żeby projekt podpisany za
„zgoda powszechną miał *verti in dubium*; że zaś po upłynionym
„czasie strona nie podała kommissarzów, więc tak sprawiedliwe
„względy nie mogą być odmówione J. O. Kasztellanowey Kra-
„kowskiej, a że to jest żądanie równie myślących J. WW. współ-
„kollegów, więc dopraszam się w tey samey okoliczności, czy ma-
„ją być wyznaczeni kommissarze *motu* Delegacyi? o *turnum*.”

Gdy to było od wielu J. WW. powtarzano. Xże Imię Wo-
iewoda Gnieźnień: równie zaświadczał się *publica fide*, że była u-
czyniona prekursodycja, iż obiedwie strony powinny będą podać
„punkta swoje do tego projektu.

Imię Pan Bulharyn poseł Wołkowyski przymówił się: „Ze
„ta remonstracya iakowegoś ostrzeżenia, czyniłaby wątpliwość
wyro-

»wyroków Delegacyi, i gdy prześ: Delegacya dała już przykład spra-
»wiedliwości wyznaczwszy kommissarzów do kommissyi, w inte-
»resie sukcesorów s. p. Xcia Imci Prymasa Lubieńskiego, więc ro-
»wne względy żadnym sposobem odmówione być nie mogą dla J.
»O. Kasztellanowey Krakowskiej.»

Zachodziła jednak kontradykcyja niektórych z przyczyny
czynionego ostrzeżenia. Y gdy była bardzo zakłócona izba, J.
W. Prezes prosiwszy o uspokojenie rzekł: »Być to nie może, tyl-
»ko że ja, zasiadający pierwsze miejsce, nie mam albo sposobów
»perswazyi, albo wymowy, albowież szczęścia; przed zagaieniem
»sessyi prosiłem J. OO. J. WW. współkollegów, na miłość Boską,
»miłość Ojczyzny, bierzmy się do publicznych czynności; jeżeli
»projekt jest podpisany przez Prezesa, powaga Delegacyi wyciąga
»ażebym był nieodmienny, i czekam w tej mierze samego Xcia Imci
»Biskupa Wileńskiego explikacyi.»

Xcie Imć Biskup Wileński odezwał się: »Zawołany od J.
»W. Prezesa ciekawym zapytaniem, jeżeli pamięć moja znieśie
»wszystkie okoliczności o które teraz rzecz idzie, nie mogę zapo-
»mnąć, żem ściągnął rękę do podpisania projektu tego, za po-
»wzecznią zgodą. Była ta prekusodycyja, że ten projekt zgodzo-
»ny; teraz tę kwestyją łatwym sposobem zakończyć można, tylko
»należy stronom pozwolić, żeby parcyalne wyrazy uprzątnęły, lu-
»bo wprawdzie pamiętam, że tam nie ma nic coby iakowas
»czyniło obojętność.»

Odpowiedział J. W. Prezes: »Jak prędko zaświadcza Xcie
»Imć, na ten czas Prezes, że *cum publico assensu* podpisał rzeczony
»projekt, tak pytam się samego Xcia Imci Woiew: Gnieźn: stawa-
»jącego z opozycyją, co na to mówić?»

Xcie Imć Antoni Czetwertyński stawał *cum contradictione*, że
się projektem nazwać nie może co tylko *connotatum*. Odpowie-
dział Imć Pan Podkomorzy Gnieźn: »Darujesz W. X. Moś, że to
»odmienione być nie może, co raz było wyrokiem prześ: Delega-
»cyi, i kto się w tak generalnych terminach chroni rozsądzania,
»znać że się lęka sprawiedliwości, a ten jest czas żebyśmy ią raz
»przynajmniej okazali narodowi; więc już nie o projekt, ale o wy-
»znaczenie kommissarzów dopraszamy się; a jeżeli zachodzi tru-
»dność, niech ią ułatwi *turnus*.» Imć Pan Kasztellan Raciążki
wnosił: że nie pierwszy raz *motu* Delegacyi kommissarze wyzna-
»czeni.

J. W. Poseł Rosyjski, widząc mocno zakłócone zdania,
rzekł: »Po tak długiej bez skutku kwestyi, trzey Ministrowie
»dopraszają się prześ: Delegacyi aby projekt tyle razy już czytany
»ustanowienia seymowych sądów był zakończony, mając wzgląd,
»że przybliża się dzień 1. października a jest, powszechne żądanie
»zaczawszy od Króla Imci, ażeby wszystkie czynności już w tym
»terminie zakończone były.»

Tttt 2 Ich-

Ichmość Panowie Zakrzewski Sieradzki, Kurzeniecki Piński i Wolmer Grodzieński poślowie oświadczyli się, że do żadnych czynności przystąpić nie dozwolą, do poki projekt ten podpisany nie będzie.

Xże Imć Antoni Czerwertyński mówił: „Ze byłoby przeciwnie własnemu przeświadczeniu utrzymywać, że nie było ostrzeżenie uczynione.” Odpowiedział Imć Pan Grodzieński: „Trzeba było na ten czas nie pozwalać, kiedy była mowa o projekcie; teraz tylko kwestya o wyznaczenie kommissarzów.” Imć Pan Bułharyn przydał: „Ostrzeżenie Xcia Imci Woiewody Gnieźni: do tego się szczegulnie ściagało, żeby strona nie była ukrzywdzona w liczbie kommissarzów, która gdy do tego czasu unikła, więc należy *motu* Delegacyi onych wyznaczyć, o co wraz z tytu J. W. W. kolegami dopraszam się.”

Gdy nie przedstawiano mówić o *turnum*, i ten już chciał dać J. W. Prezes; Xiąże Imć Woiew. Gnieźn: stał *cum contradictione* mówiąc: „Takeśmy sobie daleko pozwolili w generalnych wyrazach, że nie mówię *sim falsus vates*, ale *sim verus vates*, że te czynności nasze na słabym są fundamencie. Wiem dobrze po delikarnych sentymentach, i wspaniałej duszy, tej Damy, że nie pretenduje tylko sprawiedliwości.”

Imć X. Kanclerz W. Koron: przez nie mały czas umawiał się z Xciem Imcią Wdą Gnieźn: po której umowie przystąpiono do czytania tegoż projektu. Po przeczytaniu którego Xże Imć Woiew. Gnieźn: czynił swoje znowu remonstracye, tak z strony Xzney Imci Starościny Bolimowskiej, iako i Corki iey i czytano manifest. Na co Imć P. Grodzieński: „Czytanie manifestu, jest wniesie w kontrowersye, które kommissya uspokoi.”

Ze nieodstępnie chciano *turnum*. Xże Imć Wda Gnieźn: odczytał się: „Jeżeli Ichmość PP. Sandomirscy odstąpią przy tak oczywistej większości głosów, ja superceduję.”

Xże Imć Marszałek konfe: Kor: rzekł: „Jeżeli jest myśl przeciw Delegacyi, aby ten projekt był podany *ad acta*, trzeba abym słyssał wyroki iey.” Gdy wszyscy już profili o wyznaczenie kommissarzów; J. W. Poseł Cesariski domówił się, ażeby w tym projekcie nie mieszać Departamentu Lwowskiego.

J. W. Prezes oświadczył: „Gdy już powszechnie po tak długiej umowie stało zezwolenie, proszę Xcia Imci Marszałka konfe: Kor: aby rzeczony projekt był podany *ad acta* z przydaniem kommissarzów.” *Retulit* Xże Imć Marszałek konfe: Kor: „Gdy już zgoda na projekt, przydanie kommissarzów, może być odłożone do jutra.”

Xże Imć Woiew. Gnieźn: gdy wnosil, że drugiej strony nie ma; odpowiedział Xże Imć Marszałek W. Kor: że sprawiedliwość nie ma strony, i trzeba aby takowi kommissarze *motu* Delegacyi wyznaczeni byli.

Gdy

Gdy odłożono nominacyę tych kommissarzów do iutra; Imć P. Chomentowski zamawiał sobie głos; w tym J. W. Poseł Rossyjski odezwał się: „Niechcę ja godnego Delegata przeskądzać głosowi, ale czynię tylko moję reflexyę, że tyle *pro et contra* gdyśmy już słyszeli racyi, należy *tandem* dziś zakończyć ten projekt, który tyle zabiera nam czasu.”

Miał tedy Imć P. Chomentowski głos, w którym czynił wiele uwag; że równość stanów gdy ma być umiarkowana, Senatorowie nie powinni być *nati iudices* ale obierani; a to z tej szczególnej przyczyny, że na oddalenie przemocy żaden urząd nie powinien być dożywotni; przy skończeniu zdania swego uczynił *apostrophę* do J. W. Ministrów cudzi: że jeżeli trzy stany już na zawsze jednym spoione ogniwem, ażeby zachować równość, tam zwłaszcza, gdzie jest tak wielka moc, bo idzie o życie, honor i majątek obywatelów.”

Imć X. Biskup Łucki zabrał głos w tych słowach: „O nie! szczęśliwe, czasy! kiedy w tylu fatalnościach Ojczyzny nie masz jeszcze iedności serc, i umysłów naszych! Wniešona równość w równej liczbie osób, któż kiedy słyszał, aby była argumentem? alboż to prześ: stan Rycerski kiedy na seymach zasiadał nie był liczniejszy, a przecięż od Senatu nie większy ani mocniejszy? zła polityka i bez fundamentu; coż to stan Senatorowski zawinił, aby ich chciał ekskludować, ten stan który zawsze szanował iako starszych braci? wszczęta nowość zda się wzruszać kwestyę już zakończoną *per turnum*; na tymesmy staneli, że mają być sądy seymowe, których istota nie wyłącza Senatorów; nie byłoby albowiem nic stałego gdybyśmy wyroki prześ: Delegacyi iakiejkolwiek podawali odmianie.”

J. W. Prezes rzekł: „Dwa głosy słyszeliśmy Imć Pana Senadora domirskiego i Imć X. Biskupa Łuckiego; Poseł żąda koekwacyi, Biskup wyraża, że już po sprawie, *fermo ad hominem*.”

Xże Imć Michał Czetwertyński: „Na ostatniej sessyi gdy była umowa o sądach seymowych i wyznaczeniu do nich osób, nie mieliśmy *turnum*, iako przytoczył Imć X. Biskup Łucki o liczbie osób, ale tylko o to była kwestya, jeżeli zasiadający in *Confilio permanenti* mają być excypowani od tychże sądów; o innych zaś senatorach nie było żadney wzmianki; i to ieszcze ostrzegam sobie, aby prześ: Delegacya decydować raczyła.”

Imć Pan Wiski wspomniał, iż taka była myśl J. W. Ministrów cudzo: że żaden nie może być sędzią dożywotnim.

Xże Imć Marzalek konf. Kor: rzekł: „Niżeli przyidziemy do dalszego czytania projektu, gdy było *voto* prześ: Delegacyi na ostatniej sessyi, aby był wygotowany projekt do Kasztellanii Łukowskiej; więc on oddaie do czytania; przypominając oraz prześ: Delegacyi, aby do tegoż krześta zalecić raczyła łasce Najjaśniejszego Pana przez rekomendacyę J. W. Ministrów Narodu

Uuru

Imć

„Imć Pana Jezierskiego posła Nurskiego.” Czytano tenże projekt który za powszechną zgodą poświadczany został.

Xże Imć Biskup Wileński zamawiał sobie dla prześ: Prowincyi W. X. Litt: też same względy prześ: Delegacyi.

Xże Imć Marszałek konfe: Kor: czytał sam projekt sądów seymowych, lecz od wielu był proszony aby folgować raczył zdrowiu swemu, i ustatkownie satyguiącym się pierśiom. Podziękowawszy Xże Imć Marszałek konfe: Kor: rzekł: „Nie mogę nigdy lepiej stracić zdrowia iako na usługę Ojczyzny.” Kontynuował sam dalsze czytanie tegoż projektu, a to dla łatwiejszey poprawy onegoż.

Xże Imć Marszałek W. Kor: dał uwagę: że nie trzeba pisać w przytomności Króla, bo to jest w Konstitucyi która oznacza sądy seymowe.

Ad punctum korupcyi Imć Pan Hadziewicz przymówił się żeby *viales* na kondescensyą nie były pociągnięte pod korupcyą.

Imć Pan Wisłowski domówił się, aby wyrażono było, iż te sądy składać się mają z trzech stanów.

Xże Imć Marszałek konfe: Kor: odpowiedział: „Co innego mówić o seymie gdzie się prezentuje cały naród, co innego o *Constit. permanentis*, które narodu władzę okazuje w trzech stanach, a co innego o sądach seymowych; i tam trzy stany gdzie legislacya; „bo nie sam stan Rycerski, ale wybrani z Woiewodztw posłowie „należeć będą do sądu; żebyśmy zaś powiedzieli trzy stany, to „komużby odpowiedziały *de iudicato*.”

Imć Pan Zakrzewski miał głos, a w tym przedłożył te trzy uwagi; „Pierwsza że w tym całym projekcie nie znajduje się nic *de paritate votorum*, więc ostrzec należy, aby *in simili casu* Król „Imć rezolwował onęż. Druga *educenda scrutina* powinny być „przez delegowane osoby *ob tadium Majestatis*. Trzecia; aby sędziowie nie byli zwolniani *à Constit. permanenti*, tylko aby na „wyznaczone kadencye zjeżdżali się.” Powstała trudność, gdzie „mają być obierani ciż sędziowie, czy na seymie czyli też po Woiewodztwach? i w tej okoliczności były rozdwojone zdania.

Gdy J. WW. domawiali się o *turnum*, J. W. Posel Rosyjski był zdania, aby takowi byli obierani na seymie i rzekł: „Zachodząca trudność nie jest *pro principali obiecto*, albowiem trzej Ministrowie w ułożoney od dworów swoich planicy, naypilnieyszą „mieli baczność dać w exekucyi prawa iednę i równą stanom „władzę, trzeba iednak oddalać w każdej okoliczności dyffidencyą między stanami, ale bardziey życzyć utrzymywać między nimi dobrą harmonią, którey szczęśliwość kraju wyciąga. Co się „zaś tycze, przepisania liczby sędziów, oddajemy to zdaniu prześ: „Delegacyi; iednak przypominam, że w wielkiej liczbie daleko „śnadnieyszy sposób dla mocnieyszych intrygi.” Xże Imć Marszałek konfe: Kor: dopraszał się, aby chciało determinować liczbę

bę kompletu. Imię Pan Chomentowski stawał *circa parem numero* sędziów, *explicując* zdanie swoje J. W. Posłowi Rosyjskiemu.

J. W. Poseł Rosyjski odpowiedział: „Nie rozumiem być przeczą potrzebną ponawiać prześ: Delegacyi, iak zawsze staraliśmy się utrzymywać i wspierać prerogatywy stanu Rycerskiego; „gdy iednak była myśl prześ: Delegacyi mieć te sądy ustanowione, więc należy ie zostawić w tym przepisie który jest o sądach seymowych, a dopiero liczbę *pro Equestri ordine* ustanowić.”

Imię Pan Kasztellan Zarnowski *explicował* moc stanu Rycerskiego, który ma daleko większą liczbę *in legislatione*, przypisując największej fatalności, że między stanami ta wszczęta dyssidencya.

Imię Pan Warszawski wspominał swoją intrygę mówiąc, *felix quem faciunt aliena pericula cautum*, i dopraszając się równey ze trzech prowincyi liczby sędziów. Jasnie Wielmożny Prezes rzekł: „Czas ten interes zaspokoić; albowiem iuz godzina druga; „i „gdy Imię Pan Chomentowski tak usilnie domawiał się o *turnum*; Imię Pan Warszawski mówił: „Ze jest wiele punktów które ułatwić trzeba; albowiem idzie tu o życie, fortuny i majątki obywatelów; dawał tenże sposob, aby równa liczba *ex utroque statu* była sędziów, albowiem choć do rady Senatorów będzie mało, do sądów będą się ciśneli.” Xże Imię Marszałek konfe: Kor: uczynił reflexyą, iż poddać pod decyzyą przytomnych, jest poddać się w niebezpieczeństwo może kilku tylko osob, jest rzecz daleko lepsza dla stanu Rycerskiego, gdy nie będzie uđeterminowana liczba Senatorów.

Imię X. Biskup Łucki, co tylko zaczął chwalić prześ: Senat; Xże Imię Marszałek konfe: Kor: przerwał mowę, i rzekł: „można iednych chwalić nie ganiąc drugich,” *explicował* daley tenże Xże Imię Marszałek: „ze była pierwsza myśl prześ: Delegacyi aby sędziów obierano po Woiewodztwach; drudzy byli zdania; „żeby z posłów wyznaczano takowych.” Imię X. Kanclerz W. Kor. przełożył, że ta prerogatywa zawsze dla posłów; były w tey mierze rozdwóione zdania. Imię Pan Warszawski odezwał się, iż *in criminalibus* w Rzepitey Rzymskiej *appellowano a Senatu ad populum*.

Xże Imię Woiewoda Gnieźniński mówił: „iż gdy sądy seymowe tak wielkiey wagi, powinny być zapewne w ściślych obrębach wyznaczone *crimina*, albowiem trudnoby się tego nie spodziewać, „żeby *in tanto numero* nie mieli wymyśleć sprawy.”

Po długiey ieszcze umowie stanoło; żeby z kaźdey prowincyi, obierano posłów po ośmnaśtu, a každy z Senatu *Judex natus*.

Imię Pan Zakrzewski dopominał się, aby objaśnić *paritatem votorum*, albowiem trafiło się, iż na sądach kurlandzkich, dysputowana była Nayiasnieyszemu Panu. Na to Xże Imię Marszałek konfe: Kor: odpowiedział: „Nie można tego wyrazić, albowiem

»kreska Najjaśniejszego Pana idzie zawsze dla powagi Tronu *ad pluralitatem.*»

Komplet sędziów przepisany jest, *in numero* 36. osób. *Ad punctum* sekretnych wotów Imć Pan Sochaczewski przymówił się, aby położyć, *omnino vota secreta* być powinny w każdej sprawie. O Pisarzu w tych sądach była umowa, lecz zgodzono się że to *spe- fiat* do Imć Pana Pisarza Warszawskiego.

Xże Imć Marszałek konfe: Kor: po zaspokojonych takowych trudnościach oświadczył, że nie może być podpisany ten projekt bo jest *cum limis*. J. W. Prezes zakonnotował go iednak ręką swoją temi słowy *connotatum A. O. mpp.* Imć Pan Chomentowski dopraszał się na wnoszenie swoje o rezolucyą. J. W. Prezes rzekł: »Ja sam daię rezolucyą solwuiąc sessyą na dzień jutrzyszcy.

SESSYA PIĘCDZIESIĄTA II.

DNIA 9. WRZESNIA.

Czekano do kompletu J. W. Ministrów Narodowych, którzy gdy przybyli, J. W. Prezes natychmiast zagaił sedyą temi słowy: »Jednym zawsze, tonem mówić, i iedno zawsze prześ; Delegacyi rekomendować, byloby icy przynosić *tadium*. Od początku niešťczęśliwey sedentaryi na urzędach pełnomocnych plenipotentów, domagałem się akceleracyi, poleconych nam od Rzeczypospolitey interesów; nie miałem szczęścia być wysłuchanym, i doświadczam nie bez żalu konsekwencyą dalszą *in hac statione ostii*; wszakże i wczoray więceybyśmy byli zrobili, gdybyśmy nad iednym projektem wszyscy razem nie mówili, który aby iuż dziś był czytany i dokonczony upraszam. *In continenti* niech mi się godzi krótko namienić ciekawy przypadek w dyecezyi moiey; że ta wraz z innemi *ex regulamine* seymu Traktatowego 1717. trochę szczęśliwszego nad dzisieyszy, była obligowana *contingens* wypłacać od osób Duchownych; gdy ta powszechną klęską poszła teraz w podział, i trzy części dostało się w cudze panowanie na czwartey części scięga woysko swoiey należytości; i onę exekwuje; dla czego upraszam prześ: Delegacyi o łaskawe tey inkonweniencyi i iedney sprawiedliwości zarządzenie.»

Xże Imć Marszałek konfe: Kor: odpowiedział: »Ani wątpić należy że i sprawiedliwość sama, i względność dla J. W. Prezesa, wyciąga rezolucyi, którą kommissya woyskowa okazać winna z tey przyczyny: że Rzeplta nie oznaczywszy ieszcze dochodów, nie podobna aby iedna część za trzy płaciła; zaczym wstrzymać zechce rezolucyą do dalszego Rzepltey rozrządzenia.»

Imć Pan Kasztellan Kiiowski przełożył: »że woysko będąc nie płatne i bez żadnego sposobu dalszey subsystencyi, nie może mieć względów na żadne dobra.»

J. W.

J. W. Prezes odpowiedział: „Znam wielkie sentymenta Imć Pana Kasztellana, ale równie i sprawiedliwość, aby czwarta część za trzy nie opłacała.” Odesłano tedy ten interes do kommisji wojskowej.

Przypomniawszy J. W. Prezes, aby według przyrzeczenia na dniu wczorajszym, nominowani byli kommissarze, do kommisji J. O. Kasztellanowy Krakowskiej.

Xże Imć Antoni Czetwertyński domówił się, aby ta nominacja *motu* Delegacyi nie czyniła innym kommisjom *præjudicium*. Na co Xże Imć Marszałek konfe: Kor: „Prekustodycja w tey mierze nie potrzebna, bo zawsze Delegacya ma moc nominowania.”

Wyznaczył tedy J. W. Prezes *ex Senatu*; J. W. W. Kancelarza W. Kor: Biskupa Chełmskiego, Wdę Rawskiego, i Kasztellana Zarnowskiego; *ex ordine Equestri*: nominował Xże Imć Marszałek konfe: Kor: J. W. W. Zamoyckiego Exkancelarza W. Kor: Czaplica Łowczego Kor: Rogalińskiego Starostę Nakielskiego, Zarębę pofła Sieradzkiego, Mikorskiego, Gorskiego Sędziego Warszawskiego, Rychłowskiego, Hadziewicza, Miaszkowskiego i Imć Pana Sekretarza konfe: Koron.

Imć Pan Dąbski pofel Gołtyń: odezwał się: „Dnia wczorajszego dopraszałem się wraz z kolegami memi na wniesienie naszej, równej sędziów liczby o rezolucyę; którey żeśmy nie mieli, więc niech to żądanie ułatwi *turnus*. Na to J. W. Prezes odpowiedział: „Pozwoli Imć Pan Gołtyński odpowiedzieć sobie *directe*, że jeżeli po przeczytaniu projektu nie ułatwi się trudność, dopiero do tego przystąpimy sposobu.”

Czytano tenże projekt. Imć Pan Warszawski dopraszał się aby *inter crimina status* dolożyć *oppressionem civis liberti*. Lecz Xże Imć Marszałek konfe: Kor: przełożył rzecz, żeby w tak obszernym wyrazie mogły być wszystkie sprawy podciągnięte. W tey okoliczności gdy zaczęła być umowa; J. W. Prezes oświadczył: „Gdy mamy to już *ex praxi*, że przeciwne zdanie po nayobszerniejszych uwagach, nie kończy się nigdy tylko *per turnum*, życzę, i proszę, ażeby być cierpliwymi w przeczytaniu projektu, a potem przez kategoryę przystąpimy *ad turnum*.”

Imć Pan Warszawski miał głos *de oppressionem civis*, aby *inter crimina status* takowa policzona była. Proszono tegoż Imć Pana Warszawskiego aby w tey okoliczności, według swoich uwag, podał projekt, co uczynić przyrzekł. J. W. pofel Rosyjski oświadczył: „że oczywiście postrzega, iż w tak obszernych, i tak częstych umowach, spóźniają się te czynności, które być powinny każdemu w pamięci.”

Xże Imć Woiew: Poznań: pochwaliwszy zdanie gorliwego obywatela Imć Pana Warszawskiego przełożył: „żeby takowy punkt był z ubliżeniem *ordini Equestri*, albowiem *civis inter civem*

ma jurysdykcją krajową i tyle praw które *aqualitatem* każdemu obywatelowi przysługują; zaczynam podać teraz *inter crimina status* punkt *oppressionis civis*, jest iedno co pokazać, żeśmy dotąd tego prawa nie mieli."

Imię X. Kanclerz W. Kor: był zdania, żeby włożyć *inter crimina corruptionem*, iako też i *panam super corruptentem*.

Imię Pan Nurcki przymówił się: "Aby położyć *specialiter* nadworną milicją mówiąc; niech nad nami panuje prawo, i Król, ale nie bogatszych przemoc."

J. W. Posel Rosyjski słyszając, iż J. WW. Delegaci w tej okoliczności zamawiali sobie głosy rzekł: "Gdy od siedmiu, ośmiu dni tyliśmy już czynili ważnych reflexyi, nad projektem sądów seymowych, a im więcej wynaydujemy nowych trudności, tym się bardziey oddalamy od właściwej tegoż sądu istoty; trzej Ministrowie dopraszają się przez: Delegacyi, ażeby te wszystkie uwagi, które w naturze swojej są doskonałe, zachowane były do osobnych spraw. Ustanowienie zaś sądów seymowych, aby nie podlegało żadney obojętności takowej, któraby mogła być źle użyta i na przemoc słabszym."

Xże Imię Antoni Czerwertyński odezwał się: "Trzeba się zastanowić nad wniesioną przez godnego posła materyą, albowiem któż nie zapamięta, iż się to w kraju działo, że tylko dwie famile w całym narodzie panowały."

Imię Pan Raczyński Pisarz W. Kor; podziękował Imię Panu Warszawskiemu za gorliwe dobrego patryoty myśli, był iednak zdania: aby osobnym projektem ostrzedz obywatela bezpieczeństwa od przemocy; sądowi zaś seymowemu należy ściśle przepisać wszystkie *crimina*; inaczej przez obojętność wyrazów, mógłby podciągnąć pod ten sąd wszystkie sprawy, że iednak J. WW. Delegaci już dopraszali się o *turnum*, dołożono *oppressionem civis liberi*, podług osobney konstytucyi, *denegatum iudicium*, *corruptionem iudicis* objaśniającej.

Xże Imię Marszałek W. Kor: przelożył rzecz: "że pierwey powinien być projekt rozważony; inaczej nie przyjmie się projekt, który nie jest determinowany." Xże Imię Marszałek konf: Kor: przychylił się do tej uwagi Xcia Imci Marszałka W. Koron: upewniając, że lubo ten projekt będzie podpisany *cum clausula*, "przecież nie poda się *ad acta*, dopoki osobny projekt, opisujący *oppressionem civis liberi*, nie będzie ułożony i podpisany."

Była umowa z Imię Panem Warszawskim, który długo obstawał, ażeby dziś w projekcie sądów seymowych, było dołożono *de oppressionem civis*.

O liczbie sędziów wszczęło się znowu zakłócenie, albowiem IchMć PP. Sendomirscy stawiając *circa parem numerum*, dopraszali się o *turnum*. Y gdy J. W. Prezes pytał się IchMć PP. Sendomirskich, o co ma być dany *turnus*?

Po

Po niemałych jeszcze umowach, i różnych *interlocutorie* uwagach, osobliwie Imć Pana Warszawskiego, stanelo *tandem* aby 54. osob z stanu Rycerskiego obierano za sędziów.

Xże Imć Antoni Czerwotyński dowócił się, aby w tym sądzie mogły być sędzone osoby *ex permanenti Consilio*, i aby było dolożono, nikogo od tego sądu nie excypując.

Xże Imć Lubomirski poseł Sandomirski odezwał się: „Tak obszerny wyraz być nie może, albowiem chcieliby naostatek i „Króla sędzić.” Xże Imć Marszałek konfe: Kor: explikował; że w tak delikatney materji propozycja powinna być *pluralitate votorum* ułożona.

Imć Pan Chomentowski zabrał głos w którym explikował zdanie swoje, że jeżeli stan Rycerski, ma już być zaszczycony równością, aby za sędziów tak obierani byli Senatorowie, iako *ex Equestri ordine*, i dopraszał się nieodstępnie, aby ta materya była *per turnum* zaspokoiona.

Gdy bardzo zakłóciła się izba, albowiem jedni utrzymywali, że ta okoliczność już *per turnum* ułatwiona została; drudzy stawiali iż o co innego *turnus* był dany; J. W. Poseł Rosyński rzekł: „Gdy trzey Ministrowie słyszeli już te kwestyę udecydowaną z niemałym podziwieniem słyszają takową trudność, szczerze ogulniey na sposób przedłużenia dalszych czynności uformowaną.”

Xże Imć Wda Gnieźn: widząc tak wielką różność, rzekł: „Mam honor, obrócić głos mój do Imć Pana Sandomirskiego; gdy zachodzi trudność, z okoliczności danego *turnum*, i gdy po tylu „*pro & contra*” racyach zgodzić się nie możemy; myśl więc mbią niest, aby była propozycja; czy może być dany *turnus*, lub nie?” ale i ten sposób nieuspokoił bynajmniey umysłów.

Xże Imć Marszałek W. Koron: explikował obszernemi uwagami: „że *directe* był *turnus*, czyli osoby *in permanenti Consilio* zasiadające, mogą być obierane za sędziów? a gdy na sądach seymowych, *de lege* wszyscy Senatorowie zasiadać powinni, iakże ich „teraz chcieć od nich wyłączać? ile gdy to już iest decydowano.”

Xże Imć Marszałek konfe: Kor: rzekł: „Czyli *turnus* ostatni „ściągali się do tey propozycji?” Gdy Ichmć PP. Sandomirscy nie odstępowali, wspominając: że naymnieyszey wzmianki *de numero* nie było; Imć Pan Podkomorzy, Gnieźn: odezwał się: „Lubom „już miał honor prześ: Delegacyi powtorzyć, w iakiey propozycji „był *turnus*, przecież za moment ieden, posławszy po protokół; „każdy z nas obaczywszy rękę J. W. Prezesa, przeświadczony „zostanie.”

Zatamowała się z tey okoliczności izba. J. W. Poseł Rosyński chciał ułatwić trudność reprezentując J. W. W. kontradykcyonem, że jeżeli mowa o sądach seymowych, na tych zawsze cały zasiadał senat; więc i teraz od takowey oddaleni być nie powinni

prerogatywy; a w tym oddał Imię Pan Podkomorzy Gnieźn: J. W. Prezesowi też samą którą była propozycją; i tę choć wielu przeczytało, przecież zaspokojeni nie byli.

Xże Imię Michał Czerwentyński przeczytałszy głośno propozycją dawnego *turnum* przełożył: „że wcale co innego w sobie zawierała, niżeli tę kwestyą, którą Ichmć PP. kolledzy chcą mieć „ułatwioną.” I gdy nie przedstawiali J. WW. Delegaci domagać się; aby koniecznie iasna propozycya oświadczona była; „J. W. Prezes podał takową. *Jeżeli ta materya in praterito turno jest zaspokoiona, lub nie?*

Imię Pan Chomentowski poseł Sandomirski explikował zdanie swoje w tych słowach, które przedtym przełożył: „lecz na za pytanie nie dał żadney rezolucyi.

Xże Imię Marszałek konfe: zatrzymał się z dalszym daniem głosu J. WW. posłom, dopóki *directè* do propozycyi nie oświadczył swojej myśli tenże Imię Pan Sandomirski.

Kontynuowano dawać *vota*. J. W. Prezes ogłosił *pluralitatem*, że już ta kwestya w pierwszym *turno* zaspokoiona. Zapytałszy się na koniec J. W. Prezes, czy jest zgoda na podpisanie rzezczonego projektu? podpisał go z paragrafami i sessyą solwował na dzień jutrzejszy.

SESSYA PIĘCDZIESIĄTA TRZECIA

DNIA 10. WRZESNIA.

Dofyć długo cierpliwie czekając J. WW. Senatorów do kompletu, gdy nadszedł Imię X. Kanclerz W. Koron: J. W. Prezes zagaił sessyą temi słowy: „Gdy prywatne interesa na tę godzinę składamy, w którey publiczne należy nam traktować; gdy mówię w tak krótkim czasie żadne względy w umysłach J. WW. kolegów nie mają miejsca, oświadczam się prześ: Delegacyi już ostatni raz; iż gdy nie mogłem być tak szczęśliwy w uproszeniu kompletu przez tyle miesięcy; przyrzekam więc, że jeżeli w poniedziałek nie zaстанę kompletu, solwować będę sessyą, a niech odpowie oczywiście, kto ją uszkodzi w tylu interesach, które jeżeli przyjdzie nagle kończyć, będzie zapewne nie doskonałe dzieło prac naszych, a teraz słucham dalszey woli prześ: Delegacyi.”

Podano najpierwszy projekt od J. W. Posła dworu Cesarzskiego w interesie żyda Wertenera z Xciem Imcią Wdą Połockim Hetmanem Polnym Litt: a to o kommissyą do rozśadzenia iego pretenzji.

Imię Pan Zabłocki odezwał się: „Albo projekta dawno *in deliberatione* zostająca prześ: Delegacya swoim braci zechce porządkiem: czyli te decydować, które dopiero przychodzą, dopraszam się w tej okoliczności o *turnum*.”

Imię

Imć Pan Nurski do tegoż samego przymówił się zdania, rekomendując projekt do przyjęcia Imć Pana Sekretarza seymowego. Na co Xże Imć Marszałek konfe: Kor: rzekł: „Bardzo dobra jest reflexya J. WW. kolegów, że zostające dawniey projektu *in deliberatione*, swoją wprzód mieć powinny rezolucyą; przeto iednak że to jest projekt od J. W. Ministra dworu Wiedeńskiego podany, należą mu te względy aby był przyjęty. „

Xże Imć Marcin Lubomirski poseł Sandomirski po przeczytaniu projektu przymówił się: „Pozwoli prześ: Delegacya, abym zagadniony tak wielkim projektem Szwagra mego w krótkich tylko wyrazach moje otworzył uwagi. Nayprzód, w tak ważnym interesie nie masz samego Xcia Imci Hetmana, który naydokładniey wszystkie prześ: Delegacyi może przelożyć okoliczności, a ten w krotce przyjechać ma; powtóre, że prawa prześ: Prowincyi W. X. Litt: nie pozwalają podobno odstąpić od zaczętego kompromissu; po trzecie iż przeczytany projekt w wielu wyrazach oznaczają już dekret. „ Xże Imć Marszałek konfe: Koron: rzekł: „Reflexye Xcia Imci Lubomirskiego nader sprawiedliwe, że wspomnienie 60. tysięcy tal: bitych przez wyraz *zapłacić każą*, byłoby już nie mał dekretem, ale tak napisać, iż co komu należyć będzie satysfakcyą nakażą. „

Czytano drugi raz rzeczony projekt, który w wielu miejscach został poprawiony, domawiano się iednak, aby takowy szedł *ad deli berandum*.

Imć Pan Bułharyn Poseł Wołkowycki odezwał się: „Spodziewać się należy, iż się znajdą sposoby, bez naruszenia praw W. X. Litt: to jest rozkazać *sancito* kończyć kompromis, a nie nową kommissyą robić. „

J. W. Minister dworu Wiedeńskiego czynił relacyą: „że ten kompromis przez sześć miesięcy nic nie robił, a po sześciu miesiącach nic nie skończył, co iednak jest wielką krzywdą żądającemu sprawiedliwości. „

Xże Imć Marszałek konfe: Kor: oświadczył: „że nie mając ten projekt nic w sobie przez poprawę wyrazów parcyalnego, wzięty będzie *ad deliberandum*. „

J. W. Poseł Rosyjski przymówił się temi słowy: „Gdy od niektórego czasu, trzy Ministrowie z wiadomością Króla Imci i wielu zasiadających w prześ: Delegacyi Ministrów, po tylu konferencyach ułożyli projekt, względem Departamentu interesów cudzoziemskich, *in Consilio permanenti*; iako tedy ta okoliczność, iedna z nayważniejszych, bo potrzebująca sekretu zachowania, w czym naywięcey zawisł interes Rzeczy; tak oddaję rzeczony projekt Xciu Imci Marszałkowi konfe: dopraszając się o przeczytanie iego. Po pierwszym punkcie jest przysięga sekretarza tegoż Departamentu, który będzie z sekretarzów, Referendarzów i Pisarzów Koronnych wybierany, i w tey przysiędze po-

Xxxx

trze-

„trzeba, aby dołożono, jeżeli to słowo *expedycja* nie jest dosyć dokładne, że żadnego listu tyczącego się Króla i Rzępltey nie odbierze, o którymby nie powinien uwiadomić Departamentu.”

Xże Imć Antoni Czetwertyński poseł Braclawski, zapytał, czyli wolno do każdego paragrafu swoje przełożyć zdanie? dawał uwagi: „że jeżeli jest potrzebny Departament, to powinien być tak ułożony, żeby J. W. W. Ministrowie cudzo: o jego ułożeniu nie wiedzieli, i nie wdawali się w tę rzecz, która ma być przed nimi samemi sekretem; niech będzie Król i Ministerium informowane, ale nie cudzoziemcy.”

Imć P. Wiski wnosil, aby Marszałek *ex Equestri ordine Consilii permanentis* był zawsze przytomny w Departamencie interesów cudzo: wzięty potym tenże projekt *ad deliberandum*, bo wielu się chciało do niego domawiać.

Imć Pan Nurki odezwał się: „Rozumiem, że już stanął sąd Pański; bo można wierzyć, że tylko chudych pacholków od tych grzechów mamy wolnych; następnie tedy ułożenie sprawiedliwości, bo podatków w nayabsolutniejszy Państwie nikt darmo nie daie, ma zasłonę od przemocy, nie tak uciemniony processem; przeto dopraszam się, aby wyznaczeni byli do ułożenia departamentu sprawiedliwości, inaczej oświadczam się, że z mieysca mego na żaden podatek dozwolić nie mogę.” I takie zdanie było wielu J. W. W. Delegatów.

Imć Pan Rosciszewski poseł Ciechanowski miał głos takowy: „Im więcej przenikam umysłem nie zgruntowaną obrad naszych przepaść, tym dotkliwiej troskam się o dobro obywatelskie; czuję, jeżeli się jeszcze tak nazwać godzi, że ginę, ratować się nie mogę i nie umiem, chyba współ z wami, którym dobro publiczne i ratunek Ojczyzny powierzony J. O. J. W. W. ale Panowie. „Przebog! przetrzymy oczy, co to za nędzna z nieostrożności naszey nas czeka sytuacja! ułożyliśmy *Consilium permanentis* a nie ułożyliśmy podatków, daliśmy moc *permanenti Consilio* exekwować prawa, iakież będzie exekwować? ponieważśmy żadnych na terrażniejszym nie ułożyli seymię; żadnycheśmy też, choć kray na nie farkał nie znieśli; idzie za tym, że będzie exekwować ta Rada dawne prawa i świeże o podatkach, nie wspomnę 1766. i 1768. Mielim układać prawa nowe względem skrocenia procesu i sukcesyi, umiarkować poprawę trybunału, i inne tyśiączne załatwiać Rzeczy-pospolitey potrzeby; pokazano nam to wprawdzie, i uczyniono do tego apparencją; Wyznaczono delegowanych, ale zaraz tak zatrudniono, żeśmy do tąd do niczego nie przystąpili. Materya religii naykardynalniesze prawo, którą przedtym przodkowie nasi w naypierwszym mieli baczeniu, dziś naostatek odłożona; przyidzie na ten koniec, że inney religii ludzie zaradzać o niey będą; Będzie nas sądzić Bóg i potomność, a Król naydobrotliwszy i oycyzna cała żałować będą, że nam powie-

„powierzyli najdroższych zaszczytów, któreśmy marnie i mniej
 „ostrożniey utracili; wytknie każdemu z nas tych prywat, kiedy
 „własnym wkrótce przypłacimy tego majątkiem; nie wczas tego
 „żałować będziemy nie ostrożni, jeżeli tego nie dołożemy, że pra-
 „wa które na teraźniejszy feymie approbowane, lub uchwalo-
 „ne będą, ta nowa Rada exekwować ma, tak w materyach religii
 „jako i podatków, a tych nie powinna, o którychby nie zaszła
 „wzmianka na teraźniejszy feymie; Co się tycze sądów feymo-
 „wych, które pomocnikami tey nowey radzie będą, aby to doło-
 „żono, iż za mowy *in publico* czynione, żaden z Senatorów lub z
 „posłów rachunku dawać nikomu nie powinien; co gdyby nie by-
 „ło dołożono, możnaby ie chrzcić za podniecie do buntu, za urazę
 „*Confilii permanentis*, i inne *crimina*. Obiaśnić także potrzeba op-
 „*pressionem civis liberi*; mnie się zda, że to tylko w ten czas flu-
 „życby miało, gdyby kto wolnego szlachcica prawem nie przeko-
 „nanego więził i tyrannizował, i *crimina status* przez subordynowa-
 „ne osoby zadawał, inaczej ten punkt sądziłbym nie potrzebnym,
 „gdyż pod niego podciągnąćby złość mogła prywatne między pry-
 „watnemi interesami. Proszę tedy przez miłość Ojczyzny! przez
 „miłość obywatela, aby to dołożyć, iakie prawa ma exekwować
 „Rada nieustająca, i że w sądach feymowych żaden z Posłów spra-
 „wiać się z czynow publicznych nie jest obowiązany; w czym
 „jeżeli *unanimi uotorum assensu* J. WW. Mć Panowie nie zezwolicie,
 „nia abym Bogu, Ojczyźnie, i potomności nie dawał rachunku,
 „proszę o *turnum*, a jeżeli przegram, będę przekonany że zguba na-
 „sza jest wyroków Boskich przeznaczeniem, co abym okazał poto-
 „mności, żem czuł, żem przenikał, te które w późniejszy cza-
 „sie z tak nieostrożnych obrad naszych przewiduję nieszczęśliwo-
 „ści, oddaję głos mój *ad acta* prześ: Delegacyi.”

J. W. Minister Rosyjski rzekł: „Jużem to obszernie dosyć
 „przełożył prześ: Delegacyi, z iaką przezornością projekt Depar-
 „tamentu interesów cudzoż: mogę mówić i z satysfakcją Króla
 „Imć został ułożony; mają honor teraz oświadczyć trzech sprzy-
 „mierzonych dworów Ministrów, iż rozumieli być nayprzyzwo-
 „tayszym sposobem, ażeby z okoliczności tak krótkiego już obra-
 „dom czasu Król Imć chciał łaskawie zezwolić, żeby bywały kon-
 „ferencye w przytomności jego, przed zaczęciem Delegacyi, i aby
 „tam ułożone na konferencyach materye były w Delegacyi exe-
 „kwowane; uwagi Imć Pana Warszawskiego *de oppressionem civis li-*
 „*beri*, iako też i przełożenia Imć Pana Ciechanowskiego, w swoim
 „czasie umieszczone będą osobnym projektem; dzisiejszego zaś
 „dnia projekt czytany i na tylu konferencyach roztrząśniony, na-
 „leżałoby zakończyć.” Prosił tenże J. W. Minister Rosyjski aby
 dla lepszey uwagi drugi raz go czytano.

Xże Imć Antoni Czerwertyński, chciał się zaraz przymówić;
 lecz inni J. WW. upraszali, aby J. W. Poseł Rosyjski pozwolił

tenże projekt wydrukować. Co Xże Imć Marszałek konfe: Koron: uczynić przyrzekł: oświadczywszy się, że dnia jutrzejszego każdemu z J. WW. u dworu oddany będzie. Imć X. Biskup Chelmski życzył; aby ten projekt był czytany, a ugodzone w nim paragrafy, mniejszaby do zaspokoienia zostawiły trudność.

Imć Pan Warszawski oświadczył: „W zaborgowanym projekcie mam honor prześ: Delegacyi przełożyć, iż jest na fundamencie prawa 1669. *de ratione libera vocis*, iako też gdzie nayiasz: „Królowie, przez *paſſa conventa* obligowani są, aby mocniejszy słabszych nie uciemieżał, ostrzegać.” Czytał więc te prawa co do słowa, iedno *de libera voce*; drugie że *Rex datus est in subsidium oppressis*; podał potym do tego ułożony od siebie projekt.

J. W. Prezes, zapytałszy się, czy rzeczony projekt ma iść *in deliberationem*, czyli też ma być podpisany? sądził *pro convenienti* upraszać Xcia Imci Wdy Gnieźn: aby *in succinſto* chciał przełożyć *contenta* iego J. WW. Ministrom cudzoż.

Xże Imć Marszałek konfe: Koron: miał głos explicując: „że referować się *ad generalitatem liberi civis* nie można i nie podobna, tylko trzeba, *specificie* przepisać *crimina*, w czym zawisła sta *oppressya*, albowiem *paſſa conventa*, gdy obligują Królów *ad subsidium oppressorum*, może się każdy tego u Nayiasniejszego Pa- na dopomnieć.”

Imć P. Warszawski explicował przemoc niegdys Woiewody Krakowskiego Kmity, różnym sposobem na obywatelów użytą; naprzykład: był szlachcic myśliwy, pozwał go, żeś zabił niedźwiedzia z niepoliczonemi krzywdami i szkodami lasów moich; jeżeli był gospodarz, czynił mu sprawę, że osobie wolney czynisz gwałt i naturze niewoląc ją do twoich usług; jeżeli o granice chciał zacząć prawo, wydał termin, że rzecz cudzą gwałtem trzymasz. I takowego to rodzaju pozory stają się sposobem mocniejszemu, do uciemieżenia słabszego.

Xże Imć Marszałek konfe: Koron: przełożył równie: „że w każdym stanie i wspołeczności toż samo dzieie się; pan naprzykład millionowy uciska tyśiącznego, mieszczanin bogaty uboższego, kmieć komornika; lecz obywatel powinien mieć zadufanie, iż wybraliśmy na Tron Pana tak łaskawego, iż zawsze zna obowiązki dania pomocy przyciśnionym, i ma każdy Obywatel tak łatwy do niego przystęp, że prosić może aby go od przemocy zaſtonił.”

Był iednak ten projekt wzięty *ad deliberandum*. Xże Imć Woiew: Gnieźn: miał głos w te słowa: „Gdyby siły zdatnych przymiotów znaydowały się we mnie, z chęcią bym do usług oyczynie, do uszczęśliwienia obywatelów poświęcał życie i majątek mój, i nie mając nic miłszego nad powszechne dobro, w tym tylko znałbym się szczęśliwym, gdybym oyczyźnie moicy
stać

„stać się mógł użytecznym; Raczyliście już J. WW. Mć Pano-
wie przed kilką dniami, gdy przyzedeł punkt, zda mi się, 6ty w u-
kładaniu projektu *Consilii permanentis*, uważnie roztrząsać, któ-
re to projekta być mogą użyteczne narodowi; było zdanie prze-
świetney Delegacyi, aby ta Rada miała przepis projektów ku
publicznemu użytkowi, więc że rozkazaliście J. OO. J. WW.
Mć Panowie, abym te zakonnotował, przeto oddaę ie do prze-
czytania.”

Przeczytawszy Xże Imć Marszałek konfe: Kor: konnotacyą
takowych memoryałów czyli projektów, o czyszczeniu rzek, ma-
nufakturach, drogach, ó beśpieczeństwie od ognia &c. rzeki: „By-
łem w liczbie utrzymujących *Consilium permanentis*, i jestem za-
wsze, ale jestem i obywatelem; co innego jest exekwować pra-
wa, a co innego pozwolić w exekucyi projektów rościagnienia
władzy. Znam ia wielkie zawsze Xcia Imci Woiew: Gnieźniń:
ku powszechnemu dobru myśli, i te wszystkie punkta nie mogą,
tylko za dobre być poczytane; ale radzę, ażeby z nich zrobić
prawa, a te dopiero *Consilium permanentis* według danego sobie
przepisu niech przywodzi do skutku.”

Xże Imć Woiew: Gnieźn: odpowiedział: „Co ia po prze-
czytaniu projektu odpowiedzieć miałem, prześ: Delegacyi, w tym
mnie już wyręczył udołkononą przezornością Xże Imć Marsza-
łek konfe: Kor: gdy przelożyć raczył prześ: Delegacyi, aby bio-
rąc *ad deliberandum*, konformować mogliśmy prawa do rzeczo-
nych punktów, albowiem o nic więcej nie idzie, tylko aby ta
moc exekucyi, była zawsze zachowana w ściślych obrębach prze-
pisanego iey prawa.”

Imć Pan Cerki oświadczył się podać projekt *in ordine* do
uczynionych szkód rzeki Pilicy.

Imć X. Kanclerz W. Koron: zabrał głos takowy: „W tym
czasie poświęconym nayużyteczniejszey zabawie prawodawstwa,
w czasie do poprawienia wadów niedokładnego rzędu tey oyczy-
zny; nie mogę z mieysca i urzędów moich nie przelożyć prześ:
Delegacyi konieczney potrzeby zapobieżenia przynajmniej od-
tąd zapędom i zemście osob w tych razach, kiedy ieden na dru-
giego honor prawdziwie lub mniemanie nastąpiwszy, wzajem ten
zabiera się poszukiwać go przez pojedynkę na zdrowiu lub ży-
ciu pierwszego. Kiedy zaś zabieram się do mówienia w tey tak
potrzebney materyi, z obowiązku moiego iako Biskup w Koście-
le tego Boga, który sam sobie zostawił zemstę; iako znowu Se-
nator i Minister w tey oyczyźnie, którey naywyższa władza nie
prożno miecz w ręku piasłunie, i która sama sprawiedliwość ie-
dnemu z drugiego obywatela czynić może; oświadczam się iak
nayuroczyściey, że nie zachodzi myśl moja dotyczyć kogo w
szczegulności przymówką; mówię tylko w powszechności prze-
ciw niesłusznemu pojedynków zwyczajowi; przeciw zwyczajowi

Yyyy

wi

„wi, który pokrzywdza najsświętsze prawa natury i religii, prawa kościelne i świeckie; mówię przeciw pojedynkującym, którzy „przełapiwszy te prawa, idą na ofiarę swojej popędliwości z dro-
 „wie i życie własne! nie chcę ia się tu prześ: Delegacyo rozwo-
 „dzic nad wyliczaniem krzywd, które pojedynkujący czynią pra-
 „wom natury, wystawiając na oczywiste niebezpieczeństwo utraty,
 „zdrowie i życie swoje, które jednak z głosu wrodzonego natury
 „każdy zachowywać powinien: *prawom Ojczyzny* kiedy to życie,
 „które na obronę iey poświęcać winni, wystawiają na zgubę, i
 „znowu następują na życie drugiego obywatela i usiłują z niego
 „pozbać także ooczyznę: *prawom także ooczyzny*, chcąc sami so-
 „bie czynić sprawiedliwość z drugiego obywatela, co należy ie-
 „dynie do teyże ooczyzny w Magistraturach od niey postanowio-
 „nych: *Prawom Boskim*: które zakazują zabijać, a pojedynkują-
 „cy się pozwalają sobie zabijać, i wydziera życie bliźniemu albo
 „przynajmniej na to się wysila: *Prawom Kościoła prawowiernego*,
 „który najdawniejszymi i najuroczywszymi ustawami zakazuje
 „pojedynku, odłącza pojedynkujących i wszystkich do nich iakoż-
 „kolwiek należących, od społeczeństwa z wiernymi! można do-
 „puszczać prześ: Deleg: aby wszystkie te tak wielkie wagi prawa
 „złotywie były przestępowane? nie powinna najwyższa władza
 „przez szpary na to patrzeć, obrocić iey nawet należy swoją czu-
 „łość do zapobieżenia temu dzikiemu zwyczajowi: to zaś zapo-
 „bieżenie ściąganie oczywiste pożytki na kraj, kiedy żaden obywa-
 „tel za pierwszym zapędem ani swego wystawiać na zgubę życia
 „nie będzie mógł, ani na cudze następować, kiedy nikt sobie spra-
 „wiedliwości z drugiego obywatela czynić nie potrafi, ale iedy-
 „nie sądowi rozóżnienie krzywdy swojej zostawić musi. Ponieważ
 „zaś konstytucya 1588. przeciw pojedynkom, nie jest dostatecznym
 „na nie hamulcem; podaję prześ: Delegacyi gotowy projekt, w
 „którym starałem się zamknąć to cokolwiek do ich odwrócenia
 „nawiększy może służyć: o przeczytanie więc tego projektu i
 „przyjęcie iego upraszam.”

Xże Imię Antoni Czerwertynski odezwał się: że przy każ-
 dym prawie jest zostawiona *salwa*.

J. W. Prezes wspomniawszy zagaienie swoje, oświadczył
 się J. W. W. Delegatom, że gdy kompletu nie zaстане, zaraz sol-
 „wować będzie sessyą, i te odłożył na wtorek to jest na dzień 13.
 tego Miesiąca.

SESSYA PIĘCDZIESIĄTA CZWARTA

[DNIA 13. WRZESNIA.]

CHociaż nie było jeszcze kompletu, za przybyciem jednak J.
 W. Ministra dworu Wiedeńskiego, J. W. Prezes dopraszał się
 Xcia

Xcia Imci Marszałka konfe: Kor: ażeby zaradzić chciał o komplecie, który odpowiedział: „że liczba J. WW. Delegatów z stanu Rycerskiego jest zawsze nad komplet.” Gdy czekano jeszcze, wkrótce nadszedłszy J. WW. Senátorowie zaczęli sędzia temi wyrazami: „W przeciągu czasu czynności naszych, te pierwsze mam za pierwsze słowa, które mi czynią obowiązki winnego J. OO. J. WW. Mc Panom uszanowania; gdy zaś *toties* powtarzane prośby mo- nie nie mają względu, skracam wyrazy *ubi non est auditus sermo*, ale przyznam się J. OO. J. WW. Mc Panom, że jeżeli to ma być tajemnicą, lub *arcanum status*, abyśmy nic nie robili, iako współkollega, radbym go wiedział, ażeby ten czas który na samym oczekiwaniu darmo trawie, mógł skutecznie obrócić; teraz zaś mam honor przypomnieć prześ: Delegacyi projekt podany od J. W. Ministra dworu Wiedeńskiego, który że z druku wyszedł, więc już powinien mieć swoją rezolucyą.”

J. W. Rewitzki Minister dworu Wiedeńskiego rzekł: „Ażeby się nie spóźniały publiczne czynności, dla partykularnych interesów, dopraszam się prześ: Delegacyi wszakże sprawiedliwych względów, bo nikomu nie odmówionych, ażeby ten projekt był czytany, i zakończony interes.”

Imc Pan Korytowski poseł Kąliński mówił temi słowy: „*Periculum in mora*. Wydana kommissya od prześ: Stanów Rzeczypospolitey między dobrami Nieczayną Woycieszynem Imc Pana Starosty Warszawskiego, kommanderyą Poznańską, Chłudowem, Swierkami Zakonu Owieńskiego. Na tey kommissyi wysłani kommissarze, ci którzy dopełniać powinni wyroków stanów Rzeczypospolitey, z pokrzywdzeniem praw narodowych, z krzywdą sławy Woiewodztw naszych, tak wielkie czynią tumult, że już zamiast piórem wspomagać ukrzywdzonych, orężem zamysłają tłumić sprawiedliwość i nieustające wzniecać rozterki. Należy więc prześ: Delegacyo! takowym inkonweniencyom zapobiec i do liczby 12. kommissarzów prześ: wyroki izby tutejszey naznaczonych *motu* Delegacyi Prezesa determinować. Jest z tey okazyi Konwent Owieński w pewnym niebezpieczeństwie sprawy swojej z okazyi tak wielkiej liczby kommissarzów, więc szuka ustami memi w prześ: Delegacyi tych samych względów, aby do ścian, w sporach zostające między Chłudowem, Swierkami i Warszawą po sześciu, z każdej strony pod prezydencyą którego do innych ścian wyznaczonych determinować chciała.”

Imc Pan Lipski poseł Gnieźn: wyraził: „że gdy ta kommissya była wyznaczana, obiecywał zaraz, iż sprawi tyle zakłócenia, albowiem każdemu wiadomo z Woiewodztw naszych, iak są te granice nie spokojne; wielość tedy wyznaczonych kommissarzów tak daleką czyni trudność, że strony już rozdwojone pod dwoma Prezesami sędzą się, przeto takowym inkonweniencyom z pokrzywdą obywatelów zabiec raczy prześ: Delegacya.”

Yyyy z

Imc

Imć Pan Rościszewski oświadczał się: że na żaden projekt nie pozwoli, do poki na zawczoraysze wniesienie mieć nie będzie rezolucyi.

J. W. Prezes rzekł: »Gdy poseł mówić chce, żadnym sposobem odmówić mu głosu nie mogę; niemniej jednak obowiązek jest mówić do wszczętej materyi; i gdy J. W. Minister dworu Wiedeńskiego doprasza się o rezolucyą, *convenit & expedit* dać mu słowo. »

Imć Pan Bułharyn poseł Wołkowyiski odezwał się: »Ponieważ J. W. Ministra Wiedeńskiego nie inny jest interes, iak przyspieszenia sprawiedliwości; spodziewamy się *de aequanimitate* tegoż J. W. Posła, że zechce przystąpić do tych środków, które i prawa W. X. Litt: ocalaia, i pożądaną stronom sprawiedliwość oddać mogą. »

J. W. Minister dworu Wiedeńskiego odpowiedział: »Interes żyda, wierzyć można, nie jest moim interessem, ale moim obowiązkiem wspierać *oppressum*; bo czy może być większa niesprawiedliwość, iako gdy w 6. miesiącach ledwo 8. sessyi było tegoż niemięzanego kompromissu. Zważyć tedy zechce prześ: Delegacya, jeżeli przystoi na interesowanie Ministrów trzech dworów, szczególnie końcem przyspieszenia sprawiedliwości, czynić trudność, w wyznaczeniu kommissyi; lubo mocno kontent jestem, że kilka osób zasiadających *in gremio* prześ: Delegacyi zaświadczyć mogą, iaką zwłoką odprawiony był ten rzeczony kompromis, dla tego podaie się planta kommissyi, albowiem żyd ten polubownego odstępuje sądu, wszakże ten frzodek sprawiedliwości, nie masz przykładu, aby był komu odmówiony, i nam spodziewam się być nie może, ile mającym tyle sposobu obywatelom Rzeczypospolitey w państwach Niyiasnieyszey Cesarzowey Jeymci równe okazywać względy. »

Imć Pan Stypałkowski poseł Lidzki wziął głos, w którym przełożył: »że po ustanowionych Trybunałach wszystkie interesa odsyłane być powinny do ich rozsądzenia, a teraz widzimy, iż forsowaney przemocy szczegulne *obiectum, ut civis patiatur iniuriam*, że się kompromis aktu u J. W. Podkanclerzego Litt: sądzi, już są Repliky; więc należy albo czekać sentencyi, co jest nayuroczytszym prawem prześ: Prowincyi W. X. Litt: albo odesłać Trybunałowi do rozsądzenia. » Odpowiedział J. W. Minister Wiedeński, »Zrozumiawszy wniesienie Imć Pana Lidzkiego, przychodzi mi krótko tylko przełożyć, że już po ustanowionych trybunałach tyle jednak wypadło kommissyi, i tą szczegulnie zwłoką, którą strona chce zyskać, podchlebia sobie przytłumić sprawiedliwość. »

Xże Imć Biskup Wileński czynił uwagę, że w prowincyi Litt: nie masz nic tak ważnego, nad sądy polubowne.

Xże

Xże Imć Marszałek konfe: Litt: oświadczał: że Imć Pan Ozarowski pisarz Koron: powrócił, a drugi kommissarz już przy-
szedł do zdrowia.

J. W. Minister Wiedeński podawał sposób, ażeby też same
osoby, które były na kompromissie, wyznaczone zostały za kom-
missarzów.

Ichmć Panowie Piński i Grodzieński stawali, żeby to było
pokrzywdzeniem praw W. X. Litt: które ostrzegają bezpieczeń-
stwo sądów polubownych.

Czytało potym projekt podany od Imć P. Bułharyna, który
był odsyłający tę sprawę do Trybunału W. X. Litt.

J. W. Posel Wiedeński odpowiedział: „Gdy tyle razy już
„Xże Imć unika tej sprawy rozśądzenia, Xżna Jeymć Hetmanowa
„ma zupełną moc do tegoż interessu; jeżeli zaś sprawiedliwości
„mieć nie mogę, przymuszony byłbym użyć środków, któreby
„zapewne były złym skutkiem dla Xcia Imci Hetmana.”

Xże Imć Biskup Wileński był zdania, aby nakazano prawem
kończyć kompromis. Imć Pan Grodzieński przełożył największą
W. X. Litt: troskliwość, że się tym prawem rzadzi, aby sądy polu-
bowne koniecznie były dokończone, i życzył naostatek aby *quod*
non factum fiat.

Gdy zatamowała się izba: J. W. Minister Wiedeński rzekł:
„Nie jestem obligowany wiedzieć praw W. X. Litt: ale gdyby
„tak było, nie raczyłby Xże Imć Hetman czynić tak długiey pro-
„tellacyi tegoż sądu, który że nie doszedł, niczego więcej nie ża-
„dam, iak samey sprawiedliwości, a tej gdybym w przyięciu pro-
„iektu nie pozyskał, protestuję się iak naysolenniecy, że i ja tak od
„artykułów separowanych, od traktatu *commercii* i innych ieszcze
„podpisów wstrzymam rękę.”

Xże Imć Woiewoda Gnieźnieński rzekł: „Iż wszelka w tej
„mierze powinaby ustać trudność, gdy J. W. Minister oświad-
„cza: że te same osoby, które sądziły kompromis mogą być obra-
„ne za kommissarzów.”

Xże Imć Lubomirski posel Sendomirski domówił się: „Aby
„wziętym zwyczajem prześ: Delegacyi ułatwienia trudności, wy-
„znaczone były osoby do ułożenia tegoż projektu. Na co J. W.
„Posel Wiedeński: „jest w tak generalnych terminach, iż W. X.
„Mość przyznać zechce, że żadney w sobie nie zawiera parcy-
„walności.”

J. W. Prezes zapytał się, czy jest zgoda aby zaszła dekla-
racya że będzie kommissya? Gdy na to zgodzili się J. W. W. Dele-
gaci, explikował Xże Imć Wda Gnieźnieński J. W. posłowi dworu
Wiedeńskiego, który oświadczył, „abym pokazał że samey tyl-
„ko żądam sprawiedliwości, przychylam się do myśli prześ: De-
„legacyi.”

Nominował tedy J. W. Prezes do ułożenia projektu tej
Zzzz kom-

kommissyi Xcia Imci Biskupa Wileńskiego, Xcia Imci Wdę Poznańskiego. *ex equestri ordine* Imć Pana Raczyńskiego Pisarza W. Kor: i Xcia Imci Lubomirskiego posła Sandomirskiego. Z Xstwa Litęgo wyznaczeni Ichmć PP. Stypulkowski i Tomaszewicz.

Po uspokojeniu tey okoliczności Imć Pan Ciechanowski miał głos: w którym przełożył wiele uwag, aby *Consilium permanens*, pod tak obszernym wyrazem exekucyi praw, nie przyprowadzało dawnych praw podatkowania do exekucyi.

Imć Pan Nurki *interlocutoriè* przymówił się: „Skończą się interessa, a *Consilium permanens in executione* dawnych praw wszelkimi inwencyami podatków uciskałoby naród.” Xze Imć Wodźwoda Gnieźn: był proszony aby wyexplikował żądania Imć Pana Ciechanowskiego.

Na co J. W. Posel Ros: odpowiedział: „Niespokojność Imć P. Ciechanow: ażeby były *specifické* wyrażone prawdo exekucyi *permanenti Consilio* oddane, okazuje wielką trudność, na mianowanie w szczególności te wszystkie prawa, co Rada nieustająca *exequi* ma, albowiem które nie będą uchylone, powinny być wszystkie *in executione*; W ułożeniu zaś nowych podatków inne prawa do tego ściągające się będą zniesione: co zaś do wolności Posła przełożenia myśli i zdania swego, trzej Ministrowie nie byli nigdy tey przeciwni, owszem ta jest ostrzeżona kardynalnym prawem traktatu 1768. Co się tycze artykułów separowanych, zaświadczam się do tey pracy wyznaczonemi, że są ze wszystkim gotowe; gdybyśmy zaś byli już podpisali traktat *commercii*, nie byłby, upewniam, z temi dla Polski awantazami, których się wraz z J. W. Posłem dworu Wiedeńskiego u Króla Imci Pruskiego uściśle domagamy, i w czym ustawiczne korespondencye nasze będą zapewne z większym dla narodu profitem, bo to jest żądanie dworów naszych, ażeby handel był kwitnący w Polsce, *Consilium* zaś *permanens*, jednego dnia *vigorem & robur* z innemi prawami mieć będzie.”

Xze Imć Antoni Czetwertyński przymówił się *de libertate* posła mówiącego, że przeciwnych skutków doznał na sobie Imć Pan Reytan.

Xze Imć Marszałek konfe. Kor: rzekł: „Kiedy wspomnięno tu, słyżę Imć Pana Reytana, można się odwołać do wszystkich zasiadających, czy się zgadzały czynności posła z obywatelskim umysłem? to zaś co się działo, działo się z tych nott, które konfederacya generalna umocniona trzema dworami, przymować i ukuteczniać musiała.”

Imć Pan Tymowski posel Sieradzki wziął głos, w którym przełożywszy: „że *tempora mutantur*, i prawa z okoliczności stanowiące w narodzie mamy, rzekł tenże; napelnione *volumina* prawami *pro & contra*; powinna była ta w nas być przezorność że stanowiąc *Consilium permanens*, nie było mu dać exekucyi pra-

„wa, pokądby wszystkie nie były ustanowione; ale tu iako widzę
 „w prawodawstwie zaszedł nie dobrze ułożony porządek; ponie-
 „waż wprzód stanowiliśmy exekucją praw, niteli samo prawo;
 „mamy kardynalne prawa iako to: Religia, wolność, spokoynosc
 „narodu, sprawiedliwość, wojsko i podatki, te należy wprzód re-
 „szolwować i opisać, a dopiero ściągnąć konstytucyą, że *permanens*
 „*Consilium* będzie *in executione legis*? skończył zdanie swoje żeby
 „projekt *executionis legis* zatrzymany był, i tylko te prawa *Consili-*
 „*um permanens* exekwowało które na terażniejszym seymie stano-
 „wione będą.”

J. W. Poseł Rosyjski gdy miał sobie przełożone zdanie Imć
 Pana Sieradzkiego, powtórzył próżną być troskliwość aby *Consil-*
ium permanens pierwey miało rygor niż inne departamenta do exe-
 kucyi, będą oznaczone, teraz albowiem nadchodzi czas przepisać
modum agendi, iak który departament ma swoje usprawiedliwiać
 czynności.

Xże Imć Wda Gnieźn: rzekł: „Ja zaś słuchając zdania
 „Imć Pana Ciechanowskiego, mam honor moje przydać uwagi;
 „traktat sam 1768. lubo niešťczęśliwy, ostrzegł nam, że te wżys-
 „tkie prawa mają zostać, które uchylone nie będą; zaczym w na-
 „szey mocy teraz ie stanowić; iest podobno życzeniem W. X. Lit:
 „aby statut nie podpadał odmianie, i my takowych którychbyśmy
 „odmienić niechcieli, mamy wiele; powiedzieć zaś aby tylko czę-
 „stkę praw też rada miała *in executione*, byłoby rzeczą nie tylko
 „nie dobrą ale i niebezpieczną, bo wszystkie prawa, które nie bę-
 „dą odmienione, powinny mieć swoją exekucyą.”

Gdy jednak co raz większa wżyczynała się trudność; J. W.
 Poseł Rosyjski rzekł powtornie „widziemy z niemałym żalem;
 „iako na samych tylko zwłokach ichodzi sessja; dopraszamy się więc,
 „aby zaczęte dzieło dokonczone zostało;” Imć Pan Czerski czy-
 nił prekułtodycyą, że pierwszy departament, nie ma być *in exe-*
cutione, dopoki równie inne nie będą podpisané.

Czytano tenże projekt; Imć Pan Wiłki pytał się, ieżeli i
 Nayiaśniejszy Pan *includitur in numerum*, czterech osob w departa-
 mencie intereśłow cudzoziemskich. Drudzy prosili aby dolożyć
 w przytomności Króla Imci. Na co J. W. Poseł Rosyjski odpo-
 wiedział: „że J. K. Mość będąc stanem pierwszym w każdym de-
 „partamencie ma mieysce.”

Xże Imć Lubomirski poseł Sandomirski domówił się, aby
 Marszałek *ex Equestri ordine* miał w tymże departamencie mieysce.

Imć P. Raczyński Pisarz W. Kor: był zdania, aby nie Mar-
 szalek ale *primus in Ordine Equestri*. Zatarowała się czas nie ma-
 ły izba nad uspokojeniem tey trudności.

Xże Imć Antoni Czerwertynski wnosil: „żeby wszystkie
 „materyc tegoż departamentu były *in pleno* wnoszone, iako też

„stawał przytym, że liczba osób bardzo mała do traktowania tak „ważnych Rzeczy-pospolitey interesów.”

I gdy w tej mierze różne były zdania. J. W. Poseł Rosyjski miał głos takowy: „Jeżeli co może uspokoić umysły prześ: „Delegacyi, to ta szczególnie uwaga, że gdy we wszystkich publi- „cznych materyach tyczących się Króla, i Rzepltey, referować „się tenże departament ma *ad Consilium permanens*, coż więc zosta- „nie? tylko sama gazeta, nie ta jednak którą się bawia w kafen- „hauzach, ale gabinetowa, to jest: co się dzieje u dworu, intry- „gi, cnoty, i wady Monarchów zamysły, i alianse: któryżby po- „seł mógł się podjąć pisać co, żeby korespondencya jego nie mia- „ła być sekretna? a gdyby powierzona była tylu osobom, czy „można pomyśleć żeby mogła być *publico* tajna?”

Była długa nad tym punktem umowa, *tandem* J. W. Poseł Rosyjski czytając punkt, znowu explikował: że wszelkie *délibe-* racye publicznych interesów będą *in pleno* traktowane.

O Sekretarzu departamentu tegoż konkludowano, żeby nie był dożywni, tylko aby Król Imć tegoż wybierał.

Xże Imć Wda Gnieźn: życzył, aby dolożyć w rocie Jura- mentu dla Sekretarza tegoż departamentu, że żadnych listów, ani expedyty odpieczętować nie będzie mógł tylko w departamencie; potym czytał znowu już z poprawami tenże projekt. Xże Imć Biskup Wileński oświadczył: „W tej okazyi mam honor przypo- „mnieć uroczystość praw W. X. Litt od kilkuset lat ostrzeżonych; „ten naród łącząc się z koroną ma sobie warowane, że we wszyst- „kich prerogatywach powinien być porównany; gdy więc słyszę „ulożenie tego departamentu, który interesów Rzepltey pilnować „ma, ostrzegam z obowiązku mego aby z W. X. Litt; równie w „w nim znaydowały się osoby.”

O co gdy J. WW. Delegaci W. X. Litt: usilnie domagać się poczęli; J. W. Poseł Rosyjski rzekł: „Widzę zawsze emulacyą „ptześ: Prowincyi W. X. Litt: ale gdy proporcya *in permanenti* „*Consilio* zachowana będzie, tam stawać prześ: prowincya W. X. „Litt: z prawami swemi, rozumiem nie zapomni.” J. W. Prezes rzekł: „Ma obowiązek Xże Imć Biskup Wileński *tueri* interes W. „X. Litt: albowiem *in gremio nostri* teraz z prześ: Senatu *unus est*, „*& secundum non habet*.”

Proszony był Imć X. Kanclerz W. Koron: aby ułożył rotę przysięgi dla Sekretarza tegoż departamentu. Znowu było za- kłócenie izby, *de numero* wyznaczonych osób, albowiem *ex eque-* *stri ordine* dopominali się, aby *in pari numero* byli z Senatorami.

Xże Imć Wda Poznań: był zdania, żeby tę okoliczność zo- stawić *Consilio permanenti*. Xże Imć Marszałek konfe: Kor: że zno- wu J. WW. Delegaci W. X. Litt: dopraszali się o upewnienie dla siebie, explikował alternatę seymu, i ta powinna być zachowana, „że dwarazy z Korony a raz z Litwy być mają do tegoż departa- mentu osoby. Była

Była trudność i o listy, aby tylko *in pleno* były odpieczętowane; lecz J. W. Poseł Rosyjski uspokoił tę okoliczność, przelożywszy, „że J. K. Mość ustąpiwszy tyle dla narodu prerogatyw, zupełnie zyskać dobrych obywateli powinien zadufanie.”

Xże Imć Antoni Czetwertynski stawał *cum contradictione*, chcąc się ieszcze do tego przymawiać projektu; lecz na reprezentacye J. W. Posła Rosyjskiego i wielu J. WW. odstąpił od *turnu*. Igdy zaś była powszechna zgoda, projekt został zakonnotowany.

Xże Imć Marzalek konfe: Kor: wniósł projekt Imć Pana Scypiona o grunt w krolewsczyźnie, ale żądano aby w tej okoliczności była referencya do najjaśniejszego Pana.

Czytany był potym projekt uchylający czynności agitującej się kommissyi, między Nieczaynem i Sempnem, lecz ten dalszemu zostawiony czasowi, a Sessya solwowana została na dzień jutrzejszy.

SESSYA PIĘCDZIESIĄTA PIĄTA

DNIA 14. WRZESNIA.

P Okilkokrotnie zapytawszy się J. W. Prezes, czy może już zagaic sessyą? prosił Ichmć PP. Arbitrów, aby wyszli na ustęp, i mówić zaczął temi słowy: „Nad to co w poprzedzających sessjach osobliwie w wczorayszej oświadczyłem prześ: Delegacyi, nie mam więcej co przydać. Z iednym zawsze dla J. OO. J. WW. Mć Panów jestem respektem, iedno zawsze niosę *votum* ku akcelleracyi ważniejszych materyi, a do uchylenia prywatnych, ażebyśmy przed stanami Rzepltey w zbliżającym się *ima 8bris terminie non vacuis manibus* stanęli, Króla i Pana Naszego ufność w Nas ewinkowali. i Narodowi stali się użytecznemi; tego życzę równie wszystkim, i sobie i szczegulnie do tego sessyą dzisieyszą otwieram.”

Imć Pan Hadzewicz poseł Sandomirski miał głos takowy: „Sprawiedliwość i nadgroda w najlepiey rządzących się Rzeczachpospolitych utrzymowana trwałey ich stałości szczegulne i istotne są filary; należyty wymiar i używanie tychże błogosławionne czyni kraie i uszczęśliwia ich obywateli. Przyznać słusznie należy, że tym ucześnieństwem chwalebne i przykładne okazują się w prześ: Delegacyi skutki; wielbią wielu, za wyświadczoną w zamiar zasług nadgrode; tych iako po większey części obywatele i prawi Oycayzny synowie, tak szczegulniey J. O. Xże Imć Marcin Lubomirski kollega moy z wymiaru, i szafunku waszego spodziewa się. Wyliczać godnych przodków nieśmiertelney pamięci zasługi nam wiadome, w obcych krajach płynące, nie sądzę potrzeby; słusznie i przyzwocie w osobie Xięcia Imci

Aaaaa

Marci-

„Marcina żywych wyrazów istoty stawiam, a te obficie i chwalebnie niech pomnażają względy, ażeby w nadgodę zasług przodków i samego Xcia Imci z czynów swoich tak sławnego dla dania większej chęci służenia oyczyźnie prześ: Delegacya przyzwolitą raczyła okazać wdzięczność, i to ofiarowała, co mu się z jego przodków iak własne sprawiedliwie należy. Dobra Bar w Woiewodztwie Podolskim leżące, z natury swojej Królewskie do Roku 1659. a w Roku tymże na seymie Janowi Wychowskiemu i Woiewodzie Kiiowskiemu Hetmanowi wojsk Zaporowskich wraz z Dobrami Lubomlem, prawem wiecznym i dziedzicznym nadane, przez Eustachiego Wychowskiego, za poprzedzającą prawną uroczystością, przedane zostały, iako świadczy Donacya w Roku 1698. dziadowi Xcia Imci Marcina Jerzemu Dominikowi Lubomirskiemu, na ten czas Podstolemu potym Podkomorzemu Koronnemu, na koniec Woiewodzie Krakowskiemu, owemu to tak sławnej czynności Toruńskiej auctorowi. Ze iednak też dobra *ut si post perduellem* temuż Wychowskiemu Woiewodzie Kiiowskiemu poyść miały *ad fiscum*, wziął na nie iako na starostwo przywilej Stanisław Potocki Woiewoda Krakowski Hetman Wielki Koronny; a lubo w Roku 1666. wypadł seymowy dekret uwalniający go *ab obiecto Crimine perduellionis*, przyznający synowi tegoż i utrzymujący go przy dobrach Oycowskich, z tym wszystkim, zawsze to przez mocniejszych, z którymi sukcesorowie mieli czynność i spory prawne, to przez Xżat Lubomirskich, którzy raczej woleli akceptować przywileja, a niżeli w kłótnię z Donataruszami zachodzić, w tym stanie zostały, i donacya w Roku 1698. przez Eustachiego Wychowskiego Dziadowi Xcia Imci posła zeznana dotąd w zawieszeniu trwała. Równe przykłady z dobrami Luboml iedneyże natury do czasów naszych okazywały się, aż gdy przyszło, że J. W. Branicki Hetman Wielki Koronny nabył dziedzictwa, pozyskał sprawiedliwy wymiar zasługom swoim i względy, pozyskawszy to (co odmowiono być nie mogło) wyznaczoną kommissyą w Roku 1768. z której mocy i uznania dobra Luboml, za Ziemskie przyznane, a przez wyroki prześ: Delegacyi do prawnej posessyi powrocony. Natura dóbr Barskich z Lubomlskimi iedna, w iednym czasie i iedneyże osobie darowane były; a gdy przez sprawiedliwość wykonanie dobra Luboml tak iak być powinny dziedzicznymi się stały, skłonić się zechce, prześ: Delegacya do podobnegoż przyznania, o co nie tylko ja z mieysca mego ale i współ-kolledzy moi dopraszają się i o przeczytanie projektu suplikuję.

Xże Imć Marszałek konfe: Kor: odebrawszy projekt rzekł: „Oddany projekt Xcia Imci Sandomirskiego, iest każdemu przed oczyma; gdy zaś ten potrzebuie partykularnego ułożenia, aby tak *in prejudicium* Xcia Imci Sandomirskiego, iako i innych posessorów

„posessorów nie był użyty, więc zdaniem moim, aby były deputowane osoby, do ułożenia tego projektu.”

Imć Pan Lipski do tegoż samego przymówił się zdania, upraszając, aby ten projekt wstrzymany był do uwiadomienia osób wchodzących w takowy interes.

Imć Pan Zakrzewski poseł Kościanski odezwał się: „Nie duchem przeciwności, ale mając z codziennego doświadczenia, jak nas partykularne trudnią projekta, że ten czas, który winniśmy poświęcić na ulepszenie losów Ojczyzny, szczególnie na prywatnych trawimy interesach; zdanie więc moje, abyśmy do żadnego nie przystępowali projektu, dopoki publiczne materje „zaspokoione nie będą.”

Proszono jednak o czytanie tego projektu, po którego przeczytaniu; Imć X. Biskup Łucki oświadczył, iż na publiczny odgłos, iak wielu obywatelów interesuje ten projekt; należy pierwej aby wszyscy byli uwiadomieni, żeby nikomu nie działa się krzywda.

J. W. Prezes zapytawszy się Imć X. Biskupa Łuckiego, jeżeli pozwoli, na Subdelegacyą, nominował Imć X. Kanclerza W. Koron. X. Imci Biskupa Wileńskiego, Xcia Wdę Gnieźn: Imć PP. Kasztellanów Kijowski i Wiskieg; *ex equestri ordine*, Imć PP. Braclawskiego, Sędomirskiego, Wiskiego, Nurskiego Łomżyńskiego Xcia Imci Marszałka konfe: Koron. Imć Pana Sekretarza seymowego.

J. W. Poseł Roslyiski, gdy oświadczał się, żeby już żaden partykularny projekt nie miał miejsca; Imć Pan Korytowki poseł Koniński domowił się, aby przynajmniej jedna sessya dla zdania obywatelów była pozwolona.

Imć X. Kanclerz W. Koron: rzekł: „Na dniu wczorajszym „miałem *præcommisum* od prześ: Delegacyi, żebym ułożył przysięgę Sekretarzowi Departamentu interesów cudzoziemskich, czego „dopełniwszy, oddaie ią Xciu Imci Marszałkowi konfe: do czytania” i czytał takową Imć Pan Sekretarz.

Xże Imć Sułkowski poseł Łomżyński prosił, aby dołożono było, *żadney expedyty nie wydam*. Xże Imć Biskup Wilen: przydał; *ani sekretu in detrimentum Rzepltey nie wytlawię*.

Zapytał się J. W. Prezes, czy jest zgoda na ten projekt departamentu interesów cudzi? i gdy wszyscy pozwolili podpisał go.

J. W. Poseł Roslyiski miał głos w tych słowach: „Mam honor prześ: Delegacyi przelożyć; gdy już tyle było w konferencyach o interes Małty umów, przyznać należy, iż znajduje się „wiele z obu stron dysertacyi i uwag, bo prawa w tey okoliczności zobopólne są obojętne; gdy zatym strony, upatrując bezpieczeństwa Rzepltey, znajdują śródki do zaspokoienia całego interesu, i possessorowie tychże dobr przez wzgląd mocnego

„interessowania się trzech dworów ugodzili Małtę z awantażem fam-
 „milii polskich, ponieważ tego obywatela kraju sami polacy kawa-
 „lerami będą, przypomniawszy prześ: Delegacyi, że już był rze-
 „czony projekt czytany, dopominam się wraz z kolegami o rezo-
 „lucyę jego, dopraszając się żeby dziś tenże był podpisany.”

Xże Marszałek konfe: Kor: zazwawszy świadectwa *in gre-
 mio* zasiadających i wiadomych dobr ostrogskich, oświadczył:
 „że Imć Pan Podchorodźński, mając niezawodne prawa przez ku-
 „pienie dzidziectwem niektórych dóbr, Ordynackiemu prawu nie
 „podległych, doprasza się, aby rzeczne dobra nie były w jakiej-
 „kolwiek inwolucyi, i gdyby był przytomny Xże Imć Wda Kiliow-
 „ski, dalby świadectwo, że rzeczne dobra są *purè* dziedziczne.”

Odpowiedziano na to, iż jeżeli dziedziczne, to nie potrze-
 bują żadnego wsparcia; iednak Xże Imć Marszałek W. Koron:
 wyexplikowawszy obszernie cały interes zaspokoił trudność.

Czytano zatym rzeczony projekt do interesu Maltańskiego.
 Powstała trudność, ponieważ J. WW. W. X. Litt: Delegaci dopo-
 minali się, aby z ich prowincyi byli równie Kawalerami.

Xże Imć Marszałek konfe: Kor: rzekł: „Prześ: Prowincya
 „W. X. Litt: widzę, zapomina, że te dobra w koronie.” Imć Pan
 Piński wnosil: że Xże Imć Ostrogski pochodził z rodziny W. X. Litt:
 dopraszał się tenże żeby nominacya kawalerów należała do Nay-
 jaśniejszego Pana. I gdy była długa nad tym umowa; *postano-
 wiono, iż Szlachta Polska rodowita, i Litewska, kawalerami być mają.*

Wielu domawiało się, aby Król Imć nominował tychże
 kawalerów; J. W. Posel Rosyjski rzekł: „Co się tycze wniesio-
 „nego żądania, jeżeli prześ: Delegacya ma we mnie zaufanie, u-
 „czynię do Króla Imci referencyą, który będąc doskonale wiado-
 „my prerogatyw tego Zakonu da swoją w tej mierze rezolucyą,
 „a teraz do, rąszam się o podpisanie tego projektu.”

Imć Pan Raczynski Pisarz W. Koron: posel Poznań: przy-
 mówił się temi słowy: „Kiedy podobno przychodzi już do za-
 „kończenia projekt, pozwoli prześ: Delegacya, żebym przez obo-
 „wiązek Instrukcyi Woiewodztw naszych, niżeli przyjdzie do
 „podpisania, oddał względem łaskawych ferc J. OO. J. WW. kol-
 „legów Imć Pana Mialkowskiego *actū* znajdującego się w Malcie;
 „niech godny kollega zasiadający z nami Imć Pan Starosta Gnie-
 „źniński tę pozyska łaskę od prześ: Delegacyi, żeby brat jego za-
 „lecony był J. W. Sakramozie, iako pełnomocnemu Malty pleni-
 „potentowi do kommanderyi Poznańskiej.” O co wielu J. W.
 Delegatów dopraszało się, aby ten punkt J. W. Prezes zakonno-
 tował.

Imć Pan Sieradzki wniósł: „że gdy przychodzi do końca
 „interes dobr Ostrogskich, a wypadła już kommissya *ex re* familii
 „PP. Walewskich, aby dolożono: *nihil quidquam prauidicando* do
 „dobr kościeleckich pretenzy.”

Xże

Xze Imć Marszałek konfe: Koron: odpowiedział: »że się ta
 »materya nie zgadza z projektem; bo gdyby były dokumenta, że
 »te dobra były ordynacją, toby Ichmć PP. Kościeleccy mieli spra-
 »wiedliwą boiaźń, ale że te dobra są dziedziczne, więc Ichmć PP.
 »Walewscy nie do Ordynacyi, ale do dobr dziedzicznych czynią
 »swoie pretensye: a gdy się pokaże sprawiedliwa pretensya, to
 »ten dyspartymient nie będzie się ściągał tylko do dobr, które mia-
 »ły nomenklaturę ordynacyi.»

Imć Pan Kasztellan Brzeziński zapytał się, jeżeli te dobra
 należeć będą do innych podatków, które Rzeplta stanowią?
 Xze Imć Marszałek konfe: Kor: odpowiedział, że o tym nie masz
 żadney wątpliwości.

Gdy pytał się J. W. Prezes, czy zgoda na nominacyą kom-
 misarzów czyli lustratorów? Imć Pan Nurcki rzekł: »Nie sprze-
 »ciwiam się bynajmniej projektowi, bo wiem okoliczność z któ-
 »rey ten być musiał przyięty; ale szczegulne pytanie moje, kto
 »ma te 120. tysięcy, czyli Rzeplta, czyli Donataryuszowie płacic?
 »bo co miało być 600. ludzi na usługę tak ubogiej Rzeplcey, to
 »tych nie będzie i połowy, a tak snadno widziemy, nastąpiła zgo-
 »da, kiedy Rzeplta szkodzi. Druga kwestya, jeżeli ciż possessoro-
 »wie, którzy *sponte* na siebie to przyięli prawo, winni do skarbu
 »Rzeplcey za przeszłe zapłacić lata, czy też tak choyna Rzeplta,
 »że im to darować myśli?

Xze Imć Marszałek konfe: Kor: na to: »Proszę, aby tak
 »Imć Pan Nurcki chciał pamiętać o cudzym majątku, jak o swojej
 »kieszeni; nie jest to obywatelską rzeczą naznaczać na cudzą sub-
 »stancyą podatek. Daruję Imć Pan Nurcki, że znać nie był do-
 »brze informowany, jeżeli rozumie, żeśmy te dobra które nam
 »*jure sanguinis* należały nie własnym okupili majątkiem.»

A że wielu bardzo w tey okoliczności było zdania Imć P.
 Nurckiego; J. W. Poseł Rossyjski, chcąc zaraz w początkach za-
 spokojić rzecz, dopraszał się o podpisanie projektu, życząc aby ta
 okoliczność osobno traktowana była.

Imć X. Biskup Chelmski, wspomniawszy projekt Imć Pani
 Wojewodziny Rawskiej dopraszał się o rezolucyą jego; Na co J.
 W. Prezes: »Mam honor podziękować Imć X. Biskupowi Chelms-
 »kiemu, za łaskawe dla nieszczęśliwych osob serce; ale ja pro-
 »motor tego projektu odstępuję.»

Imć Pan Warszawski stał *cum oppositione* projektowi, do-
 poki nie będzie ułatwiona materya wniesiona przez Imć Pana
 Nurckiego o *retenta* u possessorów Ostrogskich.

Imć Pan Raczyński Pisarz W. Koron: upraszał J. W. Preze-
 sa, aby wniesienie jego, które pozyskało prześ: Delegacyi łaskawe
 względy były zakonnotowane.

J. W. Prezes widząc, że coraz większa powstawała tru-
 dność oświadczył: »Gdy nie można sobie obiecywać aby ten
 Bbbbb projekt

„projekt wiechać lub ziechać miał, tylko *per turnum*, więc użyjemy tego sposobu, który tyle razy był dla nas tak skuteczny; a za-
„stanówmy się nad tym, jak darmo czas trawimy.”

Gdy zatamowała się izba, bo większa daleko część chciała przystąpić *ad turnum*, przymawiając się *interlocutoriè*, z jaką stratą Rzepltey ta zgoda między Malcą; Imć Pan Karłki poseł Nuriki odezwał się: „Wstyd mnie za pleć męską, gdy albowiem Xiężna „Jeymć Woiewodzcowa Mściślawka dała projekt, aby Kawalerów „Maltańskich bez szkody Rzepltey zaspokoić, a za coż tak spra- „wiedliwej i wspaniałego serca damy myśli nie powinniśmy na- „śladować, chyba żebyśmy przeświadczyli, że *privata quisque curat*, „*publica nemo*. „ Na co Xże Imć Marszałek konfe: Koron: „Posłowie „do dam referować się nie powinni, a damy do influencyi Rzeczy- „pospolitey nie należą.”

J. W. Poseł Rosyjski rzekł: „Zostawmy damy na poobie- „dzie, a teraz zakończmy podpisanie projektu.”

Imć Pan Zabłocki powinżowawszy bliskiego zakończenia interessu Malty, wniosł aby Konstytucya 1766. *in rem* Imć Pana Szydłowskiego Starosty Uszyckiego utrzymana była, a 1768 Roku krzywdząca własność jego uchylona została.

Xże Imć Marszałek konfe: Koron: pozwalał, aby i to było *præsumptum*, jakim sposobem Imć Pan Starosta być ma ugodzo- ny, i żeby projekt podpisany, do resolucyi tych punktów, nie był podany *ad acta*.

Imć Pan Warszawski domówił się: „że gdy wiele bardzo „cyrkumstancyi w tym projekcie, aby i ten był wstrzymany.

Lubo większa liczba dopraszała się o podpisanie, drudzy jednak żadną miarą zezwolić nie chcieli. J. W. Prezes zaś *per omnes titulos* dopraszał się albo o zgodę albo o *turnum*.

Xże Imć Wda Poznań: przelożył, „że gdy Rzeplta uczyni- „wszy z possessorami tę prekuştodycyą, aby 300. tysięcy płacili, „nie myśliła nigdy więcej pretendować od nich; jeżeli tedy teraz „podmieniła, ulegając okolicznościom, owe rozrządzenie swoje też „Rzeplta, wszak jest absolutna woli swojej Pani, i byle pierwszey „stało się konwencyi zadosyć, czy tym czy innym sposobem powin- „ni possessorowie prawu być posłuszni.”

Imć X. Biskup Chełmski dopraszał się o ułożenie propozy- cyi w te słowa: czy possessorowie zostają kredytorami Rzepltey skarbu, lub nie?

Xże Imć Marszałek konfe: Koron: rzekł: „Ja się oświad- „czam, że zapłacę, ale równie zapytam się Imć X. Biskupa Chel- „mskiego, jeżeli J. W. Biskupi powinni dać *donum gratuitum*, lub „nie?”

Na to odpowiedział Imć X. Biskup Chełmski, „To jest no- „wa materya, a samto dawny dług Rzepltey.”

Znowu Xże Imć Marszałek konfe: Koron: „Nie nowa to rzecz

„rzecz, że J. W. W. Biskupi chcą zawsze ochronić Biskupstw, a by-
 „łaby arcy-nowa niesprawiedliwość kłaść ten ciężar na dobra
 „dziedziczne.”

Z tej okazyi była nie mała sprzeczka; Inni J. W. W. Dele-
 gaci prosili, aby się panowie nie kłócili, bo się zgodzą na Rzęplę.
 J. W. Poseł Rosyjski, okazując się nieukontentowanym, dopraszał
 się, aby przez wzgląd interesowania się trzech dworów J. W.
 Prezes przytąpić raczył do podpisania projektu tego. Ale gdy
 wielu domawiało się, aby interes Imć Pana Szydłowskiego był o-
 strzeżony; Xże Imć Woiew: Gnieźn: i Xże Imć Łomżyń: równie
 stawali przy konstytucyi 1768. *in rem* Xżney Ieymci Mieczniko-
 wey; i Xże Imć Woiew: Gnieźn: czytał sam wyrazy teyże kon-
 stytucyi.

Imć Pan Nurcki gdy począł explikować krzywdę Imć Pana
 Szydłowskiego Starosty Uszyckiego; Xże Imć Marzalek konfe:
 Kor: odezwał się: „Słyszałem ze u Fary dzwoniono, ale nie wiem
 „komu. Zaświadczam się wiadomemi, że Xżna Ieymć Mieczni-
 „kowa gdy udała się z reprezentacją do przeszley Delegacyi, że
 „będąc sukcesorką, nie mogła być zapomniana, Rzęplta oddała
 „niej te dobra, które *de nullo dato & accepto* obcemu dane były,
 „ale i to *quid pro quo*, bo 150 tysięcy Xżna Ieymć za to dała. Nie
 „trzeba tu okazywać żadney parcyalności, ani tak myśleć, że
 „wziąć Xżney Ieymć Miecznikowey, a komu inżemu oddać, bo
 „zapewne nie ta jest myśl nasza, żeby Imć Pan Starosta Szydłowski
 „miał krzywdę.”

J. W. Prezes ostrzeżone prekuftodycyę w projekcie, pow-
 tornie czytał, to jest: 1mo referencya do Nayiaś: Pana względem
 nominacyi Kawalerów Maltańskich; 2do rekomendacya Imć P.
 Miąskowskiego do kommanderyi Poznań: J. W. Sakramozie. 3tio
 że Ichmć possessorowie biorą na siebie obowiązek zaspokoić in-
 teres Imć Pana Szydłowskiego, *tamen sine detrimento* Xżney Ieymci
 Miecznikowey; i gdy pytał się J. W. Prezes, czy ma już z ostrze-
 żonemi klauzulami ten podpisać projekt? Ichmć PP. Warszawski
 i Nurcki nie przedstawiali dopraszać się, aby pierwey było decy-
 dowano, czy Ichmć possessorowie zostają w długu skarbowi Rze-
 czy-pospolitey?

Imć Pan Besiekierski poseł Inowrocławski wyraził: „Gdy
 „mi obywatele Wdztwa mego powierzyli publiczney usługi, w
 „najszczerzszey chęci pełnienia funkcyi moiey w winnych obowią-
 „kach, każdemu postowi pamiętna być powinna Rzymian Instruk-
 „cyja; *videat ne quid Respublica detrimenti patiatur*. Z tych więc po-
 „wodów dopraszam się prześ: Delegacyi, aby przed podpisaniem
 „projektu, interesu Kawalerów Maltańskich, który zamyka w so-
 „bie tyle okoliczności, Wnieślenie J. W. kollegow zaspokoić
 „chciała, to jest: jeżeli possessorowie dóbr przejąwszy na siebie do
 „zapłacenia dług, mają go płacić, lub nie?”

Bbbbb 2

Imć

Imię X. Biskup Łucki miał głos, explikując: „że dobra były dziedziczne i że to nie moje; rzekł tenże, ale Rzeczypospolitej zdanie; jeżeli na wdanie się trzech dworów ulegać Rzeplce musiała, i szkodzić się w odmienieniu dyspozycji swojej, sama wyciąga sprawiedliwość, aby obywatel nie był pokrzywdzony, który cokolwiek czynił, było umocnione wyrokami Rzeplce, ile gdy te Wdztwa, w których najwięcej tych dóbr znajduje się, Wołyńskie, Kiiowskie, nie mają posłów; czy jestże rzecz przyzwolona kłaść to iarżmo na karki Braci swoich? ile że Taryffa nie była ułożona; a zatem jakie zamieszanie i iak ciężki rachunek z tyłu byłby familiami?”

Ale gdy i to bynajmniej nie zaspokoilo umysłów; proszony był J. W. Prezes, aby oświadczył propozycją, *in ordine ad turnum*, który ją ogłosił w tych słowach: *Czy ma być konnotowany projekt podpisany lub nie?* Wielu na te powstałszy propozycją. Imię X. Biskup Chełmski rzekł: „Nie jest ta propozycja, tylko; czy possessorowie mają zapłacić, lub nie?”

Xże Imię Marszałek konfe: Kor: „Każdemu z nas jest dana wolność oświadczenia zdania swego *ex turno*. ”

Imię P. Podkomorzy Gnieźn: „Owszem gdy *turnus* jest wziętym sposobem zaspokoienia trudności, powinna być propozycja *directe ad casum*; a że jest kwestya o projekt, czy ma być przyjęty? więc ja w tej okoliczności dopraszam się o *turnum*. ”

Zamieszala się izba, i gdy mocno umawiano się iaka ma być propozycja? J. W. Poseł Rosłyński miał głos temi wyrazy: „Miałem honor już kilkakrotnie oświadczyć prześ: Delegacyi ukontentowanie moje, z przyjętego Kawalerów Maltańskich projektu, na wdanie się trzech dworów; aliści z nie małym doświadczeniem martwieniem, że w rzeczy z takim awantazem dla Rzeplce zakończoney, coraz nowe wynajdują się trudności. Proszę więc J. OO. J. W. Panów, ażebyście przez szczerzejszy wzgląd dla dworu Rzeplce przychylnego, i na reprezentacye Posła wraz z niemi pracuiącego, oddalić chcieli te wszystkie ściągające się do tego interesu okoliczności, które osobnymi punktami zaspokojone być mogą; a teraz przystąpić raczyli do podpisania tegoż projektu. ”

Imię Pan Warszawski oświadczał się: „że nie masz żadney kwestyi o projekcie, szczerzejsze obywatelska powinność stawiać przy szkodzi Rzeplce, i cała trudność, czy są Ichmiej PP. possessorowie obligowani płacić te 300, tysięcy czyli Rzeplce. ”

Gdy znowu wielu w tej okoliczności poczęło się domawiać o *turnum*. Xże Imię Marszałek W. Koron: miał głos w te wyrazy: „W głębokim dotąd zostawałem milczeniu, w materji tu traktowanej się, po części będąc do interesu tego należącym; iednak z powinności i obowiązku zasiadającego przymówić się powinienem: slyszę wniesienie niektórych, iakoby possessorowie dóbr dziedziczy-

„dziedzicznych tę summę opłacać powinni; lecz załanowi się
 „prześ: Delegacya nad tym, że fundusz ten nie z powinności, ale
 „go *grate animo* possessorowie ofiarowali; że Malta nie ma żadne-
 „go prawa, już to gruntownie decydowała Rzeplta. Wyznaczy-
 „ła prześ: Delegacya kommissyą, to dzieło okazało obszernym
 „praw i dokumentów wywodem, iako possessorowie *jure sanguinis*
 „te dzierżają dobra; jeżeli dnia dzisiejszego jest projekt odmie-
 „niający dyspozycyą Rzepltey, uczyniła to Rzeplta przez szcze-
 „gulne względy trzech Potencyi tak mocno interesujących się, a
 „dla siebie nic nieutracaiać; wszakże te summy w ręku obywatel-
 „ów zostaną; sukcesorowie znając prawa swoje przy nich stawali,
 „ale czyliż Rzeplta nie może przemienić swego rozrządzenia?
 „co się tycze retentów, reflektuymy się przez wszystkie względy
 „sprawiedliwości, że to wniesienie bez fundamentu; azaż Rzeplta
 „reformowała Regiment? czyli go opłacała? czemu nie wyzna-
 „czyła kommissyi, i winaż to obywatela? już tu była Xcia Imci
 „Marzałka konfed: doskonała uwaga, że przez niewywiezione ta-
 „ryfry, w milionowych długach zostawałby naród; na koniec chciey-
 „cie J. OO. J. WW. Mć Panowie zapatrzeć się na tyle famili oby-
 „watelów; ci lubo nie mają z Woiewodztw swoich posłów, prze-
 „cież są bracia nasi, *merentur* po tak nieszczęśliwych czasach, iad-
 „skawe serc ich względy; wszakże takowe okazała prześ: Delega-
 „cy, już to przez darowanie zaległych kwart, i w tylu innych
 „okolicznościach, wolno iey to; azaż miłości obywatelskiej nie
 „mogą być uczestnikami, równie oyczyźnie zastrzeni? chciey-
 „mowie prześ: Delegacyo pokazać, że i o nieprzytomnych pa-
 „miętasz.”

Imć Pan Kasztellan Brzeziński, przymówił się: „że gdy
 possessorowie oświadczają podatki Rzepltey opłacać, trudno na
 „nich wyciągać ciężaru większego.”

Xże Imć Marzałek konfed: Koronę podawał i ten sposob aby
 dołożyć, że się to ściagać nie ma do podatkow Rzepltey.

J. W. Posel Rosyjski, słysząc wielką trudność, miał głos
 takowy: „Będąc już Malta zaspokoiona, iestem obligowany prze-
 „łożyć ieszcze prześ: Delegacyi, iż terażniejszy Rzepltey przez
 „podany projekt rozrządzenie, iest *pure ratio status*, i ten interes
 „*ipso facto* ściaga się do samey Rzepltey, która go przez wzgląd
 „trzech dworów wdawaiących się wzięła na siebie; iakże więc za-
 „spokaiając Rzecz-pospolita Maltę i upatruiąc swoje bezpieczeń-
 „stwo, ma narzucać na kogó ten ciężar? powtarzam *mea officia*,
 „ażeby załanowić się nad tym J. WW. Mć Panowie raczyli, że
 „gdy Rzeplta te uczyniła z dyspozycyi swoiey odmianę, uczyniła
 „to *per rationem status*, ażeby małą bardzo rzeczą zaspokaiając pre-
 „tensyą, więtey nie straciła.”

Imć Pan Warszawski, gdy był proszony ażeby odstąpił
 sprzeciwiania się mówił: „Ja się szczegulnie tego dopominam, a-
 Cccccc bym

„był nie był w odpowiedzi Wdztwom moim, albowiem *feci quae potui, legem adimplevi.*”

Xże Imć Marzalek konfe: Kor: czynił relacyą: „że gdy na konferencyach zrywać się miała komplanacya, oświadczył to J. W. Sacramosa, że Królewicz Imć Ferdynand, caley tey preten- syi nabywając cessyi, miał ją ustąpić Królowi Imci Pruskiemu; „otożby Król Imć Pruski zapewne ściągnął woyska swoje do Wo- niewodztw Wielkopolskich, a odesłałby obywatelów z preten- syą. Ale i ta uwaga nie zaspokoila umysłów, i w wielkim zamięszaniu proszono o *turnum*.

Więc J. W. Prezes czytał powtórnie propozycyą takową: *czy ma być projekt podpisany lub nie?* Ale J. W. nie byli konten- ci z tey propozycyi i chcieli koniecznie, aby była w tych sło- wach: *czy ma Rzeplta płacić 300. tysięcy lub Donataryuszowie?*

Gdy mocno zakłóciły się zdania, każdy albowiem przy swo- iej chiał się utrzymać propozycyi; Imć Pan Warszawski stawał: „że propozycyą koniecznie być powinna *ad casum*. Na co Xiążę Imć Marzalek konfe: Koron: „*Inter affirmantem & negantem* gdy nie masz innego sposobu, więc proszę o *turnum* która ma być propozycyą?”

Imć Pan Nurcki rzekł: „Nie byłaby tak wielka szkoda „Rzeczy-pospolitey, iak przyjąć to *prajudicatum* ażeby *non ad ca- sum* dany był *turnus*.”

Xże Imć Marzalek konfe: Kor: odpowiedział: „*ex turno* „powie każdy zdanie swoje, ale odmówić *turnum* nie można, i „ten powinien być do projektu, bo to jest naypierwszą materyą.”

Xże Imć Czerwotyński stawał, że o projekt być nie może *turnus*, albowiem w nim są okoliczności, któreby uspokoiły i te trudność płacenia. J. W. Posel Rosyjski dopominał się: „że gdy projekt jest naypierwey wniesiony, ten być powinien koniecznie „wprzód nad inne materye decydowany;” i tegoż samego zda- nia był Xże Imć Woiew: Poznań: aby propozycyą była do pro- iektu, a kto ma inne wniesienie, może osobney żądać rezolucyi.”

Imć Pan Raczyński Pisarz W. Koron: przymówił się: „że „Rzeplta gdy odmieniła przez wzgląd trzech dworów swoją dy- „spozycyą, nie mogłaby bez naywiększey niesprawiedliwości tym „possefforów obciążać długiem, albowiem wolno iey było, nie „tylko umnieyszyć Regimentu, ale wcale inne uczynić rozrzą- „dzenie.”

Gdy Ichmć PP. Nurcki, Warszawski i Piński, Xżęta Bracław- scy, także wielu innych, pokazywali się nie odstępnemi od swoich propozycyi, kto ma płacić? J. W. Posel Rosyjski miał głos w te słowa: „Nie bez wewnętrzney satysfakcyi widzieć mi przycho- „dzi, iaka wspaniałość duszy i umysłów obywatelskich okazuje „się w interessie Rzepltey. Gdy jednak już oświadczyłem to prze- „Delegacyi, że terażniejszy Rzepltey z prześ: Zakonem Maltań- „skim

„skim ugoda, jest materyą *status*, nie zechce, rozumiem, prześ:
 „Delegacya włożyć na karki obywatelów, aby byli obciążeni tak
 „wielkim podatkiem. Niech ta gorliwość J. OO. J. WW. Pa-
 „nów okaże się równie dla zaspokoienia Rzepltey. Nie jestem
 „żadnym sposobem parcyalny, ale z własney konwikcyi mówię,
 „żeby było rzeczą nayniesprawiedliwszą, i nigdy umysłem ich
 „nie podobną to na nieprzytomnych a braci swoich kłaść iarzmo.”

Xże Imć Marszałek konfe: Koron. chciał ieszcze mówić, ale
 proszony był od J. W. Posła Rossyjskiego, aby mu pozwolił zaspo-
 koić trudność.

Zatamowała się przez długi czas izba. Lecz J. W. Posel
 Rossyjski niektórym przelożywszy *interlocutorię* uwagi, otrzymał co
 że sprzeciwiający się odstąpili; i zaszła powszechna zgoda, a pro-
 iekt zakonnotowany został od J. W. Prezesa przez litery A. O.

Po tej zgodzie J. W. Prezes życząc spokojniejszych czyn-
 ności, solwował sessyą na dzień intrzeyfzy.

SESSYA PIĘCDZIESIĄTA SZOSTA

DNIA 15. WRZESNIA.

W Zupełnym zaraz komplecie J. W. Prezes zagaił sessyą temi
 słowy: „Niewcześnie postrzegłem się, że choć grzecznie,
 „i uniżenie *exoptabam* wczesne ziazdy na sessye, nie zyskałem w
 „tey mierze punktualności niektórych J. OO. J. WW. Panów
 „często się gubię, gdy się nad tym zamyślę. Poradzę sobie nay-
 „lepiej, gdy od tąd wehemencyą moją nie będę się naprzykrzał,
 „sam iednak nie uchybię czasu, i wielkiego zawsze prześ: Delega-
 „cyi uwielbienia; w którym sessyą *utinam* spokojniejszą nad
 „wczorayszą otwieram; i cobyśmy *ad agendum* wziąć mogli,
 „czekam zdania powszechnego.”

Imć X. Kanclerz W. Kor: czynił relacyą: że I. K. Mość,
 pozwolić raczył iaskawie na kommutacyą gruntu żadanego od
 „Imć Pana Paca.”

Xże Imć Antoni Czetwertyński wnosil projekt Imć P. Pod-
 komorzego Krzemienieckiego. Inni J. WW. Delegaci o dawniey-
 sze dopraszali się projektu.

W tym nadszedł J. W. Posel Rossyjski i zaraz się dopominał,
 aby interessa i projektu partykularne, ustąpiły publicznym.

Imć Pan Zakrzewski dopraszał się o iednę przynaymniey ses-
 syą dla partykularnych interessow.

J. W. Posel Rossyjski przymówił się temi słowy: „Gdy inż
 „prześ: Delegacya na dniu wczorayszym zaspokoila projekt sądów
 „seymowych, i tyle Rzepltą trudniący interes Malty, dziś przy-
 „stąpić zechce do departamentu Juryzdykcyi Marszałka W. Kor:
 „który w rzeczonym projekcie na wielu konferencyach dostate-

„cznie był roztrząsiony; dogadzaiąc zaś niektórych obywatelów
„życzeniu i myśli, z podanych ich uwag poprawne są punkta.”

Czytano rzeczony projekt i do punktów przymawiali się J.
WW. Delegaci. I gdy pierwsza powstała trudność nad instyga-
torami Koron: aby ich moc ukrócić. J. W. Prezes rzekł: „Je-
„żeli jeszcze będę miał honor być *exauditus* od prześ: Delegacyi,
„dopraszałbym się aby każdy z nas cierpliwie konnotował *desideria*,
„a po przeczytaniu projektu swoje otworzył zdanie; inaczej trze-
„baby nam cztery dni nad iednym bawić projektem.”

O *taxie*: czynił Xże Imć Marzałek W. Kor: relacyą, iakim
porządkiem utrzymywana w Warszawie, dolożono iednak: *oproc*
zboż i produktów wsiow szlacheckich.

O pensye: wszczęła się zaraz trudność, że w ten czas kie-
dy Rzeplta nayuboższa nie slychać nic tylko pensye; którego sło-
wa w Polszcze i nie znano. Xże Imć Wda Gnieźn: utrzymy-
wał, że Rzeplta *Mater non nocet*, nie wyciąga tego, zeby iey kto
„dobrze służył a nie był płatnym.”

J. W. Poseł Rossyjski mówił temi słowy: „Gdzie jest pro-
„szę kray, aby obywatel służył Oyczyźnie darmo? ieżeli bywalo
„to w Polszcze, ale każdy miał perspektywę iakiegoś szczęścia,
„które częstokroć dependując od intryg, i faworów, wielu nay-
„zasilużniejszych miłalo. Gdy zaś w terażnieyszey reformie rzą-
„dów Rzepltey, Starostwa powracają do skarbu, znajdzie się fun-
„dusz, ażeby obywatel służący Oyczyźnie swego nie tracił mają-
„tku. Spodziewam się że ieżeli chcecie J. OO. J. WW. Mć Pa-
„nowie, aby każdy urząd swemu zadosyć czynił obowiązkowi, do
„tego się przychylić racycie, zeby nadgroda cnocie proporcyo-
„nalna w każdym być mogła *subsellium*.”

Xże Imć Sułkowski poseł Łomżyński rzekł: „Jeżeli Asses-
„sorowie nie mają być płatni, to i inne *subsellia* być powinny bez
„pensyi.”

Imć Pan Nürski wniósł: „Aby Sędzia Marzałkowski nie za-
„siadał, gdy sprawa idzie *per appellationem*, zeby nie był razem
„*Judex & vindex*.”

Xże Imć Ant: Czetwertyński stał przy tym zdaniu: zeby
nikt z ubogich ludzi nie szedł *per appellationem* od dekretu swego
sędziego, wiedząc że tam zasiadać będzie.

Imć Pan Korytowski poseł Kaliński zaświadczał się J. WW.
konfiliarzami kolegami swemi, że gdy przychodził dekret iego
ad resolutionem, ex appellatione, wychodził *ex conclavi*.

Imć P. Podkomorzy Gnieźn: przymówił się czyniąc uwagę:
„że ieżeli sędzia w innych *subselliach* wychodzi, gdy iego dekret
„jest *in resolutione*, zacoby i w Marzałkowskich sądach tenże sam
„zwyczaj nie miał być zachowany?”

Zatamowała się nad tym czas nie mały izba. Po długich
pro & contra racyach: stanęło; aby Sędzia nie był przytomny, gdy
spraw

Sprawa przychodzi ex appellatione, tylko oddany był sentencyonarz iednemu z Assessorów.

Xże Imć Biskup Wileński uczynił reflexyą: aby te sądy były złożone, to jest: w koronie pod prezydencyą Marszałka W. Koron: a w Litwie pod Litewkim.

Xże Imć Marszałek W. Kor: odezwał się: „że ani Marszałek Koronny pod Litewskiego; ani Litewki pod Koronnego nie poydzie sądy.”

Na co Xże Imć Biskup Wileński odpowiedział znowu: „iż w narodzie iednym powinna być nierozdzielna iurydykcyja, zwłaszcza gdy tym sposobem umnieyszyłaby się skarbowi Rzeczypospolitey expensa.”

Xże Imć Woiewoda Poznań: dopraszał się: „Aby rzeczony projekt był rozdany, albowiem wielu go nie miało. Potym przedłożył obowiązki utrzymywania, aby też sama prerogatywa ostrzeżona była dla Marszałków W. X. Litewskiego, iak jest w Koronie dla Koronnych.”

Imć X. Biskup Łucki domówił się: „Aby Imć Pan Sekretarz *in medio* izby czytał ten projekt, albowiem wielu nie slyszą *de quo agitur*.”

Xże Imć Antoni Czetwertyński explikował: „*Oppressionem civis liberi*, dopraszając się o wyraźny na ten punkt projekt, ponieważ pod tym pretextem wieleby spraw podciągnionych być mogło.”

Xże Imć Woiew: Poznań: przymówił się: „że gdy sądom seymowym oddana będzie *pro crimine status oppressio civis liberi*, i sekcypowana à *Consilio permanenti iudicatura*, na ten czas powinna stać wszelka troskliwość, ile że będzie do tego osobny projekt.”

De inscriptione fori, była nie mała umowa; iedni utrzymywali że każdy powinien odpowiadać gdzie się zapisze, drudzy dawali racye, że się nikt nie powinien zapisywać, tylko *ad mentem* prawa.

Punkt ostatni, *de iure aggratiandi*, został ieszcze *in suspensio*.

Czytano drugi projekt politiei. Imć Pan Nurski wniósł zaraz, od kogo officyaliściowie w tymże departamencie postanowieni być mają, czyli od Xcia Imci Marszałka W. Kor: czyli od departamentu *per pluralitatem*.

Xże Imć Antoni Czetwertyński wspominał: „Jeżeli tylko nie z okazji Instygatora była *oppressio civis* s. p. Imć Pana Starosty Sniatynskiego?”

Odpowiedział na to Xże Imć Marszałek W. Koron: „Z wniesienia Xcia Imci Bracławskiego, slyszę, że mało ieszcze jest informowanym o tey sprawie; ale chciey W. X. Mość czytać artykuły Marszałkowskie, inkwizycye, dekret, a nie wątpię, przyznać na ten czas racyzsz, że sentencyja sprawiedliwa, gdy na fundamencie prawa.”

Gdy Imć Pan Nurski powtornie dopominał się rezolucyi

Dddd

na

na wniesienie swoje; Xże Imć Sułkowski poseł Łomżyński rzekł: „Kwestya nader śnadna do rezolwowania, gdy mamy przykład, „od kogo stanowieni będą w radzie nieustaiącey „ Zataimowała się nad tym mocno izba, bo wniesiono było, aby Xże Imć Marszałek W. Koron: jeżeli stanowiąc będzie officyalistów za nich był *in responsione*.

Imć Pan Sieradzki czynił *paritatem* do Marszałków trybunału koronnego, że kreują w trybunale instygatorów, przecież za nich nie odpowiadają.

Gdy długo nie było zgody; J. W. Prezes rzekł: „Już „nie mały czas słyżę umowę, ale proszę o sposób zakończenia trudności „ Imć Pan Czerski ostrzegał aby *causam facti* tylko w sądach Marszałkowskich sądzono, nie *ex inscriptione fori*.

Imć X. Kanclerz W. Kor: przełożył, że każde *subsellium* powinno mieć prawem przepisane *ad forum* iego należące sprawy.

J. W. Poseł Rosłyński dał uwagę: „ że gdyby subalterni nie „dependowali *directe* od Xcia Imci Marszałka W. Koron: zapewneby nie było sposobu otrzymania tak prędkiej sprawiedliwości. „ I tym sposobem zaspokoila się trudność.

Imć Pan Kasztelan Sandomirski dopominał się: aby Xiążę Imć Marszałek konfe: Kor: rozdać zalecił projekt, który czytano.

Kontynuował dalsze czytanie wspomnionego projektu sam Xże Imć Marszałek konfe: Koron. „ Gdy przyszło do punktu kommissyi wojewodzkich. Xże Imć Woiew: Gnieźn: miał głos w którym przełożył dokładnemi uwagami, za rzecz najpotrzebniejszą i prawie istotną dobremu rządowi, aby kommissye po Wdztwach *boni ordinis* były ustanowione; te iednak ustawy swoje powinny wprzód komunikować *permanenti Confilio*.

Powstali zaraz na to J. W. Delegaci przekładając konsekwencye absolutnego *Confilii permanentis*, nad małątkiem obywatelów rozrządzenia.

Xże Imć Marszałek konfe: Kor: rzekł: „ Co się tycze kommissyi *boni ordinis* po Woiewodztwach, była wawsze myśl moja, „że są potrzebne; ale osobne ziazdy stanowić, byłoby podać sposób ustawicznego kraiu zamieszkania, bo pod pretextem dobrego rozrządzenia, mogłyby się znaleźć takowe projekta, któreby „nayuciążliwsze stały się obywatelom. „

Inni byli zdania: aby były kommissye *independentem* od rady nieustaiącey. Xże Imć Woiew: Gnieźn: reprezentował powtórnie: że nie znać dependencyi, byłoby żyć w największym nieporządku, i nie maż kraiu, któryby tey nie czuł prawdy, że utrzymać dobry porządek, iest pomnożyć bogactwa stanu; iest widzieć każdego szczęśliwość.

Xże Imć Wda Pozn: był zdani: „ Iż porządek w kraiu potrzebny, ale szczegulnie powinno dependować od Woiewodztw „woli, tym lub innym sposobem czynić go, zawsze iednak za pozwoleniem Rzepltey. „ Xże

Xże Imć Woiew: Gnieźn: gdy słyszał tak wielką różność zdania, rzekł: „Zdałemi się przes: Delegacyo, że tylko szczegó-
 „nie z samego nie porozumienia się, tak długo między nami umo-
 „wa, iakoby ten departament politiei miał cokolwiek decydować;
 „ale w tym omyłka, bo tylko *ad permanens Consilium*, swoje każda
 „kommissya przysyłać powinna rapporta. A departament politiei
 „takowe dopiero *in pleno* oddawać.”

Xże Imć Marszałek konfe: Kor: odpowiedział: „*Permanens*
 „*Consilium* ma tylko obowiązek exekwowania praw, ale nie stano-
 „wienia nowych, na przykład: kommissya *boni ordinis* uczyni rap-
 „port, że w tym a w tym miejscu trzeba postawić most, departa-
 „ment politiei uzna go być potrzebnym, wioskom poblizszym
 „każe go stawiać; już tedy nie jestem panem woli moiej, ani
 „rozrządzenia majątku.”

Imć Pan Kariski poseł Nurcki odezwał się: „Dofyć już sły-
 „szeliśmy, explikacyi obiecanej szczęśliwości z powabnych i
 „pięknych słów, porządku kraju, ale w tym punkcie przypominam
 „sobie na przestrogę, Poety, dane nam zdanie: *procumbens finia*
 „*vulpes erat, sed vulpem cauda notavit*; tym zaśle sposobem obiec-
 „nia nam złote góry, alebyśmy zapewne żelazne na siebie dali pę-
 „ta, przyiawszy te iakoweś w majątkach naszych rozrządzenia,
 „pod nieznany dotąd słówkiem politiei.

Wielu dopraszało się o głosy. J. W. Poseł Rossyjski oświad-
 „czył: „Przejeżdżając przez Kurlandya, przypominam sobie, że
 „z okazji zły drogi zepsuwszy koło i koń nogę zламаł; gdym się
 „skarżył Szlachcicowi, czemu mają tak złe drogi, odpowiedział mi,
 „bośmy wolni; nie rozumiem więc ani się spodziewać mogę, aby
 „na tym zawisła wolność, żeby naród był w samym nieporządku,
 „i nie miały kommissye dependować od Rady nieustającej.”

Imć Pan Ciechanowski wspomniał; że są dawne kommis-
 „sye, o mostach.

Xże Imć Sułkowski poseł Łomżyński czynił relacyą; J. W.
 „Posełowi Rossyjskiemu; że kommissya skarbowa pod pretextem roz-
 „rządzenia się nader wiele sobie pozwalała. Xże Imć Woiewoda
 „Gnieźnień: prosił, aby był ułożony projekt *boni ordinis* po Woje-
 „wodztwach.

Imć X. Biskup Łucki odezwał się: „Dobłą rzecz chcemy
 „uczynić, bo porządek; ale gdy traktujemy nieporządkiem, do
 „niego przyść nigdy nie możemy, bo ta kommissya powinna
 „mieć swój przepis; co ma czynić.”

Ad punctum odlylania dekretów, *ac de jure aggratiandi* po-
 „wstało zamięszanie. i to do przyszłej odłożono sessyi, a J. W. Pre-
 „zes solwował też na dzień jutrzyszy.

SESSYA PIĘCDZIESIĄTA SIODMA

DNIA 16. WRZESNIA.

Zaczęta była Sessya od takowych wyrazów: „Chciałem być zagaić wczorayszą sessyą, z iak największym uwielbieniem J. OO. J. WW. Mć Panów, i z niektórymi reflexyami, ale gdym postrzegł małą na głos mój przynajmniej od niektórych attencyą, dla nieszczęśliwych konferencyi prywatnych, *in hac statione* gdzieby należało szczegulnie o publicznych mówić, i zarządzać interessach, przestałem na jednym słowie, że sessyą załamam; adziśbym toż samo uczynił gdyby mnie nie przekonywało wewnętrzne sumnienie, że muszę koniecznie upraszać J. OO. J. WW. Mć Panów, abyśmy *in ratiocinio* nad materjami, nie wszyscy razem swoje zdania wyrażali, ale *pro dignitate* tak wielkiey Rady i wyboru ludzi w niej zasiadających, każdy przez zabranie głosu ułatwiał trudność. Takie prześ: Delegacyo formujemy prawa, któreby obywatele nie przytomni, i potomność *mirari* mogła, mimo poprawy onych na przyszłych seymach.

Xże Imć Marszałek konfer: Kor: rzekł: „Podany projekt z druku według wczorayszych uwag że ieszcze potrzebuie cokolwiek poprawy, więc słuchać będę zdania prześ: Delegacyi, czyli ma tak zostać?”

Xże Imć Sulkowski poseł Łomżyński wniósł: „że nowy departament policiei powinien od całej tylko rady dependować” Powstała zaraz trudność, aby co było na wczorayszey sessyi *decisum*, zostało bez odmiany.

J. W. Poseł Rosyjski rzekł: „Byłem wcale tej myśli, że interes ten który nas na wczorayszey sessyi tyle zatrudniał, iest ułatwiony, aliści iako słyszę, żeśmy ieszcze nic nie zrobili.” Zatomowała się izba na samych *interlocutoriè* w żwawości umowach.

Xże Imć Marszałek W. Kor: miał głos do zaspokoienia umysłów w tych słowach: „Nie myślą utrzymania Oficjalistów urzędu mego, bo w tym nie zakładam żadnego punktu honoru, ale tylko z racyi już odemnie przełożonych, mam honor przymówić się; przychodzi teraz *ad supremum iudicium* J. OO. J. WW. Mć Panów rezolucya; nie iest sprawa sędziów, ale sprawa urzędu. Trzebaby mieć o wybranych ludziach cnotą doświadczonych o Assestorach, i samym Marszałku złą opinią; ale czy można tak trzymać o ich sumnieniu, żeby przez wzgląd zasiadających osób, uchylić mogli sprawiedliwości? zawsze miło Marszałkowi i Assestorom, odbierać informacye od osób, które z obowiązku swego urzędu, powinny być we wszystkich circumstancyach doskonale informowane; ktoby trzymał Dekretarz i Sentencyonarz? trañają się częstokroć takie okoliczności pod boki Króla, z których

»tych iedne menażować, drugie utaić należy; a iestże podobna
»Marzalkowi w najmniejszych cyrkumstancyach słuchać obszer-
»nych wywodów? iak może ten naprzykład zasiadający Assessor
»być z gruntu informowanym, który na sprawie nie był, a czę-
»stokroć okoliczności mieścić się w protokule nie powinny. Upra-
»szam tedy J. OO. J. WW. Panów, abyście chcieli nad tym się
»zaśtańować, i zdanie swoje już dla publicznego bezpieczeństwa,
»już to dla delikatności sądzących i przez wzgląd dystynkcyi o-
»sob odmienić raczyli.»

Xże Imć Antoni Czerwentyński przymówił się: najprzód z
podziwieniem, że się ta roztrząsa kwestya, która na dniu wczó-
rniejszym zupełnie dectydowana została; powtóre reprezentował:
żeby strona *ex gravamine* nigdy nie poszła przeciwko dekreto-
wi, wiedząc, że tam zasiadać będzie ten co go ferował, z bojaźni,
aby nie była bardziey skarana. Na koniec był zdania, że ieżeli
bytność sędziego potrzebna do całej sprawy, niech wychodzi na
ustęp gdy przyidzie do sentencyi.

Imć Pan Kasztelan Brzeziński czynił relacyą: » że będąc
»przez dwa lata Assessorem sądów Marzalkowskich, żadnego nie
»było dekretu *per appellationem*. »

Xże Imć Woiew. Poznański był zdania: » że trzebaby mieć
»złą opinią o osobach ktoby rozumiał że przytomność sędziego
»odmienić może sprawiedliwe wyroki, a zawsze szkoda *publico*,
»bo azaliż rzecz podobna, aby *supremum iudicium de minimis* mo-
»gło być tak informowane przez Indukty iako od wiadomości o-
»soby do tego wybranej. »

Xże Imć Woiew. Gnieźński reprezentował: » że te ustawi-
»czne repliki czas tylko wycieczają, który użyty być powinien do
»wielu innych publicznych interesów. » Imć Pan Sochaczew-
ski wnosil: » że ieżeli Sędzia ma być przytomny aby *vota secreta*
»w tych były dawane sprawach, któreby przychodziły *ex appella-*
»*atione*. » Imć Pan Sieradzki życzył, aby w Trybunałach gdy przy-
idzie *ex appellatione* dekret, Ziemstwo także nie wychodziło.

Imć X. Kanclerz W. Koron. rzekł: » Słuchałem cierpliwie
»*pro & contra* wniesionych racyi; więc zdanie moje iest, aby Ich-
»mość Oficyalistowie byli *præsentes*, ale *sine activitate sermonis*. »
I wielu do tego zaraz przychyliło się zdania.

Imć Pan Karcki poseł Nurecki odezwał się: » Zdarzyło mi
»się raz widzieć książkę pod tytułem *skrupul bez skrupulu*, i tu się
»właśnie tak dzieje; za coby miał wychodzić sędzia, nie poznać?
»wszakże przyśięgli, sekretu nie wyda; powtóre: człek tak do-
»skonany nie podobna żeby nie wiedział, iż *præsente Clerico taceat*
»*Laicus*. »

Ichmć Panowie Korytowski, Lipki, Zakrzewski, Kurzeniec-
ki, i wielu innych dopraszało się aby dany był *turnus* iako szcze-
gulny sposob ulatwiania trudności.

Eeeee

J. W.

J. W. Poseł Rosyjski słysząc nieustającą trudność i różne zdania, rzekł: „Jestem przekonany, że dla publicznych interesów, których tyle do zaspokojenia ma jeszcze prześ: Delegacya, okoliczność małej wagi już drugi dzień trudnić nas nie powinna. Więc dopraszam się prześ: Delegacyi wraz z kolegami me-
maby bez dłuższych już wywodów zakończyć chciała tę materią, *per turnum* lub *unanimitate*; bo jeżeli nie ma ufności wszakże też same osoby porozumieć się zawsze mogą w Gabinetcie, ale o ludziach na wysokich urzędach i sumieniem obowiązanych dobrą trzeba mieć opinią, zwłaszcza gdy Imć Pan Sędzia nie ma *vo-
cem decisivam*. „

Imć X. Kanclerz W. Koron: przelożył jeszcze jedną uwagę: że za informacją doskonałego Sędziego, łatwiej jest pojąć interes, niżeli z nayobszerniejszych indukt, które przez subtelność swoją częstokroć tłumią sprawiedliwość, a trzeba, zawsze, aby były osoby *in judicatura* zdadne i mające w tym praktykę. „

Xże Imć Antoni Czetwertyński dawał uwagę: „że pospol-
stwo będzie płakało, bo zapewne nikt nie poydzie *ex appellatione*,
gdy zostanie uwiadomionym, że tam sędzia na utrzymanie de-
kretu swego zasiadać ma. „

Imć Pan Nurski odezwał się: „Nie będzie płakało, bo się już dosyć napłakało. „

Gdy po kilka razy była poprawna *ad turnum* propozycya; *tandem* J. W. Prezes ogłosił ją w tych słowach: Czyli Sędzia i Pi-
sarz *primæ instantiæ* w Marszałkowskiej kommissyi podczas wotowania
znajdować się mają lub nie? drugą propozycją *ad turnum* J. W. Pre-
zes przeczytał takową: Czy *vota secreta* wszystkie być mają w kom-
ssyi sędów Marszałkowskich w sprawach *ex appellatione*.

Szły głosy *ex turno*; lecz znaczna była *pluralitas*, aby Sędzia i pisarz w sądach Marszałkowskich nie wychodzili na ustęp.

J. W. Poseł Rosyjski mówił temi słowy: „Lubo trzey Mi-
nistrowie nie bez żalu widzieli, że się nad okolicznością mniey-
szej wagi tamują potrzebniejszy interes, bardziey jednak to
każdego wyciąga uwagi, iż projekt, który po tylu kontradyk-
cyach był na dniu wczorajszym umówiony, podpada iakoweyś
odmianie. Więc dopraszam się prześ: Delegacyi, aby ten punkt
quo ad vota secreta został tak, iak jest. „

Ze J. W. W. odstąpili *turnum*. J. W. Prezes zapytał się: czy ma ten punkt tak zostać? y była powszechna zgoda.

Znowu J. W. Poseł Rosyjski podziękowawszy za zgodę, przelożył: „Aby każdy z J. W. W. Delegatów nad tym się zasta-
nowić raczył, że to jest naypotrzebniejszy policiei rozrządzenie,
aby iak nayprędzja każdemu mogła być uczyniona sprawiedli-
wość, i żeby na ten czas tylko interes mógł puść *per appellationem*
kiedy będą induktry stron; mniejszey zaś importancyi sprawy
gdyby szły zaraz *per appellationem*, wieleby wynikało złych kon-
sekwen-

„sekwencyi, albowiem są sprawy tego gatunku, które na tychmiasz
zaspokajać należy.”

Xże Imć Marszałek W. Kor. explikował: „że zawsze indu-
„kty są, bo jeżeli nie strona to Patron od niey przekłada interes.”

Do punktu appellacyi chciano, aby *in causa facti, & honoris*
zawsze Szlachcie appellacya pozwolona była.

Imć Pan Zakrzewski był zdania, aby tylko possessyonatom
pozwolona była appellacya, dając racye, że tyle znajduje się w
Mieście Gólorów, a bezpieczeństwo Króla wyciąga tey ostrożno-
ści, ażeby pod tym tytułem że Szlachcie, na niegodziwe nie od-
wahał się akcyę.

J. W. Posel Rosyjski wyraził: „Mówiąc bez żadney par-
„cyalności to tylko J. OO. J. WW. Mć Panom przekładam, że gdy-
„by appellacya *ex causa facti* miała być pozwolona kto Szlachcie,
„na ten czas upewniam nie byłoby żadney sprawy, boby każ-
„dy z najdalszych Wojewodztw chciał probować że jest posses-
„syonat.”

Imć X. Kanclerz W. Kor. był zdania; aby od 500. zł: do-
piero appellacya *ex prima instantia* pozwolona była.

Xże Imć Woiew. Gnieźnieński domówił się, aby tak w pro-
iekcje zostało. Inni dopraszali się aby odłożyć ten punkt do u-
miarkowania z projektem *de oppressione civis liberi*.

Xże Imć Marszałek konfe: czynił uwagę, że kiedy *oppressio*
civis ma być *inter crimina status*, więc odesłać to do punktów są-
dów seymowych. Xże Imć Woiew. Gnieźnieński i Imć Pan Warszaw-
ski przelożyli *interlocutorie oppressionem civis*, w jakim stopniu do-
piero ma być *inter crimina status* poczytana.

Imć Pan Korytowski był zdania, aby *in casu paritatis votorum*
przy Xciu Marszałku W. Koron: były dwie kreski.

Ostatni punkt o odsyłanie dekretów *in causa criminali* i *de*
jure aggratiandi został odłożony; w której okoliczności gdy wielu
sobie zamawiało głosy.

J. W. Prezes prosiwszy o wcześnie J. WW. kolegów zjecha-
nie się, solwował sessyą na jutrzejszy dzień.

SESSYA PIĘCDZIESIĄTA OSMA

DNIA 17. WRZESNIA.

J. W. Prezes od tych słów zaczął sessyą: „Nie jest mój zwyczaj
„gładko brzmiącym słów układem zatrudniać prześ: Delegacyą;
„winien jednak iestem z obowiązku mego przypomnieć J. OO. J.
„WW. Mć Panom, że seym nadchodzi, trzeba będzie pokazać
„strzem stanom zgromadzoným dzieło prac naszych; więc w tak
„skrótkim czasie już nie wymową, ale samym skutkiem powinni-
„śmy *consultare bono publico*. Upraszam zaś Xcia Imci Marszałka

Ecce 2

konfe:

„konfe: Generalney Koron: ażeby wziął to *in deliberationem*, że żadną miarą w tak krótkim czasie nie przyjdzie nam zakończyć tyle interesów, tylko ażebyśmy przez sesye osobne porozumieli się *de modo*, tak ułożenia podatkowania, iako i sprawiedliwości, a zawsze jednak *cum referentia* do prześ: Delegacyi.”

Xże Imć Marzałek konfe: Koron: rzekł: „Taka była forma interesów Rzepltey, że robiły się albo sesye prowincjonalne, albo porozumiawszy Wdztwa zdania swoje, z gotową dopiero rzeczą do decyzji powszechney przychodziły; ale zawsze *cum referentia* do prześ: izby; więc i teraz toż samo być może, żeby porozumieć się na sesyach, a dopiero poddać decyzji prześ: Delegacyi.”

Imć Pan Nurcki prosił o wyznaczenie do departamentu sprawiedliwości ludzi praw wiadomych. Inni jednak byli zdania, że ten sposób ieszcze trudniejszy; bo znowu każdą rzecz trzeba decydować w Delegacyi.

J. W. Prezes mówił temi słowy: „Świadcze się Bogiem a Xiądz iestem, że nie maż wcale innego do łatwego porozumienia się i zaspokoienia interesów w tak krótkim czasie sposobu, iak przez wyznaczenie deputacyi tak do ułożenia podatków, iako i sprawiedliwości; a że do mnie należy porozumieć w tej mierze zdania J. W. W. kolegów, więc ja sam prośzę o *turnum*.”

Nie było zgody na *turnum* albowiem Xże Imć Antoni Czertwertyński wnosil, aby pierwey iedną materya zaspokoioną została.

J. W. Prezes wyraził: „Kiedy ja do tad nikomu nie odmówił *turnum*, rozumiem, że doświadczoną mieć będę wzajemność, i iakom go sam żadał, tak w krótkich słowach czytamy propozycyą: Czyli powinna być deputacya do ułożenia projektu podatków i sprawiedliwości *relative* do prześ: Delegacyi, lub nie? i dać głos Imć X. Kanclerzowi W. Kor.”

Imć Pan Kurzeniecki poseł Piński dopraszał się, aby równa deputacya wyznaczona była dla W. X. Litt: Całe Xięstwo zaraz jednomyślnie zgodziło się na subdelegacyą.

J. W. Prezes rzekł: „Gdy iest powszechna zgoda, aby wyznaczono osoby do układania punktów tak względem podatkowania iako i sprawiedliwości; o iedną tylko łaskę prowincyi W. X. Litt: dopraszam się, to iest, gdy będzie miała swoje prowincjonalne sesye, aby się znośiła z Koronną prowincyą.”

Imć Pan Podkanclerzy Litewski odezwał się: „Nie idzie tu kwestya, iakie są prawa prowincyi W. X. Litt: bo każdemu w gronie tak doskonałych mężów dostatecznie, rozumiem, wiadome; ale szczegulnie aby prowincya W. X. Litt: dawny zwyczaj ustanawiania podatków szczegulnieyszym dla siebie zachowała sposobem.”

Po oświadczeniu J. W. Prezesa, że iest *pluralitas ad deputationem* osob; Imć Pan Frankowski przymówił się: „Gdyśmy już uprzą-

„uprzatneli trudność o wyznaczeniu deputacyi, teraz trzeba nam się porozumieć, aby prowincya W. X. Litt: chciała się porównać, albowiem przy zabranego kraiu podziale, gdy teraz sobie jesteśmy równi, wzajemne i podatkovanie być ma.”

J. W. Prezes dopraszał się, aby prześ: Senat sam siebie wyznaczyć raczył.

Na to Xże Imć Woiew: Gnieźn: odezwał się: „Gdy J. W. Prezes zostawie opcya przytomności Senatowi do Subdelegacyi, dopraszam się, aby nie zapomnieć zbliżającego się do nas J. W. Hetmana W. Kor: który podać nam może nayprzyzwoitsze sposoby tak do podatkovania, iako też względem departamentu woyska.”

Proszono J. W. Prezesa aby przystąpił do nominacyi; wyznaczył więc *ex Senatu*, naprzód do podatkovania J. OO. J. WW. Woiew: Poznański, Płockiego, Gnieźnień: J. W. Kasztellana Poznań: Hetmana W. Kor: Xcia Imci Marszałka W. Koron: Kasztellana Sendomirskiego, i siebie samego.

Xże Imć Marszałek konfe: Kor: nominował *ex equestri ordine* J. WW. Raczyńskiego Pisarza Kor: Miąskowskiego, Korytowskiego, Lipkiego, Xcia Imci Sułkowskiego posła Łomżyńskiego, Łasockiego, Frankowskiego, Besiekierskiego, Rosciszewskiego, Radziwińskiego, Krosnowskiego, Radońskiego, Hadziewicza, Xcia Imci Woronieckiego, Xcia Imci Antoniego Czetwertyńskiego, Xcia Imci Michała Czetwertyńskiego, Dąbskiego posła Gostyni: Wilczewskiego, Czaplica i Kochanowskiego.

Z W. X. Litt: J. WW. Tomaszewicza, Lenkiewicza, Pruszanowskiego, Jeleńskiego, Stypałkowskiego, Kurzenieckiego, Wolmera.

Do układania projektu sprawiedliwości byli wyznaczeni: J. WW. Biskup Łucki, Biskup Chełmski, Xże Imć Marszałek W. Koron: Kasztellan Kowalski, Kasztellan Wiski. *Ex equestri ordine* Łuszczewski, Szamocki, Tymowski, Karniewski, Gomuliński, Zabłocki, Mikorski, Mieczynski, Rzeszotański, Jezierski, Karcki, Dłuski. Z Litwy Imć Pan Wolmer, Sztypałkowski, Jeleński i Lenkiewicz.

Xże Imć Woiew: Pozn: dopraszał się, aby J. WW. Prezesowie naznaczyć raczyli czas i godzinę o której się zjeżdżać należy na też sessye.

J. WW. Prezesowie zaprosili do siebie wyznaczonych, aby o czwartey przybywać raczyli.

Imć X. Biskup Łucki, podziękowawszy za to zadufanie, które prześ: Delegacya w nim położyła, explikował: „że sprawiedliwość jest w tak generalnych terminach, iż wielkiego bardzo potrzebuje czasu, aby we wszystkich punktach być mogła ułożona, przynajmniej w potrzebniejszych artykułach podadzą się projektu, iako to: o sukcesyji, skrócenie procesu, bezpieczeństwo tranzakcyi.”

F f f f

J. W.

J. W. Prezes rzekł: „Pozwoli Imć X. Biskup Łucki, abym niektóre w tych okolicznościach punkta dał *ad trutinam* iego wiadomości.”

Xże Imć Marszałek konfe: Kor: życzył, aby co do sprawiedliwości wziąć *normam* statutu W. X. Litgo.

Miał potym J. W. Poseł Rosyjski głos takowy: „Gdyśmy na dniu wczorajszym układali rozrządzenie iurydykcyi Marszałkowskiej, spodziewam się, iż na dniu dzisiejszym zupełna J. OO. J. WW. Mć Panów zaidzie uwaga; iż władza Marszałka W. Kor: naybardziej się ściaga do bezpieczeństwa osoby J. K. Mci i Ministrów dworów cudzoziemskich, które jest im wszędzie ostrzeżone prawem Narodów; wszelka więc zwłoka uczynienia na tych miał sprawiedliwości i pozwolenia *appellacyi a prima instantia* pociągałyby wiele inkonweniencyi przeciwnych publicznemu bezpieczeństwu, które chcąc mieć w iako nayściślejszych przepisane obrębach trzy Ministrowie dopraszają się prześ: Delegacyi na fundamencie samey sprawiedliwości, aby tylko te sprawy zostały do *appellacyi*, które przepisane były w projekcie.”

Xże Imć Marszałek konfe: Koron: gdy czytał rzeczony projekt; Imć Pan Sochańzewski odezwał się: „Prosiemy mówić za stanem Szlacheckim a nie za urzędem.”

Gdy jednak w tey okoliczności były rozdwojone zdania. Jedni stawiali aby w tey okoliczności projekt został iak jest; drudzy dopraszali się *o turnum*; załtanowiła się izba. J. W. Prezes mówił: „Już to prawie *usu evenit*, że się daleko prędzey zgodzimy *per turnum*, więc jeżeli nie zaydzie zgoda prześ: Delegacyi oten szczegulny sposob nayprędzey nas uspokoi.”

Imć X. Kanclerz W. Kor: rzekł: „Niżeli nam przyidzie *ex turno* wotować, miałem cierpliwość przyśłuchać się tylu przelozonym uwagom, żeby upraszać Xcia Imci Marszałka W. Koron: aby *possessoratos* dał sobie czas sam sądzić, golote zaś *ad primam instantiam* należeć powinni.”

Była na to wielu J. WW. zgoda. Xże Marszałek W. Kor: jednak przelożył rzecz w mocnych nader uwagach, że takowym sposobem każdyby się odwodził, że jest *possessoratem*.

J. W. Poseł Rosyjski słysząc, że wielu było zdania za danemi iego w tey okoliczności racyami, upraszał, aby prześ: Delegacya więcey nie zabierając na samych tylko kontrowersyach czasu, chciała tę rzecz decydować *per unanimitatem*, lub *per turnum*. O co gdy wielu domagało się.

J. W. Prezes dał takową propozycyą: Czyli mają zostać w projekcie te słowa: *in causis honoris & facti, co do Szlachty Ziemskiej possessye mających, lub nie? stanęła pluralitas* za projektem.

Czytał potym Xże Imć Marszałek konfe: Kor: 5ty punkt, do którego Imć Pan Warszawski podał projekt pod tytułem obiażnienie *de oppressione civis liberi*,

Xże

»ktor Łaski w tych słowach nie opisać tego prawa. Nie długo
 »trwał opis tego prawa, znalazł pohańbienie jako przeciwny wy-
 »rokowi Boskim i kara kryminalna odmieniona na karę pieniężną
 »nakazująca płacić *pro plebeis* grzywien 24. *pro famoso milite* grzy-
 »wien 50. jest za niesprawiedliwą i nieprzyzwoitą uznana, genera-
 »criminum opisane, które śmiercią, które tylko więzłą ukarane być
 »powinny, według którego wszelkie sprawują się Jurysdykcyę.
 »Więc moim zdaniem *crimina status, deliberatum homicidium, Affas-*
sini, Incendiarii, Fures notorii, pradores, invasores kryminalnie są-
 »dzeni być powinni; *quo ad homicidium defensivum & casuale* Sza-
 »lchcic niech będzie więzłą, *Plebeius* więzieniem ukarany. Zeby
 »zaś Grody, Ziemstwa i Trybunały po rozśądzeniu mieli odsyłać
 »sprawy kryminalne do nieustającej Rady, to mi się nie zdaie;
 »łatwo jest dekret napisać *remissionis*, ale inkarcerata konserwować
 »albo go prowadzić do Warszawy Delator ubogi sposobności mieć
 »nie będzie. A o tym to zapomniemy? co Traktat 1768. na-
 »pisał o zabójcach, że *Plebeius* zabity od Szlachcica był pie-
 »niędzmi opłacony, a tym traktatem Szlachcica za chłopa ka-
 »zano śmiercią karać? więc takie ustanowienie prawa nie tyl-
 »ko od nas, ale i od potencyi gwarantujących dependuje. A że
 »wiele jest Miast ubogich, w których osoby żadney edukacyi
 »nie mają, czytać i pisać nie umieją, a kryminalne sprawy są-
 »dzą; takim miasteczkom zakazać sędzić sprawy kryminalne a
 »one przedniejszym miastom zlecić, także Grodom, Ziemstwom
 »i Trybunałom. Nie było prawa *de jure aggratiandi*, a Rzeplta
 »wielu osobom na seymach znosząc dekreta życie przywracając
 »do czci i honoru, także i fortun przypuszczając *has gratias* oka-
 »zała, więc to *jus aggratiandi* pozwolić seymom, ale nie *Consilio*
 »*permanenti*; przyczyna ta jest, że w Radzie nieustającej niektó-
 »rzy tylko obywatele Woiewództw, a na Seymie z każdego Wo-
 »iewództwa Posłowie znajdować się będą, którzy stanom Rzepltey
 »opowiedzą *factum* i wyexplikują czyli *meretur jus aggratiandi*
 »lub nie.

Czytano projekt podany od Xcia Imci Woiew: Gnieźnień:
 w którym jest, aby *jus aggratiandi* było przy Radzie nieustającej.
 Xcie Imci Woiew: Poznań: explikował najprzód prawo, które ma-
 my *pro redimendo capite*, aby to uchylone zostało, gdy dowiedzio-
 no będzie, że kto *voluntariè* zabił. Mówił potym *contra jus ag-*
gratiandi, dając racye, że należy w przód wystawić więzienia w
 każdym Woiewództwach.

Xcie Imci Marszałek konfe: Kor: przymówił się do zdania Xcia
 Imci Woiew: Poznań: o skasowanie prawa *de redimendo capite*. Nie
 było zgody, każdy chciał w tej mierze tłómaczyć myśli swoje.
 Imci Pan Ciechanowski dawał uwagę, że gdyby *jus aggratiandi* by-
 ło *circa Consilium permanens*, nigdyby familiant nie był karany
 śmiercią.

Imci Pan Wiski prosił, aby dołożyć do projektu *& incendia-*
rios

rios. Czytano powtornie tenże projekt. Imć X. Kanclerz W. Kor. odezwał się: „Jestem przeświadczony że *jus aggratiandi* powinno być w ręku Królewskich.”

Xże Imć Marsha: W. Kor. był zdania; aby dziś rzecz *simpliciter* że *jus aggratiandi* być ma, a pomówić *de modo* iakim sposobem, przyść do tego, rzekł daley: jeżeli ma być, to należeć powinno do Rzepltey, a nie *ad Consilium permanens*.

Ihmć PP. Piński i Gnieźnieński stawali mocno, żeby to było wdać się w naydelikatniejszy rzecz, bo o życia obywatelów *Consilio permanenti*, to jest *in judicaturam*, czego się naybardziej strzegł Naród. Na to J. W. Poseł Rosyjski: „Jestem zawsze imparcyalnego zdania, ale nie myślę się zapewne że *turnus* być powinien szczególnie, czyli *jus aggratiandi*, ma zostać *penes Consilium permanens*, bo Rzeplta zawsze miała też prerogatywę.

Ihmć PP. Zakrzewski poseł Kościański przymówił się w te słowa: „Podnoszę głos mój szczególnie w tym ostrzeżeniu, iż nie jest zapewne większej części zasiadających zdanie, aby Rada nieustająca mogła naymniejszym podobieństwem przywłaszczać sobie i rozszerzać moc legiscy, albowiem mieć prawo nad życiem obywatelów, jest naywyższej juryzdykcyi w narodzie; jestem zatym myśli J. W. Kanclerza W. Kor. że *jus aggratiandi* jest szczególnie *juris Majestatici*; a że z przeświadczenia mówię dopraszam się w tcy mierze o *turnum*.”

Było wielkie zamieszanie, bo każdy chciał mówić, i każdy *interlocutoriè* oświadczał swe myśli.

Xże Imć Sułkowski poseł Łomżyński wyraził: „Woli obywatel dependować od trzech stanów, a niżeli być podległym jednemu władzy.”

Ze długo nie mogli się zgodzić, J. W. Prezes rzekł: „Już przed godziną i więcej widziałem, że nas nic lepiej zaspokoić i pojednać nie może iak *turnus*, więc po tylu *pro et contra* racyach, gdy rzecz jest o projekcie, czytam propozycyą. Czy ma być podpisany projekt *juris aggratiandi* lub nie?

Szły więc *vota*, iedni się pisali za zdaniem Xcia Imci Marsha W. Kor. drudzy przychylali się do myśli Imć X. Kanclerza W. Kor. Gdy przyszło dać *votum* Xciu Imci Woiew: Gnieźn: *ex turno* pisał się z Imć X. Kanclerzem W. Kor. oświadczywszy, aby *Consilium permanens* miało *jus aggratiandi*.

Imć X. Kanclerz odezwał się: „Jam iasno dosyć wyraził zdanie moje, które nie to było.” Z tcy okoliczności była umowa, i zatamował się *turnus*. Jedni żądali aby ieszcze raz zaczęto było wotowanie; drudzy stawali aby kontynuowano onę.

Ex equestri ordine, różne były zdania; przecież szczęśliwym dla potomności wyrokiem, że pod naylitościwszym Królem ośczędniesze życia ludzkiego ustanowione prawo. Jedno *votum* przewyższyło tak wielkiej wagi interes. Ogłosiwszy J. W. Pre-

Gggggg zes

zes pluralitatem, że był przyjęty projekt, oddał go do protokołu podpisał ręką swoją. I solwował sessyą w późniejszej już godzinie, na poniedziałek, to jest na dzień 19. tego miesiąca.

SESSYA PIĘCDZIESIĄTA DZIEWIĄTA

D N I A 19. WRZESNIA.

W idząc J. W. Prezes każdego z J. OO. J. WW. na swoim mieyscu, zaczął sessyą od takowych wyrazów: „Głos pierwszy podnosić na uwielbienie J. OO. J. WW. Mę Panów szczególniejszym jest dla mnie zaszczytem, pełen wiary i ufności w nich sercach, że zupełną chęć dopełnienia ich rozkazów przyjmiecie odemnie za czystą ofiarę! Darujęcie jeżeli nie wystarczam nich zasługom; mając oraz honor powitać J. W. Hermana W. Kor: z Jego poselstwa *utinam* z ulepszeniem losów Rzepltey odprawionego, otwieram sessyą.”

Imć Pan Herman W. Kor: rzekł: „Zaczynam głos mój od „naygłębszego J. OO. J. WW. Mę Panów każdego w szczególności uszanowania; że zaś czynności moich traktowanie francuzkim ięzykiem, więc pozwoli prześ: Delegatya, aby te w czasie „dwóch przynajmniej dni na oyczytły przełożone były; na ten czas poddam decyzyi prześ: Delegacyi, jeżeli skutecznie dopełnił tych chęci, które zawsze mam być Oyczyźnie moiej użytecznym.”

Odpowiedział J. W. Prezes: „W ten czas gdy Rzeplta wysłała J. W. Hermana poleciwszy mu losy swoje, była zupełnie „przeświadczona, o doskonałej tak wielkiego męża negocyacyi; „jeżeli zaś prześ: Delegacya pozwoli sobie przypomnieć wczorajszą sessyą, należy ostatniego projektu niektórych punktów poprawić.

Imć Pan Zakrzewski poseł Kościański odezwał się: „Nie tylko poprawić, ale wcale odmienić należy; bo to było wotuiących nas zdanie.”

O co gdy wielu zaraz powstało; Xże Imć Marzałek W. Kor: rzekł: „Jabym tylko chciał wiedzieć, iaka decyzya projektu „odeśłania dekretu śmierci” J. W. Prezes odpowiedział: „Jak „prędko W. X. Mość byleś przytomnym, to wiesz, o co był *turnus*, „i iaka była decyzya.”

Xże Imć Marzałek W. Kor: mówił temi słowy: „Nie zabieram głosu, być iednak nie mogę skonwinkowanym, żeby rzecz „miała zostać decydowana. Wszczęta albowiem kwestya, czy projekt dający *jus aggratiandi Consilio permanenti* ma być przyjęty lub „nie? było zdanie J. W. Kancelerza W. Kor: żeby *jus aggratiandi* było, ale sądził oraz że projekt powinien być poprawny, o „wzajem oświadczył to, iż nie ta myśl jego, którą Xże Imć Wda Gnieźn:

„Gnień: tłumaczył; teraz tedy chcę, mówię, wiedzieć, jakim to sposobem należy reformować rzeczony projekt.”

J. W. Prezes odpowiedział: „Jedne mamy zawsze praktykę, że nas to najbardziej zatrudnia, gdy nie *directe* na propozycję swoje daliśmy zdania; żebym z dokumentu przeświadczył, na co był dany *turnus*; upraszam Imć P. Podkomorzego Gnień: naby też propozycję z konnotowanemi wotami, pokazać nam raczył. Jeżeli tedy, *expedit*, aby czynności nasze takiej podpadały odmianie, chcę i ja wiedzieć zdanie prześ. Delegacyi.”

Zadana tedy propozycja, gdy Imć Pan Podkomorzy Gnień: oddał, czytana była powtórnie od wielu J. W. W. Delegatów.

Imć Pan Lipski i Piński byli zdania, że gdy w propozycji nie masz najmniejszej wzmianki *de Consilio permanenti*, więc żadnym sposobem nie może tej sobie chcieć przywłaszczać władzy.

I gdy domawiano się aby tę trudność ułatwić *per turnum*, i żeby w jasnych wyrazach była dana propozycja; Imć Pan Podkomorzy Gnień: rzekł: „Przydać do projektu zostało ostrzeżono; ale istoty jego przemienić nie można, bo już jest prawem.”

Gdy było zamieszanie; Xże Imć Woiew: Poznań: przymówił się; „że w każdej okoliczności, gdzie zachodzi trudność, dwa tylko zostają sposoby ułatwienia onej, albo *per unanimitatem*, albo przez większość głosów.”

J. W. Prezes rzekł: „Mając honor pułtora roku służyć na tym miejscu prześ. Delegacyi, że ten szczególnie sposób dała nam Rzeplta w akcie limity, dałem na dniu wczorajszym *directe* propozycję w zachodzącej trudności, czy ma być przyjęty projekt lub nie? ale teraz rad usłyszeć, jeżeli raz decydowana rzecz ma podpadać odmianie?”

Wielu oświadczało, że *in ambiguitate* dane zdania powinny być drugi raz rezolwowane. Xże Imć Woiewo: Gnień: rzekł: „Zgadza się wszyscy, że był *turnus* na projekt, i to przeświadczyć może każdego z przeczytanej propozycji, która znaycuie się u piora i z zakonnotowanych wotów. Ze zaś ostrzeżenie jest dodania do niego niektórych myśli, dependuie to od zdania J. OO. J. W. W. Mc Panów, a chociaż się nie tak stało, iakśmy sobie życzyli, szczęśliwy dla potomności moment, którego istota ponieważ większością głosów już decydowana, odmieniona być nie może.”

Xże Imć Marszałek W. Kor: miał głos w którym przełożył: „że na daną propozycję dwa tylko były zdania, z których wypadła większość głosów, iedni pisali się do J. W. Kanclerza W. Kor: i była *pluralitas*; przecież gdy J. W. Kanclerz nie powiedział ielzecz, kto ma mieć *jus aggratiandi*, a iakże ma być rzecz zadecydowana?”

W tym nadeszli J. W. W. Ministrowie cudzoziemscy.

Xże Imć Biskup Wileński przymówił się: „Spór ten czas

Ggggg 2

nam

„nam tylko zabiera, a zdaie się iż snadno zaspokoiony być może;
 „był tylko J. W. Kanclerz W. Kor. chciał nam wytłomaczyć, myśl
 „swoją, albowiem wszyscy byliśmy zdania tego, zaś Xcia Imci Mar-
 „szałka W. Kor. było inne; ale na kwestyę, czyli przy seymie,
 „czyli przy *Conflium Permanenti* ma zostać *jus aggratiandi*; jest
 „środek który każdemu włafne dyktuje serce, znieść karę śmier-
 „ci, a zostawić Rzpltey rozrządzenie po Woiewództwach. Wszak-
 „że J. W. Poseł Rosyjski toż samo nam reprezentować raczył, że
 „się to dzieje w Moskwie, a że coż u nas prawo społeczności tak
 „miłe i szacowne, nie ma być przyjęte?

J. W. Prezes odezwał się: „Xże Imć Biskup Wileński dał
 dobry sposób, i chętniebym się przychylił do zdania tego, ale tu
 „kwestya zachodzi *de turno*. „

Xże Imć Wda Gnieźn: że nie ustawała różność zdania;
 miał głos do zaspokoienia w te słowa: „Jedem przecież sposób
 „zaspokoić nas powinien; chociaż zaszła już o przyjęcie projektu
 „*pluralitas*; iednakże gdy w tylu okolicznościach mniejszey wagi
 „udaliśmy się do Najjaśniejszego Pana, zachożbyśmy i w tey, któ-
 „ra szczegulnie tyka prerogatyw, i wspaniałości jego, nie mieli uczy-
 „nić przez J. WW. Ministrów naszych referencyi do ulepszenia z
 „uwag ięgo punktów rzeczónego projektu?

Xże Imć Woiew: Poznań: odezwał się: „*de jure aggratiandi*
 „mówiemy, ale uważamy bezpieczeństwo Obywatelów, aby nie
 „dać okazyi przestępstwa. „

Dopraszali się J. WW. Delegaci aby Ichmć Ministrowie
adire raczyli Maiestatem. J. W. Poseł Rosyjski przymówił się w
 tey samey myśli, że zwyczaj ten już niemal we wszystkich zachę-
 wany krajach.

Imć Pan Hetman W. Kor. przelożył uwagę *interlocutorie*:
 „że rzecz sprawiedliwa, ażeby nie tak często śmiercią karać, ale
 „wprzód należy wyznaczyć miejsca dla więźniów, opatrzyć ie
 „wartami i obmyśleć tymże więźniom sposób życia. „

Gdy była ieszcze umowa *de modo*. Xże Imć Marszałek
 konfe: Kor: był zdania: „że trzeba wymazać 6ty punkt, bo *jus*
 „*aggratiandi*, jeżeli ma być, to trzeba osobnym wyrazić to pro-
 „iektem. „

Czytał daley sam Xże Imć Marszałek konfe: Kor: projekt o-
 pisania departamentu politiei. Na 4ty punkt nie było zgody.

Xże Imć Woiew: Gnieźn: czynił ostrzeżenie, że kwestya ta
 zostawie się dalszey decyzji, czyli *kommissve boni ordinis* po
 Woiewództwach być mają. Imć Pan Zakrzewski odezwał się, że
 mamy dawno po Wdztwach seymiki gospodarńkie ustanowione,
 więc na nich możemy czynić rozrządzenia według woli Wdztw.

7my punkt względem odsyłania dekretów nie jest przyjęty.

J. W. Prezes po skończonym czytaniu projektu zapytał się
 czy ma być zakonnotowany? na co zaszła zgoda; oprócz że Imć

Pan

Pan Zakrzewski poseł Kościański czynił ostrzeżenie względem projektu *juris aggratiandi*. Imć Pan Podkomorzy Gnieźn: odezwał się: „Famiętać będziemy wszyscy, że na rzeczony projekt zaszedła *pluralitas*. „

J. W. poseł Rossyjski rzekł: „Gdy zatrudnionemu J. W. Hetmanowi W. Kor: więkšzey wagi interessami, nie przyszło jeszcze oddać lubo już ułożonego projektu departamentu woyska; zaczynamy przes: Delegacya na dniu dzisieyszym przytąpić zechce do czytania projektu Kantlerzów obojga narodów. „

J. W. Prezes: „Słyszałem żądanie J. WW. kolegów tyle razy dopraszających się partykularnych projektów; otoż podaje się pora, gdy dnia dzisieyszego ani J. W. Hetman, ani J. WW. Kantlerze swoich nie podają projektów. „

Imć Pan Wilczewski poseł Wiski miał głos takowy: „Nie do zatrzymania albo przerwania czynności przes: Delegacyi, które dążyc mają do uszczęśliwienia narodu mówić będę; ale do zbliżenia i upewnienia powszechney spokojności, o którą J. WW. Ministrowie sprzymierzonych dworów mocno się dopomni-ają i nam rekomendują. Do tey gdy potrzebna i spieszna jest o sposobach rada przezorności umysłem J. WW. Ministrów sprzymierzonych dworów z nami traktujących i przes: Delegacyi oddaje. Mnie zaś należy; iako delegowanemu od stanów Rzepltey Plenipotentowi do traktowania z Ministrami sprzymierzonych dworów, moję w tym dołożyć zdanie. Świat cały wie, a nieszczęśliwości nasze zaświadczyć mogą, że wszystkie od *interregnum* wszczęte i dotąd trwające konfederacye, nie inne za sobą sćiągneli konsekwencye, iako ruinę obywatelów, a wielką część utraty krajów Rzepltey. Te to są pożytki wszelkich konfederacyi w umysłach dobra pōspolitego rozłączonych: mocniejszy za słabszą dotyka, nieunie przewraca, i według swego upodobania pisze prawa, i tak to tey alternaty, bez końca spodziewać się potrzeba. Nie w tych to sposobach zakładam ja sobie uszczęśliwienie oyczyzny, ale w pęku nierozzerwanych umysłów dla dobra pōspolitego złączonych; te gdy nieszczęściem dla Rzepltey są rozproszone, a któż z prawdziwych oyczyzny synów nie schylił się na zebranie onych, do iednego centrum z wyuczaynym Rzepltey sposobem, do wspólnego myślenia dla dobra pōspolitego? Wszakże te są intencye, przez nōry J. WW. Ministrów sprzymierzonych dworów podane na oddalenie dalszego zamieszania w kraju (interessom sąsiedzkim przeciwnego) przywrócić *tranquillitatem publicam*. A za coż nie mamy brać się do tego i zakończyć nieszczęśliwości całego narodu? Sejm z liomity już tak bliski, na którym iako delegowani sprawić się będziemy powinni z czynności naszych stanom Rzepltey; i coż za relacyą czynić będziemy gdy nic pożytecznego dla tey strapionej nie przyniesiem oyczyzny? Poślowie, którzy przybędą na

Hhhhh

sejm

„seym, świadczyć będą uciemiężenia woyska cudzoziemskiego, które ustąpić miało przy zakończonym pokoju, według deklaracyi daney prześw. Delegacyi gwarantowaney przy traktatach od J. W. W. Ministrów sprzymierzonych dworów, na które były naród tak mocno budował. Coż na to odpowiemy? gdy żadnego w obietnicach skutku, a do powszechnego pokoju, pewney nie przyniesiemy nadziei? Dzieścić lat minelo od szczęśliwey Elekcji I. K. Mci Pana nasze: Miłościwego, iak w tych nieszczęśliwych grążemy konfederacyach. Nie myśliliśmy dotąd o sposobach do seymu *pacificationis*, na ściąganie w jedno centrum, wszystkich umysłów obywatelskich dla dobra pospolitego. Teraz gdy Nayias: sprzymierzone dwory tego usilnie domawiają się, żeby upewnić *tranquillitatem publicam*, ten jedyny wynayduję sposób seymu *pacificationis*, o którego Determinacyą prześw. Delegacyi nieodwłocznie uniżenie upraszam.

Proszony był Xże Imć Woiew: Gnieźn: aby przelożył J. W. Ministrowi dworu Rosyjskiego *desiderium* Imć Pana Wiskiego, potym J. W. Posel rzekł: „Mam honor, oświadczyć Imć Panu Wiskiemu wdzięczność, że przypomnieć raczył prześw. Delegacyi, iż szczególnie publiczne projekta nayspierwsze mieć powinny względy. Co zaś do wniesionej myśli jego względem seymu *pacificationis*, referuję się nayprzód do wiadomości samego Imć Pana Wiskiego, że znaydując się na teraźniejszym seymie te wszystkie ułatwia okoliczności które czyniły niespokojność kraju, i którym są szczególnie końcem, teraźniejszy trzech dworów czynności. Odpowiedział Imć Pan Wiski: „Seym wolny czyni dopiero ważne *actus* konfederacyi, i dla tego seym *pacificationis* nas wszystkich dopiero uspokoić i pojednać powinien.”

Na to J. W. Posel Rosyjski: „Dostyć nauczyłem się po polsku gdym Imć Pana Wiskiego mógł zrozumieć, że chce seymu *pacificationis*; ale jest pokój w kraju i nie słyszemy o wojnie; seym zaś rozumiem, pamiętno Imć Panu Wiskiemu, że jest ostrzeżono, aby nie zawodnie co dwa lata był.” Wniośł potym tenże J. W. Posel Rosyjski projekt Imć Pani Starościny Małagościcy; „Chociaż ta Dama nie rozumie po łacinie, rzekł tenże, przecież kto wie, co jest *periculum in mora*,” który projekt był przyięty.

Xże Imć Marszałek konfe: Kor: podał projekt Imć Pana Scypiona Podstolego Litt: o części Serokomli prawu lennemu podległych.

Xże Imć Czetwertyński dopominał się zaraz, aby rzeczony projekt był wydrukowany i wzięty *ad deliberandum*.

Imć X. Kanclerz W. Kor: przelożył interes: nayprzód że Nayiasn: Pan łaskawie na to zezwolić raczy, i że Rzeplta nie ma żadnego podatku z tego gruntu, bo Imć Pan Scypion *ad duas generationes* ma już na tymże samym gruncie lenność; szczególnie
tylko

»tylko, że gdyby te kawalki w dziedziczne były obrócone, przy-
czyniwszy intraty, mógłby prędzey te dobra sprzedać.

Xże Imć Biskup Wileński zaswiadczał, iako doskonale wia-
domy rzeczonych dobr, że tylko 12. tysięcy czynią intraty i gdyby
jednak ten grunt, który jest prawdziwie w szachownicę pożytkał
Imć Pan Scypion, krayby miał emolument; bo z przyczynio-
ney intraty daleko większy dla Rzepltey byłby podatek. Ze pro-
szono aby był podpisany, Xże Imć Antoni Czetwertyński poseł
Braciławski explikował, że się zastanowić należy, iż w tym pro-
iekkie znayduie się *equivocitas*, bo projekt powinien być czyłty;,
więc rzekł: na fundamencie prawa iść powinien *ad deliberandum*.

Wnieiony był projekt Imć Pana Czerskiego o kupienie wñ
à *Seminario Varsaviensi*: Biskupie, i ażeby *pro æquivalenti pretio* toż
Seminarium miało moc kupienia dóbr. Na co zaszła zgoda.

Imć Pan Lipki miał głos: w którym uczyniwszy relacyą
wielu inkonweniencyi w kommissyi między dobrami Sempna i
Nieczayny, które się dzieią z okazji znaczney liczby kilkudziesi-
ęć kommissarzów dopraszał się aby *actus* teyże kommissyi zostały
uchylone wyznaczeniem inszych wcale kommissarzów.

Imć Pan Korytowski odpowiedział Imć Panu Lipkiemu:
»Jeżeli Xże Imć Marszałek Konfe: Kor: wyznaczył tyle kommissa-
rów uczynił to zapewne nie z inney przyczyny, tylko na żada-
nie stron *ex collateralitate* wchodzących; wyroki zaś kommissarzów
nie tumultem umocnione, ale *pluralitate uotorum* decydowane.
»mieć chciała Rzeplta. Uchylić zaś czynności bez informacyi
»iaki one są, w tym wniesieniu nie tylko jedna strona byłaby u-
»krzywdzona, ale i konfyderacya tylu zacnych obywatelów, któ-
»rzy zapewne iako poprzyśięgli, nikomuby służyć nie chcieli su-
»mnieniem.»

Gdy jednak Ichmć PP. Lipki, Zakrzewski, Miaskowski, mo-
ćno stawali przy wniesieniu swoim, dopominając się koniecznie
prześ: Delegacyi rezolucyi;

Imć Pan Podkomorzy Gnieźnień: rzekł: »Zastanowić się
»prześ: Delegacya raczy, nad wniesieniem J. WW. kolegów
»nawiększą za sobą ciągnącym konsekwencyą; iuż to trzeci ty-
»dzień, iako tąż agituie się kommissya, iaki pretext uchylecia iey?
»oto pogrózki, porywczosć, i tumult strony, i też to prześ: Dele-
»gacyo mają być przyczyny odmienienia wypadłych wyroków, i
»zatatowania sprawiedliwości? zaświadczam się wiadomością J.
»WW. Współ-kolegów, że mówię bez interessu, bo ani spowino-
»wanych obowiązkiem, ani bliskiego sąsiedztwa gruntu kom-
»menderyi Poznańskię nie mam, ale mówię za publicznym interes-
»sem, bo uchylić czynności kommissyi bez dokumentów, i wywo-
»dów iey rozsądzenia, iest podać sposob wiecznego obywatelów
»w tylu wypadłych kommissyach zakłócenia, iest być przyczyną
»tumultów, do którychby każda strona przegrywająca udawała się

Hhhhh 2 cokol-

„cokolwiek źle się dzieje, *necesse est, ne fiant scandala*, ale azaż Rze-
 „plta nie będzie miała tyle mocy, ukarania porywczosci, którąśmy
 „dotąd *pro activitate* mieli ?

Imć X. Kanclerz W. Kor: podał Xciu Imci Marszałkowi konfe:
 Kor: Dyaryusz, który miał sobie przyflany, życząc aby prześ: De-
 legacya mogła być informowana o czynnościach teyże kommissyi,
 który iednak nie był czytany, za oświadczeniem Imć Pana Podko-
 morzego Gnieźn: iż może być, że po tych krokach strony przyjdą
ad mitiora.

Gdy wielki nacisk był projektów; Imć X. Biskup Łucki
 odezwał się: „Dawne to nader przyślowie, że *in turbido piscari*, do-
 „brze ale tu widzę, myślistwo niezgorsze na szlacheckie fortuny, ani
 „wiemy co się dzieje, ani słyszemy projektów, a w tym iesteśmy
 „przeświadczeni, że iedno słowo tyśiączne może stronie uczynić
 „pokrzywdzenie. Dopraszamy się więc, abyśmy wszystkie przy-
 „najmniey słyszeli projekta.”

Xże Imć Woiew: Gnieźn: wniósł projekt o przyspieszenie
 sprawiedliwości *in foro solito* Imć Pana Ostrowskiego *extra ca-*
dentiam.

Gdy czytano kilka ieszcze projektów w zamieszaniu, które
 poszły *ad deliberandum*; Imć Pan Kasztellan Pozn: przymówił się,
 upraszając Xcia Imci Marszałka konfe: Kor: aby zachować raczył
 w Delegacyi porządek, który był na początku; to jest aby pro-
 iekt oddany był do łaski, i *suo ordine* każdy czytany.

Imć X. Kanclerz W. Kor: wniósł interes Imć Pana Ogiń-
 skiego, do Wiednia posłanego, ażeby z funkcyi poselskiej był re-
 klamowany, i tyśiąć czer: Zł: były mu na drogę wyznaczone.

Xże Imć Antoni Sulkowski ostrzegał: że o tóż famo Imć
 Pan Starosta Wschowski doprasza się.

Gdy wielu ieszcze J. W. W. Delegatów swoje przekładać chcia-
 ło *desideria*.

J. W. Prezes wziął śrzodek zaspokoienia izby przez solwo-
 wanie sessyi aż do czwartku, to jest do 22. tego miesiąca.

SESSYA SZESCDZIESIĄTA

DNIA 22. WRZESNIA.

J. W. Prezes zapytał się Xcia Imci Marszałka Konf. Korn:
 J. Ieżeli już zacząć ma Sessyę? który odpowiedział: „Sessya
 „dzisieysza jest do relacyi J. W. Hetmana, a ten wkrótce na-
 „deydzie.

Gdy iednak Imć X. Kanclerz W. Kor. dopraszał się, aby
 Sessya zagaiona była, dla pewnych okolicznosci; J. W. Prezes
 rzekł: „Nie iestem *extemporaneus*, mam gotowe zagaienie ścia-
 „gające się de relacyi naypożądanej od nas J. W. Hetmana
 W. Kor.

„W. Kor: a niżej prześ: Delegacya pozwoli dwóch przynajmniej dni, do rozwagi tych czynności, otwieram sesyja.

Imć Pan Kasztellan kiowski chcąc wnieść jakowyś interes kommissyi woyskowej; Na to J. W. Prezes odezwał się: „Kommissya Woyskowa nie uczyni nam pewnie relacyi negocyacyi Dworu Petersburskiego.

Xże Imć Biskup Wileński rzekł: Jeżeli przed zaczęciem innych publicznych czynności, partykularne projekta mają miejsce, dopraszam się prześ: Delegacyi, (wszak mówię za polepszeniem intrat kraiowych) aby projekt Syrokomla Imć Pana Scypiona za odstąpieniem kontradykcyi Xcia Imci Czetwertyńskiego, został przyjęty.

Imć Pan Bulharyn mówił: „Nie jest moją myślą być sprzecznym żeby zarekomendowany od Xcia Imci Biskupa Wileńskiego projekt Imć Pana Podstolego Litew: nie był przyjęty; lecz gdy dawne projekta Imć Pana Rzeczyckiego, Lenkiewicza, i tylu innych czekają litościwcy względności, więc na żadne nie dochwalamy, dopóki pracujący współ-kolledzy nasi w tak sprawliwych umieszczeni nie zostaną żądaniach.

Imć Pan Frankowski poseł Zakroczyński przymówił się: „że będąc summaryusz projektów u łaski, zechce Xże Imć Marszałek konfe: Kor: utrzymać porządek w przyjmowaniu projektów; albowiem jeden nazbyt szczęśliwy, drugi choć najsprawiedliwszey doczekać się nie może względności.

Ze na wniesienie Imć Pana Zakrzewskiego wielu J. WW. Delegatów dopraszało się, aby Xże Imć Marszałek konfe: Kor: chciał wkrześlić porządek, który w początku był zachowany; inni domawiali się o projekt Imć Pana Scypiona; Xże Imć Marszałek konfederacyi Koronney odezwał się: „Jle razy przeświecna Prowincya Wielkiego Xięstwa Litewskiego wnosiła Prowincyi swojej interes, tyle razy nie słyszała sprzeciwiającego się głosu od Prowincyi Kor: i owszem gdy w swoim czasie będzie miała prześ: Prowincya projekta, popierane od nas zostaną; ale za coż tak nie łaskawa Prowincya W. X. Litew: że o dobra Syrokomla w Koronie będące projekt tę wynayduie trudność; a dobra do drugiego pokolenia prawu lenności podległe, zwłaszcza gdy J. K. Mość na referencyą prześ: Delegacyi łaskawie się przychylić raczył.

Zapytał się J. W. Prezes czy jest zgoda? lecz takowey nie było.

W tym gdy nadszedł Imć Pan Hetman W. Kor: J. W. Prezes rzekł: „Za przybyciem Imć Pana Hetmana W. Kor: niech mi się godzi dopraszać J. WW. Mcią Panów, abyśmy cierpliwie, day Boże! pomyślnych od dworu Petersburskiego słuchali relacyi.

Imć Pan Hetman W. Kor: zaczął mówić temi słowy: „W
liiii uczy-

„uczynieniu relacyi poselstwa mego do dworu Peterzburskiego, „nie używam wyboru słów, ale do samey przystępuję istoty; Lu- „bo w prawdzie wyłany byłem od prześ: Delegacyi iako poseł, „lecz miałem przełożone przyczyny od pierwszego Ministra J. „W. Panina, do którego się stanąwszy w Peterzburgu, najpier- „wey adresował; iż daleko snadniey i częściej będę miał oka- „zy traktowania z Nayiaśnieyszą Imperatorową iako Minister, „już tam znany; albowiem w randze posła trzebaby zachowy- „wać ceremonie temu charakterowi przyzwoite. Dopraszałem „się J. W. Panina, abym to wszystko, wczym będę traktował, dla „usprawiedliwienia się oyczyźnie moicy miał na piśmie, co pozy- „ska wszy, oddaę Xciu Imci Marszałkowi konfe: Kor: podane ode- „mnie noty, wraz z odebranemi na nie responsami, dopraszając „się o przeczytanie onychże. „ I takowe czytał Imć Pan Sekre- „tarz Seymowy.

J. W. Prezes po skończonym czytaniu pierwszej noty zapy- „tał się Imć Pana Hetmana, czyli osobną była nota użalająca się „na dwór Cesarzski? odpowiedział Imć Pan Hetman W. Kor: że „i ta była podana, i czynił relacyą: iako *Ministerio* podał dokładną „Mappę nowo zabranych Prowincyi, pokazującą iak wiele po za- „wartych Traktatach odebrano nam krain; upewniał oraz tenże „Imć Pan Hetman, że dwór Rosyjski, iako był zawsze przychylny „Poliszczce, tak nieodmawia wdać się w przyrzeczoną traktatem me- „dyacyą. Czynił także Imć Pan Hetman relacyą o manuskrypcie „Piotra Wielkiego, w którym wyraża: że *Polska mostem do interes- „sów Europy, i allians iey potrzebny bo szkodzić nie może.*

J. W. Prezes podziękowawszy J. W. Hetmanowi W. Kor: „za starunki, które dla niefortunliwej podiał Oyczyzny, oświad- „czył powinną wdzięczność, przełożywszy, że i to dobrze, gdy „więcej być nie mogło.

Imć X. Kanclerz W. K. rzekł: „Po tak dokładnych Imć Pana „Hetmana W. Kor: relacyach dworu Peterzburskiego negocyacyi, „oddając prześ: Delegacyi, respons J. W. Rewitzkiego Posła Wie- „deńskiego na obserwacye nasze, któreśmy przełożyli nad kartą „graniczną. „

Czytał więc Imć Pan Sekretarz takowy respons; w odpo- „wiedzi z naszej strony gdy była omyłka kancelaryi, ta odłożona „została do dnia jutrzejszego.

J. W. Prezes potym przełożył: „że nad tak ważnemi oko- „licznościami jest się nad czym zastanowić, iakie w tey naszej „sytuacyi wzięść mamy środki. „

Czynił potym relacyą Imć Pan Hetman W. Kor: „Iż J. W. „de Benoit dał do kommissyi Woyskowej notę, żebym iako Pre- „zes teyże kommissyi dał paszport przechodzącym kilkuset lu- „dziom pruskim przez kray nasz na skupowanie koni i z armatami; „że zaś w tey mierze moja reprezentacya nie byłaby tak

iku-

„skuteczna, więc dopraszam się, aby prześ. Delegacya chciała dać notę z przełożeniem nieposobności w tak ufzczuplonym kraju skupowania koni; a lubo traktat Welawski ostrzegał te sąsiadom naszym łatwość, ale że ten traktat jest nam uchylony, więc na dniu jutrzejszym powinnyby w tej okoliczności nastąpić prześ. Delegacyi rezolucya; i lubo słabi nie możemy się bardzo gniewać, przecież gdy Król Imć pruski widzieć będzie reprezentacye nasze, nie dozwoli generałom swoim tych tak wielkich z krzywdą kraju naszego szukającym dla siebie awantazów. „

Imć X. Kanclerz W. Kor: po przeczytanej J. W. Rewitzkiego odpowiedzi rzekł: „Jest także z strony naszej dana J. W. de Benoit uwaga nad Mappą. „

Xże Imć Marszałek konfe: Kor: „Słyszę czytane responsa na noty J. W. W. Ministrów dworu Wiedeńskiego i Berlińskiego ściągające się do rozgraniczenia kraju, słyszę oraz reprezentacye nasze; supponuję więc, iż negocyacya, w tym stanowiący stopniu, że każdy swoje podałszy argumenta, popiera je racjami; więc słucham zdania prześ. Delegacyi czyli teraz tu ma być kontynuowane dalsze traktowanie, czyli trzeba już na samym gruncie okazać istność objaśniającą świeżo zawartych traktatów. „

J. W. Prezes życzył: „Aby w tak ważnej materji, dać nieśpieszne czas deliberacyi, *porro quid faciendum.* „

Imć Pan Hetman W. Kor: był zdania, żeby *circa demarcationem quo ad litteram* koniecznie trzymać się świeżo zawartego traktatu.

Xże Imć Marszałek konfe: Kor: explikował obszerniejszymi uwagami zdanie swoje przełożywszy, „że te dyfferencye, które J. W. W. Ministrowie czynią *in nomenclaturā* miejsc, rzek, granic, i wsiły koryta, nie mogą tylko koniecznie być odbite na samych miejscach; a tam gdy nie przyjęte będą, dopiero do przyrzeczonej udać się powinniśmy medyacyi. „

Imć X. Kanclerz W. Kor: rzekł: „J. W. W. Ministrowie dworu Wiedeńskiego i Berlińskiego żądają, aby tu z nimi traktować, oświadczając że z tej przyczyny nad mapą naszą swoje podali nam reflexye. „

Na to Xże Imć Wda Gnieźn: „*Interlocutorie* tylko mam honor przełożyć prześ. Delegacyi, że nie my daliśmy okazywać negocyacyi z J. W. W. Ministrami w zwyż wyrażonych dworów; alec to było zdanie prześ. Delegacyi odpisać im na ich przełożenia. Dość długi przeminął czas na konferencyach z temiż Ministrami, tak dalece, że sobie zprzykrzyli tylokrotnie; albo wiem tak były obojętne z ich strony tychże J. W. W. Ministrów responsa, iako słyszelismy z czytania not onychże. Odpowiedzi z strony naszej pracowitością i wielkimi uwagami J. W. Kanclerza W. Kor: ułożone, słyszała prześ. Delegacya; więc to wszystko działo się tym szczerulniey przeciagiem, im bardziej pożą-

„dany był powrót Imię Pana Hetmana W. Kor: czyniący nam nadzieję szczęśliwych losów. Teraz otwiera się właśnie pora dalszej czynności; ale uważać trzeba, że ta negocyacya nigdy z nas samych do zawarcia zgody przyjść nie może; gdy wysłamy kommissarzów do demarkacyi, wszakże tam zaraz okaże się też sama trudność, a większe niebezpieczeństwo, żeby Potencye mając kommissarzów nie przystąpiły, choć same, do tej nie-
 „szczęśliwey dla nas nad przepis świeżo zawartych traktatów demarkacyi. Tu tedy zdaniem moim udać się potrzeba do medyacyi, z przełożeniem strony naszej dowodów.”

Xże Imię Marszałek konfe: Kor: poparł znowu wzwyż przełożone zdanie swoje; że gdy największa trudność od J. WW. Ministrów z nazwiska, więc to koniecznie na gruncie odbić potrzeba; a gdy nie przyjęte będą racye, w ten czas dopiero dopraszać się przyrzeczonego nam wdania się należy.

Imię P. Hetman W.K. tegoż samego był zdania: „ że tu żadnym sposobem inaczej przyjść nie można do ugody, tylko trzeba aby jak najszybciej J. WW. kommissarze wyiechali, i zaraz stanęli na terminie *à quo*; a gdy zajdzie opozycya, w ten czas wzywać będziemy medyacyi.”

J. W. Prezes rzekł: „ *In fine* moje utrzymuję zdanie, że na tak ważne okoliczności trzeba *inducias* czasu do rozwagi.”

Xże Imię Marszałek konfe: Kor: odezwał się temi słowy: „Nigdy nie było zdaniem moim, żeby się spieszyć z decyzją wielkich interesów: jeżeli prześ: Delegacya osądzi, że negocyacya pilna, to odpowiedź J. WW. Posłom powinna być zaraz dana. Zawsze jednak to prześ: Delegacya ma pierwey decydować, jeżeli tu powinno nastąpić udanie się do medyacyi, czyli *ex loco* gdzie zajdzie najpierwsza trudność.”

Wnieiony projekt był od J. W. Kanclerza W. Kor: suplementu dla J. W. Posła do dworu Wiedeńskiego.

J. WW. Woiewodztw wielkopolskich Delegaci dopraszali się: aby tenże sam wzgląd prześ: Delegacya pokazać raczyła dla Imię Pana Kwileckiego Starosty Wschowskiego posła do dworu Berlińskiego. Czytano rzeczony projekt i gdy zaszła zgoda, został podpisany.

Drugi projekt był Imię Pana Sendomirskiego, który przysłany był z Trybunału Koronnego *cum recognitione* do Najjaśniejszego Pana, aby przypadająca kommissya jego, mogła być prorogowana do maja, i na to nie było kontradycyi.

J. W. Prezes solwował sessyą na dzień intrzeczszy, upraszając do siebie J. WW. wyznaczonych do konferencyi układania podatków, aby przybyć raczyli.

SESSYA SZESZCZDZIESIĄTA PIERWSZA

DNIA 23 WRZESNIA:

Zagaiona była sessya takowemi wyrazy: „Już też nie można zadać przes: Delegacyi, żeby była w inakcyi. Codziennie bowiem *accincli labori* czyniemy to możemy; to tylko, *factum*, że w mnoŹwie interesów a w szczupłym już czasie nie możemy się pochwalić, ażebyśmy przynajmniej połowę kommissów Rzepltey ułożyli; zagrzewam więc wszystkich J. OO. J. WW. kolegów do legislacyi, i do czego byśmy dziś przystąpić mieli, sflucham zdania przes: Delegacyi, i sessyą otwieram. Niech mi się oraz godzi przypomnieć, iż zachowując *in filo* czynności nasze, należy dać rezolucyą na projekt, który wzięty był *ad deliberationem* Imć Pana Scypiona Podstolego Litew:”

Czytano rzeczony projekt; o którego podpisanie gdy się dopraszano. Xże Imć Marszałek W. Kor: miał głos, w którym przelożył: „że te części nie są wyraźnie oznaczone, i życzył żeby kommissya skarbowa wysłała do powzięcia zupełney wiadomości tegoż gruntu, na zachowanie proporcji w zarządanie.”

Xże Imć Biskup Wileński *explikował*: „że te względy Rzeplta bez żadney szkody swoiey uczyni; albowiem Imć Pan Scypion to tylko pozyska, że te dobra prędzey sprzedać może.”

Xże Imć Marszałek konfe: Kor: słysząc zaszłą kontradykcyą rzekł: „Nie wiem iaka będzie rezolucya przesw: Delegacyi, ale wniesienia Xcia Imci Marszałka W. Kor: zapewneby *ad literam* nie mogła dopełnić kommissya skarbowa; bo zlecić aby odtrąciwszy lenność wyznaczyła grunt, mogłaby mało lub wiele lat z teyże potracić.”

Imć Pan Wilczewski poseł Wiski miał głos w te słowa: „Jeżeli wszystkie Materye, które traktujemy, dążyć mają do uszczęśliwienia Rzepltey: to ta, którąm wniósł *tranquillitatis publicæ*, abyć powinna drogą i fundamentem intencji naszych, jeżeli chcemy przyprowadzić do pożądanego skutku czynności nasze. Seym *Pacificationis*, jest iedyny sposob, którym podał, do iednomyślności w całym narodzie, która nayewniecy obiecywać nam może uszczęśliwienie Oyczyzny. W wielkim zostałem podziwieniu, że od niektórych J. WW. kolegów zaszła w tym opozycya, i odpowiedź na moje zdanie; że z *niszkiem* nie mamy wojny; a na coż nam seymu *Pacificationis*? niech mi się godzi w prezencyi przes: Delegacyi, a z powinnym uszanowaniem każdemu, odpowiedzieć J. WW. opponuiącym się kolegom, na utrzymanie *prawnie* wniesienia moiego. Jeżeli nas dotąd jeszcze nie przeświadczaia oczywiste, a całemu światu wiadome nieszczęśliwości, i zamieszania w Oyczyźnie naszej: to nas przekonaią przyznania i rozkazy stanów Rzepltey limitą nam opisaną, w te słowa:

Kkkkk

wa:

„wa: Chcąc od obywatelów i poddanych naszych odwrócić coraz wię-
 „ksze uciski, i iako nayprędzey obmyślić powszechne całego Królestwa
 „uspokoienie, ustanowią &c. W drugim punkcie tak nam mówią:
 „pokoy krajowy iak nayprędzey powrocą; i od woysk cudzoziemskich
 „całe Królestwo uwolnią. Proszę tu na to odpowiedzieć? czyli ie-
 „steśmy w pokoiu, iak sobie tłómaczymy; czyli nie? nie stanie
 „tu podobno argumentów na wyroki Rzepltey: *Lex iubet non di-*
 „*sputat*, i kto zprzeciwia się limitcie, przeciwny jest ustawom Rze-
 „pltey. Ja iako wierny od iey stanów Delegat, odstąpić od wy-
 „roków limitą nam przepisanych nie powinienem, i owiżem dopra-
 „szam się prześ: Delegacyi, ażeby podana była nota, do J. W W.
 „Ministrów sprzymierzonych dworów: o Ewakuacyą woyska cu-
 „dzoziemskiego z całego Królestwa, ażebyśmy na bliskim już na-
 „stępniącym seymie iustyfikować się mogli stanom Rzepltey, żeś-
 „my w rozkazach ich, starania nie omieszkali. A że też sama
 „limita nasza, i wszystkie okoliczności, tak dawnieysze iako i
 „teraźnieysze, potrzebują koniecznie *tranquillitatem publicam*, i ie-
 „dnomyślności w całym narodzie, tak dla doyscia i zakończenia
 „wszystkich czynności naszych, iako i kierowania dalszych interes-
 „sów, dla ubezpieczenia całej Rzepltey; nie widzę do tego wszyst-
 „kiego innego sposobu, iako seym *Pacificationis*, którego determi-
 „nacyi powtórnie upraszam. A jeżeli generalney na wniesienia
 „moje nie będzie zgody, to o *turnum* dopraszać się będę.”

J. W. Posel Rosyjski dopraszał się, aby wniesione materye
 pierwey zaspokoić; lecz gdy tenże Imć Pan Wiski domagał się u-
 silnie, aby zdanie iego było przełożone J. W W. Posłom cudzo-
 ziemskim.

Xże Imć Marzałek konfe: Kor: rzekł: „Trudno pojąć myśl
 „Imć Pana Wiskiego, dla czego żąda seymu *Pacificationis*, kiedy
 „ten się ieszczce nie skończył; składanie seymów extraordinary-
 „nych dependuie od Króla Imci, który że tyle już dla narodu
 „ustąpił, nie może więc prześ: Delegacya w tey mierze iego uy-
 „mować prerogatywie.”

Domagano się koniecznie aby projekt Syrokomli był pod-
 pisany. Drudzy stawali *cum contradictione*. I gdy cokolwiek za-
 tamowała się izba; J. W. Prezes odezwał się: „Gdy projekt
 „Imć Pana Scypiona o Syrokomlę dzisieyszego dnia nie ma szcze-
 „ścia, udamy się do Baru.”

Xże Imć Biskup Wileński czynił relacyą, że będąc wyzna-
 czony do ułożenia tegoż projektu, zupełnie strony wszystkie zo-
 stały ugodzone. Imć Pan Wiski stawał *cum oppositione*, doma-
 gaiąc się aby wniesiona przez niego materya swoją zyskała rezo-
 lucyą; i gdy tego *cum fervore* dopominał się.”

J. W. Posel Rosyjski wyraził: „*verbalis explicatio* tak wa-
 „żnych materyi nie jest dosyć; więc upraszam Imć Pana Wiskie-
 „go, aby chciał na piśmie oddać głos swój przetłomaczony, a
 „dopiero

„dopiero prześ: Delegacya naradzi się bez przytomności naszej;
 „czyli na wniesienie jego ma być J. W. W. Ministrom cudzo-
 „dana nota? przypominam sobie, rzekł tenże: że zostało do de-
 „czyzi prześ: Delegacyi sprawiedliwe żądanie Xcia Imci Lubo-
 „mirskiego pofa Sendomirskiego, i czynię sobie nie płonną
 „nadzieję, że już to przez interesujących się trzech dworów
 „Ministrów, już przez względy wielkiego imienia, i osobiste Xcia
 „Imci Lubomirskiego z nami pracującego zasługi, przychylić się
 „prześ: Delegacya raczy, a radbym widział *per unanimitatem*, do
 „podpisania projektu.”

Gdy Imć Pan Wilki niechciał pozwolić na żaden projekt,
 żądając aby koniecznie była podana nota J. W. W. Ministrom cu-
 dzoziemskim, a to w tej materji, że po podpisanych traktatach
 dopominamy się wyścia wojsk cudzoziemskich z kraju Rzeczy-
 polskiej, żeby się było czym na sejmie złożyć; od wielu pro-
 szony był, aby ta materya do dnia jutrzejszego odłożona była.

Czytano potym projekt Starostwa Barskiego.

Xże Imć Wsiew: Poznań: przymówił się takowym wyrazem:
 „Nie tylko się temu nie myślę sprzeciwiać projektowi, ale owszem
 „dziękować mi przychodzi prześ: Delegacyi za względy dla za-
 „służonego w Ojczyźnie imienia, że kiedykolwiek Rzeplta uzna-
 „ła za sprawiedliwość oddać mu to co jego było. Ze jednak
 „tychże dóbr tak wiele pozachodziło donacyi, więc zdanie moje,
 „żeby transakcyje uroczyste uczynione ostrzeżone zostały.”

Zapytał się J. W. Prezes czy jest zgoda na projekt? i gdy
 zasła *unanimitas* podpisał go.

Xże Imć Biskup Wileński oświadczył: „Z włożonego na
 „mnie obowiązku, mam honor donieść prześ: Delegacyi, że jest
 „Wertenera faktora Elektora Bawarskiego z Xciem Imcią Herma-
 „nem Polnym Litt. od stron ugodzony projekt: dopraszam się
 „tylko o cierpliwe w czytaniu jego wysłuchanie.” I takowy był
 „czytany od Imć Pana Sekretarza. Imć Pan Nurki odezwał się:
 „Nie sprzeciwiam się bynajmniej przeczytanemu projektowi,
 „ale dopraszam się od Jaśnie Wielmożnych Ministrów cudzo-
 „ziemskich aby Polska, podobnej u dworów sprzymierzonych
 „doznawała wzajemności, i rozumiem, że przełożenie Xcia Imci
 „Marzałka konfe: Kor: pretenzyi Ichmciow PP. Szymborskich do
 „Cesarza Imci, a Imć Pana Sekretarza sejmowego do Imć Panz
 „Pułkownika, za sprawiedliwe uznane będzie.”

Xże Imć Marszałek konfe: Kor: przełożył w krótkich sło-
 wach J. W. W. Ministrom najprzód J. W. Rewitzkiemu, że ante-
 cessorowie Imć Pana Szymborskiego podczas rewolucyi znaydu-
 jąc się w Śląsku, pożyczili kommissarzom Cesarza Imci, mając
 oryginalną kartę jego, trzy kroć sto tysięcy Rynskich *ex provisione*.
 Interes zaś Imć Pana Sekretarza iako wiadomy wspomniał J. W.
 Ministrowi dworu Peterzburzkiego. Odpowiedział J. W. Rewitz-
 ki: „że gdy mu produkowane będą dokumenta, te przedstawi

„dworowi swemu, nie wątpi, że jeżeli uznane będą za sprawię
„dliwe, swoje odbiorą satysfakcyą.”

J. W. Posel Rosyjski prosił, aby mu oddana była nota, któ-
rą zarękomendowawszy oświadczył się dworowi swemu przelać,
a tak był podpisany projekt kommissyi Wertenera.

Xże Imć Marzałek konfe: Litt: wnosil dwa projekta. J. W. W.
Rzeczyckiego i Lenkiewicza.

Imć Pan Lipki zabrał głos, w którym przelożywszy rospi-
sanie się, Ichmciow kommissarzów na kommissyi Wielkopolskiej,
dopraszał się aby *ex hoc inconvenienti* zakłocenia tylu obywatelów,
wypadła druga kommissya, uchylająca gwałtownych stron czyn-
ności.

Imć P. Podkomorzy Gnieźn: odpowiedział: „Już to raz
„trzeci godny kolega nasz przypuszcza attak uchylecia czyn-
„ności prześ: Deleg: zastanawiam się nad myślą jego, i kształtnym
„wynalazkiem inkonweniencyi kommissarzów; iakoż przyznam
„się wielkie pobudki, i nader snadne, kaźdey stronie do wykona-
„nia. Jeżeli zamaszystość porywczego umyśłu te otrzyma wzglę-
„dy, że sprawiedliwość oddalać może, tyle wypadłych kommissyi,
„temubym zapewne podpadły nieszczęściu: a zatym stawam przy-
„niewzruszonych prześ: Delegacyi wyrokach.”

J. W. W. Kasztellan Poznański i Pisarz Koronny przymó-
wili się o uchylene teyże kommissyi, iako nader zakłócającey o-
bywatelów, którym Imć Pan Korytowski odpowiedział: „żeby
„nie mogło być większego nigdy zakłocenia, iak wynalazkiem tu-
„multu, niechcieć być posuszny prawu, i że Delegacya stano-
„wiąc kommissye, nie *aktivitate* one utrzymywać ale *pluralitate*
„kazala.”

Gdy Imć Pan Lipki domawiał się o *turnum*. Imć Pan Pod-
komorzy Gnieźnieński dopraszał się, aby pierwey to *decisum* było,
jeżeli wypadłe kommissye *incognito negotio* uchylone być mogą?

Ze zakłócili się zdania, J. W. Prezes rzekł: „Gdy słyszę
„wraca się czynność podobna interessowi Imć Pana Woiewody po-
„dlaskiego z Imć Panem Nowickim, wziętym już przykładem u-
„praszaemy J. W. Biskupa Poznańskiego iako pasterza, aby owiecz-
„ki swoje poiednać raczył, i w tey zupełnie nadziei solwuję ses-
„syą na dzień jutrzeyszy.”

SESSYA SZESCDZIESIĄTA DRUGA

DNIA 24. WRZESNIA.

Czekając przybycia do kompletu J. W. W. Ministrów narodo-
wych iedni *cum sensibilitate* strawionego czasu dopraszali się
o solwowanie sessyi, drudzy życzyli zaczekać jeszcze.

Xże Imć Marzałek konfe: Kor: oświadczył: „Stan Rycer-
ski

„fki gdy ma zawsze winne względy dla prześ: Senatu, tym śmie-
 „ley doprasza się J. W. Prezesa, aby chciał wyrazić *verba veritatis*
 „czyli *convenit* aby tyle J. OO. J. WW. kolegów tak długi czas
 „oczekiwali za kompletem.”

W tym gdy nadesli J. WW. Ministrowie, J. W. Prezes
 rzekł: „Kiedym już wcale myślił o solwowaniu dzisiejszey ses-
 „syi z przyczyny nie bytności J. WW. Ministrów narodowych z
 „zażaleniem, że tych się doprosić nie możemy względów, które
 „nam prawo ostrzegło; gdy jednak lubo w spóźnionej godzinie
 „mamy honor ich widzieć, zagaiam sesyą z tą prozbą, abyśmy w
 „przytomności J. WW. Ministrów cudzoż: z większą modestyą
 „sprawować się chcieli, niżeli na dniu wczorajszym.”

Imć Pan Zakrzewski chciał wnieść projekt partykularny,
 lecz proszony był od J. W. Prezesa aby pierwey te projekta wzię-
 „ły swoje rezolucyą, które zostają *in deliberatione*.

Dopraszano się o projekt Syrokomli lecz nań nie było
 zgody.

Imć X. Kanclerz W. Kor: rzekł: „Należy przynajmniej za-
 „cząć sesyą od publicznych interesów; na wczorajszej sesyji
 „gdy przez omyłkę kancelaryi nie były z strony naszej czytane
 „responsa. J. W. Rewitzkiemu dane, dziś tedy oddaie ie do czy-
 „tania prześ: Delegacyi, wraz z uwagami nad naszą mappą J. W.
 „de Benoit.

J. W. Prezes: „Podaie nam sposób Imć X. Kanclerz pu-
 „blicznych czynności; a iabym rad, żeby partykularne interesa
 „nie tylko już ustały, ale żeby ich nigdy nie było.

Czytane były takowe uwagi od nas dane J. W. Rewitzkie-
 mu, iako też i odpowiedź J. W. Ministra Pruskiego. Po skończo-
 nym czytaniu tych responsów; J. W. Prezes odezwał się: „Lu-
 „bo prześ: Delegacya nie miała racyi, przecież *convenientius* jest
 „że wszystko czyniemy cokolwiek *nostra potestatis* i co nas przed
 „potomnością usprawiedliwić może.”

Imć Pan Hetman W. Kor: mówił w te słowa: „Na dniu
 „onegdajszym miałem honor explikować prześ: Delegacyi inkon-
 „weniencyą względem żadanego od J. W. de Benoit przeyscia
 „woyska kilkuset ludzi przez kray nasz na skupowanie koni, w za-
 „dnym kraju nie praktykowanego. I lubo za panowania Augu-
 „sta IH. mieli też samo pozwolenie Oficcyerowie na skupowanie
 „koni i werbunek a to *ex re* traktatu Welaſkiego, gdy zaś ten
 „przez nowo zawarty został uchylony, więc prześ: Deleg: dać ze-
 „chce swoje rezolucyą. Druga materya, pamiętam, była wniesio-
 „na przez Xcia Imci Marszałka konfe: Kor: czyliśmy powinni od-
 „dać te noty J. WW. Ministrom dworu Wiedeńskiego i Berlinskie-
 „go, czyli też od wysłania J. WW. Kommissarzów do rozgrani-
 „czenia zacząć traktowanie nasze, i żadać medyacyi; jeżeli wy-

„stać ich już mamy na demarkowanie, nie będzie żadney konferencyi; przeto zechce prześ: Delegacya i te decydować okoliczność.”

Imię X. Kanclerz W. Kor: miał głos takowy: „Rostropne zawsze J. W. Hetmana wniesienie, jest okazyą, że zabieram głos mój z przełożeniem prześ: Delegacyi, co w tej mierze myślę; „gdy nam J. WW. Ministrowie cudzo: podali swoje argumenta, „na utrzymanie nowo zabranego kraju, żadney to nie może ścierać konsekwencyi, żebyśmy wysłuchawszy ich przełożenia, „swoich nie mieli wzajemnie podać uwag, a jest potrzeba aby „publicum tych wszystkich i tak niesprawiedliwych racyi wzięło „wiadomość, a gdyby można i cała Europa widziała takowe argumenta Króla Imci Pruskiego.”

Xże Imię Wda Gnieźni miał głos temi wyrazy: „Dwie były przyczyny, które najbardziej dotąd spóźniały sposób traktowania z J. WW. Ministrami cudzo: i danie im resposow na ich noty. Pierwsza; pożądaną J. W. Hetmana W. Kor: powrót, „od którego oczekiwała Rzeplta pochopu dalszey negocyacyi. „Druga: aby J. W. Kanclerza W. Kor: tak doskonałemi uwagami praw Rzepltey wyluszczenie oddane J. WW. Ministrom cudzo: było całej Europie wiadome. Dali ciż J. WW. Ministrowie swoje uwagi, ale widzimy, iż te nie więcej nie zawierały „w sobie, iako samę szczerą przemoc, wiemy iż kto ostatni zостаie w odpowiedzi repliki, większą zyskuje w umysłach imprezsyą. Otoż teraz byłibyśmy w iakowymś zadłużeniu, gdybyśmy „odpowiedzieć nie mieli tymże J. W. Ministrom cudzo: Jest ułożony respos na noty J. W. Rewitzkiemu i J. W. de Benoit, nie „to jednak nie ma oddać najpotrzebniejszego przyspieszenia „negocyacyi. Wniesienie Xcia Imci Marszałka konfe: Kor: wsparł te uwagami J. W. Hetmana, aby przy oddaniu resposow J. WW. „Ministrom na pierwszej oświadczyć konferencyi, że jeżeli się tu „w Warszawie zgodzić nie potrafimy, nie nam nie zostanie, tylko „ko natychmiast wyśtać do demarkacyi; więc byłoby zdanie moje „które prześ: Delegacyi oddać do decyzji, aby przy oddaniu „noty upewnić tychże J. WW. Ministrów cudzo: że kommissarze strony naszej na tych miał do wyiechania gotowi.”

Imię Pan Hetman W. Kor: „Milo mi jest zawsze iść za „zdaniem J. W. Kanclerza W. Kor: ale nie o to zachodzi kwestya, „czyli odpowiedzieć, tylko czyli od wysłania kommissarzów zacząć „negocyacyą, i traktowanie. Nie mówię żeby nie oddać na piśmie swoich uwag, trzeba owszem dać noty J. WW. Ministrom „cudzo: trzymając się *ad litteram* traktatu, i tym zakończyć, że na „pokazanie rzeczywistych dowodów przełożonych uwag, wysłamy J. WW. Kommissarzów.”

Xże Imię Marszałek konfe: Kor: był zdania: „Aby i tego nie „dodawać, że traktować będą, ale *simpliciter* zakończyć, że istota tego „go wyciąga, aby wyśtać demarkatorów na grunt.”

Imię

Imć Pan Kasztellan Brzeziński rzekł: „Jam jest tego samego zdania: że należy odpisać, lecz z tym dokładem, iż nie więcej nigdy ustąpić nie możemy nad konwencyą Peterzburską uroczystie traktatem świeżo zawartym, ostrzeżoną, i wyrazić w nocy, że tey się kommissarze nasi trzymać będą.” Xże Imć Marszałek konf: Kor: „Nie jest to małej konsekwencyi materya, aby ją natychmiast decydować; rozumiałbym, że do Króla Imci jako pierwszego stanu zupełnie w tey okoliczności powinna być referencya, a Nayiaśnieyszy Pan J. WW. Ministrom narodowym w tak ważney okoliczności, bo o całość narodu, zechce dać iako Oyciec łaskawy zdanie swoje.”

Odpowiedział na tychmiast Imć Pan Hetman W. Kor: „Z najwiernieyszego przywiązania mego, i przez wielość dobrodziejstw od najłaskawszego z Królów, niktby mnie, upewniam, nie uprzedził w powinnych zawsze Nayiaś: Panu względach, ale w tak delikatney materyi, byłaby krytyka albo nieszczęśliwość dla narodu: żałuję, że tu nie był w początkowych czynnościach; nie trzeba było Króla Imci odłączać od rady naszej, a upewniam byłby narodowi w wielu okolicznościach stał się wsparciem, ale teraz żądać jego w ostatney toni rezolucyi, jest wystawić go na czoło ściągnięcia przykrych dla Ojczyzny losów.”

Na to Xże Imć Marszałek konfe: Kor: „Nie było nigdy moją myślą, ani w nieprzytomności J. W. Hetmana, ani przy nim coś takiego czynić, coby się Królowi Imci nie podobało. Rozumiem jednak, że wniesienie moje nie może być źle tłómaczone ani źle przyjęte. Któżaś albowiem większa pora, okazania dla narodu Oycowskię pieczy, iak gdzie idzie o całość jego? będzie się Królowi Imci zdało dać zdanie swoje, to zostanie przyjęte z powinnym szacunkiem, a nie może tylko łaskawie być widziana ta attencya, którą dla Króla swego zachować jest naszym obowiązkiem.”

Odpowiedział znowu Imć Pan Hetman: „Niechcę wierności obowiązków moich tylu łaskom Nayiaśnieyszego Pana najwinnieyszey serca mego i z życiem nieskończoney wdzięczności, słabemi krzywdzić wyrazami; ale powtarzam tylko, że w prorogacyi obrad nie należało tak mądrego i łaskawego Króla oddalać od Rady, co że się złym zapewne dla ojczyzny stało wyrokiem, myśmy więc teraz powinni o nim, i o ojczyźnie radzić. A na ostatek czy możemy uchylić czynności, które nam są przepisane traktatem?”

Xże Imć Wda Gnieźn: odezwał się: „że tyle razy w mniejszych wagi okolicznościach czyniła prześ: Delegacya te dla Majestatu względy.”

Xże Imć Biskup Wileński przymówił się w takowych słowach: „Zdajemi się z przeczytanych myśli, że adwersarzów naszych odpowiedź zawstydząć powinna, i naszej sprawy całej Eu-

»ropie okaże niewinność. Oświadczone J. W. Hetmana zdanie »gorliwego o dobro oyczyzny Ministra, wiernego całości granic »Rzepltey stróża doskonałemi wsparte uwagami; wchodzę w ten »sam sentyment, ale zdajemi się; że lubo ta nota ma wszystkie »essencyonalne z strony naszej odpowiedzi, pracowitością J. W. »Kancelerza W. Kor: ułożona, przecież należy y to jasno wyrazić, »że jesteśmy tej rezolucyi, nic nad traktat zawarty nie ustąpić; »podać więc trzeba tę notę, ale tym ją zakończyć, że według tyl- »ko konwencyi Peterzburckiey dana moc będzie kommissarzom »do demarkacyi. » Imć Pan Hetman przydał, »jestem zdania »wystać kommissarzów, którzy się *ad literam* traktatu trzymać »powinni. »

J. W. Prezes oświadczywszy prześ: Delegacyi słabość zdro-
wia Xcia Imci Marszałka konfe: Kor: solwował sessyą na wtorek,
to jest na 27. tego miesiąca.

SESSYA SZESCDZIESIĄTA TRZECIA

D N I A 27. WRZESNIA.

TA sessya zagaiona została przez J. W. Kancelerza W. Kor: z o-
kazyi wyjazdu J. W. Biskupa kuiawskiego. Zaprosiwszy
tedy J. W. Prezes J. W. W. Delegatów na miejsce swoje rzekł:
»Mam konor w niebytności J. W. Prezesa naszego zagaic dzi-
»sieyszą sessyą; przypominam sobie częste iego do nas wyrazy że-
»byśmy pamiętać chcieli o zbliżającym się seymie, i że trzeba bę-
»dzie popisać się z czynnościami naszymi przed stanami Rzepltey.
»Wtej przynajmniej refzcie czasu chciemy *prodesse publico*. By-
»ło zdanie prześ: Delegacyi na ostatniej sessyi, aby noty oddane
»były J. W. W. Ministrom cudzoż: żeby się jednak nie zdawało, że
»się wchodzi w negocyacyą przyjacielską, przyniosłem projekt do
»teyże noty, która jeżeli się podoba prześ: Delegacyi będzie
»czytana. »

I takową notę gdy przeczytał Imć Pan Sekretarz; Zaszła zgo-
da aby była oddana J. W. W. Mini: cudzoż.

J. W. Prezes wyraził potym: » iż zastępując miejsce J. W.
»Prezesa, który na kilku sessyach dopraszał się przyjęcia projektu
»Imć Pana Scypiona, więc czyli na takowy zaydzie zgoda? prześ:
»Delegacya oświadczy zdanie swoje. »

Imć Pan Bulharyn odezwał się temi słowy: » Jest za co
»dziękować Xciu Imci Marszałkowi konfe: Kor: że czuły o dobro
»pospolite oświadczył nam, iż to jest królewszczyzna; iakże więc
»w tak hojne wchodzić darunki, a zwać na karki obywatelów
»tak wielkie podatki? Z tego tedy powodu żeby bogatszy nie
»składał na słabszego ciężaru, na ten projekt nie pozwalam. »

Imć

Imć Pan Hetman W. Kor: rzekł: „Na dniu zawczoray-
szym wnośiłem do prześ: Delegacyi uczynioną rekwizycyą J. W.
de Benoit do kommissyi Woyskowej, pozwolenia przeyscia przez
kraj nasz ludziom Króla Imci Pruskiego na skupowanie koni w
liczbie 607. A lubo sprawiedliwie należałoby wcale odmówić,
bo przez traktat nowo ustanowiony już to uchylone jest pozwo-
lenie, atoli iednak, że z wielu okoliczności tę ostatni raz po-
wolność okazać potrzeba, więc *hoc in passu* napisaną oddaę do
czytania notę.”

Imć Pan Frankowski poseł Zakroczyński przymówił się:
„Aby dołożyć w tey nocy, żeby ciż żołnierze nie exorbitowali
w transmarzu.”

Imć Pan Hetman W. Kor: odpowiedział czyniąc uwagę, że
się to w nocy kłaść nie może, ale z obowiązku swego mieć tę
będzie baczość.

Czytał Xże Imć Wda Gnieźn: zaraz z francuskiego ięzyka
też notę daną imieniem prześ: Delegacyi.

Xże Imć Marszałek konfe: Kor: „Zapewne okoliczność tak
każe, że trudno tą razą nie pozwolić; ale porządek tego wyciąga,
żeby od kommissyi była prekułtodycyja, iż gdziekolwiek stanie
kommenda, to udać się zaraz ma *ad primum in ordine*, a to na
przydanie kommissarza do przechodu przez Woiewodztwo lub
powiat.”

Na to Imć X. Kanclerz W. Kor: „Bardzo jest roztropne
wniesienie Xcia Imci Marszałka konfe: Kor: ale zapewne byloby
trudne do wykonania; bo gdzieby kto szukał Senatorsa lub u-
rzędnika, ale lepiejby tu zaraz przydać kommissarzów.”

Xże Imć Marszałek W. Kor: wyraził: „Wielkiey wagi in-
teres, gdzie idzie o ubezpieczenie majątku obywatelów; ale ie-
żeli tylko będzie pozwolono, aby sami Officyerowie bez kom-
mendy przechodzili przez kraj, na ten czas ustanie ta troskli-
wość.”

Imć Pan Hetman W. Kor: przełożył: „że nota podana, iż
już ciż żołnierze weszli na Granice Rzepltey, więc *pro hoc sola*
vice pozwolić trzeba; na wiosnę zaś tego nie pozyskają. Re-
flexya Xcia Imci Marszałka konfe: Kor: jest atcy sprawiedliwa,
aby mieć baczość na przechodzące kommendy. Zdaniem zaś
moim, ażeby sam Xże Imć Marszałek konfe: przez uniwersał swóy
uwiadomił kraj; nayprzód o przechodzie teyże kommendy, a
potym, aby każdy obywatel ukrzywdzony, udał się do samego
Xcia Imci Marszałka konfe: Kor.”

Xże Imć Lubomirski poseł Sendomirski był zdania: „Aby
z woyska naszego była im dana przystawa, a przez to zagrodzi
się sposob uczynienia przykrości od teyże kommendy obywa-
telom.”

Imć X. Kanclerz W. Kor: upraszał, aby się w tey okolicz-
ności

„ności zupełnie spuścić, nie tylko na obywatelstwo J. W. Hetma-
 „na W. Kor: ale i na wiadomość jego; życzył oraz, aby Xże Imć
 „Marzalek konfe: Kor: wydał tenże uniwersał, żeby się *publicum*
 „nie trwożyło, i żeby każdy obywatel wiedział gdzie się w krzyw-
 „dach swoich ma udawać. „

Imć Pan Niemczewicz poseł Brzeſki domówił się: „ Ażeby
 „Prowincya W. X. Litt: krórey obywatele w tych razach nay-
 „większe ponoszą uciemiężenia, równie została obwieszczona
 „przez Uniwersały. „

Na to odpowiedział J. W. Prezes: „ iż obiedwie prowinc-
 „ye składają Delegacyą. „

Xże Imć Biskup Wileński rzekł: „ Głos Imć Pana Brzeſkie-
 „go wart attencyi, albowiem ten godny obywatel, wiedząc z do-
 „świadczenia, wiele krzywdy i uciemiężenia przez takowe prze-
 „chody cierpią ziemianie: przeto kiedy J. W. Hetman *ex munere*
 „*officii* ostrzegać raczy starunkiem swoim prowincyą Koron: , i
 „gdy nie mamy Hetmanów W. X. Litt: tu przytomnych, dopra-
 „szamy się, aby ten godny Minister miał równie pamięć i o W. X.
 „Litt: i iemu nie dozwolił czynić szkody. „

Imć Pan Hetman W. Kor: życzył, aby Xże Imć konfe: Litt:
 „równy uniwersał do prowincyi W. X. Litt: wydać raczył. „

Xże Imć Sułkowski poseł Łomżyński z powodów daney mu
 „od Króla Imci opieki sukcesorów s. p. Imć Pana Garczyńskiego
 „Woiewodzica Poznańskiego Generała Adjutanta J. K. Mci wniósł
 „projekt do kommisyi między kredytorami teyże substancyi; któ-
 „ry lubo był ugodzony, przecież kilka do niego przyda-
 „no punktów, iako to: Imć Pan Kasztellan Poznański ostrzegł in-
 „teres Imć Pana Kińskiego, Imć Pan Podkomorzy Gnieźn: Imć Pa-
 „na Szoldrskiego Woiewodzica Inowrocławskiego, iako mającego
 „Sukcesorkę s. p. Mycielskiego, naostatek Imć Pan Gomoliński in-
 „stygator Koron: własny z domu swego interes ubespieczal *ad sub-*
 „*stantiam Mycielscyanam* ściągający się. I takowy projekt przeczy-
 „tawszy Imć Pan Sekretarz, podpisał.

J. W. Prezes rzekł: „ Mając honor z godnemi kolegami
 „pierwsze zasiadać miejsce w kommisyi rozdawniczey, osądzili-
 „śmy, iż prześ: Delegacya przyznać raczy za rzecz naysprawie-
 „dliwszą, abyśmy iako nayprędzey fundusz edukacyi młodzi,
 „ostofując się do wyroków Rzepltey, ustanowili do przyspiesze-
 „nia, więc takowych czynności oddać projekt, prosząc o prze-
 „czytanie jego. „

Imć Pan Zabłocki wniósł: „ aby pamiętać o nadgrodzie
 „Ichmć Lustratorów. „

Gdy przeczytano rzeczony projekt; Imć X. Biskup Hel-
 „ski miał głos takowy: „ Ponieważ w tym projekcie jest dyspozy-
 „cyą do kommisyi sądowej *post extinctam societatem* dobr Jezy-
 „ickich

„ickich, a ja w teyże kommissyi mam honor mieć pierwszeństwo;
 „obowiązany jestem mówić w każdej okoliczności na usprawie-
 „dliwienie iey czynności; nie tylko prześ: Kommissya rozdawni-
 „cza ma już respons na notę, którą podała, zachęcając abyśmy
 „znowu sądy nasze rozpoczęli, ale też jużśmy się dostate-
 „cznie explikowali, że pilnując swojej czynności, dawnobyśmy
 „kontynuowali dalsze rozsądzania; lecz na kilka naszych re-
 „kwizycji tę mieliśmy odpowiedź od Ichmć Panów plenipo-
 „tentów kommissyi rozdawniczej, że nie są gotowi z przyczyny
 „nieodebranych jeszcze papierów od Ichmć P. Luźtratorów. Wy-
 „szedł jeden termin, powiedzieli jednak, że nie są w stanie do-
 „odpowiedzi; załimitowane zostały sądy *ad 17. 8bris; tandem* nie
 „mogłaby być reklamowana limita bez zawodu stron, pale-
 „stry, i samych nawet sędziów, którzy *in bona fide* roziechali się;
 „zdaje mi się więc abyśmy *attentis his rationibus* w swoim czasie
 „reassumowali naszą kommissyą.” I na to zaszła zgoda. Rzekł
 „daley tenże: „Słyszę tu Xcia Imci Marzalka konfe: Kor: że nie
 „o to idzie, trzeba odpowiedzieć; początek sam tego projektu
 „co innego znaczy; prześ: kommissya rozdawnicza mówi, że
 „ta rozporządziła wszystkie generalnie summy, a tam tylko nie-
 „których summ pozwolona dyspozycja: Niechże teraz sądzi
 „prześ: Delegacya, jeżeli *convenit* aby possessorów u których be-
 „spieczna ewikcyja summ zakłócić w kraju. Więc projekt ten do-
 „praszam się na fundamencie prawa, aby był wydrukowany, i
 „wzięty *ad deliberandum*. ”

Xże Imć Marzalek konfe: Kor: odpowiedział: „Gdy nie
 „jest czas teraz jeszcze zdawania rachunku czynności prześ: Dele-
 „gacyi, więc usprawiedliwiemy włożone na nas od Rzepltey obo-
 „wiązki, które nie inne są, tylko żebyśmy wszystkie dobra *post*
 „*extinctam societatem*, rozporządzili tak ruchome, iako i nie ru-
 „chome, a równe być powinno bezpieczeństwo tak od dające-
 „go, iako i od biorącego; nie zawiedzie swojej Rzeplta nadziei,
 „że zdawszy w pierwszeństwie J. W. Kanclerza W. Kor: rozrzą-
 „dzenie kommissyi rozdawniczej, ta ulokuie wszystkie summy
 „niezawodnym zapewne dla Rzepltey funduszem, i taka jest w
 „tey mierze baczność, że ci Ichmć którzy płacili *ex licitatione* do-
 „my, nie kontentowali się kwitami, ale chcieli mieć wszelką przez
 „zapisanie summ swoich ostrożność. ”

Xże Imć Marzalek W. Kor: przymówił się takowym wy-
 „razem: „Nie wchodzę w głębokie explikacye interessu rozrzą-
 „dzenia dobr *post extinctam societatem*, ale zdaniem moim: aby na
 „tych samych lokacyach zostały summy; wszakże to jedno jest,
 „czyli od dawnych czyli od tych obywatelów odbierać prowizye,
 „lub nowe czynić ewikcyje. Nakazywać zaś rozsądzanie kom-
 „missyi przez projekt, zdaloby się krzywdzić tych mężów, którym
 „prześ: Delegacya zadufała, i pokazać iakoby nie dopełnia-
 „li obowiązków swoich. ”

Mmmmm 2

Xże

Xże Imć Biskup Wileński przymówił się w te słowa: „Z
 „naysprawiedliwyszim ukontentowaniem umysłu słyszy kommis-
 „sya edukacyina projekt dążący do tego, aby w iako naysprędszym
 „czasie przywieść do skutku ustanowienie funduszu. Rozumiem
 „jednak, że nie szczerulniew iako samo nie porozumienie się tę
 „sprawie trudność; albowiem J. W. Biskup Helmski dystryngu-
 „jący się zawsze sentymentami, wie że ta materya nie cierpi żadney
 „zwłoki. Kommissya edukacyina w tej nayduie się sytuacji,
 „która zawodzi nadzieję Rzepltey zaszczepienia tak potrzebnych
 „Oczyźnie latorośli; to zaś co jest importowano do dochodów
 „edukacyi teyże młodzi, nie jest jeszcze czwartą częścią docho-
 „dów z prowentów. Więc rozważy prześ: Delegacya iaka publi-
 „co przez takową zwłokę wynika krzywda. „

Xże Imć Marszałek konfe: Kor: „Wnoszę interes publiczny
 „wynikający *ex casu*; tak się praktykowało do tych czas, że oby-
 „watel na funkcyi deputackiej iako W W. Sędziowie, Podśędko-
 „wie i Pisarze odieżdżali z Trybunału na sądzenie kadencyi sądów
 „swoich, więc aby osoby *in officio* będące wstrzymały się od do-
 „pełnienia pod ten czas juryzdykcyi swojej, jest projekt aby *no-*
 „*bilitas* obierała subdelegatów. „ Imć Pan Radwański opuściwszy
 „Trybunał wyiechał na sądzenie Ziemstwa Łuckiego, przeto prześ:
 „Delegacya *motu sui* naznaczyć raczy Imć Pana Hamca, a być
 „może dolożono w konstytucyi *pro hac sola vice*. „

Xże Imć Czetwertynski dopraszał się; aby rzeczony pro-
 iekt szedł *ad deliberandum*.

Xże Imć Marszałek konfe: Kor: rzekł potym: „Prześ: De-
 „legacyo ieden zacny kawaler niosąc niewinność Panu Bogu do
 „nieba, doprasza się aby rozrządzenie substancyi jego przez te-
 „stament *in rem* rodzzonego synowca swego, zyskało prześ: Delega-
 „cyi approbacyą; a że ten kawaler jest ieden z kolegów na-
 „szych, Imć Pan Szamocki poseł Warszawski, rozumiem więc, iż
 „te sobie u J. OO. J. W W. Mć Panów zasłużył względy. „

Czytano rzeczony projekt na który zaszła zgoda.

Imć X. Biskup Helmski wniósł projekt Imć Pana Łuszczew-
 skiego do rozgraniczenia z Xciem Imć Prymasem, który że był
 podpisany od X. kommissarza tegoż Xcia Imci Prymasa; został
 przyjęty.

Wniesiony był projekt Xżat Ichmć Czetwertynskich, który
 zatrzymał był Xże Imć Wda Poznań: do rozwagi wchodzących do
 tegoż interesu.

Xże Imć Lubomirski poseł Sandomirski dopraszał się o uczy-
 nienie porządku, albowiem wielu J. W W. Delegatów ruszywszy
 się zmieysc, swoje chcieli utrzymywać projekta. Xże Imć Bi-
 skup Wileński uczyniwszy relacyą słabego zdrowia Xcia Imci Mar-
 szalka konfe: Litt: dopraszał się, aby ieden dzień wyznaczony był
 do projektów teyże prowincyi.

Imć

Imię X. Biskup Łucki wziął głos, w którym domówił się, aby projekta były czytane swoim porządkiem; albowiem rzekł: jeżeli ostrzegło prawo polowanie, dopieroż powinna być baczność na wioski obywatelów. Gdy zaś Rzepta naznaczyła opiekunom *reddere rationem*, więc arcy sprawiedliwa, aby kommissya edukacyina dopraszała się o uwiadomienie czynności kommissyi rozdawniczej; sądząc zaś, że są godne pochwały.

J. W. Prezes odpowiedział: „Rozumiałem wcale, iż Imię X. Biskup Łucki będzie chciał coś mówić do projektu Xżat Ichmć „Czetwertynskich; co zaś do tego, że nas porównał z opiekunami, approbuję nader troskliwą myśl; ale jeżeli kázano *reddere rationem*, to i kommissya rozdawnicza zna swoje obowiązki, i winna jest donieść, że są tacy obywatele, którzy nie przyjmowali wyroków prześ: Delegacyi; a iásniey mówiąc, samo Duchowienstwo Łuckie niechce czynić zadosyć, dyspozycjom rozrządzenia kommissyi.”

Imię X. Biskup Łucki explikował obszernym wyrazem: iż będąc Pastierzem swojej Dyecezyi, nie może nikt mieć za złe, że to Duchowienstwo do niego czyniło referencyą; czynił potym tenże Imię X. Biskup relacyą: że Ichmć PP. Lustratorowie ostatnim gwałtem *vasa sacra* pozabierali. Naostatek reprezentował *summo zelo*: że się to wszystko dźiać nie powinno, tylko za pozwoleniem Rzymu.

J. W. Prezes po długiej exageracyi i przełożonych od Imię X. Biskupa Łuckiego okolicznościach rzekł: „Pozwoli sobie Imię X. Biskup Łucki odpowiedzieć, iako temu, który ma równą zapewne praw Duchownych wiadomość. Rozumiem, że gdy się zechce Imię X. Biskup Łucki zastanowić nad tym, iż Rzepta *post extinctam societatem* całego majątku iey, uczyniła rozrządzenie na fundusz edukacyi; zdałemi się, żeby była upodlona w swoich czynnościach, gdyby wzywać miała czyiey approbacyi. Jestem równie duchowny, i znam, że religia, żadnego w dyspozycjach Rzeptey nieodbierze uszczerbku; żałuję tylko, że przepisane prawo kommissyi rozdawniczej zabroniło dogodzić żądaniom Imię X. Biskupa Łuckiego. Jeżeli zaś Lustratorowie wczym błędzą, są obywatele oyczyźnie znaiomi, i tam być powinni zaskarżeni, gdzieby się albo usprawiedliwić mogli z zarzutów, albo odebrać nagane.”

Xże Imię Marszałek konfe: Kor: zabrał głos w tych słowach: „Ten to widzę przyszedł nieszczęśliwy czas, że bez najmniejszego zastanowienia się porywczosci umysłu, pozwalamy sobie ostrych wyrazów; ten to czas że w szczegulności większą przypisujemy własnym myślom doskonałość, niżeli w liczney liczbie stanowiącym oyczyzny ustawom. Którzyż to są ludzie, co składają kommissye edukacyina i rozdawniczą? wszakże Rzepta powierzywszy naydroższą rzecz, bo edukacyą młodzi narodowey w

Nnnnn

pier:

„pierwszeństwie Króla swego, zapatrzyła się wprzód na zacność i doskonałość wyboru tych mężów. Nie zda mi się więc, aby ich czynności tak łatwo krytykować. Do przełożonych inkonweniencji Ichmć luźtratorów Dyecezyi Łuckiey, nie możnaż było dokładniejszey czekać relacyi, a nie zataż tak czarną i chrześcjaninowi nie podobną czernić plamą te osoby, które z imienia oyczyźnie zaśluzone? czynić, mówię *in publico* krzywdę postłowi i obywatelowi, a pewnie z samych tylko powieści zarzut; jeżeli się godzi, oddać do uwagi ważącym na teyże samey szali cudzy honor, iak swóy własny. To co do generalności; co do partykularnego wniesienia a dosyć gorliwym przełożonego duchem, był czas domówienia się w ustanowieniu prawa, do którego odsyłam na konwikcyą; upewniając oraz, że przepisanych Rzeczypospolitey wyroków, żadne *diffugia* ani *exageracye* odmienić nie potrafią.”

Imć Pan Kasztellan Poznań: miał głos, w którym przełożwszy dosyć obszernie inkonweniencye rozpisanie się na kommissyi między Nieczaynem i Sępnem Ichmć kommissarzów; na większą permowencyą i uchylenie teyże kommissyi czynności oddał do czytania obdukcya rannego chłopca, i list pisany do Nayiaśnieyszego Pana od Imć Pana Chorążego Poznańskiego, w którym donosił Nayiaśnieyszemu Panu o czynnościach rzeczoney kommissyi.

Imć Pan Zabłocki poseł Gostyński przymówił się: aby także kommissya między Imć Panem Miłaczewskim a Imć Panem Bierackim uchylona była.

Imć Pan Podkomorzy Gnieźnieński rzekł: Przeświadczają mnie słyszane głosy, że prześ: Delegacya sprzykrzywszy sobie tak długą legislacyą, przystępuje teraz *ad iudicaturam*: dufać jednak należy, że mając cierpliwość wysłuchania z iedney strony tak obszernych induct, tychże samych pozwoły względów, a bym pokazał, że częstokroć kto naywiększą czyni krzywdę, chce być ukryty płaszczem litości. W odezwaniu się Imć Pana Chorążego Poznańskiego do Nayiaśnieyszego Pana nie słyszałem przecię, aby donosił o większey liczbie kommissarzów, których czynności prawem się staiają. A jeżeli będą już wyroki prześ: Delegacyi, do rozeznania ważności dzieła tego, wyznaczyć kommissyą, pokaże się na ow czas caley oyczyźnie, i tak wielką różność powolnego życzeniu obywatelów męża, od sprawiedliwego, i bez żadney względności sędziego.”

Imć Pan Korytowski miał głos takowy: „Znam ia wielkie czyny J. W. Kasztellana Poznańskiego, i tak daleko jestem o niego sprawiedliwych przeświadczony sentymentach, że zawsze gotów na wyfokim zdaniu jego przestać, gdyby wniesienie swoje J. W. Kasztellan popierał pewnemi wiadomościami; ale tam gdzie publiczność gwałt cierpi, albo przemoc nad słabszym gó-

„bę bierze, albo na koniec krzywda samym sprawiedliwości po-
 „zorem długiego czasu pokryta, dziś przez wyroki wypadley kom-
 „missyi iest uznana za niesprawiedliwość, trzeba oddać co cudze-
 „go, bierze się do ostatnich środków, któremiby przciąć dro-
 „gę doyscia ukrzywdzonemu mogła, albo też przez wzniecony
 „tumul odstraszyć sędziów godnych osoby. Tak uczynił Imć
 „Pan Gronowski (który zley sprawy swoiey znayduie obrońców)
 „gdym widział, że swym dowodom dufać nie mógł; bo cudze od-
 „dać koniecznie potrzeba, przydanych do kategorii Imć Pana
 „Węgorskiego kommissarzów do zasiadania przypuścić wzbra-
 „niał się, którzy gdy przy wyprowadzaniu duktów znaydowali się
 „miarkując, że od sentencyi trudno ich będzie odephnąć, targa się
 „na iedną z sędziów osobę, ztąd wszczęty tumult dał okazyą i
 „porę przyziaciolom iego do większego rozżarzenia, a nie ledwo o-
 „statnich użycia sposobów, tak dalece że większa liczba kommis-
 „sarzów chcąc tumultu uniknąć *in crastinum* akt reklamować ka-
 „zała, a mnieysza liczba kommissarzów wzięwszy pretext rozłącze-
 „nia się niekończywszy iedney ściany, to iest z Imć Panem Pifarzem
 „Wschowskim, aby prędzey ich dzieło na świat wyszło do dru-
 „gich zabrała się. A możnaż prześ: Delegacyo nazwać sprawie-
 „dliwością, co się dzieie tumultem? wszakże w większey liczbie
 „nie podobna, aby wszyscy kommissarze znaydować się mogli bez-
 „sumienni, odłączyłoby się przynajmniey kilku, a na ostatku
 „*sancitum pluralitate* decydować kazalo; iakże prawo raz ogło-
 „szone, drugim cofać wyrokiem? gdybyśmy podali w wątpliwość
 „iedną czynność, założyćbyśmy musieli nowy sąd decydowania ta-
 „kiego gatunku sprawy. Wyzuliśmy się z mocy sądzenia spraw
 „gdymy to oddali kommissarzom; możnaż teraz wracać się do
 „tego sądu bez zaciagnienia na siebie nieśtałości? materya ta ia-
 „ko raz ułatwiona, tak już powtórzona być nie może. Strony
 „na ostatku wszystkie zaufane że *pluralitas* iest sądem nie zawo-
 „dnym, a nie mając bezpieczeństwa w mnieyszey liczbie kom-
 „missarzów swej sprawy bronienia w przytomności strony prze-
 „ciwney przed większą liczbą sądzili się iako to Imć P. Brühl, Imć
 „P. Kawaler Maltański, Imć Pan Młodziejewski Pifarz Wschowski i
 „inni, i tam zyskali *judicatum*. Widziemy wszyscy, że dworów
 „cudzoziemskich iest interessem, aby Kawalerowie Maltańscy nie
 „byli zkrzywdzeni, więc bez J. WW. Ministrów pełnomocnych,
 „o tey sprawie ani decydować ani *ad turnum* przystąpić nie mo-
 „żemy; a ieżeli prześ: Delegacyi zaydzie wola, zdanie moje zdać
 „tę okoliczność na J. W. Kanclerza W. Koronnego iako Pasterza
 „Woiwodztw naszych, który znaydzie środki ułatwienia tego
 „interesu.”

Imć Pan Sieradzki czynił uwagę, że *discrepantes sententia* i
 ta okoliczność rozpisowych dekretów wyciąga nowego prawa.

Proszony był tenże Imć Pan Sieradzki aby na pierwszą sessyę w tej mierze wygotował projekt.

Xże Imć Woroniecki wnosił: że gdyby *casu quo* Xże Imć Marszałek konfe: Litt: chorował, aby *primus in ordine* zajął miejsce jego J. W. Prezes oświadczył, aby dla satysfakcyi Prowincyi Litt: J. WW. Delegaci Litewscy wcześniej się zjeżdżać raczyli, aby przed przyściem J. WW. Ministrów cudzoż: uskutecznione być mogły żądania obywatelów.

Imć Pan Wiski odezwał się: „Nie przeskadzałem do tąd nikomu; lecz iako już na kilku sessyach dopraszałem się rezolucyi na wniesioną w publicznym interesie materya, o podanie noty J. WW. Ministrom cudz: tak ostrzegam sobie, że jeżeli na pierwszej sessyi nie będzie zgody, będę dopraszał się o *turnum*.”

Xże Imć Woiew: Gnieźn: wniósł projekt Ichmć Rozrażewskich z Ichmć PP. Miaskowskiemi; który że był od stron podpisany; Imć Pan Pisarz Koron: zaświadczył, i został przyjęty.

J. W. Prezes oświadczywszy, że zokazy przypadającego paroxyzmu Xcia Imci Marszałka konfe: Koron: dnia intrzeyszego sessya być nie może, solwował ją na dzień Czwartkowy to jest *pro die 29. presentis*.

SESSYA SZESCDZIESIĄTA CZWARTA

D N I A 29. WRZESNIA

Wyszedszy na ustęp Imć Panowie Arbitrowie zaczęta była od J. W. Kanclerza W. Kor: sessya temi wyrazy: „Miałem prześ: Deleg: na dniu onegdayszym honor solwować sessyę na oświadczeniu intencyi naszej aby projekt W. X. Litt: na żądanie J. WW. kollegow były uskutecznione, i na ten koniec upraszałem J. WW. abyśmy się na godzinę dziesiątą ziechali przed przybyciem J. WW. Ministrów cudzoż: alisci gdy dwunasta godzina, i mamy już przytomność J. W. Posła Rosyjskiego przyimie tylko prześ: Prowincya W. X. Litt: szczerą ochotę.

Wielu J. WW. zamawiało sobie głosy. Na co Imć Pan Wiski odezwał się zaraz; iż na ostatniej sessyi uczynił sobie ostrzeżenie, aby wniesiona od niego materya swoją odebrała rezolucyą.

Imć Pan Zakrzewski poseł Kościański domówił się: aby na dniu zawczorayszym przez Xcia Imci Sułkowskiego posła Łomżyńskiego podany projekt względem kommissyi sądowniczey roz sądzenia summ *post extinctam societatem* był przed wszystkiemi rozsolwowany interesami.

Imć Pan Wiski rzekł: „Dwoma głosami dopraszałem się prześ: Delegacyi o rezolucyą w okoliczności, która *tangit publicum*, to jest: po zakończonych traktatach o ewakuacyą woyska z kra-

z krajów Rzepltey. Na dniu onegdayszym czynilem to sobie o-
strzeżenie, więc że nie o partykularnym intereście, ale o cało-
ści Rzepltey mówię, śmieję się w tey materyi na usprawiedli-
wienie stanom Rzepltey, czy ma być J. WW. Ministrom cudzo-
zoddana imieniem prześ. Delegacyi nota lub nie? dopraszam
o *turnum*»

J. W. Prezes odpowiedział: »Na to żeby woysko nie czy-
niło w kraju uciemieżenia obywatelom, cała prześ. Deleg. nie
czyni trudności; explikacyą zaś okoliczności jakim sposobem
przysię do tego, trzeba wprzód ułożyć, aże Xże Imć Wda Gnie-
źni: zamówił sobie głos, więc mu go daję.»

Mówił tedy Xże Imć Woiew: Gnieźn: temi słowy: »Prze-
zorne Imć Pana Wiskiego zdanie, i pełne ducha obywatelskiej
gorliwości myśli, nie raz go już dystyngwują w oyczyźnie, a
zawsze czynią mu winną J. WW. Ministrów cudz: attencyą.
Też samę i teraz przez powtórne wniesienie publiczney mate-
ryi do prześ. izby, okazuje nam Imć Pan Wiski zdatność i do-
konalskość swoję; zechce iednak, jako kollegi, cierpliwie przyjąć
reflexye. Nie tylko rozumiem, te są każdego w szczególności
życzenia, ale i całego narodu, aby po zakończonych już lubo
niefortunnie traktatach, pozbyliśmy się woyska z kraju, i odtąd
położyli koniec tak przykrego obywatelów uciemieżenia. Nie
wiem wcale, ktoby się od tak zbawiennej mógł odpisać myśli;
iednak nad pierwszą załatwić się należy, czyli podanie not,
czegośmy już nie raz doświadczyli, tak prędko uskutecznia ża-
dania nasze. Ewakuacya woysk, ściaga się tylko do woyska
Rossyjskiego nam przecie nayprzychylniejszey potencji:
któż nie widzi perspektywy, iż to szczególnie woysko, po tak
pomysłnym, i z wielką swoją sławą z Portą zawartym pokoju,
może nas przecie wesprzeć, i być nam w żądaniach pomocą?
Więcey powiem, gdy nie masz ieszcze u nas, ani woyska, ani rzą-
du w kraju, trzebaby się nieomylnie spodziewać z przyuczo-
nych, i pewnie trwających ieszcze niespokojności duchów, na
resztę zguby kraju zamięszania. W naywiększey iednak ta okolicz-
ność być powinna uwadze, że gdy z tak wielkimi potencjami o-
zabrany nad przepis Traktatów kraj dopominać nam się przy-
rzeczoney należy medycy; a iakżeby iey się spodziewać, gdyby
nie mogła być wsparta siłą? byłaby zapewne *petior medicina mor-
bo*; ale na tak dobrą Imć Pana Wiskiego propozycyą, i prawdzi-
wie obywatelskie wniesienie, staraymy się, aby te ciężary ustały,
weźmy sposób już nie raz od nas użyty, abyśmy zamiast noty,
na którą dopiero z zniesieniem się z dworem Peterzburskim mo-
głaby być zatrzymana rezolucya, wyznaczili deputacyą, *tam ex
Senatorio, quàm ex Equestri Ordine* do J. W. Posła dworu Rossyi:
dopraszając się, aby odtąd ustały wszystkie liwrunki i furaze, i
żeby wszędzie toż woysko samo się bez liwrańtów o żywność

Ooooo

sta.

„staralo, placac zboze wedlug ceny na targach gotowemi pieniez-
dzmi; podobno to woysko, ktore teraz kraiewi przykre, byc
nam moze w czasie uzyteczne i pomocą.”

Imc Pan Wiski odpowiedzial: „Dziekuje Xciu Imci Wdzie-
„Gniezn: ktory tyle we mnie przewiduje, ze zadnego nie mam
„interesu, nad dobro publiczne; albowiem nie tylko obywatel-
„stwa powinności, ale w kazdym punkcie chcialbym dopelnic a-
„ktu limity. Uwagi zas Xcia Imci Woiew: Gniezn: beda mialy
„mieysce w ten czas, gdy podamy note J. W.W. Ministrom cudz:
„nie watpie, ze sie beda explikowali, a tak bedziemy mieli co sta-
„nom pokazac.”

J. W. Prezes: „Bardzo sie ciesze, ze doskonałych nader u-
„wag Xcia Imci Woiew: Gniezn: reflexye znayduja approbacya w
„najrozkliwszych publicznego dobra umyslach; z tych bowiem
„wynika wiekszy daleko skutek; bo zapewne oddanie noty, mia-
„loby zwyczajną referencyą do dworu swego; ale i to moze sie
„pogodzic, bo jezeli deputacya nie bedzie pomyslna, na ten czas
„podalibysmy dopiero noty; o ewakuacyą zas woyska zgodzimy sie
„wszyscy, ale i w tej okolicznosci trzeba pomyslec o sposobie.”

Xze Imc Lubomirski poseł Sandomirski wnosil, ze Rzeplta
oddawszy bezpieczenstwo granic straży Hetmanów, ich obowiaz-
„zek jest dopominać sie od J. W.W. Ministrów cudz: wyciagnienia
woyska z kraju Rzepltey.”

Imc Pan Korytowski odezwal sie: „ze na to nas Woiewo-
„dztwa wyslaly, abyśmy we wszystkich okolicznosciach pamie-
„tni byli o dobru Oyczyzny.”

J. W. Prezes zapytal sie, czy jest zgoda, aby byla wyznaczona
deputacya do J. W. Posla Rossyjskiego, wzgledem placenia furazow.
Wielu nie bylo tego zdania, przekladajac nowe coraz uciemien-
zenia.

Imc Pan Lasocki przymowil sie: „ze pozwala na deputa-
„cyą; i czynil tenze relacyą, ze J. W. Poseł Rossyjski oswiadczył
„sie: iz zaplacone beda retentowe furaze.”

Imc P. Sieradzki odezwal sie: „Kiedy Ziemia Sochaczewska
„jest tak szczesliwa, ze ma obietnice zaplaty furazow, niechze na
„tey przestaje. Ale Woiewodztwo Sieradzkie nie moze nic dac, bo
„już nic nie ma; ani placic bo sie funduje na traktatach, ze wo-
„ysko z kraju wynisc powinno. Gdy jednak biorę wiadomosc,
„iz teraz swieze wyszly exekucyje, dopraszamy sie J. W. Posla Ros-
„syjskiego, aby Woiew: Sieradzkie w ostatnim zniszczone stopniu
„uwolnione bylo od furazow.”

Imc Pan Wilczewski poseł Wiski stawal koniecznie, dopra-
szajac sie turnum; Czyli mial byc podane noty? i mial w tym
wsparcie od Imc Pana Lempickiego posla Rozanckiego, ten bo-
wiem pokazywal swiezo wydane ordynanse od J. W. Generala
Roma-

Romaniusa na furazę, i uwiadomił o exekucyi w powiecie swoim.

Zamieszła się nie mało w tej okoliczności izba. Imć Pan Hetman rozmówiwszy się z J. W. Posłem Rosyjskim, rzekł: „W ten moment J. W. Stakelberg powiada, że takowe zażarżenia „może i są sprawiedliwe, nie z przyczyny iednak Generalów, „ale z winy samych kommissarzów Woiewodzkich, i w tej okoli- „czności podał J. W. General Romanius swoje explikacye. „

Imć Pan Łempicki poseł Rożański przymówił się: „że nay- „większe uciemiężenie mają od liwrantów; ci bowiem nie tylko „dopłacać sobie każą, ale ustawicznie z dobr obywatelskich fury „wybierają, i tu do Warszawy wywożą; tak dalece że, żadną „miarą nie są dobra w stanie tego wydć furazę, który przez pa- „lety naznaczony. „

Imć Pan Herman W. Koron: był zdania: „Aby wszystkie „skrzywdy obywatelów były na piśmie podane „Gdy iednak nie „uspokajała się izba; J. W. Prezes chcąc ułatwić rzecz, oświad- „czył: „Ponieważ J. W. Hetman czyni nam relacyą, iż J. W. Ro- „manius dał notę, że a *ima 7bris* potrzebuie furazów, trzeba „więc aby prześ: Delegacy: o tym myśliła zawczasu, i należy wie- „dzieć *quantum*, bo 8. zł. płacą, a iest w targu po 18. „

Xże Imć Lubomirski poseł Sandomirski domówił się o kom- „munikacyą tej noty.

Xże Imć Biskup Wileński rzekł: „Bawić nie będę moją re- „flexyą, ale dopraszam się prześ: Delegacyi, i rad się nauczę, gdzie „się i komu mają sprawować Ichmć kommissarze. Mowię z do- „świadczenia, że w W. X. Litt: są kommissarze, którzy przez „wszystek czas rewolucyi, i tego ciężaru, wcale nic a nic z wzię- „tego furazę dobrom moim nie zapłacili. Nie mogę więc lepiey „postąpić, iak pytać się z kim mieć sprawę, i gdzie? a pokaże się, „wiele wybrali; tak zaś zostawić, iest dać im sposob profitowania „z cudzego majątku, *tandem* i z trzeba mieć reflexyą, że wszystkie „urzędy publiczne kalkulować się muszą. „

Imć Pan Czerski czynił relacyą: „że w iego ziemi dowie- „dziono iest kommissarzowi, iż oddał 300. tylko korcy zboża do „magazynu, a wybrał od obywatelów 3000. na którym przewie- „dziony proces *sub pœna infamia*. „

Gdy każdy z J. W. Delegatów inne czynił zażarżenia; Imć Pan Hetman chcąc przyprowadzić do porządku izbę, wyra- „ził: „To iest nasze naywiększe nieszczęście, że iedney materyi „nie skończemy, a już inną rozpoczynamy. Kommissarze ustano- „wieni od Woiewodztw powinni się sprawić przed Woiew: Kasztel- „lanem, lub Podkomorzym, ażeby odtąd nie byli obywatele „skrzywdzeni. „

Zapytał się J. W. Prezes powtornie czyli iest zgoda aby „wyznaczył na deputacyą do J. W. Posła Rosyjskiego. „

Ooooo 2

Imć

Imć Pan Łempicki posel Rożański przelożywszy naywięk-
sze obywatelów uciemiężenie z wyszłych exekucyi, dopraszał się
aby takowe wstrzymane były.

Była długa umowa z J. W. Posłem Rosyjskim; któremu
przerodził Imć Pan Hetman, aby na każde zażalenie był dany
dowód.

J. W. Prezes zapytał się po trzeci raz, czy jest zgoda do
nominacyi osob na deputacya? Xże Imć Lubomirski posel Sen-
domirski domówił się: aby na czołe tej deputacyi, był Imć Pan
Hetman W. Kor.

Po zaszley tedy zgodzie wyznaczeni zostali za deputatów:
Imć Pan Hetman W. Kor: Xże Biskup Wileński, Xże Imć Woiew-
Poznański i Gnieźnieński, Xże Imć Marszałek W. Koron, J. W. W.
Poznański, Kijowski i Brzeziński kasztellanowie.

Imć Pan Hetman dopraszał się, aby było *prescriptum* w De-
legacyi o co traktować mają. Na to Imć Pan Warszawski: „*Sa-
pientem mittas nihil ei dicas*.” Imć Pan Piński domówił się, aby
wojsko Rosyjskie nie powracało przez kray Rzeplrey.

Xże Imć Biskup Wileński rzekł: „Mając honor być wyzna-
czonemi do tejże deputacyi, chcąc iako nayskuteczniej uczynić
włożonym obowiązkom zadosyć, dopraszamy się: aby przez Wo-
iewodztwa każdy z J. W. W. swoje podał nam krzywdy.”

O toż samo gdy się dowócił Xże Imć Wda Gnieźnieński.
Xże Imć Antoni Czetwertynski odezwał się: „Ja mam z doświad-
czenia, żeśmy *ad Consilium permanent* swoje podawali uwagi, a
te chociaż były przyjęte, przecież nieuskutecznione.”

Koniecznien jednak domawiali się J. W. W. Delegaci, aby e-
xekucye cofnięte były.

Imć Pan Łempicki posel Rożański upewnił: że takowe
znaydują się *ad* w ziemi Rożańskiej, Ciechanowskiej, Wyszog-
rodzkiej, i w Woiewodztwie Sieradzkim.

Imć Pan Korytowski posel Koniński domówił się: „Aby
staż deputacya dopominała się o gwałtowny werbunek w woie-
wodztwach Wielko-polskich u J. W. de Benoit, iako też, że Imć
Pan de Brynkenhoff *quocunque titulo* daie protekcyą niedopusz-
czając exekucyi otrzymanym dekretem.”

Imć Pan Hetman W. Kor: uczynił uwagę: „iż o werbun-
kach mówić, nie jest rzecz; albowiem zdałoby się, że mogą
werbować, a to jest w mocy naszej takowych werbarzdów łapać
i wieszać. O protekcyi zaś Imć Pana Brynkenhoffa mówić bę-
dę, ale upraszam J. W. Konińskiego, aby *specificè* chciał podać
zażalenie przeciwko Imć Panu de Brynkenhoff.

Ex Equestri ordine wyznaczeni do tej deputacyi: Xże Imć
Sułkowski posel Łomżyński, Ichmć PP. Rożański, Wiski, Sieradz-
ki, Bracławski, Sochaczewski.

Z W.

Z W. X. Littewskiego J. W. W. Trócki, Brzeński, Piński, Lidzki, i Miński.

Xże Imć Woiew: Gnieźn: rzekł: „Słyszałem z godnych „ust J. W. Hetmana W. Kor: iż sądził za rzecz potrzebną, abyśmy „do teyże wyznaczeni deputacyi, mieli zakonnotowane od prześ: „Delegacyi *desideria* do traktowania, tę więc, ile mogła znieść pa- „mięć moja, zakonnotowawszy, mam honor przeczytać *pau- atim*. „

1mo Ażeby zboża i furaże płacone były według ceny na targach gotowemi pieniędzmi.

2do Aby na tychmiast wszystkie exekucye cofnięte zostały.

3tio Aby pieniądze nie były brane od Liwrantów.

4to Zeby kommissya była wyznaczona, wiele Imć kom- missarzom zapłacono.

5to Aby za wzięty furaż osobliwie ziemi Dobrzyńskiej, Ciechanowskiej, i Woiewodztwu Sieraczkowskiemu zapłacono.

6to Aby Woyska Moskiewskie nie przechodziły do kraiu swego przez prowincyą W. X. Litew.

7mo Negocyacya z J. W. Pośtem Rosyjskim o przyspiesze- nie ewakuacyi woyska z kraiu Rzeplkey.

Xże Imć Antoni Czerwotyrski rzekł: „Z powinności urzę- du mego winien jestem domówić się, przypominając, że na funda- „mencie traktatu we trzy miesiące po skończoney wojnie z Portą „Ottomańską powinny woyska z kraiu Rpley wychodzić; jeżeli „przy ściślejszym sposobem woyska znajdują się w granicach na- „szych, powinny po targach według ceny kupować zboża, a nie „gwałtem narzucać, na obywatelów, i brać pieniądze za furaż.”

Imć Pan Wiski upraszał aby punkt ewakuacyi woyska jako *publicum* najwięcej interesujący, był *pro primo objeđo* teyże de- putacyi.

Imć Pan Łempicki pośel Rożański czynił relacyą najwięk- szego obywatelów uciemiężenia od Liwrańta żyda, który za 1000 Czerw: narzucił tylko 100. beczek soli. Co Imć Pan Hetman gdy przełożył J. W. Poślowi Rosyjskiemu; Oświadczył tenże J. W. Pośel Rosyjski, że gdy to dowiedziono będzie, gotów żyda tego oddać do sądu. Gdy jednak upewniony został o prawdzie, że się to stało, ale jeszcze za kommendy J. W. Bibikowa, rzekł: „Nie przystoi zle o umarłych mówić.

Po skończoney tey okoliczności, dopraszał się tenże J. W. Pośel Rosyjski, ażeby prześ: Delegacya przystąpić raczyła do czy- tania projektu departamentu wojskowego. Który projekt niże- li jeszcze zaczął czytać Imć Pan Sekretarz;

J. W. Prezes zapytał się, czy jest zgoda, aby podany na o- statniej sessyi projekt, przez Xcia Imci Sułkowskiego pośla Łom- żyńskiego, ściągający się do kommissyi sądowniczej, był podpi- sany?

Ppppp

Imć

Imię X. Biskup Chełmski miał głos takowy: „Do projektu dla prześ: Kommissji Rozdawniczej na dniu onegdajszym podanego, namieniwszy tylko niektóre przyczyny, dla których profilem, *utroby in deliberationem* poszedł, należy mi kultyfikować te dla których sędzę wnosić, ażeby nie był w żadney części uskuteczniony! Z urzędu pierwszego kommissarza do kommissji sądowej *anaznaczonego* przelożyć muszę, iż biorąc sprawy o same summy, *ante alias causas*, iak w projekcie jest podano, już tym samym *ordynacya* sądów teyże kommissji dokładnie ułożona, dla wiadomości sędzących się publikowana, znieśiona by była. Regestr do tych spraw już są ułożone, i na dni podzielone, tak iako *opisała* ostatnia prześ: Delegacyi konstytucya, gdy się iey podobalo decydować, aby taż kommissya *more tribunalitio* sędziła. Jest ustanowiony późnię osobny regestr na żądanie prześ: kommissji Rozdawniczej *szczegulnie ad vindicandas summas* niepełności iakowey z nieopatrzoney dobrze lokacyi podpadających *ad tenorem* konstytucyi z prześ: Delegacyi wypadley, którey słowa własne cytuję: *Gdyby się pokazało z relacyi lustratorów, że summa, która z summ ante suppressionem do Jezuitow należących na dobrach ziemskich, albo kahalach lokowana niebezpieczeństwu podpadała, albo mały procent od niej był do tąd placony, o niebawne podniesienie takowey summy Kommissya do rozporządzenia dobrami po Jezuitach wyznaczona starać się będzie, i podniesioną na inszych dobrach niezawodnych na procent, iako wyżej, lokować powinna pod warunkami iako na wzrostropniejszymi.* Nie trzeba mi przekładać, iż tak przeźornie ferowaney raz ustawie przez samychże J. O. J. W. W. M.é Panów w materyi cały kray tykającej, byłoby ze szkoda i nieślawą najmnieyszą czynić odmianę. Pozwalać wszystkie bez *excepoy* od debitorów odbierać summy, iest chcieć wzruszyć z gruntu nayspewnieysze lokacye, które ostrożne i interessowane na ten czas zgromadzenia *suppressi Societatis* dla pożytku swego zapewne dobrze upatrywały; każdy przyzna, że tym samym są spewnieysze im dawniey lokowane. Mogą być niebezpiecznieysze *teraźnieysze* lokacye? możnaż dosyć wziąć upewnienia, że na nayszczynieyszych iakowych substancyach, na które teraz te kapitaly przenoszone być mają, *onera latentia* pierwszego przed temi kapitalami nie zastąpiły mieysca? Coż to interessum *publicum*, albo co za szkoda potrzebemu funduszowi edukacyi, który obywatel ma płacić? byle płacił punktualnie, i miał *pignus sufficiens responsionis* za kapital? Za co pozostałym obywatelom w domach, mającym już dosyć cierpieć, przydawać tey przykrości ażeby w tak trudnym o pieniądze czasie nakazywać im koniecznie komportować kapitaly, gdy w prowizyach, które na siebie *przyjęli*, są i muszą być punktualnemi? Lecz iakże daleko do *stkliwiey* czuć się daie, pomyśleć o tych którzy sami lub ich nie dawni antecessorowie z pobudki pobożności, lub innego zawzię

chwa

chwalebne go uczynku znaczne w summach zapisałi znieśliemu zakonowi kapitały, ażeby nie mieli być przynajmniej pierwsi do płacenia procentu od nich, i ażeby ich chwalebna szczodroblewość służyła do wygody lub pożytku innych? Summy pure duchowne na Misły, obligi i inne obowiązki kapłanom i ołtarzom ofiarowane nie są jeszcze dystryngowane od tych, co na szkolne tylko osoby dawane były. Te pierwsze gatunku summy, o których wspominałem, dla ferc pobożnych i takiego żalu i wewnętrznego sumienia naszych strofowania nie byłyby słuszną przyczyną gdyby uchylili swego końca w niedość do funduszu Edukacyi? a prawdziwie wyznać, iż sam od tego momentu wątpię słusznie miałbym racją, którego by wypadł wyrok prześ: Delegacyi na podnoszenie summ beśpiecznie i dobrze ulokowanych. Gdyby zaś, czego się po sprawie odliwości waszey przezacni mężowie nie spodziewali, ślanelo to prawo, kommissya sądowa wydawać będzie dekreta *solutionis*, lecz te będą trudne i prawie nie podobne do exekucyi. Bo któż się spodziewać może, ażeby w tym zruynowanym kraju kilka millionów gotowych pieniędzy debitorowie summ Exezyutckich razem złożyć mogli? Nastąpią za tym tradycye dóbr od wszystkich niemal debitorów, których największa liczba jest z stanu Szlacheckiego; te zaś tradycye, ile że *summario processu* po dwóch wypadłych kondemnatach, tak będą zagęszczone, że kommissya wojskowa *militarem assistentiam* dać nie wyśta czy, a ztąd przy oppugnach od dziedziców i possessorów wielkie się zagęścić mogą wiołencye; a choćby i tych nie było, dosyć będzie tey klęski, że *per sortem & irremitabilem executionem*, jakiey nowe prawo pozwala *post obtentum decretum* z kommissyi sądowej szlachty possessorowie, których dobra są obnoxia takowym summom, że wsi i majątków swoich wyzutek zostaną, a pewnie i ciż sami którzy szczodroblewie *& sine ullo dato et accepto* zapisywali. Coż za smutna sytuacya, do tylu nieszczęść i ubóstwa krajowego, widzieć tym nowym bez żadney potrzeby wynalazkiem uciśnionych obywatelów! Jeżeli zaś o nieumnieyszenie procentu idzie, od tego debitora tylko prześ: Kommissya Rozdawnicza niechay odebrania summy upomina się, który postanowionego od summ teraz prawem procentu, zda mi się pulpięta od sta, dać do funduszu Edukacyi będzie się exkuzował. Te ostrzeżenia moje, iż bez wszelkiego uprzedzenia wnoszę do prześ: Delegacyi, tym potwierdzę, gdy na każdą odemnie przytoczoną przyczynę rad będę od inaczey myślących być konwinkowanym, byle *directe* na każdy punkt *responsione*. Takiey tylko odpowiedzi za słuszną nie przecytam, gdyby mi kto powiedział, że się to już stało, i że prześ: Kommissya Rozdawnicza już wszystkie rozdysponowała summy z poruszeniem ich z miejsc swoich; bo nie jestem pewny, ażeby się stało, a jestem skonwinkowany, iż się stać

Ppppp a

nie

„nie powinno było, *obstante in contra lege latd*, przez samą prześ: „Delegacją i przez też same osoby, które moc miały Rozdawnictwa dobr, i dysponowania summami. „

J. W. Poseł Rossyjski rzekł: „Okoliczność wniesiona w „swoim czasie, mieć może zaspokojenie; ale jest moim obowiązkiem przypomnieć prześ: Deleg: że takie zobowiązanie było ułożenie, aby przed wszystkimi materjami były ułatwione punkta, „które wchodzi *ad Consilium permanentis*, i o to się na dniu dzisiejszym dopraszam. „

Xże Imć Lubomirski poseł Sandomirski czynił ostrzeżenie u J. W. Prezesa, aby seſya solwowana nie była przed zaspokojeniem wniesionego projektu przez Xcia Imci Sułkowskiego polka Łomżyńskiego.

Xże Imć Czetwertynski pytał się, czyli zaraz na każdy punkt domówić się można? czyli też wprzód ma być przeczytany cały projekt? Xże Imć Marszałek W. Kor: był tego zdania, aby wprzód cały projekt przeczytać; albowiem mogą być punkta niżey, które się do wyższych regulują.

Zaczął tedy Imć Pan Sekretarz czytać projekt o władzy Hetmanów obojga narodów.

Na pierwszym zaraz punkcie wszczęta trudność.

Xże Imć Marszałek W. Kor: przełożył rzecz: „Iżby trzeba wyrazić *in quibus casibus* wolno ma być *Consilio permanenti* „ściągnąć woyska. „ Imć P. Hetman rzekł: „Będzie to należało „*ad Consilium permanentis*; bo nie podobna w tey mierze przezyrzyć wszystkich okoliczności. „

Xże Imć Woiew: Gnieźn: explikował obszerniey okoliczności ściągania woyska; Na to Imć Pan Hetman W. Koronny wyraził: „Przepisywaćby tego Hetmanom nie trzeba, kiedy mają co czynić, bo jest przysięgą ich strzedz granic Rzepltey. „Seym bowiem ma moc oznaczyć *Consilio permanenti* czas i potrzebę w którym ściągać może woysko. Wspomniał potym Imć Pan „Hetman okoliczności exercytowania żołnierza w liczniejszy „liczbie. „

Xże Imć Antoni Czetwertynski odezwał się: „Nie myślą „zapewne sprzeciwienia się Imć Panu Hetmanowi, moję czynię „uwagę: pierwszy albowiem punkt nie zgadza się z ułożeniem „*Consilii permanentis*, które jest opisane, że niebędzie miało mocy „wydawać woyny; Hetman znówiwszy się *cum Consilio permanenti* „mając woysko w mocy, mogliby rzecz, seymu nie trzeba, i całą Rzepltą według woli swej rozrządzać. „

Xże Imć Woiew: Poznański odezwał się: „Sprawiedliwa uwaga Xcia Imci Bracławskiego co do klasyfikacyi *Consilii permanentis*, ale to zapewne większe bezpieczeństwo Rzepltey, że jest „w opisie, iż Hetman znosić się ma *cum Consilio permanenti*, o potrzebie sprowadzenia woyska. „ Xże Imć Antoni Czetwertynski

rzekł:

rzekł: „Gdyby naród tak dobremu Królowi, i gorliwemu Hetmanowi mógł użyczyć lat Matuzala, nie byłoby się czego obawiać; ale prawa stanowią się na przyszłość; lecz złączyć władzę Hetmanów *tum Confilio permanenti*, jest podać sposób, kto wie, czy nie zguby narodu.”

Imć Pan Wiski był zdania: „Aby wszelkim sposobem oddać *à Confilio permanenti* rozrządzenie woyska, i owszem życzył: „aby oddać ie zupełney władzy Hetmanów.”

Imć Xiądz Biskup Łucki miał głos, w którym przełożył: „że Rzeplta gdy oddaliła *à Confilio permanenti* legislacyą, a za co nie ma być tak ostrożna, żeby mu nie dać żadney nad woyskiem władzy; ośobliwie, gdy już jest oddana moc kommissyi woyskowej rozrządzenia woyskiem, zwłaszcza pod prezydencyą tego Hetmana któremu zawsze zadużać może Rzeplta.”

Imć Pan Hetman W. Kor: nayprzód podziękował J. W. Biskupowi Łuckiemu; co do oddania władzy explikował: „potrzebę exercytowania woyska w kupie, przełożywszy iafno okoliczności, które pochodziły szczegulnie z zlego rozrządzenia woyska. Oświadczył i to, że woli zostać w przepisie znoszenia się *tum Confilio permanenti* co do ściągnięcia woyska, niżeli zostawić go rozrządzeniu kommissyi woyskowej, która go w tak nędzną wprowadziła sytuacyą.

Xże Imć Biskup Wileński rzekł: „Mysł prawa 1766. rozrządzenia woyska pokazała skutkiem, że nie była dosyć przezorna.”

Gdy nieuspokoione były umysły nad pierwszym punktem; bo iedni J. W. chcieli aby ten projekt, wzięty był bez czytania *ad deliberandum*, drudzy stawali aby koniecznie był czytany.

J. W. Posel Rosyjski chcąc zaspokoić duzo zamiesznaną izbę oświadczył: „Trudno, przyznam się poiać; coby ieszcze były za przyczyny tey prześ: Delegacyi troskliwości; zabroniwszy już *Confilio permanenti* wszelkiey legislacyi, ściągnięcie woyska za porozumieniem się z Hetmanem, nie ma inney konsekwencyi, iako potrzebę, aby to woysko, ile płatne, było dobrze exercytowane; iako tedy ten projekt nie przynosi żadnego *præjudicium* ani wolności, ani rządowi, tak spodziewać się może: „my, że będzie przyjęty.”

Jednak nie uspokoiła się trudność, bo nie pozwalano żadną miarą czytać projektu, z boiaźni, żeby zaraz nie przystąpiono *ad turnum*. I gdy z tey okoliczności zatamowała się czas nie miały izba. J. W. Posel Rosyjski rzekł: „Mam ieszcze honor upewnić prześ: Deleg: że rzeczony departament władzy Hetmanów, we wszystkich okolicznościach umiarkowaliśmy wczasie wielą konferencyi, z tą ostrożnością, aby w żadnym punkcie, nie tylko nie był obojętny, ale też w niczym przeciwny wolności. Mieśliśmy na naywiększey bacznosci, aby cokolwiek ściagać się mogło *ad Confilium permanens*, w niczym nie była moc jego powię-

»kszona; jeżeli jednak ta jest wola prześ: Delegacyi, aby ten projekt wzięty był *ad deliberandum* zwyczajem innych projektów, to »przynajmniej powinien być czytany.»

Gdy zaczął takowy czytać Imć Pan Sekretarz Sejmowy, nie było zgody; przecież po długim zamieszaniu, na przelożenie J. W. Prezesa, iż nie jest sposobem czynności prześ: Deleg: aby nie dozwalać czytania bądź jakiegokolwiek projektu; uspokoiła się izba i kontynuowane było czytanie. Co tylko skończył Imć Pan Sekretarz czytanie jego, natychmiast J. W. Prezes solwował sessyą na dzień jutrzejszy.

SESSYA SZESCDZIESIĄTA PIĄTA

DNIA 30. WRZEŚNIA.

ZAprosiwszy J. W. Prezes na ustęp czyta łaska rzekł: „Dzisiejsze zażalenie w przybliżonym już terminie seymu, rozumiem że wszystkich J. OO. J. WW. Mć Panów dobra interesować powinno, żebyśmy przed Maiestatem i zgromadzone stany, »przyszli z twarzą wesołą, żeśmy ile tylko możności, wykonywali to co nam powierzone było; spodziewam się więc i o to z »miejscu mego dopraszam, abyśmy w czynnościach naszych utrzymywali przyzwoity tak upoważnionemu miejscu porządek; »już to w zabieraniu głosów, iako i w ułatwianiu tych materii, »które były pierwey wniesione. A teraz ponieważ J. W. Biskup »Helmki na ostatniej sessyi obszernie uczynił przelożenie, więc »czy głos ten przeświadczył zdania J. WW. Mć Panów, aby projekt ten nie był przyjęty, słuchać będę ich w tej mierze myśli.»

Natychmiast dopraszali się J. WW. o podpisanie projektu *drudzy o turnum*.

Xże Imć Woiewoda Gnieźn: miał głos temi słowy: „W tym »pierwszym zgromadzeniu wyboru mężów, ani supponować można, żeby kiedykolwiek był inny duch, do pobudzenia różności zdania, nad samą dobrą publicznego gorliwość; ale ta jest »słabości ludzkiej kondycja, że w każdej okoliczności materye, »podpadają zawsze obszernemu tłumaczeniu, i rezolucyi; i to »podobno dzieje się przez wniesienie J. W. Biskupa Helmskiego, »gdy ten godny senator i troskliwy dobra publicznego, chce być »uwiadomiony o woli prześ: Delegacyi, względem prawa napisanego do rozrządzenia dobrami, i summami po zniesionym oyców Jezuitów zakonie. W tej okoliczności gdy jest podany projekt, zdanie moje, nie mówię już iako umieszczony w kommissyi edpkacyney, bom powinien czekać zupełney dyspozycji i »wyroków Rzepltey, ale mając honor być umieszczonym w prześ: »kommissyi Rozdawniczey W.X.Litt: iż równe podobno są przy-
czynny

»uczyny, które determinowały nas wszystkich, ażebyśmy iednym
 »sposobem takowe summ czynili rozrządzenie, i to przekładać
 »należy. Intencya napisanego prawa była zapewne nie inna, iak
 »ubezpieczyć fundusz edukacyiny, aliści gdy nam przyszło wey-
 »zrzeć w te summy, znalazły się trojakie ich gatunki, pierwsze
 »były dobrze lokowane, drugie wątpliwe i w zakłoceniu, trzeci
 »gatunek niebezpieczny w swojej lokacyi, i zapewne stracone
 »byłyby kapitały, a te są summy kahalne. Ze zaś przyszło od-
 »mieniać lokacye dla bezpieczeństwa, nie mieliśmy innego spo-
 »sobu; bo tych zawodnych summ, nikt się podjąć niechciał, tyl-
 »ko trzeba było *levare omnes summas* na zapisanie im pewnych, i
 »niezawodnych lokacyi. To szczegulne było motivum Prowin-
 »cyi W. X. Litt: które dało pochop kommissyi Koronney rowney
 »summ dyspozycyi; lecz co się zdaie być ciężarem, stać się może
 »użyteczne krajowi, gdy w takowym summ rozrządzeniu, utrzy-
 »ma się kredyt w kraju, i summy; mogą się tym sposobem kilku-
 »nastu millionów obywatelów zaspokoić tranzakcyę, a zatym
 »przychodzi mi supponować, że J. W. Biskup Helmski, nie pod-
 »chlebiam sobie, moje reflexye ale tylu osob szczegulnieysze przy-
 »wiąwszy uwagi, przychylić się do projektu raczy. »

Imć X Biskup Helmski odpowiedział: »Zawsze się zwykłem
 »uspokoić nad tym co jest wyrokiem prześ: Delegacyi; dosyć ex-
 »plikowałem myśl moję, że ścisłe przepisy prawa chciał zachow-
 »wać, które słyżę prześ: Delegacyi teraz zda się odmienić. Co
 »zaś do przyspieszenia sądów, pozwoli prześ: Delegacya aby te
 »dopiero w determinowanym czasie reassumowane były. »

Gdy już pytał się J. W. Prezes czy ma być podpisany
 projekt.

Xże Imć Marzalek W. Kor: rzekł: »Kiedy się tak podoba
 »prześ: Delegacyi, że stanowiące prawo iednym słowem przeistat-
 »nacza, albowiem drugi punkt położony, żeby tylko podnosić sum-
 »my niebezpieczney lokacyi; i ja równo powinienem się zgodzić;
 »ale iednak ordynacya sądu utrzymana być powinna, i warunek,
 »aby czas był przepisany kredytorom, według terminu do któ-
 »regu się obligowali. »

Imć Pan Kasztellan Brzeziński: »Nie sprzeciwiam się my-
 »śli prześ: Delegacyi; dodać iednak należy, aby kommissya Roz-
 »dawnicza nie dawała summ w niepewne ewikcyę, i aby z loka-
 »cyi onych była *in evizione* Rzeplrey. »

Zamieszala się izba. Imć Pan Hetman W. K. odezwał się:
 »Zeby byli *in evizione* ci co dobra biorą, za lokacyą summ, nie
 »jest powszechnym, ani moim zdaniem. »

J. W. Prezes rzekł: »Wnieśienie J. W. Kasztelana Brze-
 »zińskiego dało okazję do rozruchu, ale gdy będzie miał drugi
 »projekt do tey okoliczności, uspokoi troskliwość swoją. »

Imć Xiądz Biskup Łucki przymówił się: „Gdy kommissya Rozdawnicza choć z pewnych mieysc ma podnosić summy, aby lokacya ich była jako naybezpiecznieysza, a to dla niezawodnego Edukacyi funduszu.”

Na to Xże Imć Marszałek konfe: Kor: odpowiedział: „Rozumiałem wcale, że się czegoś nowego nauczę; ale to słyszę, na co się 16. osob zgodziło. Przyznam się, dobraby arcy myśl była, gdyby pierwsza, ale że już równą baczość mieli ci, którym oyczyzna powierzyła, ubezpieczenia funduszu Edukacyi, nie masz ich co laiać; a gdyby była cierpliwość wysłuchania, snadnoby w ten czas wątpliwość uspokojona była; bo czynności kommissyi Rozdawniczej nie bez fundamentu, i wczasie swoim zapewne też kommissya usprawiedliwi się z rozporządzenia swego Rzepltey.”

Imć X. Biskup Łucki odpowiedział: „*Cogitationes secundae* gdyżawsze *meliores prioribus*, trzebaby widzieć ten drugi projekt, o którym nam uczyniono wzmiankę, a być może, że się z niego informować możemy o czynnościach kommissyi Rozdawniczej.”

J. W. Prezes: „Pozwoli J. W. Biskup, że pretendować przed czasem mieć wiadomość, są na to dla każdego otwarte protokoły; ale trzeba myśleć o czynnościach drugich tak dobrze, jak o swoich własnych; za dokończonym dziełem wie J. W. Biskup Łucki, iż usprawiedliwi kommissya obowiązki swoje Rzepltey, a zechce oraz wierzyć, że się za nie wtydzić nie będzie ani prezes iey.”

Xże Imć Marszałek W. Kor: odezwał się: „że jest czas, widziemy to; gdy prześ: kommissya Rozdawnicza przychodzi z prawem, musi to przecie czynić *ex motivis* które miała, odmienienia wyroków prześ: Delegacyi, i takowe słyszeliśmy *explicacye*, z must godnego senatora Xcia Imci Woiew: Gnieźnieńskiego; nie trzeba więc mieć za złe, że gdy się prawo odmienić ma, trzeba nam wiedzieć było z których permowencyi.”

Koniecznzie J. WW. Delegaci dopraszali się o podpisanie tegoż projektu, którego czytanie wstrzymał Imć X. Biskup Łucki, chcąc aby i ten drugi projekt był zaraz czytany.

Xże Imć Marszałek W. Kor: że dużo zamieszala się izba; rzekł: „Jeżeli czas *deliberacyi* wyszedł pierwszemu projektowi, ten może być decydowany; ale że mamy z ust J. W. Prezesa upewnienie, iż jest drugi projekt ściągający się do tych samych okoliczności, nie poymię, co może szkodzić żebyśmy go czytali; albowiem jeden projekt z drugim być mogą rodzone siostry.”

Xże Imć Marszałek konfe: Koron: przelożył, że gdy pierwszy projekt przychodzi *ex deliberatione* i był już czytany, powinna

winna nań zayść rezolucya ; o drugim zaś gdy dopiero wzmianka, nie można mówić nie widziawszy go.

Po krótkiey ieszcze umowie, J. W. Prezes oświadczył tę propozycyą *ad turnum*.

Jeżeli projekt pod tytułem przyspieszenie funduszu dla kommisji Edukacyi narodowej ma być podpisany, lub nie ?

Znaczna była *pluralitas* na przyjęcie iego, bo tylko dwa głosy były przeciwko projektowi *ex Equestri ordine*.

Xże Imć Marszałek konfe: Koron: » Gdy *ex turno* dać mi należy zdanie, muszę i to z włożonego na mnie przełożyć oboj wiązku, że kommisya Rozdawnicza nie uczyniła nic przeciwko prawu, bo ieszcze nie są rozdane summy ; albowiem dyplomata dopiero J. K Mci solidują wyroki Delegacyi ; co, wiadomo naylepiey J. WW. Pieczętarzom, że ieszcze nie *subsecutum*, a że Rzeplta ma zawsze moc stanowienia prawa, więc na podany projekt piszę się. »

J. W. Posel Rosyjski, po ogłoszeniu *pluralitatis* rzekł : » Muszę być Patronem czasu, gdy albowiem wniesiony projekt Imć Pana Hetmana W. Koron: zostaje *in deliberatione*, więc żeby w tym samym przeciągu czasu podpadał rozważaniu, i projekt » Kancelerów dopraszam się aby takowy był czytany » czytał więc ten projekt Imć Pan Sekretarz *sine interruptione*.

Imć Pan Pisarz Koron: przymówiwszy się, że projekt z okoliczności agitującej się kommisji granicznej w Woiewodztwach wielkopolskich od kilku dni swey oczekiwanej rezolucyi, dopraszał się o wyznaczenie nowej kommisji do rozeznania prawności tychże dekrétów.

Xże Imć Marszałek konfe: Koron: rzekł : » Zawsze te Woiewodztwa w iedności żyjąc, chcą być przykładem, że w nayzawilszych okolicznościach, byle się porozumiały zdania, na tych miał zgadzaia się umysły ; przeto i w tey okoliczności są podane środki, aby ta kommisya w Waszawie rozładziła *legalitatem* tychże dekrétów. »

Imć Pan Kasztellan Poznański miał głos, w którym wyraziwszy nayprzód zaszle *in actu* kondescencyi wiolencye, przełożył trudność, aby tu w Waszawie być mogła kommisya, która potrzebuie oczywistego rozeznania granic, i wyprowadzenia tylu inkwizycyi.. Na ostatek był zdania, aby na grunt odesłana była taż kommisya.

Imć Pan Podkomorzy Gnieźnieński miał głos temi słowy : » Jest za co winne Xciu Imci Marszałkowi konfe: Koron: oświadczyć uwielbienie, że tey moderacyi, o której w początkowych » zaraz stępnictwa swego czynnościach, sam przeświadczył oyczynę, do tego momentu w wszelkich wyrazach używać raczy, i » nam ją roztropnie utrzymywać zaleca. W różnych okolicznościach

Rrrrr

ściach

„ściach tłumaczemy myśli swoje; szczęśliwy kto w przyjaznych
 „zapędach, lub z własnego korzyści intereśu więcej sobie nie
 „pozwolił mówić niżeli tak poważnemu zgromadzeniu słyszeć
 „przytłoi. Przykro wniesione zażalenie przeciwko bratu me-
 „mu, na ostatniej sesyi, tej właśnie prześ: Delegacyo są istoty,
 „że puścić w zapomnienie, choć cześć tylko i słowne zarzuty, by-
 „łoby dla mnie jedno, co nie mieć serca, i nieznacząc szacunku i
 „mienia sławy. Tenże to prześ: Delegacyo postępek stron sklon-
 „nych do wioleńcy tumultów, ma mieć jeszcze od tak zacnych
 „mężów w wsparcie? a wsparcie z krzywdą honoru cudzego; za-
 „dziwia mnie wprowadzić to szczęście, ale nie trwoży umysłu, a-
 „bym nie miał obowiązku stawiać przy obronie niewinności.
 „Czy jestże akt solenniejszy, iak ściśle dopełnić przepisu prawa?
 „czy jest świętszy, iak skrzywdzonej stronie od tylu lat, bronną
 „przywrócić własność? ale w tym tylko pewnie naganny pro-
 „boszcz Gnieźnień: że więcej uważa względy sprawiedliwości
 „poprzyjęzycznego sumnienia, iak porywczego impetu pogroźki;
 „przecież to nie Wikary z Mosiny, ale z łaski i dobroci najia-
 „śniejszego Pana pierwszy Pralat w oyczyźnie, aby tym podle-
 „legal fałszom, które tu licznemi słyszałem przywiedzione indu-
 „ktami. Dziękuję wielce z miejsca mego Imć Panu Kasztellano-
 „wi Poznańskiemu że zostawszy przeświadczony o udatnych tylko
 „kształtnym pozorem na przyćmienie sprawiedliwości zarzutach,
 „podał sposob przez nową kommisję okazania niewinności i na
 „fundamencie prawa sprawiedliwego sądu. Przyznaję J. W.
 „Chorażego Poznań: zacnego Woiewództw naszych urzędnika,
 „wszelką doskonałość, i tylu przymiotami ozdobionego, szanuję i
 „szczerze poważam; przecież żałuję, że powolności jego, tak
 „wysoko stawieć nie mogę, abym tylu zacnych obywateli su-
 „mnieniu i honorowi czynił uszczerbek. Chętnie strona przy-
 „mie kommisję w Warszawie, bo na miejscu bezpiecznym.
 „Niech widzi cała oyczyzna, że pod panowaniem Najjaśnie-
 „szego Pana nie fałsz, ani zarzut, ale sprawiedliwość swoje od-
 „biera wsparcie.”

Imć Pan Lipki poseł Gnieźnień: zabrał głos: a w tym wy-
 raził, że zażalenie na rozdwojone kommisje nie były tylko
 na fundamencie doskonałym; bo w przyślanych dokumentach; wio-
 lencye zaś pokazała obdukcya; a za tym nie ma strona racyi bro-
 nić kommisji, słysząc zaświadczenia godnych Senatorów tychże
 Woiewództw, z inkonweniencyi, które się działy z wysypanych
 przez obiedwie strony kopców.

Zakłóciła się izba, bo jedni dopraszali się o *turnum*, dru-
 dzy stawiali, że co innego jest osądzić *legalitatem* dekretów a co
 innego, uchylić wcale czynności kommisji.

Xże Imć Marszałek konfe: Koron: rzekł: „Właśnie sto-
 sować

łować chcę zdanie moje do głosu Imć Pana Podkomorzego Gnie-
 „żnieńskiego, referując się oraz do wniesienia Imć Pana Kasztella-
 „na Poznań: i rozumiem że żadna stronom nie stanie się krzywda,
 „gdy kommissya wyznaczona tu w Warszawie pozna *legalitatem*
 „dekretów, więc jeżeli w tym nastąpi wola prześ: Delegacyi, aby
 „ten interes oddać zupełney ugodzie strón, z nadaniem władzy J.
 „W. Prezesowi podpisania tegoż projektu. „ I na to zaszła
 zgoda.

Xże Biskup Wileński wnosil projekt Imć Pana Scypiona o
 Syrokomlą, który po przeczytaniu został podpisany.

Podany był projekt między Ichmć PP. Szaniawskimi przez
 Imć Pana Podkanclerzego Litt: ułożony; lecz nań nie było
 zgody.

Imć Pan Sieradzki przymówił się: do uchylecia kommis-
 syi między Imć Panem Miłaczewskim, i Biernackim, a to z przy-
 czyny dwojakich dekretów.

Imć Korytowski poseł Koniński stawał: „ że to są tylko
 „pozorne wynalazki *titulo activitatis*, uchylać kommissyów, gdy
 „kto sprawę przegra; albowiem snadniey jest napisać sobie de-
 „kret, ale Delegacya dawno takowym inkonweniencyom zabie-
 „gła, gdy *pluralitate* stanowione, za niewzruszone mieć chciała
 „wyroki. „

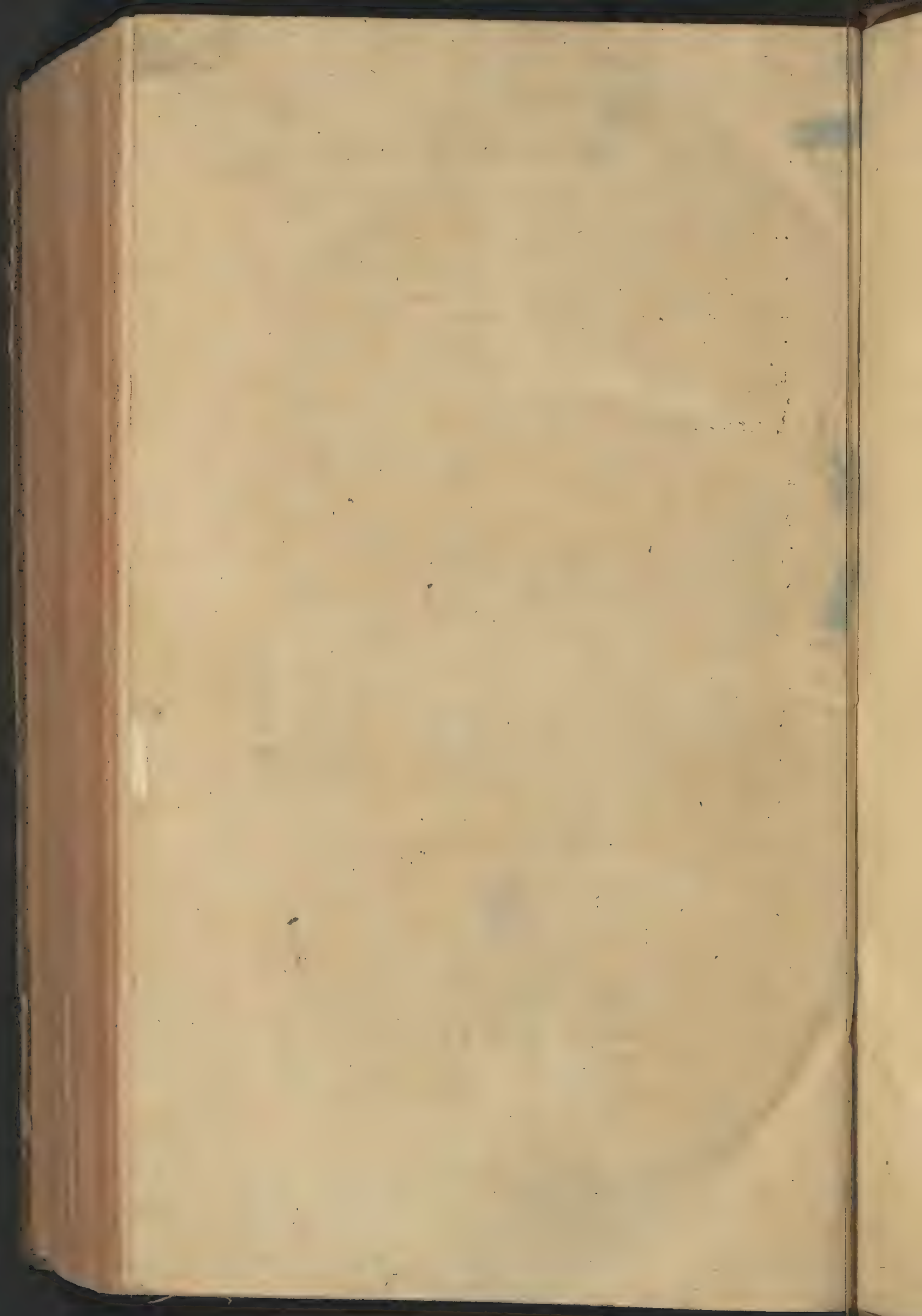
Podany był projekt Imć Pana Tyśzego i podpisany.

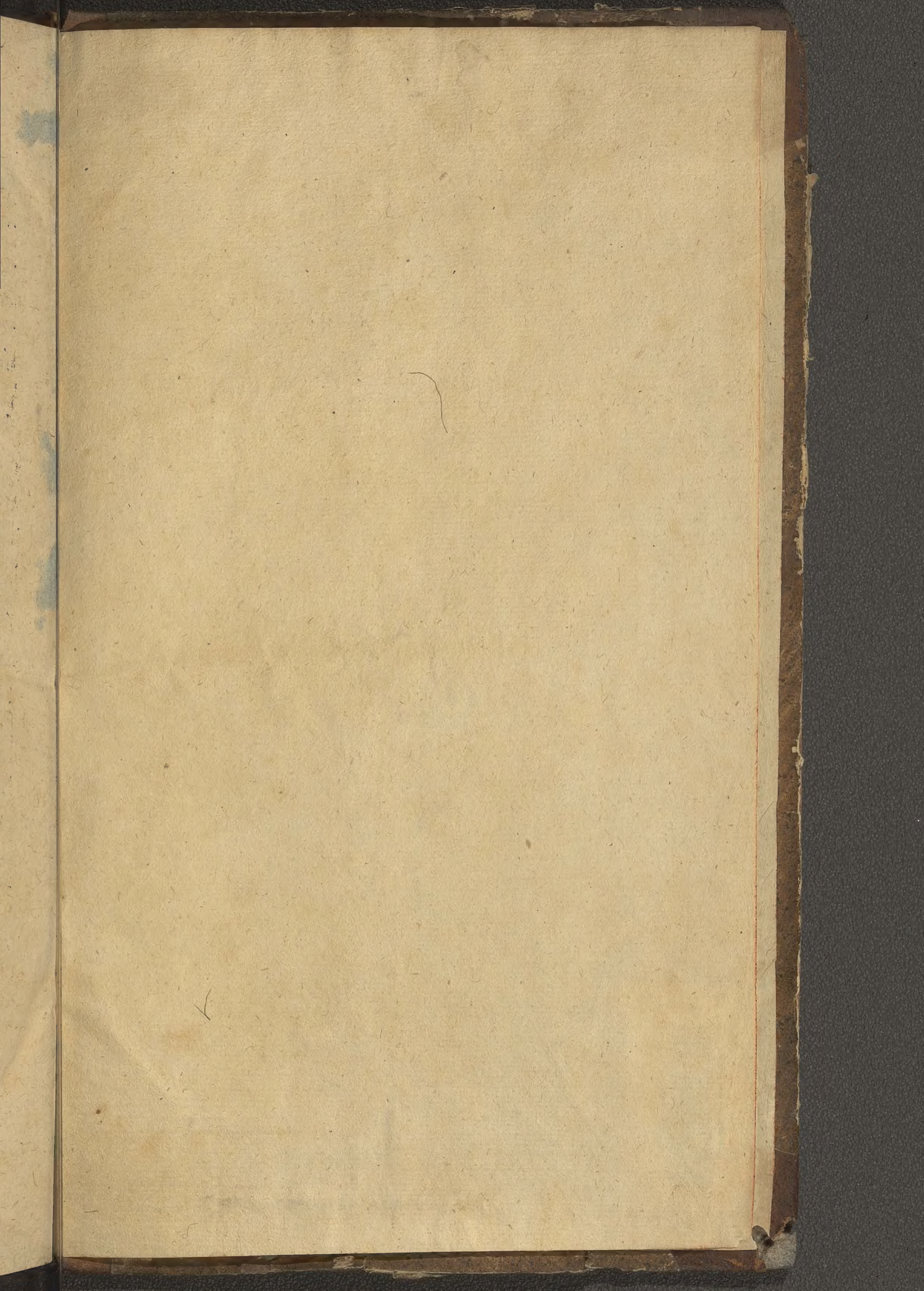
Był potym czytany projekt o rozpisywających się kommis-
 syach.

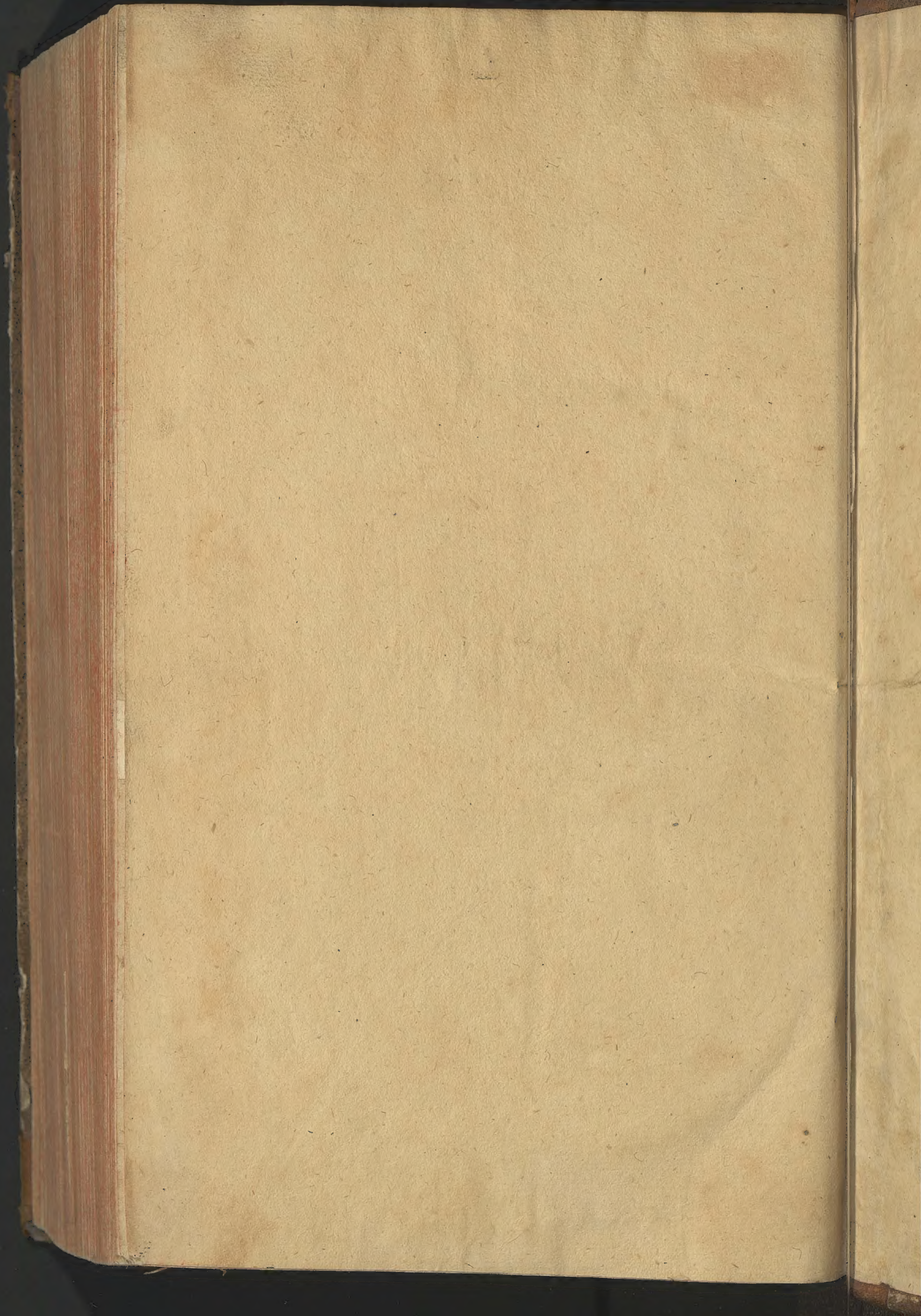
Gdy był wielki nacisk do projektów, i w niezmiernym za-
 mieszaniu izby, każdy przy swoim żwawo obstawiał; J.
 W-Prezes prosiwszy po kilka razy o zachowanie porządku rzekł
 na koniec: „ jest jeden sposób uspokojenia J.W. Mc Panów tro-
 „skliwości, do którego przystąpić muszę, to jest: że już nie sol-
 wuję sessyi, ale na seym zapraszam. „

Koniec Zagaienia Czwartego.











Biblioteka Jagiellońska

stdr0018347

